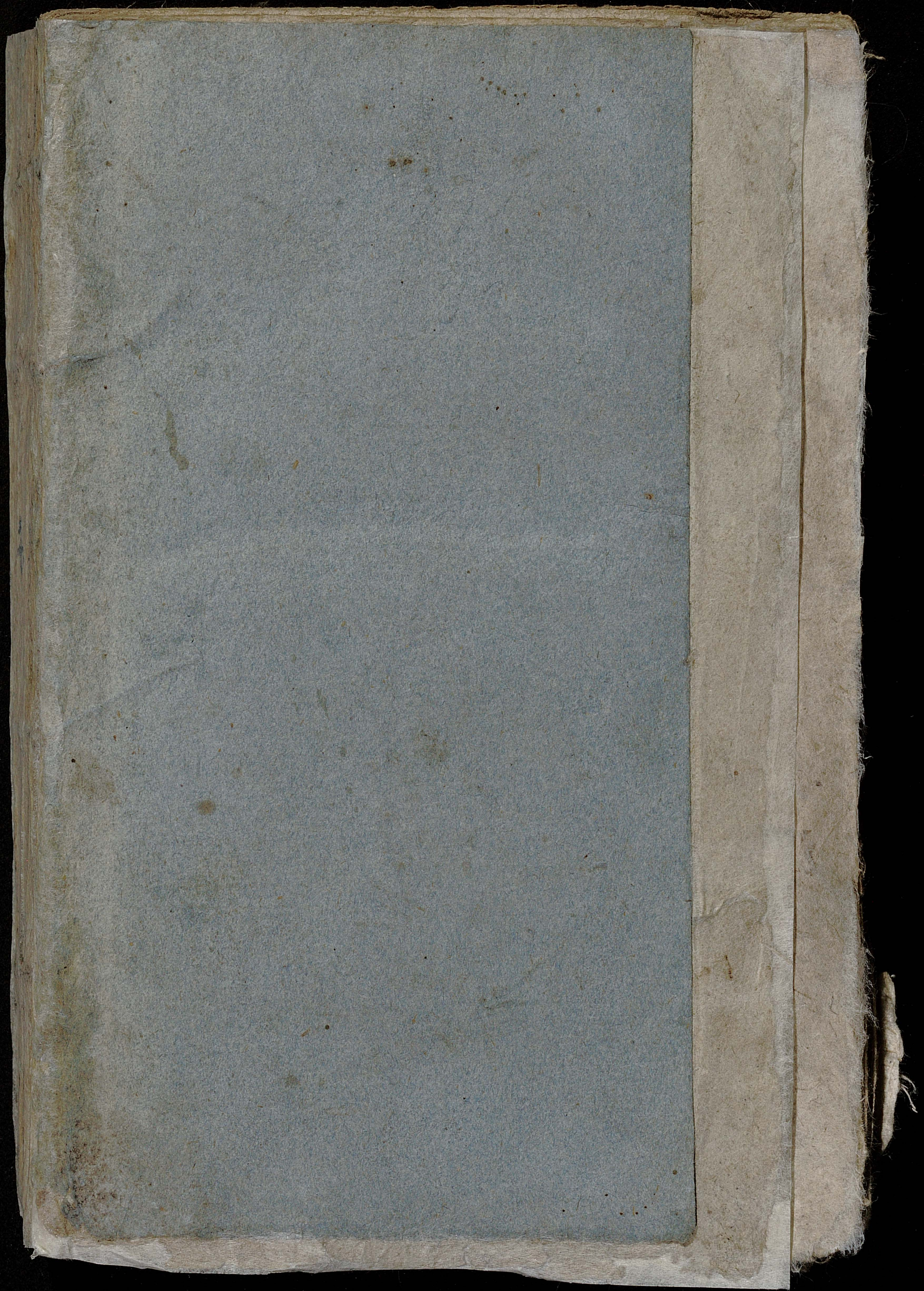


HISTORYA JAKOBINIZMU

WYIĘTA

z Dzieł Xiędza Barruel — *Memoires pour servir à l'Histoire du Jacobinisme.*

TOM CZWARTY.

W BERDYCZOWIE

1812.

PRZEDMOWA

Co to za Sekret, że Illuminizm nie dawno przed wybuchem Francuzkiey Rewolucyi spłodzony w mózgu Człowieka, którego cała ambicya zdawała się zagrzebaną w Szkolnych progach Ingolstadzkiey Powszechni, przez lat niżey dwudziestu wyrosł na Sektę rachuiącą dziś pod imieniem Jakobinów, w liczbie swoich tryumfów, tyle obalonych Ołtarzów, tyle pokruszonych lub podzielonych berłów, tyle przewróconych Konstytucyów, tyle zawoiowanych Narodów, tyle Mocarzów, iednych puginałami nadzianych, drugich trucizną umorzonych, innych ciosami łotrowskiemi zamordowanych, inszych nakoniec zaprzężonych w iarzmo niewoli zwaney pokoiem, albo daleko ohydnieyszey ieszcze którą w maskę aliansu przybrano?

Co za taiemnica, że pod tymże imieniem Jakobinów pożeraiącym i koncentruiącym razem wszystkie zasady, wszystkie spiknienia i wszystkie Sekty równie sprzysiężeńców bezbożności, iak sprzysiężeńców rebellii, iak sprzysiężeńców Anarchii, mógł nabyć rzeczony Illuminizm oney

potęgi generalnego postrachu, który przeraziwszy cały świat trwogą, nie pozwala odezwać się żadnemu Monarsze: ieszcze iutro będę siedział na Tronie; żadnemu ludowi: ieszcze iutro będę miał moie prawa i moię Religią; żadnemu Obywatelowi: ieszcze iutro będę właścicielem moiey fortuny i moiego domu; albo iutro obudziwszy się nie stanę między drzewem Wolności *z iedney a z drugiey strony między drzewem śmierci zwanym* laterną *lub* guillotyną?

Co za przemysł wygurowaney hytrości, że niewidzialni podżegacze, i sekretni zwolennicy nowego Spartakusa, potrafili zrobić się Naczelnikami wszystkich zbrodniów i nieszczęściów onego łotrowsko-krwawożerczego bicza zwanego Rewolucyą? I że są ieszcze do dziś dnia hersztami klęsków, które układa piekielna Sekta ku dokończeniu spustoszenia Świata, i rozwiązaniu wszystkich społeczeństw ludzkich?

Poświęcaiąc ostatni tom moiego dzieła, na wyiaśnienie tych kwestyów, nie podchlebiam sobie, mówi nasz Autor, ażebym potrafił rozwiązać ie z dokładnością onego Spektatora, któryby miał zręczność szpiegować Sektę Jlluminacką w wszystkich labiryntach iey podziemnych manewrów, tak iż na żaden moment nie spuściłby z oka ni hersztów, ni Sektarzów. Piekielne to straszydło woiażowało zawsze w pośród przepaściów; właściwe więc tym przepaściom ciemności, nie ieden iego krok zakryły przed oczyma ludzkiemi.

Weishaupt obrał sobie za godło nocnego ptaka którego nazywamy Sową; ale ten ptak rokuiący nieszczęścia, wydaie zazwyczay i smutne pienia, które rozlegaiąc się po powietrzu, przeciwko iego woli, skazuią iego łożysko; podobnie iak brzydka i iadowita wonia odkrywa iamy szkodliwych zdrowiu naszemu gadów. W pośród nayggęstszych borów krew zabitego cechuie drogę łotrów i doprowadza do skrytey ich iaskini. Tak pospolicie żartuie Niebo z hytrości nayszucznieyszych zbrodniarzów; ieden maluczki promyk górnego światła spuszczony na podziemne lochy, nadobficie wystarcza, do wyiaśnienia ich ukrytych manewrów. Na próżno czarne wapory ćmią wierzchołki Wólkanów; siarka i kley któremi rzygaią ich wnętrzności, są dobremi świadkami ogniów podziemnych, i gwałtowne wybuchy skazuią przepaść gdzie się odbywaią konwulsye. Lubo więc nie podobna nam odkryć, ani całego łańcucha zbrodniów, ani wszystkich ciemniczych imion zbrodniarzów służących do uzupełnienia Historyi Sekty, którą zabieramy się oczom Czytelnika przedstawić; z łatwością iednak zgromadziemy ich więcey niżli potrzeba ku wykazaniu iey biegów i progressów, od epoki gdzie się wylęgła, aż do momentu, kiedy rewolucyini Demagogowie zaczeli wzywać zwyciężonych Monarchów na Kongres pokoiowy; nie tak w intencyi zaprzestania woiennych krwi wylewów, iak raczy dla uzyskania czasu przygotowania się do

nowych tryumfów przez uśpienie baczności swych nieprzyiacioł; nie tak dla zapewnienia ludom resztuiących szczątków ich praw i Religii, iak raczy dla obmyślenia silnieyszych środków ku zupełnemu zniweczeniu onychże. Już przekonała nas Sekta w swych taiemnicach, o tym co poprzysięgła czynić przeciw wszystkim Religiom, wszystkim Społeczeństwom, wszystkim własnościom ludzkim. Teraz gdy sobie wystawiemy pod oczy co uczyniła do tych czas w części swoich aktualnie dopełnionych komplotów, bogdayby Monarchowie i Ludy chcieli ocucić się z letargu, i użyć wszystkich środków połączonych z odwagą ku zapobieżeniu reszcie, która teyże piekielney Sekcie do czynienia zostaie! Biada, im ieżli się nie odecką tylko dla recydywy w paroxyzm swey nieczułości, pod pretextem że iuż nie rychło oprzeć się i odeprzeć los przez Jakobinów zgotowany Narodom! Fałsz tego nikczemnego pretextu wykaże się niżey; iuż przystąpmy do naszego przedmiotu.

Porządek który zachowamy w opisowaniu dzieiów Illuminizmu, będzie odpowiadał porządkowi znacznieyszych iego epoków.

Pierwszą epoką będzie ta, gdzie Weishaupt zakłada fundamenta swey Sekty, formuie pierwszych swych Zwolenników, wystawia pierwsze Loże, z tych Lożów wybiera Apostołów i rozsyła na Missye.

Druga epoka padnie na onę fatalną Intruzyą, ktora całe krocie Massońskich professów zagarneła pod sztandary Weishaupta, i można ią nazwać epoką illuminowaney Massonii.

Trzecią epokę oznaczy moment, gdzie Sekta wraz z diabelskiemi taiemnicami swoiemi niby piorunem niespodzianie dotknięta, odkryta i spublikowana w Bawaryi. Tę epokę nazwali Sektarze epoką swego prześladowania, a Mocarstwa omamione poczytały ią niby za godzinę śmierci Illuminizmu. Tym czasem Sekta odkryta zamiast zrzec się taiemnic i porzucić imprezę, podwaia swą gorliwość, kryie się w głębsze iamy, i postępuiąc z iednego do drugiego podziemnego manowca, przybywa nakoniec do ohydney iaskini Filipa d'Orleans, który w charakterze Wielkiego Mistrza otwiera dla niey wszystkie Francuzko-Franc-Massońskie Loże. Z tego brzydkiego Społeczeństwa wylęgaią się straszydła Jakóbińskie, a z nimi wszystkie zbrodnie i nieszczęścia okropney Rewolucyi. Otóż czwarta epoka Illuminizmu, epoka lwa, który poznawszy się na swoich siłach, wyszedł z iamy, zaryknął, daiąc znać, że mu krwawych ofiar potrzeba. Jakóbini Massonowie illuminowani, czyli przerobieni na Zwolenników Weishaupta, porzucaią ciemnice swoich Lożów, formuią zbroyne pikinierów i siekienierów szeregi; ich krzyki, wrzaski, wycia ogłaszaią Mocarstwom że przyszedł czas ich dręczki, że zawitał dzień straszliwey Rewolucyi. W tey więc

epoce zaczyna Sekta exekucyą swych zbrodniarskich komplotów. Do iakiego zaś punktu ma iey bydź pozwolono rozwiiać te komploty ku udręczeniu Ziemianów, ten tylko sam zgadnie, który dopuścił wylądz się Jakóbinom, iak dopuszcza diabłom powietrznym zabiiać morem, albo szarańczy uciskać głodem ludzi, dopóki nie wypróżni się kielich iego naysprawiedliwszey zemsty nad pokoleniem niezbożnych. Nie iesteśmy Prorokami; lecz z tego co się powie o zbrodniach iuż popełnionych przez Sektę, nazbyt łatwo nam wróżyć o tych, które iey do popełnienia resztuią, i które bez wątpienia popełni, ieżeli lekcye które dyktuie Niebo, nie wmówią w Panuiących i im podległe Ludy, iakich środków chwycić się im potrzeba dla odwrócenia miecza wiszącego nad ich karkami.

SPIKNIENIE

BEZBOŻNICZO-ANARCHICZNE.

Część Historyczna

ROZDZIAŁ I.

Pierwsza Epoka Illuminizmu.

Od wielu lat, a mianowicie od czasu kiedy Franc-Massonia nabrała reputacyi w Europie, zaczęły w Niemiecko-Protestanckich Powszechniach formować się rozliczne towarzystwa sekretne między Szkolną młodzieżą. Te towarzystwa niby dziecinne miały swe Loże, swoich Wielebnych, swe taiemnice, właśnie na podobieństwo Braci Massonów ze Szkocyi i Anglii przeniesionych do Niemiec. Z takich towarzystw iedne nadawały sobie imie Braci albo Kawalerów *Harmonii*, drugie Braci *Nadziei*, insze Braci *Konstantystów*, inne Braci *Czarnych* i t. d.

Rosterki, kłótnie i nieporządki tych młodych Braci wzbudzały nie raz baczność Urzędów. Zwierzchność kraiowa używała czasami kroków,

lecz zawsze słabych, tym samym nieskutecznych na zniesienie ich schadzków.

Snać nie dosyć reflektowano się nad tym, że pomimo kłótnie i szkolne batalie, do których rzeczone schadzki dawały okazyą młodzieży, daleko niebezpiecznieyszy przynosiły skutek, wpaiaiąc w serca teyże młodzieży gust ukrywania się przed oczyma Zwierzchności, i chowania się w onych ciemnicach, których sekreta łatwo przerabiaią się na taiemnice niezbożności i buntownicze spiknienia (*).

Nie można iednak twierdzić, ażeby te dziecinne Zgromadzenia były aktualnie zatrute iakiemi opiniami lub proiektami otwarcie alarmuiącemi bądź Religią, bądź Rządy. Przeciwnie owszem, znalazły się z nich niektore polegaiące na

(*) Te Szkolne Loże pokazały się i we Francyi wprowadzone przez Sofistów Massońskich. W kilka lat przed zniesieniem Jezuitów ziawiła się iedna w ich Kollegium *de Tulle*, pod imieniem *Kawalerów czystey prawdy* (Chevaliers de la pure vérité); wnet zwąchneli Jezuici dokąd zmierzała ta *czysta prawda* ze swoiemi schadzkami. Chcąc zaś zapobiedz złemu, chwycili się sposobu naystosownieyszego do temperamentu Francuzkiego żołądka. Jeden z ich Professorów zkomponowawszy dowcipną piosneczkę ku wyszydzeniu młodych Kawalerystów, rozrzucił ią sekretnie między studentów nie należących do Loży. Gdy ta piosneczka zabrzmiała we wszystkich Szkolnych Klassach, natychmiast Bractwo niby piorunem uderzone, zniknęło wraz z węgielnicami, cerklami, kielniami, Lożą i tytułami swoiemi.

zasadach zgodnych z Chrześciańskim morałem. Domyślać się potrzeba, że z tego samego źrodła wypływało lekarstwo, z ktorego złe pochodziło, to iest z Konstytucyi Protestanckich Powszechniow, ktora z iedney strony zostawuie Studentom wolność obierania sobie Nauczyciela w każdym rodzaiu Umieiętności, a z drugiey nie dosyć zaradza o losie Professora uczciwego i wyższego nad podłe intrygi prozności lub łakomstwa. Ztąd pochodziło, że Nauczycielowi mniey zdatnemu do edukacyi, a razem i mniey delikatnemu w poszukiwaniu osobistych interessow reputacyi i wziątku, nie trzeba było więcey, tylko pokazać się gorliwym przyiacielem ktoregokolwiek z przerzeczonych towarzystw, lub skoncypować iaką powabnieyszą taiemnicę ku zapaleniu dziecinney ciekawości, iuż iego Szkoła tyle rachowała Studentow, ile Loże professów, i kassa wraz z reputacyą codzień wyżey wzrastała. Lecz z drugiey strony boiaźń aby nie poczytano Pana Professora za gorszyciela młodzieży w iego z Uczniami Komedyach Lożowych, wstrzymowała go nie tylko od wpaiania, ale też i faworyzowania wszelkich przewrotnych maxymow (a). Jeszcze nie znano się pod ów czas, iak wielką korzyść mieli ciągnąć następnie hersztowie sprzysiężeńców na stronę swych szkaradnych komplotow z tych szkołek taiemniczych.

(a) *Memoires d'un Ministre protestant sur les Illumines.*

Gdy w Niemczech rozszerzyła się pogłoska o nowym Bractwie Jlluminatów założonym przez Weishaupta w Ingolsztadzkiey Powszechni, sądzono pospolicie, że to Bractwo należy do gatunku przerzeczonych Szkolnych oddziałów małpuiących Massońskie ceremonie, i że zatym cały iego obiekt skończy się z Szkòlnym kursem. Imaginowano nawet iż Weishaupt otwarty iuż pod ów czas nieprzyiaciel Jezuickiego imienia, formował sobie cichaczem partyą przeciwko Członkom tegoż Towarzystwa, które po zniesieniu swoiego Instytutu pozostały w Ingolstadzie na funkcyach publicznych Professorów (b). Nie zaniedbali Illuminaci popierać tę opinią w okoliczności, od ktòrey, iak niżey obaczemy, zalegała ich exystencya w Niemczech. Ale puśćmy na bok domysły i mniemania, gdy mamy oryginalne Sekty nayszkaradnieyszey Archiwa.

W roku 1776. dnia pierwszego Maia założył Weishaupt fundamenta swego Illuminizmu. Lista znaleziona w Archiwach, skazuie iego imie tego dnia zapisane na cz le Zwolenników. W tym samym dniu czytamy installowanych na funkcye Areopagitòw Braci *Ajaxa-Massenhausen* i *Tiberyusza-Merz* (c). Obadwa byli aktualnemi iego uczniami w nauce Prawa, którą dawał w Ingolsztadzkiey Powszechni. Ani dziwować się mamy tak nagłemu ich postępkowi w Sekcie, gdyż

(b) *Ibidem.*
(c) *Ecrits Origin: sect: 4.*

zwyczayny kurs tey nauki składał się z młodzieńców od ośmnastu do dwudziestu lat rachuiących; znamy zaś, że namiętności takiego wieku nayłatwiey usidlone bywaią Logiką zwodniczych argumentów. Znać dosyć wysoko, choć w krótkim czasie, postąpili dway pomienieni i w duchu i w Sofistyce Weishaupta, kiedy wynioślszy ich na urząd Apostolski, osądził godnemi sprawowania tey Missyi za Ingolstadtem, którą sam w Ingolstadtcie odbywał. W pierwszym zaraz roku Illuminizmu, małpuiąc Boga Chrześciańskiego ten plugawy bezbożnik, w takich terminach wydaie rozkaz Massenhausowi do rozsiewania swey nowey Ewangelii: „Wszak Chrystus wyprawił swo„ich Apostołów na opowiadanie świata; a cze„muźbym ia moiego Piotra miał zostawiać w do„mu? Idźcie więc i opowiadaycie: *Hat doch* „*Christus auch seine Apostel in die Welt ge*„*schickt; und warum sollte ich meinen Petrus* „*zu Hause lassen. Ite et prœdicate.*" (d)

Ale ten Piotr Illuminacki nie czekał nawet rozkazów Mistrza z dowodami swey gorliwości o rozszerzenie Sekty. W pierwszym zapale swego entuzyazmu, i w pierwszym miesiącu swey installacyi, iuż zaczął rolę Insynnanta na zawerbowanie *Xawerego Zwack*. Obaczemy go wprawdzie wyścignionego i poniżonego przez tego nowego Zwolennika; lecz iego zdobycz ziednała mu u Fundatora odpuszczenie bardzo wielkich defe-

(d) *Ecrits Orig: lettre à Ajax, 19 Sept: 1776,*

któw. Przechrzczony na *Katona* odprawiał *Xawery Zwack* nowicyat pod dyrekcyą samego Weishaupta, stał się iego naymilszym faworytem, i wydarł honor Insynuantowi swoiemu, iako pierwszy fundator Lożów w Munichu. Przez tego nowego Apostoła zrobiła Sekta w rzeczonym mieście progressa, które Weishaupt w liście do Tyberyusza-Merz takimi terminami maluie: —

„Z niezmiernym ukontentowaniem donoszę „WPanu o szczęśliwych progressach mego Zako- „nu, znaiąc dobrze i udział który z nich pobie- „rasz, i obietnicę którą mi uczyniłeś, przykładać „się do nich wszystkiemi twemi siłami. Posłu- „chay więc. — W krótkich dniach iuż oto iestem „w stanie założenia dwóch Lożów w Munich. „Pierwsza składa się z Katona i Hertela, które- „mu dałem imie *Marius* i Massenhausa którego „nazywamy *Ajax*. Ci odbieraią odemnie bez- „pośrednio Instrukcye. I WPan także będziesz „członkiem ich rady (Areopagu) skoro znay- „dziesz się w Munich. Musiałem zdegradować A- „jaxa, lubo mi mógł bydź bardzo pożytecznym; „gdyż on iest naypierwszy który rzecz poznał (to „iest naypierwszy profess Sekty), i on zrekruto- „wał Katona. Gdyby nie było po sprawie, te- „dybym go nie przyimował do Bractwa; ale tak „dobrze przytarłem mu rogów, że nie potrafi iuż „więcey mamić mię intrygami swoiemi. Nie „zostawuię mu ani iednego grosza z naszey kas- „sy w ręku. Powierzyłem ią *Mariuszowi*. — Ka-

„ton wszystkiego dokazuie w Munich i wszystko
„tam kieruie. Dla tego trzeba żebyś WPan z nim
„korrespondował na potym; gdyż w tey Loży re-
„guluie się wszystko, co dotycze generalną dyre-
„kcyą Zakonu; ale trzeba mi wszystko przesyłać
„do aprobacyi."

„Do drugiey Loży w Munich należą Bracia—
„*Berger* pod imieniem *Cornelius Scipion*, i nie-
„iaki *Troponero* którego nazywamy *Koriolan*,
„człowiek wyśmienity dla nas maiący lat czter-
„dzieści, od dawnego czasu prowadzący handel
„w Hamburgu; bardzo tęgi w interessach Skarbo-
„wych, których dziś trzyma szkołę w Munich.
„Do tych wnet przyłączą się *Bader* i *Wersten-*
„*rieder* obadwa Professorowie w tymże mieście.
„Ta Loża trudni się interessami lokalnemi, czy-
„li tym, co nam może bydź pożytecznego lub
„szkodliwego w Munich. *Claudius* kuzyn Ka-
„tona i młody *Sauer* uczeń Kupiecki znayduią
„się w Nowicyacie, *Beieramer* nazwany *Zoroa-*
„*ster* nie dawno przyięty, idzie do Landshut pro-
„bować rzeczy, gdzie go wysyłamy dla zmiarko-
„wania kraiu. *Michel* pod imieniem *Timon* i *Ho-*
„*henaicher* idą attakować Freysingę."

„Bardzo mało Braci poznasz WPan w Eich-
„stadt. Dosyć powiedzieć, że tam mamy Dyrekto-
„rem Konsyliarza *Lang* nazwanego *Tamerlan*. Jego
„gorliwość iuż nam uzyskała Braci *Odin*, *le Tasse*,
„*Osiris*, *Lucullus*, *Sesostris*, i *Moyżesza*. Czy-
„liż to nie dosyć dobre progressa? Mamy także

„w Munich naszę własną Księgarnią i każemy „tam drukować naszym nakładem *Alfonsa de* „*Vargas* o stratagematach i Sofizmach Jezuickich „(*); odbierzesz Wac Pan w krótce iego exem„plarz. Ieżeli prześlesz Katonowi pieniężną „kontrybucyą, iakoś mi przyrzekł, zrobisz nam „ukontentowanie. Katon oświadczy ci wdzię„czność."

„Oh! gdybyśmy przez WPana gorliwość i „dyspozycye mogli też dokazać czego w Szwabii, „sprawiłoby nam to dobry postępek. Zaklinam „WPana, przyłoż więc rękę do dzieła. *Za pięć* „*lat zdziwisz się nad tym co zrobiemy.* Katon „iest nieporównany. Oto iuż przełamane nay„trudnieysze zawady. *Uyrzysz nas WPan wnet* „*postę-*

(*) Pretendowany *Alfons de Vargas*, którego kalumnie przeciw Jezuitom odświeża Weishaupt, był to właściwie ów *Gaspar Scioppius* daleko sławnieyszy przez swoie grubiańskie Dyssertacye przeciw wszystkim, którzy poważyli się kontrować iego dziwacznym zdaniom, niżeli przez naukę. Wylał on swoie żółć literacką nie tylko na Scaligera, ale też i na Jakóba I. Króla Angielskiego; lecz ten Monarcha, zamiast pióra, kazał mu kiiowemi fuklami na iego paszkwil odpowiedzieć w Hiszpanii. Ten to sam człowiek, który targnął się nawet na naywiększych swoich przyiaciół *Casaubona* i *Duplessis Mornai*, za to, iż śmieli odpisać się od iego opinii. Słusznie więc utytułowali go ludzie uczeni, daiąc mu imie, iedni *Attyly*, drudzy *Cerbera* insi *Kata literatury* (e).

(e) *Voy: les Dictionaires de Morei et de Feller.*

„*postępuiących olbrzymim krokiem.* Ach! przy-
„łóżże się też do sprawy! Na próżno czekałbyś
„lepszey okazyi *do uzyskania potęgi.* Masz wszy-
„stkie talenta, i całą zdatność iakiey nam trze-
„ba do tego. Nie budować na tym Elizeyskim
„polu gdy można, i ma się okazyą, iest dubel-
„towym występkiem. Znalazło się ich (prozeli-
„tów) tak wielu w Eichstadt; a Oyczyzna WPa-
„na nie mogłażby się stać drugim Eichstadt? —
„Co do mnie, usługi które tu mogę czynić są
„bardzo małą rzeczą. Odpowiedz WacPan iak
„nayrychley, zrób z tego listu ordynaryiny wy-
„iątek i odeśliy mi go. &c." (f)

Przedmiotem tey całey konfidencyi dotyczą-
cey progressa Illuminizmu, nie tak było doga-
dzanie ciekawości Zwolennika, któremu adresso-
wana została, iak raczy zapalenie i zniewolenie
iego do naśladowania gorliwości Katona i Ta-
merlana nayczynnieyszych Werbarzów Sekty, ie-
dnego w Munich, a drugiego w Eichstadt. Lu-
bo nie przeczył Weishaupt, że Tyberyusz był u-
żytecznym dla Sekty, sądził się iednak bardzo
miernie wynadgrodzonym przez niego za honor,
który mu wyświadczył, tworząc go razem i dru-
gim Areopagitą i drugim Apostołem swoim. Bo-
lało go to nie pomału, że ten drugi Apostoł, po-
dług iego wyrazów do Katona, nie miał ieszcze
do tych czas *ani Syna, ani Wnuka w Zakonie,*

(f) *Lettre à Tibere-Merz.*

to iest żadney Loży nie ufundował, żadnego prozelity nie ułowił dla Sekty (f). Na próżno go pobudzał i sam przez siebie, i przez Katona dla zapalenia w nim gorliwości; Brat Tyberyusz większy przyiaciel roskoszów, niżeli zleconey sobie Missyi, zawsze zostawał zimnym Apostołem. Inaczy poszły rzeczy, gdy Weishaupt odmienił swoie tony. Udawszy minę, iakoby iuż nie dbał o iego Apostolstwo, pisze mu, aby upatrzył między Braćmi składnego i obrotnego człowieka, któryby mógł bydź użyty na Missyą do Szwabii, w celu założenia tam Jlluminackiey Kolonii. Przeięty tym affrontem Tyberyusz, ofiaruie się sam do usług swoiey Oyczyzny, i tak dobrze dopełnia funkcyi, że w krótkim czasie zakłada w Rawensburgu Sekcie Weishauptowey siedlisko (h).

Równie w gorliwości tego Tyberyusza, iak iego kollegi Ajaxa Massenhausen, zaszły wielkie odmiany. Wiemy o drugim że skradł Kassę Zakonu, skrzywdziwszy ią tak znacznie, iż świadectwem narzekaiącego Weishaupta, *trzy lata następne nie wystarczyły do nadgrodzenia szkody* (i). Pierwszy zaś tyle sprofitował za czasem z lekcyów niezbożności które odbierał od Weishaupta i dawał podkomendnym Braciom, że gdy niepodobna było pogodzić publiczności iego zgor-

(g) *Lettre 3, à Caton.*
(h) *Ecrits Orig: T. 1. lett: à Caton des 25 Août et 2. Sept: même Année.*
(i) *Ecrits Orig lett: 3. à Caton.*

szeń z hypokryzyą, którey dla zalecenia swego Illuminizmu potrzebował fundator, musiał nakoniec bydź wykryślony z listy wybranych. To uchybienie wyboru dwóch naypierwszych Apostołów, nie może przecież dyspensować Sektę od wdzięczności za dwie Kolonie Munichską i Rawensburgską, z których pierwsza *Atheuami*, druga *Spartą* w Geografii Illuminackiey nazwana. Co do Kolonii Eichstadzkiey, którą zowie Sekta *Erzerum*, ta samemu Weishauptowi winna swoię fundacyą. Korzystaiąc on ze swych szkolnych wakacyów, przeniósł się do tego miasta, i tam czas cały, który Nauczyciele młodzieży zazwyczay odpoczynkowi dawaią, poświęcił Apostolskim pracom. Rozpocząwszy swą skrutatorską czyli szpiegowską rolę, ku wyrozumieniu sposobu myślenia każdey rangi i wieku Obywatelów zdatnych do swego Bractwa, rzucił nayprzód oczy na iednego z przednieyszych Urzędników imieniem *Lang*. Ta zdobycz nie wiele kosztowała czasu, i przechrzcił nowego prozelitę na *Tamerlana*, którego pochwały już czytaliśmy w liście do Tyberyusza. Pomykaiąc daley swe sidła Sofistowskie, i zachwytuiąc dystyngwowańszych mieszkańców, zaszedł aż do Kapituły tamteczney namawiać Duchownych do swoiego Zakonu. Tak sam wyznaie w rapporcie do Ajaxa mówiąc: „*Wierzę, iż* „*potrafię zrekrutować dwóch inszych co większa* „*Kanoników. Jeżeli mi się uda podług myśli*

„z *Kapitułą, tedy wielki krok uczyniemy.*" (k) Nie można zgadnąć czy udało się Weishauptowi z Kapitułą; ale to pewna, że bardzo wiele w tym mieście sprofitował dla Sekty. Tam zrekrutował nieiakiego *Schleicha*, który osobliwszemi Księgami ubogacił Bibliotekę Bractwa. Tam ułowił pewnego *Lucullusa*, który ledwo Nowicyat zacząwszy, został przeznaczony na funkcyą Insynuanta dla Barona *d'Eckert*. Tam namówił znaczną liczbę młodzieży, ażeby przenieśli się do Ingolsztadu w celu ukończenia edukacyi Illuminackiey, do którey w Eichstadt czas nie wystarczał. Słowem, kilka miesięcy, które Weishaupt przepędził w tey Kolonii, tak obfite przyniósł mu żniwo, że nie wahał się napisać do Massenhausa: „*Pewno ia sam ieden więcey zrobiłem przez te* „*wakacye, niżeli wy wszyscy razem.*" (l) Gdy funkcya Professorska wezwała go do Szkoły, już Loża którą zostawił w Eichstadt, tak dobrze była ugruntowana i uregulowana, że mogła wszystkim inszym służyć za model. Jakoż po wiele razy wytykał ią Weishaupt za przykład ku zagrzaniu oziembłych zwolenników. Jeszcze i to przydać należy, że ta Eichstadzka Loża więcey nad insze względem początków Illuminizmu była przez Weishaupta zdurzona; tak dalece, że śmieiąc się ten Szarlatan z pustoty swych Sektarzów, w tych

(k) *Lett 3. à Ajax.*
(l) *Au même lett: 4.*

terminach pisze do Zwacka: „Naywiększą z na„szych taiemnic ma bydź *Nowość Zakonu*. Im „mniey będziemy mieli ludzi ktòrzy znaią tę „nowość, tym lepiey pòydą interessa nasze. Aż „dotąd WPan i Merz sami ią tylko znacie; i nie „mam intencyi przez długi czas powiadać tego „komu inszemu. *Między naszemi ludźmi w Eich„stadt nie masz ani iedńego, ktòryby o tym wie„dział, i ktòryby nie przysiągł na życie i śmierć, „że nasz Zakon iest starszy nad Matuzala.*" (m)

Powróciwszy Weishaupt do Ingolstadtu, o niczym nie myślił, tylko iakby zkombinować swoię publiczną funkcyą tłòmacza praw, z funkcyą sekretnego Nauczyciela towarzystwa, które przeznaczał do zupełnego tychże praw zagubienia. Dopełniał on pierwszey z taką pilnością i imponuiącym zapałem, że został wyniesiony na Rektora Powszechni. Ten przydatek publicznych obowiązków, stał się dla niego nadmiarem dotychczasowey obłudy. W tym samym roku, zamiast porzucić swoie komploty, uformował Szkołę sekretną, gdzie indemnizuiąc się z lekcyów, ktòre był przymuszony dawać publicznie, usposabiał nowy gatunek uczniów, do rozszerzenia swego Jlluminizmu. Jako Professor i Rektor Powszechni, korzystał z dwoiakiego tytułu dyktuiącego zaufanie Rodzicom swych studentów. Chcąc niby tym lepiey przysłużyć się Rodzicom, zakła-

(m) *Idem lett: 2, à Philip Strozzi.*

da Pensyonat w swym domu, przyimuie na stół dzieci, pod pretextem, że będą bezpiecznieysze przy iego boku od wypadków zepsucia zwyczaynych ich wiekowi. Ale intencyą tego brzydkiego pedagoga wykazuią własne iego listy. Namawiał obłudnik Oyców i Matki, żeby mu pod straż oddawali dzieci; a tym czasem pisząc do Massenhausa, i winszuiąc sobie, że między inszemi wciągnął do swego Pensyonatu Barona *de Schroekenberg* i młodego *Hoheneicher* przydaie: *Trzeba koniecznie, żeby też i ci połknęli wądkę, która się im zarzuci.* — Zasmakowawszy zaś sobie w iednorocznym połowie, donosi Katonowi: *W przyszłym roku wezmę znowu do siebie Pensyonarzów, a to zawsze dla naszego wielkiego obiektu* (n). Jeżeli się przytrafiło, iż nie mógł skłonić Rodziców do lokowania w iego domu synów, na których iuż zaostrzył apetyt, tedy ich wabił do pobliższych swego mięszkania poufałych stancyów, żeby miał lepszą zręczność schodzenia się z nimi na sekretne lekcye. Tak między inszemi namawiaiąc Ajaxa do domu swoiey matki, temi słowy kończy do niego bilet: „*W tym razie, miałbym częsty pretext wchodzenia do pokoiu WPana, i tam moglibyśmy rozmawiać ieszcze wygodniey niżeli u mnie ukryci przed oczyma ludzkiemi. Nasz związek byłby tym sekretnieyszy.*" (o)

(n) *Lett:* 1. *à Ajax;* 20. *à Caton, T.* 1.
(o) *Lett: à Ajax.*

Niech się nie zadziwia Czytelnik, gdy zachodziemy aż w tak drobne szczegoły; są one szczegółami rodzącey się naypotężnieyszey Sekty, są szczegółami nayniezbożnieyszego Sprzysiężeńca formuiącego około siebie naczelników dla krociów swych przyszłych legionów. Moglibyśmy pogardzać tak słabemi niby środkami, których chwyta się Weishaupt; ale on dobrze przegląda i taxuie ich korzyść. W pośród głębokich knieiów zaprawia hytra Wilczyca małe szczenięta do swoiego myślistwa; zaczekaymy trocha tylko podrosną, a obaczemy iak wielkie łupy będą iey przywłóczyły do jamy. Powiedzmy to samo o Weishaupcie formuiącym pierwszych Zwolenników swey Sekty w odludnych kątach i zagrzebiach domowych. Zaledwo skończyły się dwa roki iego sekretney szkółce, ażci uczniowie stawili się godnemi zakładać nowe gniazda dla Sekty. Żebyśmy z ważności sukcessów sądzili o ważności środków, posłuchaymy ieszcze iak tłómaczy się Weishaupt w następuiącey do Katona i Maryusza odezwie:—

„Od tego czasu (mówi on do tych dwóch „wielkich Areopagitów) trzeba wam chwycić się „inszego tonu z *Timonem* i *Hoheneicher*. Obia-„wiłem im sekret; odkryłem się przed nimi ia-„ko Autor naszego Zakonu; a to uczyniłem dla „wielu przyczyn:"

„1°. Ponieważ wypada ażeby oni sami sta-„li się *fundatorami nowey kolonii w Freysyndze*

„*swey Oyczyźnie*, i dla tego potrzebuią szcze-
„golnych łekcyów, które byłyby nazbyt długie,
„gdyby się im miały dawać listownie względem
„składu naszego Systematu i postępowania. Do-
„póki ieszcze znayduią się tu przy mnie, korzy-
„stam z czasu na ich zupełne uformowanie."

„2°. Ponieważ tymczasowie maią mi zrekru-
„tować Barona d'E. . . i niektórych inszych stu-
„dentów."

„3°. *Hoheneicher* znał nazbyt dobrze móy
„sposób myślenia i pisania, ażeby nie miał był
„prędzey lub póżniey zgadnąć, że to wszystko
„pochodzi odemnie."

„4°. Ponieważ *ze wszystkich moich ostatnio-
„rocznych Pensyonarzów, on tylko znaydował
„się sam ieden, który nie wiedział o tey rzeczy*."

„5°. Ponieważ obiecał przyłożyć się do na-
„szey Sekretney Biblioteki w Munich, *a w szcze-
„gólności wydać nam rozmaite bardzo ważne o-
„biekta z Biblioteki Kapituły Freysyngskiey*."

„6°. Ponieważ nakoniec, po trzech missią-
„cach instrukcyów, które ieszcze mam im poda-
„wać, będą obadwa w stanie czynić nam bardzo
„ważne przysługi." (p)

Z tego listu wykazuie się na oko: 1°. Że ze wszystkich młodych Pensyonarzów Stołowników Weishaupta, od momentu iego konspiracyi, ani ieden nie wybiegł się z iego zdradzieckich sideł.

(p) *Ecrits Orig: T. 1. lett: 12. à Caton et à Marius.*

2°. Że ci Pensyonarze nie tylko wszyscy zrobieni professami Sekty, ale też do naywyższych iey taiemnic przypuszczeni zostali; gdyż ta którą im tu obiawia, iest właśnie ostatnim i naygłębszym Sekretem, zachowanym przez Kodex dla samych tylko Areopagitów, i nayzasłużeńszych członków Zakonu (q). 3°. Że ieszcze nawet nie ukończywszy lekcyów Jlluminackich z Pensyonarzami swoiemi, iuż ich używa do rekrutowania tych Alumnów Powszechni, których nie mógł pociągnąć do swego Pensyonatu. 4°. Że moment w którym Weishaupt oddaie Rodzicom uczniów swych Stołowników, czyli moment w którym opuszczaią iego publiczną Szkołę po zakończonym kursie nauki praw Oyczystych, iest właściwie momentem, gdzie odsyła ich do Oyczyzny opatrzonych wszystkiemi zasadami i hytrościami sprzysiężenia przeciwko tymże prawom, równie iak przeciw prawom wszelkiego Społeczeństwa, wszelkiey Religii, wszelkiey własności. 5°. Nie iest to żadna oboiętna kradzież na którą się tu ofiaruie młody *Hoheneicher* obiecuiący wykraść z Biblioteki Kapitulney *bardzo ważne obiekta* maiące służyć dla Biblioteki Sektarskiey. Jest to naturalny owoc lekcyów iego Mistrza, czyli konsekwencya oney zbrodniarskiey maxymy Jlluminackiego morału, że złodzieystwo, łupieztwo, zabóystwo &c. użyteczne Sekcie, są rzeczywistemi cnotami. Ta to

(q) *Patrz Tom IIIci Historyi o większych taiemnicach.*

iest sama maxyma, która dzisiay pustoszy Biblioteki Duchownych, która iutro wydrze im Ołtarzowe dobra, która poiutrze, pod pretextem pożytku i potrzeby uknowaney Rewolucyi, ściągnie powszechne łupieztwo na Szlachtę i Bogaczów, na Kupca, Rzemieślnika, Rolnika, i nie zostawi im żadney nadziei uratowania szczątków dotychczasowey własności. Gdy nas odprowadzi Historya do epoki tych rewolucyinych spustoszeń, niechay Czytelnik powróci się do źródła. To źródło płynie ze Szkoły, która formuie złodzieiów przez zasadę czyli regułę swey moralności. Pod imieniem Illuminatow, zaczyna Weishaupt z tey Szkoły wysyłać na świat swych Zwolenników łotrów i swych Apostołów złodzieiów. Niech tylko lekcye tey obydney Szkoły rozszerzą się daley, wnet obaczemy, w co obrócą się wszystkie własności ludzkie.

Gdy dway nowi Apostołowie, których z tak wielką troskliwością formował Weishaupt w sekrecie swey pedagogii rozpoczeli Missyą, Miasto Freysynga stało się czwartą Kolonią Sekty, pod imieniem *Thebów*. Około tego samego czasu Bracia z Munich popisowali się z tak wielką gorliwością w rozszerzaniu taiemnic, że Weishaupt kalkuluiąc ich i swoie sukcessa, nie wahał się do nich zawołać: „Jeżeli z tą samą gorliwością pociągniecie rzeczy, tedy w krótce staniemy się panami całey naszey Oyczyzny (Bawaryi). *Wenn sie so fortfahren, wie seit einiger Zeit, so*

gehört in kurzer Zeit unser Vaterland uns (r)."
Ale nazbyt dalekie były myśli Weishaupta, aby miał był przestawać na Bawarskim Elektoracie. Napisał on w krótce do swoich Areopagitów, żeby mu upatrzyli w Munich Cudzoziemców, którzy wyćwiczeni w Illuminizmie mogliby bydź użytemi do plantowania koloniów w *Augsburgu*, *Ratysbonie*, *Strasburgu*, *Landschucie* i *Frankonii* (s). Nawet przed zadyktowaniem Areopagowi tey propozycyi, iuż był wyprawił ze swoiey ręki Missyonarzów do *Tyrolu* i *Włochów*. (t) Rola, albo raczy mnóstwo i rozmaitość rolów, które grał Weishaupt w Ingolstadzie ku powiększeniu Sukcessów swoiey Sekty, nie łatwe do poięcia, lubo aż nazbyt rzeczywiste. Daie nam sam lekkie ich wyobrażenie, gdy wzywaiąc Katona do naśladowania swego przykładu, tak się tłómaczy: „Zrób „Wac Pan, iak ia. Oddal się od licznych kom„paniów — ale nie próżnuy, ieżeli chcesz mieć „wpływ do tego Świata. Poczekay tylko, idzie „godzina, i wnet nadeydzie, gdzie będziesz miał „wiele do czynienia. Przypomníy sobie onego „*Seiana*, który tak dobrze udawał minę Człowieka „bezczynnego, i który robił tak wiele rzeczy, zda„iąc się nic nie robić. *Erat autem Sejanus oti„oso simillimus, nihil agendo, multa agens.*"

(r) *Ecrits Origin:* t. 1, lett. 16, 14 Nov. 1778.
(s) *Id* lett. 39.
(t) *Id* lett. 35.

(u) Nigdy Sprzysiężeniec nie wsparł widoczney swey nauki przykładem.

Całe spokoyny na pozor w swey Ingolstadzkiey Szkole, i daleko lepiey niż *Seian* ukrywaiący czynność swoich zdradzieckich spisków, przez same funkcye, które zdawały się zaymować go całego, nie dystyngwował się Weishaupt w oczach publiczności, tylko ustawicznym dopełnianiem obowiązków nigdy nie podobnych, iak sądzić wypadało, do pogodzenia ze zbrodniarskiemi planami. Te same Boskie i ludzkie prawa które przysiągł zniweczyć, tłómaczył obłudnik z taką wysadą gorliwości i erudycyi, iż zdawało się iakoby ich miłość i nauka wszystek czas i talenta iego trawiły. Jeżeli mamy wierzyć tradycyi, tedy wyznać potrzeba, że od dawnego czasu nie miała Powszechnia Ingolstadzka Professora zdatnieyszego do powiększenia reputacyi swey Szkoły. Ale nie wiele znaczyło u niego wynadgrodzić sobie sekretnie, z czym przeciw gustowi swemu popisował się publicznie. Jego piekielny geniusz łatwo pogodził funkcyą Professora prawa z urzędem sekretnego pedagoga wszystkiey niezbożności i anarchii. Professor publiczny i sekretny pedagog, pamiętaiąc że iest fundatorem, nie zapomniał o tym, że mu trzeba bydź i prawodawcą, że trzeba nadać swey sekcie kodex, którego zbrodniarskie prawa postawiłyby ią w stanie zniweczenia i wszystkich

(u) *Lett: à Zwack.*

praw aktualnych, i wszystkich rządów które gruntuią się na nich. Ten kodex ieszcze był nazbyt daleki od piekielney doskonałości, którey pragnął fundator, pod ów czas gdy professował swych pierwszych Zwolenników. Zdaie się nawet, sądząc podług reguł ordynaryiney rostropności ludzkiey, że Weishaupt popełnił błąd przesadzoney gorączki, kiedy fundował Sektę i rozsyłał Apostołów na zgromadzenie prozelitów, wprzód nim ułożył prawa, któremi kierowani bydź mieli. Lecz ta pośpiecha nie była w nim ani defektem przezorności, ani zbytkiem nadziei. Wiedział on dobrze, iż mu potrzeba czasu i doświadczenia do uregulowania zbioru stopniów i probów które przeznaczał swym Aspirantom; do ułożenia wyroków matactwa i niezbożności, które miał podawać do gęby swym Hierofantom; do uszykowania sztuk, wybiegow i onych chytrych manewrów, które miały służyć za reguły iego Epoptom, Regentom, Dyrektorom, i Areopagitom; ale niechciał ażeby mu na proiektach upływały lata. Chciał owszem, aby same nawet próbki cechowały się tryumfami zaręczaiącemi dla niego wielkości zdobyczów, gdy nadeydzie dzień do którego celował. Nie wątpił on na moment, że ten dzień pożądany zawita, dzień mówię, który miał nadać iego kodexowi zupełną doskonałość, w samych tylko konceptach buynego mózgu exystuiącą do tychczas. Stosownie więc do swego tęgiego zaufania, starał się znaleść w czasie iuż gotowych Apostołów, któ-

rzyby i zaraz przyieli nową Ewangelią, i niezwłócznie obnosili poświecie.

Takie były Weishauptowe proiekta, a iego zaufanie gruntowało się aż nazbyt dobrze na pewności o swoim złośliwym geniuszu, kiedy odzywał się do Uczniów: Nie kłopoccie się o przyszłe stopnie. Przyidzie czas, gdy zdumicie się „nad tym, co iuż zrobiłem w tey materyi. Tym „czasem werbuycie mi ludzi, gotuycie mi Kawa„lerów, uczcie ich, szykuycie ich, bawcie ich; „*względem reszty, spuśćcie się na mnie*. Wszy„stko co wam czynić należy, iest to pomnażać „liczbę braci. Podlegaycie, bądźcie posłuszni, ie„szcze ieden albo dwa roki, i daycie mi założyć „moie fundamenta; *ponieważ to iest istotna; a* „*nikt tego nierozumie iak ia*. Gdy te fundamen„ta założone zostaną, róbcie potym wszystko co się „podoba. *Choćbyście w tenczas sami chcieli*, „*tedy nie potraficie zepsuć moiey budowy* (w)."

Ten bieg ukryty pociągał za sobą bardzo wielkie trudności; Weishaupt zwyciężał wszystkie. Trzeba było zaradzać przez prawa tymczasowe i momentalne Instrukcye, w punktach których Zwolennicy nie znaydowali pisanych; On wszystkiemu dał radę. Naywiększe przeciwności zwalały się na niego ze strony tych, od których naywiększey spodziewał się pomocy, to iest Braci iego Areopagitów. Miewaią i łotrowie poswarki,

(w) *Extr: des lett:* 8 *à Ajax et passim; des let; à Caton, aux Areopago sur tout lett.* 59, *t.* 1.

kłótnie, bitwy w swoich podziemnych lochach; to samo działo się z łotrami sprzysięgłemi pod naczelnictwem Weishaupta w iego Sektarskiey iamie. Spiknieni na obalenie wszelkiey zwierzchności Boskiey razem i ludzkiey ci charakteryzowani zbrodniarze, chcieli otrząsnąć się z iarzma swego Herszta despoty. Radby wprawdzie był profitował ten despota z ich światła, ale nie chciał im w niczym ustąpić przodkowania, znaiąc dobrze swą wyższość w materyi komplotów i zdradzieckich wybiegów. Potrzebował on raczy Narzędziów niżeli Radzców albo współ-prawodawców. Z tey okazyi wszczeły się burze, kollizye i woyny domowe między Weishauptem i iego Areopagiem. Kto inszy byłby wpadł w rozpacz i opuścił ręce, byłby uwierzył że iego nowe plemie iuż uduszone w kolebce; ale Weishaupt umiał zażegnać te wszystkie nawalnice. Na przemiany, raz biorąc tony Negocyatora, drugi raz despoty, trzeci raz suplikanta, wchodził w układy, przepisował warunki, przedstawiał swe exkuzy, przydawał prośby. Oświadczał wreście gotowość do opuszczenia zazdrosnych rywalów swoiey fundatorskiey powagi, i utworzenia nowego towarzystwa mocnieyszego i potężnieyszego tym samym, iż miał użyć sztuki do zrobienia go podlegleyszym swey władzy. (x) W pośród takowych burzów pisał, ciągnął i ukończał Weishaupt ów kodex,

(x) *Voy: t. 1, lett: 25, 27, 60, t. 2, lett. 11, 19, 21 etc.*

który sam ieden byłby pochłonął czas, geniusz i nocne ślęczenia dwudziestu Machiawelów. W pośród tych samych burzów można było powiedzieć, i wyznaie sam Weishaupt, że nawałności które go kołatały, zwiększały iego czynność i upomyślniały Sukcessa. „Otóż znowu (tak pi-„sze do swego kochanego Katona) iestem w „Woynie ze wszystkiemi ludźmi naszemi. *To „nic nie szkodzi; to nadaie życie Machinie.* „Lecz znaiąc moią rolę, nie mogę ani chwalić „błędów, ani zamilczeć. Tym czasem, nasze „interessa idą dobrze; byle mię tylko słuchano, „nic natym nie straci całość (y)." W pośród tych samych burzów, zaięty razem i ogółem i szczegółami, *we dnie i w nocy*, iak sam wyraża, *pisząc*, *pracuiąc*, *rozmyślaiąc* wszystko co mogło służyć do utwierdzenia lub rozszerzenia swego Illuminizmu, nie ochybił naymnieyszego punktu ani w Szkole publiczney ani w Sekretney w których na przemiany mistrzował. Odbywszy pierwszą, formował w drugiey bezprzestannie nowych prozelitów; czuwał nad emissaryuszami, i zgłębi swego zbrodniarskiego łożyska ścigał ich instrukcyami po wszystkich Koloniach do których rozciągała się Missya. Za pomocą swych *quibus licet* wchodził w naydrobnieysze szczegóły ich konduity, kierował i nieiako wymierzał ich kroki, iuż wytykaiąc im wszystko cokol-

(y) *t. 2, lett: 19.*

cokolwiek mogli czynić, iuż przyganiaiąc czego uchybiali dla progressu iego zdrayczych komplotów. Zdaie się niepoięta w tym gatunku korrespondencya Woltera; lecz Weishauptowa daleko ią przewyższa. W pismach które sprawiedliwość rządowa wydarła iego Sekcie, nie znayduiemy ani iednego listu, któryby nie wydawał sprzysiężeńca, ani iednego wiersza, któryby nie zmierzał do taiemnic, ani iednego słowa, któreby nie wykazowało albo werbunek kandydatów, albo promocyą professów, albo zapalenia Missyonarzów, albo nakoniec uprzątanie nieprzyiacioł i iednanie protekcyów. Jego Apostołowie w odległych Prowincyach odbywaią swe żniwa, a zdaie się że on na nich w Jngolstadzie pogląda i mierzy ich obroty. On im dyktuie rangę, sytuacyą polityczną, częstokroć nawet imiona i charaktery subiektów które maią werbować, środki i osoby które ich maią wspierać, mieysca i towarzystwa do których maią ugęszczać. On im opisuie błędy, które popełnili, zgorszenia które dali, i przeszkody które ztąd iego Jlluminizm odnosi w swoim biegu. Słowem, tak ich kieruie, tak rządzi i traktuie, iak gdyby ieszcze pod iego okiem Pensyonat ciągneli. Zdobycze Apostołów choć zagraniczne, równie iak sami Apostołowie padaią pod Weischauptową dyrekcyą. On reguluie ich próby, lub od nich dyspensuie godnieyszych kandydatów; on przepisuie ich pracom Minerwalnym materye, zadaie problemata, i na-

kazuie dyskursa czyli dyssertacye, z którychby mogł sądzić o talentach i przyszłych dla Jlluminizmu usługach; a między dyskursami które naznacza, nie masz ani iednego, którego przedmiot nie odkrywałby dla niego większey lub mnieyszey dyspozycyi Elewa do maxymów Sekty. Jest to geniusz prawie niepoięty w swoich obrotach. W iednym dniu, widzieć go zaiętego i wszystkiemi częściami, i wszystkiemi środkami swoiego spisku, i dyktuiącego prawa ku ukształceniu, i formuiącego Aliansy ku utwierdzeniu, i nawet układaiącego handlowe proiekta ku zbogaceniu swego łotrowskiego Zakonu. Przy minie Człowieka zdawaiącego się próżnować, a przynaymniey nie czynić nic więcey nad swoie publiczne obowiązki, ieszcze mało ma natym Weishaupt, co mu dyktuie iego przepaścisto-przewrotny geniusz na korzyść anarchicznych spisków. Chce on połączyć i skoncentrować w swey iedney Sekcie wszystkie wszystkich sekretnych bandów komploty. W tym celu robi się Franc-Massonem, wdziera się aż do tylnych Lożów *Rose-Croix*, przekształca ich taiemnice i wciąga do Systematu swoiego. Dla skonfederowania swey Sekty ze wszystkiemi niezbożnikami wchodzi w korrespondencyą, i przez podziemne kanały łączy się w związek z Polskiemi Massonami. Korzystaiąc z tego wszystkiego, co przed nim Sofistowie przeciw Ołtarzowi i Tronom wyblużnili w swych pismach, zbiera naytroskliwiey

ich głupstwa, i z nich tworzy niezmierną kollekcyą w sekretnych Bibliotekach Bractwa. Kalkuluie nawet zyski które Zakonna iego kassa ma ciągnąć z dawnych paszkwilów odświeżanych przez sekretne Drukarnie. W tym samym zamiarze rozdaie Zwolennikom materye do formowania nowych bluźnierstw, to w prozie, to w wierszach, to w rozmowach, to w Żurnałach, ku zpotwarzeniu Religii i ochydzeniu wszystkich ziemskich Zwierzchności. A dla zagrzania ich własnym przykładem do tey zbrodniarskiey pracy, bierze sam na siebie szyderskie tłómaczenie Proroków, Satyryczne małpowanie Lamentacyów, i przerobienie Historyi Kościelney na kloakę nay-sromotnieyszych kalumniów. (z) Wszystko więc, co nayszkaradnieysi bezbożnicy, wszystko co nayzuchwalsi sprzysiężeńcy zrobili złego w świecie, to zrobił ieden Weishaupt. Wspomina Pismo S. Diabła, któremu było imie *Legion*, zapewne dla tego, że ten zły geniusz może dokazać, i dokazuie sam ieden przeciw ludzkiemu rodzaiowi, coby legiony ordynaryinych nieprzyiaciół sprawiły. Gdyby przyszło należycie tłomaczyć to wszystko, co Weishaupt, świadectwem własnych iego listów, robił dla ufundowania swey Sekty, tedy słusznie powiedzieć można, że ten wspomniony Diabeł *Legion* opętał iego mózg i serce, że w

(z) *Voy: t. 1. lett. 6. à Ajax: à Caton* 36. &c. &c.

nim dokazował, że iemu raczy niżeli Weishauptowi winien iest Jlluminizm wszystkie swoie Sukcessa.

Jeszcze exystencya Weishauptowey Sekty była dla publiczności Ingolstadzkiey Sekretem, a iuż sama Bawarya rachowała pięć iego Lożów w Munich; insze Loże i Kolonie założone w Freysingu, Landbergu, Burghausen, Straubingu; iuż gotowały się nowe fundacye w Ratysbonie i Wiedniu; iuż wprowadzone zostały do Szwabii, Frankonii, Tyrolu; inż iego Apostołowie z iedney strony w Medyolanie, z drugiey w Holandyi ciągnęli swoie Missye. Krótko mówiąc nie wyszły trzy lata od założenia Jlluminizmu, a iuż rachowało się wyżey tysiąca professów tego Bractwa. (1) Ale wiedzieć potrzeba, że ten bezbożnik znaczną część swoich Sukcessów winien był gorliwości i czynności którą umiał wpaiać w swych Zwolenników. Nie możemy sobie podchlebić abyśmy potrafili wszystkich wymienić; przestanie więc Czytelnik na poznaniu tych, którzy w pierwszey epoce Jlluminizmu wydystyngwowali się nayznaczniey po fundatorze w regestrze sprzysiężeńców.

---

(1) *Lett: 25. à Caton. t.* 1. 13 *Abenmeh* 1148. *to iest* 13. *Nowemb.* 1778.

ROZDZIAŁ II.

O przednieyszych Zwolennikach Weishaupta w pierwszey epoce Jlluminizmu.

W Legionie sprzysiężeńców, albo przynaymniey Braci sprzysiężeńskich rekrutów, których Weishaupt w trzecim roku swego Jlluminizmu wyżey tysiąca rachuie pod Sztandarem, (a) możemy bez wątpienia przyznać pierwszeństwo onemu *Xaweremu Zwack*, którego baczyliśmy nazwanego przez fundatora Uczniem *Nieporownanym.* Był on zawsze naypoufalszym faworytem Weishaupta. Do niego adressowana większa część listów znalezionych w oryginalnych Sekty Archiwach. Do niego ściągaią się nie ledwo wszystkie Naczelnika depesze, które nam odkryły naygłębsze taiemnice Bractwa. On to nakoniec, który zasłużył usłyszeć z ust Patryarchy swoiego: „Oto iesteś WPan w Urzędzie, gdzie niemasz „tylko mnie iednego nad sobą. Jesteś wygurowa„ny nad wszystkich inszych Braci. Obszerne po„le otwiera się twey władzy i wpływowi, gdy „rozszerzy się nasze systema.” (b) Tak wielkie fawory i dystynkcye, każą domyślać się bardzo wielu tytułów, czyli cnot, talentów i zasług.

(a) *Ecrits Orig: let: 25.*
(b) *Id: let. 27. t. 1.*

Dla otaxowania ich w Xawerym Zwack, mamy gotowy dokument historyczny, który nas dyspensuie od dalszego szperania. Ten dokument znayduie się przy końcu pierwszego tomu pism Oryginalnych Sekty, pod tytułem: *Pugillares* (czyli portret) *Danausa kryślony przez Ajaxa pod datą ostatniego Grud:* 1776. *Danaus* znaczy tu pierwsze imie Charakterystyczne dane Zwackowi, ieszcze prostemu Kandydatowi pod ów czas. Niemasz w tym nayrnnieyszey wątpliwości, gdyż zacząwszy od pierwszey kolumny rzeczonego pugillaresu Brat *Danaus* statecznie wymieniany swym prawdziwym nazwiskiem. Już wiemy, że Ajax wyraża *Massenhausa* pierworodnego Zwolennika, który grał rolę Skrutatora. Jeżeli portret który tu kryśli nie podchlebiony, tedy przynaymniey wierzyć możemy iż bynaymniey nie przesadza defektówi występków Kandydata; gdyż ten Brat Skutatór wyraźnie nam powiada, że zdobycz winien swey ścisłey z kandydatem przyiaźni; gdyż daley chlubiąc się z tey zdobyczy, kończy swóy portret przez rekomendacyą kandydata iako człowieka światłego, i posiadaiącego wszystko czego potrzeba aby bydź przypuszczonym do Bractwa. Ten dokument daie nam nayprzód poznać, do iakiego stopnia iuż był wygurował Weishaupt Skrutatorskie czyli Szpiegowskie rzemiosło wsamych pierwiastkach swego Illuminizmu. Wyczytuiemy nad to z portretu iego naypoufalszego faworyta wyiaśnionego w

tym dokumencie, iak mamy sądzić o cnocie i charakterze Sprzysiężeńców, których on poczytuie za naygodnieyszych swey konfidencyi. Rozpatrzmy się więc w rzeczonym pugillaresie; zwyciężmy obrzydliwość która nudzi uczciwą Duszę poglądaiącą na ohydnych infamów, nie przedstawiaiących oku, tylko same plugactwa niecnot i sromotne głupstwo przybrane w tytuł mądrości. Przekopiiuymy ten portret, iako model kandydatów, których pretenduie herszt sprzysiężeńców do grona swoich braci. Dosyćby na tym iednym portrecie, aby pokazać światu z iakiego to motłochu hultaiów składa się wybor chlubnych rewolucyonistów dzisieyszych.

Pugillares maluiący Weishauptowi gatunek Kandydata, którego ma przechrzcić na *Katona* swey Sekty, iest podzielony na siedemnaście kolumnów rozróżnionych takową liczbą tytułów. Pod iednemi znayduią się imie, wiek, ranga cywilna, postać, Charaktery fizyczny i moralny tegoż kandydata; pod drugiemi rodzay nauki którą polubił i usługi iakich z iego talentów może spodziewać się Bractwo. Insze ieszcze okazuią progressa które uczynił, manuskrypta albo sekretne księgi które mu powierzone, kontrybucye które zapłacił. Inne nakoniec wymieniaią iego przyiaciół, protektorów, nieprzyiacioł i osoby z któremi prowadzi korrespondencyą.

Pod temi kolumnami odkrywa się drugi obraz maiący równie swoie podziały które Brat

Skrutator napełnił obserwacyami względem familii, a naybardziey okryśleniem charakterów Oyca i Matki swoiego kandydata.

Pierwsza Kolumna „ Franciszek Xawery „Zwack, Syn Filipa Zwack Kommissarza Kame„ry Rachunkowey urodzony w Ratysbonie. W „momencie swoiey insynuacyi, to iest 29. Maja „1776 ma lat dwadzieścia; i zakończył kurs „Szkolny."

Druga kolumna. Postać kandydata. „ W „tym wieku wzrost Zwącka iest około stop piąci. „*Całe ciało iego wyciekłe przez wszeteczeństwo* „skłania go do temperamentu melancholicznego. „*Der ganze Bau seines durch Debauche mager* „*gewordenen Körpers inclinirt nun zum melan*„*cholischen Temperament.* Oczy popielate słabe „i mdłe; Cera blada i wyblakła; zdrowie niesta„teczne i zalterowane częstemi chorobami—Nos „podługowaty, nagięty, Orli — Włosy jasno„brunatne—Chód prędki—wzrok pospolicie na„kłoniony ku ziemi—pod nosem i na obydwóch „stronach gęby brodawka."

Trzecia Kolumna. Charakter moralny, Religia, sumienie. Tu czytamy: „Serce czułe, ex„traordynaryinie ludolubcze — twardy w dniach „swoiey melancholii — z resztą przyiaciel pra„wdy, baczny, ostrożny, bardzo sekretny — „mówiący często o sobie samym chlubnie — za„zdrośny na widok cudzych doskonałości — „lubieżnik—staraiący się udoskonalić — bardzo

„mało zdatny do wielkiey kompanii— Choleryk
„i popędliwy, prędki do zaspokoienia się —Wy-
„gaduiący ochotnie swe sekretne opinie, kiedy
„się ma ostrożność chwalić go w sprzeczce—ko-
„chaiący nowości. — *Względem Religii i su-*
„*mnienia bardzo daleki od pospolitych opinii*;
„*właśnie myślący iak potrzeba dla naszego Za-*
„*konu.*"

Czwarta kolumna. Ulubione nauki i usługi które może wyświadczyć Zakonowi. „Szcze-
„gólniey przywiązany do filozofii; maiący ie-
„dnak znaiomość Jurysprudencyi—mówiący bar-
„dzo płynnie po Francuzku i Włosku; staraiący
„się aktualnie wniść do biora Korresspondencyi
„—*Doskonały maystér wsztuce maskowania*
„*się i zmyślania na dobro naszego Zakonu*, ia-
„ko też i bardzo chciwy nauczyć się poznawa-
„nia ludzi."

Piąta kolumna. Przyiaciele, korrespondencya, towarzystwa. Tu mianuie Skrutatór pięć do sześci Osob iako przyiaciół Kandydata, z tych liczby są pewny *Sauer* i nieiaki *Berger*, których wnet obaczemy w liście Jlluminatów.

Pod *trzema* następuiącemi *kolumnami* zamykaią się szczególnie imie Brata *Ajax* iako Werbarza, dzień w którym kandydat został insynuowany i dzień iego przyięcia.

Dziewiąta kolumna. Sposób ułowienia i prowadzenia Kandydata, i czyli zna sekretne iakie Bractwo. Tu czytamy, że „Zwack iuż był

„wcielony do inszych sekretnych towarzystw,
„co uczyniło iego zdobycz trocha przytrudną.
„Ścisła przyiaźń która panowała pomiędzy nami,
„przydaie Werbarz, a nadewszystko baczność
„którey użyłęm biorąc minę i tony taiemnicze,
„ułatwiły mi drogę. Teraz pokazuie wielki za-
„pał i znaczną gorliwość dla Zakonu.

Jedenasta kolumna uczy nas, że Kandydat miał sobie naznaczony dyskurs do ułożenia, który powinien był wystawić na 29 Kwietnia 1778. *Dwunasta* okazowała maiątek i dochody Kandydata; lecz Drukarnia Bawarska przytłumiła liczbę. Z dwóch następnych *kolumnów* wyczytuiemy, iż dzień naznaczony Zwackowi do złożenia kontrybucyi był 29 Maja za rok 1777., pierwszy Kwietnia za rok 1778; i że 19 Lipca 1776 iuż był posłał do kassy dukata Holenderskiego, a potym dwie księgi chimiczne. *Kolumna* w którey Werbarz tłómaczy progressa Kandydata, wymienia gołą liczbą 1, 2, 4, i 9 Sekretne pisma czy księgi dane mu do czytania; rozkazy wyrażone cyframi, równie iako i pozwolenie rekrutowania inszych prozelitow. Przychodzi nakoniec moment, gdzie Brat Ajax widząc swego Nowicyusza zupełnie udoskonalonego podług przepisów Sekty, decyduie iż powinien bydź professowany, czyli awansowany do istotnieyszych stopniów Zakonu (*).

(*) Jeżeli kto z Czytelników ciekawy widzieć drugi portret, w którym Skrutatór Jlluminacki maluie.

Rozbierzmy teraz krótko pryncypalnieysze punkta tego portretu. Cóż za przymioty wytykaią nam w Zwacku? Nie pomiarkowane wszeteczeństwo, ostatnie głupstwo, pychę, zazdrość, hytrość, czarną melancholią; czy nie iest-że to iuż więcey niżli potrzeba aby go wytrąbić ze społeczeństwa wszystkich ludzi uczciwych? Ale on myśli iak trzeba Weishauptowi co do *Religii i sumienia*, myśli po Jlluminacku; to iest Ateistowsku. Ma nad to dla sekretu i *nowościów* ten affekt, który charakteryzuie sprzysiężeńców. Należy też i do regestru owych ludolubców, którzy przeto iedynie oświadczaią się z miłością dla ludzkiego rodzaiu, żeby umaskowali swoię nie-

---

Rodziców Kandydata, kładę maleńki iego wyiątek. Zamyka on dziesięć kolumnów, pod któremi wyrażone imiona i znaczenie Rodziców Zwacka, stan ich Dzieci, fortuna, związki, przyiaciele, nieprzyiaciele, towarzystwa ordynaryine, edukacya którą odebrali i moralny charakter. Co do ostatnich dwóch punktów, oto terminy Skrutatora: Edukacya Oyca i Matki *podług starey mody, która nie wiele warta Oyciec gorliwy o swóy honor—mówiący do każdego po mistrzowsku i klechosku — W swey konduicie wydawaiący niepolityczną szczerość — Sekretny, skąpy* &c. Matka *dobra Gospodyni*, *niemaiąca oczów tylko dla swego kochanego Dziecka Xawerego Zwacka*. Puszczam resztę; dosyć natym dla Rodziców każdego Jllumінata, aby wiedzieli iak ich panegyryzuią, Bracia Skrutatorowie, i iak daleko zapędza się Sekta, ku wyszpiegowaniu naygłębszych ich sekretów.

nawiść przeciw rządowym prawom Narodów. Takie przymioty nadobficie wystarczaią do zatarcia wszystkich zbrodniów Kandydata w oczach Jlluminizmu; wystarczyły nawet do wypromowania Xawerego Zwacka na pierwszego faworyta w guście Weishaupta.

Tym czasem lekcye Brata Jnsynuanta połączone z czarną melancholią, która panowała w zepsutym temperamencie nowotnego professa, ledwo nie pozbawiły Sektę usług, których się spodziewała z iego talentów. Wiemy z Kodexa, iż pomiędzy temi lekcyami znayduie się iedna, którey szczególnym iest przedmiotem wmawiać w Braci, od Nowicyuszów zacząwszy, aby gardzili śmiercią, i byli gotowemi raczy sami sobie ią zadać, niżeli zdradzić Sektę przez wyiawienie naymnieyszego sekretu. Tę lekcyą zamknął Weishaupt w dwóch słowach: *patet exitus*, to iest brama życia i śmierci stoi otwarta, może nią pòyść kto chce, mianowicie komu świat nieprzyiemny. Ta to sama lekcya, którą takiemi terminami okryślił dekret Paryzkich Jakóbinów: *Śmierć nic inszego nieiest tylko sen wieczny.* Napompowany tą bezbożniczą maxymą, i oraz znudzony swą exystencyą nowy Jllumінat Zwack wyperswadował sobie, że umrze po filozfosku, umieraiąc z własney swey ręki. Ułożył więc dissertacyą i dał iey tytuł: *Myśli o Samoboystwie.* Są to myśli wierutnego Ateisty, którego zbrodnie zrobiły nieszczęśliwym, a niezbożność w otwar-

te zapędziła głupstwo (c) Napisawszy w reszcie testament, w tych terminach żegna Brata Ajaxa.

„Munich 30 Października 1777. — Przyia-„cielu! ia odchodzę. Jest to naylepsza rezolu-„cya którey chwycić się mogę. Bądź zdrów, „nie wątpiy o moiey szczerości, ani inszym wąt-„pić pozwalay. Utwierdzay mądrych w zdaniu, „które będą formowali o moiey śmierci; pogłą-„day z użaleniem na tych, ktòrzy ią będą gani-„li. Bądź uczciwym Człowiekiem; pamiętay o „mnie, i nie pozwalay mię zapominać małey licz-„bie naszych dobrych przyiacioł. Strzeż się ża-„łować mię. " Podpisano Zwack.

Post Scriptum przekazuie Bratu Ajaxowi pierścień dla pamiątki, i prosi, ażeby oddał drugi list adressowany do całego Zakonu Jllumina-tów. „I Was także Bracia pozdrawiam iuż raz o-„statni (tak brzmi komplement Zwacka); dzięku-„ie Wam za Wasze ku mnie chęci. Przysięgam „wam żem ich był godzien; przysięgam wam to „na móy honor *iedyne dobro które posiadam*, „*iedyne święte dla mnie.* Uczciycie me popio-„ły waszą pamięcią; błogosławcie ie, *gdy za-„bobonność będzie mnie przeklinała.* Oświecay-„cie się wzaiemnie; pracuycie na uszczęśliwie-„nie rodu ludzkiego; szacuycie cnotę i nadgra-„dzaycie ią, karzcie występek; patrzaycie z po-„żaleniem na defekta ludzkości. Na brzegu

---

(c) *Ecrits Orig: t. 1. Sect: 20.*

„swego grobu, wstępuiąc weń z reflexyą, i o-
„bieraiąc śmierć przez *konwikcyą* i *demonstracyą*;
„obieraiąc ią *dla swego szczęścia*, tak was że-
„gna Wasz Brat i przyiaciel Zwack (d).”

Byłby utracił Jlluminizm tak drogiego fawo-
ryta swoiego Patryarchy, gdyby iego rezolucya
była równie stateczna, iak okazała się szczerą.
Trudna iest zgadnąć, co ią w nim odmieniło; to
tylko wiemy, że Zwack odstąpiwszy śmierci, po-
godził się z życiem, i ciągnąc do dziś dnia swe
Sektarskie komploty, znalazł protektora w nie-
rostropnym Xiążęciu. Równie iak Weishauhpt
przy swoim Nayiaśnieyszym de Saxe-Gotha,
tak i on żyie pod opieką Nayi: de Salm-Kyrburg
w charakterze taynego Konsyliarza. Ten Xiąże
aż tak daleko postąpił w swoim błędzie, iż mógł
mianować Zwacka Ministrem czyli reprezentan-
tem własney Osoby przy Kongressie Rastadzkim,
na którym traktowała Rzesza o pokóy z brac-
twem Jlluminackim tryumfuiącym w Paryżu. Po-
znieysza Historya będzie zapewne w stanie wy-
iaśnić rolę, którą grał ten cudny reprezentant,
ku pogodzeniu interessów swey Sekty z interes-
sami Mocarstw którym przysiągł nienawiść. Ła-
two zgadnąć iego intencye, gdy wiemy, że na-
wet za Sekretarza swoiey legacyi przybrał sobie
Brata Jlluminata nieiakiego Ambmanna Darm-
sztadzkiego mieszkańca. Wróćmy się do momen-

(d) *Ibid.*

tu, gdzie Xaweremu Zwackowi ieszcze nie postało w głowie, ażeby kredyt Sekty miał kiedy ziednać dla niego tak wielkie przeznaczenie, i uzyskać mu honor decydowania interessu Monarchów.

Myśli o Samobóystwie ułożone przez Zwacka, posłużyły przynaymniey dla filozofki iego Bratowy, która przeięta ich *konwikcyą* i *demonstracyą* spuściła się z Wieży i kark złamała plugawa Heroina. (e) Co się iego dotycze, pogodziwszy się z życiem, iakośmy iuż widzieli, rozgniewał się na Brata Ajaxa swego Jnsynuanta, za to iż nazbyt długo trzymał go w nowicyacie. Adressuie więc prosto do Weishaupta swe zażalenia, i dokazuie tyle, że ten wziąwszy go pod własną dyrekcyą, i wygadawszy przed nim na Ajaxa iż go oszukał taiąc list czyli ordynans fundatora, przydał: *Ponieważ on ciebie oszukał, oszukay go na wzaiem.*

Do tego rozkazu zaraz przyłączył Weishaupt i sposób oszukania. Ustanowił Zwacka Zwierzchnikiem i Inspektorem tego samego, który na niego iak na swego poddanego poglądał (f). Tu umiał Zwack pokazać, że iego Jnsynuant nie zawiódł się na swoiey Skrutatorskiey sentencyi, opisuiąc go iak *doskonałego Maystra w maskowaniu się i zmyślaniu*; gdyż zostawszy od tego momentu naypierwszym konfidentem

(e) *Ibid: Note.*
(f) *Lett:* 1. *à Philip. Strozzi.*

Spartakusa, i w krótce przypuszczony do taiemnic Zakonu, nie przestał iednak grać roli Nowicyusza w oczach Ajaxa. Już nawet posunięty do naywyższego stopnia, i nie tylko Areopagitą lecz wyższym nad Areopagitów zrobiony od Weishaupta, gdy iego Werbarz i Jnsinuant ieszcze na niego iak na Ucznia poglądał, i sądził że mu osobliwszy fawor wyświadcza, kommunikuiąc listy tegoż Weishaupta, które pretendowany Nowicyusz pierwey przeglądał podług zlecenia, nim doszły rąk Ajaxa.

Ta rola Zwacka żartuiącego ze swego Werbarza, i rządzącego tego który sobie nad nim przywłaszczał Juryzdykcyą, sama tylko potrafi wytłómaczyć różnicę zachodzącą między pugilaresem kryślonym przez Ajaxa, i listą pierwszych Zwolenników w pismach oryginalnych wytkniętą (g) Tam Ajax małuie Xawerego Zwacka iak Nowicyusza aż do 29 Maja 1778, a mniemany Nowicyusz już iest Areopagitą pod imieniem Katona 22 Lutego tegoż samego roku; a w kilka miesięcy późniey już nie widzi nad sobą w Jlluminizmie, tylko samego Spartakusa (h). Nigdy Nowicyusz nie zażartował tężey ze swego Mistrza.

Rozmaitość imion pod któremi wystawiaią pisma oryginalne tego hytrego Nowicyusza, mo-

głaby

(g) *Id; let: 27.*
(h) *T. 1. Sect:: 4.*

głaby zatrudnić Czytelnika, gdyby nam stopniujący dla niego affekt Weishaupta nie rozwięzował zagadki.

Dał nayprzód Weishaupt Zwackowi imie mniey znaczące *Danaus*. Gdy potym uyrzał zapalonego nienawiścią przeciw Monarchom, odmienił to imie na *Filipa Strozzi* onego to sławnego sprzysiężeńca Florenckiego, który zamordowawszy Xiążęcia *Alexandra Medicis*, gdy go schwytano, utopił w sobie puginał wymawiaiąc wierszyk łaciński dyktowany przez wszystkę wściekłość zemsty.

Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor!

Samoboystwo Zwacka. choć uchybione, zyskało dla niego ieszcze wyższy szacunek Spartakusa; w nadgrodę więc tey heroiczney rezolucyi poszczycił go imieniem *Katona*, o którym wiemy z Historyi że skończył przez *patet exitus*. Pod tym tedy ostatnim imieniem stał się Zwack pryncypalnym Agentem Jlluminizmu i naypoufalszym Uczniem swoiego Patryarchy. Można powiedzieć, że tych dwóch duchów kleił ów gatunek sympatyi, która zachodzi pomiędzy złemi ludźmi, równie iak pomiędzy diabłami; i która zawsze ich ciągnie do iednego celu, gdy trzeba złe wyrządzić.

Niemaiąc Zwack równego Weishauptowemu geniusza do złego, miał przynaymniey do niego iak naygotowszą wolą. Zaraz po swoim wstę-

pie do Bractwa w pierwszym dyskursie który kazano mu ułożyć, pokazał się doskonałym Ateistą (i). Od tego samego czasu widzieć go było oddychaiącego wściekłą zawziętością przeciw Monarchom, i naywyższą admiracyą dla ludów kruszących iarzmo swych pretendowanych tyranów (k) Znaydował Weishaupt między pierwszemi Zwolennikami swoiemi, którzy wdrygali się na niezmierność zbrodniów i klęsków, iakie Systema iego piekielne gotowało dla świata; musiał zatym używać z nimi nieiakiego baczenia; musiał z nimi stopniować; musiał ich usposabiać, a częstokroć i odpowiadać na reklamacye. Nie takim był iego ulubiony Katon; na wszystko gotów, wszystko przyimował, wszystko pochwalał, wszystkiego iak naywierniey dopełniał.

Do tey niezbożniczey i zbrodniarskiey sympatyi, łączyła się ieszcze i głęboka polityka Weishaupta. Trzeba mu było Senatu sprzysiężeńców; lecz w tym Senacie chciał tylko mieć swych Agentów, a nie Współ-rządzców. Dla skutecznieyszego panowania nad tym senatem, czyli iak nazywa Areopagiem, oddaia go od swego boku, znaiąc dobrze, że w towarzystwach Sekretnych im głębiey zagrzebie się despota w swey taiemniczey Swiątyni, tym bardziey respektowane iego rozkazy. W przypadku zaś, ie-

(i) *V. Discours sur le Sociéte Ecrits Orig; t. 1. Sect: 22:*
(k) *V. Ses pensèes sur le suicide.*

żeli pomimo ten gatunek niewidzialności, miałoby iego panowanie nad Areopagitami wzniecać iakie żaluzyę, tedy przynaymniey będzie miał na ich czele Katona, który mu winien swoie tak nagłe i górne w Jlluminizmie znaczenie, i którego naturalnym iest interessem obstawać za tym od kogo trzyma wszystkę swoię powagę. Ztąd poszło że Weishaupt w czasie swych niebezpiecznych kollizyów z pomienionym Senatem, na samym tylko Katonie zagruntował nadzieię, spuszczaiąc swoie maiestatyczne tony aż do oney pokorney modlitewki: „*Broń-że mię więc, szykuy „więc rzeczy i umysły, ażeby moie dyspozycye „przyięte mi zostały* (l).”

Nie zawiodł się Weishaupt na swey nadziei. Od czasu przerzeczonych kollizyów prawie zawsze przez Zwacka ożywiał w Areopagitach i gorliwość dla swych komplotów, i respekt dla Osoby. Krótko mówiąc, niemiał Weishaupt w całym składzie swoiego Jlluminizmu żadnege Zwolennika, któryby szczerzey nad Zwacka wchodził w iego zamiary, i sprawiedliwiey iego zaufanie posiadał (m).

Ale też razem wyznać potrzeba, że pewnie w całym świecie trudno znaleść obłudnika, który sprzysięgaiąc się przeciw swemu Monarsze, Oyczyznie i wszelkiemu społeczeństwu ludzkie-

(l) *V. sur-tout t. 1. lett: 55.*

(m) *V. toûtes les lett: à Caton dans les Ecrit: origin.*

mu, potrafił lepiey udawać minę wiernego poddanego i gorliwego patryoty w swoim Narodzie.

Pomimo wszystkie prace, które łożył Xawery Zwack ku poparciu Jlluminackich komplotów, dokazał tego przez swoię hypokryzyą, że został mianowany *Konsyliarzem Nadwornym i Konsyliarzem Regencyi z pensyą dwudziestu tysięcy złotych.* Uradowany tak pomyślnym losem swoiego faworyta Weishaupt, spieszy się z komplementem; „ Przyimiy Wac Pan (pisze do „niego) moie powinszowania nowey godności. „Radbym, gdyby wszyscy moi Areopagitowie „byli Konsyliarzami taynemi z pensyą dwudzie„stu tysięcy liwrów; ale ieszcze bardziey ży„czyłbym sobie, aby ich urząd wyciągał mało „czasu i pracy. Zostałoby im więcey dla wiel„kiego obiektu." (n)

Drugim członkiem Areopagu był nieiaki *Hertel* Xiądz Katolicki, nazwany po Jlluminacku *Marius.* O nim tak napisał Weishaupt do Katona Zwacka: „ Nasz Marius iest ostróżny w „naywyższym stopniu. W większey części inte„ressów postępuie *po tucyorystowsku* (po su„miennemu). *Menażuymy iego słabość względem „religiynych przedmiotów. Jego żołądek nie iest „ieszcze sposobny do trawienia przytwardych ka„wałków.* Co do całey reszty zaufay mu WPan. Nie obciążay go nazbyt pracą, dopóki używanie

(n) *Id. t. 2. lett. 2.*

„nie nada mu łatwości, i nie nabierze gustu do
„rzeczy. Skoro raz dobrze się wprawi, będzie
„nam mógł czynić wielkie przysługi (o)

Pomimo swóy mniemany *tucyoryzm* wplątał się *Hertel* we wszystkie niebezpieczeństwa Sektarskie i upadł jako drudzy. Chcąc korzystać Weishaupt ze szczątków sumienia, które ten prozelita przyniosł był do Zakonu, zrobił go nayprzód Kassyerem, końcem zreperowania ekonomii upadłey przez złodzieystwa Ajaxa. Marius Jlluminat dopełnił obowiązku z wielką satysfakcyą fundatora. A Bracia sprzysiężeńcy wynadgradzaiąc iego wierność, wyprokurowali mu Kanonią w Munich, przez intrygi które sam admiruie, i obiecuie ich anegdotą zabawić Katona; ale nie śmie wytykać iey w liście (p) W momencie gdy wszedł w possessyą swoiey Kanonii, zniknęły one religiyne wyobrażenia, które potrzeba było tak bardzo menażować z początku. Nie zadługo potym sam odkrył się niecnota, gdy porzuciwszy funkcye Kapłańskie i cały poświęciwszy się Jlluminackiemu klubowi, wziął publicznie inwestyturę na Beneficyum kościelne. A chełpiąc się w sekrecie z usług wyświadczonych sprzysiężeńcom przeciwko Kościołowi, nazywa ie *nazbyt ważnemi, aby poważył się obiawić ie Katonowi listownie* (q). Te iednak usłu-

(o) *Ecrits Orig:* t. 1. *let.* 7. *à Caton du* 27. *Mars* 1778.
(p) *Lett de Marius à Caton* 3. *Novemb.:* 1783.
(q) *Jbid:*

gi łatwo nam zgadnąć, gdy widziemy Mariusza po Katonie więcey nad inszych Zwolenników korresponduiącego ze Spartakusem. Nawet między listami ostatniego znayduiemy mnostwo adressowanych wspólnie do Katona i Mariusza. Poznaiemy to i z Instrukcyów prowizoryalnych dawanych Areopagitom przez tegoż fundatora, gdzie iuż nie *tucyorysta*, ale otwarty apostata *Hertel* produkuie się w scenach, i gra pierwszą rolę po Katonie w sprzysiężeńskich manewrach. (r) Ten to sam nieszczęśliwy Judasz, którym posłużyła się Sekta do opatrzenia sekretnych Bibliotekow swoich Księgami i pismami częścią kupnemi, częścią kradzionemi, i ukształcenia ich na Arsenały niezbożności, zepsucia, i rebellii (s) Ten to nakoniec łotr, którego Spartakus osądził za naygodnieyszego do powierzenia mu swego niegdy dzieciobóyskiego proiektu, i który mu tak skutecznie posłużył w materyi tego brzydkiego kryminału, że serdeczne podziękowanie odebrał (t).

Jeszcze lepiey nad tego Xiędza infama dowodzi Lekarz *Baader* z iakich hultaiów składał się łotrowski Areopag Weishaupta. Jeszcze on nie należał do Sekty, a iuż uczynił okrutną ofiarę iey plugawemu fundatorowi ze swoiego rzemiesła, dostawiaiąc truciznę, ktorey potrzebował ten

(r) *V: sur-tout les instructions pour Caton, Marius & Scipion Id: t. 1. Seit: 9.*

(s) *Id. t. 1. let. 46. & t. 2. lett: 3. etc.*

(t) *Id. t. 2. lett: 3. & 4.*

brzydki kazirodca, dla utrzymania swego honoru, iak baczyliśmy w trzecim Tomie Historyi. Tey to bez wątpienia zbóyczey ofierze należy się przypisać onę nadzwyczayną troskliwość, którey używał Weishaupt ku wciągnieniu Baadera do swoiego Zakonu i dekretowania dla niego szczególnieyszey dyspensy. ,,Jeżeli nam się poszy-,,kuie zwerbować Lekarza *Baader*, tak pisze do ,,Katona, powiedz mi WPan nayprzód iakie zna-,,czenie moglibyśmy mu nadać między naszemi ,,Areopagitami. Bo bez tego, i bez iakiey szcze-,,gólney dyspensy nie postawilibyśmy go w sta-,,nie czynności (u).

Potym liście w krótce nastąpił drugi, z którego ieszcze lepiey wykazuie się i wysoki szacunek iaki przywięzował Weishaupt do tey zdobyczy, i intrygi iakich się chwytał dla iey zapewnienia swey Sekcie. ,,Dla dopięcia moiego pla-,,nu w *Atenach* (w Munich) tak odzywa się do ,,Braci Areopagitów, potrzebuie ieszcze dwóch ,,ludzi, iednego Szlachcica, a drugiego Lekarza. ,,Gorliwość Katona posłuży nam do pierwszego ,,i drugiego; a zatym przystawi to czego nam ,,nie dostaie. Hrabia S.... (*Sawioli*) którego ten-,,że Katon świeżo zrekrutował, będzie nazwany ,,*Brutus*. Jest to nayważnieysza zdobycz, którą ,,mogliśmy zyskać w Atenach. Oto sposób po-,,stępowania, który wam trzeba zachować wzglę-

(u) T. 1. *lett*. 29. 30. *Decemb*. 1778.

,,dem niego. Niechay Katon ciągnie z nim iak
,,rozpoczął, i niech stara się zapewnić o iego
,,milczeniu. To zrobiwszy, niech mu przeczy-
,,ta Statuta zreformowane, i spyta go, czyli to
,,uznaie za rzecz pożyteczną i dobrą. Jeżeli
,,*Brutus* odpowie, tak iest; spyta ieszcze Katon
,,Hrabiego, czyli nam chce bydź pomocnym w
,,pracach. Potym mu powie, że przez wzgląd
,,na ważne zasługi, które on może świadczyć
,,naszemu towarzystwu wpisuiąc się do listy, sta-
,,wiemy się dla niego mniey surowemi w pro-
,,bach; że pospieszemy się z przypuszczeniem go
,,do naygłębszych taiemnic; że iedynie będzie-
,,my domagali się z niego poprzednio, aby nam
,,przedstawił *Baadera* albo kogo inszego; że zna-
,,my bardzo dobrze, iż go nie można obkładać
,,zbytecznemi pracami, i przeto dyspensuie się
,,go od ćwiczeń przepisanych statutami nasze-
,,mi, że pomimo to wszystko będzie czynił co mu
,,się upodoba; że wybraliśmy go szczególnie aby
,,nam dopomagał w rządzie Zakonu. Jeżeli przy-
,,stawi nam *Baadera*, ten dostąpi tey samey dy-
,,spensy, która iuż nikomu więcey nie będzie po-
,,zwolona w Atenach. Przeczytaycie Hrabiemu
,,*Stopień Minerwalny*, i wszysko co go poprze-
,,dza. Jeżeli pokaże gust do rzeczy i czynnność,
,,przeczytaycie mu ieszcze *Stopień Jlluminata*. I
,,gdy nakoniec zapewni was o swoiey gorliwości,
,,i przez rekrutowanie nam ludzi zupełnie zwiąże

„się z nami, możecie odkryć mu wszystko, ró-
„wnie iak Baaderowi." (w)

Bądź to że Bracia Areopagitowie iuż uprzedzili instrukcye Weishaupta bądź użyli inszych iakowych środków, dość na tym, iż w krótkim czasie życzenia iego względem Baadera dopełnione zostały; gdyż znayduiemy go wciągnionego w reiestr Jlluminacki 13 Grud: 1778. trzy dni po liście który się przytoczyło. W dalszych korrespondencyach Sekty, postrzegamy zawsze iego imie między nayczynnieyszemi i nayglębiey w taiemnice zapędzonemi uczniami (x). Między pobudkami, które nagliły Weishaupta do ułowienia Baadera, była i ta nieposlednia, że ten dawaiąc w Munich publiczne lekcye Medycyny, mógł z równą łatwością werbować swych studentów dla Sekty, iak Weishaupt w Ingolstadzie. Ta sama pobudka zaostrzyła mu apetyt i na *Bergera* drugiego Prfessora w Munich. Ten znany w Bractwie pod imieniem *Scipion* został policzony między Areopagitów 8 Lip: tegoż samego roku. Z Franc-Massona przerobiony na Jlluminata, uczuwał w sobie przez czas nieiaki przeważaiący affekt dla swoich pierwszych Łożów, tak dalece, że zaczął nawet starać się o dymissyą. Ta preferencya bardzo tęgo dogryzła Weishauptowi. Nie pokazuiąc iednak ochoty do trzymania mal-

---

(w) *T.* 1 *lett:* 33. 11. *Decemb.* 1778.

(x) *V. sur-tout t:* 2. *lett:* 13. *de Spartacus à Celse.*

kontenta, ani też mogąc zastraszać go groźbami, rozkazał Zwackowi, aby mu oświadczył imieniem Zakonu zupełną wolność udania się za instynktem swoiey skłonności. Ale w tym samym liście wyraził wszystko, co mu miało bydź przedstawione sekretnie o wielkiey przewadze i korzyściach Jlluminizmu nad prostą Franc-Massonią. Ten wybieg tak dobrze zdurzył Bergera, że potym wyznał Weishaupt, iż gdyby Berger pokazał się *trocha czynnieyszym*, gotów mu był dać między Areopagitami pierwszeństwo (y).

Takiego defektu czynności nie mógł nigdy zarzucać Jlluminizm swoiemu *Koriolanowi*, to iest Kupcowi Hamburgskiemu przeprowadzonemu do Munich nazwiskiem *Troponero*. Ten gdy został zawerbowany do Bractwa, przyszła myśl Zwackowi, żeby go zrobić Professorem iego rzemiesła. W tym względzie napisał do Weishaupta, i odebrał taką odpowiedź: ,, Bardzo dobrze ,,rzecz uważona *i dla niego i dla nas*, ażeby Ko- ,,riołana zrobić Professorem Skarbowym. Sta- ,,ray się tylko WPan wszystkiemi siłami żebyś ,,mu sprokurował uczniów. *Jest to dobra oka-* ,,*zya uzyskania młodych ludzi*. Zrobiłbyś WPan ,,nie źle, gdybyś się sam zapisał między iego stu- ,,dentów dla pociągnienia inszych. " (z) Trudno zgadnąć, czy Katon miał dosyć heroizmu z Pre-

---

(y) *V. t*, 1. *lett:* 46. & 58.
(z) *Jd. lett:* 3. *à Caton.*

zydenta Areopagu robić się studentem Koriolana; ale to pewna z Jlluminackich Archiwów, że Koriolan był bardzo pożytecznym dla Sekty. Sam Weishaupt po wiele razy panegeryzuie iego gorliwość. Nayszczególniey iednak wsławił się przez to, że do ceremoniów w przyimowaniu Kandydatów zwyczaynych, przydał całą imponuiącą powagę Franc-Massońskich Wielebnych.

Około tey samey epoki złączeni w grono Areopagitów dway ludzie utytułowani, którzy pierwsi z klassy dystyngwowanych do ostatnich taiemnic przypuszczeni zostali. Jeden był *Baron de Bassus*, drugi *Markiz de Constanza*. Tamten wziął za charakterystykę imie *Hannibal*, ten *Diomedesem* przezwany. Był to zaiste dosyć dziki fenomen w obyczaynym porządku, widzieć Baronów i Markizów Jlluminatów; widzieć mówię ludzi, którym same ich tytuły w każdym momencie stawiaią przed oczami, iak wielkim dla nich iest interessem utrzymanie własności i społeczeńskiego porządku, zaplątanych przecież, i tak głęboko, w nayokropnieysze przeciw wszystkim własnościom i prawom społeczyńskim spiknienie. Ten fenomen ślepoty możnaby za niepoięty poczytać, gdybyśmy nie znali sideł Weishauptowego Kodexu i sztuki iego Sofizmów. Tym czasem *Baron de Bassus* nie tylko Bratem Jlluminatem, ale też i Apostołem Jlluminackim wyznaie się w swych listach. W iednym z nich składaiąc Bractwu rapport o swoim Apostolskim źni-

wie w Tyrolskim *Botzen*, wylicza ważne zdobycze uzyskane w tym mieście. Chlubi się że tam zrekrutował i napompował całym entuzyazmem dla Sekty *Prezydenta*, *Wice-Prezydenta*, *przednieyszych Konsyliarzów rządowych*, *i generalnego Pocztmaystra* (1) Insze listy wytykaią nam tegoż Barona nowego *Hannibala* przenoszącego do Włoch swoię Jlluminacką Missyą, i przyłączaiącego do liczby swych prozelitów J. W. W... *Ministra Cesarskiego w Medyolanie*; zamyślaiącego powiększyć ieszcze znaczniey tę liczbę między *Professorami Powszechni w Pawii*; i proszącego nakoniec, ażeby Geografia Zakonu została rozszerzona dla wzrastaiącey liczby Koloniow iego pracą nabytych (2).

Podobnie i Brat *Diomedes* czyli illuminowany *Markiz de Constanza* maluie się w swych listach. Wyczytuiemy z nich nayprzód osobliwszy entuzyazm dla osoby Weishaupta. Pogląda on na tego Patryarchę sprzysięgłych hultaiów, *wyiąwszy niektóre drobne defekta*, iako *naydoskonalszego*, *naygłębszego i nayextraordynarnieyszego człowieka*. Godziny które miał szczęście z nim przepędzać, zdawały mu się godzinami nazbyt krótkiemi. Wystarczyły iednak do zapalenia w nim ducha oney Jlluminackiey gorączki, która go, to do Xięstwa Dwóch-Mo-

(1) *Jd. t.* 1. *Sect:* 45.
(2) *Jd. t.* 2. *Sect:* 4. *let:* 1. & 2.

słów, to do Straubinga, to do Munich niby opętańca rzucała. A cały interess który go tak mordował, była zemsta Sektarska zapalona w sercu przeiętym morałami Weishaupta, żeby zgubić człowieka publikuiącego taiemnice Jlluminackich komplotów. Słuchaymy iak tłomaczy swoię wściekłą zawziętość: „ Ah hultay! nie możnażby, albo lepiey nie byłożby wolno takie„go diabła na drugi świat przesłać? *O der Schur„ke! könnte man nicht, oder um besser zu sagen, „wäre es nicht erlaubt, so einen Teufel in die „andere Welt zu schiken?* (3).

Ani pisma Oryginalne, ani moie Pamiętniki, mówi X Barruel, nie wyiaśniaią mi prawdziwych tytułów, czyli zasług Jlluminackich Areopagity *Solona*. Niemasz śladu w dzieiach Sekty, żeby ten Zwolennik grał iaką znaczną rolę. Jego właściwe imie było *Micht*, i wiemy że nosił Xiężą suknią w Freysingu. Pod imieniem *Alcybiada* znayduiemy na tey samey liście pewnego *Hoheneicher*, któremu charakter sprzysiężeńca osadzonego w Weishauptowym Senacie, bynaymniey nie przeszkadzał do zasiadania w Senacie Freysingskim w znaczeniu Konsyliarza.

Jedenasty w rzędzie Areopagitów był *Baron de Schröckenstein* po Jlluminacku nazwany *Machomet*. Zasługi tego *Machometa* muszą bydź dosyć znaczne, gdyż obaczemy w krótce prezyduiącego nad całemi Prowincyami Jlluminizmu.

---

(3) *Ecrits Orig: t.* 1. *Sect:* 44. *et:* 1. & 2.

W krótce po *Machomecie* został installowany między Areopagitów nieiaki profess mianowany po Sektarsku *Germanicus*; ale prawdziwego iego imienia niemaiąc wytkniętego, nie chcemy zasadzać się na koniekturach. Jle że ta sama epoka przedstawia nam dosyć wielką liczbę inszych znakomitych prozelitów w poniższych stopniach Sekty. Takim iest np. ów Urzędnik Eichstadzki *Lang*, a w Zakonie przezwany *Tamerlan*. Takim i on Sekretarz tayny *Geiser*, którego lubo nie czytamy charakterystycznego imienia, wiemy iednak z listu Weishaupta iak droga iego zdobycz dla Sekty.

Ten list pisany 10 Czerwca 1778. ma w sobie osobliwość, że w pismach Oryginalnych znayduie się naypierwszy datowany podług Ery Perskiey 10. Chardard, 1148. „Zdobycz Sekretarza „taynego *Geiser* (mówi w nim Weishaupt do „swoiego Katona) iest dla nas tak pożytecznym „wypadkiem, że nasze interessa wezmą ztąd ca„le odmienny obrot. Ta zdobycz zatrze miano„wicie onę nazbyt tęgo uderzaiącą apparencyą „ nowości. Dla tego powinniśmy sobie winszo„wac WPan i ia i cały Zakon. Teraz możemy „sobie podchlebić, że dokażemy czegoś wielkie„go. Łącząc się z nami ludzie tego stanu i tey „konsyderacyi, nadaią daleko więcey wagi nasze„mu obiektowi. Służą oni do trzymania naszych „młodych ludzi na smyczu. Nie zapominay Wc„Pan oświadczyć JPanu Sekretarzowi taynemu

„moich szczerych komplementów i dzięków,
„Ludzie tego znaczenia powinni mieć u nas pra-
„wo obierania sobie sami swey charakterystyki,
„swego urzędu i pracy, która się im podoba.
„Staray się WPan donieść mi o tym, ażebym
„chwycił się stosownych dyspozycyów." (4)

Do tey klassy Braci dystyngwowanych słu-
szna załączyć onego wyżey wspomnionego *Hra-
bię Savioli* czyli *Brutusa*, Hrabię *de Papeinheim*
przechrzczonego na *Alexandra* i Barona *de Mag-
genhoff* przezwanego *Sylla*. Niżeli dosięgniemy
w tey liście imion ieszcze znacznieyszych, to iest
Ministrów i Xiążąt, posłuchaymy znowu Weis-
haupta tłómaczącego swoie zamiary, i zachęcaią-
cego Sektarzów do łowienia Szlachty górnieyszey
rangi, w celu przerobienia ich na Apostołów i
propagandystów spiknienia, którego sami mieli
się stać pierwszemi ofiarami. „Nie macież więc,
„tak pisze do swoich Areopagitów pod datą 10.
„Pharavardin 1149. (31 Marca 1779) nie macież
„więc w waszych Atenach (Munich) iakich Cu-
„dzoziemców, którychby można nayprzód przy-
„iąć do naszego Zakonu, wypromowować iak nay-
„prędzey do stopnia Minerwalnego, opatrzyć po
„prostu umieiętnościami właściwemi temu sto-
„pniowi, i nie powiadaiąc im więcey, wysłać ich
„na zaszczepianie naszego systematu i formowa-
„nie nam uczniów w swych kraiach, np. w Augs-

(4) *T. 1. lett 13. à Caton.*

„burgu, Ratyzbonie, Saltzburgu, Landshucie i
„inszych miastach? Potrzebaby wam dla wyszu-
„kania tych takich ludzi wdać się trocha w towa-
„rzystwa, uczęszczać do kompaniów i publicznych
„schadzków. Ponieważ już dokazaliście tak wie-
„le rzecy, dokażcie więc i tego. W *Erzerum*
„(Eichstadt) i całey Frankonii chciałbym zrobić
„extraordynaryine progressa, gdybym mógł w
„tym kraiu uzyskać i wciągnąć do naszych sekre-
„tów dwóch Szlachty, których znam bardzo do-
„brze; obadwa ludzie dowcipni i mocno szacowani
„pomiędzy Szlachtą. Ta zdobycz zgromadziłaby
„nam uczniów wysokiey rangi Szlacheckiey i lu-
„dzi światłych, których zrekrutowaliby dla nas
„wswey klassie po całey Frankonii. — Gdy bę-
„dziemy mieli installować kogo do nowego sto-
„pnia w Atenach, moglibyśmy tam wezwać tych
„dwóch Kawalerów na Ceremonie. Byliby to no-
„wi Kandydaci do wyższego stopnia. Ich konsy-
„deracya i Szlachectwo posłużyłyby nam nad to
„do ukrócenia trochę *Brutusa* i inszych naszych
„Szlachty. Nakoniec *Tamerlan* czyli Konsyliarz
„*Lang*, który nie wierzy aby w *Erzerum* znay-
„dowali się nasi uczniowie oprócz sobie znaio-
„mych, zadziwiłby się bardzo, widząc w wyż-
„szym gradusie ludzi, o których nie wiedział że-
„by byli naszemi, i Szlachtę którą nieskończenie
„poważa. Patrzcie i deliberuycie nad tym." (5)

W dal-

(5) T. 1. let: 39.

W dalszych listach Weishaupta już nie widziemy, ażeby młody *Brutus* (Hrabia *Savioli*) potrzebował drugiego Hrabiego za przewodnika do Jlluminackiego zapału. Robi się też i on z własney ochoty Apostołem Sekty. Ziego Missyi wielką korzyść obiecał sobie Weishaupt, i nie zawiodł się w nadziei. Dla otaxowania usług które ten zagorzalec był gotów łożyć dla Bractwa, dosyć posłuchać z iak wielką wdzięcznością tłómaczy się Zwierzchności, za fawory których doznał w Zakonie, i iak poufale podchlebia sobie że zasłuży na nowe. Jego list adressowany do szanownych Przełożonych Jlluminizmu brzmi w takich terminach:

„Przyimiycie Przeszanowni oświadczenia „moiey żywey wdzięczności za trzeci stopień, „którym mię poszczyciliście. Wszystko w nim pię„kne, wielkie, Szlachetne; wszystko dopełnia „wyobrażenia, które sobie o nim już uformowa„łem przez drugi. Jak naypewniey będę starał się „zasłużyć na wasze zaufanie. Spuśćcie się od „tych czas na moie, równie iak na przywiązanie „doskonałe i bez wyiątku. Nic w świecie, nic „zgoła nie potrafi mię odwieść w przyszłości od „waszych praw i żądania bydź prowadzonym „przez Was."

„Pisaliście mi przed niewakim czasem, aże„bym iuż niczego nie szukał u Dworu, gdyż nie „mogę niczego spodziewać się od niego. Słu„chałem tego rozkazu. Ale gdy Ministrowie Re-

„ gencyi okazuią mi dzisiay nieiakie dowody kon-
„ syderacyi, tedy interessa moie wzieły inszy kie-
„ runek. Ponieważ niebezpieczna choroba Ce-
„ sarza kazała myślić o Wikaryacie Cesarstwa,
„ obrócono więc oczy na Brata *Periklesa* i na
„ mnie, w intencyi nadania nam Urzędu Konsy-
„ liarzów w tym Dworze; iestem teraz pełen na-
„ dziei, że taynym Konsyliarzem zostanę. S.... in-
„ teressuie się szczególniey za mną; to zaś wi-
„ nienem przyiaźni Braci *Celsa i Alfreda. Jeżeli*
„ *kiedy osiągnę iaką władzę, na ten czas obaczy*
„ *przeszanowny Zakon iak dalece me serce przy-*
„ *wiązane do niego i iak dalece iemu cały należę.*
„ Lecz aż do tego momentu nie mogę ofiarować
„ tylko życzenia (6)."

Lubo fawor który tego zdurzonego Hrabię tak wielką gorliwością zapalił, był ieszcze dosyć daleki od ostatnich taiemnic; miał iednak Brata w tey samey Sekcie, który nie mógł sobie pochlebiać, ażeby nawet trzeciego stopnia między Illuminatami dosięgnął. Bardzo rozróżnił Insynuant gatunek tych dwóch Braci. List w którym donosi Spartakusowi ich do Zakonu wcielenie powie nam, iakiego rodzaiu usług mógł spodziewać się Illuminizm z drugiego: „ Oto nowe „ nadzieie, pisze Katon do Spartakusa, które mam „ dla Zakonu. Po długich przygotowaniach uzy- „ skałem nakoniec młodego S.... (Savioli). Ten

(6) *Ecrits Origin. quibus licet de Brutus.*

„ nam przystawi swoiego Brata, który może na-
„ szym interessom nadać bieg w Augsburgu. Są
„ oni obadwa bogaci. Pierwszego zapisuię na
„ *Sta bene*, to iest na iednego z tych Braci, któ-
„ rych nam trzeba trzymać w niższych gradusach.
„ Zapisuię go nayprzód, ażeby w okazyi pozwolił
„ nam swego bardzo wygodnego Domu do na-
„ szych Zgromadzeń, a potym, żeby nam dopo-
„ magał z worka, *damit er an Geld beytrage*."

Ten sam list wytyka drugiego podobnego *Sta bene*: „ Brat *Livius (Rudorger)* powinien od
„ tąd bydź uważany iako należący do teyże samey
„ klassy. Wyznał on mi szczerze, że nie ma ani
„ czasu ani woli ofiarować się na wszystkie pra-
„ ce nasze; ale iest gotów przykładać się pienię-
„ dzmi do progressów Zakonu; dostawić ksiąg do
„ naszych Bibliotek ów i narzędziów służących do
„ experymentów. Dałem mu do zrozumienia,
„ że zapewne może bydź w naszym Bractwie;
„ ale tylko będzie należał do klassy tych, którzy
„ nam workiem służą (7)."

Tak umiał Weishaupt przerabiać wszystko na korzyść swych komplotów, i worek, i ciemnotę i niezbożność i głupstwo swoich Hrabiów, Markizów, Baronów, Kawalerów, Urzędników zdurzonych. Już on rachował uczniów tego gatunku aż w Imperyalney Kamerze Wetzlarskiey; gdyż pod 29 Sierpnia 1778, znayduiemy na liście iego

(7) *T.* 1, *Sect:* 32. *lett: de Caton à Spartac.*

Sektarzów onego *Minosa* czyli *Dittfurth* Assessora gorliwego popieracza proiektu fundacyi Siostr Jlluminatków, iak widzieliśmy w trzecim Tomie naszey Historyi (8). Na tego *Minosa* padła nayprzód suspensa, iako podeyrzanego Braciom (9). Ale wnet iego gorliwość i powolność zrobiły go razem i podziwieniem i igrzyskiem Weishaupta. Baczyliśmy w Kodexie, że ten Herszt sprzysiężeńców dla lepszego przeniknienia serc i umysłów swych Zwolenników, wyciąga po nich, ażeby sami opisowali cały bieg swego życia, wyszczególniaiąc wiernie namiętności, przesądy i nałogi swoie. Otóż Assessor Kamery Imperyalney tak skrupulatnie dopełnił tego prawa, iż Weishaupt za rzecz słuszną osądził podać ten heroizm do wiadomości Areopagitów, pisząc im temi słowy: „*Minos ów Człowiek który posiada tak wysoką* „*konsyderacyą pisze w tym momencie Historyą* „*swoiego życia. Dopiero dosięgnął siedemna-* „*stego roku, a iuż zapisał dziewiędziesiąt i trzy* „*Arkusze; ma zaś lat wszystkich czterdzieści* „*pięć. Jest to cale insza rzecz niżeli wszystkie* „*generalne Spowiedzi. Patrzcież co można zro-* „*bić z ludźmi, kiedy umie się uzyskać ich zaufa-* „*nie, i przekonać ich należycie o dobroci rzeczy* „(10)." Pełen takiego przekonania P. Assessor,

(8) *Patrz w 3. Tomie Hist: rozdz: 2.*
(9) *V. la liste t. 1, Ecrits Orig: Sect: 4.*
(10) *Ecrits Orig: t. 2, lett: 7. et 10.*

tak dobrze nawykł szarlatańskiey sztuki przekonywania inszych, że nie zadługo obaczemy go Prowincyałem Zakonu.

Jakożkolwiek gorliwym stawiał się Weishaupt o zaludnienie swey Sekty rekrutami wyższych klassów Szlacheckich i Magistratur, szczególniey iednak ieszcze zalecał swym Werbarzom rekrutowanie Professorów i Mistrzów Szkolnych, iako pewny środek do łowienia wszystkich klasów młodzieży. Ztąd mamy onego *Hermesa — Trismegistę* czyli prawdziwego *Socher* Rektora Szkół w Landzbergu, przeznaczonego do czuwania nad Jezuitami iako naygłównieyszemi nieprzyiaciołmi edukacyi którą dawał swoim Elewom (11). Ztąd i owa troskliwość, którey używał Weishaupt o napełnienie swey Ingolstadzkiey Powszechni Professorami i Repetytorami przywiązanemi do Sekty. Ztąd wszystkie one modlitewki adressowane do Munichskich Braci, ażeby za pośrednictwem którego Ministra wygnać Jezuitów, za to, iż mu odmówili od Jlluminizmu czterech Professorów *Scholliginera*, *Steingenbergera*, *Wurzera i Schlegela*; a tym samym nie zostali tylko trzey Bracia Sektarze w iego Powszechni do odpierania Jezuityzmu (12). Ztąd daley cała lista Professorów Jlluminatów w Miastach gdzie Sekta zagnieżdzona została, iako *Krenner*, *Lemmer*,

(11) *T.* 1, *lett:* 28.
(12) *T.* 1, *lett:* 36. 30. *Janv:* 1778.

Westenrieder, których imiona Charakterystyczne *Arminius*, *Kortez i Pythagoras*. Ten ostatni porzucił Sektę, i imie iego dane Bibliotekarzowi *Drexl*; lecz iako Professora zastąpili *Kundler*, *Lolling* i ow *Baiermer*, którego Weishaupt przezwał nayprzód swym *Zoroastrem*, a potym *Konfucyuszem*, i którego nareszcie przeniósł do Ingolstadtu aby go uformował swą własną ręką na Werbarza czyli Zwodziciela Szkolney Młodzieży (13). Ztąd ieszcze one natrętne nalegania Weishauptowe na Braci Missyonarzów, żeby we wszystkich Domach edukacyinych robili Sekcie prozelitów. Ztąd nakoniec ów bilet do Katona i Mariusa Areopagitów, w którym ich zapytuie fundator, czyliby nie mieli Braci sposobnych do roli Insynuantów, ku podzieleniu ich na Powszechnie *Saltzburgską*, *Inspruchą*, *Fryburgską i insze* (14).

Pomiędzy wszystkiemi zdobyczami które ci Insynuanci z Szkolney młodzieży ułowili dla Sekty, dosyć iest wspomnić *Eckarta*, *Kapfindera Michla i Ridla* zrekrutowanych pod imionami *Saladin*, *Thales*, *Timon i Euclides*. Byli to Studenci od osiemnastu do dwudziestu lat wieku. Te same lata rachowali *Sauer* po illuminacku *Attila* i *Szymon Zwack* kuzyn Katona *Klaudyuszem* przezwany. W takim wieku tym przyiemniey-szemi byli Weishauptowi prozelici, że ich znaydował łatwieyszych do formowania podług swo-

(13) *V. sur-tout t. 1, lett: 24.*
(14) *Id lett: 40.*

iego gustu. Wiedzieć potrzeba, że w tey pierwszey epoce Jlluminizmu użył miły fundator dosyć niesmaków ze Zwolennikami z okazyi ich niesforności. Tak nayprzód żali się na ich klassę Arystokratyczną, mówiąc, że *przez to samo iż bogaci, mieli wszystkie występki swego stanu; byli ciemni, pyszni, nikczemni, próżniacy w naywyższym stopniu,* że nie szukali awansu w sekretach, tylko dla satysfakcyi swey ciekawości, albo nawet żartowania z okazałości swych stopniów (15); On zaś chciał ludzi; którymby ta okazałość imponowała i napełniała ich entuzyazmem. Zarzuty którémi wielu inszych dotyka, pokazuią nam bandę Sektarzów bez żadney moralności, nie szukaiących w tym co robią w Zakonie, tylko dogodzenia swym namiętnościom, swym interessom, swemu łakomstwu; częstokroć nawet przez swoię rozpustę i zgorszenia wystawiaiących fundatora na *reputacyą skaziciela młodzieży* (16); iemu zaś potrzeba było ludzi, którzy umieiąc, tak iak on, dogadzać w sekrecie plugawym namiętnościom, wydawaliby razem owę powierzchną cnotę, umiarkowanie i rostropność iakich wyciągała hypokryzya dla zarekomendowania Jllumi- nackiego Zakonu. Już widzieliśmy tego brzydkiego obłudnika, zmuszonego do wyrzygnienia w swych listach i hańby własnych obyczaiów, i okropności środków, do których udawał się infam,

(15) *T. 2, lett:* 1.
(16) *Id. lett:* 11.

dla utrzymania reputacyi swoiey mniemaney cnoty, patrzmy przecie iak tu śmie piorunować na Zwolenników, o konfuzyą wyrządzoną Illuminizmowi przez publiczne zgorszenia: „Odbieram „z Thebów (Freysingu) fatalne nowiny. Dali „oni zgorszenie całemu miastu, przez przyięcie „do naszych Lożów onego *Properce podłego* „*rozpustnika, zgubionego dłużnika, brzydkiego* „*subiektum*.... Jeszcze w tym samym Mieście „Brat D... iest człowiek ladaiaki. Nasz *So-* „*krates*, który przecież mógłby nam świadczyć „znaczne usługi bezprzestannie piiany. Nasz „*August* zrobił sobie naygorszą reputacyą. Brat „*Alcibiades* wzdycha przez cały dzień i usycha „do swoiey Gospodyni. *Tyberyusz* chciał zgwałcić Siostrę naszego *Diomeda*, i dał się zdybać „mężowi. *Nieba! iakichże mam ludzi za Areopagitów!* My poświęcamy na dobro Zakonu „nasze zdrowie, naszę fortunę, naszę reputacyą; „a ci Ichmościowie wylewaią się na swoie rozkoszy, na wszystkie swoie wygody, hańbią „się, daią zgorszenia, a iednak chcą wiedzieć „wszystkie nasze sekreta. Od tego momentu „poglądam na Tyberyusza, iako wymazanego „z naszey listy.— O! Areopagitowie! Areopagitowie! iakżebym wolał całe ich nie mieć, albo „przynaymniey, gdybym był znalazł *czynnieyszych i podległeyszych!* (17)"

(17) *Id. t. 2, lett.* 9.

Nie same tylko te narzekania tłómaczą nam wyobrażenie które miał Weishaupt o hordzie swych Zwolenników. List następuiący ieszcze nam jaśniey wytyka przedmiot trwogi którą mu zadawały ich zgorszenia, a tym samym niepomyślne wróżby dla Sekty. „Sądźcie (mówi do swoich „Senatorów) sądźcie sami, gdyby taki człowiek „iakim iest nasz *Marek Aurelius* (Professor Göt„tingi nazwiskiem *Feder*) dowiedział się, co za „*kupę ludzi bezobyczaynych, ohydzonych, kłam„cow, fanatyków i głupich pychałków* macie „pomiędzy wami; gdyby ich ten człowiek wi„dział, iakież wyobrażenie formowałby sobie o „nas? Czy nie zawstydziłżeby się bydź Człon„kiem towarzystwa, którego naczelnicy opowia„daią tak wielkie rzeczy, *a tak źle dopełniaią* „*naypięknieyszego planu*, a to wszystko z przy„czyny ich uporu, i ponieważ nie umieią nic „przekładać nad swoie ukontentowania? Wy„znaycie szczerze, czyli nie mam słuszności. O„sądźcie, czyli dla utrzymania takiego człowie„ka, iakim iest *Marek Aureliusz Feder*, które„go samo imie stanie nam za wybór kraiów Nie„mieckich, nie należałoby sakryfikować i exklu„dować całą waszę Prowincyą Grecką (Bawar„ską) niewinnych nawet razem z winowaycami? „A gdybym tak zrobił, któżby był temu winien? „Czyliż nie lepiey odciąć członki zapalone gan„greną, niż zgubić całe ciało? Czy byliżbyście „dosyć niesprawiedliwemi poglądać chętnym o-

„kiem na rozwięzuiące się towarzystwo ludzi wy-
„branych i porzucaiące *reformę świata*, a to
„z przyczyny nierządu i zgorszeniów które mię-
„dzy wami panuią? Ah! byłoby to gorzey ni-
„żeli *Erostrat*, gorzey niżeli hultaie wszystkich
„czasów i wszystkich światów! Ci tedy z was
„Mościpanowie, którym ten plan nie przypa-
„da do gustu, ci którzy bardziey miłuią własną
„wygodę lub nędzne namiętności, ci nakoniec
„których mało obchodzi aprobacya naylepszych
„z pomiędzy ludzi, i którzy dla iey zarobienia
„nie chcą z nami pracować ku *przerobieniu ludz-*
„*kiego rodzaiu na iednę szczególną familią*; ci
„tacy, proszę ich, ah! poprzysięgam ich, żeby
„przynaymniey nie przeszkadzali pracom naszym,
„i żeby ich zgorszenia nie przymuszały nas od-
„nosić w korzyści wstyd i infamią! Byłoby z nimi
„gorzey, *niżeli z prawdziwemi zboycami, go-*
„*rzey niżli z powietrzém.*" (18)

Jakożkolwiek rzetelne były te zarzuty Weishaupta, ówczasowe iednak Illuminizmu progressa mogły mu łatwo dowieść, że iego Zwolennicy lubo wylani na nayohydnieysze rozpusty, nie spuszczali przecie z oka głównego swoiey Sekty przedmiotu. Nota następuiąca nie tylko nas przekonywa o ich nadzwyczaynych sukcessach, ale też razem służy i do wytłómaczenia wielu rewolucyinych sekretów.

---

(18) *Ecrits Orig: t. 2, lett:* 10.

Nota wyiaśniaiąca progressa Illuminizmu w Bawaryi, znaleziona między papierami Katona-Zwack, *pisana iego ręką i wciągniona do pierwszego tomu pism Oryginalnych.*

Ta Nota zaczyna się od słów: *Liczba w Grecyi składa się* — Tu nie masz Cyfrów; pewno ie polityka Dworu Bawarskiego zatarła.

„Mamy w *Atenach* (Munich) 1°. Lożę regularną złożoną z Illuminatów większych. 2°. Mnieysze Zgromadzenie Illuminatów bardzo stosowne do naszego obiektu. 3°. Wielką i znakomitą Lożę Massońską. 4°. Dwa znaczne *Kościoły* czyli Akademie stopnia Minerwalnego."

W *Thebach* (Freysingu), Loża Minerwalna równie iak w *Megarze* (Landsbergu) w *Burghausen, Straubingu, Efezie* (Ingolstadzie). Nie zadługo będziemy ią mieli i w *Koryncie* (Ratysbonie)."

„Kupiliśmy sobie w Munich Dom, i tak skutecznych chwyciliśmy się środków, że nie tylko iuż nie szemrzą na nasze Zgromadzenia Mieszczanie; ale też mówią o nas z szacunkiem, widząc nas publicznie zbiegaiących się do tego Domu czyli Loży. *Zaiste iest to wiele na takie Miasto.*"

„Mamy w tym domu Gabinet Historyi naturalney, Instrumenta fizyczne i Bibliotekę; a-

,,to wszystko od czasu do czasu pomnaża się przez ,,ofiary Brackie."

,,Ogród iest przeznaczony do Botaniki."

,,Zakon prokuruie Braciom wszystkie Żurnały literackie. — Przez różne pisma drukowane obudziliśmy baczność Xiążąt i Mieszczan ,,względem niektórych znacznieyszych nadużyciów. Sprzeciwiamy się Zakonnikom ze wszystkich sił naszych; i widzieliśmy tych prac bardzo dobre wypadki."

,,Urządziliśmy Lożę zupełnie podług naszego Systematu i zerwaliśmy przyiaźń z Berlinem."

,,Nie tylko wstrzymaliśmy werbunek Kawalerów R. C., (Rose-Croix) ale też udało się nam ,,zrobić ich podeyrzanemi."

,,Jesteśmy w aktualnym traktacie ściśleyszego Aliansu z Lożą de .... i z Lożą Narodową ,,Polską."

Druga Nota pisana tą samą ręką względem progressów politycznych Zakonu.

,,Przez intrygi naszych Braci, zostali usunieci Jezuici od wszystkich urzędów Professorskich; ,,oczyściliśmy z nich Powszechnią Ingolstadzką. ,,*Durch die Verwendung der Gebrüdern, werden die Jesuiten von allen Professor-Stellen* ,,*entfernt; die Universität Ingolstadt ganz von* ,,*ihnen gereinigt.*"

„Xiężna wdowa względem *Instytutu Ka-*
„*detów* wszystko rozporządziła podług planu u-
„łożonego od naszego Zakonu. *Ten Dom iest*
„*pod naszą inspekcyą; wszyscy Professorowie*
„*są Członkami naszego Zakonu. Pięciu z tych*
„*członków dobrze opatrzeni zostali, i wszyscy*
„*Elewowie będą uczeni.*"

Przez rekomendacyą Braci, *Pylades* został
„*Konsyliarzem fiskalnym Kościelnym.* Proku-
„ruiąc dla niego ten Urząd podciągnęliśmy pie-
„niądze Kościelne pod dyspozycyą Zakonu. *Ja-*
„*koż iuż przez użycie tych pieniędzy zreparo-*
„*walismy złą administracyą naszych — i —*
„*wydobyliśmy z rąk lichwiarzów.*"

„*Temi samemi pieniędzmi wspieramy usta-*
„*wicznie nowych Braci.*"

„Nasi Bracia Kościelni zostali wszyscy przez
„nas opatrzeni *Beneficyami*, *Plebaniami*, lub
„Urzędami *Nauczycielskiemi.* Za naszym także
„staraniem, Bracia *Arminius* i *Kortez* zrobieni
„*Professorami w Powszechni Ingolstadzkiey.*
„W tey samey Powszechni wyrobiliśmy Konwi-
„kty dla wszystkich naszych młodych Elewów."

„Na rekomendacyą naszego Zakonu, *nakła-*
„*da Dwór na woiaż dwóch naszych młodych lu-*
„*dzi, którzy teraz znayduią się w Rzymie.*"

„*Szkoły Niemieckie* są pod inspekcyą Zako-
„nu, i nie maią inszych Prefektów tylko naszych
„Braci. Wyrobił Zakon wielkiey liczbie Braci,

„którzy są w Dykasteryach i Biórach Admini-
„stracyinych pensye i powiększenie płacy."

„Opatrzyliśmy naszych Brąci *czterema Ko-*
„ścielnemi Kazalnicami."

„W krótkim czasie opanuiemy cały fundusz
„Bartolomeitów przeznaczony na edukacyą Ko-
„ścielney młodzieży. Już chwyciliśmy się wszy-
„stkich do tego środków. Interes wziął dobry
„obrot. *Tym sposobem będziemy mogli opa-*
„trzyć całą Bawaryą Xiężmi szykownemi i sto-
„sownemi (do naszego przedmiotu)."

„Te same mamy zamysły, i te same nadzie-
„ie względem drugiego Seminaryum Xiężego."

„Za użyciem sposobów, za przyłożeniem
„niezmordowanych usilnościów i przez wybiegi
„różnych — przez — dokazaliśmy, że Rada Ko-
„ścielna, którą Jezuici starali się skassować, nie
„tylko utrzymana została, ale też że tey Radzie,
„Szkołom i Powszechniom wszystkie dobra zo-
„staiące do tych czas pod Jezuicką Administracyą
„w Bawaryi, iako to *Instytut Missyi, Jałmużna*
„złota, Dom Rekollekcyów i *Kassa nawróco-*
„nych, przywłaszczone zostały. Nasi Illumina-
„ci więksi odprawili *w tym zamiarze sześć Zgro-*
„madzeń; wielu około tego całe noce trawili;
„i &c."

Ten ostatni artykuł znowu obcięty przez E-
dytora Pism Oryginalnych. Znać nie podobało
się Bawarskiemu Dworowi publikować imion o-
nych *różnych* bądź Ministrów, bądź inszych U-

rzędników, którzy tak dobrze popierali Weishaupta i iego Sektarzów w pomienioney okoliczności. Ale między temi *różnemi* mieli przynaymniey Jezuici wielkie podeyrzenie na Hrabiego *de Senseim* aktualnego Ministra. Ich Angielskie Kollegium pod ów czas exystuiące w Leodyum, przypisowało temuż samemu Ministrowi uchylenie dziesięciu tysięcy złotych, które odbierało z Bawaryi. Nie wiadoma iak dalece ugruntowane te podeyrzenia; ale podobno dasię lepiey rzecz wyrozumieć, gdy obaczemy rzeczonego Hrabię de *Senseim* pod imieniem *Alfreda* na liście Sprzysiężeńców. Z resztą iakożkolwiek się stało; dokument oryginalny któryśmy przedstawili dosyć iaśnie dowodzi, że Zwolennicy nie zawsze zarabiali zarzuty nieczynności któremi obkładał ich Weishaupt.

Ten sam oryginalny dopiero przytoczony dokument, o iakże wiele wyiaśnia nam zagadków w rewolucyiney Historyi! Pomimo silny opór i stateczność wielkiey części Duchowieństwa w tey rewolucyi, zadziwić się przychodzi, gdy baczemy wszędzie znaczną liczbę niezdarnych iego członków zawikłaną we wszystkie okropności bezbożniczego spiknienia. Przynaymniey Katon-Zwack odkrywa nam w swey Nocie prawdziwy gatunek tych fałszywych Pasterzów. Piekielna oto Sekta uformowała te Judaszowskie poczwary na swoim własnym łonie, dla przesadzenia ich na łono Chrystusowego Kościoła. Ona wyrzekła do nich: zmyślaycie przez nieiaki czas pobożność, gorliwość

i wyznanie Wiary Kapłanów; my potrafiemy wyiednać wam ich Beneficya, porobiemy was Plebanami, Kaznodzieiami i Pasterzami ludów. Będziecie opowiadali publicznie ich Ewangelią i wszystkie ich funkcye odbywali po wierzchu; ale sekretnie będąc naszémi, przygotuiecie drogę ku rozszerzeniu Systematu naszego. Nie masz tu kwestyi iak mogły znaleść się straszydła, które potrafiły grać tę świętokradzką rolę w samey Boskiey świątyni. Brat Katon—Zwack wytyka nam palcem Jlluminatów Plebanów, Kanoników, Professorów i Doktorów Katolickiego Kościoła; a ieszcze więcey narachuiemy ich w Protestanckich Wyznaniach.

Co zrobili sprzysiężeńcy z Kościołem, to samo z Swieckim Rządem. Ten sam Brat Katon Koadiutor Patryarchy Weishaupta wyiaśnia nam tu intrygi, zamiary i sukcessa Sekty napychaiącey swych Zwolenników do Dykasteryów, Radów i Biorów publiczney Administracyi opłacanych przez Xiążąt i Narody; a do tych Dykasteryów, Radów i Biorów wynoszących wszystkie zdradzieckie proiekta wraz z całym sprzysiężeniem przeciw Xiążętom i Narodom.

Jeżeli nas zadziwia pokolenie zdawaiące się rodzić ze wszystkiemi zasadami Jakobińskiemi na samym łonie Szkół ufundowanych przez Xiążąt dla edukacyi młodzieży; to co powiada Katon o Instytucie Kadetów utworzonym przez Xiężnę Wdowę rozwięzuie zagadkę.

Prze-

Przestańmy nakoniec zapytować z kąd brała Sekta tak wielkie Summy któremi szafowała na opłacanie swoich Apostołów, na zakładanie swoich Koloniów, na podsycanie marnotrawstwa lub zaratowanie bidy znaczney części swych Zwolenników; iuż oto sama wygadała nam przez swego Areopagitę, że iey Nauczycielów razem i Nowicyuszów żywiły publiczne fundacye, iey Woiażerów podeymowali Xiążęta, iey Naczelnicy wdarłszy się do Administracyi dobr Ołtarzowych, z nich opłacali długi swych Lożów, z nich pensyonowali Missyonarzów, z nich reparowali i rozszerzali kluby. Słowem, Skarb Narodowy i Kościelna kassa stały się funduszem sprzysięgłych zdrayców Narodu i Kościoła.

Ale ieszcze iedna gadka odmiennego gatunku zostaie do rozwiązania w wyżey przytoczoney Nocie Katona. Chlubi się ten Areopagita, że Illuminaci ufundowali Massońską Lożę w Munich, i że ciż Illuminaci odnieśli tryumf nad Massonami *Rose-Croix*. Cóż to za dziwna kontradykcya, i naśladować Massonów, i razem woiować nayslawnieyszych professów Massonii? Ta niby kontradykcya prowadzi nas do wyiaśnienia bardzo sztucznego manewru, którego użył Weishaupt ku rozszerzeniu swoich komplotów, to iest intruzyi czyli wkradnienia się do Massońskich Lożów. Wykonanie tego manewru należy do drugiey epoki Sekty, słusznie nazwaney epoką Illuminizmowaney — Massonii.

ROZDZIAŁ III.

Druga epoka. Franc-Massonia Jlluminowana. Zapędy Weishaupta do Massońskich Lożów. Nabytki Barona Knigge i pierwsze iego przysługi.

Puśćmy na moment pomiędzy koniektury wszystko co w tey Historyi o naturze, przedmiocie i początku sekretów Franc-Massońkich powiedziane zostało. Zagrzebmy, ieżeli tego potrzeba, w niezgłębionych ciemnościach dzieie pierwiastkowe tey Sekty. Pozwolmy nawet iey Wielebnym Braciom panegyryzować zasługi i chwałę swoich przodków; iakaż ztąd korzyść dla dzisieyszego ich pokolenia, gdy oto stawamy w nieszczęśliwey epoce, gdzie ta wszystka chwała zaćmiona, gdzie właśni ich Oratorowie z żalem i rozpaczą w goryczy serca wołaią: „Bracia i Towarzysze! pozwolcie waszym żalom wolnego „biegu. Już przemineły dnie niewinney równości. Jakożkolwiek taiemnice nasze były święte „temi, przecież pomazane są Loże. Bracia i Towarzysze rońcie łzy wasze, przybierzcie się w „żałobę i póydźcie zamknieymy nasze Kościoły. „Profanowie potrafili zakraść się do nich, i zrobili z nich ucieczkę swey niezbożności, jamę „swoich spiknieniów, ukartowali w nich swoie

„zbrodnie i upadek ludów; płaczmy nad legiona-
„mi naszemi które zdurzyli. Loże które dały
„otworzyć się dla tych sprzysiężeńcow, powin-
„ny na zawsze bydź zamkniętemi dla nas i każde-
„go prawdziwego Obywatela."

Tak smutne tony słyszeliśmy z ust Wiele-
bnych Massońskich; taką żałobną mowę peroro-
wał z nich ieden w ostatnim Zgromadzeniu Braci
przy zamknięciu swoiey Niemieckiey Loży (a)
Na nieszczęście dla honoru tych biednych Braci
trudna zamilczyć, że bardzo sprawiedliwe ich ża-
le. Jakieżkolwiek mogły bydź niegdy Franc-Mas-
sońskie sekreta, widoczna iednak dzisiay, że
Franc-Massonia bardzo ciężko zgrzeszyła. Jeże-
li nie zgrzeszyła sama przez siebie, tedy zgrze-
szyła przez Weishaupta. Krótko mówiąc, ona u-
tworzyła, albo Weishaupt utworzył przez nię,
iednę znayokropnieyszych Rewolucyi swiata.
Tey straszney prawdy nie godzi się taić przed pu-
blicznością. Historya powinna ią wykazać w
swoim świetle, iako iednę z nayważnieyszych
lekcyów, ku wyiaśnieniu niebezpieczeństwa se-
kretnych towarzystw i taiemniczych schadzków.

Od samych pierwiastków Jlluminizmu poy-
mował Weishaupt całą korzyść, którąby uzyskał
dla swoiego Systematu z mnostwa Massonów roz-
szerzonych w Europie, gdyby mógł kiedy pocią-

(a) *V. le discours d'un Orateur Maçon pour la clôture de sa Loge.*

gnąć ich do związku. „Niech WPanu powiem no-
„winę (iak pisze do Ajaxa w roku 1777) przed
„przyszłym Karnawałem wyieżdżam do Munich
„i robię się Franc-Massonem. Niechay cię to nie
„trwoży; *Nasz interess póydzie nie mniey swą*
„*drogą; Ale takim sposobem uczemy się poznawać*
„*związek albo nowy sekret, i staiemy się przez*
to mocnieyszemi nad inszych (b)." Przyiął
w rzeczy samey pierwsze stopnie Massońskie
w Loży nazwaney S. *Teodora.* Nie widział on
tam tylko same igraszki i niewinnego braterstwa.
Ale postrzegłszy, że w tych igraszkach *równość*
i wolność składały całą roskosz Braci, łatwo
domyślił się dalszych taiemnic. Na próżno mu
tam gadano, że żadna religiyna i polityczna dy-
skussya nie miała mieysca w Lożach; że każdy
prawdziwy Masson iest przez istotę prawa wier-
nym poddanym i Chrześcianinem; On też gadał
to samo swoim Nowicyuszom i Minerwalistom
—Wiedząc zaś na czym się kończyły iego Illu-
minackie obietnice, wniosł sobie z łatwością, że
tak dzieie się i z Massońskiemi. W krótce Brat
Zwack podał mu sposob zgłębienia ostatnich te-
go Bractwa sekretów, bez obowiązku ponoszenia
zwyczaynych iego próbów. Ten iego faworyt spo-
tkał się w Augsburgu z nieiakim *Abbé* zwanym
Marotti, który mu *odkrywszy wyższe stopnie na-*
wet i Szkockich Lożów, wytłómaczył wszystkie

(b) *Ecrits Origin: t. 1. lett: 6. à Ajax.*

ich taiemnice, *zupełnie*,, iak twierdził, *ugruntowane na Religii i Historyi Kościelney*. Jak bardzo przypadły do gustu Zwacka te taiemnice, i iak wiele sobie z nich obiecował dla bezbożniczych swoiey Sekty komplotów, wyczytuiemy to z iego listu do Spartakusa, w którym tłómaczy osobliwsze serca ukontentowanie z takiego wynalazku (c) Spartakus, który także ze swoiey strony śledził rzeczone taiemnice, odebrawszy ten raport, a nie znalazłszy w nim okryślenia szczegułów konferencyi Katona odprawioney z *Marottym*, odpisał mu w tych terminach: ,,Wątpię ,,abyś WPan znał rzeczywiście prawdziwy obiekt ,,Franc-Massonii; ale ia sam nabyłem względem ,,tego obiektu wiadomości, których chcę u-,,żyć do moiego planu; *i zachowuię ie dla na-,,szych wyższych stopniów*." (d) To przeczytawszy Katon, pospieszył z explikacyą szczegółów swey konferencyi; którą nadzwyczaynie ucieszony fundatór tak odpowiada: ,, Ważne od-,,krycie które WPan zrobiłeś w *Nikomedyi* (Au-,,gsburgu) na konferencyi z Abbé *Marotti nie-,,zmiernie mię uwesela. Korzystay WPan z tey ,,okoliczności*, *i ciągniy z niey wszystek pożytek ,,iaki możesz.*" (e)

(c) *V. le Journal de Caton*, Diar um des Cato; (*Ecrits Orig. t.* 1.

(d) *Ibid: lett:* 31 *du* 2. *Dec.* 1778.

(e) *Id. lett: du* 6. *Janvier suivant.*

Czytaiąc te korrespondencye, naturalnie pomyśli sobie każdy: cóż to ma znaczyć tak nadzwyczayne wesele dwóch naybrzydszych w świecie sprzysiężeńców, z wyśledzenia taiemnic ukrytych w tylnych Lożach Massońskich; Lożach co większa naydroższych temu Bractwu, iakiemi są Szkockie? A więc te tylne Loże Massońskie iuż były zatrute niezbożnością i komplotami bardzo kwadruiącemi do niezbożności komplotów Weishaupta i Zwacka! Konsekwencya żałosna dla onych Massonów, których w Drugim Tomie naszey Historyi przechwaliliśmy z Autorem (*), ale czy podobna zataić iey przed sobą kiedy tak oczywista?

Już zapewniony o swoim wynalazku Weishaupt, zaczyna nalegać o założenie Loży Massońskiey dla swych uczniów Munichskich, i rozkazuie wszystkim Areopagitom, żeby się Massonami robili. Te same dyspozycye posyła do Eichstad i wszystkich swoich kolonij (f). Pomimo takie zabiegi i usilności, sukcessa iego były dosyć powolne. Miał on wprawdzie Franc-Massońskie sekreta, ale Franc-Massonowie nie mieli iego taiemnic. Bracia Kawalerowie Rożani (*Ro-*

(*) Wyłączyliśmy z regestru sprzysiężeńców trzy początkowe stopnie Massonii, to iest: Ucznia, Czeladnika i Maystra: ale niechay nie zapominaią ci Ichmościowie, że ich niby poczciwe stopnie posłużyły Jlluminatom za płaszczyk do fatalney intruzyi.

(f) *Jd. lett.* 32.

se. Croix) niechętnie poglądali na wzrastaiące sekretne towarzystwo, które kosztem ich Lożów zaludniało swoie, i zaczynało szkodzić ich reputacyi, chlubiąc się, że tylko one samo posiada prawdziwe taiemnice Bractwa. Jakożkolwiek były niezbożne te taiemnice w Lożach Kawalerów Rożanych, i lubo ich Systema zmierzało wprost do celu Illuminackiego co do zniweczenia Chrystyanizmu, drogi iednak któremi pierwsi i drudzy zapędzali się do rzeczonego celu, były cale przeciwne. Weishaupt brzydził się wszystkiemi głupstwami Alchimii tych Kawalerów, a ieszcze bardziey ich Theozofią. Żartował on z ich dubeltowego Bóstwa, z ich dobrych i złych duchów i onych Diabłow których ci Bracia potrzebowali do swego Czarnoksięstwa, kabałów i umieiętności nazwaney *Abrac* (*). Słowem, pomimo wielką korzyść którą pobierał Weishaupt dla swoiey

(*) Ten wyraz *Abrac* ukrócony ze słowa *Abraxas*, iest zbiorem liter skoncypowanych przez *Basilidesa* Sofistę Alexandryiskiego i sławnego Herezyarchę drugiego wieku, ku oznaczeniu liczby trzystasześćdziesiąt piaciu Intelligencyów, czyli Duchów, z których on składał swoiego Boga. *Abraxas* mówi S. Hieronim iest Bóg zmyślony Basilidesa, wyrażony liczbami: i w samey rzeczy, litery z których ułożone to słowo, składaią w Greckim liczbę 365. —

A, B, R, A, X, A, S,.
1, 2, 100, 1, 60, 1, 200.

Basilides gruntował całą swoią czarnoksięską sztukę na tey liczbie Intelligencyów; i z tąd się wzięło imie

Sekty z taiemnic, Symbolów, i wykładów Massońskich, tchnął iednak naywyższą antypatyą przeciw kabalistycznym pustotom i chymerom rzeczonych Kawalerów. Czerpał on z ich Kodexu całą truciznę niezbożności; ale śmiał się z przesadzonego głupstwa. Była to utarczka niezbożności Ateistowskiey z niezbożnością zapędzoną w szaloną zabobonność. Ztąd więc pochodziły one zawaśnienia między Illuminatami i Massonami *Rose-Croix* o których Brat Katon natrąca w swoiey Nocie. Trudno było zgadnąć przed czasem, która z dwóch niezbożnościów odniesie tryumf w pomienioney utarczce. Weishaupt koncypował tysiączne środki do swoiego zwycięztwa, ale nie umiał decydować się iak użyć tego zwycięztwa. ,, Nayprzód (tak tłómaczy się Zwackowi) chciałbym był sprowadzić z Londynu ,,Konstytucyą dla naszych Braci, i byłbym iesz-,,cze tey samey myśli, gdyby się można zapewnić ,,o Kapitule (Massońskiey) exystuiącey w Munich. ,,Trzeba będzie probować — nie mogę pisać nic ,,pewnego w tym punkcie, dopóki nie uyrzę o-,,brotu iaki wezmą interessa nasze. Bydź może, iż

Nauki *Abrac* (g). Manes wziął od tego Basilidesa mnóstwo swych błędów, mianowicie tyczących czarnoksięskie rzemiosło. Ta Nauka *Abrac* znayduie się w Massońskim rękopiśmie Oxfordskim i pokazuie Braci przed trzysta lat zaiętych tym samym głupstwem, z którym się popisuią dzisieysi *Kawalerowie Rożani.*

(g) *V. Hieron. adv. Lucife — August. libr. de Hæres — Tertul. de Basilide.*

„chwycę się reformy; — bydź może iż utworzę „dla nas nowe Systema Massońskie; — bydź może iescze iż zdeterminuię się wcielenia Franc-„Massonii do naszego Zakonu, ku połączeniu ich „w ieden korpus. Czas będzie decydował." (h)

Dla wydźwignienia Weishaupta z tych wątpliwościów, trzeba mu było człowieka, któryby łożył mniey czasu na rozważanie przeszkód, a goręcey postępował do dzieła. Sam Diabeł sprawca rewolucyów i niezbożności przystawił mu nieiakiego Barona Hanowerskiego nazwiskiem *Knigge* Temu Baronowi więcey niżeli Weishauptowi przypisuią zawoiowanie swych Lożów Massonowie Niemieccy; mówiąc iednak po rzetelnemu, był on tylko instrumentem Weishaupsa. Co Knigge wykonywał, to Weishaupt iuż od dawnego czasu ułożył wswoim mózgu; i wielkie podobieństwo, że usunąwszy głębokie kombinacye drugiego, cała czynność pierwszego byłaby bez sukcessu, można powiedzieć o tych dwóch fatalnych geniuszach, właśnie dobrały się do siebie, ieden na knowanie praw ku ufundowaniu nayokropnieyszey Sekty, a drugi na rozszerzanie iey taiemnic i zaciąganie legionów ku uskuteczenieniu iey nayszkaradnieyszych komplotów.

Weishaupt wswych dzikich medytacyach zastępował niby Lucypera całego zaiętego proiektami przeciw rodzaiowi ludzkiemu; a Knigge prezentował iednego z onych skrzydlastych diabłów,

(h) *Lett:* 67, *à Caton*, *Mars* 1780.

gotowych lecieć wszędzie, gdzieby rozkazał wyrządzić psotę ich piekielny kommendant. Weishaupt rozważa i kombinuie zwolna swoię komploty, kalkuluie środki, stosuie doświadczenia, i chcąc zapewnić wybór, odkłada exekucyą planu; Knigge niecierpliwie gorący pierwey czyni, niżeli się rozmyśli. Pierwszy przegląda zawady, któreby się mogły nadarzyć i one naytroskliwiey uprząta; drugi woli ie przeskakiwać, niżeli tracić czas w ich uprzątaniu. Tamten lęka się błędów, któreby spóźniły iego drogę; ten pędzi co żywo i bez względu na myłki śpieszy do swego celu.

Zaczaiony w swoich ciemnościach Weishaupt, byłby się niezmiernie uradował, gdyby zburzył świat cały, ani go widząc, ani od niego będąc widziany. Przeciwnie Knigge należał do regestru owych wietrzników, których wszędzie pełno, wszędzie się produkuią do wszystkiego się mięszaią, i prezentuią minę, że oni wszystkiego dokazuią. Obadwa bezbożnicy, obadwa zarówno nienawidzący wszelkie wędzidło prawa; lecz Weishaupt zaraz od początku ułożył swe bezbożniczo-anarchiczne zasady i przebiegł całą rozciągłość ich konsekwencyów; gdy przeciwnie niezbożność i anarchia Knigga miała swoie dzieciństwo i stopniowanie. Przebiegał on wszystkie szczeble pierwszey i drugiey, i stosownie do odmiany swych kroków odmieniał sposób myślenia. To Deista, to Sceptyk, to Ateista na przemiany raz grał rolę Sofistów, drugi raz układał buntownicze proiekta,

Weishaupt dla swych *Nomadów*, *Ludzi królów równych* i *wolnych*, gotów i Religią i Zwierzchności i Społeczeństwa i własności, i słowem wszystko razem zniweczyć; Knigge zepsułby mniey, gdyby mu nad resztą pozwolono panować. Pierwszy ze swoiego zagrzebia lepiey uważa ludzi; drugi więcey ich widział i doświadczył w intrygach. Ostatni zaś wniosek z porównania ich charakterów taki wypada: że Weishaupt lepiey miele swoię truciznę, a Kniggę umie lepiey przedawać; dosyć iest na nich dwóch do zarażenia całego świata.

W momencie kiedy nieprzyiaciel ludzkiego rodu łączył te dwa straszydła na nieszczęście ziemianów, iuż one posiadały wszystko, co związek ich mogło zrobić okropnym. Baron Hanowerski został wyrzygniony na ziemię prawie w tym samym czasie, gdy Bawarskiego dziwotwora wylęgła; i całe życie iego zdawało się ciągłym usposobieniem do roli którą miał grać dla wsparcia Weishauptowych zamiarów, mianowicie dla otworzenia mu wszystkich Lożów Massońskich i wyszpiegowania w ich iamach onych krociów professów których taiemnice Massońskie iuż udysponowały do Illuminackich komplotów.

Świaczy o sobie sam Baron Knigge, że od dzieciństwa uczuwał wielką skłonność do podziemnych towarzystw, i że w swych drobnych latach ufundował ieden z onych sekretnych klubów zwyczaynych niegdy w Niemiecko - Protestan-

ckich Powszechniach. Tę skłonność przeiął od swego Oyca, którego widział zagorzałego w taiemnicach Massońskich i dzikiey imprezie z fabrykowania filozoficznego kamienia. Złoto Oycowskie stopiło się w Alchimicznym tyglu, i same tylko żużle zostały się dla syna; ledwo więc dorosł lat pokwapił się do Bractwa miłosierdzia i został Franc-Massonem. Bracia którzy go przyięli do swych taiemnic zwali się Massonami *ścisłey Obserwancyi.* W tey Sekcie postąpił do stopnia *Templarzów*, to iest klassy professów, którzy w nadziei odzyskania kiedyś possessyów Templarskiego Zakonu, rozdawaią sobie, tym czasem nazwiska ich Komenderyów. Takim Komendarzem został i Baron Knigge pod tytułem Kawalera Łabędziowego *Eques à Cygno.* Ten tytuł pomimo nadzieię Barona stał się czczym dla iego fortuny. Chcąc więc poprawić losu, a przynaymniey nabyć większego w Łożach znaczenia przez wygurowanie w taiemnicach Sekty, udał się do Marburga, i tam zapisał się w listę Uczniów Niemieckiego Kagliostra, sławnego Szarlatana *Schrödera.* *Przy boku tego Schrödera* mówi on, *któryż Człowiek mógłby był trzymać się w oziembłości dla Theozofii, Czarnoksięstwa i Alchimii?* Tam to właściwie odkrywały się taiemnice *ścisłey Obserwancyi* Massońskiey. W dwudziestym piątym roku życia *fantastyk i zagorzalec* Knigge, iako się sam maluie, uwierzył tym wszystkim taiemnicom, chwycił się zaklinaniów i całego głupstwa

iak dawney, iak dzisieyszey kabały. Przyszło w krótce do tego, że sam nie wiedział *czy wierzył, albo miał wierzyć* swoim dzikim marzeniom. Nie kontentuiąc się zaś lekcyami Schödera, przebiegał wszystkie Loże Massońskie, wspinał się do naywyższych stopniów i szperał w nayważnieyszych ich rękopismach, ćwicząc się w poznawaniu Sektów (1) Nakoniec chcąc iakoby sam ieden pożreć wszystkie błędy i głupstwa ludzkie, wiąże się ieszcze z Sofistami swych czasów, i tak z iedney strony wszystkiemi kabalistycznemi pustotami, a z drugiey wszystkiemi niezbożnościami filozoficznemi nabiia sobie głowę. Tym czasem iego fortuna tyle wartała, ile iego nauki. Chwytał się wszystkiego, a bida nie przestała dokuczać. Trzeba więc było udać się na Dworaka; ale Dworak wnet opuściwszy swego Xiążęcia przestroił się na Komedyanta. Nie długo i Komedyant porzuciwszy swóy Teatr metamorfozował się na Żołnierza w Woysku Hesse-Kasselskim; lecz ani tam iego duch burzliwy nie dał mu zagrzać mieysca. Rzuca się w reście do pióra i zostaie Pisarzem. W tym charakterze napisawszy kilka paszkwilów przeciwko Katolikom, przez iakąś spekulacyą zlepszenia swego bytu, przyimuie (urodzony Protestant) Katolicką Wiarę. Gdy spekulacya omyliła nadzieię, porzuca Katolickie wyznanie, zaczyna znowu przeciw Ko-

(1) *V. ses derniers eclarissimens p.* 24.

ściołowi klecić paszkwile, i pod imieniem protestanta, kończy swą rolę literacką na otwartym Deizmie (k)

Takie to bezprzestanne Metamorfozy z Massona, Sofisty, Dworaka, Komedyanta, Żołnierza, paszkwilarza, Apostaty uformowały Człowieka, w którym miał znaleść Weishaupt naygodnieyszego Zwolennika i nayczynnieyszego współ-pracownika dla swoiego przedmiotu.

Przez iakiś dziwny wypadek, czas który połączył te dwa subiekta, zdarzył dla Barona Knigge tak chlubną intrygę przeciw Massonom na korzyść Jlluminizmu, że przy Weishaupcie ledwo pozostał honor inwencyi. Rzecz całą tak wyiaśnia sam Knigge:

„W roku 1780 pod protekcyą i powagą Ferdynanda Xiążęcia Brunświckiego zwołany został Ziazd generalny Deputowanych Massońskich do Wilhemsbadu na rok następny. Powziąwszy tę nowinę, mówi Baron, rzuciłem oko na niezmierne mnóstwo Braci. Widziałem ie złożone z ludzi każdego stanu, Szlachty, Bogaczów, Magnatów, Braci pełnych światła i czynności. Uyrzałem tych wszystkich ludzi połączonych iednakim affektem dla Zakonu, nie mogących iednak zgadnąć prawdziwego obiektu połączenia swoiego; związanych ślubem naygłębszego sekretu, a nie wiedzących do czego ten ślub zmierzał; podzielonych na opinie, a nie

(k) *Id. p.* 25.

„znaiących z którey strony był błąd albo, co przeszkadzało dobru, które Franc-Massonia mogłaby była zrządzić dla rodzaiu ludzkiego. — Tym czasem, iak wielkim mogłoby było stać się to dobro! gdyby odłączywszy praktykę od teoryi, było się zostawiło opinią woli każdego, postępuiąc w sprawie według wspólnych zasad, dla pożytku ludzkości w ogóle, *a w szczególności dla pożytku Braci;* gdyby się było zgodzono na zachowanie wspólnych praw dla wzaiemney pomocy, dla podzwignienia zasługi nieznaioney, dla wsparcia kredytem i wpływem Zakonu każdego korzystnego proiektu, *dla faworyzowania promocyi Braci i, zrobienia każdego z nich czynnym w Narodzie, stosownie do wymiaru, ich sposobności i podług tego iakby profitowali z awantażu, który podaią sekretne towarzystwa w sztuce poznawania ludzi i rządzenia ich bez gwałtu i przymusu* (1)

„Idąc za tym wyobrażeniem i reflexyami moiemi, dodaie Knigge, uformowałem wszystkie moie plany, reformy i posłałem ie do Wilhelmsbadu. Odebrałem odpowiedzi grzeczne; przyrzeczono wziąść moią pracę pod deliberacyą na przyszłym Kongressie. Ale wnet zdałem się sobie widzieć, iak dalece dobroczynne i bezinteressowne intencye Szanownych Protektorów i Naczelników Zakonu Massońskiego miały bydź

(1) *Derniers eclaircissimens de Philon: p. 28.*

„ źle wspierane; jak dalece duch fakcyi i interes-
„su miał intrygować ku utrzymaniu zawikłanych
„systematów niektórych klassów; iak dalece by-
„ło niepodobna *te wszystkie głowy złączyć pod*
„*iednę czapkę.* Jednak kommunikowałem moie
„proiekta rozmaitym Massonom, i często im
„przekładałem moie obawy. Ażci w Lipcu 1780
„poznałem się w iedney Loży Frankfortskiey
„nad Menem z *Diomedesem* (Markizem de Con-
„stanza) wysłanym z Bawaryi przez Jllumina-
„tów na zakładanie Koloniów w Protestanckich
„Prowincyach — Temu zwierzyłem się moiego
„żądania generalney reformy Franc-Massonii, i
„przydałem, że przeglądaiąc całą niepożytecz-
„ność Ziazdu Wilhelmsbadzkiego, byłem rezol-
„wowanym z pewną liczbą Franc-Massonów mo-
„ich wiernych przyiacioł rozłożonych w Niem-
„czech, pracować około ufundowania systematu
„moiego. Gdy mię usłyszał *Diomedes* tłóma-
„czącego Systema, *na cóż*, rzekł mi, *masz so-*
„*bie WPan zadawać niepotrzebną pracę fundo-*
„*wania nowego towarzystwa, kiedy iuż exystuie*
„*takie, które zrobiło wszystko, co WPan my-*
„*ślisz robić; które może zupełnie ukontentować*
„*iego zapał do umieiętnościów i wszystkie pra-*
„*gnienia z iakiemi się oświadczasz, aby się stał*
„*czynnym i użytecznym; które nakoniec iest w*
„*possesyi wszystkich wiadomościów i wszyst-*
kiey

„*kiey potęgi iakich potrzeba dla twoiego ob-*
„*iektu* (m)?"

Nie była bez fundamentu ta odpowiedź Markiza Weishauptowego Apostoła, gdyż między komplotami iego Patryarchy i planem Barona zachodziło bardzo widoczne podobieństwo. Kodex Weishaupta zaczyna wszakże od obietnic tego wszystkiego, czego zażądał Knigge; przyrzeka on dzwigać zasługę nieznaną, wspierać cnotę uciemiężoną, nauczyć Zwolenników wielkiey sztuki poznawania ludzi, prowadzenia narodów do szczęścia, i nieznacznego onych rządzenia. Jak Knigge tak i Weishaupt ułożył ów niewidzialny łańcuch, który zgłębi podziemnego Senatu rozciąga się nieznacznie do Naczelników i wszystkich kondycyów Narodu; ów ukryty Areopag, który ma dyktować prawa, i owych sekretnych Agentów, którzy nie będą oszczędzali ani pracy ani intrygów, aby te prawa w Radzie Monarchów odniosły aprobatę (n). Aż do tego więc punktu i proiekta i komploty i środki obydwóch są iednakie. Ta tylko szczególna między nimi różnica, że Weishaupt dyktuie prawa, ażeby kiedyś uwolnił ludzi od prawa; zaś Knigge miałby ich za dosyć wolnych, gdyby ich wraz z Urzędami i Monarchami podciągnął pod dekreta

(m) *Id: p. 32. etc.*
(n) *Ecrits Orig: premiers Statuts de l'Illuminé et grade de Régens.*

swoich Massońskich Lożów: ale ieżeli wolność pierwszego iest śmiercią społeczeństwa, tedy wolność drugiego tegoż społeczeństwa ohydą. Dway ludzie ktorzy mogli tak wysoko postąpić wprzewrótności prawie szykuią się do pary. Ich pycha łatwo pokłoci ich w przyszłości; lecz dotrzymaią sobie dosyć długo kompanii na nieszczęście Narodów.

Nie mogł Knigge ogarnąć ani podziwienia ani radości swoiey, skoro zrozumiał, że to, co zamyślał rozpocząć, iuż zrobione zostało. Rzuca się do uściskania Jlluminackiego Apostoła, i zaraz w iego rękach Kandydatem, Nowicyuszem i Akademikiem Minerwalnym zostaie. Mało na tym; bierze na siebie Missyą Brata Diomedesa, i rekrutuie z takim sukcessem, iak żaden przed nim Werbarz. Napełnia listę Nowicyuszów i Professów, iuż nie szkolnemi młokosami, iak robił Weishaupt, ale doyrzałemi Mężami, ktorych niezbożność i skłonność do taiemnic poznał w Lożach Massońskich.

Nie umiał należycie wychwalić Weishaupt tego nowotnego Apostoła przed Areopagitami w pierwszym zachwyceniu podziwienia swoiego: „*Philon* Knigge, mówił on do nich, sam ieden „zrobił więcey, niżeli wy wszyscy razem spo„dziewalibyście się dokazać — *Philon iest Mi-„strzem, u ktorego trzeba brać lekcye — Nie-*

„chay mi kto postawi sześciu ludzi tego kalibru,
„odmienię z nimi postać całego świata (o)."

Szczególniey zaś uweselił Weishaupta wynalazek onego pokolenia iuż doyrzałego do iego zdrayczych spisków, które go dyspensowało od przykrych mozołów iakie w usposabianiu młodzieży musiał podeymować do tych czas. Ztąd i czytamy iego do Missyonarzów odezwę, gdzie upomina, ażeby w swych werbunkach naśladowali Philona (p).

Naybardziey iednak ucieszył się Spartakus, że uyrzał swoią Sektę, iakoby samę przez się bez przymusu wchodzącą do onych Lożów Massońskich na które był wytężył tak gorący apetyt. Ale z tych samych tak pomyślnych sukcessów wynikneły kłopoty, które byłyby ich Autora zapędziły w rozpacz, gdyby nie był miał człowieka iakiego właśnie potrzebował do ręki. Philon Knigge oszukany przez Werbarza swego Markiza, rownie iak Markiz przez Weishupta, wierzył aż nazbyt szczerze, co mu prawiono o dawności i wszechmocney potędze Illuminizmu. Uzyskawszy stopnie przygotowalne tey Sekty, nigdy nie przypuścił do myśli, ażeby iey dalsze gradusy w samych tylko konceptach albo thece Weishaupta miały mieć exystencyą. Wyglądał zatym wyższych taiemnic, i zaczął o nie nalegać nie

(o) *V. Ecrits Orig: T. I. lett: 56. &c. Derniers eclaircissimens p.* 49.
(p) *Ecrits Orig t, 2, lett: 7.*

tylko dla siebie, ale też i dla starych Massonów, których nie wypadało bawić niby młokosów lekcyami Minerwalnego kursu. Używał Weishaupt wszystkich wybiegów, które mu dosyć dobrze uchodziły do tych czás, w zawieszaniu ciekawości swoich dawnieyszych uczniów względem ostatnich Illuminizmu taiemnic. Ale im bardziey on uwielbiał te taiemnice, wyciągaiąc nowych pròbów i usług, tym goręciey nacierał Knigge. Remonstrował mu wreszcie, że wszystkie iego proby i długie przygotowania *mogły bydz potrzebnemi w Katolickich Prowincyach, lecz insza sprawa z Protestanckiemi kraiami daleko lepiey wyćwiczonemi w filozofizmie* (q). Jeszcze Weishaupt swoiemi wykrętami narabiał; równie i Knigge nie przestawał nacierać. Starzy iego Bracia Franc-Massonowie przyzwyczaieni do wykładania *hieroglifików*, domagali się od Weishaupta takich, któreby odpowiadały entuzyazmowi, iakim ich zapalono dla iego szanownego Zakonu. Już nakoniec byli gotowi okrzyczeć go za Szarlatana, ieżliby dłużey odwłòczył uiścić swoie słowo. Straszna Katastrofa! Zginął Illuminizm, gdyby go odstąpiło tak wielu Zwolenników w perswazyi, że iego głębokie taiemnice są szczerym oszukaństwem. Ten tak gwałtowny alarm zmusił wreszcie biednego Weishaupta do wygadania swego upodlaiącego Sekretu. „List iego, mòwi

(p) *Derniers eclairoissimees de Philon p. 35. jusq. à 55*

„Knigge, przyniósł mi nakoniec wyznanie:"
„Że ten tak dawny Zakon ieszcze nie exystował,
„mówiąc rzetelnie, tylko w iego głowie i w klas-
„sach przygotowalnych, które w kraiach Katoli-
„ckich ułożył; ale że miał mnóstwo wybornych
„materyałów na wyższe stopnie. To wyznawszy
„prosił mię o przebaczenie iego małey hytrości;
„przydaiąc, iż na próżno szukał do tych czas go-
„dnych współ-pracowników; iż nikt ieszcze nie
„zaszedł tak głęboko w iego zamiary, i nie po-
„pierał ich z taką żywością, iak ia; iż byłem dla
„niego człowiekiem z Nieba zesłanym; iż rzuca
„się w moie ręce, i chce mi oddać wszystkie swo-
„ie papiery; iż przestawszy od tych czas poglą-
„dać na siebie iako moiego Przełożonego, będzie
„kontentował się pracować podemną, iż Bracia
„gotowi podiąć podróżne moie wydatki, czeka-
„ią mię w Bawaryi, gdzie będziemy mogli u-
„łożyć wszystkie przyzwoite rozporządzenia." (r)

Gdyby Weishaupt był się poczytał za mniey upewnionego o sposobie myślenia Philona Knigge, tedy takie wyznanie możnaby nazwać iedynym błędem popełnionym w iego sprzysiężeńskich obrotach. On tylko był sam ieden na świecie, który poglądał na swoie wyższe stopnie i ostateczne środki oszukaństwa iako ieszcze nie ukończone. Jego taiemnice i dyskurs służący dla gradusu *Epopta*, iuż wygotowane leżały. Mógł

(r) *Ibid.*

wprawdzie Knigge ukształcić ich niezbożność i anarchiczne zasady; lecz ani Knigge ani diabeł nie potrafił im przydać. Toż samo mówić o środkach oszukaństwa. Cała iego sztuka dotycząca Braci *Insynuantów* i *Dyrygentów* iuż zamykała się albo w pierwszych stopniach, albo w gradusie Prowincyałów (s). Więc iego wahania i nierezolucye nie mogły pochodzić, tylko z samey płodności geniusza przeładowanego wynalazkami ku zabezpieczeniu zdrayczych układów. Kródzey powiem: iuż Kodex Weishaupta był taki, że nie potrzeba było tylko go posłać Kniggowi; ten zaś ani byłby pomyślił iż lepiey ułożony bydź może. Ucieszony swym chlubnym przeznaczeniem Knigge, winszuie sobie, że ma honor wydźwignąć z ambarasu człowieka, którego Systema z innych miar tak dobrze kwadrowało do iego myśli, i przybywa na sukkurs. Przebiega Weishauptowe pisma, i w krótkim czasie zaspokaia wszystkie nierezolucye, tak względem podziału klassów i stopniów, iak uszykowania mnieyszych i większych Sekty taiemnic. Istotnym artykułem i takim którego okoliczności wyciągały iak nayprędszey decycyi była ranga czyli mieysce, które należało wyznaczyć Franc-Massonom w składzie Illuminackiego Zakonu, dla zapewnienia sobie wpływu albo raczy intruzyi do ich braterskich Lożów. Zdanie Philona odniósło aprobatę. Klas-

---

(s) *Ecrits Orig: t. 2. part: 2.*

są pośrednia między przygotowalną i taiemniczą dla Franc-Massonów Jlluminackich na zawsze przeznaczoną została. Tym czasem Deputowani Massońscy ze wszystkich stron zieżdzali się do Wilhelmsbadu; a Weishauptowi bardzo wiele zależało ażeby w ich Zgromadzeniu nie zapadło nic takowego, coby mogło pomięszać iego proiekta względem tego ludnego Bractwa. Dla kierowania więc poruszeń tego sławnego Zgromadzenia, albo przynaymniey dla zawiadomienia się o iego rezolucyach, doradza Knigge, ażeby obrać Deputatem Brata *Minosa* to iest Dittfurta Assessora Kamery Imperyalney w Wetzlar, iako człowieka, którego znał pełnym gorliwości i entuzyazmu dla Jlluminackiego Zakonu. Co do siebie samego, osądził za rzecz pożytecznieyszą trzymać się prywatnie pod bokiem Zgromadzenia, uważać iego obroty i wpływać do iego rezolucyów, bardziey przez konfidentów, niżeli sam przez siebie.

Jeszcze pozostawały do zadecydowania ostatnie Części Kodexa, nadewszystko trzeba było iak nayspiesznieу determinować stopnie, które miały się dawać Braciom Massonom nazbyt zasłużonym, aby ich skazować na próby Szkół Minerwalnych. Knigge byłby to wnet zakończył. Jego pióro gorące i niecierpliwe do namysłów byłoby w momencie zrobiło wybór w thece Weishaupta. Podług umowy z Areopagitami, zostawił on nayprzód nietykalnemi stopnie Nowicyu-

sza, Minerwalisty i Jlluminata mnieyszego, które iuż tyle Braci przyieło. Zdawał się także zostawiać w ordynaryinym stanie trzy pierwsze Stopnie Massońskie, które stały się pośredniemi. Połączył stopień Jlluminata większego ze stopniami Szkockiemi. Zebrał nakoniec dla gradusów Epopta i Regenta wszystko, cokolwiek nayniezbożnieyszego i nayhytrzeyszego znalazł w Weishauptowych papierach, i z tąd urosł ów Kodex Sekty, który przedstawiliśmy w Tomie poprzedzaiącym.

Nierezolutność Weishaupta wstzymowała robotę; zawsze mu przychodziło cóś nowego a coraz przewrotnieyszego do głowy. Lecz gdy nakoniec Knigge nabechtał mu uszy, że iego droga Missya czyli powodzenie przy Wilhelmsbadzkim Kongressie zawisła od nayprędszey decyzyi dał się wreszcie nakłonić; podpisał wszystko, i przyłożył pieczęć Zakonu.

Już tedy wolny Knigge wybiera się na swoie Apostolskie intrygi do Wilhelmbadzkiego Kongressu. Wnet pośpieszemy za nim, okryśliwszy wprzód ludzi, z których składał się pomiemiony Kongres, i dotknąwszy przyczyn, które zgotowały powodzenia i tryumf taiemnic Jlluminackich nad Massońskiemi.

ROZDZIAŁ IV.

Kongress Franc-Massonów w Wilhelmsbad. Rozmaite ich Sekty.

Nie iakieżkolwiek to było Bractwo, którego Deputowani ze wszystkich części świata zieżdzali się do Wilhelmsbadu. Wielu Franc-Massonów twierdziło, że liczba ich professów do trzech millionów wynosiła w tey dacie. Encyklika Loży Paryzkiey *de la Candeur* 31 Maia 1782 w samey Francyi rachowała ich million; lecz pewno przesadziła. Z iakążkolwiek parcyalnością chcielibyśmy poglądać na Wybranych tego wielkiego Bractwa gromadzących się do rzeczonego Kongressu, wiele iednak bardzo ważnych i dla Ludów i dla ich Naczelników zagadnień stawiaią się przed oczy.

Cóż przebóg za interess, ze wszystkich części Europy, a nawet aż ze środka Azyi, Afryki i Ameryki wzywa do iednego kącika Niemieckiego Kraiu Agentów czyli Deputowanych tak wielu ludzi połączonych przez przysięgę na nietykalny sekret względem natury ich towarzystwa i przedmiotu taiemnic? Co za śluby i co za proiekta przynoszą z sobą Reprezentanci tego groźnego Bractwa cichaczem około nas rozmnożonego po Miastach i Prowincyach na łonie naszych siedlisk i po wszystkich Królestwach? O czem oni to maią

się naradzać, nad czym deliberować i co układać pomiędzy sobą bądź dla dobra, bądź na zgubę Narodów? Jeżeli dla nas i powszechnego uszczęśliwienia ludzkości chcą składać swe obrady; niechże nam wprzód powiedzą, iakim prawem mogą mięszać się do naszych interessów Cywilnych, Moralnych, lub religiynych, nie maiąc żadnego od nas zlecenia? Któż to poddał świat ziemski pod wyroki ich pretendowaney mądrości? Kto ich zapewnił że my chcemy myślić lub czynić albo bydź rządzonemi podług ich podziemnych machinacyów, czyli, iak nam gadaią, podług ich *dowcipnego i sekretnego wpływu.*

Jeżeli ich proiekta zamykaią spiknienia albo chęci dążące do odmiany naszego Nabożeństwa i Konstytucyów; ach iakimże prawem ci bracia zdraycy i fałszywi Obywatele żyią pomiędzy nami i cieszą się swobodami poczciwych ludzi i wiernych Synów Matki Oyczyzny!

Jeżeli nakoniec ani dla nas ani przeciwko nam nie składaią swych obrad; ieżeli nie chodzi pomiędzy nimi tylko o ścieśnienie związków ich pobraterstwa i rozszerzenie ślubów dobroczynności czyli generalney miłości bliźnich: o co to za dzikie, co za chymeryczne pretexta!!! Wy którzy żyiecie nad brzegami Seny lub Tagu, Tybru albo Tamizy, potrzebaż wam więc włóczyć się aż do Renu albo nad Elbę dla połączenia się z ludzmi których nie widzieliście dotychczas, i których pewno iuż więcey nie uyrzycie, a to końcem na-

radzenia się z nimi iak macie kochać albo ratować tych z któremi aktualnie mieszkacie i żyiecie? Amerykanin, Afrykanin, Rusin i Anglik czy maiąż wędrować aż do Niemiec dla nauczenia się w zagrzebiu Wilhelmsbadzkiey Loży, iak świadczyć dobroczynność i wykonywać uczynki miłosierne w swych Kraiach? Natura i Ewangelia czy nie przemawiaiąż do nas tylko w samych Massońskich przykazaniach? Albo podobno dla uciechy swoich brackich bankietów przeiechali ci szanowni mężowie morza i kraie! Podobno do spełniania toastów w *Zig-Zag* lub *Węgielnicę*: do nucenia Himnów niewinney równości, obrali sobie iamę prawie służącą dla sprzysiężeńców knujących zdrady i buntownicze komploty! Albo więc zbudnycie rozumny pretext waszego Kongressu przewielebni Maystrowie, albo nie dziwuycie się że ten Kongress nazwiemy rebellizanckim spiknieniem. Otóż co miały powiedzieć i Zwierzchności i ludy Franc-Massonom dążącym do Wilhelmsbadu, i co podobno byłoby uratowało tychże Franc-Massonów od hańby którą ponieśli w Jluminackiey intrydze.

Gdyby Ministrowie religiyni Biskupi i Kapłani byli w tym czasie złożyli powszechne Zgromadzenie czyli Sobor Kościelny, niebyłby pewno zaniedbał Panuiący mianować swych Kommissarzów z obowiązkiem czuwania, ażeby snać pod pretextem Kościelnych kwestyów nie agitowało się co przeciwnego prawom Narodu; a przecie

wszyscy Monarchowie zaspali na powszechny Ziazd Franc-Massonów do Wilhesmsbadu!! Z każdey części świata i każdego Narodu ściągali się ci bracia opatrzeni paszportami Urzędów i Zwierzchności Cywilnych; przeszło sześć miesięcy deliberowali spokoynie w swoiey niezmierney Loży: gdy tym czasem ani raczyli spytać się Monarchowie, co się tam działo, albo o co chodziło dla nich i dla ich Ludów.

Zapewne ich polityka spuściła się na Xiążąt których Franc-Massonowie rachowali w swym Bractwie; ale ta polityka była aż nazbyt ciemna. Nie znała ona nayprzód że Zwolennikom tey rangi tylko przez połowę powierza się sekta; Zapomniała i o tym, że sekretne buntowników bandy dla tego zwykły podszywać się pod znakomite imiona, aby pod ich zasłoną bezpieczniey układały swoie zbrodniarskie plany. Nie zważała nakoniec, że prawdziwym środkiem do zabespieczenia się przeciwko spiskom taiemniczych towarzystw, iest niecierpieć z nich żadnego, choćby się naylepiey znało iego niewinność; ponieważ sprzysiężeńcy nie znayduiąc pewnieyszego schronienia nad Schadzki potaiemne, łatwo użyią płaszczyka tey samey niewinności ku pokryciu swych złośliwych zamiarów.

Co zaś naybardziey zdurzyło politykę Monarchów Franc-Massońskich łaskawców, była nieznaiomość aktualnego stanu tey Sekty w epoce sławnego Ziazdu iey Deputowanych do Wilhelms-

badu. Pretextem tego ziazdu miało bydź w prowadzenie iakieysiś generalney reformy do bractwa Massońskiego; a przecie dzieie tegoż bractwa nie wystawiaią nam nigdy mniey usposobionych duchów do rozumney reformy, iak w czasach Wilhelmsbadzkiego Kongressu. Ktożkolwiek umiał zastanowić się nad rewolucyą którą w tych duchach zapaliła filozofia wieku, mógł łatwo prorokować, że Wilhelmsbadzkie deliberacye Massonów skończą się na dopełnieniu starych taiemnic Kawalerów Krzyżaków Rożanych *(Rose-Croix)*. (*) Taiemnice tych Kawalerów, równie iak Szkoc-

---

(*) W tym mieyscu kładzie nasz Autor obszerną notę, wymieniaiąc krytyczne obserwacye które go doszły od różnych Franc-Massonów względem tego, co o stopniach ich Bractwa napisał w drugim tomie swoiego Pamiętnika. Te obserwacye redukuią się do dwóch istotnych punktów. Jedni bracia Franc-Massonowie zarzucąią Xiędzu Barruel że nazbyt, a drudzy wymawiaią że ieszcze nie dosyć o ich taiemnicach napisał. Taka różnica zdań członków iedney Sekty da się bardzo łatwo pogodzić. Trzy początkowe stopnie Massonii *Uczeń Czeladnik* i *Mayster* nie wiedząc co się dzieie w tylnych Lożach ich braci starszych, naturalnie dziwić się muszą nad tym i nazywać exageracyą, o czym podobno nigdy nie pomyślili w swoich zwyczaynych Schadzkach. Przeciwnie bracia starsi znaiąc lepiey swoie Sekreta nizli X. Barruel; albo przynaymniey podług różnicy Klimatów w różnych sposobach praktykowane Ceremonie których on nie dosięgnął wszystkich, mogli mu bardzo sprawiedliwie zarzucić że nie dosyć powiedział. Z pomiędzy tych braci starszych poku-

kich, nic nie straciwszy ze swóicy bezbożności, tyle tylko doświadczyły odmiany, ile było po-

tuiących, którzy iuż ustnie, iuż listownie Xiędzu Barruel podawali instrukcye, mianuie on dwóch Hrabiów *de Gilliers* i *d'Orfeuil*. Wspomina i dwie insze znakomite Osoby, iednę wysoki Urząd sprawuiącą we Francyi, drugą umieszczoną w randze Woyskowey, które dla ważnych okoliczności nie pozwoliwszy się mianować, tym większego względem Massońskich Sekretów udzieliły mu światła. Nauczył go pierwszy że bracia *Rose-Croix* podobnie iak Szkoccy Kawalerowie, dzielą się na trzy Stopnie, i że szczególnym przedmiotem trzeciego było 1° Zemścić się za Templarzów 2° Opanować Wyspę Maltę dla przerobienia iey na *kolebkę naturalney Religii.* Przydał ieszcze i osobliwszą relacyą w tych terminach: „Przy końcu roku 1773, „albo w początkach 1774, Loża której pod ów czas „byłem Wielebnym odebrała list z głównego Klubu „*Grand Orient* twierdzącego go bydź dziełem Króla „Pruskiego. Ten list nie miał bydź kommunikowany „tylko samym Kawalerom Palestyńskim, Kawalerom „Kadoszom i Dyrektoryatowi Szkockiemu. Przybył „on do mnie przez Loże Korrespondencyi. Lubo zaś „już był czytany w niektórych inszych Lożach, nie „odebrał iednak tylko szczególne trzy podpisy. W tym „liście byliśmy napomnieni pisać się *mocą przysięgi któ-* „*rąśmy uczynili, na obligacyą ruszenia za naypier-* „*wszą rekwizycyą i przykładania się iak Osobami tak* „*razem wszystkiemi naszemi siłami moralnemi i fizycz-* „*nemi do zdobycia Wyspy Malty i wszystkich dóbr le-* „*żących na obydwóch puł-okręgach Ziemi które nale-* „*żały niegdy do przodków Zakonu Massońskiego Tem-* „*plarzów.* Przedstawiono nam za cel naszego opanowania Malty, iż tam możemy założyć kolebkę natu-

trzeba do przystosowania się panuiącemu gustowi ówczasowych Sofistów filozofami nazwanych. W samey Francyi, pod ciągłą protekcyą Xiążąt de Clermont, de Conti i d'Orleans Wielkich Mistrzów Massońskich, Bracia *Klermentystowie*,

„ralney Religii." Przeczytawszy ten artykuł, mówi X. Barruel, rzekłem do Autora relacyi: Jeżeli to napiszę, tedy mi nieuwierzą — *Czy WPanu uwierzą, czy nie uwierzą*, odpowiedział Autor, *ale ia widziałem i odebrałem ten list, na który iednak Loża moia nie chciała się pisać.* Ja przydaię, wonsi tenże X. Barruel: Czy uwierzą, czy nie uwierzą, ale ia mam taką relacyą, i iestem bardzo pewny że pochodzi z rąk nayszanownieyszego Człowieka.

Co dotycze drugiego bezimiennego Ex-Franc-Massona, ten poprawiaiąc defekt Xiędza Barruel w opisaniu obrządków Kawalera Kadosza świadczy, że „w Loży tego Kawalera po wszystkich przysięgach „próbach i Ceremoniach więcey lub mniey tęgich, „złośliwych i niezbożnych, przy końcu Sceny przed„stawiaią Kandydatowi trzy figury Osób reprezentu„iące Klemensa V. Filipa Bel, i Wielkiego Mistrza Mal„tańskiego. Głowy tych zmyślonych Osób są ozdo„bione znakami ich godności. Rozkazuią mu zatym „aby poprzysiągł nienawiść i śmierć tym trzema ban„nizowanym głowom, mówiąc w ich nieprzytomno„ści do *Sukcessorów*. Nakoniec dekretuią żeby ie po„ucinał wołaiąc: *Zemsta! Zemsta*; . . . ." Oczywista więc, że X. Barruel nazbyt ułagodził opis straszliwey Sceny praktykowaney w Lożach tey krwawożerczey Kawaleryi. Lubo ten iego defekt łatwo przypisać różności która w Ceremoniach tegoż samego stopnia, podług różnicy kraiów, może między Massonami zachodzić.

Bracia *Afrykani*, Bracia *Kawalerowie Orła*, *Kawalerowie Słońca*, *Adeptowie*, *Wysocy Filozofowie*, wszystko to były zdobycze filozofizmu, i każda z tych klassów znaydowała się więcey lub mniey udysponowana do rewolucyów. Niemieckie kraie, częścią ze swoim *Rosa* wszystkie maxymy Francuzkich bezbożników naciągały do starych Szkockich taiemnic, częścią z Baronem *Hund* i *Shubardem* dzieliły się na *ścisłą i rozwolnioną obserwę*. A ztąd urosły pod imieniem Franc-Massonów *Templarzów* nowe gradusy daleko groźnieysze dla Papieżów i Królów burzycielów Templarskiego Zakonu. Jeszcze w Niemczech ziawił się Lekarz *Zinnendorff* w kompanii nowych Krzyżaków Rożanych przybyłych z Szwecyi na rozsiewanie szczególnieyszych taiemnic *Kabały*; gdy tym czasem nie iaki Szarlatan *Jäger* zarażał Ratysbonę swoiemi.

Choćbyśmy nawet do lat 40 przed Wilhelmsbadzkim Kongressem zacofneli datę, iuż ani w ten czas nie można było obiecować żadney rozumney Bractwa Franc-Massońskiego reformy. Wszakże w tey dacie *Andrzey-Michał Ramsay* Szlachcic i brat Kawaler Szkocki chcąc skłonić Sektę do porządku i iakiegoś umiarkowania opiniów, proiektował redakcyą Encyklopedyi, na którą wszyscy Mędrcowie Massońscy mieli łożyć swe światło dla powszechnego *dobra Zokonu* (a); A prze-

(a) *V. der aufgezogene Vorhang der Freymaurerey pag: 302.*

A przecie własne pisma tego proiektanta: *Principes philosophiques sur la Religion naturelle et la Revelation*, drukowane pod iego imieniem roku 1749, dowodzą nam otwarcie, że pomieniona Encyklopedya Massońska byłaby nieledwo głupsza i bezbożnieysza nad Wolterowsko-Sofistowską, bo na Metempsychozie kończąca, gdyby ią do iego sposobu myślenia byli stosowali bracia Franc-Massońscy Mędrcowie.

Wiedzieć ieszcze potrzeba, że lubo pomiędzy wyżey mianowanemi Massońskiemi Sektami nie było ani iedney, któraby nie odnawiała iakiegożkolwiek starego systematu niezbożności albo rebellii; naygorszym iednak ze wszystkich pokazał się gatunek Jlluminatów *Theozofami* nazwanych, których niewiadomi rzeczy często mięszaią z Jlluminatami Weishaupta. Są to prawdziwe Martynistowie z Swedenborgistami węzłem genealogicznym w ieden korpus spoieni. W epoce któreyśmy dosięgneli dosyć nam wiedzieć, że Stolicą tey Sekty był Awenion; że w Lyon miała przesławną Lożę; że rozszerzyła się szczególniey w Szwecyi; że nawet w Niemczech wielkie uczyniła progressa. W ostatnim kraiu przybrała imie *Philaletów* i *Kawalerów dobroczynnych*. Ale iakimiżkolwiek tytułami maskowała swą brzydkość, to zawsze pewna, że między dzisieyszemi Franc-Massonami ona iedna naybardziey zbliżyła się do proiektów Weishaupta. Różniły się systemata i środki; lecz śluby przeciw-społeczeńskiey i prze-

ciw-religiyney rewolucyi były iednakie. Co zaś nayosobliwsza, z iednakim obiedwie te Sekty upędzały się zapałem do rozmnożenia swoich prozelitów na koszt Lożów Massońskich. Ztąd i obiedwie wyprawiły swych Deputatów do Wilhelmsbadu ku oszukaniu Massonów. Rozdział następuiący wyiaśni ich konkurs i powodzenia.

ROZDZIAŁ V.

Intrygi i sukcessa Philona Knigge przy Kongressie Massońskim. Raporta urzędowne Przełożonych Bractwa. Mnóstwo Massonów illuminowanych w tey epoce.

Z pomiędzy wszystkich Zgromadzeń generalnych, które od lat dwudziestu odbywali Franc-Massonowie w Brunświku, w Wisbaden i inszych miastach Niemieckich, nie było żadnego równego Wilhelmsbadzkiemu, tak co do liczby wybranych, iak co do różnicy Sekt z których się to ostatnie składało. Było to *chaos* czyli niepoięta mięszanina wszystkich elementów Massońskich napędzonych w iednę ciemną iaskinią. Świadczy o sobie Knigge, że też miał honor bydź deputowanym do tego Zgromadzenia przez swoich dawnych Braci; iże miał zatym prawo równe iak insi zasiadania na Sessyach; lecz przeglądaiąc nie-

łady, osądził, iż lepiey przysłużysię interessowi Jlluminizmu, gdy poświęciwszy się na zewnętrznego obserwatora i intryganta, będzie kierował rolę, którą miał grać Brat *Minos Dittfurt* wewnątrz kongressu. Naypierwszym planem iego operacyi było ułowienie Massonów *Templarzów ścisłey Obserwancyi*, których znał wszystkie taiemnice i gatunek członków, w celu ażeby przez nich uzyskał większość głosów. Gdyby się był udał manewer, tedy Kodex Weishauptów miał bydź dekretowany przez Kongress, i nagle zamienić się w Kodex wszystkich Massonów rozłożonych pod słońcem; tym zaś samym milliony Braci byłyby od razu przerobione na Jlluminatów gotowych wyiść ze swych iamów, za ordynansem Generała Weishaupta.

Opisuiąc Knigge ten pierwszy plan intrygi, daie znać swym Czytelnikom, co go zepsuło: ,,Wyznaię, mówi on, iż pozostała się we mnie ,,pewna skłonność, ku moim dawnym Braciom ,,*ścisłey Obserwancyi*. Już tak wielką ich liczbę byłem zilluminował, iż podchlebiałem sobie, że ich systema łatwo z naszym połączę. ,,Lecz nie miałem intencyi podawać do Kongressu wszystkich naszych papierów, i wystawiać ,,nas niby na dyskrecyą całego zbioru Deputowanych. Uczyniłem iednak kroki i ustnie i na piśmie. Odebrałem odpowiedź, ażebym posłał ,,moie papiery, albo ie przedstawił Kongresso-

„wi, który rozsądzi, co w nich da się przyiąć,
„a co trzeba odrzucić.” (a)

Dotknięty tym affrontem Knigge, poczytał się za uwolnionego od wszystkich przysięgów i obowiązków względem swych przeszłych Braci Massonów. Już sobie nie pochlebiaiąc o przeciągnieniu zarazem wszystkich członków, postanowił *attakować ich poiedynczo i następnie uzyskać całe ciało zagarniaiąc Lożę po Loży* (b). Umówił się więc ze swym Illuminackim Deputatem *Minosem*, iż odtąd całą ich baczność względem kongressu miały trudnić dwa punkta. Pierwszy, ażeby Zgromadzenie nie przedsiebrało żadney rezolucyi przeciwney interessom Illuminizmu; a drugi, aby temuż Illuminizmowi ułatwić wniyście do Massońskich Lożów, aż tak dalece, iżby żaden Wielki Mistrz nie mógł zakazać Braciom Bawarskim wolnego w nich panowania, i obmyślania środków ku połączeniu prędzey lub późniey Illuminackiego z Franc-Massońskim Kodexem. Cała instrukcya podyktowana Minosowi przez Knigga, zamyka się w pięci Artykułach, których decyzyi miał domagać się koniecznie u Zgromadzenia.

„1°. Pogodzenie Systematów Massońskich w „trzech pierwszych stopniach Sekty, tak iżby „Franc-Masson umieszczony w tychże trzech sto„pniach we wszystkich Lożach był uznawany za „prawdziwego Brata, do iakieyżkolwiek Klassy i

(a) *Derniers eclaircissemens de Philon p.* 83. &c.
(b) *Ibid.*

,, Systematu należałby zkąd inąd. 2°. Ażeby w or-
,, dynaryiney Massonii nie czyniono nigdy
,, wzmianki ani o wyższych stopniach, ani o Naczel-
,, nikach nieznanych. 3°. Ażeby wszelkie zasyła-
,, nie pieniędzy Przełożonym Massońskim zakaza-
,, ne zostało. 4°. Ażeby pracowano około nowego
,, Kodexa dla Braci. 5°. Ażeby każda Loża mia-
,, ła wolne obieranie swoich Zwierzchników i Dy-
,, rektoryatu, to iest pryncypalney Loży, którey-
,, by chciała podlegać." (c)

Zleciwszy Minosowi popieranie wymienio-
nych artykułów na posiedzeniach Kongressu, u-
dał się Knigge do roli Insynuanta i Skrutatora o-
bok tegoż Kongressu. ,, Starałem się wiedzieć,
,, mówi on sam w rapporcie swoiey Missyi do A-
,, reopagitów, i wiedziałem, iaki obrot brały
,, rzeczy w Kongressie. Znałem wszystkie ro-
,, zmaite systemata, którym chciano panowanie
,, przywłaszczyć. Wdałem się w listowną kor-
,, respondencyą z Naczelnikami Systematu Zin-
,, nendorffa i onę utrzymuię do tych czas." (To
Systema Zinnendorfa niekształtnie ułożone ze sto-
pniów Szkockich i Szwedzkich, Kawalerów Tem-
plarskich i Konfidentów Sgo Jana było właśnie
pod ów czas naypowszechnieysze w Niemczech)
,, Wyśledziłem różnemi drogami sposób myśle-
,, nia Plenipotentów inszych klassów. Znalazłem
,, z nich wielu którzy sami otwierali się przede-

(c) *Ecrits Orig: T. 2. rapp; de Philon; Dimeh 1132, Janvier 1783.*

„mną, wiedząc dokładnie że moie pobudki ro-
„dziło same dobro rzeczy, nie żaden osobisty
„interess. — Nakoniec dowiedzieli się Deputo-
„wani, nie wiem prawie iakim sposobem, o e-
„xystencyi naszego Jlluminizmu; przyszli ledwo
„nie wszyscy do mnie i prosili mię o przyięcie.
„Osądziłem za słuszną domagać się rewersów
„przepisanych dla naszych Kandydatów, kładąc
„na nich nayściśleysze milczenie. Ale strzegłem
„się powierzać im naymnieyszey cząstki naszych
„pism Sekretnych. Nie wspomniałem im o na-
„szych taiemnicach tylko w ogólnych terminach
„przez cały czas trwaiącego Kongressu." (d)

Takie postępowanie Knigga, a przytym sztuczny wybieg którym narabiał, udawaiąc że Franc-Massonia ma bezwątpienia bardzo wysokie i ważne taiemnice, ale nie było na Kongressie onych prawdziwych i światłych Massonów którzy sami są w possessyi ich tłómaczenia, ieszcze bardziey wzniecał ciekawość i zapał na stronę Jlluminizmu. Ostróżność Philona w domaganiu się rewersów, charakter Kandydatów który nadawał Aspirantom, i obietnica nie pozwalania na żadną propozycyą przeciwną interessowi nowego Bractwa którey po nich wyciągał, wystarczały mu dobrze do zabespieczenia Jlluminizmu przeciw nieprzyiaznym rewolucyom Kongressu. Nawet i dyspozycye których dostrzegał w Deputowanych,

(d) *Ibid:*

nie pomału utwierdzały go w nadziei. *Winienem im oddać sprawiedliwość*, mówi daley do swego Areopagu, *iż ich znalazłem przynaymniey po większey części pełnych naylepszey woli* (e): *Miałem ukontentowanie widzieć*, przydaie w inszym mieyscu, *że ieżeli wyborne intencye, które zgromadziły tych ludzi ze wszystkich kątów Franc-Massonii, nie były skutecznieysze, pochodziło to ztąd, iż nie umieli zgodzić się względem zasad* (f).

To świadectwo bardzo iest straszne dla ówczasowych Massonów, ile przez Philona złożone. Kto poymuie co znaczą w gębie tego charakteryzowanego bezbożnika i sprzysiężeńca ona *dobra wola* i one *wyborne intencye* większey części Deputowanych Wilhelmsbadzkiego Kongressu, łatwo wniesie, że to byli ludzie, którym już niczego niebrakowało do podniesienia sztandaru Antychrystyańskiey i Anarchiczney rewolucyi, tylko douczyć się środków w Szkole Weishaupta i iego wykrzyknąć Naczelnikiem.

Tak zfermentowawszy i zamąciwszy Zgromadzenie, łatwo dokazał Knigge, że pryncypalne iego Artykuły dekretowane zostały. Zakazano nayprzód Braciom, ażeby dla różnicy swoich systematów nie traktowali iedni drugich iako Heretyków (*verketzern*). Zgodzono się nie poglądać tylko na trzy pierwsze stopnie iako isto-

(e) *Ibid:*
(f) *Ibid:*

ine Franc-Massonii. Mianowano Kommissarzów do ułożenia pewnych ustaw, na które podało plan Zgromadzenie, równie iak na utworzenie generalnego Kodexa. Wybor wyższych stopniów i ich systematów oddany woli Lożów. Reszta Kongressu przepędzona na deliberacych tak niezgodnych i zamąconych, iak można było spodziewać się po różnicy Sektów. Mam pod oczyma rękopism iednego z nayświetleyszych Massonów, mówi nasz Autor, który zamyka tyle żalów i wzdychań ile instrukcyów. Czytam w nim między inszemi punktami, że Xiąże Ferdynand Brunświcki został wykrzykniony Wielkim Mistrzem Generalnym Massonii, a przecie bardzo mało członków chcieli go uznać w tym charakterze. Czytam ieszcze, że chciano skassować Systema Massonów Templaryuszów, którego sromotne taiemnice spublikował ieden fałszywy Brat w dziele tytułowanym: *La pierre de Scandale. Opoka zgorszenia;* lecz bardzo mało Lożów przyieły dekret kassacyi. Czytam nakoniec, że chciano znieść Sekty i odszczepieństwa: a przecież Sekty i odszczepieństwa zostały i podwoiło się zamięszanie.

Wiedzieć iednak potrzeba, że w tym Zgromadzeniu szczególniey było faworyzowane Systema *Philaletów* brzydkich wyrzutów Swedenborga. Sławni Jlluminaci tey klassy *W*...., *St. Martin* i *la Chappe de la Henriere* usiłowali połączyć się z pewnym Xiążęciem, którego nasz Pamiętnik tytułuie zwycięzcą *Crevelt* i *Minden*.

Powiadaią nawet, że ich imie *Philaletów* i *Kawalerów dobroczynnych* omamiło Xiążęcia. Jego więc wsparci protekcyą niczego nie oszczędzali dla zapewnienia sobie w Wilhelmsbadzie tryumfu, i pewno byliby go odnieśli, gdyby Knigge nie był pierwey przeciągnął znaczney części Deputowanych na stronę Jlluminizmu Weishaupta.

Otoż na czym skończył ów nazbyt sławny Kongress Massoński. Ostatni iego wypadek, że wszystkie Loże, a tym samym i wszystkie Państwa, przynaymniey Europeyskie, wystawione na łup machinacyom dwoiakiego gatunku Jlluminatów nayobrzydszych w swoich Systematach, nayzagorzalszych w swoim entuzyazmie, nayhytrzeyszych w swych środkach, nayszkaradnieyszych i oraz nayniezbożnieyszych w swoich przeciw Religii i społeczeństwu spiknieniach.

Nie wiemy w którey z tych dwóch Sektów był professowany Hrabia *de Virieux*; lecz pewna, że iak iedna tak druga mogła mu inspirować sposób, którym tłómaczy wypadek tego Massońskiego Kongressu. Gdy powróciwszy z Wilhelmsbadu stanął w Paryżu, przyiaciel iego Hrabia *de Gilliers* Człowiek żartobliwy i nie widzący do tych czas w Franc-Massonach tylko ludzi stroiących dowcipne iakieś igrzyska, przybywa na powitanie, winszuie Jaśnie Wielmożnemu czy Przewielebnemu Bratu Reprezentantowi przedziwnych sekretów, które przywiózł z Kongressu. — *Nie*

powiem WPanu sekretów które przywożę, rzekł na koniec Hrabia *de Virieux, ale tyle powiedzieć mogę, że to wszystko ważnieysze niżeli WPan myślisz; że tworzy się konspiracya tak dobrze uknowana i tak głęboka, iż będzie bardzo trudna i Religii i Rządom aby pod nią nie legły.* — Szczęście dla Pana *de Virieux,* przydaie wswey relacyi Hrabia *de Gilliers,* że miał bardzo wielki grunt enoty i poczciwości. To czego dowiedział się w Wilhelmsbadzie, tak mu zbrzydziło Massońskie taiemnice, że porzuciwszy Bractwo stał się naypobożnieyszym Chrześcianinem. I zapewne tey iego odmianie winniśmy onę nieustraszoną gorliwość, którą okazał późniey przeciwko Jakobinom.

Aż nazbyt byli dalecy od takiego gruntu insi Deputowani Massońscy. Skoro więc zakończył się Kongress, pospieszył Philon co żywo zgarniać owoce swoich hytrych kabałów, i poszczęściło mu się prawie lepiey niżeli sobie mógł obiecować. Przy samym rozwiązaniu Zgromadzenia ci wszyscy Deputowani hurmem cisneli się do niego, prosząc o przypuszczenie do Jlluminackich taiemnic. Kandydaci tego gatunku mogli obeyść się bez długich probów Nowicyackich i Minerwalnych Lekcyów; Wypadało więc odkryć im taiemnice, i tak postąpił Knigge. Wyniósł ich do stopniów Epopta i Regenta, i wszyscy ie z entuzyazmem przyieli. *Die höhern Graden werden mit Enthusiasmus aufgenommen.* „Wszystkich

„kontentowały nasze stopnie Epopta i Regenta;
„wszyscy wpadali w zachwycenie nad temi wy-
„borami sztuki (Chef d'Oeuvres). Dway tylko
„z nich uczynili mi lekkie obserwacye względem
„pewnych wyrazów które można łatwo odmie-
„nić, stosownie do okoliczności w mieyscowych,
„szczególniey w Katolickich Narodach. *Alle wa-
„ren zufrieden — meine Leute waren entzückt
„über diese Meisterstücke* (g)."

Bogdaybyście zastanowili się żywo nad temi wyrazami uczciwi Massonowie! *Wszystkich kontentowały nasze stopnie: wszyscy ie z entuzyazmem przyieli.* Bracia Wybrani, Bracia Szkoccy, Rożani i Słoneczni Kawalerowie, Bracia Templarze, Bracia Zinnendorffa, Bracia Konfidenci S. Jana, Kadosze i Wysocy filozofowie, wszyscy słuchaią, admiruią i przyimuią wyroki Hierofanta Epoptów wyiaśniaiące starożytne ich taiemnice, i wystawiaiące w ich *Hiramie*, *Mac-Benac* i Szlufowanym *Kamieniu* całą Historyą oney pierwiastkowey wolności, równości i moralności Illuminackiey, która nic inszego nie znaczy, tylko sztukę obywania się bez Xiążęcia, Rządu, Religii i własności! Cóż tedy? Więc za powrotem do waszych Oryentów, Dyrektoryatów i Prowincyów które reprezentowali na Wilhelmsbadzkim Kongressie zatruią Lożę komplotami przestroio-

(g) *Derniers eclaircissemens, Voy. p.* 125. *et* 32: *Ecrits Origin. lett:* 1, *de Philon à Caton etc.*

nemi na taiemnice; więc zatym porzucaycie co nayrychley wasze ciemne siedliska i uciekaycie od towarzystwa sprzysiężeńców, którzy żartuią z was dzisiay, równie iak myślą zażartować w krótce z całego świata.

Od momentu w którym ci wszyscy Reprezentanci Massońscy Jlluminizmem zatruci, progressa Sekty Weishaupta przybrały groźną postać, i pokazały się tak gwałtownemi, iż można było iaśnie przeglądać, że nie zadługo cały świat sprzysiężeńcami napełniony zostanie. Ich centrum pod tę datę zrobiło się w Frankforcie przy Philonie. Narachował on tam w krótce pięcset Jlluminowanych prozelitów prawie wszystkich Massonów (h). Rozmnażały się codzień około niego Loże; Frankonia, Szwabia, Cyrkuły Wyższego i Niższego Renu, Westfalia iuż miały swych Epoptów i Szkoły Minerwalne ledwo nie w każdym Mieście.

Prawie w tym samym czasie donosiły Loże Wiedeńska i Berlińska, iż Austrya i całe Prussy Jlluminizmem zatrute. Tyrol iuż pierwey przyiął Ewangelią Weishaupta, i tamteyszy Apostół przeniósł się z nią do Włochów. Drudzy Missyonarze pracowali około Lożów Bruxelskich i Holenderskich; insi wybierali się do Anglii, inni zapędzali się do Inflant; nawet i z Polskiemi Lożami iuż zawierał się traktat związkowy. Jeżeli dnie

(h) *Ecrits Orig. t. 2. lett. de Philon à Caton.*

Francyi opóźnione zostaią, dzieie się to umyślnie, dzieie się dla lepszego wypadku sprzysiężeńskich komplotów. Jey czas nadeydzie, i dowie się Europa dla czego się odwłóczy. Ale winniśmy wprzód Historyi iey demonstracye; i nie dosyć na tym żeśmy przedstawili Kodex Sekty Weishaupta, trzeba nam ieszcze okazać tę Sektę wzrastaiącą i rozszerzaiącą od Wschodu do Zachodu, od Północy do Południa równie swoie spiknienia iak taiemnice; a tym sposobem zgromadzaiącą wszędzie one mnóstwo ramion którego potrzebowała do naszych rewolucyów. Trzymaymy się własnych iey dzieiów; lubo ie okrzesała hytrość i zaćmiła nie co polityka, są iednak zawsze groźne i przekonywaiące.

Jeszcze nie upłynął rok cały od Wilhelmsbadzkiego Kongressu, a iuż stanęło pięć Prowincyów uorganizowanych podług praw Spartakusa pod generalną dyrekcyą Philona (i). W samym nawet ciągu pomienionego Kongressu znayduiemy nie mało urzędownych raportów składanych przez Prowincyałów, tak względem generalnego stanu ich Prowincyów, iak progressu ich Nowicyuszów, Professów i Missyonarzów. Słuszna rozpatrzyć się w tych Sektarskich raportach, gdyż nad nie niemasz w świecie Autentyczniejszych dowodów.

Pierwszy iest Prowincyała po illuminacku nazwanego *Mahomet*, a po rzetelnemu Baron *de*

(i) *Ecrits Orig. lett. 3. de Philon à Weishaupt.* 1. 2.

Schröckenstein (*), ten to sam, którego Weishaupt w pierwszym roku swego Jlluminizmu zrekrutował w Eichstadt i załączył pomiędzy onych pustych Arystokratów którzy mieli *chwytać się iego wątki*. Chwycił się iey tak szczerze rzeczony Baron, że za sześć lat wyrosł na Szefa sprzysiężeńców. W Geografii Jlluminackiey Prowincya którą zarządza nazywa się *Pannonia*, iey zaś Dystrykta *Morea* i *Latium*. Loże należące do iego inspekcyi są w Miastach *Olympii*, *Damiacie*, *Tyburze*, *Hispalu*, *Sichem*, *Nikomedyi* i *Surencie*. Mieyscem iego rezydencyi iest Eichstadt; zkąd pisząc do Areopagitów donosi, iż *Surent* iest imie świeżey kreacyi nadane iego nowey Kolonii *Mompelgard*, którą iako w Xięstwie Würtembergskim leżącą wciela do swego Dystryktu *Latium*.

W tym raporcie wyczytuiemy wiele dowodów gorliwości nowego *Mahometa* o rozszerzenie panowania swey Sekty. Grozi tam dwiema Uczniom prędką exkluzą, ieżeli nie stawią się czynnieyszemi w interessach Zakonu. Nadaie promocye drugim, którzy się dobrze popisali w Werbunku. Jeżeli chcemy widzieć troskliwość z iaką maluie charaktery swoich poddanych, przeczytaymy przynaymniey cząstkę rachunku złożonego z świeżey Wizyty odprawioney w *Olimpii*.

(*) Ten raport datowany w Miesiącu *Chardad* 1152, to iest w Czerwcu 1782; tym więc samym poprzedzaiący rozwiązanie kongressu Wilhelmsbadzkiego.

„Rozpatrzyłem się, mówi, w Bracie *Zenonie*
„i nie znalazłem w nim Człowieka *myślącego*,
„daleko mniey *przenikacza* — Nie lubi on tru-
„dnić się rzeczami, które zdawaią mu się prze-
„wyższać ludzki rozum; przeto będzie się kon-
„tentował Minerwalnym stopniem; ale *obiecuie*
„*nam werbować zawsze dobrych Nowicyuszów.*
„*Krantor* ma więcey zapału; inicyowałem go
„sam do Szkoły Minerwalney. Łatwo zgadnąć,
„iak musi bydź niekontent ze wszystkiey swoiey
„umieiętności, kiedy gniewa się na to, iż Oy-
„ciec nauczył go pisać.— *Speusippes* był chory;
„insi są ieszcze młodzi, ale pełni zapału.— Ta
„Kolonia ieszcze iest słaba.— *W listach do Ze-*
„*nona bądźcie ostróżni. On mi powiedział,*
„*iżby niechciał mięszkać pod iednym dachem z*
„*Człowiekiem, któryby wątpił o nieśmiertelno-*
„*ści duszy.*— Wszyscy ci Bracia odprawiaią re-
„gularnie swe posiedzenia. Tym czasem nie
„śmieią tu podszywać się pod imie Franc-Mas-
„sonów; wolą raczy pokrywać się płaszczykiem
„towarzystwa literackiego; i pozwoliłem na to
„z łatwością."

W tym mieście Dystryktu *Latium* czyli Xię-
stwa Würtembergskiego, które Mahomet zowie
Damiatą znayduie się Akademia i Gymnazyum
dla młodzieży. Jeden ztamteyszych Professorów
po illuminacku Brat *Pirrhon* tak dalece przypadł
do gustu Prowincyałowi, że nie może wychwa-
lić iego *uczciwości* i *czynności*. „Przezstaranność

„tego Brata, mówi Mahomet, cała Akademia te-
„go Miasta staie się dla nas prawdziwym Semi-
„naryum, *eine Pflanz-Schule für uns. Pytha-
„goras* Drexl iest ukrytym Przełożonym *Zgro-
„madzenia złożonego z młodych studentów,
„wszystkich wysokich familiów.* Ma on do ich
„formowania Przełożonego mniemanego, wybra-
„nego z pomiędzy tychże Młodzieńców. Nie wy-
„ciąga się od nich rewersów, tylko po prostu czy-
„ni się im nadzieię, że ieżeli stawią się wierne-
„mi lekcyom które biorą, *będą przyięci do Za-
„konu złożonego z wyboru nayprzednieyszych
„ludzi.*"

Żeby zaś z tych lekcyów dawanych w podziemney Szkółce Akademickiey pożytkowały i one Dzieci, które się edukują przy Dworach, postarał się Brat *Epimenides* z prawdziwego imienia *Falk* Konsyliarz Nadworny i Burmistrz Hanowerski illuminować Wice-Nauczyciela młodego Xiążęcia oznaczonego tu samemi początkowemi literami FH. ∴ Donosząc tę nowinę Areopagitom Prowincyał Mahomet, przydaie, że też i Brat *Machiawel* ieden z iego propagandystów przysłał mu listę imion wszystkich uczciwych ludzi z któremi sprzyiaźnił się w *Szwaycaryi* i że póydą dobrze rzeczy w tym kraiu, byleby tylko Philon Knigge zapalił trocha gorliwość Helwetyckich Apostołów.

Po tym Urzędownym raporcie, następuie drugi Brata *Minosa* równie Barona Assessora

Ditt-

Dittfurt. Tego w nadgrodę roli, którą grał w Wilhelmsbadzie zrobił Knigge Prowincyałem Weterawii, a pewno i części Westfalii. Jego Prowincya złożona z dwoch Dystryktów *Dacyi* i *Lidyi.* Przeładowany interessami, więcey iednak zaięty Jlluminackiemi niżeli imperyalnemi, zdaie tym czasem bardzo zaokrąglony rachunek. Mianuie w nim dwunastu Braci, a między temi czterech Nowicyuszów. Wymienia nayszczególniey Brata *Bentharith,* iako przeznaczonego do założenia Szkoły Minerwalney w *Bensabe.* Zostawiwszy czasowi opisanie inszych szczegułów, proponuie swoy plan względem Siostr Jlluminatków, i obiecuie ie poddać pod dyrekcyą trzeciego Barona, równie iak on Assessora Kamery Imperyalney. Około tego samego czasu (*Merdemeh* 1152, to iest w Sierpniu 1782) wspomina raport Philona Knigge tegoż *Minosa* prowadzącego korrespondencyą z Doktorem *Stark* w celu ułowienia Xiążęcia Landgrafa de Hesse-Darmstadt, przez zrekrutowanie iego Wielkiego Jałmużnika. Nie widziemy, ażeby ten prowincyał składał rachunek ze swoiey negocyacyi; ale Knigge zdaie się przeglądać niepomyślny iey Sukcess, gdy mówi do Areopagitów: „Cieszę się bardzo, iż Brat „Minos wdał się w korrespondencyą z Doktorem „*Stark.* Nauczy go to, że chcąc traktować z „Człowiekiem światłym, trzeba bydź samemu „oświeconym."

Pod imieniem *Epikteta* czytamy trzeci Urzędowny raport Brata Prowincyała *Albanii*; tego samego Brata, którego wkrótce wystawia nam Knigge w swoiey Prefekturze *Paphlagońskiey* czyli *Palatynacie* funduiącego Lożę Manheimską i Frankentalską, pierwszą *Surinam*, drugą *Parmaribo* nazwaną. Zdaie się zatym, że w tey dacie *Albania* pod inspekcyą inszego Prowincyała przeniesiona została. Lecz iakożkolwiek bądź, ten *Epiktet* w raporcie Prowincyał *Albanii* iest Uczniem edukowanym przez samego Weishaupta w rzemieśle Insynuantów, i znany pod prawdziwym imieniem *Mieg*, konsyliarz i Pastor Protestancki w Heidelberg, gdzie rezyduie zazwyczay. Wszystko czego można spodziewać się ze strony tak zacnego Elewa, zamyka się w pochwałach któremi poszczyca go Weishaupt pisząc do *Celsa*: „Nie zapominay WPan zrobić w Munich wszyst„ko co możesz dla naszego *Epikteta*. Iest to pra„wie naylepszy z naszych Professów. Iest on tro„cha za gorący, z resztą nieporównany. *Podcią„gnął on iuż cały Palatynat pod władzą nasze„go Zakonu. Er hat die ganze Pfaltz unter das* „*Commando des Ordens gebracht.* Nie masz nay„mnieyszego Miasteczka, w którymby nie racho„wał przynaymniey iednego lub parę Uczniów. „*In jedem Lendstädtchen sind einer oder zwey.*" (k) Ten panegyryk Weishaupta będąc datowany

(k) *Ecrits Orig. t. 2, lett: 15 an. 1782.*

w iednym roku z urzędownym Epikteta raportem, dyspensuie nas od wielu szczegółów tegoż raportu. Znayduią się iednak w liczbie Braci okryślonych przez Epikteta, ktorzy zasłużyli osobliwszą attencyą. Takim iest nayprzód *Diodorus* Illuminat Mnieyszy, czyli iak napisano *Illuminat B. E.* który będąc członkiem Katolickiey Powszechni i do tego momentu udawaiący się za Katolika, osądził iż nie potrafi lepiey dowieść swey gorliwości dla Illuminizmu iak utrzymuiąc protestanckie konkluzye pod pretextem, ktory nie pokazuie w nim ni Katolika ni Protestanta, ale Człowieka pogląddaiącego na Religią iak na polityczny interess. Cała iego przyczyna, że *Szkoła Hrabiów Westfalskich ma Panów protestanckich.* Takim powtóre Brat *Erastes* tegoż samego stopnia ryzykuiący wszystkie manewry na illuminowanie Nauczyciela Xiążęcia Bipontskiego dla wyćwiczenia młodego Pana w duchu swoiego Bractwa. Takim ieszcze i on Brat *Picus Mirandulanus* czyli nieiaki *Brunner* Xiądz z Tiefenbach w Biskupstwie Spirskim. „Ten ieszcze Nowicyusz, mówi Prowincyał, ale pełen „przywiązania dla Zakonu, dnia 10 Września defendował konkluzye Teologiczne na złość Ex-„Jezuitom. W swoich *quibus licet* prosi Zakonu „o zaradzenie, *aby Forteca Philipsburgska opu-„szczona przez Austryaków nie wpadła w ręce „Officyera dewota* który stara się o iey Komen-„dę, ale w ręce inszego (pewno Illuminata)

„który aspiruie do tegoż Urzędu." Ten illuminowany Nowicyusz, którego iuż dzisiay tak interessuią Fortece, pokaże się niżey konspiruiący wraz z Braćmi Moguncklemi do poddania tegoż Miasta Francuzkim Jakóbinom.

Czwarty Urzędowny raport iest Brata *Agis.* Ten bez tytułu Prowincyalskiego zastępuiąc tylko iak wyręczyciel obarczonego inszemi interessami Brata *Alberoni*, to iest nieiakiego *Bleubetreu* nayprzód Żyda, a potym ochrzczonego dla pozyskania godności Konsyliarza Nadwornego Xiążęcia do Neuwied, i aktualnego Prowincyała Illuminackiego. Prawdziwe imie samego *Agisa* iest *Kräber* Guwernant dzieci Hrabiego de Stolberg. Ten to sam człowiek, który późniey przeniesiony do edukacyi młodego Xiążęcia i faworów Xiężny de Neuwied zamięszał pokóy domowy, i wystawił na różne tłómaczenia honor Jaśnie Oświeconey swey protektorki. Nowiny które donosi Areopagitom są takie: że w Akwisgranie Baron de *Witte* pokazuie się gorliwszym, niżeli spodziewano się po nim; że wziął na siebie illuminowanie Loży Massońskiey tego Miasta, i że nakoniec podług iego listów można sobie tyleż Massonów obiecować w Bruxellii. Zapytuie potym Brat *Agis*, czyliby mu wypadało samemu wdawać się w korrespondencyą z *głupcami Kabały Hermetyczney* (Kawalerami de Rose-Croix). Niżeli się im obiawi Illuminackie sekreta, życzyłby aby wprzód udawać się za pro-

fessa ich własnych taiemnic. Wyznaie zaś, iż sam nie zna Systematu tych ludzi; prosi więc o lekcye, ktoreby go trocha lepiey usposobiły do Missyi, lękaiąc się żeby nie wydał swey niewiadomości przed Massonami, którémi lubo *brzydzi się nieskończenie*, trzeba mu iednak przynaymniey wyrozumieć ich gwarę, aby ich Zakonowi uzyskał. Przydaie nakoniec, że takie instrukcye tym mu są potrzebnieysze, gdy ieden z Braci iego Dystryktu żąda pozwolenia aby mógł pokazać niektóre ze swych listów Wielebnemu Loży Massońskiey *d'Iris*, a to dla zarzucenia sidła na tegoż Wielebnego i całą iego Lożą.

W tey samey depeszy rekomenduie Brat *Agis* protekcyi Areopagitów ucznia *Archelausa* znanego pod właściwym imieniem *Barres* niegdy Maiora w Woysku Francuzkim, teraz zaś pokładaiącego całą nadzieię w kredycie Bractwa, ku uzyskaniu mieysca w którym z Dworów Niemieckich. „Przyszło mi do myśli, dokłada tu *Agis*, „że Ambassador Ch.... iest z naszych; że ma „wielki wpływ u Dworu — albo Ministrów, „przeto nie odmówiłem naszey przysługi. Jeże„li się nam uda ta Sprawa, *tedy reputacya na*„*szey wielowładności utwierdzi się w dwóy*„*nasób*. Nie masz prawie tygodnia, gdzieby ta o„pinia nie sprowadzała nam ludzi, którzy przycho„dzą żebrać naszey instancyi do Dworów Wersal„skiego, Wiedeńskiego i Berlińskiego. Trzeba „pękać od śmiechu. Tym czasem strzeżemy się

„bardzo takich ludzi odprawiać bez nadziei. Po-
„wiadamy im tylko, że nie lubiemy stawiać się
„codzień natrętami u Dworów."

Dowodzi iednak następuiący Artykuł, że Jlluminaci iuż mieli pod ów czas kredyt u niektórych Dworów, i umieli go dobrze kierować do zamiarów swey Sekty. „W tym tygodniu, ciągnie
„*Agis* daley swóy raport, przyimuiemy iednego
„Duchownego Luterskiego, który przez swe
„sztuczne obroty zrobił dla naszey Loży mieyscowey *Kollektę do dziewięci tysięcy złotych.*
„Jak skoro pokóy nastąpi, wybierze się on do
„Londynu opatrzony mnóstwem listów rekomen-
„dacyinych. Xiąże Ferdynand Brunświcki Stryi
„Panuiącego Xiążęcia, *przyrzekł mu wspierać go*
„*wszystką siłą.* Chcemy go użyć w tamtym
„kraiu dla naszego Zakonu. Trzeba żeby dowci-
„pnie zilluminował Anglików. Peruka Holen-
„derska, twarz sucha i blada, oczy wielkie, sze-
„roko otwarte, imaginacya płodna, znaiomość
„ludzi nabyta przez dwuletne tułanie się po świe-
„cie w stroiu żebrackim; czy nie wierzycież że
„przytym wszystkim będzie nasz Człowiek dokazo-
„wał cudów? — Usposobiemy go przyszłey zi-
„my, iak Hernutowie swoich Apostołów."

Piąty raport urzędowny znayduiemy obcięty i bez imienia Prowincyała. Ale pomimo ten defekt, wystawia on nam przynaymniey w części stan Sekty i iey progressa w trzech ostatnich miesiącach roku 1782. w Elektoratach *Trewirskim*

i *Kolońskim* nazwanych tu *Picinum* albo *Picentin.* W tey epoce chlubi się Prowincyał z upoważenia którego nabyli Franc-Massonowie iego Dystryktu od czasu iak ich Loże illuminowane zostały. *Tu,* mówi on, *był niegdy Franc-Masson obiektem szyderstwa, dziś pòglądaią z pożaleniem na tego, kto nie iest z tego Bractwa. Każdy ciśnie się do nas; i profanowie wzdychaią do swoiey inicyacyi.— Każdy przychodzi rzucać się pod protekcyą Zakonu, którego tak wielka iest potęga.*

Dowodem tey potęgi, którego nie należało się spodziewać w sprzysiężeńskich Archiwach, iest odrzucenie od łaski i wygnanie Xiędza *Beck* uczczonego do tych czas szczególnym zaufaniem Xiążęcia Klemensa de Saxe Arcybiskupa Elektora Trewirskiego. Nie miałem szczęścia, mówi nasz Autor, znać tego szanownego Kapłana; ale pamiętam że iego cnotliwi przyiaciele w Paryżu bardzo źle wróżyli o tey nadspodzianey niełasce Trewirskiego Dworu. Można mu iednak powinszować, iż iego honor należycie zemszczony przez samego Prowincyała Jlluminackiego piszącego do Bractwa: *Sławny kat sumienia Elektorskiego Xiądz B... wziął nakoniec odprawę i rozkaz wyniesienia się z kraiu. Od czasu, iak Elektor miał przy sobie tego Jezuitę* (*) *był otwartym*

(*) Imie *Jezuita* znaczy tu, iako i w inszych bardzo wielu mieyscach, Kapłana otwartego nieprzyiaciela zasad Jlluminackich; bo wiemy że X. *Beck* nie był nigdy Jezuitą.

nieprzyiacielem Franc-Massonów i wszystkiego co ściąga się do oświecenia ludzi (pewna filozofizmu); *teraz gdy iuż niemasz Jezuity, mamy naymocnieyszą nadzieię bogatych zysków w Trewirze i Elektoracie.*

Jak przykry cios dla serca Jego Xiążęcey Elektorsko-Arcybiskupiey Mci, którego cnota i pobożność zkąd inąd dobrze znane, gdy dzisiay wyczytuie w samych sprzysiężeńskich Archiwach prawdziwe źródło intrygów, których ieden z nayprzywiązańszych sług iego stał się ofiarą; i gdy nad to baczy, iak wielkie sobie obiecuią korzyści prawdziwi iego i wszystkich Potencyów nieprzyiaciele z omamienia w które go potrafili wprowadzić manewrami swoiemi!

Przypatrzmy się nowemu dowodowi potęgi, którey Sekta Illuminacka zaczeła w ten czas nabierać przy Niemieckich Dworach. Pod tytułem *Loża de Pinna*, co w dykcyonarzu brackim znaczy *Hachenburg* donosi Prowincyał nayprzód inauguracyą *Vaglera* Lekarza Nadwornego Xiążęcia Hrabiego *de Kirchenberg*, i przydaie: *Hrabia samemi Illuminatami otoczony zostaie. Sekretarz tayny, Lekarz, Pastor, Konsyliarze, wszystko iest nasze. — Faworyci Xiążęcia są naszemi naygorliwszemi uczniami, i chwyciliśmy się naszych środków na przyszłość. Niech Zakon wszędzie gruntuie się tak dobrze, tedy świat w naszych rękach.*

Życzenia tego Prowincyała łatwoby się ziściły, gdyby wszyscy Illuminaccy Apostołowie byli tak gorliwemi, iak ci o których donosi w okryśleniu swoich Prefektur *Picinum* i *Dacyi*. Wymienia tam iednego, który przez trzy miesiące trzynastu Nowicyuszów przystawił Zakonowi, a między nimi iedenastu Massonów. Między temiż Nowicyuszami dystyngwuią się też dway Pastorowie Lutersey przechrzczeni po Illuminacku *Averroes* i *Theognis*. Pierwszy z nich pokazował tyle zapału, czynności i światła, iż zasady brackie zdawały się bydź w iego serce wrodzone; śpieszyli zatym Przełożeni z iego promocyą do ważnieyszych stopniów dla wcielenia go do swoich obrad i wyręczenia się w pracy. Drugi *Theognis* po rzetelnemu *Fischer* został przez intrygi Brata *Pausaniasa* Plebanem Austryackim *Wolsbrück* pod Lintz. W raporcie Knigga do Areopagitów czytamy względem tego professa następuiącą Notę:

„W czasie swoiey promocyi na Plebanią, o-„debrał *Theognis* list od Biskupa de K... które-„go zasady zdaią się bydź kopiowane z naszego „Kodexa. Mówi w nim Prałat o sekretnym pro-„iekcie reformy, i prosi *Theognisa* ażeby iego „listu nikomu nie powierzał. Nasi Bracia tam-„teyszey kolonii są mocno wyperswadowani, że „ten Biskup iest ieden z uczniów, i że to iest „właśnie przyczyną, dla którey Theognis uzyskał

„Beneficyum; przeto też i pracuie z nowym za-„pałem."

Za cóż wydawca oryginalnych pism Sekty przestał na oznaczeniu tego Biskupa przez iednę literę początkową iego imienia, pyta X. Barruel? A wszakże Ewangelistowie wyrazili wszystkiemi literami *Judasza Iskaryotę*; czemu więc nie wymienić Prałata *Höslein* Vice-Prezydenta Rady Duchowney w Munich, nakoniec Jaśnie Wielmożnego Biskupa *de Kherson* w Hierarchii Chrystusowego Kościoła, potym przerobionego na Brata *Philona de Byblos* w regestrze sprzysiężeńców Weishaupta? Bez wątpienia nie wart respektu dla swey osoby, kto go nie ma dla swey godności, i słuszność naturalna dyktuie, ażeby podeyrzenie dotknęło tego który zarobił na nie. Nakoniec i Historya ma swóy interes, ażeby ogłosiła światu, która to naypierwsza z głów ustroionych w Mitrę kościelną skłoniła kark pod ohydne iarzmo Illuminackiego Antychrystyanizmu.

Ostatnie raporty urzędowne, które nam w tey epoce dzieie Sekty podaią, są pisane ręką Barona Knigge, częścią w Lipcu i Sierpniu 1782, częścią w Styczniu roku 1783. (*Thirmeh, Merdedmeh, Dimeh* 1152). Wyczytałemy z nich, że wszystkie prace iego Wilhelmsbadzkiey Missyi, nie przeszkodziły mu do czuwania nad Prowincyałami, których do tych czas wymienialiśmy raporta. Te raporta adressowały się nayprzód do niego iak Inspektora, on zaś przesyłał ie Areo-

pagitom, przyłączaiąc reflexye które dyktowała gorliwość ku nayprędszemu rozszerzeniu Sekty. Naybardziey ganił w swoich poddanych defekt porządku. Ich postępowanie zdawało mu się nieregularne, spóźniaiące i mniey zapewniaiące sukcessa, niżeli sobie życzył; zkąd pisze do Senatu: „Nie mogę dosyć powtarzać, że w ten czas gdy „uorganizuiemy całe ciało, gdy każda Prowin„cya będzie miała swego Prowincyała, i każdy „Inspektor trzy Prowincye; gdy ustanowiemy „w *Rzymie* (Wiedniu) naszę Nacyonalną Dyre„kcyą; gdy nad to nasi Areopagitowie uwolnie„ni od wszystkich nudnych szczegółów, a tym „samym pewni swoiego utaienia, nie będą tru„dnili się tylko samymi ogółem, udoskonaleniem „Systematu, zabiegami o rozszerzanie się w in„szych kraiach; gdy będą mogli wcześnie wspie„rać klassę dyryguiącą; w ten czas tylko, a nie „prędzey możemy czegoś dokazać."

Czytamy daley pod tytułem *Francya*. „Tu „nie radzę niczego rozpoczynać, dopóki nie wy„plątam się z mnóstwa interessów, którémi prze„ładowany zostałem. Zostawuię nawet czasowi „proiekta względem Alsacyi i Lotaryngii." Czekaiąc tego czasu Knigge trudni się urządzaniem swoich Prowincyów, i zaludnieniem ich Nowicyatów. Naybardziey iednak o tym przemyśla, iakby dopiąć swoiego planu względem zagarnienia wszystkich Lożów Massońskich, a tym samym millionowych ramion maiących bydź uży-

temi do wyiaśnienia światu Illuminackich sekretów.

W czasie tego ostatniego raportu, to iest w Styczniu 1783. iuż korzyści Sekty Weishaupta nad oddziałami Massońskiego korpusu były bardzo widoczne. Spoyrzyimy iednym okiem na Mappę Rzymskiego w ów czas Cesarstwa, a drugie rzućmy na listę iuż illuminowanych Lożów. W Geograficzney nomenklaturze Sekty mamy nie mało miast, które dla nas są taiemnicą; połączmy ie z temi, których imiona niechcący wygadała przed nami: Co za potężny regestr i iak ogromna siła Illuminackiego Związku; Krótko mówiąc: więcey miast rachuie Weishaupt w swey konspiracyi, niżeli Rzymski Cesarz w swym panowaniu.

Otóż iak wiele winien Illuminizm intrygom swego nowego Apostoła Knigge. Ledwo puł wieku byłoby wystarczyło temu Bractwu, pomimo wszystkie iego zabiegi i bytrości, do wzrostu, którego w parę lat przez rzeczonego Apostoła nabrało. Widzieć to iaśnie i z świadectwa *Hannibala* czyli Barona de *Bassus*, iak pomyślnie szło żniwo Illuminackie w tey epoce na Massońskich zasiewach. Winszuie sobie ten Areopagita, że w całym Tyrolu znalazł Massońskie Loże, i w nich narekrutował to Konsyliarzów Regencyi, to Professorów, to Hrabiów, to Ministrów, Cesarskich, to Prezydentów i Vice Prezydentów, to Poczmaystrów, to Konsyliarzów Rządowych,

a wszystkich zapalonych entuzyazmem dla Weishauptowych taiemnic. Przydaie wreszcie, iż *ze wszystkich stron garną się doświadczeni „Franc-Massonowie na szukanie światła; iż za „powziętym naymnieyszym znakiem Jlluminizmu „zapalaią się ich serca i podwaiaią prośby aby „ich professować*; iż to nakoniec prawdziwym „było momentem do uzyskania wielkich zdoby-„czów w Wiedniu, gdzie *powinno znaydować się „przeszło czterysta Franc-Massonów.*" (1)

Ale nie zapomniał i sam Knigge pochwalić się ze swoią dla Bractwa Jlluminackiego przysługą: „Gdy wszedłem do waszego Zakonu, tak pi-„sze do Katona, postępowaliście oślep przeciw „wszystkiemu co nazywano Franc-Massonem ści-„słey obserwy. Powiedziałem wam i utrzymo-„wałem, że tam znaydowali się ludzie wyborni. „Uwierzył mi Spartakus, a skutek mię usprawie-„dliwił. Nasi naylepsi uczniowie w Neuwied, „Göttyndze, Moguncyi, Hannowerze, Brunświ-„ku i Palatynacie są wszyscy Ex-Franc-Massono-„wie ścisłey Obserwancyi. *Unsere besten Leu-„te in Neuwied, Göttingen, Maynz, Hannover, „Brunschweig, Pfaltz sind ehemalige Mittglie-„der der Stricten Observantz.*"

Te tednak tak wielkie nad Franc-Massonami Illuminatami tryumfy ieszcze nie zaspokaiaią ani Weishauptowych ani Philonowych zapędów. Oni

---

(1) *V. t.* 1. et 2, *Ecrits Orig. le quatre letres d'Hannibal.*

zawzieli się aż tak dalece, aby nie pozostało na przyszłość tylko same czcze imie Franc-Massonów dla posłużenia za massę nayczarnieyszym ich taiemnicom. Przenieśmy do następuiącego rozdziału nowe ich środki i nowe powodzenia.

ROZDZIAŁ VI.

Nowe środki i nowe zdobycze Philona i Spartakusa tryumfuiących nad Franc-Massonią. Zakłócenia tych dwóch Naczelników Illuminizmu. Dopełnienie ich proiektów względem Massonów Niemieckich przed odstąpieniem Philona.

Jakożkolwiek ogromna była liczba Massonów ubiegaiących się pod Sztandary Knigge i Weishaupta, poglądali iednak nie bez obawy ci dwaj Naczelnicy spiknienia na nowy Kongress zapowiedziany Deputowanym Wilhelmsbadzkim na rok następny. Naybardziey lękał się Knigge nowego Kodexa i formy którą Franc-Massonowie mieli nadać swym Lożom. Wiedział on że byli nominowani ich Bracia do redakcyi praw generalnych; wiedział co większa, że Zgromadzenie wyznaczyło Członki, ktoreby się wkradały *i starały się o swe przyięcie we wszystkich sekretnych towarzystwach, w celu zgłębienia ich taiemnic* i dania o nich sprawy przyszłemu Kongressowi.

Boiąc się zatym, aby ten nowy Ziazd nie zepsuł owoców iego Missyi Wilhelmsbadzkiey, starał się nayprzód wyszpiegować sposob myślenia Komissarzów mianowanych do redakcyi Kodexa, względem swoiego Jlluminizmu. Przednieyszy z tych Komissarzów był nieiaki *Bode* iuż sławny iak Franc-Masson, ale maiący wnet nabrać większey reputacyi między Jlluminatami. Urodzony Synem prostego Żołnierza Brunświckiego i wypromowowany na fayfrá w iednym z Reymentów tego Xięstwa, poczuł znagła wokacyą do grania roli w brzmiennieyszych nie co tonach, niżeli te które wydawała piszczałka przyspiewuiąca bębnowi. Nauczył się więc czytać, a w krótce tyle nawet Francuzkiego i Angielskiego ięzyków, że potrafił książki tłómaczyć. Bacząc zaś, że tłómaczenia iak np. *Tristram de Schadi* i *Woiaże d'Yorck* przy iakieyżkolwiek reputacyi nie bardzo sprzyiały interessom iego fortuny, zrobił się księgarzem w Hamburgu. Tam nagle spanoszony przez bogatą Żonę, porzuca Handel, i zostaie nayprzód Konsyliarzem Ambassady u Xiążęcia de Weimar, a wkrótce i Konsyliarzem taynym przy Dworze Hesse-Casselskiego Landgrafa.

Zaszczycony nakoniec przez Massonów stopniem Kommandora Templarskiego pod tytułem Kawalera Lilii, *Eques à Lilio Convallium*, wprowadził Bode do Lożów reformę ducha wolności i równości podyktowaną przez ducha niezbożności. Jego zasługi brackie dosyć obszernie choć

w kilku słowach wyiaśnił Baron Knigge, gdy
prawie całe *trocha dobrego znayduiącego się w
Systemacie ścisłey obserwy*, to iest wszystko
w czym zbliża się do Systematu Weishaupta, sa-
memu przypisuie *Bode*. Wyszpiegowawszy zaś na-
leżycie charakter i konduitę tego Massońskiego mę-
drca, świadczy, że iuż zapędzony w lata, lecz ieszcze
szukaiący prawdy, którey czterdzieści lat Masso-
nii nie mogły go nauczyć; że oboiętny dla wszyst-
kich Systematów, lubo gorący i chciwy panowa-
nia w swym Bractwie; że nakoniec lubi podchleb-
stwa Xiążąt. Do tego portretu przydaią Pamię-
tniki Niemieckie grubą i prawie nieforemną po-
stawę, która iednak nie przeszkadzała staremu
Massonowi udawać galanta i człowieka sentymen-
talnego w kompaniiach kobiecych. Przypisuią
mu nad to tony Klechowskie przystroione pła-
szczykiem powierzchowney szczerości, którą brali
Xiążęta za naturalną otwartość. Ale pewno nie
byliby mu darowali tey poufałości, gdyby byli
wiedzieli, że więcey o nich myśli niż mówi, i że
szukaiąc ich faworu tak serdecznie brzydzi się ni-
mi, iak nienawidzi wszystko co zowie się u nie-
go *głupstwem Religii*, *Jezuitów* i *Xięży*. Ta-
kowe sentymenta czyniły go bez wątpienia dro-
gim w oczach Illuminizmu; a ieszcze bardziey
podobał się w nim Philonowi wpływ i powaga
których używał nad Niemiecką Massonią. Po o-
bustronnych explikacyach skończyło się na tym,
iż Bode odebrał z ręki Philona stopień Kawalera
Illumi-

Jlluminacko-Szkockiego. Wiemy z Kodexa że mocą tego stopnia musiał obowiązać się Bode do pracowania na dobro i tryumfy Jlluminizmu, do obiawienia nowym Przełożonym wszystkich swych wynalazków Massońskich, do prokurowania Jlluminatom Urzędów i godności<w>, nie mniey iak funduszów Lożowych. Żaden z tych obowiązków nie zatrwożył nowego Kawalera; lękał się tylko, mówi Knigge, ażeby potym wszystkim nie trafił na *Jezuitów* i *Xięży* w onych ukrytych Przełożonych, którym poddawać się kazano. Trzeba było zbiiać mu tę obawę, remonstrować, zapewniać i zaręczać, że Przełożeni Jlluminaccy byli równie iak on głównemi nieprzyiaciołmi *Jezuitów* i *Xięży*. „Pod tą kondycyą, „dodaie Knigge, przyrzeka nam Bode: 1. Pra„cować dla nas i zabespieczyć nam w nowym Sy„stemacie czyli Kodexie Massońskim panowanie „w swych Łożach 2. Przeciągnąć, ile będzie „mógł, w ręce naszych Jlluminatów Dyrektory„aty czyli Inspekcye Prowincyalne. 3. Nakło„nić Professów *ścisłey obserwy* do pobratania się „z nami. 4. W tworzeniu nowego Kodexa Mas„sońskiego mieć zawsze przed oczyma plan na„szego Zakonu, co do wyboru Mistrzów, Wie„lebnych it. d. 5. Kommunikować naszym Prze„łożonym swe wiadomości względem początku „Franc-Massonii i Kawalerów *Rose-Croix*. Na„koniec obrachować Kontrybucye Braci ścisłey

„obserwy i rozdać ie pomiędzy naszych, stoso-
„wnie do rozrządzenia naszego (a)."

Te obietnice Kawalera Bode były nazbyt korzystne dla Illuminizmu, aby nie miały bydź nayochotniey przyięte. Wnet zatym przechrzczony Bode na Brata *Ameliusza* i posunięty do naywyższych taiemnic. Obaczemy w krótce iak wiernie dotrzymał swego słowa. Ale w czasie, gdy Knigge pod całym Bractwem Massońskim zakładał swoie miny, chwycił się Weishaupt inakszego manewru przeciwko Polskim Lożom. Prawie pod iedną datą dosięgły rąk Areopagity Zwacka, i Nota Philona tycząca Kawalera Bode, i list następuiący Weishaupta: „Mam przedsiewzięcie
„utworzyć *Konfederacyą Polską*; nie w sposo-
„bie, aby ią wciągnąć do interessów Illumini-
„zmu, lecz iedynie iako Franc-Massonią, dla u-
„formowania *Systematu z konfederowanych Lo-*
„*żów, żeby z nich wybrać potym nayzdatnieysze*
„*subiekta*, w celu uprzedzenia ścisłey obserwy
„i oney zniweczenia. Pisz WPan iak nayprę-
„dzey do Warszawy; iż znasz w Munich i wielu
„inszych Miastach mnóstwo Lożów gotowych do
„związania się z nimi, pod temi warunkami: 1.
„Że będzie się przestawało na trzech pierwszych
„stopniach. 2. Że każda Loża użyie wolności na-
„dania sobie wyższych stopniów, które się po-

(a) *Ecrits Orig. t. 1, Philo's Bericht überionien Dimech Janvier* 1783.

„ dobaią, i ile się ich będzie zdawało. 3. Że ża-
„ dna nie będzie dependowała od inszey, przy-
„ naymniey tak iak Loże Niemieckie nie dependu-
„ ią od Polskich. 4. Że cały ich związek będzie
„ się utrzymował szczególnie przez korrespon-
„ dencyą i Wizytę Braci.— Jeżeli dopniemy tego
„ punktu, tedy stało się czego nam trzeba; *po-*
„ *zwólcie mi zrobić resztę.*

„ Już napomniałem Philona, aby przygoto-
„ wał do tego obiektu Loże Reńskie i niższey Sa-
„ xonii. Nie odwłócz WPan ani iednego dnia,
„ gdyż niebezpieczeństwo i czas naglą. Nadcho-
„ dzi *Jan* (dzień S. Jana), a konfederacya przed
„ tym terminem odprawi się w Wiedniu. Loża....
„ mogłaby się też determinować.— Pośliy WPan
„ do Warszawy manifest, który niech zaraz cyr-
„ kuluie po Lożach. Konfederacya zapewne bę-
„ dzie liczna. *Patrz, iak umiem chwytać się*
„ *wszystkich okoliczności i z nich ciągnąć ko-*
„ *rzyści.* Gdy odbierzesz odpowiedź, przyśliy ią
„ do mnie; nie trać ni jednego momentu. Nay-
„ ważnieyszym naszym interessem iest ufundo-
„ wać *Massonią eklektyczną*; tego dokazawszy,
„ mamy wszystko co chcemy. Ale nie wspomi-
„ nay WPan nic w Warszawie o naszym Zakonie.
„ Zawsze iest ważną rzeczą dopiąć tego istotnego
„ punktu. Prześliy Philonowi swe dokumenta
„ względem Polski. Wielkie mnóstwo Lożów
„ Massońskich byłyby iuż połączyły się z nami,
„ gdyby się nielękały bydź poczytanemi za Loże

„*iednookie*; ten układ znosi ich trudność. Loża „Angielska *Edessy* (Frankfortska) iuż obiecała „przystąpić do tych warunków. Wypraw WPan „czym prędzey do Warszawy swoie depesze, bez „przesyłania ich do mnie, ażeby rychley doszły; „i proś także o prędką odpowiedź." (b)

Nie każdemu dano zgłębiać przyczyny interessu, który do tego proiektu przywiązał Weishaupt, w zamiarze rozszerzenia swoich komplotów; lecz Knigge poznał się dobrze na iego importancyi, kiedy w ośm dni póżniey odezwał się do Zwacka: „*Proiekt względem Polski iest ar-* „*cy-sztucznym konceptem.* Już posłałem Spartakusowi móy proiekt Cyrkularza do Lożów." Podług intencyi Weishaupta nie do samych tylko Polskich, lecz do wszystkich Lożów Massońskich miał bydź adressowany pomieniony Cyrkularz. Jego osnowa iak go czytamy w drugim Tomie Pism Oryginalnych, iest zbiorem wszystkich sztuk i wybiegów, których łatwo było spodziewać się po hytrości Autora, ku naprowadzeniu Franc-Massonów do sidła. Zaczyna Knigge od naywyższych pochwał dla Instytutu czyli Bractwa Massonów. Mówi im, że ich Towarzystwo *przeznaczone od Boga i Natury do reklamowania praw ludzkości uciśnioney, cnoty prześladowaney i umieiętności ztrefnioney.* W historyi sztucznie ułożoney z mieszanki prawd i kłamstwów usiłuie

(b) 11. *Janvier* 1783.

im dowieść, iak dalece wprzeciągu lat dwudziestu odstąpiło rzeczone Towarzystwo od głównego swoich fundatorów przedmiotu. Dla zwrócenia go zatym do pierwszego blasku, wzywa Braci ożywionych prawdziwą gorliwością, do łączenia się z częścią Massonów, samych tylko pozostałych przy possessyi prawych taiemnic, czyli z Towarzystwem uformowanym dla konserwacyi Bractwa w roku 1762, którego szczególnieyszym było przedmiotem oprzeć się tyranii Braci *ścisłey Obserwy*; z Towarzystwem co większa, które twierdził złożone z naylepszych i nayszanownieyszych głów Bractwa. Opisuiąc nakoniec plan tego nowego związku, przydaie: iż „ w rzą-
„ dzie ułożonym przez tych prawdziwych Masso-
„ nów utrzymuią się nieodmiennie trzy pierwsze
„ Stopnie. — Pewna liczba Lożów wiąże się zsobą i obieraią z pomiędzy siebie iednę na *Dyrektoryat Szkocki*, czyli główną Lożę *Dystryktu*, przy którey ma każda reprezentanta swoiego. Ten Dyrektoryat decyduie sprawy zakłóceń, czuwa nad przedmiotami ekonomiki, nad wybieraniem kontrybucyów, i nowe Loże zakłada. Nad tym Trybunałem nie mamy żadnych Przełożonych z prawem wybierania pieniędzy; mamy ich tylko takich, którym co kwartał składa się dokładny rapport stanu politycznego i moralnego każdey Loży. Znowu pewna liczba Dyrektoryatów Szkockich, obiera sobie Dyrektoryat Prowincyalny. Trzy takie

„Dyrektoryaty obieraią iednego Inspektora.
„Trzey nakoniec Inspektorowie obieraią iednego
„Dyrektora Nacyonalnego.

„Nie iest tu mieysce chlubienia się z tym,
„co iuż uczyniliśmy w cichości sekretu, ani z tym
„co ieszcze zamyślamy czynić. Dosyć będzie po-
„wiedzieć, że mamy Szkoły do formowania mło-
„dzieży, która ma bydź przyięta do naszego Za-
„konu, i przeznaczona do pracowania dla nastę-
„pnych pokoleń, ku sporządzeniu im dni szczę-
„śliwszych i spokoynieyszych. Troskliwość któ-
„rą poświęcamy dla tych uczniów iest naychlu-
„bnieyszą częścią prac naszych. Jeżeli pragną
„Loże większego wyiaśnienia rzeczy, będzie im
„dane przez tych samych, którzy osądzili iż mo-
„gą im niniejszy plan przedstawić." (c)

Nie dostarczaią nam Archiwa Sekty należy-
tey instrukcyi względem skutku, który sprawiły w
Łożach Polskich tak Encyklika Philona, iak list
Katona. Tyle tylko czytamy w nocie drugiego
o progressach Braci, iż Areopag był w aktual-
nym *traktacie ścisłego aliansu z Nacyonalną
Lożą Polską.* Widocznieysze sukcessa z Niemie-
ckiemi Łożami uzyskane przez Kawalera Bode.
Ten drogi rekrut ziednał Philonowi potężnych
protektorów w Bractwie Massońskim, przecią-
gnawszy na swoię stronę cały wydział Redakto-
rów nowego Kodexa. Ogromna liczba Massonów,

(c) *Extrait de la lett: Circulaire, Ecrits Orig: t. 2, part. 2. Sect: 6.*

którą Knigge tym iedynym manewrem do Jlluminizmu zagarnął, tak uderzyła Weishauptowi w oczy, że się przestraszył, albo raczy zapalił do zazdrości. Nie mógł poglądać bez niechęci dumny fundator i despota na wygórowaną reputacyą swoiego subalterna, która zdawała się przewyższać i ćmić blask iego własney chwały; a z inszych miar wystawiała mu głęboka iego polityka nazbyt podzieloną powagę między siebie i Knigga, aby mógł był zapewnić iedność przedmiotu i czynności w swych podziemnych komplotach. Nie mniey trwożyła go uwaga, że w nadspodzianym mnóstwie nowych prozelitów, tak nagle wyniesionych do Jlluminackich taiemnic bez zwyczaynych doświadczeń, łatwo znaleść się mogli, którzyby i iego i całą Sektę, i wszystkie zbrodniarskie spiknienia wystawili na publikę. Lubo Knigge jak naywierniey przekopiował z theki Weishaupta wszystko co baczyliśmy nayzłośliwszego w taiemnicach Epopta, śmiał iednak obwiniać go przed swoim Areopagiem, iakoby te taiemnice osłabił. Nadewszystko iednak nie mógł go cierpieć za to, że dzielił z nim chwałę Autora i fundatora. Posądzał go nawet, iż pracuie w sekrecie około ufundowania inszych taiemnic (d). Te przyczyny tak tęgo zrewoltowały ducha Jluminackiego despoty, że Knigge nagle zepchnięty z urzędu, właśnie w momencie kiedy sobie

(d) *V. Ecrits Orig. t. 2, lett. 20.*

naywięcey aplaudował z usług wyświadczonych dla Sekty. Odiął mu Weishaupt Dyrekcyą Prowincyów, i poddał go iego własnym rekrutom. Sposób w którym Knigge przyiął takie upokorzenie naylepiey tłómaczą własne iego to do Weishaupta, to do Zwacka adressowane listy. Ostatni starał się był pogodzić tych dwóch strasznych rywałów; tentował nawet zwalić przyczynę ich nieporozumienia na *Mahometa* i inszego iakiegoś Brata. „Ani to iest Mahomet, ani ten drugi Brat, „odpowiedział Knigge, iest to *Jezuityzm* Weis-„haupta, który sprawuie wszystkie nasze niezgo-„dy. Jest to despotyzm, który on wykonywa „nad ludźmi, może mniey bogatemi iak on, co „do imaginacyi, hytrościów i frantostwów; ale „przynaymniey nie ustępuiące mu w dobrey „woli, rostropności, szczerości i cnocie; nad lu-„dźmi, którzy mu wyświadczyli bardzo ważne „usługi, i bez których iego Zakon złożony z nie-„których młokosów, byłby do tych czas nędzny. „Już dawno ia uważam iego intencyą zażartowa-„nia ze mnie; ale iestem mocno rezolwowany „dowieść, że mimo cały zbytek moiey submis-„syi i cierpliwości, potrafię go nauczyć, iż znay-„duią się ludzie, z których się nie żartuie bezkar-„nie. Oświadczam więc: Nic nie zdoła mię po-„wrócić ze Spartakusem do harmonii w którey „z nim od początku byłem. *Ale dopóki życia* „*moiego, będę czynił wszystko dla usługi Za-„konu; i wy* (Areopagitowie) *wy naylepsi przy-*

„*iaciele moi* znaydziecie mnie zawsze gotowego
„na wszystko cożkolwiek mi zaproponuiecie
„względem tegoż obiektu."

Po takim exordyum, przystępuie Knigge do wyszczególnienia co zrobił dla Weishaupta, bądź w redakcyi iego Kodexu, bądź w założeniu Lożow, bądź w liczbie Braci których mu zrekrutował. „Już rachowałem ich pięćset, mówi daley,
„gdy mu przyszła fantazya nie widzieć we mnie
„tylko średniego człowieka, który psuł iego in-
„teressa przez niedostatek reflexyi. Wdał się bez
„moiey wiadomości w korrespondencyą z podda-
„nemi moiemi. Czytałem iego listy do moich
„Subalternów, w których mię traktuie niby No-
„wicyusza. — Otóż dziś iestem poddany *Mino-*
„*sowi* i zmuszony przesyłać mu co miesiąc mo-
„ie *quibus licet*. Nie będąc ambitnym, nie poy-
„muię iednak, coby mię obowięzywało do zno-
„szenia takich affrontów, i pozwalania Professo-
„rowi Ingolsztadzkiemu żeby mię wodził iak
„swoiego studenta. Przetoż otrząsnąłem się ze
„wszystkiego posłuszeństwa względem iego oso-
„by. Co was dotycze, gotów pędzić się za nay-
„mnieyszą oznaką waszey woli, przyimuię Dy-
„rekcyą *wyższey Saxonii* i *Hessów* dopóki w tych
„Prowincyach nie zrobi się porządku. Potym u-
„suwam się z niemnieyszą dyspozycyą służenia
„wam ze wszystkich sił moich we dnie i w nocy."

Po tym liście datowanym 20 Stycznia 1783, następuie drugi do tegoż Areopagity, z którego

łatwo wyczytać, iak wiele kosztowało Knigga porzucać Braci; ale nareszcie mówi do Zwacka: „Jeżeli puszczam się na nierostropną zemstę, „chciy WPan przynaymniey to uważyć: Na rozkaz Spartakusa, *auf Spartacus Geheiss*, pisałem przeciwko *Ex-Jesuitom* i *Krzyżakom Rożanym* ludziom iednym i drugim którzy mię „nigdy nie obrazili. Przez tychże samych ludzi „rzuciłem zamięszanie między Massonów ścisłey „obserwy, i wyprowadziłem z ich Lożów naylepsze dla nas subiekta. Wmówiłem w nich nay„wyższe wyobrażenie starożytności, zacności i „potęgi naszego Zakonu, doskonałości naszych „Naczelników, niezmazanego życia naszych „Członków, ważności naszych taiemnic, szczerości i czystości naszych intencyów. Wielu z tych, „którzy dziś tak skutecznie dla nas pracuią, lękali się zawsze, sądząc, że my do Deizmu zmierzamy; starałem się wyperswadować im, że nasi przełożeni o niczym mniey nie myślą iak o „Deizmie. *Z wolna iednak dokazuię czego chcę z nimi.* Teraz, gdybym dał znać Jezuitom i „Krzyżakom Rożanym kto iest prawdziwym ich „prześladowcą; gdybym odkrył po prostu niektórym osobom nowość iego Zakonu; gdybym „im wygadał, że ia sam zrobiłem część iego Stopniów; gdybym im powiedział iak iestem traktowany po wszystkich moich usługach; gdybym im okryślił *Jezuityzm* tego człowieka, który nas za nos wodzi, i sakryfikuie swoiey am-

„bicyi kiedy się mu podoba; gdybym rzekł do „szperaczów sekretów, że nie znaydą czego się „spodziewaią; — gdybym wyiawił zasady fundamentalne P. Generała, przed temi którzy kochaią Religią; — gdybym obudził Franc-Massonów „względem związku który ma za sobą Illuminatów; — gdybym sam ufundował Bractwo na „planie gruntownieyszym, iaśnieyszym, bezinteressownieyszym, całe dążącym do uczciwości „i wolności; — gdybym przeciągnął do tego Bractwa tylu ludzi światłych z któremi iestem w „związku; — gdybym osadził w waszym Bractwie z iedney i z drugiey strony pewne osoby, „dla dociekania przez nie wszystkiego, co w przyszłości będzie się u was działo: — gdybym dał „w Grecyi (Bawaryi) iaki znak wytykaiący nagle Zakon i fundatora; — gdybym w Rzymie „(Wiedniu) pobudził do alarmu Xiążąt, *Numeniusza* i Kawalerów krzyżaków Rożanych.... „drzę i lękam się o tym pomyślić! Nie, do tego „punktu nie posunę ia zemsty; lecz ieżeli nie „zyskam satysfakcyi, uczynię wszystko, co każe „móy honor. — Niechay mi przywrócone zostanie „to nieograniczone zaufanie, którego używałem, „a w ten czas ieszcze gotów iestem wielkie rzeczy „uczynić dla nas. Znam naszych ludzi; wiem „co każdego z Braci wiąże do naszego Zakonu, „i iakie sprężyny poruszane bydź maią na wzniecenie ich entuzyazmu, lub iego nagły upadek — „Jeszcze raz mówię WPanu! Jeżeli pozwolą mi

„działać, zaręczam na moią głowę, iż od tego „momentu nadam Zakonowi, 1. *Osobliwsze sekreta.* 2. Wielką przewagę nad Massonami ściśley obserwy, albo raczy zupełnie ich zagubię. „3. Wielki wpływ do Massonów Zinnendorffa, „4. Ziednam dla Zakonu i bogactwa i znaczną potęgę, a to wszystko bez naymnieyszey odmiany Konstytucyów naszych."

Zamiast dać się ułowić takiemi obietnicami, albo zastraszyć pogróżkami, które Knigge przez Zwacka do Ingolstadu zasyłał, zdawał się Weishaupt ieszcze bardziey serce zatwardzać. Znał on swych ludzi, i wiedział dobrze, że Knigge nie posięgnie się nigdy do zdrady; bo w samey rzeczy nie mógł tego uczynić bez zdradzenia siebie samego. Mógł bez wątpienia porzucić Jlluminizm i pociągnąć za sobą część sprzysiężeńców; lecz Weishauptowi było to rzeczą znośnieyszą, niżeli mieć nieposłusznych Sektarzów, a bardziey ieszcze patrzać na konkurenta. „Na cóż mi się „przyda, pisze on do Katona, to całe mnóstwo „ludzi, którzy nie dadzą się prowadzić, i chcą „wszystko robić, wziąwszy za iedyną regułę swoię własną fantazyą? — Przewidziałem ia wszystko, i wszystko przygotowałem. Niech móy „Zakon póydzie cały w ruinę, za trzy lata pokażę go mocnieyszym i potężnieyszym niżeli „iest dzisiay. Przeszkody więcey nie dokazuią, „tylko zmnażaią moię czynność. Znam sztukę „z nich korzystania; i gdy zdaie się bydź osła-

„biony, na ten czas porywam się znową siłą.—
„Niechay mię ten odstąpi, kto sądzi że znaydzie
„lepiey gdzie indziey. Pokaże czas, kto się oszu-
„kał. Potrafię ia znaleść powolnieyszych ludzi.—
„Gotów iestem sakryfikować całe Prowincye:
„odstępstwo niektórych osób nie zalarmuie mię
„(e)" Tak więc zacięty i nieporuszony Sparta-
kus trzymał biednego Philona niby pod Interdy-
ktem. Przesyłał mu zawsze rozkazy przez iego
Subalternów, i dogryzał aż tak dalece, iż niech-
ciał nawet dawać mu zwyczaynego hasła, aby
się poczytał prawie za exkludowanego. Jeżeli ra-
czył pisać do niego, tedy nie inaczy tylko w to-
nach powiększaiących iego upodlenie. Osądził
nakoniec Knigge, że iuż zerwany wszystek zwią-
zek z tym hardym i nadętym despotą, gdy ieszcze
odebrał ieden z takowych co raz twardszych bile-
tów. Odpowiedź iego dosyć iest ważna, ażeby
ią przytoczyć; nie przeto iżbym sądził godne u-
wagi Czytelnika kłótnie i kollizye, które można-
by słusznie nazwać poswarkami łaydaków; ale
że w nich daie się widzieć, iako ci zbrodniarze
wpośród swych zawaśnień i rozterków poznawali
się na wzaiem, iak umawiali się pomiędzy sobą
względem losu Narodów, iako wszystka chwała
o którą się tak wściekle rozpierali, ściągała się
do punktu; który z nich więcey dokazał dla oba-
lenia Ołtarzów i Tronów: który z nich umiał le-
piey oszukować Xiążąt i zasługować prawo Na-

(e) *Ecrits Orig: t. 2, lett: 8. à Caton.*

czelniczenia w iamie machinacyów i łotrowskich spiknieniów.

Ta odpowiedź Knigga była przerywana podróżą z Frankfortu do Kassel, Brunświku i Neuterhausen. Pierwsza iey data iest z Kassel 25 Lutego 1783, gdzie tak czytamy: „Okoliczność „cale nie przewidziana zmusza mię pisać do W. „Pana. Czytay mię bez passyi, z zimną krwią „i bezparcyalnością, tak daleko iak możesz. Wyznaię że ieszcze wczoray przed odebraniem li„stu Waszey Excellencyi, iuż nie sądziłem aże„byśmy mieli kiedy korrespondować z sobą. Je„stem zupełnie decydowany nie czekać od WPa„na tylko odpowiedzi; ieżeli ta będzie w tonie „którego używasz do mnie od nieiakiego czasu, „nic nie potrafi mię wstrzymać od całkowitego „zerwania z WPanem. Nie poczytuy za próżne „i śmieszne pogróżki. Wiem, że możesz obeyść „się bezemnie; ale też i znam, a przynaymniey „chcę ieszcze wierzyć, że twe sumienie nie zo„stawi cię bez zarzutu, ieżeli nie przestaniesz „odpychać bez przyczyny człowieka, który był „twoim nayczynnieyszym współ-pracownikiem. „Cóż mam rozumieć przez to, gdy WPan pre„tenduiesz, że potrafisz znowu rozpocząć nowym „nakładem i z Aktorami nowemi? Możesz to bez „wątpienia; ale gdybyś tak uczynił, przestałbyś „bydź Człowiekiem któremu miałbym ochotę „przypisać kawałek rostropności. To co ci mam „powiedzieć, wyciąga iednego rzutu oka na na-

„ szę wzaiemną sytuacyą. Powiedzmy sobie o-
„ twarcie :

„ WPan mię znieważyłeś, wiesz o tym; ale nie
„ chcesz mi tego wyznać, ponieważ lękałbyś się
„ stracić swoię konsyderacyą, gdybyś powiedział:
„ aż nazbyt źle postąpiłem z tym człowiekiem.
„ Chcesz sobie wyperswadować i każesz wierzyć
„ inszym, że ci iest bardzo oboiętną rzeczą czyli
„ cię porzucę lub nie, iże z inszych miar nie ie-
„ stem zdatny do tak wielkiego dzieła. Z tym
„ wszystkim znasz doskonale, że mamy każdy
„ swoie defekta; że trzeba kontentować się ludźmi
„ iacy są; iże nie zaszłoby się daleko, gdyby się
„ chciało co sześć miesięcy odmieniać Współ-pra-
„ cowników. Tak tedy, iednym słowem, nie
„ radbyś WPan ażebym cię opuścił i ufundował
„ sobie insze Towarzystwo, ale niechcesz poka-
„ zować że iestem ci potrzebny.

„ Otóż ia nie mam próżności pretendowania,
„ ażeby Człowiek wyższego światła nad moie po-
„ niżał się aż do przepraszania mnie. Ale też
„ proszę uczynić sobie następuiące reflexye. Je-
„ stem pewny że robiłem podług sumienia i na
„ gruntownym planie. Niechay mi kto pokaże te
„ nierostropności, które miały zadać Zakonowi
„ iakąś niepowetowaną krzywdę. Przystawiłem
„ mu owszem nayzacnieyszych ludzi. Jeżeli po-
„ między wielu set znaydą się nie tacy iakimi być
„ powinni, będę miał za wymówkę własny przy-
„ kład WPana, ponieważ powierzyłeś mi sam, ięć

„Prowincyów, mnie na którego poglądasz dzisiay
„iak nierostropnego młokosa.— Krótko, zrobi-
„łem com był powinien. Mało mi na tym zale-
„ży, żebyś to WPan przyznał, lecz na tym abyś
„był przekonany. Cały nasz związek powinien
„zasadzać się na wzaiemnym i nieograniczonym
„zaufaniu. Jeżeli mi go odmawiasz; wiedz; że
„nie dam kierować się nakształt machiny. Więc
„oddalam się nie przez iaką głupią tkliwość, ale
„dla tego, że iestem ci nieużyteczny, i że znam
„ludzi dla których nie będę takim, gdyż maią
„we mnie zupełne zaufanie. Teraz do rzeczy.
„*Mogę WPanu donieść iż od wczorayszego wie-*
„*czora móy wielki plan przyszedł do swoiey*
„*doyrzałości.* Posłuchay więc. Od czasu gdy
„porzuciłem rządy moich Prowincyów, *wielkie*
„*rzeczy były przedmiotem moiey pracy, listów*
„*i konferencyów.* *Od ośmi dni miewam tu*
„(w Kassel) *konferencye sekretne z Xiążęciem*
„*Karólem de Hesse-Cassel Szwagrem Króla*
„*Duńskiego.* To wszystko razem wzięte posta-
„wiło mię w stanie dopełnienia następuiących o-
„bietnic; *byle tylko postępowano ze mną, iak*
„*sądzę iż sobie zasługuię.*"

Obietnice Knigga są prawie te same, które iuż czytaliśmy w iego do Katona odezwie; przydaie tu iednak istotne okoliczności niektóre; np. nie tylko iuż przyrzeka odkryć Jlluminatom prawdziwy początek Franc-Massonów i Braci *Rose-Croix*, *ale też i wciągnąć ich sekreta do wyż-*

szych taiemnic Weishaupta. Ten przydatek nie obojętną iest wieszczbą względem komplotów sekretnych Lożów Massońskich, iak skoro ich sekreta mogą kwadrować do Jlluminackiego systematu. Idzie za tym że całe zawaśnienie które między Kawalerami Krzyżakami Rożanemi depozytarzami takich sekretów i Jlluminatami panuie, znaczy iedyną zazdrość pierwszeństwa czyli przodkowania wzdrayczych przeciw Bogu i ludzkiemu rodzaiowi spiknieniach.

Jeszcze obiecuie Weishauptowi Knigge pod wyżey namienionym warunkiem, *obiawić Zakonowi rozmaite sekreta Natury; Sekreta*, przydaie, *przedziwne i zyskowne, nie będąc iednak cudami. Erstaunlich und einträglich, obgleich keine Wunder.* — Wyiaśnia tu i obietnicę uczynioną wyżey Zwackowi względem zrobienia Jlluminatów możnemi i bogatemi, a to przez uzyskanie *wolności i przywileiu handlowego w Danii, Holsztynie i inszych kraiach, wraz z nakładami potrzebnemi do tego przedsięwzięcia.* — Nakoniec do obietnic przeciw Kawalerom Rożanym przydaie ieszcze wskazanie potężney partyi przeciw Jezuitom: *Eine mächtige Parthey gegen Jezuiten.*

Ten list leżał w thece Knigga, aż do iego powrotu z Kassel do Brunświku. Tu znowu 10. Marca bierze go i ciągnie daley: „Xiążę Ferdy„nand Brunświcki wezwał mię do tego miasta, „dla rozmowienia się ze mną o rozmaitych przed-

„miotach. Powiem o tym więcey inszą razą
„wróćmy się do tego, co iest pilnieysze. Powie-
„działem WPanu i powtarzam bez obłudy, oto
„moie warunki: Jeżli mi WPan wrócisz swe za-
„ufanie, tedy iuż wszystko powiedziane, i cała
„ta sprawa kończy się między nami. Od tey
„chwili, nie tylko prosto obiecuię przywiązać się
„na nowo i ściśle do Zakonu; ale mu też przy-
„rzekam i zaręczam potęgę, którey WPan nie
„masz wyobrażenia. Odmówisz mi zaś twe za-
„ufanie? Od tego momentu nasza iedność zer-
„wana. Zakładam insze Towarzystwo na mo-
„cnieyszych związkach; ale precz z pogróżka-
„mi! Zastanów się nad tym wszystkim; zważ
„to rozsądnie." Knigge używa sam czasu do re-
flektowania się nad swoim listem, znowu wraca
do niego w Neuterhausen 26. Marca, przyda-
iąc: „Jestem tu znowu. — Jeszcze raz, *ieżeli*
„*WPan poznaiesz swe interessa, tedy ludzie są*
„*nasi*; ieżeli nie, ponoś-że karę i wszystkie kon-
„sekwencye nikczemnego postępowania twoie-
„go. Ale nie, ieszcze ia trzymam o twoiey roz-
„tropności. — Przedziwnie nas prowadzi prze-
„znaczenie. Mam wielkie rzeczy przed sobą;
„ieszcze i nadzwyczayne przeglądam. — Zawisło
„od WPana z nich pożytkować. Nie uczyniłem
„ieszcze żadnego kroku przeciwko tobie. Spo-
„dziewam się że iego konduita zrządzi dla mnie
„przypadek napisania do Aten (Munich) że
„cię źle osądziłem.

Znowu 27. tegoż Miesiąca nowe *Post-Scriptum* w następuiących terminach: „ Już zabierałem się móy list odesłać, aż oto przybywa mi „rozkaz, który mi WPan adressuiesz przez F..
„Oh! nie trzeba ci było tego robić! Chcesz-że „mię więc na ostatnią zapędzić? — Zaprawdę „nic na tym nie uzyskasz. Pomyśl o importan-„cyi, którą śmiem mówić, nadałem Towarzy-„stwu twoiemu. Gdybym teraz poszedł obiawić „pewnym osobom i twoię Historyą, i twoie za-„sady prawdziwie tak niebespieczne dla świata, „iż mi potrzeba było moderować ie we wszyst-„kich względach, któżby nie uciekał przed tobą? „*Cóż to iest Stopień Epopta w porównaniu* „*z twemi środkami ku dosiągnieniu dobrego ob-„iektu?* (to iest w porównaniu z oną maxymą: „*Wszystkie środki są godziwe, kiedy dobry iest* „*koniec*). Oh! Cóż to są ludzie? Jakoż! Czy „iesteś WPan sam *Jezuitą!* Drzę i pomyślić o „tym. — Ale w tym razie same piekło nie wy-„darłoby cię z mych szponów."

Ostatnie *Post-Scriptum* 31°. „Nie śpiesz „się WPan z odpowiedzią dla mnie. Prześle ci „Katon pewną rzecz, która może odmieni two-„ie myśli. — Strzeż się, *Cave ne cadas.* Zem-„sta iest to rzecz od którey trudno mi się wstrzy-„mać." (f)

Całe to pismo stawia nam w Kniggu Sektarza decydowanego do usunięcia się z pod despo-

(f) *Ecrits Orig: t. 2. lett. 1. 2. & 3. de Philon.*

tyzmu Weishaupta, nie dla zrzeczenia się iego kom plotów, ale szczególnie dla ufundowania nowey bandy podobnych łotrów. Tym czasem, godna uwagi, że w pośród tak burzliwych zakłóceń, nie przestaie ten znieważony konkurrent w listach tak do Weishaupta iak do Zwacka doradzać wszystkiego, cóżkolwiek zmierza do wzrostu i rozszerzenia Sekty. Tak np. wswoim *Post Scriptum* 26 Marca, zapomniawszy nagle swoich do Weishaupta pretensyów, donosi mu, iż Brat *Accatius* prosi o listy rekomendacyine do Braci Włoskich, chcąc nimi opatrzyć inszego Brata wybieraiącego się w tamte strony, dla połączenia swey Missyi z Missyą *Hannibala*. „Ten interes „przydaie Knigge, iest naywiększey wagi dla Za„konu; ponieważ nasz człowiek iest wyborny „skrutatór, i zapewniam WPana, że względem „Włoskich Mnichów mamy szczególnieysze no„winy." Bydź może, że w tym kraiu znaleźli się naśladowcy sławnego Apostaty *Dom Gerles* niesforne iakie Mnichy; trzeba więc było do ich werbunku dyspensować artykuł Kodexa, kładącego dla nich exkluzę. W tych samych listach czytamy go napominaiącego Areopagitów do baczności na interessa Zakonu iak w Wiedniu tak w Polszcze, i dokładaiącego, że lubo w ostatnim kraiu nie zna nikogo ktoby mógł popierać Massońską konfederacyą, *ma iednak swoich ludzi w Inflantach*. Jakoż okazuie się i z iego Urzędowych raportów, że w tey części Moskiewskiey

miał Missyonarza, o którym twierdzi iż wszystkich Apostołów przepisze. *Er wird würken wie noch keiner gewürkt hat.*

Tak wielka troskliwość o interessa Illuminackie dawała dosyć iaśnie poznawać, że Knigge nie tak zamyślał opuścić Bractwo, iak raczy swoią rangę odzyskać. A ieszcze widocznieyszy ten iego zamiar z listu pisanego w tym samym dniu do Katona, kiedy swe groźby Weishauptowi przesyłał. „Mam, prawi, bardzo wielkie widoki dla „naszego Zakonu, i to sprawiło, że nagle zapo„minam obelgów Spartakusa. — Nie potrzebuię „aby wyznawał swe nieprawości, lecz iedy„nie aby ie poznał.” Kończy list czyniąc Katona sędzią swey sprawy: *Worüber Sie bester Cato Richter seyn mögen.* Nie trzeba było więcey Weishauptowi, iak widzieć, że ta woyna skończy się z iego korzyścią. Nie chciał on tracić człowieka, iakim był Philon; lecz ieszcze bardziey nie chciał cierpieć rywala. „Jeżeli upa„mięta się Philon, pisze on ze swey strony do „Zwacka, ieżeli powróci do mnie i wyzna swo„ie winy, znaydzie mię takiego, iak byłem od „początku dla niego. Ale nie pokazuy się Wac „Pan na żaden sposób gorącym w iego poszuki„waniu. Chcę ia mu dowieść, iż mogę obeyść „się bez niego. — Nie trzeba podsycać iego pro„żności. Chce on żeby go prosić, a przeto sa„mo nie powinien bydź proszonym. — Jeżeli

„kocha *dobro rzeczy*, tedy sam powróci, a ia
„przyimę go z uściskaniem.” (g)

Wszystko co tu Weishaupt nazywa *dobrem rzeczy*, to iest rozszerzenie i tryumf iego Jlluminizmu, iego niezbożności i zbrodniarskich komplotów, tak głęboko tkwiało w sercu Philona, iak Spartakusa. Ten wspólny ślub nieprawości łączył ich właśnie tak długo, ile było potrzeba iednemu i drugiemu do nabycia w Niemczech przynaymniey znaczney części oney potęgi, którą Knigge swoim Areopagitom przyrzekał. Powiada on nam prawda, w tym mieyscu, że wziął od Spartakusa dymissyą i chlubne swoich zasług świadectwo. Można nawet i wierzyć iż mu dana dymissya pod warunkami, iak sam dokłada: że nie poważy się nic czynić przeciwnego interessom i proiektom Jlluminizmu; że zachowa nayściśleysze milczenie względem Sekretów Bractwa; że nie będzie nigdy, nie tylko na niebezpieczeństwo wystawiał, lecz ani nawet wymieniał iego Przełożonych. *Seine Obern weder zu nennen, noch zu Compromittiren.* Ale ta dymissya i świadectwo są datowane w epoce, gdzie wyśledzenia Sekty zrobione w Munich, iuż mu dyktowały chwytać się ostrożności, żeby wraz z Naczelnikami Jlluminizmu nie został zagarniony. Powiada on, że wziął dymissyą pierwszego Czerwca 1784; a pierwszy Dekret Elektora Ba-

(g) *Ecrits Orig: t. 2. lett: 24.*

warskiego przeciw Sekretnym towarzystwom zapadł 22 tego miesiąca i roku. Jeszcze nawet czterema miesiącami później znaydniemy Philona Knigge wspominanego przez samego Weishaupta iako Brata Sektarza bez żadnego śladu iego odprawy; co przynaymniey datę dymissyi skazuie podeyrzaną. Jakożkolwiek bądź, to więcey niżli pewna, że Knigge od epoki swoiego porożnienia z Weishauptem przez czternaście miesięcy umiał dobrze zarabiać wdzięczność Sekty nowemi usługami. Naywiększą zaś wyświadczył, gdy przez swoie kabały połączone z manewrami sławnego Bode uskutecznił we wszystkich Lożach Niemieckich sławny proiekt konfederacyi czyli intruzyi, na którą Weishaupt tak dawno ostrzył apetyt.

Bardzo trudniła ten proiekt żaluzya Kawalerów Rożanych, Braci ścisłey Obserwy i *Philaletów* nazwanych Jlluminatami Theosofii; ale uzyskanie Brata Bode, woiaże Knigga do Xiążąt Ferdynanda Brunświckiego i Karola de Hesse-Cassel, albo raczey omamienie tych dwóch nayważnieyszych pod ów czas Naczelników Niemieckiey Massoni; wpływ nakoniec który uzyskał tenże intrygant przez drogiego ucznia swoiego w Kommissyi mianowaney na Wilhelsbadzkim Kongressie do układania nowego Massońskiego Kodexa, z łatwością wytłómaczą iakim sposobem mógł tryumfować z tak wielu oppozycyów.

Przekonawszy się Bode, że taiemnice Weishaupta, zamiast bydź dziełem Jezuitów i Xięży, zamykały owszem nayformalnieysze sprzysiężenie przeciw Jezuitom, Xiężom i Xiążętom, których zarówno nienawidzi; obaczywszy że całe to sprzysiężenie odkrywa się w stopniach *Epopta* i *Regenta*, o niczym więcey nie myślił, tylko o dotrzymaniu słowa danego Kniggowi na rzecz Jlluminackiego Zakonu. Nigdy obietnica nie była uiszczona wierniey i z generalnieyszym sukcessem. Nie mało przyłożyła się do tego sukcessu i ona sztuczna Encyklika Knigga względem *Eklektyczney* czyli obieralney Massonii. Bracia przyuczeni w swych dawnych taiemnicach do tonów równości i wolności chwytali się churmem mamiących iey powabów, i wiele Lożów z własney ochoty wiązały się do konfederacyi; mianowicie gdy Bode napchał prawami teyże Konfederacyi nowy *Rytuał* Franc-Massonski. Temi to prawami i konsekwencyami został przerażony ów Wielebny Massoński, który w góryczy serca wołał na swoię Lożę: „O moi Bracia! od czegoż „zacznę, i na czym skończę, mowiąc do was o „onym *Bode* znanym u Jlluminatów pod imie-„niem *Ameliusza*? Sądzcie o ważnych, albo ra-„czy nieszczęśliwych usługach które poszedł im „czynić, on który od tak dawnego czasu zostawał „w związku z mnóstwem naszych Braci; on któ-„ry na tak wielu generalnych Zgromadzeniach naszych grywał tak znaczną rolę; on który pod

„miną szczerości i rzetelności Niemieckiey ukry-
„wał serce pełne czarności, niezbożności, i en-
„tuzyazmu fanatyckiego dla naturalizmu; on ie-
„scze, którego ścisła obserwa zrobiła malkon-
„tentem zawiodłszy iego ambicyą. Co za wielki
„zysk we wszystkich względach przyniosł ten
„człowiek dla Illuminizmu! Jego pierwsze usi-
„łowania obróciły się przeciwko nam. On dzia-
„łał gdzie nie mógł dosięgnąć Kniggę. — *Przez*
„*niego to Illuminaci panowali w nowym Syste-*
„*macie, które chciano ułożyć w Wilhelmsbadzie;*
„*przez niego otworzono im wniście do naszego*
„*Dyrektoryatu, zkąd dokazali generalnego po-*
„*bratania z naszemi Braćmi ścisłey obserwy.* Al-
„ternatą Knigga iego Brata Insynuanta i Wer-
„barza było podbić swemu Illuminizmowi i wcią-
„gnąć w swóy fatalny Alians Franc-Massonią al-
„bo ią zniweczyć — *Ku wielkiemu podźwignieniu*
„*i wielkiey żałości naszey stało się przez Bode*
„*i Knigga że w całych Niemczech naywiększa*
„*część naszych Lożów zostały napoione i zatru-*
„*te tym Illuminizmem* (h)."

Znayduiemy takie lamentacye bardzo często powtarzane w Pamiętnikach i listach wielu Niemców niegdy gorliwych Massonów, dziś opłakujących tę intruzyą Illuminizmu Bawarskiego do swego towarzystwa. Niektóre iednak Loże ieszcze

---

(h) *Discours d'un Venerable sur le dernier sort de la Franc-Maçonerie.*

się opierały. Berlińska mianowicie nazwana od trzech kul *des trois Globes*, w roku 1783 wydała list okólny piorunuiący *Anathema* na wszystkich Braci, którzyby poważyli się upadlać Franc-Massonią aż do przerabiania iey na towarzystwo ludzi spiknionych przeciw Chrześciańświu i Rządom. Ale, bądź że ta Loża nie była wygurowana do taiemnic tylnych stopniów Massońskich, bądź że iey klątwa była tylko manewrem ku pokryciu własnych sekretów, dość natym, iż rzeczony Cyrkularz małe sprawił wrażenie. Tym czasem ciągnęła się intruzya i tak dalece upowszechniona została, iż Sekta Weishauptowa śmiała przydać do ówczasowych dzieiów one pamiętne słowa: *Ze wszystkich Lożów prawnie ustanowionych w Niemczech nie pozostała tylko iedna szczególna, która nie przyłączyła się do naszych Przełożonych; i ieszcze ta Loża przyprowadzona do stanu zaprzestania swych robot* (i).

Nie ma się tu rozumieć iakoby wszystkie członki rzeczonych Lożów Massońskich dały się do Illuminizmu przeciągnąć, ale szczególniey o Przełonych Lożowych *Wielebnych, Dozorcach, Podskarbich* tłómaczyć nam trzeba ten Akt związku z Weishauptem. Rzecz iednak sama przez się widoczna że gdy podali się Zwierzchnicy, tedy i Bracia Subalterni nie długo opierać się mogli.

(i) *Grade d'Illum: dirig Sect: 3. Nro 5.*

Wizerunek Geograficzny i Polityczny Lożów Niemieckich Illuminackich. — (do Tomu IV. karty 171.)

SPARTACUS WEISHAUPT Generał całego Illuminizmu.

Maiący pod sobą bezśrednie Areopag Illuminacki, złożony ze dwunastu pierwszych Zwolenników. Areopagitowie maią pod sobą Dyrektorów Nacyonalnych. Każdy Dyrektor Nacyonalny ma pod sobą Inspektorów, Prowincyałów i Dyrektoryaty, iak widzieć w tym wizerunku kryślonym ręką *Philona Knigge* przedstawiaiącego Loże Niemieckie.

DYREKTOR NACYONALNY *Kraiów Niemieckich.*

- **I. INSPEKTOR.**
  - *PROWINCYAŁ Bawaryi.* — Dyrektoryaty Szkockie.
    - w Munich nad Xięstwem Bawarskim.
    - w Salzburgu nad Arcybiskupstwem Salzburskim.
    - w Ratyzbonie nad Ratyzboną, Passau, Sternberg, Ottenburg, Leutemberg, Sultzbach.
    - w Freysing nad Wyższym Palatynatem, Freysingen, Neuburg.
  - *PROWINCYAŁ Szwabii.* — Dyrektoryaty Szkockie.
    - w Augsburg nad Augsburgiem, Konstancyą, Kempten.
    - w Studgard nad Würtembergiem, Zollern i Miastami Rzeszy.
    - w Oettingen nad Oettingen, Fürstenberg, Opactwami, Miastami Rzeszy.
    - w Carlsruhe nad Baden, Miastami Szlacheckiemi i Rzeszy.
  - *PROWINCYAŁ Frankonii.* — Dyrektoryaty Szkockie.
    - w Eichstadt nad Eichstadt, kraiem Barreith i Miastami Rzeszy
    - w Würtzburg nad Würtzburgiem i Bamberg.
    - w Bareith nad Bereith, Hrabstwami i Szlacheckiemi Miastami.
    - w Memingen nad Miastami Zakonu Teutońskiego i Henneberg.
- **II. INSPEKTOR.**
  - *PROWINCYAŁ Elektoratów Renskich.* — Dyrektoryaty Szkockie
    - w Manheim nad Palatynatem Renu.
    - w Heidelberg—
    - w Moguncyi nad Elektoratem i Beilstein.
    - w Koblenz—
    - w Trewirze nad Arcybiskupstwem Trewirskim.
    - w Bonn—
    - w Kolonii nad Kolonią, Arenberg, Reineck, Isenburg.
  - *PROWINCYAŁ Cyrkułów Wyższego Renu.* — Dyrektoryaty Szkockie
    - w Cassel nad Hesse Cassel.
    - w Wetzlar nad Weterawią, Miastami Rzeszy i Szlacheckiemi.
    - w Frankfort nad Fuldą, Hanowerem, Isemburg i Frankfortem.
    - w Darmstadt nad Darmstadt, Homburg, Usingen.
    - w Spirze nad Spirą, Worms, Bipontem.
  - *PROWINCYAŁ Westfalii.* — Dyrektoryaty Szkockie
    - w Neuwied nad Kraiem de Wied, Sein, Moeurs, Thorn Essen.
    - w Münster nad Osnaburgiem, Julich, Kliwią.
    - w Pederborn nad Pederborn, Minden, Corvey, Nassau.
    - w Oldenburg nad Ferden, Hoye, Schoemburg.
- **III. INSPEKTOR.**
  - *PROWINCYAŁ Wyższey Saxonii.* — Dyrektoryaty Szkockie
    - w Dreźnie nad Elektoratem Saskim, Probostwami i Zeitz.
    - w Lipsku—
    - w Berlinie nad Brandeburgiem i Pomeranią.
    - w Weimar—
    - w Gotha nad Xięstwami de Saxe i Schwartzburg.
    - w Dessau nad Anhalt, Mansfeld, Stolberg i Kwerfurt.
  - *PROWINCYAŁ Niższey Saxonii.* — Dyrektoryaty Szkockie
    - w Hanowerze nad Elektoratem, Celle, Grubenhagen.
    - w Brunświku nad Wolfenbuttel, Magdeburg, Halberstadt.
    - w Bremie nad Bremą, Holsztynem, Hamburgiem, Hildesheim.
    - w Strelitz nad Mecklemburg, Lubeck, Ratzeburg.

Ten sukces Illuminizmu po większey części zrządzony przez kabały Knigga, znowu w nim obudził pretensyą do rywalizowania z Weishauptem, i znowu pokłócił go z Weishauptem. Skończyło się natym, iż Kniggę opuścił, albo przynaymniey zdał się opuszczać Bractwo. Nie znayduiemy żadnego śladu, ażeby Weishaupt żałował iego utraty; i wprawdzie nie miał czego żałować, dopiąwszy iuż wszystkiego co zapomyślił, i doprowadziwszy swą Sektę do naywyższego szczebla potęgi. Już nie było kącika w Niemczech, gdzieby on nie panował (*) Już nawet daleko za Ren i Dunay rozciągnął iuryzdykcyą. Co do Pułnocy i Wschodu miał swoich Missyonarzów w *Holandyi*, *Polszcze*, Inflantach. Co do

(*) Ażeby Czytelnik mógł sobie uformować iasne wyobrażenie sposobu, którym te wszystkie Loże i wszystkie ich Członki rozprószone po kraiach korrespondowały z naczelnikami swey Sekty, osądziłem za rzecz godną położyć w tym mieyscu wyzerunek Geograficzny i polityczny Illuminizmu, iaki znayduiemy w Pismach oryginalnych kryślony ręką samego Knigge. Ten wizerunek nie zaymuie wprawdzie Prowincyów Domu Austryackiego, z przyczyny, iak tenże Knigge tłomaczy iż *Bracia rzeczonych Prowincyów prosili o oddzielnego Dyrektora Nacyonalnego dla siebie;* lecz łatwo go aplikować do wszystkich inszych Państw i Narodów. Wystawiwszy sobie nayprzód Weishaupta w bezśrednim związku z Areopagitami, i Areopagitów z Dyrektorami Nacyonalnemi, iuż ieden prosty rzut oka wystarczy Czytelnikowi do ogarnienia, iakim

Południa, iuż iego Apostołowie przebyli *Medyolan* i *Wenecyą* (k) Na Zachodzie zaczął obrabiać Francyą i osadził swych Agentów w *Strazburgu* (l). Ale wtym czasie powstała przeciwko Sekcie burza, która stanowi trzecią epokę iey dzieiów.

ROZDZIAŁ VII.

Trzecia epoka Illuminizmu. Sekta odkryta.

Nie bez przyczyny oświadczał Weishaupt swą niespokoyność względem pospiechy z którą zakazował się Knigge w przypuszczaniu tak wielu Kandydatów do Illuminackich taiemnic. Lecz Knigge miał większe prawo zarzucać Weishauptowi, i w samey rzeczy zarzucał dosyć wcześnie, iż nie czekaiąc, ażeby Kandydaci dosięgli naywyższych teyże Sekty gradusów, kazał im odkrywać całą rolę, którą w niey grał Ateizm, rekomenduiąc iak bardzo drogie księgi w swoim

---

sposobem Instrukcye, rozkazy i odpowiedzi przechodzą ciągle od Generała do Areopagitów, od Areopagitów do Dyrektorów Nacyonalnych, od tych do Inspektorów, do Prowincyałów, do Dyrektoryatów Szkockich czyli Dystryktów, do Lożów, nakoniec aż do partykularnych Braci Sektarzów.

(k) *V. les depositions jurisdiques faites à Munich.*

(l) *Ecrits Orig. t. 2. sect. de Weish: à Caton 28. Janvier 1783.*

Zakonie, one nayszkaradnieysze przeciw Bógu paszkwile pod imieniem Boulangera zpublikowane przez Wolterowskich Sofistów (a) Tak dalece ozuchwaliły Weishaupta iego niezbożnicze sukcessa, że zarzucił wszystek wzgląd na Religią w samych nawet Minerwalnych swych bakałarniach. Ztąd poszło, iż ieszcze w roku 1781. dosięgły Dworu Bawarskiego o nowey Sekcie poszepty. Nakazał nawet ten Dwór śledzenie prawdy; ale Jlluminaci użyli swego wpływu do zniweczenia skutku (b). Chcąc zaś Weishaupt zapobiedz nowym attakom, ułożył plan, zrobić samego Elektora uczniem pretektorem swoich komplotów. ,, Jestem tey myśli, tak pisze do ,,Areopagitów ażebyście dla umocnienia nas zro-,,bili Deputacyą do Elektora, ofiaruiąc mu Pro-,,tektorat Lożów eklektycznych. Bracia Ulysses, ,,Apollon i niektóre dystyngwowańsze członki, ,,Celsus nawet, mogliby bydź deputowani do ,,tego. Jeżeli Xiąże przyimie — Otóż iesteście ,,beśpieczni od wszelkiego prześladowania, — ,,i nikt nie będzie lękał się łączyć z wami, ani ,,ugęszczać do waszych Lożów. (c). "

Gdyby ta Deputacya była przyszła do skutku, łatwo domyślić się, iakby była przyięta, sądząc ze sposobu w którym był dawniey przyiął

(a) *Ecrits Origin; T. 2. lett: 2. de Philon à Caton.*
(b) *Jd. lett: 1. d'Epictète.*
(c) *Jd. lett. du 7. Fev: 1783.*

Elektor propozycyą podobnego gatunku. Mieszkał on ieszcze w Manheim, gdy ieden z Ministrów zaproponował mu pod chlubnieyszym pretextem, aby wezwał do swego Dworu wszystkich sławnych onego czasu Filozofów, aby ich pensyonował i trzymał przy sobie, i nakoniec uczynił na fawor tych pretendowanych wielkich ludzi, co niegdy Ludwik XIV. dla Mędrców swego wieku. Ta chluba zdawała się z początku dosyć łechtać Xiążęcia; ale zasięgnąwszy rady światłych i cnotliwych Mężow, poznał że cały blask tego proiektu byłby się skończył na rozmnożeniu Sekty równie przeciwney Monarchom, iak samemu Bogu. Od tego więc momentu niechciał Karol-Teodor iuż ani słuchać o protektoracie Sofistów.

Trudna iest zgadnąć z kąd Dwór Bawarski powziął swe pierwsze wiadomości o exystencyi Jlluminizmu. Nie były one z początku dosyć dokładne ku wyiaśnieniu zamiarów Sekty; ale dawały przynaymniey poymować w ogólności niebezpieczeństwo związków Sekretnych. Przeto 22. Czer: 1784. J. X. M. Elektor kazał publikować w swym Państwie zupełny zakaz wszelkiego *wspolnictwa*, *Towarzystwa i Bractwa Sekretnego, czyli nie aprobowanego przez prawa*. Prawdziwi Franc-Massonowie stawili się posłusznemi i zamkneli swe Loże; ale Franc-Massonowie illuminowani, maiąc swoich Braci przy Dworze, poczytali się za dosyć mocnych, ażeby żartowali z Dekretu, i nie zaprzestali Schadzków. Dzieło

wydane w tym roku przez Pana Babo Professora w Munich pod tytułem: *Pierwsza przestroga względem Franc-Massonów (über Freymaurerey* zaczeło otwarciey wyiaśniać proiekta nowych Sektarzów. Wnet potym Hrabia Józef de *Toering* attakował ich z większą żywością. Nie kontentowali się Illuminaci pretendowanemi apologiami swoiemi ku odparciu tych pierwiastkowych attaków; listy Weishaupta wyiaśniaią nam sztuki ktòremi spodziewali się odżegnać całą burzą.

„Słuchaycież teraz moiey rady, tak pisze „do Zwolenników 18 Grudnia 1784 Jeżeli przyi„dzie do Inkwizycyów, moim iest zdaniem. aże„by żaden z Naczelników nie pozwolił wciągać „się do szczegółów i partykularnościów, ale „niech deklaruią prosto: iż żadna siła nie potrafi „ich zmusić do tłómaczenia się komu inszemu o„pròcz samego Elektora. Potym trzebaby mu „dadź przeczytać moie dwa stopnie wyższych ta„iemnic. Tak przynaymniey zrobiłbym sam, gdy„by się do mnie udano. Obaczycie w ten czas, „iak szczęśliwy obrot wezmą interessa nasze. „Czytaliście co Brat D... sądził o pierwszym sto„pniu. Jestem pewny że Elektór będzie trzymał „to samo. Spodziewam się wszystkiego po dobro„ci mey sprawy. Pełen odwagi i bez niespokoy„ności wiem przynaymniey przed czasem, iż ie„żeli mam upaść, będzie to zawsze z honorem, „choćby mi miało życie kosztować. Stawcie się „podobnie: dodaycie inszym serca. — Oto pię-

„kna okazya do pokazania wielkości duszy, nie „pozwalaymy iey bez pożytku upływać.-Mówiłem „z Bratem Kromwelem o moim proiekcie do E-„lektora; wróży on naylepsze iego skutki; Ma się „iednak rozumieć, iż dopiero w ostatniey potrze-„bie wypada chwycić się tego środka." (d)

Ten środek obrony ze strony Weishaupta byłby niepoięty, gdybyśmy nie wiedzieli, że dwa stopnie które zamyślał przedstawić Elektorowi, były fałszywe i umyślnie przygotowane dla omamienia Xiążąt, to iest takie, które Jlluminaci obcinali, wyrzucaiąc z nich coby mogło zrewoltować niektórych Kandydatów. Wyrzucali z nich czasem całą część taiemniczą i całe dyskursa Hierofanta, zostawuiąc same tylko czcze ceremonie. Drugi list Weishaupta do Areopagitów, ieszcze lepiey wyiaśni tę chytrość. „Moi Bracia, mó-„wi do nich, sposob którego myślicie się chwy-„cić iest dobry i stosowny do okoliczności. „Memoryał naszego *Menelausa* (Wernera Kon-„syliarza w Munich) iest bardzo piękny i przewy-„borny. Proszę was tylko dołożyć w nim, iż „nie pokażecie waszych stopniów iedno samemu „Elektorowi. Te które mu można przedstawić, „są: 1. *Nowicyusz.* 2. *Minerwalista.* 3. *Jl-„luminat mnieyszy. Nota bene* trzeba tu odmie-„nić te słowa *głupi Mnich* na *głupi człowiek.* „4. *Jlluminat większy* cały, oprócz słów które wy-

(d) *Lett:* 18. *Dec:* 1784. *Ecrits Origin*

„wyrzucicie: *Xięża i Xiążęta są nam na prze-*
„*szkodzie.* 5. *Illuminat Dyryguiący* (Kawaler
„Szkocki); ale nie pokażecie w tym ostatnim
„tylko ceremonią przyięcia i mòy dyskurs. Z ca-
„łey reszty nic zgoła. 6. Ze stopnia *Kapłana*,
„nie prezentuycie *tylko Instrukcyą ściągaiącą się*
„*do umieiętności ów. Jeszczę trzeba się w niey*
„*dobrze rozpatrzyć i nie zostawiać żadnego od-*
„*syłania, żadney alluzyi do reszty.*

„Gdy teraz rozwiia poczta pakę Efezką (In-
„golsztadzką) miarkuię dobrze iż myślą o mnie.
„— Napiszę iutro do *Alfreda* (Ministra Seins-
„heim). Ten list doniesie przed czasem Dwo-
„rowi sposob w iakim pokazać się zamyślam. —
„Powiedzcie głośno Elektorowi, *że nasz Zakon*
„*iest płodem iego Państwa, i że ia iestem ie-*
„*go Autorem.* Lecz wątpię, aby przyszło do In-
„kwizycyi osobistey, nie miawszy pierwey da-
„tów. — Pokażcie się wielkiemi, stałemi i bez
„boiaźni. Moia konduita pokaże wam czym u-
„miem bydź. W instrukcyi Stopnia *Kapłana* o-
„stróżnie z częścią ściągaiącą się do Historyi, i
„*nie zostawuycie tam nic, coby potwierdzało*
„*kradzież Archiwów.*"

Ten list datowany 2. Lutego 1785. Wszyst-
kie hytrości ktòremi zaczernił go Weishaupt iuż
były nadaremne. Już dwòr Bawarski wziął do-
stateczną informacyą do rozpoczęcia krokòw ostrò-
żności przeciw temu bohatyrowi Sekty. W krò-
tkim czasie po wszystkich radach i przestrogach

danych Areopagitom, został on degradowany ze swoiey Katedry Professorskiey w Ingolsztadzkiey Powszechni, przynaymniey iako *sławny Mistrz Lożów* i rebellizant nieposłuszny Dekretowi wydanemu przeciw Zgromadzeniom i towarzystwom sekretnym. Taiemnice iednak iego Bractwa nie były ieszcze w szczególności odkryte. To tylko było iawna, iż rozmaite członki iego Illuminizmu przerażone nauką lub proiektami porzuciły Loże od roku 1783. Takimi byli między inszemi X. *Cosandey*, l'Abbé *Renner* obadwa Professorowie Nauk Wyzwolonych w Munich. Jakążkolwiek sprawiły w nich obrzydliwość maxymy Illuminackie w samych poniższych Sekty gradusach, nie pokazuie się iednak, żeby aż dotąd uczynili przeciwko niey naymnieyszy krok do Rządu. Aż ci dnia 30. Marca 1785. nagle odbieraią rozkazy i od Xiążęcia Elektora i od swego Biskupa Freysingi do stawienia się przed Trybunał Duchowny, dla zeznania pod przysięgą wszystkiego co widzieli u Illuminatów przeciwnego obyczayności i Religii. Nie imaginowano ieszcze pod ów czas, ażeby konspiracya miała bydź wprost wymierzona przeciw Rządowi. Xiądz Cosandey i Renner złożyli więc swoie iurydyczne świadectwa, ieden 3. a drugi 7. Kwietnia. Winienem tu położyć przynaymniey ich ukrócone wyiątki. Lubo zaś doskonale zgadzaią się z sobą; świadectwo iednak X. Cosandey iest obszernieysze względem zasad Illuminizmu, Rennera dokładnieysze

względem Konstytucyi i edukacyi sektarskich iego Elewów. Daymy drugiemu tymczasowe pierwszeństwo.

Wyznanie sądowne Professora Renner *o Illuminatach.* 7. Kwietnia 1785.

Przedstawiwszy rozkazy odebrane do kompazycyi i obiekt swego świadectwa, przystępuie Renner do Materyi i mówi: —

„Bractwo Illuminatów powinno dobrze bydź „rozróżnione od Bractwa Franc-Massonów. Ale „tey różnicy nie znaią ani prości Franc-Massonowie, ani nawet nowi Professowie Stopnia Minerwalnego. Dałem się sam ułowić; aż nakoniec po długich próbach osądzono wynieść mię „do stopnia *Illuminata mnieyszego*, gdzie dopie„ro nabywa się imienia Illuminat. Zrobiono mię „nawet Przełożonym nad kilku Bráćmi."

Tu świadek, który przy swoim wstępie do Sekty wierzył że robi się Massonem, dowiaduie się, że ieszcze nim nie został, i że nawet wielu Braci miało za złe, iż do tych czas nie przeszedł stopniów pośrednich. Nadano mu ie potym, i znalazł mało warte w swym gruncie. „Ale po„żytek, prawi, który z nich odniosłem był ten, „iż poznałem iaką korzyść ciągneła Sekta z Franc„Massonii. Illuminaci niczego się tak nie lęka„ią, iak żeby ich nie rozeznano pod własnym i„mieniem. Pożyczaią więc zasłony Franc-Mas-

„sońskiego nazwiska, ponieważ sądzą się bez-
„piecznieyszemi pod puklerzem towarzystwa, na
„które świat pogląda iak mniey znaczące. — Lo-
„że Massońskie nie składaią się podług ich wyra-
„zu tylko z Pakknechtów woyskowych między
„któremi znayduie się garsztka ludzi, którzy po-
„winni mieć się za szczęśliwych, gdy po długich
„i twardych próbach osądzą ich godnemi, aby
„sekretnie zostali przypuszczeni do świątyni Za-
„konu. Wszyscy insi Franc-Massonowie Uczmio-
„wie, Czeladnicy, Maystrowie, powinni konten-
„tować się swoiemi czczemi ceremoniami i zo-
„stawać pod iarzmem; bądź to że nazbyt słabe
„ich oczy nie zniosłyby światła, bądź pewnie i
„dla tego, iż nie można by zupełnie spuścić się
„na ich miłość dla Zakonu i Sekret, dwie rze-
„czy istotne Professowi. Skoro zaś potępieni,
„aby zostawali w takiey ciemności, iuż nie masz
„dla nich żadney nadziei dosięgnienia taiemnic;
„co w tych terminach zwykli wyrażać Przełoże-
„ni: *ex inferno nulla redemptio.*

„Tym czasem, ci Franc-Massonowie, sami
„nie wiedząc podlegaią rządowi Illuminizmu,
„który ciągnie wielkie korzyści z ich konsydera-
„cyi i bogactw. *Jest to dosyć dobra nadgroda*
„*dla tych ludzi*, mówią Przełożeni, *iż zostaią*
„*przypuszczeni do konwersacyi z uczniami świa-*
„*tła, i z tąd nabieraią tyle nauki, iż mogą sa-*
„*mi pokazać się mądremi w oczach profanów.*

„ Ci Illuminaci w początkach maską towarzy-
„ stwa literackiego pokryci, utworzyli sobie taką
„ konstytucyą. Ich Zakon iest podzielony na sto-
„ pnie, ponieważ światło stopniuie się podług
„ tych klassów. — Pierwszy stopień iest nakształt
„ Nowicyatu; lubo każde subiektum nazwane In-
„ synuowanym (Kandydatem) i oznaczone przez
„ który z Członków (przez Insynuanta) iako go-
„ dne przyięcia, powinno iuż wprzód bydź ufor-
„ mowane i przygotowane do pewnego punktu
„ przez werbarza swoiego. Jest to prawem Zako-
„ nu, iż każdy Kandydat musi podeymować rok
„ próby, ażeby Insynuant mógł w nim rozpatrzyć
„ się dokładnie podług przepisów Brackich, i kry-
„ ślić potym w *quibus licet* podobny portret czy-
„ li wyobrażenie doskonałe charakteru, talentów
„ konduity iego. Jeżeli pokaże się godnym,
„ tedy go przypuszczaią do klassy przygotowal-
„ ney. — Za moiego czasu było ich takich dwią
„ które zwano Kościołami, każda była rządzona
„ przez czterech ludzi składaiących tak nazwaną
„ *Magistraturę*. Jeden z tych Urzędników był
„ *Przełożony*, drugi *Cenzor*, trzeci *Podskarbi*,
„ czwarty *Sekretarz*. Ci wszyscy powinni bydź
„ professami iednym stopniem wyższemi. Mie-
„ waliśmy w każdym miesiącu przynaymniey ie-
„ dno Zgromadzenie, gdzie powinny były znay-
„ dować się wszystkie członki tegoż Kościoła, dla
„ złożenia Przełożonym listu zapieczętowanego,
„ maiącego za adress *quibus licet*, albo *Soli* lub

„*primo*, zamykaiący dokładne wyszczególnienie „konduity, dyskursòw i t. d. tych których pod„strzegali. Żaden członek nie iest wyięty od tych „*quibus licet*, które przechodzą od stopnia do „stopnia, nie będąc odpieczętowane dopiero od „tego kto ma prawo czytania. Insze zabawy tych „Zgromadzeń, prócz pewnych ceremoniów, by„ły czytanie statutów, kilku kart starych filozo„fów, i dyskursu koleyno komponowanego przez „członki w rozmaitych materyach. Gdy general„nie Bracia nie kochaią Religii, przeto im wię„cey wolności pokazuie Orator względem tego przedmiotu, tym bardziey mu przyklaskuią i „tym większey nabywa reputacyi oświeconego „człowieka. Czasem iednak przytomność Braci „ieszcze słabych lub podeyrzanych, zniewala Prze„łożonych do okazania znaków powierzchowne„go nieukontentowania. Byłoby to u nich gru„bym występkiem przeciw polityce wylewać się „na dyskursa nazbyt wolne i rozszerzać nazbyt „publicznie zasady czyli maxymy Bractwa. Ka„żdy członek poczytałby wnet takie postępowa„nie za konsekwencyą ich Systematu.

„Aby uniknąć podeyrzenia, i tym bezpie„czniey dosięgać celu, miewaią oni schadzki ty„godniowe, wolne od wszelkiego ceremoniału.— „Tu Elewowie dysputuią pomiędzy sobą we wszy„stkich rodzaiach materyów. W tych to okoli„cznościach Przełożeni, i ci którzy iuż napoie„ni duchem Bractwa, umieią wystawiać na szy-

„derstwo *religiyne przesądy*; bo u nich wszyst-
„ko co sprzeciwia się ich zamiarowi nazywa się
„*przesądem.* W ten czas przez zwodnicze wybie-
„gi nadawaią swym maxymom ták iadowity o-
„bròt, że nakoniec nayboiaźliwsi ośmieleni
„przykładem i oczyszczeni ze wszystkiey *rdzy* re-
„ligiynych przesądów, stawiaią się doskonałemi
„(bluźniercami) iak drudzy. Ten przy ktòrym
„nie udałaby się ta sztuka, iest człowiekiem zgu-
„bionym dla Zakonu.

„Co mię naybardziey zastanawiało u Illumi-
„natòw, iest bez wątpienia sposòb ktorego uży-
„waią do przywięzowania swoich Sektarzòw i łu-
„dzenia umysłów. Wystawiaią oni wielkość i
„potęgę swego Zakonu; rozprawiaią o iego go-
„dności z iak nayglębszym respektem; zagłuszą
„cię naywspanialszemi obietnicami protekcyi wy-
„sokich osòb, gotowych wszystko czynić na re-
„komendacyą Zakonu dla promocyi iego człon-
„kow; aż dopòki nakoniec nie zacznie uczeń po-
„glądać na szczęście Zakonu, iako na własne do-
„bro, i na wszystkie propozycye i rozkazy od
„niego przesyłane iak na ścisłą powinność. Tak
„usposobiony profess, ieżeli miał nieszczęście
„wyznać w swych *quibus licet*, lub *primo*, lub
„*Soli* iaki defekt moralny że np. zabił, okradł,
„zdradził i t. d. lub sekret, ktòry mu powierzo-
„ny, albo przez niego wyczerpany został, iuż ta-
„ki nędznik zginął dla siebie, iuż cały należy do
„Sekty. — Skoro go raz przywiązali, biorą się

„z nim do odmiennych tonów. Bardzo mało „dbaią o niego. *Może sobie póyść od nas*, mówią, *obeydziemy się bez niego.*— Nie spodziewam się, żeby przynaymniey ieden z takich nieroztropnych baiarzów odważył się do tych czas, „albo mógł odważyć się w przyszłości okazać nieukontentowanie; dopieroż ich porzucać; mianowicie ieżli ma na pamięci onę dyktatorską „pogróżkę: Żaden Xiążę nie potrafi obronić tego, który nas zdradza. *Kein Fürst kann den „schützen der uns verräth.*

„Ich gust w obieraniu Elewów iest przewyborny. Nie pociągaią oni do siebie, tylko osoby, o których trzymaią, że mogą bydź użyteczne do ich obiektu. Dygnitarze Państwa, ludzie dystyngwowani albo bogaci, Archiwistowie, Konsyliarze, Sekretarze, Komissanci, Professorowie, Duchowni, Guwernanci, Lekarze, „Aptekarze, oto są dla nich Kandydaci zawsze „przyiemni.

„Stopień *Illuminata większego*, iest, ieżli „mi wolno użyć tego wyrazu, Szkoła, gdzie formuią Elewów niby na prawdziwych Ogarów; „*wie die wahren Spürhunde abgerichtet werden.*"

Tu świadek opisuie ich sposób śledzenia czyli malowania professów i profanów. Stawia pod oczy Trybunału od tysiąca piąciu set do dwóch tysięcy kwestyów, na które odpowiadać potrzeba dla okryślenia postaci, charakteru, nałogów &c. osób, które kazano szpiegować professowi. —

Potym mówi daley: „Ten sposób oświecenia E-
„lewów w każdym stopniu nabiera swego wzro-
„stu. — Może Brat poznać professów swoiey
„klassy i Braci niższych stopniów, ale wszyscy
„insi professowie są dla niego, iak mówią, *Nie-*
„*widzialni*, chyba żeby go wyznaczyła Zwierzch-
„ność Dyrektorem, Wizytatorem lub Szpiegiem.
„Na tym bez wątpienia zależy naywyższa siła
„Bractwa. Tym sposobem dostrzegaią Naczelni-
„cy poddanego, nie będąc mu znani; dowiaduią
„się iak dalece przywiązany do Zakonu, lub wier-
„ny dla Sekretu. A co iest nayważnieysza, w
„przypadku oney burzy, którey lękaią się od da-
„wnego czasu, i w każdey okazyi, mogą wspie-
„rać Braci, nie podpadaiąc żadnemu podeyrze-
„niu, iakoby mieli naymnieyszy wpływ do tego
„Systematu, będąc nieznani Braciom, a tym bar-
„dziey profanom.

„*Znayduią się ludzie*, *i można ich postrze-*
„*gać, którzy bronią tego Bractwa z wielkim za-*
„*pałem, nie wyznawaiąc się Illuminatami.* Ta
„konduita warta zaiste malińkiego zastanowie-
„nia.— Albo ci obrońcy należą do Bractwa, albo
„nie należą do niego? Jeżeli nie należą, iakże
„potrafią bronić, czego nie znaią, ani znać mo-
„gą? Jeżeli zaś należą, więc przez to samo nie-
„godni żadney wiary, chociażby nawet przedsta-
„wiali za dowód iakowe pisma zfabrykowane ku
„omamieniu względem planu swego Zakonu,
„albo gdyby własnym honorem przytwierdzali

„dobre o nim powieści. Kiedy zważy się dobrze „niepodobieństwo wiadomości czegòżkolwiek o „Illuminizmie, kto nie iest iego członkiem, i „przyda się do tego korzyść *niewidzialności*, te„dy chcąc konkludować o pomienionych Obroń„cach, mogłoby się powiedzieć, nie rozumiuiąc „nazbyt od rzeczy, że oni sami są członkami „Bractwa, i należą do gatunku professów, któ„rych Illuminaci *niewidzialnemi* nazwali."

Tak okryśliwszy plan generalny Illuminizmu, ile mógł o nim dosięgnąć wiadomości, ieszcze nie posunięty do ostatnich stopniów, przenosi się świadek do maxymów, które Przełożeni wpaiaią w swych Elewów, i kładzie na ich czele następuiącą, służącą w tym Bractwie za utarte przysłowie: —

Tous les Rois et les Prètres
Sont des fripons et des traitres
Wszyscy Xięża i Królowie
Są to Zdraycy i Szelmowie.

„*Co do Samobóystwa; zalecaią ie Prze„łożeni Braciom, dla przygotowania ich do dni „burzliwych.* Posiadaią oni sztukę wystawiania „go iako środek tak łatwy i tak korzystny w pe„wnych okolicznościach, iżbym się nie bardzo „dziwił, gdybym widział którego professa zdu„rzonego, mianowicie powabem iakieyś *rosko„szy* którą mienią bydź przywiązaną do uciechy „samobóystwa, i którą pretenduią potwierdzać „przykładami....

„Ale ze wszystkich ich obrzydłych maxymów,
„nayniebezpiecznieysza zdaie mi się ta: *Przed-*
„*miot poświęca środki.* (Ma się rozumieć, *ie-*
„*żeli koniec dobry, tedy każdy środek chwale-*
„*bny).* Podług tego morału, i podług ich pra-
„ktyki z inszych miar wiernie dopełnianey, do-
„syć będzie dla nich dla zpotwarzenia uczciwego
„człowieka, mieć o nim podeyrzenie, iż może
„kiedyś zawadzić proiektom ich Zakonu. Spi-
„kną się zatym na zepchnięcie iednego z urzędu,
„drugiego otruią, trzeciego zamorduią; słowem
„odważą się na wszystko, co im służy do gło-
„wnego przedmiotu. Daymy że zbrodnia Illu-
„minata wyiawiona została; będzie miał zawsze
„w kieszeni swóy środek nazwany *patet exitus,*
„to iest *kula w łep.*

Postępuie dalej *Renner* do onego planu Il-
luminackiego nazwanego *Rząd Moralny* czyli
Kommissya Obyczaiów, albo inaczy *Fiscalat,*
i mówi: „Ta Komissya znaczyłaby Kollegium
„złożone z ludzi naysprawiedliwszych, nayspo-
„sobnieyszych, i nayuczciwszych, to iest, w ię-
„zyku Sekty, z ludzi należących do klassy Illu-
„minatów *niewidzialnych,* i którzy posiadaiąc
„całe zaufanie Monarchy, dawaliby mu poznać,
„stosownie do swey komissyi, obyczayność i u-
„czciwość każdego subiektu; ale ponieważ nie
„można bez cnoty dopełniać rozmaitych urzędów
„kraiowych, przeto każde takie subiektum, by-
„łoby poprzednie przygotowane do swoiey po-

„winności. — Przedziwny proiekt! Lecz gdyby „przyszedł do skutku, gdyby się poszło za ich „regułą, w cóżby się obrócili wszyscy insi ludzie „którzy nie należą do ich Jlluminizmu? Wiel„kie szczęście, że ten proiekt odkrył się wcze„śnie; gdyby nie to, byliby oni pewnie spraw„dzili, co ieden z Przełożonych oddawszy wizy„tę drugiemu wyższego stopnia Przełożonemu, „śmiał prorokować: *Wszystkie urzędy raz do„brze osadziwszy iedne po drugich, gdyby Za„kon miał tylko sześć set członków, nic nam się „nie potrafi oprzeć.*"

Kończy Renner, oświadczaiąc, że nie zna dalszego celu Sekty, i że Naczelnicy bezprzestannie gadaią o tym celu, nie tłómacząc iednak nigdy na czym zależy. Trzyma on, iż musi bydź ważny; ale zostawuie każdemu do decyzyi, iakim sposobem po tym, co powiedział do tych czas, może ten cel zgodzić się z religiynemi i cywilnemi obowiązkami. Ztwierdziwszy przysięgą swoie wyznanie, podpisnie Protokół.

Wyznanie Sądowne Xiędza Cosandey. 3. *Kwietnia* 1785.

Daliśmy pierwszeństwo świadectwu Professora *Renner*, dla tego, że obszernieysze względem rządu Jlluminackiego; posłuchaymy teraz wyznania Xiędza *Cosandey* dokładnieyszego w wyiaśnieniu złośliwych zasad Sekty. Dotknąwszy w kró-

tkich słowach, iako Franc-Massonia służy Jllu-minizmowi za płaszczyk ku pokryciu iego brzydkości; iako Kandydat bywa hytrze wiązany i niby krępowany pod iarzmo Przełożonych; nakoniec, iak niebezpieczna niewola, która poddaie uczniów ludziom maiącym za maxymę pokazować się próżnuiącemi w pośród niezmordowaney czynności, przenosi się z nieszczęśliwym Minerwalistą do stopniów Jlluminata *mnieyszego* i *większego* mówiąc: „Tu uczeń zostaie trocha więcey obiaśniony w Systematach Zakonu. Nie odbiera iednak tego światła tylko z wolna i ze wszystkiemi iakie mogą bydź ostróżnościami. „Tu uczy się poznawać trocha znacznieyszą liczbę Członków i pod-Przełożonych; lecz Naczelnicy są zawsze dla niego *niewidzialnemi.*

„Aby dostąpił promocyi do wyższych stopniów, trzeba mu, mówiąc po Sektarsku, złożyć wszystkie *Religiyne przesądy;* a przynaymniey trzeba żeby udawał minę w oczach Przełożonych, iakoby ie porzucił. Gdyż żaden *religionista* (ten iest ich wyraz) niebędzie przyięty do wyższego stopnia. *Denn kein Religionär (es ist ihr Ausdruck) wird in höhere Grade aufgenommen.*

„Są to Jaśnie Wielmożni (Excellentissimes) „Przełożeni, którzy tym wszystkim stopniom „nadawaią tony. Ich rozkazy, ich maxymy, ich „opinie, ich nauka są duszą, wzorem, duchem „i sprężyną tey Instytucyi. Naczelnicy i Prze-

„łożeni Subeltarnowie są albo sztuczne oszusty,
„czarni i systematyczni zbrodniarze, albo też
„prostowierni entuzyastowie powodowani i ha-
„niebnie oszukani przez inszych. Dowodem
„tego one gatunki przysłowiów, i one maxy-
„my, których nie dawaią na piśmie, lecz bez-
„przestannie wpaiaią ie w poddanych, iako to:

„1°. *Kiedy natura obkłada nas nazbyt
„twardym ciężarem, należy do samoboystwa u-
„wolnic nas od niego. Patet exitus.* Jlluminat,
„powiadali nam, powinien sobie pierwey śmierć
„zadać, niżeli zdradzać swòy Zakon. Przetoż i
„uwielbiaią samoboystwo iako połączone z se-
„kretną iakąś roskoszą.

„2°. *Nic przez rozum, wszystko przez na-
„miętność*; to druga ich zasada. Przedmiot, roz-
„szerzenie, i korzyść Zakonu są ich Bogiem, ich
„Oyczyzną, i ich sumieniem; co zaś przeciwne
„Zakonowi, iest czarną zdradą.

„3°. *Koniec poświęca środki.* Więc potwarz,
„trucizna, morderstwo, zdrada, bunt, infamia i
„wszystko co prowadzi do końca iest chwalebne.

„4°. *Żaden Xiąże nie potrafi zabezpieczyć
„tego, który nas zdradza.* Więc w tym Zako-
„nie praktykuią się rzeczy przeciwne interessom
„Xiążąt, — rzeczy które przez wzgląd na ich
„importancyą należy się donieść Xiążętom, — a
„takie doniesienie byłoby w oczach Jlluminatòw
„zdradą, którey przed czasem zagrażaią zem-
„stą!... Maią zatym sposoby uprzątnąć bez-

„ karnie swoich oskarżycielów. — Te sposoby ła-
„ two iest zgadnąć.

„5°. *Wszyscy Królowie i wszyscy Xięża są*
„ *Szelmy i zdraycy*, i ieszcze: *Wszyscy Xięża*
„ *są łaydaki*. W planie Illuminatów trzeba zni-
„ weczyć Religą, miłość Oyczyzny i Xiążąt; po-
„ nieważ, mówią oni, Religia i ta miłość Oy-
„ czyzny i Xiążąt ściesniaią affekt człowieka do
„ stanów partykularnych, i odwracaią go do ob-
„ szernieyszego przedmiotu Illuminackiego.

„ W ich proiektach uważałem między insze-
„ mi, to co oni zowią panowaniem czyli *rządem*
„ *moralnym*. Od tego rządu, który oddałby w ich
„ ręce siłę każdego Państwa, i który tu baczemy
„ nazwany *Kollegium* albo *Radą*, dependowałyby
„ *bez apellacyi do Xiążęcia* wszystkie łaski, wszy-
„ skie promocye, i wszystkie odmówienia pro-
„ śby. Tym samym mieliby absolutne prawo fe-
„ rowania wyroków względem cnoty i zdatności
„ każdego subiektu. Tym samym wszyscy profa-
„ nowie zostaliby odepchnięci od Dworów i urzę-
„ dów; a podług ich gwary, sama *święta legia*
„ ich Sektarzów otaczałaby Xiążęcia, trzymałaby
„ go w więzach i dyktowałaby dekreta stosownie
„ do swoiego gustu. Ten *Rząd* albo *Kollegium*
„ *moralne*, które nazywaią razem *Komissyą mo-*
„ *ralną* i *Fiskalatem* (to iest niby Prokuratorami
„ generalnemi do rządzenia ludów) umocowałby
„ Sektę do naystrasznieyszego despotyzmu nad
„ czterema częściami świata, i przerobiłby Xią-

„żąt na nikczemne i niedołężne fantomy czyli „ukoronowanych niewolników." (*)

Znaydziemy ieszcze raz to *Kollegium* czyli *Rząd moralny* w inszym sądownym świadectwie. Tam obaczy Czytelnik, iż ten Rząd maskuie dalsze proiekta Sekty dążące do generalney anarchii i zupełnego rozwiązania Społeczeństwa ludzkiego. — Kończy X. Cosandey oświadczeniem swey gotowości do ztwierdzenia przysięgą wyznania złożonego przed Trybunałem.

Te świadectwa iakożkolwiek ważne, zdawały się iednak mało czynić wrażenia; bądź to że Trybunały obleżone, a po większey części i osadzone przez Illuminatów, affektowały nie widzieć w nich nic otwartego i nic bardzo groźnego, bądź dla tego, iż oddalenie Weishaupta kazało im wierzyć, że iuż zepsuta Sekta i iey konspiracya zniweczona została. Trzeba więc było, ażeby samo Niebo zamięszało się do sprawy, napominaiąc swoim piorunem ludy i Panuiących, iż ieszcze nie poymuią ani rozciągłości spisku przeciw nim knowanego, ani czynności sprzysiężeńców. —

Degra-

(*) Wyobrażenie tego dzikiego Rządu łatwo sobie formować z fanfaronady naszych Polskich, czy Massonów czy Illuminatów, którzy dziś rekrutuiąc do Bractwa, publicznie rezonuią, że kto nie iest z ich towarzystwa, ani w woysku Oficyerem, ani w cywilności Urzędnikiem, ani w Kościele nie zostanie Prałatem. Znam iednego który dla tego szczególnie zapisał się do Loży, ażeby wygrał proces.

Degradowany z funkcyi Professorskiey w Ingolsztadzie, uciekł się Weishaupt do Ratyzbony, i przerobił ią na swoie nowe *Eleusis* czyli miasto taiemnic. Przeniosły się tam z nim wszystkie iego komploty, i ieszcze z gorętszym popierał ie zapałem. Od tego momentu iuż poświęciwszy się cały proiektom swego Illuminizmu, ile wolny od obowiązków któremi trudniła go szkoła, obracał wszystek czas na formowanie Missyonarzów, dyktuiąc im manewry, których stosownie do okoliczności, mieli chwytać się w podkopywaniu fundamentów Ołtarza i Tronu, równie iak wszystkich cywilnych rządów ludzkiego spółeczeństwa. Do liczby tych Missyonarzów należał pewny Xiądz apostata nazwany *Lanz*, którego Weishaupt wyprawiał aktualnie ze swoią Ewangelią do Szląska. Dzień iego Missyi iuż był determinowany, i brał w tym celu ostateczne instrukcye; gdy tym czasem nagle zagrzmiało Niebo nad głową Mistrza i Zwolennika; uderzył piorun i zabił Illuminackiego Apostoła przy boku Patryarchy (e).

W pierwszym przestrachu zapomnieli Bracia Sprzysiężeńcy użyć zwyczayney ostróżności, to iest zrewidować trupa i zachwycić papiery. To uchybienie dało zręczność profanom i przeczytania i kommunikowania Dworowi Bawarskiemu nowych dowodów, które skłoniły go nakoniec

(e) *V. Apologie même des Illuminés p.* 62.

do żywszego zastanowienia się nad świadectwami Cosandeya i Rennera, i do dalszych Inkwizycyów.

Szczególniey wymierzono indagacyą do osób, o których wiedziano, że w Ingolsztadzie żyły z Weishauptem w ściśleyszych związkach. Ztąd wypadło, iż Brat *Fischer* pierwszy Sędzia i Burmistrz tego miasta, wraz z Bibliotekarzem *Drexl* na wygnanie skazani; a Baron de *Frauenberg* z piętnastu inszych uczniów Weishaupta exkludowani z Powszechni. Lecz ani ich ukaranie, ani sam piorun niebieski nie mógł skruszyć serca złośliwego ich Mistrza. List następuiący adressowany do Fischera dowodzi nam z iak wielką zaciętością i z iak gorącym duchem zemsty ciągnął swoie komploty.

„*Pozdrawiam cię móy Męczenniku*" tak rozpoczyna; i przedstawiwszy pretendowanemu Męczennikowi swoiemu ów text Seneki, gdzie sprawiedliwy walczący z przeciwnościami poczytany za widok naygodnieyszy Niebios, mówi daley: „Trzebaż ażebym ci winszował, albo żebym smucił się wraz z tobą nad twym nieszczęściem? Znam cię nazbyt dobrze, abym miał „poddać się temu ostatniemu uczuciu — Przyimyż że tedy moie szczere komplementa, które-„mi ci winszuię, iżeś między tych policzony, „którym winna potomność oddać sprawiedliwość „wczasie, i których będzie admirowała stateczność w obronie prawdy.— Jesteś mi teraz trzy „i cztery razy milszy, teraz mówię, gdy dzielisz

„móy los i tylu inszych dusz wielkich. Zosta-
„wuię twey rostropności, czyli masz chwycić się
„iurydycznych kroków przeciw tey niesprawie-
„dliwości o zemstę wołaiącey, albo też czy le-
„piey ponieść wygnanie bez mruczenia i narze-
„kań, a czekać pogodnieyszych czasów. Nie
„będzie ci zbywało na pomocy. Będę się sta-
„rał wraz z memi Braćmi opatrzyć twe potrzeby.
„*Pisma też publiczne* (Apologie) *uystawią tę*
„*całą sprawę iak bydź powinna.* Niechay *Drexl*
„usunie się tym czasem de Brün — *Niech się*
„*śmieią Szydercy, i niech ucieszą się nasi nie-*
„*przyiaciele. Przyidzie czas, kiedy ich wesele*
„*obróci się w płacz. Poczytay się za szczęśli-*
„*wego iż cierpisz z naylepszą cząstką Narodu.*
„Jeżeli mogę udzielić komu moie błogosławień-
„stwa, przyimiy ie z rąk moich. *Bądź Błogo-*
„*sławiony o ty naygodnieyszy i naystatecznicy-*
„*szy z mych bohatyrów....* Nie kontent iestem,
„że to wszystko przypada właśnie w momencie,
„gdy wybieram się nad brzegi Renu.— Wyież-
„dzam w przyszłym miesiącu, i nie powrócę,
„dopiero za kilka miesięcy. *Tym czasem nie pro-*
„*żnuię i nie bez przyczyny zapędzam się w te o-*
„*kolice. Oświadcz to WPan Braciom.* Bądź
„stały i stateczny. Nie może ztąd dla ciebie wy-
„paść żaden dyshonor; ciągniy iak rozpocząłeś.
„Twoi nieprzyiaciele będą sami z siebie przymu-
„szeni admirować cię. Adieu, szacuy i uczuway
„całą twą wielkość. Twoi nieprzyiaciele są bar-

„dzo maluczcy w swoim tryumfie — Ratyzbona „9 Kwietnia 1785."

„P. S. Jeżeli potrzebuiesz pieniędzy, uczynię „stosowne dyspozycye w Munich, żeby ci ie po- „słano."

Ten list został czy zachwycony, czy inszą drogą przesłany Elektorowi (f) Otóż nakoniec wyczytał Xiąże wszystko, czego trzeba było lękać się ze strony człowieka, który tak daleko posuwał swoię sztukę zagrzewania sprzysiężeńców i nadymania ich entuzyazmem. Mianował za tym Kommissyą sekretną do ciągnienia nowych Inkwizycyów. Konsyliarz Dworski *Utzschneider* i P. *Grünberger* Professór Akademij umiejętności, o których wiedziano, iż od dwóch lat porzucili Sektę, wezwani zostali do złożenia swych świadectw; a nawet i X. *Cosandey* musiał stanąć na nowo. Ich wspólne wyznania zwróciłyby pod oczy Czytelnika znaczną część tego, czego już naczyliśmy się bądź z Protokułu Rennera, bądź z Illuminackiego Kodexa, względem sposobu iakim opanowała Sekta Loże Massońskie w celu przywłaszczenia sobię ich dochodów, i onych obracania to na pensye swoich Apostołów, to na rozmnożenie Elewów. Nad to, widziałoby się tam te same manewry Braci Skrutatorów, te same przysięgi, ten sam Kalendarz, i te same cyfry służące do korrespondencyi niższych stopniów, któ-

(f) *V. Ecrits Orig: T. 2. derniere lettre et note.*

re czytamy opisane w prawach Weishaupta. Lubo zaś pomienieni świadkowie niechcieli czekać u Jlluminatów promocyi do gradusu taiemnic, przewrotne iednak maxymy któremi w niższych stopniach częstowała ich Sekta, są dosyć ważne, aby ie poczytać za zbrodniarskie sekreta. Prawda, że też i te sekreta iuż wyiaśnione w wyżey przytoczonych świadectwach, ale ich ważność, równie iak prawa Historyi dyspensuią nas do powtórzenia.

Wyznanie sądowne złożone wspólnie przez Konsyliarza Nadwornego Utzschneider *Xiędza* Cosandey *i Akademika* Grünberger. 9 *Września* 1785.

„U Jlluminatów przedmiotem pierwszych „stopniów iest razem formowanie młodzieży, „i zainformowanie się o wszystkim co się dzieie. „Przełożeni staraią się nabywać przez swych pod„danych Aktów Dyplomatycznych, Dokumen„tów i oryginalnych tytułów. Zawsze poglądaią „na nich z ukontentowaniem, gdy widzą wyle„waiących się na wszystkie gatunki zdradziectw, „częścią dla korzystania z obiawionych sekretów, „częścią dla trzymania na potym samychże zdray„ców w ustawiczney obawie, grożąc im wyga„daniem ich zdradziectw, gdyby stawili się „krnąbrnemi — *Oderint dum metuant.* Niech „nienawidzą byle się bali; oto zasada tego rządu.

„Jlluminaci tych pierwszych stopniów są e-
„dukowani podług zasad następuiących:

„1. Jlluminat który chce wyższych stopniów
„dosięgnąć, powinien bydź wolny od wszelkiey
„Religii. *Der Jlluminat, der in die höhern*
„*Grade kommen will muss von aller Religion*
„*frey seyn.*

„2. *Patet exitus* czyli nauka o samobóystwie
iest tu wytknięta prawie w tych samych terminach,
iak baczyliśmy w poprzedzaiących wyznaniach.

„3. *Przedmiot czyli cel poświęca środki.*
„*Der Zweck heiligt die Mittel.* Dobro Zako-
„nu usprawiedliwia potwarzy, trucizny, mor-
„derstwa, krzywoprzysięstwa, zdradziectwa, re-
„bellie; krótko mówiąc, wszystko co ludzkie
„przesądy poczytuią za zbrodnie.

„4. Trzeba bardziey podlegać Przełożonym
„Jlluminizmu niżeli Panuiącym lub Magistratu-
„rom, które rządzą ludami. Kto daie preferen-
„cyą Panuiącym lub Urzędnikom ludów, nie zda
„się na nic dla nas. *Wollte jemand den Regen-*
„*ten mehr anhängen, so taugt er nicht für uns.*—
„Trzeba sakryfikować naszym Przełożonym ho-
„nor, fortunę, życie — Rządcy ludów są despo-
„tami, skoro nie kierowani przez nas — Nie
„maią oni żadnego prawa na nas wolnych ludzi.
„*Sie haben kein Recht über uns freye Menschen.*
„W Niemczech nie powinien bydź tylko ieden,
„albo naywięcey dway Xiążęta, mówił Markiz

„de Constanza — Trzeba, żeby ci Xiążęta byli
„illuminowani, i tak kierowani przez naszych
„Professów, i tak otoczeni przez nich, ażeby ża-
„den profan nie miał do nich przystępu.— Nie
„trzeba dawać ani wielkich ani średnich Urzędów
„Państwa, tylko członkom naszego Zakonu.—
„Trzeba budować dobro Zakonu, chociażby było
„dobru Panuiących przeciwne. *Alles was das*
„*Beste des Ordens befördert muss man thun,*
„*wenn es gleich dem Besten der Regenten zu-*
„*wider lauft.* Trzeba także, ażeby Panuiący
„przechodzili niższe stopnie Zakonu, i nie po-
„winni bydź promowani do wyższych, dopiero
„gdy dobrze nawykną chwalebnych zamiarów
„Zakonu, których cały iest cel, uwolnić ludy od
„niewoli Xiążąt, Szlachty i Duchowieństwa, u-
„stanowić równość kondycyów i Religii, zrobić
„ludzi wolnemi i szczęśliwemi — Skoro będzie-
„my mieli sześć set Jlluminatów w Bawaryi (ma
„się pewnie rozumieć o wyniesionych na prze-
„dnieysze Urzędy) już nikt nie będzie w stanie
„oprzeć się naszey władzy."

Obiecaliśmy reflexye na ten Artykuł; i słu-
szna ie przedstawić dla tych, którzyby tu mogli
wnioskować, iż Jlluminaci zamiast chcieć zepsuć
wszystkie Rządy i społeczeństwa Cywilne, stara-
ią się owszem połączyć całą Ziemię Niemiecką
pod iednego Xiążęcia. Nie masz tu żadney kwe-
styi, że tak nauczano naszych świadków w ich
Szkole; ale zważyć potrzeba, iż żaden z nich nie

dosięgnął ieszcze stopnia taiemnic. W tym to dopiero stopniu byłby się dla nich odsłonił proiekt zupełnego zniweczenia Rządów i społeczeństw Cywilnych. Tam iuż nie powiada Jlluminacki Hierofant: trzeba w Niemczech iednego Xiążęcia albo ieden Naród utworzyć; lecz woła całym gardłem: *Xiążęta i Narody znikną z ziemskiey powierzchni, i każdy Oyciec będzie iak Abraham Kapłanem i Monarchą absolutnym swoiey familii, a rozum sam będzie stanowił Kodex Człowieka.* Tam ieszcze i dokłada, że *Towarzystwa sekretne* są przeznaczone na utworzenie tey *takiey rewolucyi*, i że ta rewolucya *iest iednym z wielkich sekretów iego Jlluminizmu.* Tam nakoniec widziemy oczywiście i proiekt zwrócenia ludzi do życia *Patryarchalnego*, czyli życia *Nomadów* albo *dzikich Hordów*, i iasną deklaracyą, że połączenie tychże ludzi w Cywilne społeczeństwo iest ich *pierworodnym upadkiem.* Wszystko więc co tu świadczą PP. Utzschneider, Grünberger i X. Cosandey, iest prawdą dla ich stopnia, to iest prawdę wyznali że im tak powiadano w stopniach *Mnieyszego i Większego* Jlluminata. Może nawet bydź prawdą, że Jlluminaci chcą zacząć od zepsucia pomnieyszych Xięstw Niemieckich dla połączenia ich pod iedno berło; ale co myślą zrobić z tym ostatnim Monarchą i iego Niemieckim, i wszystkiemi inszemi Narodami, wydaie się otwarcie w ich stopniach taiemniczych. Wszak ten sam proiekt łączący

Niemców pod iedno berło, łączy ich też i pod iednę Religią; a przecie mamy z wyznania świadków, że chcąc dosięgnąć ostatnich Sekty taiemnic *trzeba wprzód uwolnić się od wszelkiey Religii.* Widoczna zatym, iż pomieniony proiekt iest tylko tymczasowy. Gdy przyidzie czas rozwiązania Sekretów górnieyszych stopniach Bractwa, odmieni się on w proiekt żadnego Państwa, żadnego Xiążęcia, żadnego Rządu Cywilnego nie cierpienia pod słońcem.

Z samego nawet stopnia naszych trzech świadków iuż dosyć iest widoczna, iako w nim uposabia Sekta swych uczniów do tego ostatniego Sekretu, kiedy do pretendowanego proiektu przekretu, kiedy do pretendowanego proiektu przerobienia Niemców na ieden Naród przydaie lekcyą w tych terminach:

„5. Miłość Xiążąt i Oyczyzny nie podobna „iest do pogodzenia z przedmiotami niezmierney „rozciągłości, które są celem Zakonu. — Trzeba goreć rozpalonym affektem dla tego celu. „*Fürsten und Vaterlandsliebe widersprechen den* „*weit antstehenden Gesichts-punkt des Ordens.* „— *Man muss glühen für den Zweck.*"

W stopniu na którym staneli nasi Świadkowie, gadaią im też bezprzestannie, iak wyżey baczyliśmy o tym iakimsiś celu Jlluminackiego Zakonu; ale go nie tłómaczą. Ciż Świadkowie wyznawaią, że tego celu nie rozumieią, i że do iego odkrycia potrzeba wyższych gradusów: byłoby zatym przeciw własney ich deklaracyi, gdy-

byśmy rzeczony cel klubili do tego, co im powiedziano względem iędności Państwa i Religii maiącey bydź utworzoney w Niemczech. Jeszcze i nad tym zastanowmy uwagę, iakim sposobem miłość Xiążęcia i Oyczyzny mogłaby bydź niepodobną do pogodzenia z Jlluminackim celem, gdyby on zamykał plan złączenia wielkiego Narodu pod iednego Xiążęcia? Musi więc ten cel znaczyć coś istotnie przeciwnego rzeczonemu planowi; tym zaś samym nie połączenie, lecz rozproszenie ludów, nie stanowienie, lecz zniweczenie Xiążąt i wszystkich rządów Cywilnych, iak nazbyt iaśnie widzieliśmy w Kodexie tego Bractwa. Posłuchaymy dalszego świadków wyznania.

„Przełożeni Jlluminizmu powinni bydź u„ważani, iako naydoskonalsi i nayświetleysi z lu„dzi. Nie godzi się nawet przypuszczać powąt„piwania o ich bezomylności. *An deren Un„trüglichkeit man nicht zweyfeln dürfe.*"

„Podług tych to moralnych i politycznych „zasad bywaią ćwiczeni Jlluminaci w niższych „gradusach, i podług sposobu w iakim się ich „chwytaią, czyli pokazuią swoie przywiązanie „do Bractwa, bywaią wynoszeni do przedniey„szych iego urzędów."

„Łożą Jlluminaci wszystkie swe siły ażeby „żadne Bióro Pocztowe w iakimkolwiek bądź „Kraiu, nie było powierzone tylko ich Braciom. „Chwalą się także iż umieią sztukę otwierania li-

„słów i ich zapieczętowania bez naymnieyszego
„znaku."

„Kazali nam odpowiadać na piśmie na nastę-
„puiące pytania: Jakim sposobem możnaby wpro-
„wadzić do Europy Rząd obyczayny czyli Rząd
„powszechny, i których środków użyć do tego?
„Czyli Chrześciańska Religia byłaby potrzebna
„do takiego zamiaru? Czy potrzebaby użyć rewol-
„ty dla dosięgnienia tego przedsiewzięcia? i t. d.

„Pytano nas także, w których Braciach mie-
„libyśmy więcey zaufania, gdyby przyszło do-
„pełniać iakiego ważnego proiektu, — i czy by-
„libyśmy gotowi przyznać Zakonowi prawo ży-
„cia i śmierci, to iest prawo miecza *Jus gladii?*

„Podług tey nauki Jlluminatów i przez ich
„czynności, ich postępowanie, ich zachęcanie do
„zdradziectw, zostawszy zupełnie przekonani o
„niebezpieczeństwach, my Konsyliarz nadworny
„*Utzschneider* i Xiądz *Dillis* porzuciliśmy ich
„Bractwo. Professor *Grünberger* i Xiądz *Co-*
„*sandey*, *Renner* i *Zaupfer*, zrobili to samo w
„ośm dni po nas; lubo Jlluminaci chcieli oszu-
„kać nas sromotnie, zapewniaiąc iż J. X. M.
„Elektor należał do ich członków. Widzieliśmy
„iaśnie, że Xiąże znaiący własny interes, i cały
„zaięty oycowskiemi zabiegami o dobro swych
„poddanych, nie zcierpiałby nigdy tey Sekty pra-
„wie wszędzie iuż rozszerzoney pod imieniem
„Franc-Massonów; ponieważ ona sieie rozterki
„i niezgodę między Rodzicami i dziećmi, mię-

„ dzy Xiążętami i poddanemi, i między nayszczer-
„ szemi przyiaciołmi; — ponieważ w okoliczno-
„ ściach ważnych wprowadziłaby parcyalność do
„ Trybunałow sprawiedliwości i do Rad, przeno-
„ sząc zawsze interes swego Zakonu nad interes
„ Państwa, i dobro swych professów nad dobro
„ profanów. Doświadczenie nas przekonało, że
„ ta Sekta dokaże zepsucia wszystkiey młodzieży
„ Bawarskiey. Cechy prawie generalne iey ucz-
„ niów były niezbożność, skażenie obyczaiów,
„ nieposłuszeństwo Xiążęciu i Rodzicom, zanied-
„ banie naypożytecznieyszych nauk. Widzieliśmy
„ że fatalnym skutkiem Jlluminizmu miało bydź
„ utworzenie generalney nieufności między Xią-
„ żęciem i iego poddanemi, między Oycem i ie-
„ go dziećmi, między Ministrem i iego Sekreta-
„ rzami, między wszystkiemi Trybunałami i Ra-
„ dami. — Nie ulękliśmy się oney groźby często
„ powtarzaney: *żaden Xiąże nie potrafi ochronić*
„ *tego który nas zdradza.* Opuściliśmy ieden
„ po drugim Sektę, która pod różnemi imionami,
„ iak nam twierdzili ci Ichmościowie nasi dawni
„ Bracia, miała iuż bardzo rozszerzyć się *we Wło-*
„ *szech, a mianowicie w Państwie Weneckim,*
„ *w Austryi, Holandyi, Saxonii, nad Renem,*
„ *szczególniey zaś w Frankforcie i nawet aż w A-*
„ *meryce.* — Jlluminaci mięszaią się iak mogą do
„ interessów Państwa i wszczynaią rozruchy
„ wszędzie gdzie tego wyciąga dobro ich Bra-
„ ctwa."

Tu znaydowały się wytknięte imiona wielu *Niewidzialnych* czyli Przełożonych i niektórych czynnieyszych Członków Sekty. Druga lista wykazowała nie mało inszych, którzy nie znając ieszcze ostatniego celu Illuminizmu, popisowali się z szczególną gorliwością w rekrutowaniu prozelitów; lecz polityka Dworu, czy interes Dworaków, kazał Drukarni te wszystkie imiona pokryć milczeniem. Mówią daley Świadkowie: —

„Nie znaliśmy iuż inszych *Niewidzialnych*, „którzy według wszelkiego podobieństwa są iesz- „cze wyższemi Naczelnikami."

„Po naszym odstąpieniu potwarzali nas Illu- „minaci wszędzie w nayhaniebnieyszym sposobie. „Ich kabała psuła wszystkie nasze zapędy. Zrobili „nas nienawistnemi i podeyrzanemi naszym Zwie- „rzchnościom. Wygórowali przeciwko nam kalu- „mnią, aż do rozsiania na nas podeyrzenia o mężo- „bóystwo. Po całym roku takich prześladowań, „przybył ieden z Illuminatów do Konsyliarza Nad- „wornego Utzschneider, reprezentuiąc mu, że „musiało go iuż dosyć przekonać doświadczenie, „iż był wszędzie prześladowany przez Zakon, i że „bez odzyskania iego protekcyi będzie nieszczę- „śliwym we wszystkich swych przedsięwzięciach, „ale że może ieszcze powrócić."

Tu kończy się wyznanie podpisane przez Świadków. Po podpisach czytamy: *Każdy z osobna wezwany przez Komissarza wysłuchał Aktu, i potwierdził swe wyznanie przysięgą.* 10. Wrze-

śnia 1785. Niech zastanowi się Czytelnik nad naturą i siłą tych pierwszych przeciw Jlluminizmowi dowodów; gdy tym czasem do ważnieyszych przenosi się Historya.

ROZDZIAŁ VIII.

Dalsze odkrycia w Bawaryi przeciw Jlluminatom. Postępowanie Dworu względem Naczelników Sekty. Lista przednieyszych Zwolenników.

Jakożkolwiek były ważne przeciw Jlluminizmowi Dworu Bawarskiego dowody, pozostawało iednak ieszcze odkryć i produkować nieodbitą próbę onych proiektów i onego dalszego celu, które z tak wielką troskliwością ukrywała Sekta, i względem których żaden z świadków dostatecznego światła nie udzielił Rządowi. Zaniedbano zagarnąć wcześnie Weishauptowe papiery, i Dwór zdawał się przestawać na baczności wymierzoney przeciw Sektarzom, przestrzegaiąc, aby nie utrzymowali między sobą podeyrzanych związków. Dla tey to szczególnie przyczyny, ieżeli chcemy dać wiarę Apologii Jlluminatów, *Delling* Officyant Municypalny w Munich, i *Krenner* Professor Ingolstadzki stracili swe urzędy, Hrabia *Savioli* i Markiz *de Constanza* na wygnanie skazani, a Baron *de Megenhoff* potępiony na ieden miesiąc Klasztornego więzienia.

Świadczy ta sama Apologia, że i Kanonik *Hertel* iedynie za to utracił Beneficyum, iż nie chciał dać rachunku z Kassy swoiego Bractwa. Lecz w samey rzeczy, rola którą baczono grafą-cych pomienionych Sektarzów, nie małym iest dowodem, że Dwór Bawarski miał względem nich dostateczne instrukcye, i że nawet zbytecz-ney dla nich używał łaskawości wyznaczaiąc Bra-tu *Brutusowi* Savioli i Bratu *Diomedesowi* Con-stanza roczne pensye, zktórych mogli utrzymać się bardzo wygodnie, choć na wygnaniu. Lubo zaś tak łagodną odnieśli karę sprzysiężeńcy tego gatunku, przecież burzliwa Sekta napełniła wszy-stkie Niemieckie kraie wrzaskami i reklamacya-mi swoiemi, skarżąc się na prześladowanie, u-dawaiąc ie za nayokrutnieyszy despotyzm, ucisk i niesprawiedliwość. Świadectwa przeciwko niey złożone spublikowane zostały; ale musieli odpo-wiadać sami świadkowie na niezmierne mnóstwo obelgów, sofizmów i kalumniów, w których ani Dworowi nie przepuścili Sektarze. Cała sprawa zdawała się bydź zamieniona na literacką woy-nę, w którey bezczelność Apologistów ledwo nie wprawiła w podeyrzenie u wszystkich Niemców mądrości i sprawiedliwości Xiążęcia Elektora (*).

(*) Dla przypatrzenia się tey woynie, dosyć iest prze-czytać dzieło *Apologie der Jlluminaten* z przydatkiem *Nachtrag der Apologie* etc. i odpowiedź świadków *Grosse Absichten des Ordens der Jlluminaten*, równie z przydatkiem *Nachtrag* etc No. 1, 2, 3.

Przyszedł więc moment, gdzie trzeba było użyć wszystkich sposobów ku wyśledzeniu tęższych i nieodbitych dowodów. Otoż dnia 11 Października 1786, w chwili gdy *Katon-Zwack* nie pomyślił o żadney napaści, wchodzą Urzędnicy z rozkazu Elektorskiego do iego Domu w Landshut drudzy w tym samym czasie stawaią w Sanderdorf; mieszkaniu Brata *Hannibala* Barona de Bassus. Skutkiem tych wizyt było odkrycie onych wszystkich listów, dyskursów, reguł, proiektów i statutów, na ktore inaczy poglądać nie można, tylko iak na rzeczywiste Archiwa sprzysiężeńców, i których zbiór rozkazał wydrukować Dwór Bawarski pod tytułem: *Pisma Oryginalne Zakonu i Sekty Illuminatów*. Pokazało się więc w tenczas tak szkaradnym sprzysiężenie Weishaupta, że trudno było poiąć, iak mogło wystarczyć wszystko zbrodniarstwo ludzkie do iego uknowania. Na czele dwóch tomów składaiących te Sektarskie pisma, kazał położyć Elektor dla tych którzyby powątpiwali o ich Autentyczności, wezwanie do swych Dworskich Archiwów, końcem przeyrzenia i zweryfikowania tam zachowanych rękopismów Sektarskich. Tu iuż nie mogąc zaprzeczyć sprzysiężeńcy nayiaśnieyszey oczywistości, udali się do krzyków na zgwałcenie domowego sekretu. Zarzucali przytym publiczność pretendowanemi iustyfikacyami swoiemi, i postąpili aż do tey bezczelności, że chcieli wyperswadować światu, aby poglądał na ich pisma, raczy iak na pro-

proiekta dążące do uszczęśliwienia rodu ludzkiego, niżeli na spiknienie rzeczywiście knowane i ciągnione przez nich naprzeciw Religii lub społeczeństwu. Dawali nad to swym listom i dyskursom iak tylko mogli naychytrzeysze kierunki i naywykrętnieysze obroty; ale nie śmieli nigdy zarzucić fałszu albo zmyślenia któremużkolwiek z pism pomienionych. Wszystkie ich wyznania zamykaią się w ich własnych apologiach, a konspiracya przeciw-religiyna i przeciw-społeczeńska wspiera się na zbyt iasnych dowodach, ażeby ich wykręty mogły omamić choćby nay słabszy rozum.

Nie dla własnego usprawiedliwienia swoiego spublikował Dwòr Bawarski te dowody przed światem; gdyż sprzysiężenie rozciągało się na wszystkie Ołtarze, wszystkie Trony i wszystkie Państwa. Z tey więc przyczyny przesłał Elektór każdemu Europeyskiemu Mocarstwu po iednym Exemplarzu rzeczonych *Pism oryginalnych Sekty*. Odebrały one wszystkie to autentyczne doniesienie szkaradney rewolucyi tak subtelnie ukartowaney na generalną zgubę Narodów. Odpowiedzi Ministrów zaświadczały odebranie, i na tym się skończyło. Tu miałaby wytłómaczyć Historya, iak się stać mogło, że dowody razem tak ważne i tak przekonywaiące o sprzysiężeniu tak dalece groźnym dla Monarchów i ludów, samym tylko Niemcom były znane do tych czas? Zdaie się wszakże i rozum i polityka dyktować, iż od mo-

mentu gdy te dowody dosięgły Gabinetów, powinien był ich zbiór zrobić się księgą wszystkich familiów. Każdy Oyciec miał mieć pod oczyma tę księgę i odzywać się do Dziatków: Patrzcie, co przeciw naszemu Bogu, naszym Ołtarzom, naszemu Rządowi i naszym własnościom zamyśla zdraycze towarzystwo tych podziemnych zbrodniarzów! Zdaie się, że w ten czas upowszechniona niechęć byłaby uzbroiła umysły i uprzedziła komploty. Sami nawet sprzysiężeńcy lękali się tego naturalnego skutku odkrycia swych proiektów, sztuk, i manewrów. Trudno iest decydować, lecz domyślać się można, iż Dwory i Ministerya musiały nie dosyć ieszcze znać się na wpływach i czynności sekretnych towarzystw. Podobno towarzystwo Bawarskich Illuminatów widziało się im bardziey wzgardy niżli boiaźni warte, i sam zbytek iego zbrodniarskich planów kazał im pewnie iak na chymeryczne poglądać. Bydź nawet może, iż lękała się polityka, ażeby spublikowawszy Archiwa sprzysiężeńców nie powiększyła niebezpieczeństwa przez wystawienie na widok szkaradnych maxymów i hytrych Sekty wykrętów. Nakoniec i ięzyk w którym pokazał się rzeczony zbiór *Pism Oryginalnych* mało był znany w inszych częściach Europy; ztąd może poszło, iż wolano rzeczy w niepamięci zagrzebać. Takie iest tłómaczenie tego gatunku fenomenu, czyli tey grubey niewiadomości w którey zostawały, prócz Niemieckiego, Euro-

peyskie Narody względem natury i sekretów Jlluminizmu aż do dzisieyszey epoki.

Jeszcze za głębszą taiemnicę, i prawie niepodobną do ludzkiey wiary, gdyby iey nie tłómaczyły widoczne skutki, możnaby poczytać onę nieczynność i iakiś fatalny letarg, który opanował same Niemieckie Dwory, w pośrod niebezpieczeństwa które im tak iaśnie wytykała Bawarya. Na nieszczęście dla Rzeszy, właśnie pod ów czas wypadła śmierć Fryderyka II. gdy Dwór Bawarski odkrył te wielkie przeciw Jlluminatóm dowody. Zaraz na pierwszą pogłoskę która doszła była o ich konspiracyi uszów tego Xiężęcia, rozpoznał on buntownicze i anarchyczne zasady, któ re sam dawniey wykazował i zbiiał przeciw Wolterowskim Sofistom. Świadczą nawet Jlluminaci, że za iego naleganiem podniosł Dwór Bawarski pierwsze prześladowanie na Weishaupta i iego Zwolenników. (a) Dopieróż coby on sam był począł przeciwko Sekcie, gdyby był mógł wyczytać w Pismach Oryginalnych, iak dalece iey Missyonarze i prozelitowie rozpościerali się w iego własnych Prowincyach! Pewna, że pod tym tak gorliwym o powagę swoiego Rządu, i tak groźnym dla rebellizantów Monarchą nie byłoby uszło Pruskim Ministrom odpowiadać z szyderstwem i urąganiem na list Bawarskiego Dworu który to-

(a) *Voy. le Mémorie inseré dans le Nro: 12. du Weltkunde Gazette de Tubinque.*

warzyszył instrukcyom i dowodom przeciw tey brzydkiey Sekcie. Lecz Archiwa Jlluminizmu odkryły się dopiero 11. i 12. Października: a Fryderyk II. umarł 17 Sierpnia tegoż samego roku. Jego Sukcessor był wystawiony na łup Sektarzom inszego gatunku prawie równym oszustom iak i Bawarscy. Józef II. ieszcze nie był upamiętał się z błędów, któremi zaraziły go Loże. Wielu inszych Xiążąt iuż byli omamieni, przywiązani i iakby zawoiowani przez Jlluminatów. Otoż co nam tłómaczy oboiętność iednych, i co razem rozwięzuie gadkę iakim sposobem mogli aż tak dalece zaślepić się drudzy, iż postępowanie Dworu Bawarskiego poczytowali za prześladowanie swych własnych Braci. Sam tylko Xiąże Biskup Ratyzboński zdawał się poznawać niebezpieczeństwo, i za przykładem Elektora chwycił się gorliwości.

Tym czasem z szpargałów Jlluminackich wyiaśniały się coraz większe nieprawości sekreta. W biletach po większey części pisanych Sektarskiemi cyframi przez Brata Ajaxa *Massenhausen* znalazły się recepty na komponowanie *Aqua tophana* nayiadowitszey trucizny, iuż to do *zabiiania płodu brzemiennych*, iuż do *zatrucia w całey izbie powietrza*. Wraz z *kollekcyą stu trzydziestu pieczęciow Xiążąt, Panów, Bankierów*, okazał się i sposób naśladowania wszystkich inszych, których w okolicznościach mógł kiedy potrzebować Zakon. Nad to opisanie *Zamku*, któ-

ry sami tylko Sektarze umieliby otwierać, iako też i *skrzyni przeznaczoney do chowania brackich papierów*, która zaraz poszłaby w płomień, skoro ręka profana posięgnełaby się do iey zgwałcenia. Insze szpargały pisane przez Zwacka zamykały proiekt *łączenia do świty Ambassadora* niektórych Braci, którzy na zysk sprzysiężeńców prowadziłyby Handel nie mniey zyskowany iak oszukański. Tamże dała się wyczytać sekretna obserwacya, że każdy Przełożony Illuminacki powinien umieć pisać *dwiema rękami*. Znalazł się nakoniec i obszernieyszy tegoż Zwacka rękopism bezwątpienia bardzo drogi dla Sekty; gdyż pod tytułem: *Lepszy niż Horus. Besser als Horus* zamknął w nim wszystkie Ateistowskie bluźnierstwa (b).

Pomimo małe wrażenie które sprawiła w inszych Niemieckich Xiążętach publikacya Illuminackich komplotów, ciągnął Dwór Bawarski swóy proces przeciw Sekcie. Około dwudziestu Zwolenników było zapozwanych do Sądu; iednych złożono z Urzędów, drugich skazano na kilka lat więzienia, insi, a między nimi Zwack, ratowali się ucieczką dla uniknienia sprawiedliwości. Ale tey sprawiedliwości Elektora przynaymniey nikt nie zarzuci ażeby była krwawa. Ani ieden z tych wszystkich sprzysięgłych zdrayców nie został potępiony na śmierć. Ta kara zdawała się bydź zachowana dla samego Weishaupta. Otaxo-

---

(b) *Ecrits Orig. t. 1. Sect. 18. 19. & 21.*

wano iego głowę, — i Regencya Ratyzbońska, która nayprzód zbraniała się go wygnać, nieśmiała daley, przynaymniey otwarcie, protegować zbrodniarza. Przeniosł się zatym do J. X. M. de Saxe-Gotha. Protekcya którą tam znalazł, równie iako i ta którą u inszych Dworów zyskali iego uczniowie, tłómaczy się przez ogromną liczbę Sektarzów naypierwsze Urzędy i nawet Xiążęce posiadaiących godności. Lista ostatnich pewno zadziwiłaby potomność, gdybyśmy mogli wykazać ią w całości, a ieszcze bardziey, gdybyśmy nie byli wytkneli hytrych manewrów których używał Weishaupt ku ich zdurzeniu, kryiąc przed nimi swe głębsze taiemnice.

Nie podobna iednak pretendować, ażeby te sztuki Illuminackie uniewinniały Xiążąt Zwolenników Weishaupta. Nazbyt widoczna, że oni musieli stać się pierwey dutkami iego niezbożności, niż zostali igrzyskiem iego komplotów. Nazbyt widoczna, że drugie było naysprawiedliwszym ukaraniem pierwszego. Jakożkolwiek bądź, mamy na czele tych Zwolenników *Ludwika-Ernesta de Saxe-Gotha*; a iego imie Illuminackie iest *Timoleon*. Podług listów, które naszego Autora doszły z kraiów Niemieckich, miał ten Xiąże poznać w reszcie swóy błąd, trudni się dziś więcey dobrem swoich poddanych niżeli taiemnicami Sekty. Nie cierpi nawet, żeby mu się Weishaupt pokazował na oczy; ale iego z natury dobre serce nie pozwala mu nigdy uchylać

swych dobrodzieystw choć dysgracyowanym osobom tak tłómaczą pensyą którą odbiera od tego Xiążęcia swego Elewa, Patryarcha Illuminizmu. Lecz z drugiey strony nie masz dla Weishaupta żadnego interdyktu w Apartamentach Maryi Charlotty de Meinungen żony J. X. Mci: tak explikuią przytułek którego Autor tylu zbrodniarskich planów używa przy tym Dworze, pomimo pretendowane nawrócenie Xiążęcia.

Niewiemy czyli *August de Saxe-Gotha* dzieli dziś niechęć przeciw Illuminizmowi z Xiążęciem Panuiącym swym Bratem; to jednak pewna, iż za przybyciem Weishaupta dzielił z nim charakter Sektarski pod imieniem Brata *Walter-Fürst.*

Karol August Xiąże de Saxe-Weimar dał się także illuminować pod imieniem Brata *Eschylesa*; ale potym zrzekł się taiemnic Sekty.

Bohatyr Woiowników Mindeńskich i Franc-Massonów Wilhelmstadzkich Xiąże Ferdynand Brunświcki nie mógł się oprzeć żadnemu rodzaiowi Illuminizmu. W . . . professował go na Illuminata Sekty Swedenborga i Martynistów, a Knigge przeciągnął go do partyi Weishaupta, od którego zrobiony Bratem *Aaronem*, umarł w swoim Kapłaństwie.

Co do zmarłego Xiążęcia *de Neuwied*, trudna iest zgadnąć iakim imieniem wynadgrodził mu Weishaupt szczególne przywiązanie do Sekty; ale to więcey niźli pewna, że Illuminci tak da-

lece opanowali Dwór iego, iż gdyby wszędzie nabyli tey przewagi, iuż ogarneli świat cały. Nie przeglądał ten nieszczęśliwy Xiążę, że iego Syn miał bydź wyzuty ze wszystkiey władzy w swym własnym Państwie, że dla iey odzyskania miał bydź przymuszony żebrać pozwolenia u Seymu Rzeszy, aby mógł powrócić do praw i powagi swoiey, aby mógł wygnać od siebie Braci Jlluminatów protegowanych niegdy od swego Oyca i Stryia Hrabiego de Stolberg, aby nakoniec mógł przynaymniey odiąć im Urzędy rozciągnione aż do edukacyi iego Dzieci, do którey wdarli się przeciwko iego woli. (*).

(*) Bardzo pocieszny process tegoż Xiążęcia przeciw Jlluminizmowi. Posłuchaymy iak on sam tłómaczy iego przedmiot na Seymie Ratysbońskim w roku 1794: „Wiadome dosyć, mówi Xiąże, wszystko czego ta „Sekta dokazała we Francyi. J my też mieliśmy w Neu„wied znakomite dowody iey potęgi. Ma ona tam Lo„żę nazwaną *trzech Pawiów*. Móy Oyciec i moia pier„wsza Żona bardzo faworyzowali iey professów. Osta„tnia mianowicie Żona iest wielką wielu znich pro„tektorką; np. onego Pastora *Winz*, który pomimo ła„skę iaką mu wyświadczyłem, umarzaiąc process zro„biony przeciw niemu o Socynianizm, iest dzisiay ie„dnym z moich naywiększych nieprzyiacioł. Związała „się też nader ściśle (ta Żona) z Konsyliarzem Nadwor„nym Kröber (Bratem *Agis*). Pewny nazwany *Schwartz* „z Brunswiku Major tytularny w Weymar, któremu „móy Oyciec powierzył był edukacyi iednego z mo„ich dzieci, i który z wielkim żalem moim ma ich ie„szcze dwoie pod swoim dozorem, iest także wielkim

Przenieśmy iuż oko na professa inszego stanu. Ten iest JW. *Baron de Dalberg* Koadiutór Biskupich Stolic Moguńckiey, Wormskiey i Konstancyeńskiey, Gubernatór Miast i Prowincy Erfortskiey. Tu zdumiewa się rozum, wzdryga się imaginacya, nie chce się wierzyć oczom, każe się im drugi raz czytać, czy w samey rzeczy Człowiek tak wysokiego charakteru, Biskup i Prałat przeznaczony do zasiadania pierwszey Stolicy Elektoralno-Duchowney znayduie mieysce w o-

---

„faworytem Xiężny; przypuściła go do swego zaufa„nia, i z nim się bardzo często widuie; gdy tym czasem „listy z Brunświku maluią go iako brzydkiego intry„ganta. Konsyliarze i różni Officyaliści albo Mieszkań„cy Neuwied są równie iak on Członkami Jllumini„zmu i w doskonałym porozumieniu z Xiężną. Ja„wna każdemu, iż wszyscy są połączeni pomiędzy so„bą przez przysięgę wspierania ieden drugiego. Prze„ciągneli do swoiey partyi różne insze Osoby nie na„leżące do ich Zakonu, i uformowało się z nich to„warzystwo sprzysiężonych na moią zgubę. „ Rzecz osobliwsza, że Jlluminaci w tym processie wygrali pierwszy Dekret. Poszedł przeciw niemu Xiąże, zaskarżaiąc wielu z pomiędzy swoich Sędziów, iż sami należeli do Weishauptowego Bractwa. Nie wiele ich kosztowało przysiądz że to nie prawda, i tak bidny Xiąże narobił sobie ieszcze większych kłopotów. Wygrał iednak nakoniec po bardzo długim processie, który powinien był dobrze przekonać Xiążąt Niemieckich, iak dalece umie Jlluminizm korzystać ze swoiey przemocy, skoro mu się wydarzy omamić i osiodłać Dwór który.

chydnym Braci Jlluminatów regestrze. Nalegali wprawdzie na mnie, mówi X. Baruel, ludzie bliscy boku tego JW. Prałata, ażebym wymazał iego imie. Kazali mi wierzyć, że w iego opinii rewolucya Francuzka była owocem filozofow wieku i literatów, których on brzydził się sentymentami. Ale ia pokazałem brochurę publikowaną przez tegoż Prałata z iego imieniem i dystynkcyami na czele, maiące tytuł: *O wpływie umieiętności* i *pięknych kunsztów do spokoyności publiczney*, w Erfort 1793. Obiektem tey brochury było *przytłumić w nasieniu*, to co podobało się JW. Prałatowi nazwać *szkodliwemi przesądami niektórych dobrych ludzi krótkiego wzroku*, dowodząc, iż ani filozofia, ani literaci wieku nie byli przyczyną Francuzkiey rewolucyi. Ta sama brochura była nadziana wszystkiemi argumentami które podawa filozofia Jlluminacka ku zdurzeniu ludów względem głównego obiektu sprzysiężenia. Nie tylko więc nie wymazałem imienia JW. Prałata, dokłada nasz Autor, ale też i przydałem mu ieszcze drugie imie *Crescens*, które go wsławiło między Bracią Jlluminatami. Na to samo plugawe imie, iakże mógł nie otrząsnąć się z obrzydliwością ten zacny Prałat, i nie poymować, czego po nim spodziewała się Sekta, gdy go tak bierzmowała! *Crescens* nie znany wszakże światu, tylko przez nayochydnieysze wszeteczeństwa filozofow Cyników, i przez szkaradne kalumniie które przymusiły S. Justyna do

pisania Apologii na obronę Chrześciańskiey Religii. Jeden z Protestantów prorokował Xiędzu Barruel, że zapewne i JW. Prałat wyda Apologią naprzeciw iego pismu (c) Ach! iakże iey wyglądam z niecierpliwością, odpowiada tenże! Spodziewam się wyczytać z niey że Jlluminaci oszukali Jego Excellencyą, nie powierzaiąc mu swoich wszystkich sekretów. Przyneymniey nigdy wierzyć nie można, żeby mu mieli byli powiedzieć, co zamyślali o Moguńckiey, Wormskiey i Konstancyeńskiey Stolicach, które składały całą iego expektatywę. Zapewne nie napomknął mu o tym ani iego Sekretarz *Kolborn* czyli Brat *Chrysippus* Jlluminacki, którego Stopień Epopta iuż był przerobił na puł-naturalistę, i którego konduita, świadectwem Knigga, wiele dobrego rokowała dla Brctwa (d) Jeszcze raz, czekam z niecierpliwością Apologii JW. *Barona de Dalberg*, powtarza X. Baruel. Ale którażinsza Apologia, ieżeli nie iasne i otwarte odprzysiężenie się Jlluminizmu, albo publiczne wyznanie wiary, zreparuie honor drugiego Prałała *Haslein* przechrzczonego na *Philona de Biblos.*

Do listy dystyngwowańszych professów, można ieszcze wciągnąć Brata *Alexandra* czyli Generała Hrabiego *de Papenheim* Gubernatora In-

---

(c) *Voy. l'Eudemonia 4. V. Nro 5. lett. du Doct J. H. Jung.*

(d) *Ecrits Orig t. 2. lett. 1. de Philon.*

golsztadzkiego, i Hrabiego *Sensheim* Ministra i Vice-Prezydenta Rady w Munich, po Illuminacku nazwanego Brat *Alfred. Co to za ludzi uzyskuiemy w Atenach* (Munich) *całe to nadspodziewanie! Ludzi konsyderowanych, i iuż zupełnie uformowanych, iuż ukształconych na prawdziwe modele!* tak sobie winszuie Weishaupt tego Brata *Alfreda* pisząc do Zwacka. Spodziewa się przytym, iż w krótce w nim obaczy *iednego z pierwszych swoich entuzyastów*; i nie zawiodła go nadzieia.

Przybiegł Minister do Ingolstadtu na uroczystość założenia iednego z Illuminackich kościołów, który sam Patryarcha poświęcił swym dyskursem. Zdumiał się cały Ingolstadt nad wizytą przez niego w assystencyi Braci złożoną Weishauptowi (e) Lecz przyszedł czas, gdzie obiekt tey wizyty przestał bydź taiemnicą. Minister Brat *Alfred* poniosł krótkie wygnanie. Co zaś ukróciło iego wygnanie, i co nawet wróciło go do iego pierwszych godności, czyli żal zaymuiący mieysce entuzyazmu, czyli intryga i nowy wpływ Braci Sektarzów, niech decyduie Czytelnik! Wszystkie okoliczności stwierdzaią, że Illuminizm, choć niby wytrąbiony, nie stracił swey czynności przy Bawarskim Dworze.

Niemniey drogą zdobyczą stał się dla Sekty Brat *Numenius* czyli Hrabia *Kollowrath*, ów to

(e) *Ecrits Orig. t*, 2, *lett*: 7. 9. 18.

sam, którego Weishaupt chciał wziąść pod swoią rękę i wykurować z defektu *Theozofii*, iak mamy w trzecim tomie Historyi.

Miał ieszcze Weishaupt Ucznia wysokiey rangi w Baronie *Waldenfels* Ministrze Elektora Kolońskiego przechrzczonym po Jlluminacku *Chabrias*. Ale ten Brat porzucił Zakon, skoro się w iego oszukaństwie rozpatrzył. Za iego przykładem poszedł i ów Baron *Riedesel* przezwany *Ptolomeus-Lagus*, którego Brat Dittfurt przeznaczył na Prowincyała czy Generała Siostr Jlluminatków. Lecz któż potrafi wydobydź z ciemności, iakimi Weishaupt otoczył swych Braci Sprzysiężeńców, wszystkie imiona iego znacznieyszych Zwolenników! Lista ich publikowana po odkryciu Archiwów Sekty kończyła się prawie na tych tylko samych, których do tychczas poznali Czytelnicy. Kładziemy tę listę z przydatkiem imion wyiawionych w datach poźnieyszych.

Lista przednieyszych Jlluminatów od założenia Sekty w roku 1776. *aż do odkrycia iey Pism Oryginalnych w roku* 1786.

Imiona Charakterystyczne	*Prawdziwe imiona Sektarzów.*
Spartacus — —	*Weishaupt* Professor Prawa w Ingolstadt Fundatór Sekty.
Agrippa — —	*Will* Professór w Ingolstadt.

Imiona charakte- rystyczne	*Prawdziwe Imiona Sektarzów.*
Ajax — — —	*Massenhausen* Konsyliarz w Munich.
Alcibiades — —	*Hoheneicher* Konsyliarz w Freysingu.
Alexander — —	Hrabia de *Pappenheim* Generał i Gubernator w Ingolstadt.
Alfred — — —	Hrabia *Sensheim* Minister i Vice-Prezydent Rady w Munich, wygnany iako Jlluminat; potym przesłany z Bipontu do Ratyzbony nakoniec przywrócony do swych Urzędów
Arrien — — —	Hrabia *Kobenzel* Podskarbi w Eichstadt.
Attila — — —	*Sauer* Kanclerz w Ratysbonie.
Brutus — — —	Hrabia *Savioli* Konsyliarz w Munich.
Caton — — —	*Xawery Zwack* Konsyliarz Nadworny i Regencyi.
Celsus — — —	*Baader* Lekarz Elektorowy Wdowy.
Claudius — —	*Szymon Zwack.*
Cofucius — —	*Baierhammer* Sędzia w Diessen.
Coriolan — —	*Troponero* Konsyliarz w Munich.
Diomedes — —	Markiz de *Constanza* Konsyliarz w Munich.
Epictetus — —	*Mieg* Konsyliarz w Heidelberg.
Epimenides — —	*Falk* Konsyliarz i Burmistrz w Hanowerze.
Euclides — —	*Rield* Konsyliarz w Munich.
Hannibal — —	Baron de *Bassus* Gryzończyk.
Hermes — — —	*Socher* Pleban w Haching.
Livius — — —	*Rudorfer* Sekretarz stanu w Munich.
Ludwik Bawarski	*Lori* wyrzucony z Zakonu.
Machomet — —	Baron *Schrokenstein.*
Marcus Aurelius —	*Koppe*, pierwszy Kaznodzieia Dworski i Konsyliarz Konsystorza w Hannowerze.

Imiona Charakterystyczne.	*Prawdziwe Imiona Sektarzów.*
Marius — — —	*Hertel* Kanonik wygnany z Munich.
Menelaus — —	*Werner* Konsyliarz w Munich.
Minos — — —	Baron *Dittfurt* Konsyliarz Kamery Imperyalney w Wetzlar.
Moenius — — —	*Dufresne* Komissarz w Munich.
Musée — — —	Baron *Monjellay* wygnany z Munich, przyięty i urzędem opatrzony w Biponcie.
Numa — — —	*Sonnenfels* Konsyliarz i Cenzor Xiąg w Wiedniu.
Numa Pompilius	Hrabia *Lodron* Konsyliarz w Munich.
Pericles — —	Baron *Pecker* Sędzia w Amberg.
Philon — — —	Baron *Knigge* w służbie Bremeńskiey.
Philon de Biblos	Prałat *Haslein* Vice-Prezydent Rady Kościelney w Munich, Biskup *in partibus*.
Pythagoras — —	*Drexl* Bibliotekarz w Munich.
Raimundus Lullus	*Fronchower* Konsyliarz w Munich.
Simonides — —	*Ruling* Konsyliarz w Hannowerze.
Solon — — —	*Micht* l'Abbe w Freysyngu.
Spinosa — —	*Mûnter* Prokurátór w Hanowerze.
Sulla — — —	Baron *Mengenhofen* Kapitan w służbie Bawarskiey.
Tamerlan — —	*Lang* Konsyliarz w Eichstadt.
Thales — — —	*Kapfinger* Sekretarz Hrabiego Tattenbach.
Tiberius — —	*Mertz* wygnany z Bawaryi, potym Sekretarz Ambassadora Imperyalnego w Kopenhadze.
Vespasianus —	Baron *Hornstein* w Munich.

Ta lista zaymuiąca szczególniey Bawarczyków, iest wyiątkiem pierwszego tomu Pism Ory-

ginalnych. Z tomu drugiego, prócz niezmiernego mnostwa Sektarzów, których prawdziwe imiona zataione zostały, można ułożyć następuiący przydatek. Imiona przy których nie masz cytacyi rzeczonych Pism oryginalnych, są znane z publicznych Żurnalów, Pamiętników i listów.

Imiona Charakterystyczne	*Prawdziwe Imiona Sektarzów-*
Aaron — — —	*Ferdynand Xiążę Brunświcki. (Ecrits Origin t,* 2. *p.* 122. & 184.
Accatias — —	Doktór *Hoppe* Superintendent nayprzód w Gotha, potym w Hanowerze. (*p.* 123.)
Agathocles — —	*Schmerber* Kupiec w Frankforcie nad Menem. (*p.* 10.)
Agis — — —	*Kröber* Guwerner dzieci Hrabiego de Stolberg w Neuwied. (*p.* 181.)
Alberoni — —	*Bleubetreu* przechrzta, Konsyliarz Kamery w Neuwied. (*Ibid.*)
Amelius — —	*Bode* Konsyliarz tayny w Weimar (*p.* 213. 221. &c. &c.)
Archélaus — —	*De Barres* niegdy Major Francuki (*p.* 185.)
Aristodemus —	*Compe* Amtman w Wienburg kraiu Hanowerskim.
Bayard — — —	Baron de *Busche* Hanowerczyk. Officyer w służbie Holenderskiey. (*p.* 195.)
Belisarius — —	*Peterson* w Worms. (*p.* 206.)
Campanella —	Hrabia *Stolberg* Wuy Xiążęcia de Neuwied, i z nim cały Dwór, faworyci, Sekretarze, Konsyliarze, wszyscy bez wyiątku. (69. & 189.)

Cre-

Imiona Charakterystyczne.	*Prawdziwe Imiona Sektarzów.*
Crescens — —	Baron de *Dalberg* Koadiutor Moguncki. (*Memoires, Lettres et Journaux Allemands*).
Chrysippus — —	*Kolborn* Sekretarz Koadiutora Moguнckiego. (*p.* 73. *et* 100.)
Cyrillus — —	*Schweickard* w Worms.
Gotescalc — —	*Moldenhauer*, Protestant Professor Teologii w Kiel Holsztyńskim. (*v.* 198.)
Hegesias — —	Baron de *Greifenclau* w Moguncyi. (*p.* 196.)
Leveller — —	*Leuchsenring* z Alsacyi Nauczyciel Xiążąt de Hesse-Darmstadt wygnany z Berlina uciekł do Paryża.
Lucian — —	*Nicolai* Księgarz i Żurnalista w Berlinie. (*p.* 28.)
Menethon — —	*Schmeltzer* Konsyliarz Kościelny w Moguncyi. (*p.* 196.)
Marcus Aurelius —	*Feder* Professor w Göttyndze. (*pag* 81.) (*)

(*) Słuszna wspomniec w tym mieyscu, że bacząc Weishaupt iak wielkie wrażenie i omamienie sprawił iego niezbożny stopień Epopta na umyśle Protestanckich Ministrów Doktorów Teologii *Federa*, *Talcka* i inszych ich Kollegów Członków Powszechni Gottyngskiey, napisał do Katona-Zwack one pamiętne i w trzecim tomie Historyi iuż wytknięte słowa: „Nie potrafisz „WPan uwierzyć, co za admiracyą sprawuie w na„szych ludziach mój stopień *Kapłana*. Osobliwszą „iest rzeczą, że wielcy Teologowie Luterscy i Kal„winscy, którzy należą do naszego Zakonu, wierzą „rzeczywiście, iż część tego dyskursu ściągaiąca się

Imiona Charakterystyczne.	*Prawdziwe Imiona Sektarzów.*
— — — —	*Münter* Professor Teologii w Kopenhadze. (*p.* 123)
Numenius — —	Hrabia *Kollowrath* w Wiedniu (*pag:* 199.)
Piotr Cotton —	*Vogler* Lekarz w Neuwied. (*p.* 188.)
Picus Mirandulanus	*Brunner* Xiądz w Tiefenbach Biskupstwie Spirskim. (*p.* 174.)
Theognis — —	*Frischer* Minister Luterski w Austryi (*p.* 204.)
— — — —	*Konchen* Minister Protestancki w Petzum Fryzyi Wschodniey. (*p.* 184.)
Timoleon — —	*Ernest-Ludwik* Xiąże de Saxe-Gotha (*Memoires*).
Walter-Fürst —	*August* de Saxe-Gotha. (*Ibid*).

Nie kładziemy w tey liscie Brata *Eschyla*, czyli Karòla-Augusta de Saxe Weymar; ponieważ wzgardził Illuminackie honory. Powinnibyśmy z wielu tytułów umieścić w niey Xiążęcia de Neuwied; ale iuż go śmierć wykryśliła z listy żyiących. Jeszcze i wielu inszych Xiążąt pomiiamy

„do Religii zamyka prawdziwego ducha i prawdziwy „Sens Chrześciiańskiey Religii. O ludzie! Czegożbym „nie potrafił w was wmówić. *Sie können nicht glau-„ben, wie unser Priester-Grad bey den Leuten Auf und „Ansehen erweckt: Das wunherbarste ist, dass grosse „Protestantische und Reformirte Theologen die vom Or-„den sind noch da zu glauben, der darinn ertheilte Re-„ligions-Unterricht enthalte den wahren und ächten Geist „der Christlichen Religion. O! Menschen! Zu was kann „man euch bereden!* (*f*)

(f) *Ecrits Orig. t.* 2, *lett:* 18.

imiona, przeto że ich Illuminizm lubo iest bezwątpliwy, nie da się iednak autentykować.

ROZDZIAŁ IX.

Nowi naczelnicy i nowe Środki Illuminatów. Wynalazek Massonii Jezuickiey i Sukcess bayki.

Między onemi sekretnemi papierami, które na próżno starała się Sekta ukryć przed okiem publiczności, znalazła się ta ważna annotacya ręką Zwacka pisana: „Potrzeba dla naprawienia „interessów naszych, ażeby z pomiędzy Braci u„chronionych przed naszą klęską niektórzy nay„składnieysi zaieli mieysce fundatorów naszych; „ażeby pozbyli malkontentów, i wraz z nowe„mi Wybranemi pracowali około przywrócenia „naszemu towarzystwu iego przeszłey żywości." (a) Już baczyliśmy, że i Weishaupt uciekłszy z Ingolstadu, zagrażał tym którzy go wyganiali, iż *wesele ich miało się w płacz odmienić* (b). Widoczna więc, że Illuminaci o niczym mniey nie myśleli, iak o zrzeczeniu się swoich zbrodniarskich spisków. Tym czasem, pomimo całą okropność tychże spisków, można było powie-

(a) *Ecrits Orig. t. 1, dernieres pages.*
(b) *Lettre à Fischer.*

dzieć, że wszystkie Mocarstwa faworyzowały Sektarzów ku popieraniu z nową żywością ich bezbożniczo-anarchicznych proiektów.

Wyiąwszy Weishaupta którego dekretowano pod miecz, może dla tego że wiedziano dobrze iż go ten niedosięgnie w Gotha, ani ieden ze Sprzysiężenców nie poniósł większey kary w Bawaryi, tylko wygnanie, albo krótkie więzienie W całey reszcie Niemieckich kraiów, i zacząwszy od Holsztynu aż do Wenecyi, od Inflant aż do Strazburga, nie zapadła naymnieysza inwestygacya względem ich Lożów. Większa część naywinnieyszych Sektarzów znaleźli więcey protekcyi aniżeli niechęci, u tych samych, do których zguby zmierzały ich komploty. Pomimo nayautentycznieysze dowody swego zbrodniarstwa, i nawet bardzo krótko po publikacyi tychże dowodów, produkował Brat Katon Zwack tak chlubne zaświadczenia o cnocie i wierności dla praw swego Monarchy, iż zdawały się oczywiście przez iego Współsprzysiężeńców, nie przez Członki Narodowey Rady pisane (c); i na fundamencie takich zaświadczeń wezwał go Xiąże de Salm-Kyrburg do swego Dworu niby naypoczciwszego Człowieka. Bracia *Brutus* Savioli i *Diomedes* Constanza mogli wszędzie za Bawaryą, a nawet kosztem Bawaryi która ich pensyonowała zdraycow, zgromadzać legiony swoich prozelitów. Ow

(c) *V. son Appendix aux Ecrits Orig: pag.* 35. *et* 36.

Brat *Tyberyusz* Merz, którego infamią w pismach Oryginalnych czytamy tak otwarcie wytkniętą, poniósł ią tryumfuiącą wraz z komplotami aż do Kophenhagi, przydany do boku Imperyalnemu Posłowi. Brat *Alfred* Seinsheim, zamienił tylko względy swego Monarchy za fawor Xiążęcia Bipontskiego, i iuż intryga torowała mu drogę na powrót do Munichu. Sam nawet *Spartacus* używał spokoynie protekcyi i pensyów przy Xiążętach swych Zwolennikach. Nigdy konspiracya nie była ani okropnieysza ani tak uroczyście odkryta; nigdy oraz nie znaydowali sprzysiężeńcy tyle środków do dalszego ciągnienia swoich spisków, pod protekcyą tych samych, do których zguby istotnie zamierzały. Wszystko więc skazowało, że ucieczka Weishaupta miała znaczyć to samo dla Sekty Illuminackiey, co dla Muzułmańskiey ucieczka Machometa, to iest Hegirę czyli epokę nowych i ważnieyszych sukcessów. Ale iuż nam tu brakuie do śledzenia teyże Sekty w podziemnych labiryntach, iey sekretnych dzieiów. Już ostróżności podyktowane przez doświadczenie wskazały Weishauptowi głębiey skombinowane środki ku połączeniu w iego nowey ia-skini pozornego próżniactwa z naygorliwszą czynnością. Bydź też może, iż kontentuiąc się założeniem tak tęgiego fundamentu swoich komplotów, i doprowadzeniem ich aż do stopnia, gdzie widział, że potrafi wyzwać wszystkie Mocarstwa na zepsucie swoiego dzieła: bydź może

iż maiąc dosyć na uformowaniu tak wielu subiektów, które były zdolne do naczelniczenia w przyszłosci iego Areopagowi, nie zostawił dla siebie tylko prawo dodawania rady w ważnieyszych okazyach, zleciwszy szczegoły wraz z Urzędami w ręce światleyszych Zwolenników. Jakożkolwiek się stało, chociażby konkluzya iego prac w charakterze Generała Naczelnika nayiaśniey dowiedziona, chociażby Archiwa Sekty ieszcze głębiey zakopane zostały, tedy nam nie zabrakuie dowodu komplotów, którémi ta Sekta po dziś dzień iest zaięta. W niedostatku iey pism sekretnych, będziemy mieli publiczne dokumenta. Już poznał świat iey Zwolenników; łatwiey mu za tym było uważać ich obroty i stosować manewry. Gorliwi Pisarze Niemieccy poprzedzili nas w tym przedsiewzięciu; będzie miała Historya swe demonstracye.

Głównym było usiłowaniem Jlluminatów po spublikowaniu ich sekretnych Archiwów, aby wmówić w cały Naród Niemiecki, że iuż nie exystuie ich Zakon; że wszyscy Bracia nie tylko zrzekli się swych sprzysiężeńskich taiemnic, ale też i wszystkich związków wzaiemnych, które łączyły ich do tychczas iako Członki iednego towarzystwa. Wiemy tym czasem, że oni nie są ani pierwsi tacy łotrowie, ani pierwsi tacy Sektarze, ktòrzy starali się exystencyą swoię udawać za chymeryczną, właśnie w tych chwilach gdzie byli nayczynnieyszemi w rozszerzaniu swoich kom-

plotów: Ale tu przypatrzmy się, iak same przez siebie wydało się kłamstwo, w gębach swych nay-gorliwszych obrońców. Za pierwszym pokazaniem się dzieł, które odkryły w Anglii sprzysiężenie uformowane przez Jlluminatów Bawarskich i praktykowane w tylnych Lożach Massońskich, czuli Bracia nadbrzeżanie Tamizy wezwali na sukkurs Braci Niemieckich, ku zatarciu wrażenia które czyniły w Londynie *życie Zimmermana*, Księga *Robisona*, i *Pamiętnik historyczny* naszego Autora *Xiędza Barruel*. Żale Braci Angielskich, i odpowiedź posiłkowa Brata *Böttiger* zostały wciągnięte w Dziennik Niemieckiego *Merkura* (d). Prawie ta sama odpowiedź przepłynęła morze, dla w mówienia w Anglików przez ich Dziennik *Monthly Magazine* (e), *że każdy Człowiek bawiący się odkrywaniem Jlluminizmu prześladuie szczere chymery, czyli przedmioty od dawnego czasu iuż zagrzebane w głębokim zapomnieniu; że od roku* 1790 *zaprzestano naymnieyszey baczności na Jlluminatów w Lożach Niemieckich*; i *że* nakoniec *iasne dowody tego twierdzenia zamykaią się w papierach P. Bode, który stawszy się Naczelnikiem tego Zakonu umarł w roku* 1784 (f).

W tych słowach Böttigera znayduiemy nay-przód twierdzenie, którego fałsz iuż iest wytknię-

(d) *Nro.* 11, *p.* 267.
(e) *Nro.* 27. *Janv.* 1797.
(f) *Monthly Magazine Nro* 27. *Janv.* 1798.

ty w Niemczech ze wstydem iego Braci. Wyznaiecie dzisiay, mówili do nich gorliwi Pisarze, że taiemnice Jlluminizmu stały się taiemnicami Masońskich Lożów, i że były nimi przynaymniey aż do roku 1790; a więc i one Żurnały, i oni Autorowie ktòrzy nie przestawali wzywać baczności Xiążąt przeciw Jlluminatom; więc i Zimmerman i Hoffmann i Starck i tylu inszych Pisarzòw, których dzieła usiłuie Sekta przytłumić, mieli przynaymniey prawo ostrzegać publiczność że ta Sekta ieszcze nie była zniweczona w czasie odkrycia swych komplotów, to iest roku 1786, tym zaś mniey w roku 1785, iak do tego momentu bezprzestannie publikowali wasi Bracia pisarze (g). Supponuią dziś sprzysiężeńcy, iż dosyć dla nich poczytać swą exystencyą za chymeryczną od roku 1790, ażeby bez przeszkody ciągneli swe komploty; ale i ten wybieg niezdarny, bo wnet obaczemy, że Sekta odmieniwszy nieco swoie powierzchne formy, ieszcze bardziey wytężyła siły i skutecznieyszych ieła się środków ku niszczeniu sprzysiężeńskich zamiarów (*).

(g) *V. l'Eudemonia t. 6, Nro 2.*

(*) Ten Brat *Böttiger* Dyrektor Szkoły w Weymar, ten auxyliarny Uczeń Jlluminizmu, sławny przez panegyryk Brata *Bode* z którego naśmiano się w Niemczech, ma wiele inszych tytułów aby go świat wyszydził z okazyi iego pustych gryzmołów. Mogą mu podarowac Anglicy błazeństwa któremi zawalił puł-tuzina Żurnałów przez swoie Dyssertacye, to *o Rzymskich*

Drugie wyznanie które tu czyni Böttiger, twierdząc że Brat *Bode* stał się rzeczywiście Naczelnikiem Jlluminatów Niemieckich Następcą czy zastępcą Weishaupta, iest dla nas dosyć drogie. Żaden z inszych Sektarzów nie wygadał tey prawdy przedziwnie zgodney z instrukcyami które pobieramy z kąd inąd. Otóż iuż mamy

---

Damach, to o *toletach*, to o *wachlarzach*, to o *grzehistryona* i t. d. Ale słuszna aby wiedziano i zastanowiono się w Anglii, (skoro tam stawiaią Böttigera przeciw Autorom odkrywaiącym sektarskie Sprzysiężenia) że to iest człowiek równie sławny w Niemczech przez swoię demagogią, iak przez traktaty o *toletkach* i *Wachlarzach*; że ten człowiek nie wstydził się wyrzygnąć w ściekłości swoiego Jakóbinizmu z okazyi decyduiącego Zwycięstwa Admirała *Dunkan*, twierdząc w swoich Dziennikach, iż wątpliwą iest rzeczą, czyli to Zwycięstwo przyszło Anglikom z Nieba, czy z piekła *von Oben oder Unten*; iż wiele ludzi sądzą, *że byłoby lepiey dla szczęścia Anglików, gdyby byli przegrali niżeli że wygrali*. Otóż człowiek, którego gryzmołę śmiano produkować przeciw patryotyzmowi Pana Robison!

Ten sam człowiek pisze do Anglików że nie iest *Jlluminatem*, i wierzą mu w Anglii; Ale w Niemczech pytaią go co miał za sprawę w Lożach Minerwalnych w Weymar? Co miał za tytuł odziedziczenia papierów iednego z Naczelników Jlluminackich, które podług wszystkich praw sekty nie mogą tylko w ręcę brackie przechodzić? W iakim nakoniec Charakterze, związawszy się wprzód tak ściśle z Bratem *Bode*, iest do tych czas kooperatorem Brata *Wieland* w układaniu Nowego *Merkura Niemieckiego*?

Bohatyra cudnie utalentowanego do sprzysiężeńskich obrotów świadectwem Knigga i samego Weishaupta, pod którego sterem trzeba nam teraz kalkulować prace i powodzenia Sekty.

Zwrócić attencyą publiczności do baiecznych spiknieniów, aby ich własne poszły w niepamięć, ciągnąć daley swoie zdobycze w Lożach Massońskich; rozszerzać ie na całą klassę literatów, a nakoniec zarzucić i całą massę ludu zasadami Weishauptowego Jlluminizmu: takie były proiekta Brata *Ameliusza Bode* i nowych Areopagitów, których sobie nadała Sekta po ucieczce fundatora i rozproszeniu Bawarskich iey Dowódzców. Między głównemi środkami których użyli, dystyngwuie się ieden, który możnaby wzgardzić iak śmieszną przepowiastkę, gdybyśmy nie wiedzieli co za dziwne i fatalne korzyści umiało z niego wyprowadzić Bractwo. Jest to bayka o Franc-Massonii Jezuickiey. — Potężna liczba tomów napełniła Niemieckie Biblioteki, tak ze strony Autorów i popieraczów tey pustey bayki, iako też i ze strony Pisarzów, którzy czuli potrzebę zreflektowania publiczność i odkrycia nowego hytrych Jlluminatów manewru. Nie bawiąc Czytelnika okryślaniem błachych szczegułów, przestaniemy na tym, co nam wiedzieć potrzeba do rozpoznania obrótów Sekty i śledzenia iey kroków aż do peryodu potęgi, z którą okazała się w rewolucyach naszych.

W pierwszym Akcie przez który poddał się Knigge pod despotyzm Weishaupta, zaraz mu przyszedł koncept do głowy, ażeby wystroić Jezuitów na Franc-Massonów; i tak zrobił w piśmie publikowanym roku 1781 pod imieniem *Aloysius Mayer*. Wrócił się do proiektu w swey *Encyklice* czyli Cyrkularzu pisanym na rozkaz Weishaupta do Massońskich Lożów w celu skonfederowania ich z Jlluminizmem; i znowu poparł swą fikcyą w *Suplemencie do Historyi Franc-Massonów* (h). Bracia *Ostertag* w Ratyzbonie, *Nicolai* i *Biester* w Berlinie, niczego nie opuścili w swych pismach dla akredytowania tey bayki. Jednak aż do tąd Historya Jezuickiey Franc — Massonii nie chciała nikomu przylepiać się do mózgu. Zebrał nakoniec *Bode* wszystko co nabaiano, i cożkolwiek dało się baiać o tym dzikim przedmiocie. Posłał swe materyały Bratu *Bonneville* do Paryża (i); i tam z ręki nowego Brata Szalbierza wyszło pod tytułem *Jezuici wygnani z Massonii* rozesłane *po wszystkich Lożach regularnych* dzieło nakształt ostatniego zamachu pałki wymierzoney przeciw strasznemu fantomowi.

Jasna rzecz, iż całym było zamiarem tych błazeńskich gryzmołów, aby w mówić w Mas-

(h) *Voy ces Ouvrages, et les Ecrits Orig. t. 2, lett: 22. de Weishaupt et 1, de Philon; et la Circulaire part. 2, Sect 6.*

(i) *Endlich. Schiksal, p. 38.*

sonów, że wszystkie ich Loże sekretnie przez Jezuitów rządzone; że wszystkie nawet taiemnice, wszystkie prawa i konstytucye ich Bractwa są prawdziwym dziełem Jezuickim: że zatym każdy Masson, ani wiedząc, ani się domyślaiąc był szczerym niewolnikiem i instrumentem tego Towarzystwa, na które iuż dawno poglądano iak zniesione; lecz iego rozproszone Członki utrzymowały swe panowanie ohydne dla Franc-Massonów, a dla Narodów i Xiążąt nazbyt okropne. Ostatni zaś wniosek całey bayki był ten, iż dla nabycia prawdziwych taiemnic Franc-Massonii nie trzeba ich szukać ani u Massonów Angielskich, ani w Lożach ścisłey obserwy, ale iedynie w Lożach Eklektycznych kierowanych przez Illuminatów (k).

Wiemy iak straszne było imie Jezuitów w uszach mianowicie Osob, które nie mogły cierpieć gorliwości tych Zakonników na stronę Katolickiey Religii. Jakoż wyznać należy, iż gdyby stateczność walczenia za ten Kościół można za występek poczytać, tedy Jezuici mieliby wielkie prawo do nienawiści ktorey doznawali od swoich nieprzyiaciół. Ztąd w Niemieckich Prowincyach, mianowicie tych ktorych Loże napełniały się Braćmi Protestanckiego wyznania, tak tęgie wrażenie czyniła przerzeczona bayka, iż przez wiele czasów o niczym nie rozprawiano, tylko o Jezuitach

(k) *V. la Circulaire de Philon et sa Conclusion.*

ukrytych pod maską Franc-Massonii, i ich fatalnych planach. Można było powiedzieć, że z tey okazyi komploty Jlluminackie całe zapomniane zostały. Ale ieszcze to nię było wszystko, czego żądali Autorowie tey bayki. Franc-Massonowie ordynaryinych Lożów znudziwszy sobie bezprzestanne zarzuty, iakoby byli Jezuickiemi dudkami, porzucali swe Bractwo i churmem przenosili się do Lożów Eklektycznych pod panowanie Jlluminatów. Rewolucya Massońska pokazała się tak wygurowana i tak straszna dla starego iey rządu, że Wielebni gorliwi o swoie taiemnice upatrowali w tey iedney fikcyi o Franc-Massonach Jezuitach godne Dantonów i Rebospierrów spiknienie: *Wahrlich ein Proiekt eines Dantons oder Robespierre würdig.* (1)

Na próżno światleysi Bracia odkrywali sidło ku obronie swego honoru i zapobieżeniu dezercyi; ich demontracye iuż były za późne. Jle że te demonstracye pochodziły od Protestantów, którzy sami mieli przesądy o Jezuitach, albo nie dobrze ich znali (*). Gdy więc nakoniec otworzyli Niemcy oczy na te figlarną baykę, iuż większa część Massonów połączyła się z Jlluminatami,

---

(1) *Endlich. Schicksal. p. 32.*

(*) Kto w tey materyi chce rozpatrzyć się lepiey, niech czyta dzieła pod tytułem *Endliches Schicsal. De aufgezogene Vorhang der Frey-Maurerrey etc.* a nadewszystko sto ostatnich kart: *über die alten und nauens Mysterien* w Rez: 16. etc.

przez obawę, żeby nie byli Jezuitami; reszta zaś prawie wszystka porzuciła Loże, nie chcąc bydź ani Massonami, ani Jezuitami, ani Illuminatami. I tak uiściła się w Niemczech groźba Weishaupta, który przyrzekał albo zmusić do swoiey Sekty Massonów obserwantów i Kawalerów Rożanych, albo ich wykorzenić.

Gdyby uprzedzenie nie odbierało czasami siły rozumowania, możnaby się bardzo dziwować, iż Massonowie uwikłali się w tak grubym i aż nazbyt widocznym sidle. Niechay kto odezwie się do Matki-Loży Eidemburgskiey, do Wielkich Lożów Londyńskiey i Yorskiey, do ich Dyrektoryatów i wszystkich Wielkich Mistrzów; Imaginowaliście sobie, że prowadzicie ster w świecie Massońskim, i pozlądaliście na siebie, niby wielkich depozytarzów iego sekretów, wielkich szafarzów iego dyplomatów, a wy nie iesteście, ani nawet domyślaiąc się czego, tylko szczeremi lalkami, których nitkę trzymaią Jezuici, i podług swego kaprysu nadawaią im ruchy! Czy możnaźby pomyślić co obelżywszego dla reputacyi światła, talentów i edukacyi które tym Bohatyrom Massońskim przypisuie publiczność? A przecie dotąd zamierza i na tym kończy się cała bayka Jezuickiey Massonii. Słuchaymy co piszą iey Autorowie i rozsiewacze o Massonach Angielskich: „Znayduią się wprawdzie niektórzy (z Angielskich „Massonów) którzy domyślaią się że ich za nos „wodzą, ale ich mało... Znayduią się pomiędzy

„nimi bardziey niźli gdzie indziey pewne człon-
„ki, które od czasu do czasu odnawiaią wyobra-
„żenie Przełożonych ukrytych; *a ci Przełożeni*
„*ukryci, którzy wodzą za nos Angielskich Mas-*
„*sonów, są zawsze Jezuici* (m).

Ten zarzut staie się wnet generalnym. Całe mnóstwo stopniów wymyślonych we Francyi, Niemczech i Szwecyi poczytuią się za Jezuickie dzieło, równie iak Szkockie i Angielskie (n). Ta była naturalna konsekwencya bayki. Ale iak się stać mogło, że Bracia Niemieccy nie doyrzeli iey głupstwa? Ich nayświetleysi Wielebni wraz z Wybranemi wszystkich narodów zieżdzaiący się do Wilhelmsbadu w przeciągu lat nie zupełnie trzydziestu odprawili pięć do sześciu generalnych kongressów; i więcże ci wszyscy tak reputowani Mężowie, kombinuiąc, examinuiąc, roztrząsaiąc, poprawiaiąc swóy rząd, swe prace, swe taiemnice i cały kodex Bractwa, mogli stawić się dosyć ciemnemi, że ani domyślali się nawet, iż równie w Wilhelmsbadzie iak w swoich Lożach byli podłemi instrumentami i niewolnikami Jezuitów? Nie masz tu środka, koniecznie na iedno zgodzić się trzeba: albo wszyscy Franc-Massonowie są bezmozgowcy; a w tym przypadku w cóż obróci się ich wielkie światło i ona reputacya umieiętno-

(m) *V. les Jezuites Chassés de la Maçonerie par* 1, p. 31. *et* 32.
(n) *V. la Circulaire de Philon.*

ściów, z którą się tak bardzo przechwalaią? Albo cała Historya Jezuickiey Franc-Massonii iest głupim wymysłem; a w takim razie za cóż uciekać do Lożów Jlluminackich, przez obawę ażeby w swoich nie bydź igrzyskiem Jezuickiey tyranii?

Jeszcze dziwacznieyszym wydaie się to głupstwo, gdy znayduiemy na czele Franc-Massonii Filipów Orleańskich, Condorcetów, Syeyesów, Mirabeauów i tylu Ateistów, tylu Deistów, tylu zagorzałych prześladowców nie tylko Jezuickich, ale też i wszystkiego co wiąże się z Religią przez Jezuitów wspieraną.

Nad to, któregoż przecie czasu zostali ci Zakonnicy Wielkiemi Mistrzami i głównemi Dyrektorami Lożów rozszerzonych na cztery części świata? Wszak po zapadłych Dekretach ich extynkcyi; o rozumie, gdzieżeś się podział! W ten czas kiedy iuż sami nie składaią żadney iedności żyiąc bez związku rozproszeni po świecie i iak prości Xięża duchownemi funkcyami zaięci pod inspekcyą Biskupów, wy ich udaiecie za Naczelników i Rządców tak potężnego korpusu, iakim iest Franc-Massoński! W ten czas, kiedy ze wszystkiego obdarci i z Klasztorów wygnani ledwo maią zkąd utrzymować życie; wy pretenduiecie, że są obsypani Skarbami Lożów Massońskich! W ten czas, kiedy pod iarzmem prześladowania nie praktykuią i nie opowiadaią światu tylko same cnoty Ewangeliczne; wy nam gadacie o ich sekretney niezbożności i machiawel-

welskiey polityce! Zaiste, ieżeli są niezbożnemi, pozwólcież przynaymniey żebyśmy ich poczytali za niezbożników bardzo niezgrabnych i równie głupich iak ci, którzy im przypisuią frantostwo. Są oni niezbożnikami, Deistami i Ateistami, ich serca oddychaią rebellią i Anarchią tak każe wierzyć bayka; Ach; iakże więc mazgaiowato grali swą rolę, kiedy samych tylko bezbożników, Deistów i Ateistów, tak między Franc-Massonami których kieruią, iak w inszych klassach które naśladuią Franc-Massońskiey Sofistyki, znayduią na regestrze swych nieprzyiaciół! Są oni Autorami nowych taiemnic Massońskich, zdaniem Autorów bayki, i użyli sztuki wprowadzenia ich do Lożów przez bohatyrów po większey części Protestantów, iakiemi byli Baron de *Hund* i nie iaki *Zinnendorf*; a tak niezdarnie kierowali obroty, że te taiemnice narobiły kłótniów, rozterków i zawaśnieniów w Lożach, których żadne kongressa Brackie nie potrafią ukończyć! I toż to ma bydź dzieło onych tak głębokich polityków! Czy podobno sądzą ci straszliwi Jezuici, że powiększą swoię potęgę tłukąc Massońskie lalki iedne przeciwko drugim, zamiast zgromadzić milliony Braci, albo niewolników pod iedne prawa, dla uformowania z nich armii przeciw swoim nieprzyiaciołom?

Ckliwość pobiera na głupstwa tey Jezuickiey Massonii; a ieszcze bardziey nudzi się rozumowi,

gdy przyidzie zważyć naturę Argumentów, na których ią zasadzili iey wynalazcy (*).

(*) Jeżeli Czytelnik ciekawy iest dowodów, któremi Jlluminackie geniusze podpieraią swoię trefną *Historyą*. Oto są nayważnieysze i w guście sekty cale nieodbite konwikcye. Pod tytułem: *Jezuici wygnani z Massonii i ich puginał przez Massonów skruszony*, znayduiemy zaraz na pierwszey karcie książki wysztychowany tenże Jezuicki *puginał* wraz z Cyrklami, Węgielnicami, Troykątami, Orłami, Gwiazdami i wszystkiemi emblematami Szkockiey Massonii. Jeżeli zapytamy u których to Jezuitów odkryty taki *puginał*: nie doczekamy się żadney odpowiedzi na kwestyą — Lecz na to mieysce patrzaymy iak cudne demonstracye, że Jezuici są głównemi Autorami i Dyrektorami pomienioney Massonii.

Wyrachowawszy nayprzód Brat Bonneville cztery stopnie tey Massonii, *Ucznia*, *Czeladnika*, *Maystra Ordynaryinego* i *Maystra Szkockiego*, przydaie że *Booz* i *Tubalcain* są hasłem pierwszego, zaś *Schiboleth*, *Chiblim* i *Notuma* trzech resztuiących. *Boo*z stanął mu na zawadzie, przeto go opuściwszy, ułożył pierwsze litery inszych w takim porządku: T. S. C. N.

Jezuici, mówi on daley, mieli także cztery stopnie Braci Laików, to iest tych, którzy u nich, równie iak we wszystkich Zakonach, byli przyimowani szczególnie do posługi, iako w kuchniach, ogrodach i t. d. Jezuici nazywali tych Braci *Coadjutores temporales*. Bonneville odciąwszy słowo *Coadjutores*, bierze literę początkową *temporales*; a tu iuż ma T. które pokazuie w Bracie Laiku Jezuickim T, czyli *Tubalcain* hasło *ucznia Franc-Massońskiego*. Drugi stopień Jezuicki był stopniem młodych ludzi zaiętych Naukami, nazywano ich *Scholastici*; ale za czasem robili się z nich

Tę samą baykę którą *Knigge*, *Nicolai*, *Biester*, *Bode* i ich wspólnicy uklecili na ohydzenie

---

Magistri, gdy po ukończonych swych studyach zaczeli dawać Dzieciom wyzwolone Nauki. Pierwsza litera słowa *Scholastici* kwadruie do fantazyi Brata Bonneville; bierze ią zatym i robi z niey *Schiboleth* hasło *Czeladnika Massońskiego*. W trzecim Stopniu Jezuickim byli *Coadjutores Spirituales*, którzy ślubowali trzy ordynaryine Wota Zakonne. Tu właśnie pierwsza litera wypada ta sama, którą ma słowo *Chiblim*; bynaymniey więc nie wątpi Bonneville, że stopień Duchownego Koadjutora Jezuickiego, iest stopniem *Maystra Franc-Massońskiego* którego hasło *Chiblim*; Czwarty nakoniec stopień Jezuicki był, Professów, którzy do trzech ślubów zwyczaynych przydawali czwarty, pędzenia się na opowiadanie Ewangelii gdziekolwiek rozkazałby Papież. Takich Jezuitów nazywano *Professami* czterech ślubów. Pierwsza litera słowa *Profess* nie szykowała się do kalkulacyi Bonnevillego; trzeba mu było N, a zkądże go wziąść? Dodał mu konceptu iego dowcipny geniusz; przemienił on słowo *Profess* na *Noster*, chcąc pewnie przez to wyrazić, że Jezuita dopiero przez czwarty ślub gruntował swe powołanie, tak iż Zakon mógł bespiecznie nazywać go swoim *Noster*. Tu ukwestowawszy Brat Bonneville czwartą literę N. zrobił z niey swoie *Notuma*, i wykazał na oko, że Jezuita Profess czwartego ślubu iest rzeczywiście *Maystrem Szkockiey Massonii* (o).

Chcemyż ieszcze żeby nam dowiódł Brat Bonneville iż słowo *Mason* właśnie znaczy to samo, co doskonały stopień doskonałego Jezuity czterech ślubów Professa? Wezmy litery Alfabetu A, B, C, za liczby 1,

(o) *Les Jesuites Chassés de la Maçonerie t.* 2, *p.* 5 *et* 6.

Lożów Massońskich, mogli Massonowie bardzo wygodnie przeciw Illuminizmowi nakręcić. Mo-

2, 3, i tak daley aż do ostatniey litery Z. która da liczbę 24. Supponuymy, że Jezuici przywłaszczyli sobie ten tak łatwy sposób rachuby, i mówmy za Bonnevillem: W słowie *Mason* cztery litery M, A, S, O, *składaią summę 45; pozostaie się N. litera początkowa słowa Noster*, tego to sławnego *Nostor stopnia doskonałego Jezuityzmu, którego nie można dostąpić dopiero po 45 latach.* (p). Co za nieszczęście dla Brata Bonneville, że ten *Noster* iest podług niego Professem czterech ślubów *Professus quatuor Votorum* (q), a podług praw Jezuickiego Zakonu dosyć było mieć lat 25. dla dostąpienia tego stopnia; gdyby się w takich latach było skończyło kurs Teologiczny! (r). Co za szkoda powtóre, że ci Jezuici pomimo lata przepędzane na Szkolnych Regencyach, kończyli kurs pomieniony i czynili prawie wszyscy swoię Professyą w 33cim roku!

Gdybym teraz powiedział, że słowo Massońskie *God* znaczny u Brata Benneville Jezuickiego *Generała*, ponieważ Generał zaczyna się na G: że *Jubal* Muzykant Massoński wyraża *Jezuitę*, ponieważ pierwsza litera obydwóch iest J.; Że *Hiram-Abif* taiemniczy termin Massonów również Jezuitę wyraża, ponieważ H znaczy 8, A, znaczy I, a ich summa iest 9, podobnie iak J. wyraża 9; gdybym ieszcze przydał, że to dopiero cząstka z piąciu do sześciuset głupstwów przodkowanych za demonstracye Jezuickiey Massonii: pewnie z trudnością uwierzyłby Czytelnik że wiernie kopiuię bra-

(p) *Ide: p. 9.*
(q) *Id. p. 6.*
(r) *Constit. Soc. Jes. part. 1, c, 2, Nro 12. de admittendis.*

gli przekopiiować dzieie i prawa Weishauptowe, dać im tytuł Historyi i zamiast Jlluminatów pisać imie *Jezuitów*. Nic to nie wadzi, że nie potrafiliby ani wymienić żadnego Jezuity, ani determinować epoki tego Jezuickiego Systematu; wszak Jlluminaccy Autorowie bayki obyli się bez takich formalności. Już nazbyt o tym pustym koncepcie. Przenieśmy się do ważnieyszego Jlluminatów wybiegu, który nam nową koalicyą wystawia w dzieiach Sekty.

ROZDZIAŁ X.

Unia Niemiecka. Przednieysi iey Aktorowie. Nowe zdobycze Jlluminizmu.

Opisawszy tyle komplotów, odkrywszy tyle bytrościów i środków oszukaństwa skombinowanych w iaskiniach zbrodniarstwa i niezbożności, czemuż nie jestem dosyć szczęśliwy, mówi nasz Autor, ażebym mógł pofolgować pióru, przenosząc ie od cechowania tych podłych fabrykantów kłamstwa, do kryślenia albo portretu cnotliwego człowieka, albo obrazu iakiego ubłogosławionego Narodu, cieszącego się słodyczą pokoiu pod cieniem swego prawa, lub pod kochanym i sza-

---

Brata Bonnevillego. Odsyłam go więc do samego Autora, niech się przypatrzy, iak ten cudny Szarlatan dworuie z publiczności.

nownym Monarchą, Oycem raczey niż Królem swoiego spokoynego Państwa! Ale niestety! iuż nie masz ludu bezpiecznego pod prawem, iuż nie masz ani Tronu ktòregoby albo nie wstrzęsła, albo nie obaliła fatalna burza dzisieysza. Wszystkie Narody ięczą nad upadkiem swych konstytucyow, równie iak i Religii. Jedne walczą, drugie wywnętrzaią się ze wszystkich sił dla unikniemia wiszącey nad głowami klęski. Przemineły nasze pogodne czasy, i próżno ie wspominać, chyba wzdychaiąc do ich zwrotu i wytykaiąc przyczyny nazbyt późno odkryte upowszechnionego nieszczęścia. Już dosyć powiedziało się o hytrych proiektach i zdrayczych Sekty Jlluminackiey manewrach; ieszcze pozostaie odkryć nową iey koalicyą sławną pod imieniem *Unii Niemieckiey*. Chcąc przedmiot tey *Unii* wystawić w należytym świetle, trzeba nam zacofnąć Historyą aż do spiknieniów starszych nad Weishauptowe komploty.

Przypomniymy tu sobie, iąk niegdy chłubił się Wolter z progressòw które czyniło niedowiarstwo na Pułnocy Rzymskiego Państwa. Te progressa nie zupełnie były owocami iego Sofistowskich proiektów. Wyznać nawet potrzeba, że Wolter nie znał wszystkich swych pomocników.

Na samym łonie Protestantyzmu uformowała się za iego czasów przeciwko Protestanckiey i wszelkiey obiawioney Religii potężna konspiracya maiąca swoie środki i swych Aktorów, całe na podobieństwo klubu Sofistowskiego d'Holbach.

Klub Sofistowsko-Paryzki attakował otwarcie Jezusa Chrystusa i całe Chrześciaństwo, zaś kluby, albo mówiąc rzetelniey, Szkoły Niemców Północnych, pod pretextem *Oczyszczenia Protestantyzmu* i zwrócenia do prawdziwego Chrześciaństwa iego wyznawców, obcinały go ze wszystkich taiemnic Ewangelicznych, i naciągały do onego Deizmu przystroionego w imie naturalney Religii, który miał w krótce wygasić wszystkę Religią. Nie zdawali się iescze odrzucać Obiawienia ci nowotni Mistrzowie; ale ich Obiawienie niczym się nie różniło od naturalnego rozumu.

Francuzko-Antychrystyańskie sprzysiężenie było utworzone przez ludzi, którzy pod imieniem mędrców ledwo znali Chrześciański Katechizm; Niemieckie przeciwnie urodziło się w Powszechniach od Doktorów Teologii spłodzone. Sprzysięgli Sofistowie Francuzcy starali się obalić Katolicką wiarę, przez wolność Protestantyzmu, iak tamtey, tak i tego nie cierpiąc; Niemieccy Doktorowie protestanccy używali i nadużywali rzeczoney wolności, dla wprowadzenia nakoniec wolności filozofizmu.

Pierwszy z pomiędzy tych Niemieckich Doktorów pod maską Teologii przeciw Chrystusowi spiknionych, był *Semler* Professór Powszechni Hallskiey w Wyższey Saxonii. Sposób w którym używał swey Nauki zdawał się dowodzić, iż ią czerpał raczy z Baylego, niżeli z prawdziwych

źródeł Teologii. Mięszaiąc tu i owdzie niektóre pożyteczne prawdy, właśnie iak tamten, miał nawet podobną iemu skłonność do dziwactw i Sceptycyzmu. Jego pióro równie płynne iak Wolterowskie, gdyby mu nie zbywało na gładkości stylu, mogłoby póyść w parallelę z tamtym, co do mnóstwa i rozmaitości kontradykcyów w które się bezprzestannie zapędza. „*Nie nowina na-* „*wet u niego, zacząć peryod od zdania, które-* „*mu na końcu tegoż peryodu zaprzecza.* Syste- „ma panuiące i szczególne, które z rozlicznych „dzieł iego literackich wypływa, twierdzi, że „wszystkie Wyznania Chrześciańskiey Wiary i „wszystkie iey Sekty są oboiętnym przedmiotem; „że Religia Chrześciańska zamyka bardzo maleń- „ką liczbę prawd interessuiących; że każdemu „zostawiony wybór tych prawd, i może go uło- „żyć podług swoiego gustu. Jego własny Scep- „tycyzm nigdy mu nie pozwolił wyboru albo „determinacyi iakieyżkolwiek religiyney opinii, „wyiąwszy tę szczególną z którą się bardzo iaśnie „tłomaczy: że Protestantyzm nie iest prawdziw- „szy nad wszystkie insze Sekty; że *potrzebuie* „*ieszcze wielkiey reformy*, i że zrobienie tey re- „formy należy do iego Braci Doktorów exystu- „iących w Powszechniach (a).

Zaczął ten nowy reformator w roku 1754 rozsiewać swą naukę; publikował ią i w Niemiec-

(a) *Voy. Nouvelles d'une Coalition Secrète contre la Religion et la Monarchie. Preuves justificatives Nro 9.*

kim i włacińskim ięzyku pod tysiącznemi kształtami, to pod tytułem: *Zbiór historyczny i krytyczny*, to pod imieniem *Wolny examen kanonów i praw Kościelnych*, to pod nazwiskiem *Chrześciańskiey Nauki*. Naybardziey iednak popisał się w dziele mianowanym: *Roztrząśnienie względem sztuki i Szkoły wolney Theologii*. W krótce do tey reformy, którey on żądał, to iest do zniesienia reszty Artykułów wiary ieszcze zostawionych przez Lutra i Kalwina, ziawił się nowy Doktór *Wilhelm — Abraham* nayprzód Professor w Helmstadt Xięstwie Brunświckim, potym Naczelnik Konsystorza i Proboszcz Berlińskiego Kościoła. Pierwszą iego próbką zmierzaiącą do zniesienia wszystkich taiemnic Chrześciańskich był *Katechizm*, który natrząsaiąc się z Bóstwa Chrystusowego redukował całą Religią do Socynianizmu. Nie zadługo po Katechizmie ziawił się iego *Dykcyonarz biblicany* podawaiący Niemcom metody, których mieli trzymać się w tłomaczeniu Pisma, aby *w całym Chrześciaństwie nie znaydowali inszey nauki tylko rzeczywistego Naturalizmu, pokrytego płaszczykiem i znakami Żydostwa* (b)."

Około tego samego czasu pokazali się dway insi Protestanci, ktòrzy ieszcze daley posuneli pretensye swoiey Teologii przerobioney na Antychrystyański filozofizm. Byli to Doktorowie *Damm*

(b) *Id. Preuves justific. Nro* 10.

i *Bahrdt*, pierwszy Rektor Berlińskiego Kollegium, drugi Nauczyciel Teologii w Hally, ale tak sławny wyuzdaniec, że sam Knigge wstydził się za iego imie policzone między Weishauptowych Wybranych i nie śmiał go wymieniać (c). W tym samym rodzaiu Sofistowskiey niezbożności dystyngwował się *Löffler* Superintendent Kościoła de Gotha; a za przykładem Doktorów poszło i wielu inszych, którzy dawali ludziom lekcye prawie usposobione dla Illuminackich Epoptów. Aż nareszcie tak upowszechniła się w Prowincyach Niemieckich dzika mania szperania w Religii, końcem przewrócenia wszystkcih iey taiemniczych Artykułów, że zdawało się iż Protestantyzm musi zginąć z ręki swoich własnych Doktorów. Szczęściem przecież, znalazło się ieszcze kilku światłych i gorliwych Ministrów, którzy oburzyli się przeciw tey niezbożniczey lidze.

Doktor *Dasmarées* Superintendent Kościoła de Dessaw w Xięstwie Anhaltskim i Doktór *Starck* sławny z Nauki i utarczków z Illuminatami, odezwali się naypierwsi z reklamacyami swoiemi; pierwszy w Listach *przeciw Nowym Pasterzom Kościoła Protestanckiego*, a drugi w pretendowanym *przydatku do Crypto — Katolicyzmu i Jezuityzmu.* Nic nie potrafi lepiey wyiaśnić, iak głęboką ranę odniósł Protestancki Kościół, nad

(c) Endliche Erklärung, p. 132.

zbiór Nauki tych Nowych Pasterzów wytknięty przez *Desmarées*.

„Nasi Teologowie Protestanccy, mówi ten „Superintendent, attakuią koleyno wszystkie „fundamentalne Artykuły Chrystyanizmu. Nie „zostawuią oni ani iednego punktu w składzie ge„neralnym Wiary. Od Stworzyciela Nieba i zie„mi, aż do Zmartwychwstania ciała wszystkie „zbiiaią. *Protestantische Gottesgelehrten grei„fen einen Grund — Artikel des Christenthums „nach dem andern an, lassen im ganzen allgemei„nen Glaubensbekenntniss vom Schöpter des „Himmels und der Erde, bis zur Auferstehung „des Fleisches nichts unangefochten* (d).

W czasie gdy ci fałszywi Teologowie wytężali dowcipy na zatrucie kraiów Niemieckich swym hytrym filozofizmem, formowała się w Berlinie druga koalicya maiąca za cel rekomendacyą ich ładowitych gryzmołów, iakoby samych tylko wartych publicznego szacunku. Na czele tey koalicyi stanął Księgarz *Nicolai* wkrótce Brat Jlluminat. Miał iuż świat dosyć Księgarzów przed epoką tego Człowieka, którzy powodowani łakomstwem przedawali bez braku nayniezbożnieysze i nayzuchwalsze równie iak naypobożnieysze literatury produkta; ale ieszcze nie widziano żadnego, w którymby niezbożność przewyższała miłość zarobku, i który wolałby raczy wywołać ze

(d) Uber die Neuen Wächter der Kirche; erstes Heft, s. 10

swego i swych Kollegów Handlu wszystkie religiyne pisma, niżeli z ich przedaży ciągnąć ordynaryine korzyści. Takim pierwszym Księgarzem znalazł się *Nicolai;* właśnie takim iakiego żądał d'Alembert sławny Koadiutor Patryarchy Woltera, i iakimby się był stawił tenże d'Alembert, gdyby go okoliczności były wezwały do Księgarskiey professyi. Poświęcił się ten człowiek interessowi niezbożności aż tak dalece całego, że nie tylko Handel, ale też i literackie talenta swoie łożył dla iey progressów, sukkursuiąc i ięzykiem i piórem ówczasowych Sofistów. Jeszcze on nie był ćwiczony w taiemnicach Weishaupta, a iuż ułożył proiekt wytępienia w Niemczech Chrześciańskiey Religii, za pomocą fortelu, który podobno nigdy nie postał w głowach Naczelnikom tego sławnego Bractwa. Na czele niezmiernego Handlu księgarskiego zrobił się Redaktorem Encyklopedyi tygodniowey, pod tytułem *Biblioteka Niemiecka powszechna.* Będąc razem i kupcem i Autorem przybrał sobie do pomocy nie małą bandę Sofistów. Umiał też przytym uzyskać niektórych zacnych i świathych ludzi, których zdrowe artykuły miały służyć w iego Dzienniku za płaszczyk i niby paszport dla tych, w których swym Czytelnikom rozłożonym po wszystkich kraiach Niemieckich przesyłał truciznę niezbożności. Nayiadowitsze z tych zatrutych artykułów wychodziły z pod pióra sławnego Żyda *Mendelsohn*, Bibliotekarza królewskiego *Biester* i

Konsyliarza Konsystorza Berlińskiego *Gedike*. Kto miał oczy, dóyrzał z łatwością ducha panuiącego w tym Sofistowskim Zurnalu. Niedosyć natym, że sam rozsiewał antychrystyańskie zasady, ale też wziął sobie za prawo panegyryzować bluźnierców, ktòrzy aż do taiemnic przez Lutra i Kalwina ieszcze oszczędzonych do tych czas, burzyli Chrześciańską Religią.

Człowiek tak dobrze utrafiaiący w intencye Weishaupta chociaż go ieszcze nie znał, nie mógł taić się długo przed okiem Braci Jlluminackich Werbarzów. Miała pomiędzy nimi Sekta iednego z przednieyszych Brata *Leveller* — *Leuchsenring* niegdy Nauczyciela Xiążąt de Hesse — Darmstadt, a nawet i Xiążąt Berlińskiego Dworu. Ten zagorzały, lecz razem pomimo swą gadatliwość, względem taiemnic Bractwa dosyć ostróżny Werbarz, woiażował pod ten czas iak Missyonarz. Hanower i Neuwied były teatrem iego prac Apostolskich. Nie udało mu się z Kawalerem *Zimmermann*, lecz *Nicolai* obiema rękami chwycił się Jlluminizmu, a za nim w krótce *Gedike* i *Biester* dali się professować. Z równą łatwością zrekrutował Brat Assessor Dittfurt Doktora *Bahrdt*; ale temu Doktorowi żdawało się ieszcze za mało, czego iego nowi Bracia Jlluminaci przeciw Chrystyanizmowi dokazali do tych czas. Podchlebił on sobie, że potrafi przydać do wszystkich hytrości w Weishaupta, Kniga i Nicolaiego; i iego złośliwy geniusz podyktował mu środki.

W planie skoncypowanym przez tego Antychrystyańskiego Doktora, chodziło o to, iakimby sposobem wszystkie Kraie Niemieckie, a wkrótce i resztę ludów przyprowadzić do niemożności odbierania inszych lekcyów, czyli czytania inszych książek, tylko tych samych którychby Illuminizm dostarczał. Srrodki ku zagarnieniu świata literackiego pod iarzmo tey noworodney niewoli, zamykały się w prawach uknowanych dla koalicyi, którą wsławiło imie Niemieckiey Unii *Die Deutsche Union.*

Na czele tey Unii miało znaydować się dwudziestu dwóch Sektarzów wybranych z gatunku ludzi, którzy bądź przez sprawowanie funkcyów, bądź przez naukę i pracę nabyli zręczności do kierowania publiczney opinii ku wszystkim błędom Sekty. Cała reszta sprzymierzonych Braci tu i owdzie rozproszonych po świecie, miała zmierzać do wspólnego przedmiotu pod dyrekcyą pomienionych dwudziestu dwóch Naczelników, z których każdy nakształt Areopagitów Weishaupta, powinien był mieć osobny Departament do utrzymowania korrespondencyi i obierania raportów. Kandydatami tego nowego Bractwa mieli bydź ludzie każdego stanu, nayszczególniey iednak wszyscy Pisarze, Pocztmaystrowie i Księgarze; samych tylko Xiążąt i Ministrów wyłączała instrukcya Werbarzów.

Cały związek dzieliłsię na prostych towarzyszów i Braci czynnych. Sami tylko Bracia czyn-

ni byli w possessyi Sekretu związkowego, znali iego obiekt i środki. Ich instrukcye względem prawdziwego zamiaru Unii były skalkulowane podług obrotu, którego od dawnego czasu trzymał się *Bahrdt* i tylu inszych Apostołów Protestanckich Powszechniów, dla zredukowania Chrystyanizmu do pretendowaney naturalney Religii. Moyżesz, Prorocy i sam Chrystus Jezus byli to u nich wprawdzie dystyngwowani ludzie przez swoię mądrość, ale z resztą ani w nauce, ani w sprawach nie mieli nic Boskiego. *Wykorzenić zabobonność, powrócić ludziom wolność przez oświecenie, a tym samym dopełnić intensyów Fundatora Chrystyanizmu, bez posięgania się do gwałtownych środków; o to cały nasz przedmiot,* tak mówili ci oszustowie do Uczniów. *W tym celu uformowaliśmy sekretne towarzystwo, i w tym zamiarze wzywamy wszystkich, którzy przeięci są podobnemi żądzami i czuią ważność rzeczy.*

Dla dopełnienia tych żądzów i rozszerzenia pretendowanego światła, powinni byli Bracia czynni zakładać w każdym mieście towarzystwa literackie, czyli kluby Czytelników (*Lesegeselschaften*) niby to dla wygody ludzi nie będących w stanie nabywania wszystkich książek wychodzących z pod prassy. Do tych klubów mieli zgromadzać iak naywiększą liczbę Assocyantów, kierować ich czytanie, szpiegować ich opinię, podsuwać nieznacznie zasady Sektarskie, zostawiać w klassie

Braci ordynaryinych, tych, których gorliwość albo talenta nie dopisuią; a przeciwnie professować na Braci czynnych, po przyzwoitym zaprzysiężeniu Sekretu, wszystkich którychby baczyli wchodzących w zamiary swoiey Sekty.

Rzeczone towarzystwo powinno było mieć swoie Gazety i Dzienniki układane przez Braci nayznakomitszych talentów. Żeby zaś wszystkie insze pisma peryodyczne skassowane zostały, miało bydź usilnym całego Bractwa staraniem.

Wszystkie Biblioteki literackich Zgromadzeń miały składać się z ksiąg stosownych do zamiaru Sekty. Wybór i obowiązek dostarczania ich klubom został zlecony Sekretarzom, mianowicie zaś księgarzom przypuszczonym do taiemnic Bractwa.

Nadzieia, którą *Bahrdt* na tych klubach literackich zasadził, była przedstawiona towarzystwu za główną podnietę gorliwości w ich rozmnażaniu. „Czegoż nie dokażemy przeciw Zabobonności, mówił ten proiektant, gdy tym „sposobem będziemy sami kierowali lekturę tych „Zgromadzeń? Czegóż nie sprawią dla nas lu„dzie pełni naszych układów, rozproszeni na „wszystkie strony, i rozszerzaiący aż do chatów „pisma naszego wyboru? Skoro raz uzyskamy „publiczną opinią, iuż nam będzie łatwo pokryć „wzgardą i zagrzebać w głębokim zapomnieniu „wszystkie pisma fanatyckie ogłoszone w inszych „Dziennikach, a przeciwnie zarekomendować i „nadać powszechny kurs dziełom stosownym do „nasze-

„naszego życzenia. *I tak z wolna potrafiemy „przeciągnąć w nasze ręce cały Handel Księgar„ski. W ten czas niech sobie piszą fanatycy „na stronę zabobonności i despotów, iuż oni nie „znaydą ani przedawców, ani Czytelników, ani „kupców.*"

Żeby zaś księgarze nie reklamowali przeciw takiemu układowi Bractwa, mieli bydź sami pociągani do niego, częścią przez korzyści ktorę im przedstawiano, częścią przez boiaźń upadku swoich Handlów, gdyby nie chcieli byli stosować się do Sektarskich widoków. Wiedzieli oni dobrze, że Bracia związkowi użyią wszystkich środków ku ułatwieniu odbytu dzieł zgodnych do swoiego zamiaru; lecz ani o tym wątpić nie mogli, że każda książka przeciwna proiektom tychże Braci, miała bydź wykrzyczana i przez Żurnały i przez ięzyki. Nie mieli też przyczyny lękać się zmnieyszenia zapasów swego towaru; gdyż Sekta umiała dobrze interessować swoich Braci Sofistów do rozmnażania bezbożniczych i buntowniczych traktatów, przez znaczne zyski, które im zapewniała. Zaradzono nakoniec, ażeby Księgarze maiący skład Ksiąg przeciwnych duchowi koalicyi, a tłumiący go w swym Magazynie został wynadgrodzony przez Sektę w proporcyą swey szkody. (*)

(*) Wyiątek z rozmaitych Ksiąg Niemieckich, iako to: *Doniesienie o wielkim i niewidzialnym Związku przeciw Religii Chrześciiańskiey i Monarchii.* — *Systema Kosmopolitów odkryte.* — *Żurnał Wiedeński* przez Pana

Taki był plan *Niemieckiey Unii* fundowaney przez Brata *Bahrdt* nowego professa Weishauptowego Zakonu. Nigdy namiętność tyrannizowania nad publiczną opinią nie podyktowała zdradliwszego proiektu. Zdaie się iak gdybyśmy czytali uroienie diabła fantastyka, przysięgaiącego wykorzenić z ducha wszystkich ludów aż do naymnieyszego śladu całą religiyną i społeczeńską naukę. Lecz znayduią się zbrodnie, które pewny gatunek niepodobieństwa czyni chymerycznemi w oczach uczciwego człowieka, gdy tym czasem w imaginacyi rozhukanego wyuzdańca ledwo doznawaią oporu. Ten który skoncypował proiekt, stanął sam na czele koalicyi. Rozpusta i infamia iego plugawnych obyczaiów, wystroiła go na hołotę, nie maiącego do tych czas czym pokryć swoię Doktorską rangę; ażci z nagła pokazuie się dziedzicem obszernego Domu pod Halą, i nazywa go *Bahrdtsruhe* od swoiego imienia. Ten dom stał się centrem *Niemieckiey Unii.* Ale człowiekiem, bez którego cały ten proiekt byłby szedł bardzo leniwym krokiem, był *Nicolai* wyżey wspomniony Księgarz Berliński, dawny przyiaciel Bahrdta i z nim iednomyślny bezbożnik. Związki w których postawił go handel, z Księgarzami wszystkich kraiów Niemiec-

---

Hoffmann. — *Przestroga dana póki iest czas*, przez tegoż Autora. — *Więcey notów niż textu &c.* — *Poznanie świata i ludzi &c.* — *Pamiętniki i listy o Illuminatach, &c. &c.*

kich; reputacya, którą mu nadała w literackim świecie iego *Bibliotéka powszechna*; assystencya i nadskakiwanie iakie mu stroili wszyscy Autorowie, których fortuna zalegała od rangi, iaką raczył dla nich wyznaczyć pomiędzy geniuszami rekomendowanemi publiczności w swey *Bibliotece* lub Żurnalu Berlińskim nazwanym *Monaths-Schrift*; nadto ieszcze i hytrości którey użył w pociągnieniu do swoiego Systematu znaczney części Księgarzów; to mówię wszystko uczyniło mu łatwym do wykonania, czego Monarcha naywiększy despota zaledwoby dokazał. Jego Bracia Jlluminaci *Biester*, *Gedige* i *Leuchsenring*, podwoili swóy zapał, zuchwalstwo i niezbożność w Żurnałach które z nim układali.

Bode Wikaryusz Weishaupta, zaczął tegoż samego czasu Żurnał osobny w Weymar, pod tytułem *Gazeta powszechna Literatury*. Inszy tegoż gatunku Dziennik wydawał w Saltzburgu *Hübner* Brat Jllumjnat równie iak reszta Żurnalistów. Całe gniazdo Weishaupta zostało obwieszczone o importancyi tych Sektarskich gryzmołów, które można było nazwać straszliwym biczem Pisarzów stoiących przy zasadach rozumu i Religii. Bayka Jezuickich Franc-Massonów odebrała sztuczny przydatek, który rzucał nowe postrachy na wszystkich Autorów zapobiegaiących Jlluminackim progressom.

Ci sami Jezuici, których niedawno udawała Sekta za hytrych bezbożników prezyduiących se-

kretnie nad taiemnicami Lożów Massońskich, iuż teraz przeformowani na gorliwych Katolików, sekretnie zamięszanych między Protestantami, w celu zwrócenia wszystkich ich Prowincyów do Katolickiego kościoła pod panowanie Papieżów. Każdy, ktokolwiek poważył się obstawać za Artykułem Religii, który Protestańci równie iak Katolicy ciągneli z Obiawienia: każdy kto utrzymował podległość Panuiącym i prawom Narodu, był pewny, że będzie traktowany iak *Jezuita*, albo podły niewolnik Jezuityzmu. Łatwo iest poiąć iakie wrażenie sprawował w Dyssydenckich Prowincyach ten pusty wynalazek, bądź przeciw dziełu, bądź przeciw Autorowi na którego padł paszkwil. Ani charakter Ministra protestanckiego, ani tytuł Superintendenta nie obroniły od tego straszliwego zarzutu. Ow nawet sam nie uzyskał excepcyi, który przez nabożeństwo do Lutra i Kalwina zpublikował przed całym światem swoią nienawiść i uprzedzenia przeciw Jezuitom. Takim był P. *Starck*, który napisał w swych *Starych i nowych taiemnicach*, że *Monarchowie przez kassacyą Jezuitów uczynili wiecznie pamiętną przysługę dla Religii, cnoty i ludzkości*; ten mówię: P. *Starck* i pod on czas i do dzis dnia Kaznodzieia i Doktor protestancki, nawet Konsyliarz Konsystorza protestanckiego w Darmstadt, został przymuszony odważyć wiele kart na swoię Apologią, ku okazaniu że nie był ani Katolikiem, ani Jezuitą, a mianowicie Jezui-

tą *professem czterech ślubów przysięgaiącym wychodzić na Missye za rozkazem Papieża i opowiadać Katolicką Religią* (e).

Nie lepiey został utraktowany Kawaler *Zimmermann*, za to iż właśnie w onym czasie odkrył komploty Jlluminizmu, i śmiał żażartować z Brata *Leuchsenring*, który przybył wezwać go do związku towarzystwa maiącego *zreformować i w krótce opanować świat cały* (f). Ten Mąż tak sławny i godny bydź członkiem Londynskiey Akademii; stał się w ten czas dla Żurnalistów Sekty *prostakiem czołgaiącym się w zabobonności, i nieprzyiacielem świata* (g).

Ten sam los potkał Professora *Hoffmann* pomimo wszystkie panegyryki, które mu pisali Żurnalistowie nim wydeklarowali swoię gorliwość o Religią i społeczeństwo. Nigdy Weishauptowska familia nie zachowała wierniey onego prawa swoiego Patryarchy: *okrzyczcie i zgubcie w publicznym szacunku każdego zacnego człowieka, który nie da się wciągnąć do Bractwa.* Nicolai podawał ton i Sygnał w swoiey *Bibliotece Niemieckiey* i *Berlińskim Dzienniku*, a Bracia *Jeny, Weymar, Gotha, Erfort, Brunświccy* i *Slewiccy* chwytali i powtarzali w swych Żurnałach kalumnie. „W krótce nie można iuż było taić przed „sobą, że mnóstwo Autorów peryodycznych by-

(e) *V. Son Apologie*, *pag*. 52, 59 *etc*.
(f) *Vie de Zimmermann par Tissot.*
(g) *Id.*

„ło w porozumieniu z dzisieyszym *Lucyanem*
„(Nicolai). Chwalili oni wszystko, co on po-
„chwalił, ganili wszystko, co on poganił. Te sa-
„me obroty, a często te same nawet słowa w po-
„chwałach lub naganach, mianowicie zaś te sa-
„me szyderstwa, czyli to samo grubiaństwo obel-
„gów." (h) Ledwo znalazł się w Niemczech ie-
den lub dwa Dzienniki, któreby nie wychodziły
z fabryki Braci członków związkowych.

Tym czasem pisarze Sekty *Bahrdt*, *Schultz*, *Riem* nawet i Philon *Knigge*, który otrząsnąw-
szy się z iarzma swoiego Generała despoty, nie
porzucał bynaymniey iego komplotów, z wiel-
kim mnóstwem inszych Illuminackich Sofistów
zarzucali publiczność niezliczonemi brochurami
i paszkwilami, to prozą, to wierszem, to w ko-
medyach, to w romansach, to w śpiewach, to
w dyssertacyach, gdzie wszystkie fundamenta spo-
łeczeństwa i Religii bądź Katolickiey, bądź Pro-
testanckiey nayzłośliwiey zbluźnione i przewró-
cone zostały. Bracia zaś Żurnalistowie panegy-
ryzuiąc swoich Autorów, tym pompatycznieysze
nadawali pochwały, im zuchwalsze i niezbożniey-
sze pokazało się dzieło (i).

Jeszcze iednemu osobliwszemu kaprysowi mo-
glibyśmy dziwować się w tych ludziach, gdyby-
śmy nie wiedzieli że zgodne z duchem Sekty.

(h) *V. le dernier sort de la Maçonerie, p. 30. et Nouvelles d'une Association invisible; pieces justific. Nro 11*

(i) *Id.*

Wykonywaiąc oni nayokrutnieyszy despotyzm nad wszystkiemi, którzy śmieli odstępować od ich sposobu myślenia i pisania, krzyczeli iednak na Monarchów o prawo, które udawali za prawo Natury, ażeby każdy mógł publikować bez przeszkody opinie, Systema, proiekta i plany, iakie przylepią się do mózgu. Szczególniey *Bahrdt* wysadził się na reklamacyą tego pretendowanego prawa w swym piśmie o *wolności druku*. Było to dzieło otwartego Ateisty, wylewaiącego całym strumieniem wszystek iad Anarchii i niezbożności; tym czasem i Autor został uwielbiony przez Braci peryodystów, i pomimo iego wrzaski o wolność druku nie przestawała Sekta tłumić pism sobie przeciwnych, i prześladować naycnotliwszych Pisarzów.

Nadużycie które Bracia związkowi robili z tą wolnością obudziło nakoniec, przynaymniey na moment, baczność niektórych Monarchów. Fryderyk— Wilhelm Król Pruski przerażony mnóstwem bezbożniczych i buntowniczych gryzmołów, które codzień bardziey napełniały iego Prowincye, postanowił skrubić rzeczoną wolności. Wydał w tym celu prawo nazwane *Edykt religiyny*; ale ten *Edykt* przyieli Illuminaci z zuchwalstwem, które zdawało się przemawiać, że iuż byli dosyć silnemi do żartowania z Monarchów. I nowe prawo i Xiążę Prawodawca stały się obiektem bezprzestannych ich szyderstw i naygłośnieyszych deklamacyów. Ta Illuminacka swawola dopeł-

niła nareszcie i przesadziła miarkę przez pismo wyszłe z iamy samego Bahrdta pod szyderskim tytułem *Edykt religiyny*. Tu Urzędnicy przeznaczeni do zemszczenia się takiey zniewagi odebrali rozkaz zachwycenia i osoby i papierów Bahrdta. Dopełniono rozkazu — Wszystko czego można było spodziewać się względem dowodów koalicyi sprzysiężeńskiey i iey przedmiotu, utwierdzone zostało. Zdaie się, iż Dwór Berliński powinien był przykładem Bawarskiego upublicznić dowody tego strasznego spisku; ale Bracia Sektarze iuż mieli w ten czas nazbyt przystępu do Ministeryum. Zagrzebane więc w niepamięci Archiwa tych komplotów, pod pretextami których dostarczyła intryga. Tyle tylko odkryto, że nic rzeczywistszego nad plan sprzysiężeńców, i że wielkie mnóstwo pisarzów, księgarzów, nawet i osób na które nie byłby nikt pomyślił, należało do tey zbrodniarsko-*Niemieckiey Unii*. Trudno determinować iak daleko przykładał się osobiście sam Weishaupt Patryarcha do tych strasznych układów. O tym tylko wiemy, że po dwa razy odwiedzał centralne bióro Braci związkowych; że w tym biórze po kilka dni przepędzał z Bahrdtem; że naygorliwsze i nayczynnieysze członki iego Illuminizmu były oraz członkami związku ułożonego przez Bahrdta. Jeżeli mamy wierzyć wyznaniu tegoż Bahrdta, tedy sekret iego został zdradzony przez dwóch ludzi godnych swoiego naczelnika. Byli to dway mło-

dziency debosze, obadway bardzo bliscy żebractwa, których on iednak znalazł dosyć edukowanemi, a przytym dosyć podłemi i niezbożnemi, aby mu służyli za kopiistów. Jakożkolwiek iego zbrodnia była i straszna i otwarta, odpokutował iednak za nię dosyć krótkim więźieniem. Resztę dni swoich przepędził w bidzie i bez poprawy. Przymuszony trzymać kawiarnią w Baffendorf pod Hallą skończył przez śmierć równie ohydną, iak było iego życie. Zdawali się Jlluminaci wstydzić za swego bohatyra, nieprzestali iednak ciągnąć iego komplotów.

W momencie gdy ten szkaradny związek został odkryty, iuż nazbyt rozszerzył się i utwierdził w kraiach Niemieckich, aby miał był zginąć ze swoim pryncypalnym Autorem — Jak Prussy, tak wszystkie Państwa Rzeszy iuż były pełne onych towarzystw literackich, które sama tylko powierzchna forma różniła od szkół Minerwalnych Weishaupta. W krótce przyszło do tego, że nie było Miasta, ani nawet miasteczka, gdzieby się nie znalazły te kluby obok Jlluminackich Lożów, i wszędzie w nich prezydowali Zwolennicy Weishaupta.

Widzieliśmy że było głównym przedmiotem Bahrdta kierować edukacyą i lekturę swoich literackich zgromadzeń czyli klubów, w takim sposobie, iżby ie przyprowadzić do niepodobieństwa nabierania inszych nauk prócz tych, które podawała im Sekta. Rekrut generalny pod który

podciągnął był księgarzów iak naylepiey odpowiadał iego planowi. Skutki tego planu ieszcze bardziey dały się poczuć po odkryciu spiknienia. Na próżno usiłowali cnotliwi i religiyni Autorowie zaięci gorliwością o utrzymanie Boskiego i Cywilnego prawa, oświecać ludzi przez rozbiianie Antychrystyańskich Sofizmow; albo nie mogli znaleść Księgarza, ktoryby wziął na siebie Drukarnią, albo któryby chciał podiąć się przedaży wydrukowanego ich dzieła, albo nakoniec trafiali na zdrayców, którzy podiąwszy się i druku i przedaży pod tysiącznemi pretextami puszczali rzecz w odwłokę, dopoki nie znudzili Autora. Bywało nawet że sam Autor podeymował Drukarnią; lecz ani to pomogło. — Jego Exemplarze oddane do Księgarniów leżały sobie na samym dnie Magazynu nie pokazane nikomu z kupuiących: aż nareszcie odsyłano ie do Autora z pogardą, twierdząc, że ich nikt kupić nie chce. Ieszcze daleko gorzey zdradzono czasem Autora: Jego rękopism wygotowany do druku oddawano w ręce pisarzów Sekty, i znalazł refutacyą (ieżli tak nazwać można obelgi i szyderstwa Sofistów) na marginesach swey książki, skoro pokazała się edycya. Nie ieden Autor mógłby był processować swego Księgarza o taką złość przykładem Pana *Starck*, dowodząc mu porozumienia z Sektą i otwartego zdradziectwa. Ale daleko dziwnieysza, że naywiększego ze strony Księgarzów oporu doznawali Pisarze, którzy gorliwie bronili interes-

su Xiążęcia. W całym Państwie Króla Pruskiego nie można było przyiść do końca z ogłoszeniem i przedażą, na sposób ordynaryiny, Apologii tego Monarchy i iego Religiynego Edyktu. Ledwo co tylko odebrali Księgarze exemplarze tey Apologii, zaraz ie odsyłali na powrót do Autora. — Przeciwnie, gdy Sofistowie Sektarscy chcieli publikować swoie szyderstwa, bluźnierstwa i paszkwile, bądź przeciw Monarchom, bądź przeciw Religii, albo szanownym i dystyngwowanym Osobom, chwytali ie obiema rękami i co nayrychley przedawali Księgarze; równie iak peryodystowie radziby byli trąbami swoich pochwał zwołać świat cały do ich czytania i słuchania (k).

Z takiego handlu Sekty maiącey niezmierne mnóstwo ksiąg, prassy, i pewny odbyt w swych klubach literackich, a z drugiey strony z kontrybucyów które bogatsi Bracia opłacali do Kassy, nie mały bez wątpienia skarb zgromadzał się codziennie. Przydaymy do tego zacnieysze kwoty składane przez professów Królewskich i Xiążęcych Dworaków, Kościelnych i Cywilnych Dygnitarzów, dzielących i swoie własne pensye i publiczne dochody dla dobra współsprzysiężeńców; wszak iasna, że takie fundusze obficie wystarczały na zaspokoienie pretensyów, które mogli rość Księgarze uszkodzeni przez sklubienie ich

(k) *Voy.* Nachrichten von einem grossen aber unsichtbaren Bunde. *Pieces justific: Nro* 8, *et* 13, *et le Journal de Vienne par Hoffman.*

handlu do samych ksiąg Sektarskich. Tak się więc działo. — Miało Bractwo oddzielną Kassę w Niemczech, do którey udawali się corocznie pomienieni Księgarze i zaprezentowawszy listę dzieł potępionych przez Sektę, które albo odrzucili od Handlu, albo tłumili w Magazynach, odbierali dostateczną indemnizacyą utraty swoich zysków.

Tu łatwo pomyślić iak wielkie roie pisarzów, raczey zgłodniałych niżeli oświeconych, gotowych zawsze więcey ofiaruiącemu przedawać prawdę i kłamstwo, miała za sobą Sekta. Ale daleko żałośnieysza, że wszyscy nieledwo Professorowie Protestanckich Powszechniów do tego Bractwa zawerbowani zostali. Jeszcze i dzisiay na nieszczęście można powiedzieć prawdę, iż większa część tych Powszechniów są niby łożyskami wyziewaiącemi całą truciznę Illuminizmu iak w pismach tak w lekcyach podobnych do owych z któremi produkowali się Fryderyk-Cramer, Ehlers i Koppe (1).

Niech iednak nikt nie sądzi, iakobym literatów Niemiecko-Katolickich Prowincyów chciał mieć wyiętych od tey zarazy. Pewna nayprzód że Wiedeń pełen był takich duchów i bardzo gorących duchów Sektarskich. Kawaler de *Born* nie kontentuiąc się reputacyą Chimika, nadawał w tym mieście ton swoim Braciom spiskowym.

---

(1) *V. su-tout l' Advertissiment d'Hoffman*, 16 17 et 18.

Gdy odkryto Sektę w Bawaryi, iuż w ten czas *Born* tak był dla niey gorliwym, iż odesłał swóy patent assocyacyi do Akademii Munichskiey, z głóśną deklaracyą, że *wstydził się mieć do czynienia z ludźmi, którzy tak mało poznali się na szacunku Weishaupta.*

Po tym bohatyrze Wiedeńskim można dać pierwsze mieysce *Sonnenfeldowi* modnemu Pisarzowi, za to iż stawił się nayzagorzalszym propagandystą Jlluminizmu ukrytego pod maską literackich towarzystw. Wiem, mówi nasz Autor, od tych samych których namawiał do takich klubów, że ich Zgromadzenia zaczynały się nakształt ordynaryinych posiedzień Akademickich, ale przychodził moment, gdzie niby ukończywszy Sessyą, sami tylko Bracia Sektarze zostawali na mieyscu i składali sekretne swoie obrady.

Człowiekiem, którego imie byłoby bardzo powiększyło reputacyą tych Braci związkowych, czyli Członków Niemieckiey Unii, gdyby był czulszym na pochwały, iakiemi pod ów czas częstowali go Jlluminaci, iest ów sam Professor *Hoffmann*, który następnie ściągnął na siebie nayzłośliwsze obelgi, za to iż połączył się ze sławnym Zimmermannem w celu opublikowania ich zbrodniarskich zamiarów (*). Podług świadectwa tegoż P. Hoffmann zapędzili się Werbarze Jllumi-

(*) Cale pocieszny widok, kiedy się przymierzy, pogardy, które dziś cierpi ten zacny Mąż ze strony Jlluminatów, do pochwał któremi go uwielbiali, niże-

naccy aż do Pest w Węgrzech, chcąc z niego zrobić prozelitę dla Sekty. Dnia 26. Czerwca 1788. odebrał od dwudziestu dwóch Naczelników *Niemieckiey Unii* uroczyste wezwanie, ażeby wcielił się do towarzystwa literackiego, które w tym mieście założone zostało. „Odpowiedziałem, „mówi P. Hoffmann, iż sobie podchlebiam, że „mi dane będzie iaśnieysze wyobrażenie takich „towarzystw, i że w ten czas dopiero mòy obowiązek wraz z rostropnością zadecyduią rezolucyą moię. Dawano mi w samey rzeczy co raz „iaśnieysze tłómaczenia względem ducha Systematu. Przysłano mi kilkokrotnie listę nowo „z rekrutowanych Członków. Podpis dwudziestu „dwóch Naczelników zaręczał mi autentyczność „tych dokumentów; lecz właśnie ta sama autentyczność kazała mi się domyślać, co za straszne „spiknienie zamykało się w gronie takiego związku."

Łatwo pozwolić, że nie potrzeba było więcey tak zacnemu i cnotliwemu człowiekowi do pogardzenia Bractwa tego gatunku. Już iego imie było wciągnione w listę; musiano ie wykryślić. Dowodem, że sprawiedliwie osądził to Bractwo iest przytoczony przez niego list pewnego

li przeciw nim woynę rozpoczął. Znayduią się całe ich listy pełne panegyryków dla iego ducha, stylu i talentów, pisane ieszcze w roku 1790., gdy kusili się o iego nawrócenie (m).

(m) *Id: Sect:* 19.

Dygnitarza Stanu, pełnego cnoty i geniusza, który wziął był na siebie urzędowne roztrząśnienie całego plânu pomienionego związku czyli Unii albo Konfederacyi Niemieckiey: *Są to tak straszne obrzydliwości, że włosy stawaią na głowie*; te były Dignitarza wyrazy.

Jakożkolwiek sekretną, iednak bardzo czynną grał rolę Weishaupt w tych nieźmiernych swego Illuminizmu progressach. Wyiąwszy wizyty które odbierał od Zwolenników oblegaiących go dokoła i w Gotha i w Weimar i w Jena i w Berlinie; wyiąwszy woiaże które czasem odbywał do bióra Aktorów Niemieckiey Unii, z resztą udawał niby oboiętnego spektatora sceny. — Ale przypomniymy tu sobie, tak iego generalną regułę którą dyktował swym Braciom sprzysiężeńcom, ażeby wśród naywiększey czynności prezentowali próżniaków; iako też i one zapewnienie, które w pół roku po swey ucieczce wyraził do Fischera: *Nie wierzcie temu, abym próżnował w mym oddaleniu*; a łatwo wniesiemy, co znaczyła iego pozorna oboiętność. Już w ten czas prawdziło się iak naywidoczniey one proroctwo z którym ten Patryarcha oszustow w drugim roku swego Illuminizmu odzywał się do Braci: *Wielkie przeszkody są zwyciężone, obaczycie nas olbrzymim krokiem postępuiących w przyszłości.* Przypatrzmy się tym olbrzymim krokom w Missyi iednego z ówczasowych Apostołów. Był to nieiaki Brat *Zimmermann* nayprzód Na-

czelnik Loży Manheimskiey, a wkrótce tak gorliwy o rozszerzenie Sekty, iak sławny tegoż imienia Kawaler o odkrycie iey spisków. Ten szczycił się, że sam ieden ufundował przeszło sto Klubów Sprzysiężeńskich pod tytułem Towarzystw literackich, albo Massońskich Lożów, w swoich Włoskich, Szwaycarskich i Węgierskich podróżach.

Już tedy dla otworzenia drogi rewolucyom w Europie, i nadania ruchu całemu mnóstwu swych legionów, niczego nie brakowało Sekcie, tylko zanieść swe śluby i taiemnice do Narodu czynnego i potężnego; ale niestetyż! łatwiey przyimuiącego nierozmyślne zapały, niżeli reflexyą przeglądaiącą nieszczęście; do Narodu, który w gorączce swych zapędów, aż nazbyt często zwykł przepominać, że dla uzyskania prawdziwey wielkości, nie dosyć na Iunakieryi pogardzaiącey przeszkody, na iaką zdobywali się i dzicy barbarzyńcowie; do Narodu nakoniec, którego nigdy nie opanowało omamienie na próżno; który przed wezwaniem rozumu do porady, mógł w pierwszych impetach swoiey manii pokruszyć Trony, powywracać Ołtarze, i nie upamiętać się z szaleństwa, dopiero w momencie gdzie nie pozostałoby, tylko opłakiwać ruiny. Ten Naród zamykał się w całey rozciągłości Francuzkiey Monarchii; z wielu tytułów podobno pierwszy w rzędzie Europeyskich Narodów, lecz na nieszczęście razem też i przystępnieyszy nad nie, dla oszukaństwów. Wytrzeszczał na niego dosyć długo

go swoie szpiegowskie oczy Areopag Illuminacki, osądził nakoniec, że przyszedł moment wyprawienia Apostołów na brzegi Seny. Ten moment rozpoczyna czwartą epokę Bawarskiego Illuminizmu. Niechay Czytelnik przygotuie umysł do poglądania w niey na epokę naypotężnieyszych konwulsyów, i wszystkich zbrodniów, wszystkich klęsków rewolucyinych.

ROZDZIAŁ XI.

Czwarta epoka Sekty. Deputacya Illuminatów Weishaupta do Franc-Massonów Paryzkich. Stan Massonii Francuzkiey w epoce tey Deputacyi. Prace i Sukcessa Deputowanych. Koalicya sprzysięgłych Sofistów, Franc-Massonów i Illuminatów formuiąca Jakobinoskie Straszydła.

Już od roku 1782. naradził się Weishaupt z Philonem Knigge względem illuminowania Francyi, ale gorący, niecierpliwy i zbyt porywczy geniusz tego Narodu wyperswadował rzeczonym Naczelnikom, ażeby swoich Missyów nie posuwali za Strazburg. Przeglądali oni, że wybuch rewolucyiny mógłby zawcześnie ogarnąć Francyą; bali się, żeby ten lud żywy i impetyczny nie porwał się pierwey, niżeli insze kraiów Euro-

peyskich ludy równie usposobione i przygotowane zostaną do głównego przedmiotu. Weishaupt mianowicie, nie był to człowiek, któryby kontentował się partykularną i mieyscową rewolucyą mogącą obudzić inszych Monarchów do czuwania nad sobą, a tym samym zepsuć mu całą sprawę. Baczyliśmy iak on troskliwie, a razem iak sztucznie, przezornie i ostrożnie układał swóy plan powszechney insurrekcyi. Widzieliśmy ów łańcuch spiskowey kommunikacyi, siłą iego geniusza tak dowcipnie zfabrykowany, że mu nie pozostawało tylko dać prosty sygnał w dzień i godzinę upatrzoną do generalnego wybuchu. Ten łańcuch skoro należycie zostałby rozciągniony, i skoro składaiące go legiony brackie odebrałyby rozkaz ruszenia ze swoich klubów, ze swoich Lożów, ze swoich Akademiów, ze swoich literackich jamów i wszystkich lochów podziemnych, od Południa na Pułnoc, od Wschodu do Zachodu, na ten czas całą Europę w iednym momencie miała ogarnąć rewolucya. Wszystkie Ludy miały swóy dzień 14. Lipca, i pod wszystkiemi Horyzontami powinna była razem wybić godzina. Wszyscy Królowie mieli w tym dniu fatalnym obudzić się poddanemi swych ludów, i w tey samey godzinie wziąć niewolnicze kaydany, i kiedy Ludwik XVI. Wszystkie Ołtarze i Trony powinny były obalić się w iednym momencie: taki był plan Weishaupta. W tym planie dla przyczyn już wytkniętych, byli Francuzi naturalnie,

czyli z natury swego temperamentu ostatnim Ludem do uczestnictwa Jlluminackich taiemnic, żeby nagłym zapałem nie zepsuli proiektu, iak w samey rzeczy zrobili.

Tym czasem przeciw intencyi Sekty, już znaydowali się w samym Centrze tego Królestwa niektórzy iey Zwolennicy. Nayprzód Knigge w czasie Wilhelmsbadzkiego Kongressu zrekrutowawszy pewną liczbę Francuzkich Braci Massonów, przypuścił ich do taiemic. Wkrótce potym *Dietrich* Burmistrz Strazburgski sławny ów naśladowca Roberspierra w Alsacyi, wszedł na listę Jlluminacką (a) Ale daleko ważnieyszą zdobyczą stał się dla Bractwa Markiz *Mirabeau*, w którym za czasem tak okropne straszydło widziała rewolucya. Trudna iest poiąć, przez iaką zrobiło się fatalność, że Ministrowie iednego z naycnotliwszych Monarchów, mogli powierzyć iego interessów człowiekowi, którego całe życie było ciągłym pasmem zdradziectw domowych i nayplugawszey niemoralności? Nie dosyć ieszcze było dla charakteryzowanego zbrodniarza, iż go łaskawość Ludwika XVI. wyrwała z rąk katowskieh; potrzeba było nad to, ażeby iego zbrodniarstwo wynadgrodzono honorem sekretnego poselstwa które oznaczało szczególne zaufanie tegoż Monarchy. Wysłany do Berlina Mirabeau, traktował tam zapewne Królewskie interessa, iak nie-

(a) Welt und Menschen Kentniss; *p.* 130.

gdy sprawę własnego Oyca i Matki. Gotów każdemu służyć, i każdego zdradzić, a ieszcze gołowszy przychylić się do strony która lepiey płaciła zbrodnią. Otoczony w Prussach przez Braci Jlluminatów, został wnet poczytany za godnego ich łotrowskiego Zakonu. Nicolai, Biester, Gedike, Leuchsenring weszli z nim w węzeł nayściśleyszey przyiaźni. W Brunswiku znalazł Brata *Mauvillon* ucznia Philona Knigge, pod ów czas Professora Karolińskiego Kollegium, i przez niego professowany do Jlluminackich taiemnic (b). Znał dobrze Mirabeau wszystkie Franc-Massońskie sekreta przed wcieleniem się do nowego Bractwa; umiał zatym taxować to, które przydał geniusz Weishaupta ku sprzysiężeniu rewolucyi Narodów. Powróciwszy do Francyi nie omięszkał zaraz wprowadzić taiemnice Jlluminackie do swoiey Loży nazwaney *Philaletów* (Swedenborgistów) Pierwszym iego kollegą był brzydki ów Apostata *Abbe de Perigord*, który iuż rozpoczynał grać rolę Judasza w pierwszym porządku Herarchii Chrystusowego Kościoła. Ale nie dosyć miał Mirabeau na wprowadzeniu Weishauptowey Ewangelii do iedney swoiey Loży. Życzył on całey Francyi nowego światła; osądził więc sprowadzić Apostołów ćwiczeńszych

(b) *Discours d'un Maître de Loge sur le dernier sort de la Maçoneire; appendix à ce discours, Avis important d'Hoffman, to. 2. Sect: 7. &c.*

nad siebie w hytrościach Illuminackiego Kodexa. Lubo zaś znał przyczyny, które wstrzymowały Naczelników Sekty od illuminowania tego gorącego Narodu; umiał im iednak wyperswadować, że iuż czas aby przystąpili do tak wielkiego zniżenia, i zyskał nareszcie większość głosów ówczasowego Areopagu na stronę swego żądania. Zadecydowana więc illuminacya Francyi; ale Missya poczytana za nazbyt ważną, ażeby miała bydź polecona ordynaryinym Professom: Sam *Amelius Bode* Uczeń Knigga, Sukcessor czy Wikaryusz Weishaupta w Naczelnictwie Illuminackiego Zakonu ofiarował się na Deputata do Paryzko-Massońskich Lożów od których miało się Apostołowanie rozpocząć. Za kollegę przydano mu drugiego Ucznia Knigga, nazwanego po illuminacku *Bayard*, a po rzetelnemu *Wilhelm Baron de Bushe.* Ten Baron i razem Kapitan w Woysku Holenderskim, będąc znacznym fortunatem, a przytym biegłym, i pełnym oney hytrości którą Sekta za rostropność udaie, odprawił był z wielką chlubą i korzyścią Bractwa Missyą w swoiey własney Oyczyznie (c). To było tytułem do honoru którym poszczycił go Naczelnik, biorąc go za towarzysza swoiego do Paryża poselstwa.

Okoliczności ówczasowe nie mogły bydź sprzyiaźnieysze dla Deputacyi, ani krytycznieysze dla Francyi. Już był dokazał filozofizm w

(c) *Ecrits Origin.* Philon Berichte 6.

Lożach Massonów tego kraiu wszystkiego, czego można było spodziewać się po uczniach Woltera i Jana-Jakóba na przygotowanie królestwa oney *równości* i *wolności* których ostatnie taiemnice zrobiły się przez Weischaupta taiemnicami naywyższey niezbożności połączoney z nayabsolutnieyszą Anarchią. Już była wytknięta linia demarkacyina między dawnemi stopniami i wynalezionemi przez dzisieyszą Massonią. Pierwsze ze wszystkiemi dziecinnemi igraszkami i ciemnotą swoich symbolicznych wyrazów zostawione pospólstwu i motłochowi Braci. Drugie nazwane *stopniami filozoficznemi*, były szczególniey te, o których mówiliśmy w swym mieyscu pod tytułem *Kawalerów Słońca*, *Kawalerów Rożanych*, *Kawalerów Szkockich* i *Kawalerów Kadoszów*. Na czele zaś tych wszystkich razem Lożów, tak sklubionych do dawnych, iako też wygórowanych do nowych Massonii taiemnic, znaydowały się w Paryżu trzy Loże znakomitsze przez powagę którey używały nad inszemi, i przez wpływ na opinią Braci.

Pierwsza nazwana *Wielki Wschod* (Grand Orient) nie tak znaczyła Lożą, iako raczey *ziednoczenie wszysthich regularnych Lożów Królestwa*, *reprezentowanych przez swoich Deputatów*. Był to wielki *Parlament Massoński*, maiący Cztery Izby, których połączenie formowało *wielką Lożę*, *Rady*, gdzie wszystkie interessa Bractwa bez appellacyi decydowane bywały. Cztery

Izby nazywały się, pierwsza *Administracyina*, druga *Paryzka*, trzecia *Prowincyów*, czwarta *Stopniów*. Ostatnia, iako przez istotę naysekretnieysza, nie przypuszczała żadnego Brata Wizytatora do swoich Sessyów; lubo do trzech pierwszych Izb każdy Wielebny miał wolny przystęp.

Temu Parlamentowi Massońskiemu naczelniczyli trzey wielcy Urzędnicy Bractwa, nazwani *Wielki Mistrz*, *Generalny Administrator*, i *Wielki Konserwator*. W czasie przybycia do Paryża Jllluminackiey Deputacyi, pierwszym z tych Wielkich Urzędników był Nayiaśnieyszy Brat Xiąże d'Orleans naybliższy Kuzyn Dworu. Insi dway byli także Bracia naywyższey Dystynkcyi w Narodzie. Same ich imiona, gdybyśmy ie chcieli mianować, wystarczyłyby do przekonania, że aż w ostatniey Radzie Bractwa znaydowały się honorowe place, dla tych, których polityczne znaczenie służyło do protegowania komplotów, lecz którym nie myśliła nigdy Sekta powierzać swych Sekretów. (d)

Całe inaczey mówić wypada o Xiążęciu Filipie d'Orleans. Jego charakter Wielkiego Mistrza, iego naypublicznieysza niezbożność i iego otwarte śluby wszystkiego sakryfikowania dla zemsty, głośno przepowiadały Deputacyi Jllluminackiey, co był gotów uczynić dla ich faworu z mno-

(d) *V. le Tableau alphabetique de Correspondance des Loges du G. O. de France.*

stwem Lożów, które go uznawały za Naczelnika. W samey Francyi, iak dowodzi regestr Korrespondencyi rachowały się od roku 1787. dwieście osiemdziesiąt dwa miasta maiące Loże regularne pod rządem tego Wielkiego Mistrza. Obaczmy teraz, wiele tych Lożów zamykały mury iednego miasta. Sam Paryż miał ich pod ten czas osiemdziesiąt iednę, później zaś iak widzieliśmy w drugim tomie Historyi, aż do stu pięciudziesiąt. W Lyon znaydowało się szesnaście, w Bordeau siedem, w Nantes pięć, w Marsylii sześć, w Montpellier dziesięć, w Tolossie dziesięć, równie i we wszystkich inszych miastach liczba do ludności stosowna. Ale nie dosyć na panowaniu nad Francuzkiemi Massonami; ten sam regestr korrespondencyów wydrukowany dla Brackiey informacyi, wystawia nam padaiące pod rozkazy tegoż *Wielkiego Wschodu Paryzkiego* Loże Chambery w Sabaudyi, Loże w Szwaycaryi, Bruxelskie w Brabancyi, Kolońskie, Leodyiskie, Spaskie w Niemczech, Lwowskie, Warszawskie, Petersburskie, Moskiewskie, nawet Portsmutskie w Wirginii, Port-Royalskie w Grenadzie, i wszystkie ile rachowało się w Koloniach Francuzkich. Można więc sądzić że Filip d'Orleans ze swoim *Wielkim Wshodem* zapewniał Illuminizmowi przynaymniey drugie tyle zdobyczów, ile ich pod Knigge i Weishauptem narobiło się w Niemczech (e).

(e) *Id. Art. Pays étrangers.*

Pod bezśrednim kierunkiem *Wielkiego Wschodu*, znaydowała się w Paryżu Loża zaięta zagraniczną korrespondencyą, nazwana *Przyiaciół ziednoczonych* (e) des Amis-reunis). W tey dystyngwował się nayszczególniey sławny rewolucyonista *Savalette de Lange.* Ten profess maiący sobie powierzoną *straż Skarbu Królewskiego*, a tym samym uczczony zaufaniem, do którego nie może rościć prawa tylko naywiernieyszy poddany, był razem człowiekiem wszystkich taiemnic, wszystkich Lożów i wszystkich komplotów. Ażeby zaś połączył ie tym lepiey, przerobił swoią Lożę na mięszaninę wszystkich Systematów, Sofistowskich, Martynistowskich, Swedenborgskich i Franc-Massońskich ordynaryinych. Ale dla zdurzenia publiczności, uformował ią niby na Lożę roskoszy i zbytku Arystokratycznego, Melodyczna muzyka, koncerta i bale sprowadzały do niey Braci wyższey dystynkcyi w pompatycznych figurach. Przystępy bywały opatrzone strażą, aby zapobiedz nieporządkowi mnóstwa powozów. Zdawało się właśnie, iak gdyby pod imieniem Królewskim odprawiały się fety. Loża naywspanialey przybrana, Krezusowie Massońscy dostarczali Orkiestrze światła, iadła, picia i wszystkich roskoszów, które zdawały się składać szczególny obiekt kompanii. Lecz w czasie, gdy Bracia Massonowie wraz z Massonkami bawili się tańcami, albo nucili hymny słodkiey równości i. wolności w przestrzeniach wspólney

sali, nie wiedzieli o tym, że w górnych apartamentach odbywał posiedzenie sekretny wydział Braci, gdzie pracowano około przyśpieszenia momentu, w którymby rzeczona równość i wolność rozciągnięta za Lożę ogarnęła wszystkie urodzenia, kondycye, fortuny, pałace, chaty, Markizów, Mieszczan i chłopów. Tę górną Lożę zwano Wydziałem sekretnym *Ziednoczonych Przyiaciół.* Dwiema iey przednieyszemi członkami byli ludzie sławni z taiemnic tak w Lyon iak w Paryżu, ieden *Wielki W....* a drugi *Chappe de la Henrière.* Przez cały ciąg dway Bracia zbroyni (Frères terribles) ieden u dołu wschodu, drugi przy drzwiach rzeczoney górney Loży bronili do niey przystępu. Tam znaydowały się Archiwa sekretney korrespondencyi; tam nawet temu, do którego bywały adressowane wszystkie depesze Braci bądź Niemieckich, bądź Włoskich, nie godziło się nogą przez próg postąpić. Nie znał on nawet ani klucza korrespondencyi; cały iego urząd był odbierać i oddawać listy. *Savalette de Lange* odbierał ie z rąk iego i sekret zostawał się w Wydziale. Łatwo poymuie Czytelnik naturę tey korrespondencyi i przedmiotu iey obrad, gdy powiem, że chcąc zostać członkiem rzeczonego wydziału, nie dosć było mieć wszystkie stare stopnie Massonii, lecz trzeba było nadto posiadać dystynkcyą, *Mistrza wszystkich stopniów filozoficznych.* to iest poprzysiądz nienawiść całemu Chrześciaństwu z *Kawalerami Słońca*,

równie iak nienawiść wszelkiey czci Boskiey i wszystkim Monarchom z *Kawalerami Kadoszami*.

Mniey znane ale ieszcze okropnieysze były iaskinie, w których Bracia Awenionscy uczniowie Swedenborga i St. Martyna mięszali swe taiemnice z taiemnicami starych Kawalerów Różanych, Massonów ordynaryinych i Massonów Sofistów. Zwierzchu pod maską szarlatanów i fantastyków o niczym nie traktowali ci nowi oszustowie, tylko o swoiey władzy wywoływania duchów, zapytywania, a nawet wskrzeszania i przedstawiania umarłych, równie iak utwarzania tysiąc podobnych cudów. Wewnątrz zaś swoich Lożów gnieździli kuglarze cudotworcy prawie podobne do Weischauptowych komplotów, lecz strasznieysze w swych formach. Mówiliśmy iuż o ich anarchicznych taiemnicach, tłómacząc Systemata Swedenborga i St. Martyna, ale ieszcze pozostaie przypatrzyć się ich probom i okropnym przysięgom.

Pewna iest nayprzód że ci Jlluminaci Swedenborga pomieszani z Martynistami we Francyi, i nadawaiący sobie częstokroć imie *Kawalerów dobroczynnych*, mieli swych Woiażerow czyli Missyonarzów równie iak Jlluminaci Weishaupta. Pewna powtore, że ciż sami pretendowani *Philaletowie* albo miłośnicy prawdy, nadali sobie prawa, uorganizowali swe towarzystwa i podobnie iak Weishaupt wkradli się do Massońskich Lożów, końcem werbowania w nich ludzi spo-

sobnych do swych taiemnic i kommunikowania im nowych stopniów. Pomiędzy temi stopniami, dystyngwował się stopień Kawalera *Fenixowego* (Chevalier de Phenix). Jeden z takich Kawalerów mianuiący się Sasem i Baronem Stego Państwa Rzymskiego, opatrzony chlubnemi zaświadczeniami wielu Xiążąt Niemieckich (*) odprawiał swe Apostolstwo we Francyi krótko przed Rewolucyą. Przemieszkawszy nieiaki czas w iednym Mieście Centralnym Państwa, zwiedziwszy Loże i zlustrowawszy Braci, poczytał z nich trzech za godnych promocyi do wyższego świa-tła. *Wielebny* czyli Naczelnik Loży wchodzący w liczbę rzeczonych trzech Wybranych, niech nam sam powie swoię Historyą „ Przyiąwszy „propozycyą, mówi tenże Wielebny, udaliśmy „się wszyscy trzey do naszego Jlluminata, pełni „zapału do wielkich taiemnic które nam obieco- „wał—Niemogąc nas użyć do praktykowania or- „dynaryinych probów, dyspensował nas od nich. „Wśród swego Apartamentu wystawił faierkę z „żarzystemi węglami — Na stole były wyryso- „wane rozmaite Symbola, a między inszemi

(*) Łatwoby mi wymienić tego człowieka, mówi X. Barruel, bo go mam wytkniętego w mych rękopismach iako Philaleta illuminowanego bardzo sławnego w Prusach. Ale okoliczności w których dziś znayduie się wśród Francyi Antagonista zrewoltowany iego taiemnicami, każą mi wszystkie imiona pokryć milczeniem.

„Fenix obwiedziony wężem formuiący Cyrkuł
„i gryzący swóy ogon. Wyiaśniły się taiemni-
„ce przez explikacyą żarzystego węgla i inszych
„Symbolów. — Te węgle rozpalone, rzekł nam,
„są przygotowane dla nauczenia was, iż *ogień*
„*iest początkiem wszystkich rzeczy*; iż on iest,
„który sprawuie wszystko w naturze, i wszystko
„w niey porusza; że nawet sam człowiek winien
„mu swoię siłę *życia*, *myślenia* i *działania*. Ta
„była istota pierwszey iego lekcyi. — Przeniosł
„się potym nasz Jlluminat do inszych Symbolów.
„Co do węża, rzekł, cyrkuł który on formuie,
„iest obrazem *wieczności świata*, który równie
„iak ten cyrkuł *nie ma początku ani końca*. Zna-
„ny wam przytym wąż iako odmieniaiący swą
„skurę i odnawiaiący ią corocznie; ztąd macie
„uczyć się poznawać rewolucye świata i rewolu-
„cye natury, która zdaie się słabieć i ginąć w
„pewnych epokach, przecież w niezmierności
„wieków nie starzeie tylko dla odmłodnienia się
„znowu, i usposobienia do nowych rewolucyów.
„Ten Fenix ieszcze wam naturalniey tłómaczy
„następstwo i wieczystość rzeczonych fenome-
„nów. Nie dla czego inszego wystawiła go bay-
„ka, iako odradzaiącego się ze swych popiołow,
„tylko dla pokazania wam, iako się świat odra-
„dza i będzie odradzał się zawsze.

„Za warunek do powierzenia nam całey swo-
„iey nauki, nie wyciągał po nas z początku nasz
„Baron tylko obietnice ordynaryinego sekretu:
„aż z nagła zatrzymuie się i oświadcza, że nie

„może postąpić daley, dopóki nie złożemy przy-
„sięgi, którey zaczyna czytać formułę dla do-
„świadczenia czy gotowi iesteśmy do iey wyko-
„nania przystąpić. Nie wiele słów tey formuły
„utrzymywałem w pamięci, ale to była obietnica
„pod naystraszliwszemi wyrazami obowiązuiąca
„do posłuszeństwa Naczelnikom iego Jllumini-
„zmu. Tłumiliśmy nasz gniew dla dosięgnienia
„dalszych iego sekretów; lecz przyszło aż do od-
„przysiężenia się *nayświętszych związków oby-*
„*watelstw, poddaństwa, familii, Oyca, Matki,*
„*przyiaciół, żony, dzieci.* — Na te słowa ieden
„z nas trzech niemogąc daley zcierpieć, zry-
„wa się nagle, wychodzi, i powróciwszy z do-
„bytą szpadą w ręku wpada na Borona Jllumina-
„ta z całą furyą człowieka, który stracił przyto-
„mność. Byliśmy dosyć szczęśliwi wstrzymać
„ten impet, dopóki krew nie ostygła w kolle-
„dze — Lecz w ten czas ięzyk wyręczył szpa-
„dę. Utraktowawszy Apostoła Jlluminata iako
„zbrodniarza, zapewnił go, że ieżeli zabawi w
„Mieście 24 godziny, tedy go sądzić i powie-
„sić rozkaże." Łatwo zgadnąć, iż biedny Baron
pilnował dobrze zegara i uprzedził swoy termin.

Co ieszcze pozostaie nam przydać ku wyia-
śnieniu tey brzydkiey Sekty, nie działo się we
Francyi, lecz w Wiedniu Austryackim. Czło-
wiekowi młodemu bardzo znaczney familii, i któ-
ry w świeżo zaszłey woynie pokrył się sławą
swey waleczności, przyszła także fantazya zwy-

czayna ludziom swoiego wieku, żeby zrobić się Franc-Massonem. Loża do którey zapisał się nie znaiąc iego gatunku, była iedna z zatrutych tym samym Swedenborgsko — Martynistowskim Illuminizmem. Po wiele razy zalecano mu oddawać listy, które sądził za podeyrzane. Wydarzyło się nawet, że odniosł ie na powrot, pod pretextem iakoby nie zastał osoby, którą skazował adress; w istocie zaś dla tego, iż lękał się służyć za instrument iakowey zdrady. Wszelakoż przewiodła na nim ciekawość, że nalegał u przełożonych o promocyą do wyższych stopniów Bractwa. Już iego inicyacya miała odprawiać się nazaiutrz, gdy nadspodzianie odbiera bardzo naglący bilet, który go wzywa na wskazane mieysce. Tam stawa i zastaie iednego z Braci professów wyższey Loży, dawnego przyiaciela swoiego Oyca. „Czynię „dla WPana krok, tak odezwał się przyiaciel, „który zapewne będzie mi kosztował życie, ie„żeli okażesz się cóżkolwiek niedyskretnym. „Lecz osądziłem, że winien iestem toż życie przy„iaźni, którą mię poszczycał twóy Oyciec, któ„rą chowam dla ciebie. Zginąłem, ieżeli mi nie „dotrzymasz naygłębszego sekretu; ale ostrze„gam cię, iżeś sam zginał, skoro zaprezentuiesz „się Loży na odebranie stopnia, któryś sobie wy„prosił. Znam cię, że nie wykonasz przysięgi „którą ci podyktuią; nie iesteś sposobnym do „dyssymulacyi, a ieszcze mniey będziesz sposo„bnym do myślenia i czynienia czego po tobie

„ zaczną wyciągać. Wyda cię omierzłość którą
„ pokazuiesz, i iużci po tobie. Jesteś iuż zapisany
„ *w czarney liście.* Jle cię znam póydziesz w krót-
„ ce na listę *czerwoną*, listę *krwawą*; a w ten czas
„ nie uydziesz ich trucizny." Jeszcze nie zadecy-
dowała ta remonstracya młodzieńca. Niżeli się
poddał, chciał wiedzieć, iakieby to były one
straszliwe obowiązki którychby on nie potrafił
wykonać, Dopiero iego przyjaciel wytłómaczył
przysięgę którą przepisać mu miano; usłyszał
wniey zrzeczenie się wszystkich nayświętszych
związków Religii, społeczeństwa i natury, koń-
cem nie znania żadnego prawa prócz rozkazu Prze-
łożonych swey Sekty. Tu opanowała drżącz-
ka młodego Kawalera, znalazł swoie wymówki i
więcey nie pokazał się w Loży. Okoliczności
rewolucyine przeniosły go do Anglii; z iego to
ust słyszałem, mówi nasz Autor, równie iako
i boiaźń która mu dokuczała, ażeby iego szcze-
ry Przyiaciel za iaką okazyą, nie poszedł na *czer-
woną* listę. Przynaymniey nie długo potym do
wiedział się o iego śmierci.

Pewnie tęskni Czytelnik do oglądania wypad-
ków Deputacyi Bawarskiego Jlluminizmu, ale dla
lepszego wyiaśnienia, iaki powinien był bydź, i
iaki był w samey rzeczy skutek ich Missyi, trze-
ba nam wprzód przypatrzyć się wnętrznemu uło-
żeniu Loży, do którey ich obaczemy niosących
swe poselstwo; tym zaś samym musiemy ieszcze

nieco bliżey roz-

rozpoznać ten drugi gatunek Jlluminatów nazwanych *Theozofami* którzy ich poprzedzili we Francyi. Przystosuymy teraz, co powiedziało się dopiero o liście *czarney* i liście *krwawey*, do czynu, któremu długo nie chciałem wierzyć, mówi X. Barruel, dopòki nareszcie nie wyiaśniły mi okoliczności osoby naylepiey rzeczy wiadome. Wiemy, że Zamek *d'Hermenonville* należący Właścicielowi *Girardin* dziesięć mil odległy od Paryża, był sławną iaskinią Swedenborgsko — Martynistowskiego Jlluminizmu. Wiemy, że tam przy grobie Jana-Jakóba, pod pretextem zwrócenia ludzi do stanu natury, panowała naysromotnieysza rozpusta. Sławny szarlatan *St.-Germain* był naczelnikiem tych plugawych taiemnic. Był on niby bożkiem tego siedliska, i miał także swoię *Czerwoną* listę. Kawaler *de Lescure* stał się smutną ofiarą tey krwawożerczey listy. Chciał on porzucić to brzydkie towarzystwo, a może i zamyślał odkryć ie publiczności.— Wnet śmiertelną truciznę zadano mu w napoiu i nie wiedział przyczyny swoiey śmierci. W momencie przed skonaniem wyznał otwarcie przed Generałem Markizem *de Montroi*, że umiera z rąk tey ohydney hordy Jlluminackiey (*).

(*) Trudno okryślić brzydkość obyczaiów, która panowała w tey plugawey hordzie Jlluminackiey *d'Hermenonville*. Każda Niewiasta przyięta do taiemnic stawała się wspólną dla Braci. Ta którą sobie obrał *Saint Germain* nazywała się panną. Ona tylko sama miała

Już teraz nie można wątpić o tym na co zgadzaią się Pisarze, że między gatunkiem tych Illuminatów i Weishauptowych, cała różnica zasadza się na kształcie. W istocie ich pretendowaney Theozofii, tak dobrze zamyka się Ateizm, iąk w taiemnicach Weishaupta. Równie podług pierwszych iak drugich, człowiek którego wydała na

przywiley nie podlegania przypadkowemu wyborowi szkaradnych Adamitów; wyiąwszy iednak, gdyby się było upodobało St. Germainowi mianować inszą pannę dla siebie. Ten podły Szarlatan, sprawnieyszy nad Kagliostra w mówił rzeczywiście w swych Uczniów i Uczennice, że posiada iakiś Elixir nieśmiertelności; że iednak poniósł rozmaite odmiany przez Metempsychozę. (*Metempsycosis*) znaczy przechodzenie Duszy ludzkiey z iednego do drugiego ciała, czasem nawet i psiego, głupstwo wymyślone przez Pytagoresa; Że iuż po trzy razy umierał, ale nie umrze więcey; że od ostatniey swoiey odmiany iuż pięć set lat przeżył. Patrzmyż iak grube zaślepienie, kiedy mogły znaleść się puste dusze, które nie chcąc wierzyć dowodom Ewangelii Jezusa-Chrystusa, uwierzyły w głupią Metempsychozę i w pięć set lat życia haniebnego Oszusta! Tym czasem, choć oszust, mógłby był iako tako usprawiedliwić cząstkę swoiego kłamstwa. Pięć set lat życia, był to koncept zasadzony na fikcyi stopniów Massońskich. Podług tey fikcyi Uczeń Massoński ma lat *trzy*, Czeladnik lat *pięć*, Mayster *siedem*. Te lata tak dalece wzrastaią w wyższych stopniach; że Kawaler Szkocki rachuie sobie *pięć set*. Gdy więc Masson powiada po swoiemu, mam tyle lat, ma się rozumieć iestem w takim stopniu moiego Bractwa. (f)

(f) V. Geschichte der Unbekannten *grade Ecossois.*

świat natura nie iest przeznaczony do życia pod społeczeńskiemi prawami. Równie podług pierwszych iak drugich, Monarchowie są tyranami. Równie podług pierwszych iak drugich wszystkie środki dążące do uwolnienia ziemi od Kapłanów i Xiążąt, od Ołtarzów i Praw, chociażby były nayszkaradnieyszemi zbrodniami, znaczą bardzo chwalebne akcye. Ale sztuka którey używaią Jlluminaci *Theozofowie* do formowania swych zwolenników na zbóyców i morderców, daleko przewyższa wynalazki Weishaupta, iak widzieliśmy w drugim tomie Historyi.

Sekta tych Swedenborgistowsko-Martynistowskich waryatów przeniosła się następnie z Anglii, z Awenionu, z Lyonu aż do Paryża. W roku 1781 założony został w tym ostatnim Mieście na Ulicy *Sourdière* ich klub rachuiący od 125 do 130 professów. Wielebnym Naczelnikiem był znowu ów *Savalette de Lange* Podskarbi Królewski, którego baczyliśmy tak zatrudnionego korrespondencyą Wydziału *ziednoczonych-Przyiaciół*. Sławny Hrabia de *Saint-Germain* miał swoie *Rendez-Vous* w tey samey Loży. Szczególna deputacya wezwała do niey i drugiego oszusta Hrabiego Kagliostro. Taiemnice ostatniego nie znaczyły do tych czas tylko same szarlatańskie błazeństwa, tu dopiero stały się taiemnicami prawego sprzysiężeńca. W tey Loży nauczył się Kagliostro poznawać rewolucyą, którą odgrażał Francyi w swoich tonach proroczych, gdy

wypuszczony z Bastylii na powrót pokazał się w Londynie. Z tamtąd odebrał Missyą rewolucyinego Apostolstwa aż do samego Rzymu. Ieden z Deputowanych od tey Loży *de la Sourdière* na wezwanie Kagliostra był Brat *de Raymond* niegdy Dyrektór Poczty w Bizancie Mieście Burgundyi, prawdziwy entuzyasta maiący pełną głowę Swedenborga i iego obiawień. Z iego ust wiadoma, że pomieniona Loża rachowała około 130 Członków mięszkaiących w Paryżu, a więcey nad 150 Woiażerów rozesłanych po świecie; że nakształt klubu d'Holbach miała swoie Drukarnie i Autorów zaiętych układaniem i rozrzucaniem rewolucyinych literatury produktów. Sekretarz tey samey Loży *Dietrich* Burmistrz Strazburgski połączył był w swoiey iedney Osobie wszystkie gatunki Illuminizmu, iako iuż razem Uczeń Weishaupta. Znaydował się tam i Condorcet, któremu więcey niebrakowało, tylko poznać komploty Sekty Bawarskiey (ieżeli mu ich nie obiawił Dietrich) i chwycić się ich wszystkich. Niechże zważy Czytelnik z iakich członków składała się ta Loża! Jeszcze raz wrócimy się do niey dla wytłomaczenia Sektarskich obrzydłościów. Tym czasem postąpmy trocha głębiey dla zwiedzenia nowych lochów Massońskich, których znaiomość istotnie nam potrzebna ku przekonaniu się iż wszystkie oddziały sekretnych towarzystw łączą się w massę i formuią ieden

szczególny korpus sprzysiężeńców pod strasznym Jakóbinów imieniem.

Prócz wymienionych do tych czas Lożów Paryzkich, znaydowały się ieszcze dwie tym godnieysze uwagi, iż nam pokazuią na oko, iako sprzysiężeńcy sami przez siebie dzielili się na klassy, podług natury błędu lub interessu, które ich wciągały do komplotu. Jednę nazwano Lożą *Dziewięci Siostr*; ta zamykała Massonów, którzy sobie imie Filozofów dawali. Drugą mianowano Lożą *Szczerości* (de la Candeur); ta składała się szczególniey z Massonów zaszczyconych wszystkiemi tytułami Szlachectwa i dystynkcyi światowey, ale konspiruiących po zdradziecku przeciw samemu Szlacheckiemu stanowi, a ieszcze bardziey przeciw Monarchii i Religii.

Loża *Dziewięci Siostr* miała za protektora sławnego dudka Sofistów i wraz spiknionego ze Sofistami Xiążęcia de la *Rochefoucauld*, a za Wielebnego onego wierutnego hypokrytę *Pastorel*, karessuiącego publicznie fortunę Arystokracyi, i nawet menażuiącego Religią; lecz iego rola rewolucyina byłaby mniey zastanawiała Francyą, gdyby była znała tę którą grał w sekrecie swoiey Loży. W tey Loży znaydował się znowu Condorcet, bez którego imienia nie obyła się żadna sprzysiężeńców lista. Z nim łączyła się cała banda ówczasowych Sofistów: *Brissot*, *Garat*, *Commandor*, *Dolomieu*, *Lacepède*, *Bailly*, *Camille de Moulins*, *Cerutti*, *Fourcroy*, *Danton*, *Millin*,

Lalande, *Bonnc*, *Chateau-Randon*, *Chenier*, *Mercier*, *Gudin*, *Lametherie* i ów Markiz *de la Salle*, który nie znalazłszy Loży *Kontraktu Społeczeńskiego* dosyć filozoficzną, złączył się z Condorcetem; podobnie iak i on *Champfort* dla ktòrego rewolucya wolności i równości nigdy nie postępowała dosyć śpiesznie, dopòki go nie okuła w kaydany i nie wskazała mu drogi do samobóystwa. Między Apostatami tak Świeckiego iak i Zakonnego Duchowieństwa, rachowali się w tey Loży *Noel*, *Pingré*, *Mulot*, (Dway ostatni byli oraz członkami sekretnego Wydziału Loży *Wielkiego Wschodu*) *Dom-Gerles*, *Rabaud de St: Etienne* i *Pethion*. Co dotycze Syeyesa naygorliwszego ze wszystkich Braci i w tey i w inszych Lożach rewolucyinych, ten założył sobie nową Lożę nazwaną *klub dwudziestu dwuch*, i był to sam wybòr wybranych (g).

Opinią rewolucyiną panuiącą w Loży *Dziewięci Siostr* można dobrze miarkować z dzieł, które wyszły z pod pióra zagorzałych iey członkòw, kiedy Dwór użył nierostropności, wzywaiąc Sofistów aby oświecili publiczność względem sposobu w iakim miało składać się Generalne Zgromadzenie stanów. Gdy czytano iedno z tych dzieł wydane przez Brata Lametherie u Xiążęcia de la Rochefoucauld, pewny z Panów Francuzkich, z którego ust słyszał nasz Autor Anegdotę,

(g) *Mém sur les Loges.*

odezwał się, że to był proiekt krzywdzący Religią i prawa Monarchy — *Albo Dwór przyimie nasze proiekta*, odpowiedział mu zagorzały Xiąże, *a będziemy mieli to czego chcemy; albo ie Dwór odrzuci, a w ten czas obeydziemy się bez Króla.* Takie było upowszechnione pod òwczas wyobrażenie Massońskich Sofistòw (h). Trzeba im było Króla poddanego ich rowności i wolności ludu panuiącego i dyktuiącego prawa, albo żadnego Kròla. Obaczemy iednak, że iuż w tey samey Loży gnieździli się Sofistowie, ktòrzy z Brissotem cale nie myśleli o Tronie, i ktòrzy dla tego rozpoczynali od iego poniżenia, ażeby go zniweczyć.

Drudzy Bracia pełni inszych proiektów, łączyli swą ambicyą z wolnością i rownością Massońską w Loży *Szczerości*, iuż tam bełkocąc *Prawa Człowieka*, i proklamuiąc przed czasem *nayświętszy z obowiązków w powszechney Insurrekcyi.* Lafayettowi Uczniòwi Syeysa marzyła się w głowie chwała Washingtona. Bracia *Lameth* przezwani niewdzięcznikami, starali się ukarać Dwór za iego dobrodzieystwa, rownie iak Markiz de *Montesquieu, Moreton* de *Chabrillant* i *Custine* za odniesienie sprawiedliwey pogardy. Jeszcze prócz tych znaydowały się tam subiekta szczególniey przywiązane do Filipa d'Orleans: Jego Konsyliarz *Laclos*, iego Kanclerz *la Touche* iego naypodleyszy niewolnik *Syllery* i *d'Aiguillon* nay-

(h) *V. les ouvrages des Sophistes ou leurs Opinions.*

plugawszy z pomiędzy iego Masków (*). Do tey samey Loży należeli Markiz de *Lusignan* i ów Xiąże de *Broglie*, którego młodość upodliła imie nie podobne do takiey hańby. Brat *Guillotin* sam tylko ieden bez tytułu rodowitości zasiadaiąc w tey Loży, wnet doznał iey potęgi, gdy zapozwany do Parlamentu o buntowniczy Memoryał, uyrzał dążące sobie na sukkurs tysiące Współsektarzów, których tłumy i groźby dały znać Urzędowi, że iuż było nierychło srożyć się przeciw Federatom Massońskim.

Taki był stan Lożów i Braci Massonów Francuzkich w czasie przybycia do Paryża Deputacyi Niemieckiego Illuminizmu. Mylą się nazbyt grubo Pisarze, którym się przyśniło, iakoby rzeczona Deputacya udałą się do Loży *Kontraktu Społeczeńskiego* (Contrat Social). Ta Loża składała się zę samych Royalistów. Mam przed sobą ich listę, mówi X. Barruel; ale nie wiem czyli tak wielu Markizów, Baronów, Hrabiów i Xiążąt byliby kontenci z iey publikacyi. Nie piszę Historyi Braci zdurzonych, dokłada tenże; dosyć mi na sprzysiężeńcach. Widoczna zatym, że Deputacya Weishaupta byłaby się adressowała do Loży nayprzeciwnieyszey swoiemu i wszystkim Anarchicznym Systematom. Wiadoma nad to, że w

(*) Wie cały Paryż że piątego Października znaydował się ten infam w Wersalu w pośród iędzów czyli przekupków zaczepiony, ubrany, i uzbroiony iak każda z tych piiaczków.

tey Loży uroczyście spalone niezbożne i buntownicze dzieło Brata Bonneville wielkiego przyiaciela Deputowanego Bode. Mamy ieszcze i dowód oryginalny ułożony w stylu Massońskim, czyli list Loży *Kontraktu Społeczeńskiego* adressowany do wielu inszych Lożów, końcem przeciągnienia ich na stronę Ludwika XVI przeciwko Anarchistom. Prawda że ci Bracia Royalistowie członki *Kontraktu Społeczeńskiego* bardzo zbłądzili w tym proiekcie federacyi Massońskiey. Wzywali oni Lożów do koalicyi w celu utrzymania Króla okryślonego, albo raczy okrzesanego przez Konstytucyą roku 1789. Ludwik XVI chciał w rzęczy samey dotrzymać przysięgi, którą wymusili z niego buntownicy na stronę teyże Konstytucyi, i był nawet bardzo kontent z listy Massońskich federatów; ale Minister P. *de la Porte* sądził cale inaczy. Spoyrzawszy na k rtę, i wyczytawszy imiona Subskrybentów: *Nie podobna to iest*, rzekł, *ażeby ci ludzie nie byli Konstytucyoniści, i żeby można zrobić z nich prawdziwych Royalistów* — *Zacznijmy*, odpowiedzieli Agenci Kontraktu Społeczeńskiego, *od utrzymowania Króla iaki iest, a potym pomyślemy iak przywrócić Monarchią.* Ta odpowiedź, lubo usprawiedliwiała intencye Braci rzeczonego Kontraktu, nie czyniła iednak mniey błędnym ich przedsięwzięcia. Nie uważali oni, że łatwiey było przyprowadzić Konstytucyonistów do Demokracyi, aniżeli przerobić ich na Royalistów. Nie

baczyli przytym, że iuż nawet pod ów czas było pełno w Lożach Demokratystów, którzy ich mieli wykrzyczeć za zdrayców równości i wolności. Tak się stało w istocie — Nic nie pomogło Autorom federacyi że swòy Cyrkularz kończyli temi słowy: „Ten plan do Was należy, używaycie go „rozsądnie. Trzeba nam menażować *dwa bar„dzo święte interessa*: interess Monarchii Fran„cuzkiey i iey Króla; interess Massonii i iey „Członków." Interess Massonii wziął gurę i przemógł; a interess Monarchii i Królewskiey Osoby upadł razem z Lożą *społeczeńskiego Kontraktu*.

Pewna tedy że nie do Wydziału Loży *Kontraktu społeczeńskiego*, lecz do Wydziału *Przyiaciół ziednoczonych*, iak świadczą sami Franc-Massonowie adressował Mirabeau swoich Braci Niemieckich Deputatów. Ten Wydział Savalette i Bonneville zrobili byli punktem centralnym naygorętszych za rewolucyą i nayćwiczeńszych w taiemnicach Massonów. Tam zgromadzali się w dniach i godzinach umówionych, a nawet kiedy się podobało, ze wszystkich Paryzkich i Prowincyalnych Lożów, ci których wzywała Sekta na naywyższe obrady: i Wybrani Philaletowie, i Wybrani Kadoszowie, i Wybrani Kawalerowie Rożani, i Bracia z Loży *Sourdière*, i z Loży *Dziewięci Siostr* i z Loży *Szczerości*, i nawet Członki naysekretnieyszego Wydziału *Wielkiego Wschodu*: ieszcze i Woiażerowie Massońscy przy-

bywaiący z Lyonu, Awenionu, Bordeaux i t. d. tam mieli swoie *rende Vous*. Nie mogli zatym Bracia Niemieccy przybyli z nowemi taiemnicami, znaleść w Paryżu Centru sprzyiaźnieyszego dla swoiego poselstwa — Tam więc zaprowadzeni przez Brata Mirabeau, przedstawili i Obiekt i ważność swego zlecenia. Kodex Weishauptów wzięty do Biora, i mianowani Komissarze do iego roztrząsania.

Ale tu zamykaią się dla Historyi drzwi sprzysiężeńskiego Senatu. Trudno sobie podchlebić, ażebyśmy odkryli szczegóły tych niedostępnych deliberacyów. Znam wielu Massonów, mówi nasz Autor, którzy dobrze pamiętaią tę Deputacyą, ale nie mogą sobie przypomnieć *Ameliusza Bode* i *Bayarda Busche* tylko pod ogólnym imieniem *Braci Niemieckich*. Widzieli ciż Massonowie, że w rozmaitych Lożach czyniono im honory właściwe Wizytatorom wysokiego znaczenia; ale z tych wizyt i honorów nie można wnosić traktatu aliansowego między Massońskiemi i Weishauptowemi taiemnicami. Tym czasem, mnieysza o przypadkowe okoliczności, kiedy mamy istotę. Pewna iest nayprzód, że między Deputacyą Sekty Weishaupta i Francuzką Massonią przyszło do formalnych negocyacyów, których wypadki taż Deputacya raportowała Areopagowi swoiemu. Pewna powtóre, że te negocyacye ciągnęły się dłużey, niżli się spodziewano w początku. Pewna nareszcie, że skończyły się na rezolucyi, ażeby

nowe taiemnice Jlluminackie zostały wprowadzone do Francuzkich Lożów, bez naymnieyszey odmiany dawney formy Massońskiey; ażeby te Loże były illuminowane bez żadney nawet wzmianki imienia Sekty, ktòra im przynosiła rzeczone taiemnice; ażeby nakoniec nie brać z Kodexa Weishauptowego, tylko same środki stosowne do okoliczności, ku przyśpieszeniu Rewolucyi. Gdyby skutki, które okazały się zaraz po tey negocyacyi, nie dawały nam iaśnieyszego wyobrażenia wypadków, musielibyśmy tu umartwić naszę ciekawość względem wielkich Sukcessów poselstwa, które Brat Bode i Bayard zwiastowali swoim współprzysiężeńcom Niemieckim.. Ale te skutki wymownieysze nad Historyą.— Porównaymy epoki, wnet obaczemy co winna Rewolucya Francuzka tey sławney Ambassadzie.

W epoce Deputacyi Jlluminackiey, było ieszcze w Paryżu pełno onych Szarlatanów, wywołuiących Duchów i umarłych za pieniądze żyiących; albo magnetyzuiących bandy filutów dobrze ćwiczonych w roli, iaką grać wypadało, mianowicie w zmyślaniu rozmaitych chorob i wypadków, z którémi kazali im udawać się do siebie, niby cudownych lekarzów i proroków, końcem łowienia groszów zdurzoney publiczności. Jednym słowem, były to ieszcze dnie tryumfu sławnego Histryona *Mesmer*. Czyni się ta obserwacya, ponieważ pewną iest rzeczą, iż Deputowani Jlluminaccy, pokrywaiąc przedmiot swego

poselstwa, udawali w Paryżu, że przybyli zgłębić Sekreta sztuki *Mesmera*, którego reputacya rozszerzyła się w Niemczech. Jeszcze i dla tego wytykamy tę okoliczność, iż nas zapewnia, że przybycie wspomnioney Deputacyi, nie mogło bydź póznieysze iak w roku 1787; gdyż w roku następnym, iuż *Mesmer* ze swemi błazeństwami był wyszydzony w Paryżu. Jakoż i Pamiętniki, i Osoby naydokładniey informowane, i sami nawet Franc-Massonowie, których Lożom ta Deputacya Niemiecka oddawała wizyty, kładą iey przybycie na czas konwokacyi Magnatów Państwa (Notables), których Sessye zagaiły się 22. Lutego 1787. Otóż też właśnie w tym samym roku wykazał się między Massonami Francuzkiemi cały wpływ Weishauptowego Kodexa.

W tym roku zniknęły nayprzód taiemnice *Przyiaciół-ziednoczonych* i inszych Lożów Paryzkich zaiętych zmyśloną mistycznością Braci Martynistów, nawet i same imie *Philaletów* czyli Swedenborgistów zdawało się bydź zagrzebane. Nowy obrot nadany Massońskim taiemnicom, i nowy Stopień wprowadzony do Lożów, który Bracia Paryzcy z pośpiechem rozesłali Braciom swoich Prowincyów. Cisneli się hurmem Massonowie do nowych taiemnic.— Mam pod oczyma Pamiętnik iednego Brata, mówi X. Barruel, który ku końcowi roku 1787, odebrał ich Kodex w swey Loży przeszło osiemdziesiąt mil odległey od Paryża. Stosownie do Konwencyi, ten nowy

stopień chował emblemata i obrządek Massoński: *Jego wstęga była płowa z wiszącą gwiazdą. Uroczystość odprawiała się w porównaniach dnia z nocą*; ale zagaieniem taiemnic był dyskurs całe uszykowany do dyskursu Hierofanta Jlluminackiego Epopta: *Jutrzenka pięknego dnia* w nim *zwiastowana została; Sekret Massonii aż dotąd nie znany, stawał się własnością wszystkich ludzi wolnych.*— Z resztą wszystkie zasady *równości* i *wolności*, które wyiaśnia Weishaupt w swoim stopniu Epopta, z równym entuzyazmem zostały w nim wytknięte. Dyskursy Inicyanta Massońskich Stopniów, tak Kawalera *Słońca* iak i *Kadosza* niczym były w porównaniu do tego. Franc-Masson z którego ust mam tę relacyą, mówi nasz Autor, przyiął wszystkie insze Stopnie; a przecież go zrewoltowały te nowe taiemnice, i odrzucił propozycyą; lecz większa część Braci którzy składali iego Lożę tak zelektryzowani zostali, iż okazali się *naygorętszemi podżegaczami rewolucyi. Niektórzy postąpili w niey do wysokich stopniów, a ieden aż do Ministeryatu.* W tym iednak stopniu nie wspominano Jlluminackiego imienia, udawano go tylko szczególnie za nową explikacyą początku Massonii i iey Sekretów. Już byli Bracia należycie doyrzali do takiey explikacyi; iuż oni stali we Francyi na tym samym szczeblu zepsucia, iak nam maluie Knigge Niemiecko-Protestanckich Massonów. Nie potrzebowali dłuższych probów, zostali więc illu-

minowani z tą samą łatwością i napompowani tym samym entuzyazmem.

Aż do tego momentu, trudna było wróżyć z dyspozycyi Lożów Francuzkich, iaki gatunek rewolucyi miał mieć w tym Narodzie przewagę. Cały ogół Franc-Massonii zmierzał wprawdzie do odmiany rządowey konstytucyi, ale ich równość i wolność nie prezentowały się w swoim zupełnym anarchicznym świetle, tylko samemu Wyborowi wybranych. Odkrywały się zaiste ich taiemnice w wyższych gradusach Sekty; ale bardziey tam panowały próby przestrachu, niż środki przekonania. Dość na tym, że nie trudna było znaleść Kadoszów przysięgaiących nienawiść każdey czci Boskiey i każdemu Królowi, którzy w kilku godzinach zapomniawszy przysięgi, decydowali się za Monarchią. Duch Francuzki większey części Sektarzów, przewyższał ich Massońskiego ducha; opinia równie iak serca, była za Królem. Trzeba więc było tryumfować z tey opinii przez wszystkę siłę Sofizmòw i wybiegów hytrego Hierofanta. Wiemy że Weishaupt wywnętrzył cały swòy geniusz w stopniu Epopta na przeciągnienie Zwolenników od wzgardy Ołtarzów, do nienawiści Tronòw. Tam on położył swoie zasady, tam wyprowadził wnioski i zapalał serca ogniem wściekłości, ktòrym sam gorzał przeciw Monarchom. Otóż ten sam był skutek iego *Massonizowanego Epopta.*

Ale nie dosyć na liczbie Braci zagarniętych do Illuminizmu w dawnych Lożach Massońskich; Epopt Weishauptów woła na Zwolenników, ażeby mocnili się przez mnóstwo: Tak działo się w epoce nowego Stopnia i odiazdu Deputowanych. Nie tylko w Paryżu, ale i we wszystkich Prowincyach mnożyły się Loże z niepraktykowanym zapałem i pośpiechem; tak dalece że Systema Massońskie względem wyboru Braci całkiem odmienione zostało. Jakożkolwiek była iuż przedtym spospolitowana Massonia, iednak iey zgromadzenia rzadko składały się z rzemieślnikow niższey kondycyi.— W ten czas przedmieścia S. Antoniego i S. Marka napełniły się Franc-Massonami tragarzami i drążnikami. W ten czas propagandystowie rozesłani po Miasteczkach i Wsiach, zakładali w nich Loże, do ktorych zgromadzali się chłopi naywiększi grendale, zapalać sobie głowy prawami równego i wolnego człowieka. W ten czas sam Wielki Mistrz d'Orleans, wezwał nawet legionistów przeznaczonych do straży Bastylli i Wersalu i kazał ich ryczałtem na Massonów przerobić. Świadkami ich Oficyerowie, którzy w tey epoce porzucili Loże równości i wolności, widząc ie zatkane Subalternami swoiemi.

W tey samey epoce zaczeły formować się w Paryżu rozliczne Kluby, Lycea i Towarzystwa, na żywe podobieństwo tych, ktòre Illuminacko-Niemiecka *Unia* była rozmnożyła za Renem. Nie były to iuż ordynaryine Loże, ale Kluby *Regulato-*

latorów, i Wydziały *Polityków*. Wszystkie te Kluby odbywały swoie deliberacye, i rezolucye ich przenosiły się do Wydziału Korrespondencyi *Wielkiego Wschodu*, a ztąd rozsyłano ie wszystkim Wielebnym Prowincyów. Był to łańcuch Weishaupta, czyli sztuka zbuntowania ludów w iednym dniu od Wschodu do Zachodu, od Południa do Północy. Ostatni z tych Klubów *Regulatorskich* znaczył to samo co Areopag Illuminacki przeniesiony z Niemiec do Francyi. Mieysce *Spartakusa*, *Zwacka*, *Philona*, *Mariusza*, zastępowali *d'Orleans*, *Mirabeau*, *Syeyes*, *Savalette*, *Condorcet*.

Ledwo co tylko poznał się nowy Areopag na łańcuchu Weishaupta, ażci natychmiast razem na wszystkie strony rozciągniony zostaie. Dosięgaią zaraz instrukcye od końca do końca. — Wszyscy Wielebni nayodleglejszych Lożów czytaią rozkaz ażeby *raportowali ich odebranie i przyłączyli do swey odpowiedzi przysięgę wiernego i punktualnego dopełnienia wszelakich ordynansów, które im tą samą* (do tych czas niepraktykowaną) *drogą od rządu Massońskiego przesyłane bydź miały*. Wachaiący się złożyć taką przysięgę, zostali zagrożeni trucizną *Aqua tophana* i *puginałami* które zdrayców sięgaią (i). (*)

(i) *V. t. 2. de ces Mémoires, c. 13.*

(*) Epoka tych listów i groźnych rozkazów iest epoką Zgromadzenia Stanów Bretańskich przypadłego między Czerwcem i Lipcem 1788. W ten czas przynay-

Bracia Wielebni, których przeraziły i zrewoltowały tak nadzwyczayne rozkazy, nie wiedzieli inszey dla siebie rady, tylko porzucić Lożą i młotek pod pretextami iakie im mogła podyktować boiaźń i obrzydliwość. Insi gorliwsi zasiadali ich mieysca (k); a tym czasem następowały rozkazy po rozkazach, aż do momentu Generalnego Zgromadzenia stanów. Dzień przeznaczony do powszechnego buntu był 14 Lipca 1789. W ten dzień wykrzyki wolności i równości dały się pierwszy raz za Lożami usłyszeć. Paryż obaczył się naieżonym toporami, pikami, i bagnetami; Bastylla zburzona; Kuryerowie z temi nowinami wysłani do Prowincyów powracali z raportem, że wszędzie widzieli Wsie i Miasta w zupełney insurrekcyi; że po wszystkich traktach rozlegały się wrzaski wolności i równości podobnie iak w Stolicy. W tym dniu pamiętnym ustały wszystkie Loże zagrzebia Massońskie, a ich Sektarskie Członki przeniosły się do Sekcyów, Ratuszów, wydziałów rewolucyinych. Jak przewodzili na Zgromadzeniach elektoralnych, tak równie dokazuią w Nacyonalnym. Jch łotrowie doświadczaiąc sił swoich popalili Paryzkie Rogatki i w Prowincyach Zamki. Rozpoczeło się okropne igrzysko laternów czyli

mniey odebrał taki list ieden z Massonów Kadoszów członek tych stanów. Lecz nowy Stopień przesłany mu został pułrokiem prędzey.

(k) *Ibid.*

szubienic i obnoszenie głów zatykanych na piki. Monarcha został oblężony w sym Zamku, straże iego pomordowane, same tylko cuda wierności ich i waleczności uratowały życie Królowy, a Król wzięty do Stolicy w niewolą — Skròcmy pamiątkę tych obmierzłościów; zna ie dobrze Europa, i do dziś dnia trętwieie na ich wzmiankę. Ale tym pilniey przypatrzmy się ręce która trzyma ich łańcuch i kieruie obroty.

Sekretna korrespondencya ułożona podług reguł Weishaupta, wyprowadziwszy w iednym dniu i godzinie wszystkich Braci z ich Lożów, przedstawiła Francyi widok milionowych furyów, wszędzie w iednakim tonie wykrzykuiących tryumfy wolności i równości i wszędzie rozszerzaiących iedne spustoszenia. Tu wypada zagadka, co to za ludzie naczelniczyli tym pierwszym klęskom nieszczęśliwego Narodu? Cała Historya pokazuie nam nową iaskinią, gdzie pod imieniem klubu Bretońskiego *Mirabeau*, *Syeyes*, *Barnave*, *Chapellier*, *Markiz*, *de la Coste*, *Glezen*, *Bouche*, *Pethion*, to iest gdzie sam wybor sprzysiężeńców Stolicy i Prowincyów zastępuiąc mieysce Centralnego Wydziału ułożył przez korrespondecye i moment i sposob generalnego powstania. Ale to dopiero początkowe ich zbrodnie; długie pasmo tych o których przemyślaią wyciąga ieszcze i śrdków i ramion połączonych.

Do rozwiiania operacyów tak obszernego planu zdaie się im mniey wygodna ciemnica do tych-

czasowego klubu, przenoszą więc swe zbrodniarskie obrady aż przed sam Ołtarz Boga Ewangelicznego — Osadza się Herszt bezbożników Mirabeau w Kościele Zakonników zwanych *Jakóbini* z całą bandą łotrowską, która dotychczas składała klub Bretoński. Od tego momentu rzeczony Kościół iuż nie iest znany w Historyi rewolucyiney tylko pod imieniem *Klubu*; a nazwisko Zakonników którzy w nim niegdy wyspiewywali Chwałę Bogu Zastępów, przeniosło się do hordy zbrodniarzów, która go przerobiła na Szkołę Antychrystyańskich bluźnierstw i centrum swych komplotów. W krótce nawykła cała Europa wszystkim Naczelnikom, Aktorom, promotorom i Admiratorom Francuzkiey Rewolucyi imie *Jakubinów* nadawać. I tak przeklęctwo raz rzucone na to straszne nazwisko pada dziś sprawiedliwie na wszystkich Sofistów *niezbożności* spiknionych przeciw Bogu i iego Chrystusowi, na wszystkich Sofistów *rebellii* sprzysięgłych przeciw Bogu i Królom; na wszystkich Sofistów *Anarchii* skonfederowanych przeciw całemu społeczeństwu ludzkiemu.

W niydźmyż iuż do tego piekielnego lochu, na którego podobieństwo wnet rozmnożyła Sekta kluby we wszystkich Prowincyach pod ohydnym Jakubinów imieniem. Do tego to przeklętego zagrzebia zmusza nas przyięty Obowiązek ścigania tylu sprzysiężeńskich bandów, od ich początku aż do momentu, który nam ie wystawia

wszystkie skoalizowane i formuiące ieden nierozdzielny korpus Sektą Jakóbinów nazwany. Mogły nam ukryć do tych czas nie ieden ważny krok tych bractw Antychrystyańskich niedostępne ciemności; mogły nie wystarczać każdemu z Czytelników; nasze demonstracye do przekonania, że ich fatalne ziednoczenie zaczeło się od wcielenia Sofistów do Massońskich Lożów, a przez połączenie tychże Sofistów umassonowanych z Deputacyą Illuminizmu Weishauptowego uzupełnione zostało; ale w tym Jakóbińskim lochu wszystko razem pada pod oczy, wszystko zbiera się w iednę massę, wszystko związane przez iednaką przysięgę. Sofistowie i Sektarze tylnych Lożów Massońskich, Kawalerowie Różani, Kawalerowie Słońca, Kadoszowie, Uczniowie Woltera i Russa, Bracia Templarze, Zwolennicy Swedenborga i Saint-Martyna, Epoptowie Weishaupta, wszyscy tu pracuią razem i zgodnie około powszechnego nieszczęścia, wszyscy razem wotuią rewolucyine zbrodnie.

Niemasz już onego Herszta bezbożników, który naypierwszy przysiągł skruszyć i zniweczyć Boga Ewangelicznego; *Ecrase l'imfame*; ale komploty iego antychrystyańskiey wściekłości trwaią i odnawiaią się w uczniach. Widzieliśmy iak rodzili się w Akademickich Liceach, widzieliśmy iak przez długi czas z kompanii do kompanii przenosili swoie bluźnierstwa pod protekcyą sławnych uczennic Xiężny *d'Anville*, Markizowy

Dudefant, Dam *Geofrin*, *l'Espinace*, *Neckier*, *Stael* i tysiąc inszych dystyngwowanych wszetecznic. Ich głowne konspiracye gniezdziły się tym czasem w iaskini d'Holbach, potym dla poparcia szarlatanizmu swoich Sofistów przez siłę legionów, zagrzebali się w taiemnicach Massońskich Lożów, porzuciwszy Lycea i kompanie. Już teraz nie znayduiemy ich ani w Hotelu d'Holbach, ani wich Lożach, iuż i te porzucili dla nowego łożyska. Przenieśli się wszyscy do Klubu Jakóbinów, i tam swóy dotychczasowy płaszczyk filozofii zamienili w czerwoną czapkę. Condorcet, Brissot, Baylly, Garat, Cerutti, Mercier, Rabaud, Cara, Gorssas, Depui, Dupont, Lalande, Ateistowie, Deistowie, Encyklopedystowie, Ekonomistowie, słowem wszyscy pretendowani filozofowie staneli w szeregu Jakóbinów na czele rebellizantów, iak stali przed tym na czele bezbożników. Tam znayduią się pobratani z motłochem łotrów, równie iak z bohatyrami zbrodniarskich taiemnic; z hultaiami bandy d'Orleansa, równie iak z Chambroud godnym iego Adwokatem i rywalem Lafayette. Tam składaią iednę kompanią ze wszystkiemi Apostatami Arystokracyi, równie iak z Judaszami Duchowieństwa; z Xiążęciem de Chartres, z Markizami de Montesquieu i de la Salle, z Hrabiami de Pardieu, de Latanche, z Karolem-Teodorem Lameth, Wiktorem de Broglie, Alexandrem Beaucharnois, Saint-Fargeau, równie iak

z Syeyesem, Perigordem d'Autun, Noelem, Chabotem, Dom-Gerlesem, Fauchetem i iego intruzami.

Nie iest to żaden przypadek, że do tey iedney iaskini zgromadzaią się wszyscy dawni sprzysiężeńcy Liceow, i Lożow Paryzkich, i że w tey samey iaskini łączą się z nimi wszyscy Bracia Sektarze którzy wsławili się w Lożach Prowincyow, iako Barrère, Medouse, Bonnecarrère i Collot d'Herbois. Nie iest to przypadek, że w Prowincyach równie iak w Paryżu wszystkie kluby Jakóbinów składaią się razem z Kawalerów Różanych i Kawalerów Templarskich, z Kawalerów Słońca i Kawalerów Kadoszów; nayszczegolniey zaś z owych którzy pod imieniem Philalettów w Paryżu, Lyonie, Awenionie, Bordeaux, Grenoble, i t. d. trzymali się taiemnic Swedenborga. Szukaymy teraz i onych gorliwych Braci Saint-Martynistów Savalette de Lange, M.....; W.....; Wszyscy przenieśli się do Jakóbinów, i tam z Jlluminatami Weishaupta ieden korpus składaią.. (1) (*)

(1) *Voy, la liste des principaux Jacobins d'Ouvrage intitule: Causes & effets de la Revolution.*

(*) Słusznie dziwuią się Niemieccy Pisarze, że Franc-Massonowie niegdy osobliwsi fanatycy między Kawalerami Różanemi i Philaletami, przemienili się nagle w naygorliwszych Apostołów Weishaupta i iego rewolucyi. Wspominaią nam między inszemi Martynistę *Hülmer* w Prussach i nieiakiego *George Fôster*, który w taiemnicach Swedenbórga przepędzał po pię-

Lecz iakażkolwiek przyczyna połączenia tylu sprzysiężeńców i tylu Systematów; przynaymniey o tym połączeniu iuż nikt wątpić nie może. Zaczeło się od epoki Niemieckiey Deputacyi pod nieiakim sekretem; ale dziś w słońcu południowym widoczna że w klubie Jakóbinów ukończone zostało. Widzieliśmy ich wszystkich razem w tey szkaradney iaskini; ich lista iest publiczna i ogłoszona całey Europie, a w niey zamykaią się wszyscy Hersztowie sprzysiężeńców, którzy do tych czas tu owdzie rozproszeni ukrywali się w Lożach. Nie iest to tu proste połączenie lokalne, ani prosta iednakość osobista sprzysiężeńców; ale iednakość zasad, formów, Juramentów i środków, czyli iest współdziałanie tychże zbrodniarzów, które dowodzi ich ziednoczenia.

---

tnaście dni na postach i modlitwach, końcem wyproszenia sobie, to widzenia Ducha, to filozoficznego kamienia. Obadwa zrobili się dzisiay naywściekleyszemi Jakóbinami. To samo możnaby ztwierdzić bardzo wielu przykładami Swedenborgistów i Martynistów Francuzkich. Wszystko to udowodnia opinią Xiędza Barruel twierdzącego iż między Jlluminatami Theozofami i Weishauptowemi sama tylko powierzchna i przypadkowa zachodziła różnica. Wyczytuiemy nawet z pism Oryginalnych Sekty Weishaupta, że ten Zakonodawca zamyślał równie fundować swe taiemnice na theozofii *Ognia* czyli Perskiey Teologii, iak Kawalerowie *Fenixa*, Philaletowie i Martynistowie. (m)

(m) *V. Ecrits Orig: les Jllum: t. 2. lott.* 46.

Czytamy wszystkie dyskursa perorowane w tym klubie; bo ci Bracia maią od tych czas swe Żurnały i Archiwa publiczne. Tam ich Bogowie są Wolter i Russeau, iak byli Bogami Sofistów niegdy w Lyceach. Tam rozlegaią się ieszcze te same Sofizmy i bluźnierstwa przeciw Chrześciańskiey Religii, które brzmiały przedtym w Hotelu d'Holbach. Tam panuią te same zapały entuzyazmu dla *równości* i *wolności*, które były taiemnicami wszystkich Sekt zkoncentrowanych w Lożach. — Zdaie się professom tey równości i wolności wchodzącym do Klubu Jakóbinów, iakoby ieszcze znaydowali się w swoich przeszłych iaskiniach. Zmienił się stróy i Symboliczne wyrazy; ale czerwona czapka zastępuiąca fartuch i Węgielnicę ieszcze rzetelniey przedstawia krwawy obiekt dawnych taiemnic. Prezydentem Klubu iest Wielebny, iak bywał w Lożach. — Proszą go Bracia o pozwolenie głosu, którego on pozwala lub odmawia w zwyczaynym ceremoniale Lożowym. Proponnią się deliberacye, zapisuią się wota, równie iak i przedtym w sali taiemnic. Prawa Jakóbińskie i Franc-Massońskie względem przyimowania i exkludowania Braci są iednakowe. Jak niegdy w Wielkim Wschodzie albo u Ziednoczonych Przyiaciół i we wszystkich Lożach, tak dzisiay w Jakóbińskim Klubie, każdy Kandydat zostaie odrzucony, któregoby nie prezentowali dway niby *Oycowie Chrześni* ręczący za iego konduitę i submissyą. Nawet i zakład

tey submissyi iest ten sam, który u Massonów installuiących expektanta do ostatnich taiemnic. Aspiruiący do Klubu-Jakóbińskiego, równie iak wpraszaiący się do Kawalerów Rożanych, albo Illuminatów Weishaupta, musi przysięgać ślepe i nieograniczone posłuszeństwo brackim decyzyom. Przysięga zaś wszczególności, nayprzód zachować i starać się o zachowanie wszystkich dekretów *wydanych stosownie do tychże decyzyów przez Zgromadzenie Nacyonalnym nazwane.* Przysięga powtóre, iż *obowięzuie się donieść Klubowi każdego Człowieka, którego poznałby przeciwnego tymże dekretom inspirowanym do Klubu;* i że nie będzie excypował od donięsienia, *ani swych naywiernieyszych przyiacioł, ani nawet Oyca lub Matki, ani żadnego z członków swoiey familii* (*) Przysięga nakoniec iak wszyscy Zwolennicy Weishaupta, że wypełni i każe wypełniać wszystko, cóżkolwiek *taiemne Członki tego Klubu rozrządzą, nawet wszystkie rozkazy, które mogłyby sprzeciwiać się iego rozsądkowi i sumieniowi* (n) Powiedziało się *taiemne członki;* gdyż Jakóbini równie iak przedtym *Wielki Wschód* maią swe sekretne wydziały. Są u

(*) Pewno z szczerego serca wymawiał rótę tey szkaradney przysięgi ów kanonizowany w dzieiach Jakobińskich Brat *Filip*, który za szczególnieyszą poczytał sobie chlubę nieść głowy własnego Oyca i Matki w krwawożerczym swych Kollegów tryumfie.

(n) *Mem. sur le Club des Jacob.*

nich, iak tam były Wydziały *raportów*, *skarbu*, *korrespondencyi*, i czwarty przez excellencyą nazwany wydziałem *Sekretnym* (o).

Nakoniec te same prawa exkluzyi i proskrypcyi, które praktykowały się w tylnych Lożach illuminowanych Massonów exystuią dzisiay u Jakóbinów. Maią oni swą listę *Czarną* i listę *Czerwoną*; a czerwona ich lista, iest zawsze listą *Krwawą*. Czytał nie raz cały Paryż tę listę, i widział, że w niey wymienione Osoby, albo wszystkie gineły pod toporem, albo samą tylko ucieczką wyratowały się od śmierci. (p).

Tak więc dzieie się wszystko w Jakóbińskiey iaskini, co działo się w tylnych Lożach, których mieysce zaieła. Ci sami Sektarze, te same obiekta, te same zasady, te same komploty, środki, przysięgi. Wszystko zatym wystawia Czytelnikowi koalicyą Sektarzów *niezbożności*, Sektarzów *rebellii* i Sektarzów *anarchii*, składaiących od tych czas iednę szczególną Sektę pod okropnym Jakóbinow imieniem. Znaliśmy przed tym iednych pod imieniem *Sofistów*, drugich pod imieniem *Massonów*, trzecich pod imieniem *Illuminatów*. Już dzisiay zgubili nazwiska które ich rozróżniały, iuż wszyscy są *Jakóbinami*.

(o) *Voy. encore la liste des ces Comites dans les Causes & effets de la Revolution, ou bien Montjoie Conspiration d'Orleans liv. 13.*

(p) *Jb. & Brissot à ses Commenttans, aprés son exclusion. des Jacobins.*

Dosyć kosztowało naszę Historyą, nim dosięgła dowodów tey brzykiey koalicyi. Począwszy od dnia, gdzie Wolter na fawor swoiey wolności i równości przysiągł zniweczyć pretendowanego *infama*; od dnia; gdzie Montesquieu nie widział tylko samych niewolników w ludach podległych Monarchom i prawom nie przez ludy tworzonym; od dnia gdzie Jan-Jakób nie upatrował tylko zdraycę rodu ludzkiego w Człowieku, *który pierwszy ogrodziwszy sobie kawałek ziemi*, odważył się powiedzieć, *to iest moie*, i stał się *fundatorem społeczeństwa Cywilnego*; aż do onego dnia fatalnego, gdzie Zwolennicy Woltera, Monteskiego i Jana-Jakóba, w imieniu teyże samey wolności i równości przenieśli do Klubów Jakobińskich wszystkie Sofizmy swych Akademiów przeciwko Chrystusowi, wszystkie komploty Lożów przeciw Bogu i Królom, wszystkie bluźnierstwa Weishaupta przeciw Bogu, Królom, Oyczyznie i Społeczeństwu, musieliśmy dla wyiaśnienia ich kroków przebiegać wiele Systematów, odkrywać wiele hytrościów, zgłębiać wiele iaskiniów. Lecz oto iuż razem znayduią się w iamie, która miała wszystkie ich komploty i wszystkie środki połączyć. Już teraz nie potrzebuie Historya naszego szperania ku okazaniu światu wszystkich zbrodniów i klęsków Francuzkiey Rewolucyi wybuchłey z tego piekielnego Wolkana. Już tę całą materyą iak nayiaśniey tłomaczą publiczne Pamiętniki, Żurnały i Archiwa Ja-

kobińskiey tyranii. Nasze więc pracę moglibyśmy w tym mieyscu za ukończoną poczytać.

Tym czasem, ieszcze nam pozostaie zważyć porządek, w którym toczyły się rewolucyine nieszczęścia. Wiedzieć potrzeba, że też i korpus Zbrodniarzów rządzi się regułami fatalney rostropności, która kieruie bieg złoczyństwów, nie produkuiąc ich tylko koleyno i w stosownych momentach. Podług zasad tey rostropności, nayczarnieysze duchy używaią mniey przewrotnych Wspólników do utorowania drogi swym szkaradnym proiektom; i znowu odpychaią ich od roboty, gdy zamiast pomykać się, stawaią na przeszkodzie dalszemu rozwiianiu planów. Tak między Jakobinami i w samym centrze ich koalicyi, uważamy niemałą progressyą komplotów i zbrodniarstwa. Każda Sekta tey koalicyi chowa swoie dalsze Sekreta, równie iak każdy sprzysiężeniec swe namiętności i interessa. Maią oni wszyscy ieden ślub wspólny, żeby obalić wszystko co exystuie i ufundować swoią wolność i równość na nowym rzeczy porządku; ale sentencye zmierzaiące do tego nowego rzeczy porządku bardzo się rozbiiaią. Brzydzą się oni wszyscy Bogiem Ewangelicznym, lecz iedni domagaią się Boga filozofskiego, a drugich filozofizm niechce żadnego Boga. Potrzeba było Lafaiettemu Króla — Drogi pod rządem i prawami panuiącego Ludu. Filip d'Orleans chciał żeby nie było żadnego Króla, albo żeby on sam za-

siadł na tronie. Brissot nie pozwalał ani na Króla Lafayettowego, ani na Filipowego, lecz domagał się Demokracyi. Mirabeau przyimował każdy porządek rzeczy, byle on sam mógł utrzymać się przy stérze. Nakoniec Dietrich, Condorcet, Baboeuf ze swemi Braćmi starszemi Zwolennikami Weishaupta, stali przy *Człowieku — Królu* nie znaiącym nad sobą żadnego pana, rządcy, albo rozkazuiącego pod słońcem. Stopniuią się pomiędzy nimi zbrodnie równie iak taiemnice. Starsi Zwolennicy będą sobie robili partye z prostszych Sektarzów, i walki namiętności będą przerywały bieg ostatnich komplotów. Powiemy ieszcze w iakim porządku wyiaśniła ie Francuzka Rewolucya, i przystosuiemy iego ciągły bieg, do biegu różnych Sektów, które ią uknowały.

ROZDZIAŁ XII.

Przystosowanie troiakiego Sprzysiężenia do Rewolucyi Francuzkiey.

Nie wątpię o tym, że w pomiar iak odkrywały się Czytelnikowi natura, przedmiot i środki tylu podziemnych komplotów, nie raz on sam stosował ie do scen, które mu podpadały pod oko, i pewno dosyć często mówił do siebie: Cóż tedy znaczy to pismo zbrodniów, spustoszeń i okropności, któremi Rewolucya Francuzka przestraszyły świat cały, ieżeli nie koleyne rozwiią-

nie czyli wykonywanie zasad i proiektów tych wszystkich sprzysiężeńskich Sektów! Wszystko knowało się w ciemnościach; wszystko o pośród dnia wybuchło: taka mogłaby bydź we dwóch słowach Historya Rewolucyi, po wyiaśnionych w dzisieyszym świetle sprzysiężeńskich komplotach. Opuśćmy przynaymniey one straszne tey Historyi, które bardziey do odnowienia ran ieszcze nie zagoionych, niżeli do przekonania służyćby mogły. Przypatrzmy się tu Francuzkiey Rewolucyi w iey peczątkowych przeciw Religii, Monarchii i całemu społeczeństwu zamachach— Jeden rzut oka na te zamachy posłuży za demonstracyą.

Jeżeli się zacofniemy do tych czasów, gdzie sprzysiężeńcy ieszcze w iamach zamknięci wyglądaią pogodney chwili na uiszczenie swoich komplotów, wszak iuż w roku 1771. uradzili Uczniowie Monteskiego i Jana-Jakóba: że przez Zgromadzenie Generalne Nacyonalnych Reprezentantów ma człowiek bydź przywrócony do swoich praw pierwotnych *równości* i *wolności*, a Lud do naywyższey *prawodawczey powagi nie podpadaiącey żadney preskrypcyi.* W tey samey epoce osądzili ciż Sofistowie: że główną zawadą do zwrotu pretendowanych praw iak Człowieka tak Ludu, była owa zadawniona dystynkcya trzech Porządków czyli Stanów Narodu, Duchowieństwa, Szlachectwa i Gminów (a). Otoż więc

(a) *Patrz w tomie 2. tey Hist: rozd: 4. i 6.*

zwołanie Stanów-Generalnych i zniweczenie w tych Stanach dystynkcyi troiakiego porządku miało bydź i było w samey rzeczy naypierwszym do Rewolucyi krokiem. Wyniszczenie Skarbu publicznego przez zdraycę Neckera, spustoszenia i nierządy zepsutego wieku, który na wiek wszelkiey niezbożności zmienili Sofistowie, zniewoliły Monarchę, prawie samego ieszcze trzymaiącego się dawnych obyczaiów wsród upowszechnioney rozpusty, do zwołania Magnatów swego Państwa, dla dogodzenia wrodzoney żądzy, aby zaradzić o szczęściu swego ludu. Żądza którą oświadcza, staie się pretextem dla sprzysiężeńców tym goretszego domagania się onego Zgromadzenia Narodowego, gdzie miały tryumfować złośliwe ich kabały. Wszystkie nayzdrowsze rady, które Ludwikowi XVI. mogliby byli podać, przed czasem odrzucone zostały; gdyż d'Orleansowi i iego Braciom spiskowym koniecznie trzeba było Generalnych Stanów, w którychby Reprezentanci Narodowi roztrząsneli swe prawa przeciw Monarsze. Przybrawszy się pierwszy raz w maskę gorliwości o publiczne dobro ten herszt zbrodniarzów, odezwał się z uroczystą protestacyą przeciw dyspozycyom Ludwika XVI. zmierzaiącym do wsparcia potrzeb kraiowych. Chcąc zaś tym lepiey ułożyć swe manewry przeciw niewinnemu Monarsze, łączy się ze wszystkiemi Urzędnikami, których pod ów czas dystyngwował duch fakcyów. Nayprzód z onym *Déprémesnil* któremu chymery

ey snow Martynistowskich i rewolucyine zasady iuż były zawróciły głowę; zkonsyliarzami *Mon-sabert* i *Sabatier* naygorętszemi nieprzyiaciołami Dworu, i z owym podłym *Freteau*, który miał w czasie wotować na śmierć Króla. Zartuie sobie z pierwszego Parlamentu i przez intrygi wyrabia u niego pierwszy głos legalny czyli formalne domaganie się Generalnych-Stanów. Fermentacya duchów zaczyna mięszać Ludwika XVI. Filip d'Orleans powiększa fermentacyą; iego łotrowie rozszerzaią się w Paryżu, i on opłaca ich brawury. Osądził na koniec Ludwik XVI, że trzeba dopuścić Generalnych-Stanów. Tu Sekta dokazawszy tyle przez d'Orleansa, iuż nie potrzebowała tylko Ministra, któryby kierował zwołanie pomienionych Stanów stosownie do planu iey komplotów. Ale Minister miał bydź koniecznie ten sam, który przez swoię zdraycżą politykę spustoszył Skarb publiczny; ów mówię Necker sławny instrument troiakiey partyi: instrument Dworaków ambitnych Xiążąt de Beauveau, de Poix, d'Ayen, Marszałka de Castries, Besenwala, i Guiberta, którzy go na nowo popychali przed Tron, żeby sami zbliżyli się do niego; instrument Dworaków buntowników Lafayette i Braci Lameth, którzy przez iego kabały chcieli tym łatwiey zdradzić Monarchę; instrument przednieyszych Sofistów niezbożności, których sprzysiężeńskie proiekta równie układały się w iego Domu iak w klubie d'Holbach. Słowem, takiego Mi-

nistra potrzebowała Sekta, któryby był godzień, aby iego popiersie obok d'Orleansowego obnoszono w przyszłych rewolucyinych tryumfach.

Ludwik XVI mógł był dobrze poznać się na tym zdraycy, miawszy iuż pod oczyma cały plan konspiracyi ułożoney przez samego Neckera łącznie że Sofistami; ale tego Monarchę niestety! nazbyt dobrego, aby miał był uwierzyć takiey obłudzie i zbrodniarstwu, skazało przeznaczenie na żałośne wyrzekanie po czasie: *Ach! czemuż nie uwierzyłem! Już temu iedenaście lat, kiedy mi przepowiedziano wszystko czego dzisiay doświadczam.* Te żale padały prosto na Zdraycę Neckera, którego osobiste komploty w czasie pierwszego Ministeryatu wyiaśnił był formalnie memoryał prezentowany Hrabiemu Maurepas i Ludwikowi XVI. Lecz sprzysiężeńcy nadąwszy znowu swoie trąby, ku wysławieniu cnót i talentów Geneweńskiego oszusta tak zdurzyli prostowiernego Xiążęcia, że poczytał Neckera za Człowieka, który miał zbawić Francyą, przyiął go na nowo do ministeryum i zdał mu kierunek zwołania Generalnych-stanów. Już tedy niczego nie brakowało Sekcie do zamienienia tychże Stanów na hordę sprzysiężeńców. Znał zdrayca Necker że cała nadzieia iego Bractwa był w większości głosów; znał że w Zgromadzeniu Generalnych Stanów naywiększą przeszkodą dla Sektarskich kabałów byłaby ona zadawniona dystynkcya porządków Duchowieństwa, Szlachty i Gminów, a

tym samym przewaga dwóch pierwszych przeciw trzeciemu. Znał nakoniec, że ten trzeci porządek miał przez intrygę Bractwa składać się ze samych sprzysiężeńcow; dubeltuie więc liczbę iego Reprezentantów. Ci zieżdzaią się churmem, i dufaiąc swey liczbie, deklaruią siebie samych *Zgromadzeniem Nacyonalnym.* Na próżno Szlachta i Duchowieństwo reklamuią prawo, nie tak im samym iak Rządowi potrzebne, prawo balansowania deliberacyów, odmiany ciał deliberuiących, i roztrząsania w iednym ciele rezolucyów, które interess, namiętność albo hytrość Reprezentantów mogła skoiarzyć w drugim. Na próżno Duchowieństwo i Szlachta dla utrzymania się przy tym odwiecznym prawie sakryfikuią swoie malinkie przywileie dotyczące podatków—; prawdziwy przywiley którego zazdrości im Neckier ze swoiemi współ-sprzysiężeńcami, iest prawo zniweczenia wszelkiey rezolucyi przeciwney Religii i Monarchii. Nadaremnie i Ludwik XVI, po Oycowsku raczy niż po Królewsku, uczynił w swey deklaracyi 23 Czerwca ofiary, których zbytek iuż znaczył rewolucyą w skrzywdzeniu iego powagi; ieszcze ta rewolucya nie była taka, iakiey sprzysiężeńcy żądali.—Wyrzekli Sofistowie i trzeba było koniecznie dopiąć imprezy, dla uzyskania tryumfów szaloney równości i wolności, ażeby głosy nie były rachowane według liczby porządków, tylko głów wotuiących; tym samym Duchowieństwo i Szlachta miała bydź pomiesza-

na z trzecim porządkiem i zniknąć w iego mnóstwie. (*) Nic nie pomógł rozkaz Ludwika XVI. ażeby był zachowany troiaki porządek, stosownie do dawney Konstytucyi; sprzysiężeńcy przeciw temu rozkazowi odezwali się z protestacyą. Ich Prezydent Bailly wezwał ich do nowego teatru, gdzie wszyscy poprzysiągłszy nadać Francyi Konstytucyą swoich komplotów, natychmiast wyprawili łotrów dla uderzenia na Paryzkiego Biskupa, i zagrożenia śmiercią samego Króla. Dokazali więc buntownicy na co się usadzili, sprawili fatalną mięszaninę, która wciągnęła Monarchią pod iarzmo szalonego mnóstwa.

W tym mnóstwie, iuż pewni że maią po sobie wszystkich niezbożników, których Sekta intryguiąca Elekcye i Gminne i Szlacheckie i nawet Duchowne zrobiła Deputatami, Deklaruią się prosto *Zgromadzeniem Nacyonalnym* i przywłaszczaią sobie całą prawodawczą powagę. Pod tytułem *Praw człowieka*, staią się teraz Sekreta Sekty do tych czas w Łożach i Lyceach ukryte fundamentem Rewolucyi. Pierwszym dekretem tych

(*) Dla wsparcia kabałów swego godnego Oyca w walce przeciw trzema porządkom Stanów, pod czas gdy on intrygował w Zamku, Pani Strael intrygowała w Mieście, założywszy u siebie bióro podpisów. Lafayette i Lameth sprowadzali do iey Stołu zdrayców, a ona wciągała ich do listy nikczemników, którzy przyrzekali porzucić Szlachecki lub Duchowny porządek, dla łączenia się z Gminnym.

prawodawców iest deklaracya: że *wszyscy ludzie są równi i wolni; że zasada wszelkiego Panowania istotnie znayduie się w Narodzie; że prawo nic inszego nie znaczy, tylko wyraz powszechney woli ludu.* Wszakże iuż od pół wieku to samo ogłosili w swoich Systematach Montesquieu d'Argenson, Jan-Jakób i Wolter. Wszak wszyscy Sofistowie w swoich Lyceach, wszyscy Franc-Massonowie w swych tylnych Lożach, wszyscy Illuminaci w swych iamach, na tych samych zasadach pychy i buntu gruntowali swe taiemnice; więc wszystkie te Anarchiczne prawa ich Szkół sekretnych i publicznych na czele Jakóbińskiego Kodexa zapisane zostały.

Ale ten lud równy, wolny i naywyższy prawodawca, podobno ieszcze będzie chciał, ażeby iego Religia była utrzymana w całości, i ażeby do iego Króla należała wszystka władza potrzebna do ukrócenia buntowników i rebellizantów? Miłość Ołtarza i Xiążęcia ieszcze nie wygasła w sercach Francuzów. Trzeba więc było Sprzysiężeńcom siły ciągnięctey z samey massy tegoż ludu, którąby mogli byli kierować podług upodobania, albo na iego fawor, albo przeciwko niemu, ileby go baczyli powolnym lub przeciwnym swemu głosowi; nadewszystko zaś siły, którąby zniweczyła siłę Monarchy. Wszystko to było przewidziane, i od dawnego czasu iuż odzywali się Sofistowie: „*Oh! iakżebyśmy wiele dokaza-„li, gdybyśmy byli uwolnieni od tych Żołnierzy*

„*obcych i naiemników* (Szwaycarów)! *Armia*
„*Narodowa deklarowałaby się za wolnością przy-*
„*naymniey w części; ale dla tegoć też to trzy-*
„*maią woysko obce.*" (b) Przed trzydziestu lat tak powiedzieli Sofistowie; nie zapomnieli o tym Sprzysiężeńcy rewolucyini. Formuie się Narodowa ich Armia, a z Lożów Massońskich wychodzi przykład i Sygnał. Ow oto *Savalette de Lange* sławny Prezydent Sekretnego wydziału *Przyiacioł połączonych*, prezentuie się Municypalności Paryzkiey i odzywa się do niey: „Mości Panowie; iestem Kapral, przedstawiam Wam Obywatelów, których wyćwiczyłem w robieniu bronią dla obrony Oyczyzny. Nie zrobiłem się ich Maiorem lub Generałem, iesteśmy wszyscy równi; ia iestem prostym kapralem; dałem więc przykład. Rozkażcie, ażeby wszyscy Obywatele poszli za tym przykładem; niech cały Naród stanie pod bronią, a wolność stanie się niezwyciężoną." Taki dyskurs prowadząc Savalette miał tylko siedmiu do ośmiu łotrów przybranych po żołniersku iak on. Ich widok i krzyki powtarzane, *ratuymy Oyczyznę*! zapala powszechny entuzyazm; niezmierne tłumy pospólstwa otaczaią Municypalnych, i buntowniczy proiekt Savalettego w momencie odmienia się na dekret. Zaraz nazaiutrz formuie się Armia Narodowa w Paryżu, a wkrótce Prowincye całego

---

(b) *V. lett. attribuée à Montesquieu t. 2, de cet Hist. 2.*

Państwa rachuią ich milliony. Te milliony przechodzą pod rozkazy sprzysiężonych Sektarzów; i wybiła godzina gdzie Ludwik XVI. doświadcza ich potęgi. Wygnał on z Ministeryum zdraycę Neckera; ale ieszcze go potrzebuią Sprzysiężeńcy, więc rozkazuią Monarsze przez swoię Armią ażeby go przywrócił. Nie chce Monarcha sankcyonować *Praw Człowieka równego i wolnego*, ani *panuiącego ludu*; ale wnet pokażą mu siłę tegoż ludu zapędzonego w ślepotę.

Dla utrzymania się przy pomienionych Prawach, stanowi Senat sprzysiężeński w swey radzie: 1°. Ażeby Necker wrócony do Ministeryum, ogłodził lud w celu zmuszenia go do buntu: 2°. Ażeby Bracia podżegacze rebellii wyprawili korpus roziuszonych iędzów czyli przekupków Paryzkich do Wersalu, któreby wołały o chleb na Króla. 3°. Ażeby za tym korpusem wysłała Municypalność swe legiony Narodowe, na których czele Lafayette stanąwszy w Wersalu, miał nimi otoczyć Ludwika XVI. pod pretextem niby to obrony iego życia. Tym czasem Mirabeau, Pethion, Chapellier, Montesquieu, Duport, Karól Lameth, Laclos, Sillery i d'Aiguillon mieli przełożyć Zgromadzeniu, że *potrzeba ludowi ofiar*; a więc potrzeba wystawić życie Monarchy na dyskrecyą rozhukanego motłochu (c). Taksię stało.— Nadeszła noc; z iey ciemności korzy-

(c) *Seance du 5: Octobre.*

staiąc Sprzysiężeńcy, zapalą zdurzone pospólstwo i łotrów, nacyonalnemi żołnierzami nazwanych, do swoich krwawych ofiar (d). Mieli gotowe furye (przekupki), przybrali się w ich maski i odzienie, dla kierowania obrotów (e). W tym Filip d'Orleans zawróciwszy łby swoich straszydeł likworami wściekłości, wytknął im Królową za naypierwszą ofiarę. Syeyes i Gregoire z resztuiącą bandą swych Braci sprzysięgłych hultaiów, zrobili się Spektatorami; ale z otwartym przedsięwzięciem, że skoro zamordowanoby Króla, tedy mieli oddać koronę d'Orleansowi, pewni będąc, że mu ią w krótce wydrą na fawor swey równości i wolności. Necker zdrayca schował się przed ludzkiemi oczyma; ale cnotliwa iego Żona przystroiona w bukiety, z wierną swą towarzyszką Marszałkową de Beauveau prezentuiąc się na Wersalskiey Galeryi w momencie rozpoczętey rzezi, i poglądaiąc spokoynie na szaleiącą hordę łotrowską odezwała się z zimną krwią, do tych którzy wstrzymowali iey wściekłość:" *Daycież pokóy temu dobremu ludowi, nie masz tu żadnego niebespieczeństwa.* Tak iest nie było dla niey żadnego niebespieczeństwa; bo wiedziała ta czarna dusza o wszystkim co się dziać miało, i ostrzegła wcześnie swego Brata Germani pisząc mu

(d) *Les depositions juridiq. temoins* 157, 226, 230, 373.
(e) *Id.*

temi słowy: *Bądź spokoyny, wszystko póydzie dobrze, nie możemy ani mówić, ani pisać.* (f)

Okropne komploty których tey godney konfidentce nie godziło się wypisać, rozwinęły się w nocy piątego na szósty Października. Nie iest zamiarem naszey Historyi bawić Czytelnika okryślaniem szczegółów tey straszliwey tragedyi, bo dobrze znane całey Europie. Ale tu omdlewa krwawożerce Serce Filipa Orleans — Jedna garztka Gwardyi pozostała przy boku Ludwika XVI. formuie około niego i Maryi-Antoniny nie przełamaną zaporę. Waleczność tych Bohatyrów sklubiona ordynansem naylepszego Króla od rozlewu krwi iego Zabóyców, nie wstrzymuie ich od szafunku swey własney. Dosyć na tym, że cudami swoiey odwagi i wierności przełamali cały bór pików i toporów łotrowskich, nie pozwalaiąc ich hersztowi Orleańskiemu dopełnić przedsiewziętych zbrodniów. Dzień który nastąpił po tey burzliwey nocy, zawstydził samych łotrów, i przypomniał buntownikom zgromadzenia Narodowego że byli Francuzami. Cała ich zawziętość przeciw Monarsze odmienia się w żądanie, ażeby przybył do Paryża i osiadł Pałac swych Przodków, dla uniknienia podobnych niebespieczeństw. Nie wiedział Ludwik XVI. iak mieli korzystać zdraycy z tey nagłey serc odmiany którą sami sprawili. Sądził on że powierza się miłości swego ludu, gdy w samey

(f) *Lettre du 5. Octobre.*

rzeczy dopełniał woli złośliwych sprzysiężeńców. Już dokazali przez swoich łotrów w Wersalu, że nieszczęśliwy Monarcha musiał sankcyonować w Prawach człowieka ich anarchiczne zasady, iescze łatwiey użyią tychże łotrów w Paryżu, do wytargowania na nim sankcyi konsekwencyów, które Logika naturalna wyprowadzi z tych zasad. Każdy z następnych dekretów, maiących obalać Monarchią i niweczyć Religią pociągnie zasobą bunt nowy z pikami i laternami (szubienicami) dla wymuszenia głosów, zatrwożenia Króla i zapobieżenia reklamacyom. Takim niewolnikiem stawszy się nadspodzianie Ludwik XVI. w pośród Paryża, zostawał ciągle pod ręką łotrów opłacanych przez Neckera i d'Orleansa. Lafayette wydawał proklamacye do buntów, zowiąc ie *nayświętszym obowiązkiem;* a Mirabeau, Chapellier i Barnave wyznaczali godziny i mianowali obiekta barbarzyńskiey wściekłości. Z ich przedpokoiów każdego poranku wychodziły rozkazy, i codzień w umówioney godzinie Król, Duchowni, Szlachta, i wszyscy którzy mogliby byli opierać się nowym dekretom znaleźli się otoczonemi zbroynemi hordami szalonego motłochu, którego wrzaski i okrucieństwa kierowali Sektarze. (*)

(*) Niektórzy z tych łotrów zwyczaynie naymowanych do całodziennego buntu, odchodzili do domu o godzinie dziesiątey albo iedenastey w wieczór. Przysłuchałem się ich pożegnaniu, mówi nasz Autor, które odbywało się głośne w tych terminach: *Nie źle dziś po-*

Tę korzyść uzyskawszy sprzysiężeńcy z morderczey Sceny dnia piątego na szósty Października, umieli ią szacować: „*Jesteśmy kontenci*, (pisze znowu Żona Neckera do swego Brata Germani) *wszystko zrobiło się dobrze. Arystokracya byłaby wzieła gurę, zostaliśmy więc przymuszeni użyć motłochu.* (g)

Do tego stopnia przemocy nad Monarchą doprowadzeni przez swego Brata Neckera sprzysiężeni Sektarze, nie zapomnieli o drugim głównym przedmiocie swoich komplotów, który w słowniku Woltera zowie się *zniweczyć infama*, to iest zawoiować Chrystusa i zburzyć iego Religią.

Zacząć od wydarcia Kościołowi *Zakonnych Zgromadzeń* i odiąć iego resztuiącym Ministrom fundusze pod pretextem *potrzeb kraiowych*; *podkopywać cichaczem budowlą*; użyć nareszcie *większey siły*, wezwać *Herkulesów* i *Bellerophonów*; wszak to są środki zkombinowane pomiędzy Sofistami na obalenie wszystkich Ołtarzów Chrystusowych, iak widzieliśmy w pierwszym tomie Hi-

---

szły rzeczy; adieu więc.— Ale my czekamy cię iutro — Jutro? A o którey godzinie? — Gdy rozpocznie się Zgromadzenie — U kogo rozkaz? Toć u Mirabeau Chapellier albo Barnave iak zawsze. Aż do tego momentu przydaie Autor, wątpiłem o Audyencyi, którą ci prawodawcy dawali codzień łotrom dla zadyktowania im przedmiotu i sposobu Insurrekcyi.

(g) *Lett: du 8. Octobre.*

storyi. Wprowadzić na mieysce tych Ołtarzów cześć *Wielkiego Architekta świata Jehovah*; na mieysce Ewangelii *światło Lożowe*; na mieysce obiawienia ubóstwiony *rozum*; wszak to są taiemnice nayumiarkowańsze tylnych Lożów Massońskich, iak drugi Tom wyiaśnia. Koncypować ieszcze więcey nowych Religiów na zastąpienie Chrześciańskiey, i nimi bawić ludy, dopóki nie przyzwyczaią się żyć bez wszelkiey Religii; w imie samey równości i wolności zrobić się *potężnemi* i *okropnemi*; wiązać potym *ręce*, *uiarzmiać* i *przytłumiać* wszystko, cóżkolwiek mogłoby ieszcze opierać się panowaniu niezbożności i ateizmu; wszak to są śluby i komploty *Epopta*, *Regenta* i *Maga* Jlluminackiego, wytknięte w Weishauptowym Kodoxie. Już teraz patrzmy, czyli zpomiędzy wszystkich planów tylu Sekt sprzysiężeńskich znaydzie się przynaymniey ieden, któregoby Francuzka rewolucya nie dopełniła przedmiotu.

Śluby Zakonne nayprzód zawieszone, w krótce skassowane zostały; Duchowieństwo obdarte ze swey własności; wszystkie fundusze Kościelne obrócone na assygnaty dla opłacania buntowników; wszystkie naczynia święte zrabowane i sprofanowane; wszystko złoto i srebro Kościelne, aż do miedzi, która służyła ku zwoływaniu ludu na chwałę Bożą, stopione i odmienione w bryły, dla utrzymowania samych łotrów, zdrayców, łupiezców. Ale to dopiero pierwsze attaki tey An-

tychrystyańskiey Rewolucyi przeciw Kościołowi Chrystusowemu (h). Jeszcze ten Kościół ma wiarę, która iest prawdziwym iego Skarbem; słuchaymyż iak zapala Mirabeau swych braci prawodawców, do wydarcia tego niebieskiego Skarbu, zapewniaiąc ich, że *dopóki Francya nie będzie dekatolicyzowana, dopóty Rewolucya nie iest bezpieczna.* Wypadaią zatym dekreta, nazwane *Cywilną Konstytucyą* czyli Kodexem *Duchowieństwa.* Była to, iak wiemy, Konstytucya odszczepieństwa i Apostazyi; była pierwsza Religia wymyślona dla przyzwyczaienia ludu do obeyścia się bez wszelkiey Religii. Ugruntowana na buntowniczych zasadach równości i wolności rewolucyiney ta szalona konstytucya, nadawała ludowi to samo panowanie w Chrystusowey Świątyni, które mu przywłaszczyła nad Tronem, przysądzaiąc mu prawa, które Ewangelia zachowuie dla Duchownych Pasterzów. Była to widocznie Religia Kamusa Apostaty Ipreńskiego i Schizmy Ultrechtańskiey dawno od Kościoła wyklętey. Pomimo zwierzchne mamidła, któremi tę Konstytucyą ukoloryzowali Sektarze, wnet Duchowieństwo Francuzkie dostrzegło iey bezbożniczey hytrości; woleli zatym iak Biskupi tak Pasterze niższego rzędu raczy ofiarować głowy, niżeli złożyć Judaszowską przysięgę. Przyszło więc do te-

(h) *Voy. Décrets des* 25, *Oct.* 2, *Nov.* 19. *Dec.* 1789: 13, *Fev:* 1790.

go, że wygnani że swych Kościołów, nasyceni potwarzami i obelgami, doznali skutku oney uroczystey obietnicy Wydziału prawodawczego ogłoszoney dla łotrów wykonywaiących świętokrackie dekreta: „ *Odważcie się na wszystko przeciwko Duchowieństwu, będziecie wsparci.* Skończyło się na tym, iż całe Nabożeństwo Narodowe Francuzkie odmienione w Nabożeństwo krzywoprzysięzców i bezsumiennych Intruzów. Wszyscy prawdziwi Kapłani Chrystusowi odepchnięci od iego Ołtarzów, a w Awenionie i Nimes bez dekretu wymordowani. To iedna scena.— Przypatrzmy się drugiey, którą ci sami prawodawcy wytwarzaią w Paryżu. Ow wściekły Patryarcha Sofistów, który przysiągł przed całym światem *zniweczyć* Jezusa Chrystusa pod imieniem *infama;* ów iego kollega i razem Antagonista Geneweński bezbożnik, który Ewangelią Jezusową poczytał za *Kodex niewolniczy*; ów nakoniec herszt wszystkich rewolucyinych łotrów (Mirabeau) który pierwszy zawołał na Braci buntowników, że trzeba wygnać z Francyi prawdziwą Chrystusową Roligią; te mówię tak ohydne Antychrystyańskie straszydła, za dekretem *Zgromadzenia Narodowego* odnoszą nayuroczystsze swoiego ubóstwienia tryumfy! Cóż ieszcze? Naywspanialszy z kościołów, który kiedyżkolwiek imieniowi Chrystusowemu wybudowała Francya, zamienia się w Meczet zwany *Pantheon* ku pamiątce i czci

tych plugawych bałwanów! (i) Otóż dzieło pierwszych zbrodniarzów rewolucyinych prawodawcami nazwanych.

Nowi sprzysiężeńcy zasiadłszy mieysce pierwszych, ciągną daley swe bezbożnicze przeciw Duchowieństwu Chrystusowemu komploty. Proponują Kapłanom nowe, i coraz hytrzeysze roty przysięgi; ale ci we wszystkich dostrzegaią otwartey Apostazyi. Ich stałeczność nudza sprzysiężeńców; zatym buntownicy przeciw prawu Bożemu, ogłaszaią ich buntownikami przeciwnemi swoim ustawom, i po dekretach Apostazyi, feruią na nich dekreta deportacyi; (k) te zaś dekreta są sygnałem dla łotrów, ażeby uczynili z własney ochoty, czego Sektarze ieszcze nie śmieli nakazować publicznie. Ich Municypalni Paryscy zatrudniaią się spędzaniem Xięży potępionych na deportacyą do obszernych Kościołów zamienionych w Więzienia, łotrowie naprawieni od prawodawców wpadaią na nich z pikami i toporami. Otóż dzień *Herkulesów* i *Bellerophonów* Septembrowych, działaiących prawdziwie w tonie Woltera; dzień Zwolenników oprawców zaprawionych w ostatnich taiemnicach Massońskich do zemsty za swego Oyca *Abirama*, do rzezania ofiar, dobywania wnętrznościów, i tryumfalnego

---

(i) *Voy. Seances des 10, Avril, 24 Avût, 4, Janv. 4, Avril, 30, Mai et 25, Avût.*

(k) *IIe. Assemb. Decrets des 29, Nov. 6. Avril, 26 Mai et 26, Avût.*

obnoszenia głów pretendowanych profanów. Kto sobie wspomni tylu Arcybiskupów, Biskupów i Kapłanów w tym iednym okropnym dniu razem zamordowanych, może bespiecznie powiedzieć że patrzy na krwawą Ceremonią Kadoszów godnych Uczniów Wielkiego Mistrza Massońskiego Filipa *Egalite* (*).

Przeciw wszelkiey nadziei sprzysiężeńców, nie chciał lud Francuzki naśladować barbarzyństwa ich łotrów. Liczne Legiony Duchowieństwa na tę samą rzeź pod pretextem deportacyi przeznaczone w Prowincyach unoszą szczęśliwie za granicę życie; lubo sprzysiężeńcy Municypalni Paryzcy wzywali całą Francyą do zbawienia Narodu przez śmierć tych pretendowanych rebellizantów.

(*) Rzecz godna szczególnieyszey uwagi, że łotrowie któremi posługiwali się sprzysiężeńcy do swych krwawych tragedyów, nie byli prostemi ich narzędziami, ale Braćmi współ-Sektarzami. Przy każdey scenie morderczey które te straszydła wytwarzały w Paryżu, używały Znaków Massońskich. W samych nawet momentach rzezi wyciągali Oprawcy ręce po Massońsku do Spektatorów, i przyimowali z uśmiechem tych, którzy umieli sprawić się podług ich rytuału; przeciwnie nie znaiących sekretu odpychali z pogardą iako profanów — Znałem Xiędza, mówi nasz Autor, którego ten Sekret uratował od śmierci. Nie byłaby mu iednak pomogła ta Ceremonia bez utaienia stanu, gdyż w krótce potym dowiedziawszy się łotrowie, co był za ieden, szukali go z pilnością.

zantów. (1.) Nic nie pomogło, chociaż Lafitte iiego koledzy w charakterze Kommissarzów ciała prawodawczego przebiegli Wsie Miasta i Miasteczka ostrzegaiąc ludzi, że duchem dekretu deportacyi nie iest wygnanie, ale śmierć wszystkich Xięży fanatyków. Jeszcze Mięszkańcy Prowincyów nie mogli zdobyć się na stopień barbarzyństwa Paryzkich Wandalów. Zabrakło katów do exekucyi dekretów drugiego składu Zgromadzenia Rewolucyinych prawodawców Francuzkich; można iednak powiedzieć, że ile z siebie, wiernie dokonali dzieła swych poprzedników. Tamci wygnali z Kościołów wszystkich Kapłanów stojących szczerze przy swoim Bogu; ci wymordowawszy ich wiele tysięcy, mściwym okiem ścigali tych, którzy wybiegali się od Jakobińskiey wściekłości dla przedstawienia obcym Narodom godnego Nieba widoku swey heroiczney stateczności w Chrystusowey Religii.

Do tych czas iednak, maskowały się pretextami prawdziwe pobudki prześladowania wiernego Duchowieństwa. Jeszcze nie wyrzekli Sektarze, iakie Nabożeństwo miało zastąpić Religią ich Oyców. Nie było iuż we Francyi żadnego Katolickiego Kościoła, ale Jntruzowie konstytucyini wraz z naśladowcami Lutra i Kalwina ieszcze wspominali imie Chrystusowe w swoich Kościołach. Trzeci dopiero skład prawodawców zdey-

(1) *Adresse du 3. Septembre.*

muie maskę. Prorokowali Hierofantowie Weishaupta, że miał przyiść dzień, gdzie *sam tylko rozum będzie Kodexem człowieka*: Otoż Brat Illuminat *Hébert* stawa z tym piekielnym kodexem, i głosi, że nie masz inszego Nabożeństwa dla Francyi, tylko nabożeństwo *rozumu*. Jest to nabożeństwo Sofisty, do którego przemawia iego *rozum*, że on sam swoim Bogiem; Nabożeństwo Sofisty, któremu perswaduie iego *rozum*, że nie masz żadnego Boga; Nabożeństwo Sofisty adoruiącego siebie samego pod imieniem swego *rozumu*, swoiey pretendowaney mądrości. Słowem, iest to Nabożeństwo naywyższego szaleństwa; tym czasem stało się iedynym Nabożeństwem *równego* i *wolnego* Jakóbina. Prezentuią się nierządnice Wenery, wygalowane na podobieństwo swey plugawey Bogini; z nich robi Jakobin obraz swego *rozumu*, i dekretuie, ażeby odtąd temu tylko samemu bałwanowi poświęcano kadzidła. Wszystko cóżkolwiek mogło pozostać się do tych czas z powierzchnych znaków dawney Religii, Krzyże, Statuy, malowania, w tey godzinie razem upada pod ciosami sprzysiężeńskich toporów. Była to godzina Weishauptowego *zatłumienia w nasieniu* wszystkiego co urodziła Ewangelia, godzina wyniszczenia aż do naymnieyszey pamiątki Boga Chrześciańskiego, iego Świętych i iego Uroczystościów. Dnie tych Uroczystościów wykryślone z Kalendarzów ludu Francuzkiego, iak dawno przedtym zrobili w swoich

Lożowych Kalendarzach Sektarze, porządek tygodniów i Miesięcy zupełnie przewrócony. Nawet Wielki ów dzień Pański Niedziela skassowany za to, iż przypominał ludowi exystencyą Wszechmogącego Stwórcy. Gdyby ten lud miał ieszcze lękać się Boga Mściciela, który czeka na niezbożnych przy śmierci, tedy łatwo go zaspokoią; każą pisać na grobach iego Oyców, i na iego własnych będą czytały Dzieci onę sentencyą ostatnich taiemnic Sektarskich aprobowaną dekretem prawodawców: „*Śmierć nic inszego nie iest, tylko sen wieczny*. Jeżeli ieszcze znaydą się Ministrowie tego Boga Stworzyciela i Mściciela, chociaż iuż Apostatowie i Intruzy konstytucyine, niechay publiczne odprzysięgną się charakteru swego Kapłaństwa, albo niech zaraz giną, iedni pod Guillotyną, drudzy aż na dnie morskim. Tak wycechowało się panowanie dwóch hersztów Jakobinskich Heberta i Robespierre.

Gryzą się tyranowie i pożeraią wzaiemnie. W rewolucyi robią się rewolucye, w pośród których niezbożność odmienia swoie formy, ale nie przestaie rozpoczętey woyny przeciw Ewangelii i Chrystusowym Kapłanom. Nie chce lud Francuzki *rozumu* Sofistowskiego za Boga; nadaie mu więc Robespierre *Jstność Nayiwyższą* czyli Massońskiego *Jehovah*; a w krótce po nim La Reveillère — Lepaux ze swoim *theophilantropicznym* nabożeństwem występuie na scenę. Tu iuż czwarta Religia zfabrykowana przez Sektę, a każda

nakształt onego złotego Cielca ulanego przez Jzraelskiego Tyrana, dla przeszkodzenia ludowi, aby prawemu Bogu nie oddawał pokłonów. Są to Magowie Jlluminaccy koncypuiący religią po religii, Boga po Bogu, ażeby nakoniec znudził sobie lud wszelkiego Boga. Jeszcze pozwalaią ci zbrodniarze wspominać imie Boga, i wymieniaią ie dosyć głośno w swoim *theophilantropicznym* Kościele; ale póydźmy ieno do Zakrystyi tego Antychrystyańskiego Kościoła, tam dowiemy się od Naczelnych iego Ministrów, że każdy iest *głupi*, *bezmózgowiec* i *dziki fantastyk*, któryby ieszcze chciał wierzyć w Boga. Tam nam odkryią taiemnicę, że skoro poszykuie się im przerobić lud na podobnych sobie filozofow, tedy te wszystkie nowe Ołtarze upadną iak upadły stare (*).

Tu zdawało się iakoby Sekta iuż porzuciła topór, który trzymała do tych czas wyniesiony nad głowami Chrystusowych Kapłanów; ale czeka ich za to śmierć powolnieysza i okropnieysza. Nie mało tych smutnych ofiar ukrywało się ieszcze zataionych w Domach Obywatelów pokrewnych albo sekretnych religiantów, po onym sławnym dekrecie powszechney deportacyi. Dostrzegli tego Sektarze; nakazana więc generalna rewizya; ani piwnice, ani bory, ani żadne piecza-

(*) Tak otwarcie powiedział naszemu Autorowi ieden z Thephilantropów Paryzkich.

ry nie potrafiły ukryć przed myśliwcami Jakóbińskiemi Chrystusowych Wyznawców — Chwytaią, krępuią, pakuią w okręty, i pod pretextem wygnania na Guiańskie pustynie, topią ich w morskich wałach.

Otóż iak wyiaśniaią się plany, które przez długi czas Sofistowie niezbożności układali w swoich ciemnicach: Zepsuymy, skruszmy, zniweczmy Chrystusa, iego Religią, i iego Kapłanów; te były śluby antychrystyańskich taiemnic, już uiszczone przez Braci Jakóbinów. Lecz z komplotami niezbożności chodziły obok komploty rebellii we wszystkich iamach Sektarskich; zniweczywszy więc Chrystusa i iego Ołtarze, wypadało przemówić sprzysiężeńcom: Zepsuymy, skruszmy, zniweczmy Monarchę i iego Tron obalmy.

Tu znowu, ah co za zbrodnie, co za obrzydliwości i okrucieństwa tworzą przedmiot Historyi! Skoro Historya gwałtem przymusza pióro do okryślenia ich mnóstwa i okropności, niechay Czytelnik na żaden moment nie spuszcza z oczów Sekty, która ie kombinuie w swoich zagrzebiach, i niech szczerze dopilnuie iey tropów. Nic to nie wadzi, że się odmienią Aktorowie, że sprzysiężeni prawodawcy nastąpią iedni po drugich; wszyscy oni będą wychodzili z tey samey iaskini, gdzie od początku układały się komploty. Zawsze równość i wolność będą istotną ich zasadą, zawsze naturalne konsekwencye tey zbro-

dniarskiey zasady będą równie attakowały Monarchów i Społeczeństwa, iak Boga i Religią. Przeplataią się rewolucye łotrowstwa pomienioney równości i wolności; dziś przeciw Chrystusowi i iego Ministrom, iutro przeciw Królowi i Szlachcie, pointrze przeciw bogaczóm, i znowu przeciw Ołtarzowi, Tronowi, Szlachcie i fortunatom odnawiaią się szturmy; ale wszystkie rady, proiekta, wychodzą z oney iamy, gdzie baczyliśmy ziednoczonych Sektarzów pod ohydnym Jakóbinów imieniem. Naypierwsi ich sprzysięgli prawodawcy Mirabeau, Syeyes, Barnave, d'Orleans, Lafayette, Lameth, Chabroud, Gregoire, Pethion, Chapellier i wszyscy których nazywano Deputowanemi Goralami (*de la Montagne*) to iest naygorliwszemi Patryotami, przechodzili się codziennie z klubu Jakobińskiego do drugiego zwanego *de Manège*. Tam zkombinowana i ułożona pierwsza Konstytucya, którey było przedmiotem, robić to samo z Tronem, co działo się z Ołtarzem: odrzeć i osłabić Ludwika XVI, odiąć mu przywiązanie ludu, dyspozycyą Armiów, pomoc Szlachty, i codziennie urywać cząstkę z oney powagi która tworzy Monarchę. Całe dwa roki zostały przepędzone na potwarzach, buntach i dekretach, dziś przeciw Duchowieństwu, iutro, przeciw Królowi. Zbiór dekretów przeciwko pierwszym uformował Konstytucyą, która iak widzieliśmy nie zostawiła Francyi tylko czcze nazwisko Religii; równie i zbiór de-

kretów antymonarchicznych nie zostawił Ludwikowi XVI. tylko sam tytuł Króla. Uwięzionego w swoim Pałacu i otoczonego łotrami, iak przed nim byli Xięża, przymuszaią równie iak tamtych do sankcyonowania prawa, które go ze wszystkiego łupiło. Tamci zastawiali się obowiązkami Kapłańśtwa, ten obowiązkiem Monarchy. Reklamuie Ludwik XVI. wolność podobnie iak Xięża, i zdaie się znaydować ią w ucieczce do Varenne. Zdrayca Lafayette faworyzuie iego ucieczkę (*), żeby go z niey zwróciwszy nasycił obelgami i ścieśnił mu kaydany.

(*) Zdradziectwo Lafayettego w okoliczności ucieczki nieszczęśliwego Monarchy Ludwika wyiaśniaią nayautentycznieysze dowody. Oto Historya: Niewiasta rodem Niemka maiąca Męża Francuza zwanego *Rocherevil* służyła Królowy za Pokoiową. Taż Niewiasta oświadczyła tak wielką obrzydliwość i tak hoyne łzy wylewała na łotrowskie Sceny dnia piątego i szostego Października praktykowane w Wersalu, że Królowa przeięta temi znakami szczerego przywiązania przypuściła ią do bliższey konfidencyi, i zleciła iey gotowanie swych bulionów, osadziwszy ią prosto pod swoim Apartamentem w pokoiu dotykaiącym Apartamentu zamieszkałego przez Xiążęcia de Villequier. W pierwszych dniach Czerwca przemyślaiąc Królowa o swey ucieczce, kazała Niemce Rocherevil przenieść się do inszego pokoiu. Tu chytra kobieta domyśliła się proiektu i szpiegowała tak Króla iak Królową. Zaufanie które posiadała u oboyga, dało iey zupełnie wyrozumieć, co, iak, i kiedy miało się zrobić. Dnia 10, Czerwca doniosła o tych przygotowaniach Dworskich Lafayettemu, Gouvionowi i Wydziałowi zgromadzenia narodowego. Odprawiła z nie-

Sankcyonuie nakoniec nieszczęśliwy Monarcha w swych twardych więzach konstytucyą równości i wolności i ieszcze tytułuie się Królem. Tym czasem przybywaią nowi prawodawcy, i formuią drugie Zgromadzenie Narodowe ku dopeł-

---

mi zdrayczyna aż iedenaście konferencyów w przeciągu dni dziewiąci. Na fundamencie takich doniesień rozkazał Lafayette trzynastu Officyerom dobranym podług swoiego gustu, ażeby każdey nocy patrolowali w około Pałacu Thuilleries z instrukcyą sekretną faworyzowania przedsięwziętey ucieczki. Podobne ordynanse rozesłał po trakcie, którym miano uciekać, aż do Droueta sławnego Poczmaystra, któremu nakazano inakszą zagrać rolę. Całą resztę tey fatalney ucieczki łatwo iest poiąć, ale niepodobna ogarnąć wściekłey swawoli, z iaką Lafayette obchodził swe zwycięstwo i obelgów którėmi nakarmił po nad uszy nieszczęśliwego Króla prowadząc go na powrót do Thulleryiskiego więzienia.

Drugi punkt przewyższaiący poięcie, że gdy Królowa zainformowana o Judaszowskim sercu wyżey wspomnioney Niemki wygnała ią od siebie, ta niewstydna Małpa ieszcze zdobyła się na czoło, suplikowania w Memoryale ułożonym przez iednego z Deputowanych zgromadzenia, ażeby była przywrócona do usług Królowy, remonstruiąc iż nie mogła lepiey dowieść swoiey wdzięczności i wierności ku Królewskiemu Domowi, iak zapobiegaiąc ażeby nie był dopełnił rady złośliwych Royalistów. Ten memoryał odesłała Królowa P. Prieur Dzieiopisowi Wydziału zagranicznych interessów. Sam zaś Akt denuncyacyi zdrayczyny Niemki chowa się do dziś dnia w Archywach nacyonalnemi zwanych.

nieniu ostatniey iego zguby. Co dzień nowe i coraz obelżywsze dekreta mniey dokuczały sercu Monarchy, niżeli łotrowskie napaści które we dnie i w nocy trzymały go w trwodze. Rzuca się więc nareszcie, niby ów tonący który chwyta się brzytwy, rzuca się na łono tego samego zbóyczego Zgromadzenia, które zrządzało wszystkie iego nieszczęścia. Przyimuią go tyrani; ale patrzmy iak go witaią! Czytaią mu dekret, suspenduiący w nim dotychczasowy tytuł Królewski, i wotuią nowe Zgromadzenie maiące ostatecznie decydować los iego. Te i podobne dekreta formuią w obecności Ludwika XVI, trzymaiąc go zamkniętego w trybunie, właśnie dla tego, ażeby wszystkie obelgi i potwarzy któremi brzmiała ich Sala dosięgały iego uszów i serca. Jeszcze nie dosyć natym: rozkazuią na murze komórki w którey był osadzony wyrazić krwawemi literami słowo *ŚMIERĆ*, a nakoniec odesławszy go do więzienia Temple, tam czekać mu iey każą (m).

Ażebyśmy okropne tego drugiego Zgromadzenia tryumfy wystawili w świetle, trzeba nam zacząć od naczelnego iego zbrodnia Autora, którego dotychczas żadna Historya ieszcze nie odmalowała dokładnie. Był to Brissot charakteryzowany niecnota, który ułożył cały plan postępowania tych krwawożerców przeciw Ludwikowi XVI. i iego Familii. Przepędził on rok cały

(m) *Seances des 10. 11. & 12. Août.*

na układaniu tego Machiawelskiego planu. Miał go iuż nawet w sercu od samego momentu swey nominacyi na prawodawstwo. Jako Brat Sofista, professowany do wszystkich taiemnic sławnego Klubu d'Holbach, nayznakomitszym członkom Szkoły Wolterowskiey dysputuiący pierwszeństwo, zasiadł swe mieysce prawodawcze, winszuiąc sobie, iż go wezwano na dopełnienie uformowanych oddawnych lat w tey Szkole komplotów (*).

(*) Jeszcze był Dzieciną Ludwik XVI, kiedy Lord Angielski *Orford* bardziey znany pod imieniem *Horacyusza Walpole* napisał o proiekcie Sofistów, których krótki czas iego pobytu dał mu poznać w Paryżu, w liście do Feldmarszałka *Convay* datowanym 28. Października 1765. co następuie: „ *Delfin* (Oyciec Lu„dwika XVI.) niechybnie bardzo krótko pożyie. Per„spektywa iego śmierci napełnia filozofów iak nay„większą radością, gdyż lękali się, ażeby nie przy„wrócił Jezuitów. Mówić WPanu o filozofach i ich „sentymentach, będzie ci się zdawało dziką nowiną „w polityce. Ale czy znaszże WPan, co to są filozo„fowie, albo raczy, co oznacza to słowo? Nayprzód „oznacza tu wszystkich ludzi; powtóre wyraża ludzi „którzy pod pretextem woyny toczoney przeciw Ka„tolicyzmowi, *dążą iedni do zepsucia całey Religii*, „ludzi, *których iest więcey, do zepsucia Monarchycz„ney Władzy.* — Powiesz mi WPan: Jakże to wie„dzieć możesz, nie będąc we Francyi dopiero sześć „tygodni, i przepędziwszy z nich trzy zamknięty „w tym pokoiu? Tak iest: ale w trzech pierwszych „tygodniach oddawałem wszędzie wizyty, i nie sły„szałem tylko o tym. Zamknięty u siebie miewałem „natłok wizyt, i prowadziłem obszerne konsekwencye

Naypierwszym iego było przedmiotem poznać sposób myślenia swoich kollegów, i wyśledzić pomiędzy nimi duchów, którymby mógł był powierzyć proiektu obalenia fantomu zwanego Królem, który ich poprzednicy w Ludwiku XVI. ieszcze zostawili na Tronie. Obeyrzawszy się więc na wszystkie strony, znalazł podobną swoiey wściekłości w sercach Pethiona, Buzota, Vergniaxa, Gaudeta, Gensonne, Louveta, i zrobił ich pierwszemi konfidentami rzeczonego proiektu.

Pądług planu, przyiętego przez tych zbrodniarzów, miała nayprzód cała Francya bydź zarzucona Żurnałami wzywaiącemi lud do ukończenia dzieła swoiey wolności. Potym naysromotnieysze paszkwile, i naywściekleysze potwarze miotane na Króla i Królową miały im wydrzeć dotychczasowy szacunek i przywiązanie Francuzów. Nakoniec ościenne Mocarstwa miały bydź rodraźnione dla wciągnienia Ludwika XVI. do woyny z nieprzyiaciołmi zagranicznemi, a tym samym załatwienia swoiego nad nim domowego

---

„z wielu Osobami, które myślą iak Wacpanu powia-„dam; z niektóremi też przeciwnego zdania, ale ie-„dnak wyperswadowanemi o exystencyi tego proiek-„tu. Ostatnią razą miałem między inszemi dwóch „Officyerów, obydwu doyrzałego wieku. Z ledwo-„ścią ich wstrzymałem od prawdziwey kłótni; i w za-„pale swoiey dysputy powiedzieli mi więcey, niżeli-„libym był mógł nauczyć się przez obszerne szpera-„nia. (o)

(o) *Oevres de Walpole*, tom 5. *lett:* 28. *Octob.* 1765.

tryumfu. Odtąd zaczeła kursować w klubie propozycya, którą wnet przemienił Brissot na hasło dla swoich Generałów rewolucyinych: *Trzeba zapalić cztery kąty Europy, na tym zawisło nasze zbawienie* (n). Tym czasem przez swoich emissaryuszów i kluby kraiowe trwożyli sprzysiężeńcy bezprzestannie zamięszania w Narodzie, zwalaiąc ie wszystkie na Króla i Królową w ordynaryinych paszkwilach. Na samym zaś łonie swoiego Zgromadzenia prawodawczego pod pretextem zapobieżenia niebezpieczeństwu, którym rzeczone zamieszania zdawały się zagrażać całą Francyą, formuią sekretny wydział nazwany *Kommissyą extraodynaryinq*, któremu potym nadano imie fakcyi *Girondynów*. Na czele tey fakcyi, bo w charakterze Prezydenta Kommissyi, układa Brissot z wybranemi swoiemi ostateczne komploty i dekreta uzupełniaiące rebellią. Chciał on nadać tey rebellii pozory niby to rewolucyi cale filozoficzney wymuszoney przez lud filozofski, który znudzony przez swych Monarchów, nie chce iuż nareszcie znać żadnego Króla oprócz siebie samego; ale nie udała się sztuka, gdyż emissaryuszowie wysłani na Prowincyę powrócili z rapportem, iż lud Francuzki nie ma skłonności obywać się bez Króla. Stara się potym zbrodniarz wyczerpnąć opinią całego Zgromadzenia swoich współ-prawodawców; lecz i tych większa liczba

(n) *Voy. Consider. sur la nature de la Revol: par M. Mallet du Pan p, 37.*

odpisuie się od iego złośliwego proiektu. Otóż czego nie dokazał po filozofsku, przez konwikcyą, dokaże przynaymniey po Wandalsku przez piki i pioruny łotrowskie. Wzywa więc wszystkich hultaiów których zgromadziła rewolucya w południowey Francyi pod imieniem *Marsyliyczyków*, i daie znać Jakóbinom Północnym, ażeby równie nakazali marsz ku Paryżowi swoim rozbóynikom Bresteńskim. W samym Paryżu odkrywa swóy plan wszystkim Naczelnikom Jakóbińskiego Klubu, i wciąga do swoiey Girondyiskiey fakcyi między wielu inszemi zwanych *Barbaroux*, *Panis*, *Carra*, *Beaujois* (Wikary Intruz z Blois) *De Besse*, *Galissot*, *Fournier*, *Santerre* (Piwowar), *Antoine*, *Gorsas*. Z temi sprzysiężeńcami przyłączonemi do swoiey dawney partyi, odbywa posiedzenia raz u Roberspierra, drugi raz w Oberży *Złotego Słońca* (Soleil d'Or) blisko placu Bastylli. Z drugiey strony Syeyes ze swoim Klubem *Dwudziestu dwòch* i głębsza rada Jakóbinów dodawaią mu środków. *Marat*, *Prudhomme*, *Millin* i wszyscy Żurnalistowie fakcyi, powiększaią codzień kalumnie przeciw Ludwikowi i iego Żonie. *Alexander* i *Chabot* zapalaią do wściekłości przedmieścia Ś Antoniego i Ś Marka. Filip d'Orleans dopomaga im wszystkim i pieniędzmi i partyą, spodziewaiąc się wstąpić na Tron, zepchnąwszy z niego Ludwika XVI. albo przynaymniey nasycić swoią zemstę, ieźli się nie wyszykuie nasycić ambicyą.

Wszystkie rady użyte, legie łotrowskie iuż stanęły w Paryżu, cała noc na alarmach spędzona; aż wschodzi dzień 10. Sierpnia. Tu drugie Zgromadzenie dopełnia swego dzieła, dekretuiąc Ludwika XVI. za odpadłego od prawa do korony, i przeprowadzaiąc do więzienia Temple; zkąd trzecie Zgromadzenie Sprzysiężeńców ma wyprowadzić go na Szaffot, dla uiszczenia przysięgi tylnych Lożów Sektarskich.

Jeżeli nie dowierza Czytelnik, że cała ta katastrofa nieszczęśliwego Ludwika iest wypadkiem manewrów Sekty, niech posłucha własnego wyznania iey Zwolenników. Przyszedł nakoniec czas, gdzie ci złoczyńcy dysputuią sobie chlubę zbrodniów i okropnościów tego straszliwego wypadku. Wypadek dziesiątego Sierpnia słusznie zaszczycił Brissota berłem Jakóbińskiego Klubu; aźci Roberspierre, Marat i Danton ludzie ambitni wydzieraią mu go gwałtem; otóż przyczyna kłótni. Adressuie się Brissot do wszystkich Jakóbinów Francuzkich dla okazania swoiego prawa. Jego Apologia, równie iak i współ-pracownika Louveta nie czym inszym są, w całey swoiey istocie, tylko tą samą Historyą sprzysiężenia, którą przedstawiliśmy dopiero. Jeżeli trzeba przytoczyć przynaymniey część textu dla kowikcyi; niech posłucha Czytelnik: „Tryumwirowie (*) „Roberspierre, Marat i Danton oskarżyli mię,

(*) Triumvirat był Rząd starych Rzymian z trzech Obywatelów złożony.

„mówi, Brissot, iż wznieciłem woynę; a bez
„woyny byłaby ieszcze do tych czas exystowa-
„ła godność Królewska! a bez woyny tysiąc ta-
„lentów, tysiąc cnot nie byłyby się odkryły! a
„bez woyny Sabaudya i tyle inszych kraiów, któ-
„rych kaydany upadaią, nie byłyby uzyskały
„wolności! — Lękali się woyny prowadzoney
„przez Króla — Politycy słabego wzroku! Dla-
„tegoć to właśnie że ten Król krzywoprzysiężca
„miał kierować woynę, dla tego że nie mógł iey
„kierować tylko po zdradziecku, dla tego że to
„zdradziectwo prowadziło go do zguby, dla te-
„go mówię samego potrzeba było chcieć, aże-
„by Król prowadził woynę.— *Było to zagubienie*
„*Królewskiey dostoyności które miałem na celu*
„*karząc deklarować woynę.*— Ludzie światli zro-
„zumieli mię 30 Grudnia 1791, gdyż odpowia-
„daiąc Roberspierrowi, który mi ustawicznie ga-
„dał o lękaniu się zdrady rzekłem: *Ja tylko ie-*
„*dnę mam boiaźń, ażebyśmy nie zostali zdradze-*
„*ni. My potrzebuiemy zdrady, na niey zawisło*
„*nasze zbawienie.. Zdrady zniweczą to, co*
„*sprzeciwia się wielkości Narodu Francuzkiego;*
„*Królewską godność.*

Tu rezonuiąc Brissot o tylu *zdradziectwach* i chlubiąc się z tych które knował przeciwko Ludwikowi, niby z osobliwszego tytułu do admiracyi Jakóbinów, nic nie wspomina o taiie zdrady, którą gotował dla samych zdrayców, i byłby iey pewno dokonał, gdyby pod ten czas Ludwik

nie był nazbyt ubogim na iego przekupienie. Jeszcze dziewiątego Sierpnia, w samę wigilią dnia, gdy Sprzysiężeńcy mieli przystąpić do detronizacyi nieszczęśliwego Monarchy, pretendował od niego ten zbrodniarz *dwanaście milionów*, przyrzekaiąc, że za tę summę odstąpi komplotu i zapobieży iego exekucyi (p). Przypatrzmyż co to za dusze w tych Sofistach! i iakie w ich mózgach wyobrażenie onego *tysiąca cnot*, o których nam prawi ten oszust! Zadaymy sobie gwałt, nadstawmy mu ieszcze ucha, gdyż z własnego wyznania Sprzysiężeńców naylepiey czerpać prawdziwą Historyą ich zbrodniów.

Przechwalaiąc się Brissot ze swoiemi, szczycąc się nawet, że łożył wiele czasu na ich knowanie, rekomenduie nam wreszcie swą zimną krew wśród okropnościów, iakby cechę wielkości duszy, zasługuiącą, aby wszystkie okrucieństwa iego Kannibalów były w zapomnienie puszczone. „Oskarżaią mię, mówi daley, iż prezy„dowałem *w Kommissyi extraordynaryiney; a* „*gdyby dobre duchy tey Kommissyi nie były przy*„*gotowały, nawet daleko przed dziesiątym Sier*„*pnia, dekretów zbawczych Francyi, zawiesze*„*nia Króla, zwołania konwencyi, i organizowa*„*nia Ministeryatu Republikanckiego*; gdyby w „tych dekretach mądrość kombinacyów nie była „usu-

(p) *Memoires de M. Bertrand, Ministre d'Etat.* 3. *Chap.* 22.

„usunęła wyobrażenia gwałtu i postrachu; gdy-
„by tych dekretów nie było się nacechowało cha-
„rakterem wielkości i reflexye zimney i spokoy-
„ney, tedy rewolucya dziesiątego Sierpnia była-
„by się pokazała oczom Europy rewolucyą *Kan-
„nibalów*. Ale Europa uwierzyła zbawienie Fran-
„cyi, baczac mądrość prezyduiącą wśród nawał-
„ności ów, i przytłumiaiącą aż do pragnienia rze-
„zi. Niech potwarzaią iak chcą dzień 10 Sier-
„pnia; waleczność Federatów i rozważne dekre-
„ta Zgromadzenia Narodowego *przygotowane
„przez Kommissyą*, na zawsze ten dzień unieśmier-
„telnią (q).

Posłuchaymy ieszcze tego Jakobińskiego So-
fisty. Powiedziawszy nam zbrodniarz iak zdra-
dził Ludwika XVI., tłomaczy się daley, iak zdra-
dził i Naród i Zgromadzenie swoich współ-pra-
wodawców, wymieniaiąc kabały których chwycił
się z partyzantami, dla wprowadzenia ludu i wię-
kszości tegoż Zgromadzenia do zbrodniów, iakich
ani lud, ani Zgromadzenie nie chciało. „Wy-
„mawiaią mi moię opinią (9. Lipca) względem
„zawieszenia Króla, równie iak i Verginiauxo-
„wi.— Świadczę się wszystkiemi Kollegami mo-
„iemi; świadczę się temi, którzy znali *Stan na-
„szego Zgromadzenia, słabość mnieyszości Pa-
„tryotów*, korrupcyą postrachu i niechęć partyi
„Dworskiey. Bez wątpienia trzeba było odwagi

(q) *Lett: de Brissot à tous les Republicans de la France, de la Societé, des Jacobins*, 24, *Octob*. 1792.

"dla ażardowania w pośród tego Zgromadzenia
"wymowney Hypotezy Verginiauxa *o występkach*
"*Króla.* Trzeba iey było i nazaiutrz po onym
"związku, który był osłabił partyą Patryotów,
"dla odmalowania żywego obrazu występków te-
"goż Króla, i ośmielenia się do poddania go pod
"Sąd. *Było to bluźnierstwo w oczach większo-*
"*ści, a przecież ie wymówiłem.*"

Mówiąc zaś o fakcyi Girondynów iako swo-
iey szczególnieyszey podporze, przydaie Brissot:
"Zaięci bezprzestannie poprawą błędów, połącze-
"ni z inszemi światłemi Patryotami, *usposabia-*
"*li duchów do deklarowania suspensyi Króla.*—
"Te duchy dalekie ieszcze były od tego punktu;
"otóż przyczyna dla którey ażardowałem sławny
"dyskurs względem zawieszenia Króla 26 Lipca;
"dyskurs, który ordynaryinym oczom zdawał się
"odmianą opinii, *ale dla ludzi światłych był*
"*rostropnym i potrzebnym manewrem.*— Wie-
"działem, że prawa Strona, niczego tak nie żą-
"dała, iak uderzyć na kwestyą tyczącą suspensę
"Króla, ponieważ sądziła się bydź pewną sukce-
"ssu, z przyczyny iż *ieszcze nie była doyrzała*
"*opinia w Departamentach.*— *Klęska Patryo-*
"*tów była tu niezawodna. Trzeba więc było*
"*lawirować dla dania sobie czasu albo do obia-*
"*śnienia publiczney opinii, albo do uzupełnie-*
"*nia Insurrekcyi;* gdyż suspensya nie mogła udać
"się tylko iednym albo drugim sposobem. Ta-
"kie były pobudki które mi podyktowały dyskurs

„26 Lipca, a który ściągnął na mnie tyle okle-
„gów, i sprawił że mię poczytano za Royalistę,
„lubo *Patryota Francuzki* (imie Żurnała wycho-
„dzącego z pod pióra Brissota) *nie przestawał*
„*usposabiać duchów w Departamentach, do iey*
„*nadzwyczayney imprezy.*"

W pośród reflexyów, które wzniecaią te sprzy-
siężeńskie wyznania, niechay Czytelnik zastano-
wi się na moment nad wyrazami: *Trzeba więc
było lawirować dla dania sobie czasu albo do
obiaśnienia publiczney opinii, albo do uzupeł-
nienia Insurrekcyi.* Te słowa przedstawiaią nam
wielką prawdę w teoryi rewolucyów. Uczą one
nas, że Insurrekcye ktore nam udawane bywaią
za główne poruszenia ludu i większości Narodu,
są pospolicie głównemi poruszeniami fakcyoni-
stów przeciw większości Narodu; że gdyby Na-
ród był myślił, iak ci fakcyonistowie, tedy im
nie potrzeba było łączyć swych łotrów, dla try-
umfowania przez armie i postrachy nad Narodem,
który nie ma własney opinii, tylko w ten czas,
kiedy bez broni w ręku zapytany zostanie. Mógł-
by nam kto powiedzieć, że Francya miała pod
ów czas swoie Gardy Nacyonalne: tak iest, mia-
ła ie; lecz Brissotowi nie wypadało ich wzywać.—
Widział on te Gardy przybywaiące z Prowincy-
ów na Federacyą 14 Czerwca, i byli to ludzie
ktorzy nazywali się prawdziwie *Federatami*: Ale
ci Federaci prawie wszyscy okazali Krolowi i
Krolowey niewątpliwe znaki swoiego przywiąza-

nia, tym zaś samym nie można było sobie podchlebiać, ażeby w ich obecności udała się detronizacya Ludwika XVI. Cóż więc robi fakcya sprzysiężeńców? Wzywaią wszystkich łotrów zwanych *Marsyliyskiemi*, nie dla tego żeby byli Marsyliyczycy czyli Prowincyalni; ale że po większey części byli to hultaie za różne kryminały skazani na Marsyliyskie Galery. Tym tedy galerowym infamom nadawszy imie *Federatów* przyłączaią do nich gwałtem cały motłoch przedmieściów. Żeby zaś Nacyonalna Garda Paryzka nie zrobiła dywersyi, zabiiaią Komendanta dla wprowadzenia iey w zamięszanie, i nie pozwalaią łączyć się z bandytami tylko pewney ich części przekupioney od Naczelników fakcyi. Tak postąpiwszy zbrodniarze, śmieią potym nazywać wolą ludu i powstaniem Narodu, to, co z własnego ich wyznania okazuie się prawdziwym komplotem i użyciem łotrów przeciw Narodowi i iego Monarsze.

Z równą oczywistością znayduie Czytelnik całą Historyą tey okropney Rewolucyi 10 Sierpnia w dyskursie Deputowanego Louet; obaczy tam i te same spiknienia i te same manewry, i tę samę chełpliwość czarney duszy. „Chcieliśmy woyny, mówi „on, chcieliśmy iey my Jakòbini; bo niechybnie „pokóy zabiiał Rzeczpospolitą... Ponieważ rozpo„cząwszy ią wcześnie, można było przynaymniey „nadgrodzić iey pierwsze nieuchronne nieszczę„ścia, i te nieszczęścia miały oczyścić razem *Senat*, „*Armie i Tron*.... Wzywali woyny *wszyscy Re-*

„*publikani godni bydź nimi. Śmieli oni aspi-*
„*rować do honoru umorzenia samego stanu Kró-*
„*lewskiego, umorzenia go na zawsze, nayprzód*
„*we Francyi a potym w całym świecie.*" Opisu-
iąc potym rolę którą grali iego wspólnicy; „Ci,
„których ty zowiesz mojemi, mówi do Robes-
„pierra, byli *Roland*, który okrzyczał Ludwika
„XVI. przed całą Francyą — *Pethion* którego
„konduita żywa i roztropna *osłabiła stan Kró-*
„*lewski.* — *Brissot* który pisał przeciw Monar-
„chii; w tym samym czasie i *Condorcet* — *Ver-*
„*gniaud, Gensonne* i wielu inszych, którzy *przed*
„*czasem tworzyli proiekt Suspensy.* — *Barba-*
„*raux* który *przybył na dzień* 10. *z Marsyliy-*
„*czykami.* — Ja (Louet) pisałem *Sentinelle*; i
„twoie bezprzestanne samochwalstwa zmuszaią
„mię przypomnić sobie czasem, że ten Żurnał
„(*Sentinelle*) więcey niżeli *Obrońca Konstytu-*
„*cyi* (Żurnał Robespierra) przyłożył się do re-
„wolucyi 10 Sierpnia." (r) (*)

Otóż sami sprzysięgli prawodawcy dyktuią Historyi wszystkie dowody swoich spisków i zbro-

---

(r) *Adresse de Louet à Robespierre.*

(*) Kto iest ciekawy równie otwartych i chełpliwych wyznań, mnóstwa inszych sprzysiężeńców względem ich sztuk i kabałów ściągaiących się do tego dnia fatalnego, niech czyta list *Robespierra do swoich komissantów. Uwagi Pethiona nad tym listem, Dzieie patryotyczne Jakóbinów, Carra i Mercier 30 Listopada. Kronikę Paryzką przez Millina, i iego pogróżki 5. Sierpnia etc. etc.*

dniów przeciw dostoyności Królewskiey. Niechże się iuż więc pokaże ta Rzeczpospolita równych i wolnych ludzi tak dawno upragniona przez Sofistowskie Lycea i braci professów tylnych Lożów Massońskich! Już nie masz Ludwika na Tronie; lecz ani Ludwik, ani żaden Burbon, ani żaden człowiek nie może na potym aspirować do niego. Stan *Królewski zniesiony* i Francya wykrzykniona *Rzeczpospolitą*: taki iest pierwszy dekret nowych Sprzysiężeńców, którzy pod tytułem *Konwencyi* zasiadaią mieysce prawodawcze po drugim *Zgromadzeniu Narodowym* buntowników Francuzów (s). Żeby zaś tę noworodną Rzeczpospolitą zaszczycić pożądaną równością, wypada drugi dekret wywołulący z Francyi wszystkie tytuły nie tylko przełożeństwa i uniżonności, ale też samey nawet grzeczności i uczciwości: i Pan i pastuch, i Generał i stopka wszyscy pod imieniem *Obywatela* równe odbieraią honory (t). Jeszcze więcey; żeby sam widok Francuza, który kiedyżkolwiek pokazał się wiernym Królowi, nie przypominał wyobrażenia tegoż Króla porównanym Obywatelom Republikanom, stanowi Konwencya karę śmierci dla Emigranta, który ważyłby się postawić nogę na gruncie Ziemi Francuzkiey (u). Ta sama kara przepisana temu, ktoby śmiał kie-

(s) *Seanee du* 21 *Septemb*, 1792.
(t) 9. *Octobr*.
(u) 10. *Novemb*.

dy proponować we Francyi powrót dostoyności królewskiey (w).

Takiemi krokami zbliża się Sekta do uiszczenia swoich taiemnic. Ale Ludwik niegdy Król ieszcze exystuie, choć przecie nie na próżno u-czyli się Bracia Sektarze w iaskini Kawalerów Kadoszów deptać korony i ucinać głowy figurom Królów. Już wybiła godzina, ażeby mieysce tych okropnych igrzysków zaisła rzeczywista zemsta. Występuie Robespierre — Daymy pokóy temu infamowi ze wszystkiemi iego oprawcami! On nic więcey nie znaczy, tylko drapieżną bestyą, którą Sekta rozwiązała z łańcucha. Nie on to, nie, tylko szkaradna Sekta pożera Ludwika XVI; a nawet trzeba nam dobrze rozróżnić w tym Ludwiku, co w nim prześladuie i nad czym pastwi się Sekta. Nie iest to Osoba, którą ona w nim nienawidzi. Sami Jakobini byliby bardzo kochali i szanowali Ludwika, gdyby nie był Królem. Ucinaią mu głowę z tego powodu, z którego obalaią Statuę Henryka iednego z naylepszych i nay-większych Monarchów; nie ma Ludwik żadnego inszego tytułu do wściekłey ich zawziętości. Był on Królem, a trzeba było, żeby to wszystko, co przypominało exystencyą Królów, wszystkie ich monumenta i emblemata poszły pod topór; dopieroż Głowa którey skronie nie dawno wieńczyły się koroną. Nie przeciw Ludwikowi więc, ale

---

(w) 4 *Decemb.*

przeciw królewskiey dostoyności wybuchła ta Wandalska woyna. Powiedzieli oni, że Ludwik XVI tyran, i ieszcze to samo dziś potwarzaią; ale wiedzą bardzo dobrze w iakim to sensie ma się rozumieć. Był on tyran zwyczaynie w tłómaczeniu Sofistów, u których Król i tyran są synonimiczne wyrazy. Wiedzą ci sprzysiężeńcy, oczym wie cała Francya, że Ludwik przez dziewiętnaście lat swoiego panowania, napisawszy bardzo wiele Listów aggracyalnych, nie podpisał ani iednego ludzkiey śmierci dekretu: i toż to panowanie tyrańskie! Wiedzą, że Ludwik maiąc ogłosić się Królem, zaczął od sakryfikowania poddanym podatku należnego przy swoim na Tron wstępie. Przez tkliwość dla ubogich Włościan zniósł ich zaciągi. Przez miłosierdzie dla samych nawet winowayców i oskarżonych pokassował tortury. Przez Oycowski affekt dla ludu odstąpił wszystkich praw lennych w własnych Dominiach, końcem uzyskania swym przykładem dla reszty, czego sprawiedliwość i prawa Właścicielów nie pozwalały mu rekwirować drogą powagi: toż to tyrańskie edykta! Wiedzą ci krwawożercy, że Ludwik nie ma w sobie żadnego cienia występków nienawistnych lub uciążliwych ludom; pobożny, nieprzyiaciel pompy, litościwy i wspaniały dla ubogiego. Widzieli go wszakże otwieraiącego wszystkie swe Skarby na ogrzanie, przykrycie i wyżywienie nędzarzów, a nawet własnemi rękami niosącego miłosierne wsparcie do wieśnia-

czych Chatów. Widzieli aż do onego niepraktykowanego Monumentu, gdzie ręce żebracze wałkuiąc śnieżne bryły uformowały z nich Pyramidę dla Ludwika XVI łagodzącego zimowe ich przykrości: niechże nam powiedzą, kiedy to wdzięczność Ubóstwa była razem tak czuła i tak dowcipna dla honoru tyranów! Zowią go przecież tyranem i despotą zbrodniarze, choć znaią, że nie miały wieki Monarchy ani gorliwszego o swoie obowiązki, ani mniey przywiązanego do własnych praw i interessów, iak był Ludwik XVI. Iedynem iego prawem było zaufanie i miłość. Ieżeli kiedy umiał wymówić w tonie Panuiącego, który wyciąga posłuszeństwa, tedy wydarzyło się w tenczas, gdy obskoczony przez łotrów rewolucyinych w Wersalu wielokrotnie powtarzał wołaiąc na swoię Gwardyą: *Jeżeli potrzeba ażeby dla moiego uratowania iedna kropla krwi była wylana, tedy zakazuię iey wylewać:* Czy takież to bywaią Ordynanse tyranów! Jeźli nie dosyć ieszcze natym dla bezsumiennych potwarców, niechayże przeczytaią iego Testament; wszak ile zagorzały fanatyk, iak go nazwali bezbożnicy, nie mógł w godzinę śmierci kłamać przed Niebem: „Proszę tych, których mogłem obrazić przez nie„uwagę (bo nie przypominam sobie abym ko„gożkolwiek obraził dobrowolnie) albo tych któ„rym mogłem dać zły przykład, czyli zgorsze„nie, ażeby mi darowali złe, które sądzą że im „mogłem wyrządzić:" Niechay czytaią daley Sę-

dziowie króloböycy, do nich samych obraca teraz mowę: „Odpuszczam z całego serca moiego tym, „którzy stali się nieprzyiaciołami moiemi, lubo „im do tego nie dałem żadney przyczyny; i pro„szę Boga, ażeby im odpuścił." Niechay mu nakoniec towarzyszą iuż wstępuiącemu na Szaffot; niech się przypatrzą, ieżli zniosą ich oczy, iego czołu wypogodzonemu dowodzącemu wypogodzenia Duszy w pośród oprawców. Niechay go ieszcze i posłuchaią mówiącego w tym ostatnim momencie — Ale nie chcą zbrodniarze, każą bić w tarabany, aby zagłuszyć głos niewinności; a nawet nie potrzeba im tego głosu, bo wiedzą dobrze, że nie tak żyią, ani tak umieraią tyranowie, iak Ludwik.

Znali oni to iak naydokładniey, pierwey niż go sądzić zaczeli. Zapytaymy ich w samym momencie kiedy wotuią śmierć tego Monarchy, iaki iego występek, i iaka ich pobudka? Odpowiedzą nam dosyć iaśnie: Ludwik XVI był Królem, a naszym ślubem iest śmierć każdego Króla. Czy nie tenże iest sens Jakobina Robert wotuiącego: „Potępiam na śmierć tyrana; a wymawiaiąc tę „sentencyą, ieden tylko żal pozostaie się dla „mnie, że moia kompetencya *nie rozciąga się* „*na wszystkich tyranów*, *dla potępienia ich* „*wszystkich razem na tę samę karę*." Czy nie tenże sam sens Jakóbina Carra: „*Dla instrukcyi* „*ludów w każdym czasie i w każdym mieyscu*, *i*

„*dla postrachu tyranów wotuię na śmierć.*" Cóż inszego chciał wyrazić Jakóbin Chabot gdy wyrzekł: „*Krew tyranów powinna umocnić Rzeczpospolitą wotuię na śmierć.*" Albo gdy przydał Jakòbin Boileau: „*Ludy przyzwyczaione uważać* „*Królów iako obiekta święte*, powiedzą sobie „koniecznie: muszą iednak te głowy Królów nie „bydź tak święte, ponieważ zbliża się do nich „topór, i ramię mściwey sprawiedliwości umie „w nie uderzać; *takim sposobem posuwacie ie w* „*drodze wolności* — Wotuię na śmierć (x)." Jeżeli ten sposób mówienia nie dosyć ieszcze wyiaśnia przyczynę śmierci Ludwika; zacofniymy się do onego klubu Sofistów, gdzie imieniem swoiego Bractwa deklarował Condorcet, że przyidzie moment, *gdy słońce nie będzie oświecało tylko samych wolnych ludzi, gdy Królowie i Xięża nie będą exystowali tylko w Historyi i na teatrach* (y). Wróćmy się i do krwawey iaskini Franc-Massońskich Kadoszów; czy potrafiemy tam zataić przed sobą tę wielką historyczną prawdę: Ludwik XVI legnął na Szaffocie ponieważ był Królem. Còrka Cesarska legneła, ponieważ była Królową, i nie była nigdy godnieyszą tey dostoyności, iako w dniach, gdy pokazywała taką wierność i wielkość Duszy w pośród wściekłych za-

---

(x) *Voy. le Moniteur, Seances du 2 Janv. et jours Suivans* 1793.

(y) *Esquisse des progrès De l'esprit humain, ép.* 10.

bóyców swego Męża i swoich. Madam Elżbieta poległa; bo nie masz cnoty, niewinności ani wspaniałomyślności, któreby okupiły w oczach Jakóbińskich występek, że była Córką iednego, drugiego Króla Siostrą. Nic nie pomogło Filipowi d'Orleans, choć służył Sekcie całym swoim maiątkiem, wszystkiemi podłościami i wszystkiemi zbrodniami; nic mu pomogło, chociaż posunął swoię nikczemność i infamią aż do wotowania z bandą Sektarską na śmierć Ludwika; nic mu pomogło, choć pod nazwiskiem *Egalite* (równość) zrzekł się swey rangi, imienia i Oyca; w momencie gdy Sekta iuż nie potrzebuie iego zbrodniarstwa musi umierać za to, iż z Królewskiego pokolenia pochodził. Cóż mówić o Xiężny d'Orleans, Xiężny de Bourbon, Xiążęciu de Conti, cóż ieszcze i ci zawineli Sekcie? Cały ich grzech, że szczątki krwi Królewskiey nosili w swoich żyłach. Dla ugruntowania nakoniec tey nienawiści Królewskiego imienia, trzeba było dekretować ażeby dzień w którym Ludwik XVI legnął pod Guillotyną był zawsze świętym dla ludu *równego i wolnego*; żeby w tym dniu przysięga *nienawiści dla dostoyności Królewskiey* przez wszystkich Urzędników Narodu uroczyście odnawiana bywała; żeby wreszcie ta przysięga była *szczególną rękoymią praw Obywatela i rewolucyinych owoców*. Wszystkie tę wyroki ogłoszone i dopełnione (z).

(z) *Decret du 4 Decemb.*

Jakieżkolwiek potoki krwi kosztowało Francyą dosiągnienie tego peryodu komplotów przeciw dostoyności Królewskiey, poglądała iednak na nie Sekta ze swemi Agentami prawdziwie po kannibalsku. We dnie i w nocy nie ustaie ruch Guillotyny w Paryżu — Ta sama Machina obchodzi wszystkie Prowincye szukaiąc i uprzątaiąc Royalistów i Xięży. Aż nareszcie, gdy iuż ustały ręce Maystrom Guillotyniarzom, udano się do sposobu strzelania i topienia ofiar Jakobińskiey wściekłości. Ale czy miałaż to ieszcze bydź Sekta, aż do takiego stopnia rozbestwiaiąca serca swych Zwolenników? Czy ieszcze do iey lekcyów udawać się mamy dla tłómaczenia i wyboru i liczby ofiar, i zimney krwi, i entuzyazmu i wściekłego wesela tych kannibalów Francuzkich? Tak iest, przymusza nas do powtarzania sobie taiemnic teyże Sekty, któżkolwiek chciałby prócz iey zasadów wyznaczać źródło tylu barbarzyńskich okrucieństw. Ta to szkaradna Sekta wycisnęła z Barnave poglądaiącego na głowy obnoszone na pikach ów tyrańsko-głupi śmiech i sekret wewnętrznego iadu, kiedy zawołał: *Byłaż więc ta krew tak czysta, ażeby nie można ulać z niey kropli?* Ta Sekta gadała przez usta Jakobinów Chapellier, Mirabeau i Gregoire, gdy widząc zbiegaiących się łotrów na zalanie krwią Wersalskiego Zamku, deklarowali urzędownie, że *trzeba ofiar ludowi.* Ta Sekta zatłumiła w sercach aż do uczucia wrodzonego affektu, nie tylko Brata dla Brata, ale nawet Dziecka

dla Oyca i Matki, kiedy Chenier widząc Brata w rękach łotrowskich rzekł z zimną miną: *Jeżeli móy Brat nie trzyma po rewolucyinemu niech idzie na ofiarę;* a Filip miał sobie za chlubę nieść głowy swego Oyca i Matki do Jakóbinów w tryumfie. Ta Sekta nigdy nie nasycona krwią ludzką, domagała się nayprzód przez usta Jakòbina Marat *dwakroć siedemdziesiąt tysięcy* głów a w krótce nie chciała ich tylko na milliony rachować. Znała ona dobrze, że wszystkie taiemnice iey równości nie mogą uiścić się w ostatecznych swych wnioskach, tylko przez wyludnienie świata, dla tego troszczącey się o niedostatek żywności Gminie *Montauban* odpowiedziała przez swego Zwolennika *Le Bo*: *Bądźcie spokoyni; ma Francya dosyć żywności dla dwunastu millionów ludzi; trzeba żeby cała reszta* (to iest drugie dwanaście millionów resztuiących Francuzów) *wyrznięta została, a wten czas nie zabraknie wam chleba* (1).

Drży przyrodzenie ludzkości na tak nieogarnioną wściekłość; a przynaymniey, łatwieyby iuż na samego Robespierre zwalić te wszystkie okrucieństwa; ale mordercze sceny Robespierra, przez sceny podobnego straszydła zwanego Barnave poprzedzone zostały; wiemy zaś, że ani Barnave, ani Robespierra lecz Sekta wprowadziła przysię-

(1) *Rapport du Comité de Salut public, Seance du 8. Août 1795.*

gę donoszenia *Braci, Siostr, Oyca, Matki*, i poglądania na każdego człowieka iak nieprzyiaciela rodu ludzkiego, ktòryby nie chciał dzielić rewolucyinych opiniów. Była to przysięga Lożów, zanim stała się przysięgą Jakòbinòw. Nie od Robespierra, ale od Klubu d'Holbach nauczył się Condorcet wrzeszczeć całym gardłem wśród Zgromadzenia prawodawczego: *Niechay świat raczy zginie, aniżeli żebyśmy mieli sakryfikować nasze zasady równości.* Nie są to łotrowie rewolucyinego motłochu, ale sam wybòr Sofistòw naymędrszych mężòw i nayświetleyszych politykòw òwczasowego kalibru, ktòrzy śmieiąc się z naszey drżączki odpowiadaią nam, co odpowiedział Syeyes Panu *Mallet du Pan* żalącemu się na morderce środki rewolucyine: *Wac Pan nam zawsze gadasz o naszych środkach. Ach! Mospanie, na koniec, na przedmiot, na cel trzeba umieć poglądać.* Ta zaś zasada cieszącą barbarzyńskie serce Syeyesa w tylu okropnych scenach, czy nie iestże oczywiście zasadą Sekty z Kodexa Weishauptowego do Jakòbińskiego wciągnioną?

Przyidzie podobno czas, gdy Historya porachuie iaskinie w ktòrych ta krwawożercza Sekta cechowała swoie ofiary i usposabiała Zwolenników do wesołego poglądania na niezmierne ich mnòstwo. Ale pomiędzy takiemi iaskiniami znayduie się iedna, do ktòrey przyrzekliśmy zacofnąć Czytelnika, ta sama w ktòrey panował sławny

Savalette de Lange na ulicy *Sourdière*, ta sama gdzie udała się ze swym poselstwem Deputacya Jlluminatów Bawarskich, i gdzie ukrywał się ów *Dietrich* Burmistrz Strasburgski który taiemnice Weishaupta naypierwszy wniósł do Francyi. Następuiący wypadek niechay nam przewodniczy do tego zbóieckiego lochu.

W onych dniach, kiedy łotrowie Francuzcy zaczeli nabierać rewolucyinego ruchu, kiedy po Prowincyach płoneły ogniem Zamki i Dwory, a głowy Szlacheckie wszędzie ścigały buntownicze topory, Xiądz *Royou* bardzo pod ów czas znany z gorliwości przeciw Sofistom, widział się przymuszonym opuścić Paryż dla uniknienia ciosu bandytów, którym był zagrożony. Błąkał się przez czas nieiaki chodząc ode wsi, do wsi, aż nakoniec powróciwszy sekretnie do Paryża, wszedł do mnie, mówi nasz Autor, około godziny 4tey z rana. Na zapytania które mu czyniłem względem czasu przepędzonego w ucieczce: „Bawiłem, „odpowiedział mi, prawsze zawsze u Plebanów, „dobrze od nich przyięty, ale nie mogłem długo „popasać w iednym mieyscu, boiąc się abym „nie wystawił tychże Plebanów na niebespie-„czeństwo które mnie zagrażało. Ostatni do „którego się udałem, zdał mi się podeyrzanym: „gdy tym czasem przybył mu list z Paryża, „który uważałem go czytaiącego z miną pomnaża-„iącą me podeyrzenie. Ledwo nie pewny będąc „w przeczuciach że ten list ściągał się do mnie,

„upa-

„upatrzyłem moment, gdzie Gospodarza wypro„wadziły iego funkcye z domu; wszedłem do „gabinetu i znalazłem list ułożony w tych termi„nach: *WPana list kochany przyiacielu czyta„ny został w przytomności całego Klubu. Za„dziwiono się, znayduiąc tyle filozofii w Pleba„nie wieyskim. Bądź spokoyny miły Plebanie! „Jest nas trzysta, ktòrzy cechuiemy głowy i u„padaią. Co dotycze punktu o ktòrym piszesz, „ieszcze nie przyszedł czas. Miey tylko twoich „ludzi w gotowości, usposabiay Parafianòw do „wykonania rozkazòw, ktòre Ci w czasie nade„słane zostaną.*"

Ten list, przydał X. *Royon* był podpisany: *Dietrich Sekretarz.* Do reflexyòw ktòre nam przedstawia to zdarzenie, przyłożyć ieszcze trzeba, iż Klub z ktòrego wyszedł list przytoczony, odmienił był pod ten czas swoie siedlisko, przeniosłszy się na Przedmieście Saint-Honore, i że w tym mieyscu zostawał nieznaiomy Dworowi, aż do momentu okropney Uczty Massońskiey, ktòrey obiekt nauczył Krola, iaki los przeznaczony dla niego. Na końcu tey uczty, wszyscy Bracia kłuli się w ręce, puszczali krew w kielichy, i tę krew każdy z nich spełniał wykrzyknąwszy: *Śmierć Krolòw* takie było ostatnie zdrowie tego Braterskiego bankietu. Z tego zdrowia możemy bardzo łatwo miarkować, co to za ludzie składali onę legią *Tysiąca dwòch set*, ktòrey ustanowienie proponował Konwencyi *Jan de Brie*

końcem rozesłania ich po wszystkich Państwach na wymordowanie Monarchów.

Takimi więc sposobami umiała Sekta w imie swego braterstwa, przez szaleństwo swoiey równości i wolności, przez samą naturę swych zasad, i przez otwarte pragnienie krwi które inspirowała w swych okropnych toastach; umiała mówię przerabiać przyrodzenie serc ludzkich i formować klub onych *trzech set* wyżey wspomnionych Kannibałów mianuiących głowy przeznaczone pod topor.

Ale Bóg, ktory zdawał się obmywać Francyą z iey nieprawości w tak obficie płynących krwi toczącey się strumieniach, przedstawił światu inakszą scenę swey zemsty. Już Chrystus nie ma we Francyi swego Ołtarza, iuż Królowie nie maią swego Tronu; otóż straszydła które obaliły i Tron i Ołtarz sprzysięgaią się same przeciwko sobie.. Intruzowie, Deistowie i Ateistowie wymordowali Katolików; ciż sami Intruzowie, Deistowie i Ateistowie morduią iedni drugich. Konstytucyoniści wyżarli Royalistów, Republikani wyżeraią Konstytucyonistów; Demokratowie *iedney i nierozdzielney Rzeczypospolitey*, zabiiaią Demokratów *Rzeczypospolitey federowaney*; Fakcya Goralów guillotynizuie fakcyą Girondynów. Ta sama fakcya Goralow, podziela się na fakcyą Heberta i Marata, na fakcyą Dantona i Chabota, na fakcyą Clootsa i Chaumetta, na fakcyą Robespierra, która ie wszystkie razem pożera, i na-

wzaiem wnet pożarta zostaie przez fakcyą Tallie-na i Ferona. Brissot, Gensonné, Guadet, Fau-chet, Rabaud, Barbaroux i inszych trzydziestu ich kollegów, dekretowani przez Fouquier-Tin-ville, iak przez nich był dekretowany Ludwik XVI; Fouquier-Tinville tę samę śmierć znayduie w swey kolei. Pethion i Buzot błąkaiąc się po borach, wyniszczeni głodem pożarci są od be-styów. Perrin umiera w kaydanach. Kondor-cet gubi się sam trucizną. Valage i Labat topią puginały w swych piersiach. Marat zabity przez Charlottę Corday. Ieszcze pozostał się Syeyes, bo ieszcze nie skończyły się bicze Francuzkiego Narodu. Piekło dla utwierdzenia swoiego pano-wania, a Niebo dla większego ukarania daie mu pod imieniem *Dyrektorów* pięciu iego tyranów czyli *Pentarchów* z dubeltowym Senatem (*).

Rewbel Carnot, Barras, le Tourneur, la Reveillere — Lepaux wydzieraią mu Armie, od-bieraią iego Deputatom równość i wolność, gro-mią iego Sekcye, kuią go w kaydany, i żelaznym iarzmem kark obciążaią. Wszystko przed nimi drży; aż i sami gryzą się między sobą, sami ie-dni drugich na wygnanie skazuią. Wszędzie po-strach, wszędzie trwoga, wszędzie ięki, uciski i udręczenia. Otóż to Bogowie którzy królnią we Francyi po wygnaniu Boga prawego! Oto lud

(*) Pentarchia i Pentarchowie znaczą w Greckim ięzy-ku Rząd z pięciu osób złożony.

równy, wolny i panuiący po zamordowaniu swego Monarchy!

Zdawałoby się komu, że w pośród tak ciągłych morderstw, fakcyów i następstwa tyranów zgubiła Sekta związek swoich komplotów; ale nie prawda. W tych samych nayburzliwszych chwilach popiera ie z całą energią przez swych Pentarchów przeciw Duchowieństwu i Szlachcie: a przeciw samym Pentarchom ma ieszcze do rozwiązania ostatnie taiemnice. Na próżno staraią się ci tyranowie utrzymać resztę społeczeństwa dla utwierdzenia panowania swoiego na rozwalinach Tronu Burbonów; piekielna Sekta nie spuszcza z oka swoich dalszych proiektów. Wyrzekła ona: Te szczątki Tronów i ludzkiey społeczności zginą wraz ze szczątkami własności; i chce dotrzymać słowa. Pod pierwszemi prawodawcami swoiemi zniweczyła nayprzód własność Kościelną, a w krótce potym wydarła wszystkie dobra Emigrantów Szlachty, nawet i pozostałych w kraiu padły pod konfiskatę. Nie zadługo potym iey Zwolennicy Bruissart, Robespierre i dway Julianowie napisali, że *przyszedł czas zabicia Arystokracyi Kupieckiey, równie iak zabita Szlachecka.* Wytkneli oni w swoich korrespondencyach, to samo co Weishaupt w taiemnicach iż *trzeba umorzyć kupiectwo; iż tam gdzie znaydowali się znaczni kupcy, było wielu szelmów między któremi wolność nie mogła ugruntować*

swoiego panowania (2). Stało się zatym, że łupiestwa i rekwizycye obdarły Mieszczan i Kupców równie iak Kościoły i Szlachtę. Ale ieszcze to nie ostatnie zamachy ułożone przez Sektę przeciw własności, końcem rozwiązania nareszcie całego społeczeństwa. Pod samą iuż tyranią Pentarchów czytaymy adres, który taż Sekta przygotowała dla ludu przez Zwolenników Droueta, Baboeuf i Lagnelota.

Wyiątek Adressu do Ludu Francuzkiego, znalezionego między papierami Baboeufa.

„Ludu Frzncuzki! Przez piętnaście wieków „żyłeś niewolnikiem, a zatym nieszczęśliwym. „Od sześciu lat ledwo oddychasz *w oczekiwaniu* „*niepodległości, szczęścia i równości.* Zawsze „i wszędzie kołysano ludzi pięknemi słówkami; „nigdy i nigdzie nie otrzymali rzeczy oznaczo„ney przez słowa. Od czasów niepamiętnych „powtarzaią nam obłudnie: *ludzie są równi*; od „czasów niepamiętnych naybrzydsza nierówność „cięży swawolnie nad ludzkim pokoleniem. *Od* „*czasu iak exystuią Cywilne społeczeństwa*, nay„pięknieysza ozdoba Człowieka bez sprzeczności

(2) *Voy. les pieces trouvées chez Robespierre, imprimées par ordre de la Convention Nos* 43, 75, 89, 107 *etc.*

„uznania, lecz ani raz ieszcze nie mogła się urze-
„czywiścić. *Równość nie była czym inszym, tylko*
„*piękną i płonną fikcyą prawa.* Dziś większym
„głosem reklamowana została, i odpowiadaią
„nam: Milczcie nędznicy! równość aktualna iest
„szczerą, chymerą; kontentuycie się kondycyona-
„lną. Jesteście wszyscy równi w oczach prawa.
„Hołoto! Czegoż ci więcey trzeba? Czego nam
„więcey trzeba?... Prawodawcy, rządcy, bo-
„gacze, właściciele, i wy też posłuchaycie z kolei.

„Jesteśmy wszyscy równi? Ta zasada nie za-
„przeczoną zostaie. . . . . . .

„Owóż więc: *My pretenduiemy na potym*
„*żyć i umierać iakośmy się rodzili. My chcemy*
„*równości rzeczywistey, lub śmierci.* Macież cze-
„go nam trzeba: i my nabędziemy tey rzeczy-
„wistey równości, niechay kosztuie, co chce.
„*Biada tym, których spotkamy między nami i*
„*nią!* Biada temu, ktoby się opierał tak otwar-
„temu ślubowi! *Rewolucya Francuzka iest tyl-*
„*ko przesłańcem rewolucyi daleko większey,*
„*daleko uroczystszey, i która będzie ostatnią.*

„Czego nam trzeba więcey nad równość praw?
„Nie tylko nam trzeba tey równości opisaney w
„deklaracyi praw Człowieka; ale chcemy ią mieć
„między sobą, pod dachem naszych Domów. My
„pozwalamy na wszystko dla niey, pozwolemy
„na gołą deskę, abyśmy utrzymali się przy niey.
„*Niech zginą, ieżli potrzeba, wszystkie sztuki,*
„byle nam pozostała *równość rzeczywista!*

„Prawodawcy, rządcy.... właściciele, boga-
„cze i bez wnętrzności, na próżno kusicie
„się zneutralizować nasze święte przedsięwzięcie
„mówiąc: *Oni chcą wskrzesić owe prawo po-*
„*działu gruntów* (lex Agraria) ktorego po tyle
„razy domagano się dawniey.

„Potwarcy! Milczcie z waszey kolei! — Słu-
„chaycie naszych pretensyów podyktowanych
„przez naturę, i ugruntowanych na sprawiedli-
„wości.

„*Prawo podziału gruntów* było żądaniem
„momentalnym niektorych Żołnierzy bez zasad,
„nie ktorych osad powodowanych raczy przez in-
„stynkt niźli przez rozum. *My zamierzamy do*
„*czegoś wyższego i sprawiedliwszego:* DOBRA
„WSPÓLNE, ALBO WSPÓLNOŚĆ DÓBR!
„*Precz z własnością indywidualną gruntów! Zie-*
„*mia nie należy nikomu. My reklamuiemy i chce-*
„*my używania wspólnego dobr ziemi; iey Owo-*
„*ce należą całemu światu....*

„*Zniknijcie nakoniec rewoltuiące dystynkcye*
„*bogatych i ubogich, wielkich i małych, panów*
„*i sług, rządców i rządzonych! Niechay nie bę-*
„*dzie żadney inszey różnicy między ludźmi, iak*
„*tylko wieku i płci....*" (3)

Bez wątpienia Autorowie tego Adressu prze-
„mówili za wcześnie. Ale ktoż nie widzi, że

---

(3) *Extraits des pieces trouvées chez Baboeuf imprimées par Ordre de l'Assemblée.*

przemówili w naturalnym tonie Hierofanta Illuminackiego *Człowieka — Króla* Weishuptowego? Bez wątpienia ieszcze Francya nie była doyzrzała pod ów czas do tey ostatniey taiemnicy; ale dość na tym, że znaydowali się w niey Sektarze, których wysłano niby na szpiegi dla odkrycia i wyrozumienia opinii ludu. Nie wiele to kosztuie Sektę, choć na tey Missyi utraci życie który z iey Zwolenników, iak utracił ie Baboeuf. Wszelakoż ona dokazała sztuki, że postrach iey legionów przeciw żądaniu i Sędziów i Pentarchów uratował *Droueta*. Przymuszeni więc Sektarze czekać lepszey pogody.— Tym czasem, iedna ich klęska po tylu sukcessach, po tylu ciosach zadanych bezkarnie indywidualney własności, po zupełnym złupieniu pierwszych klassów społeczeństwa, po zrabowaniu i całkowitym zburzeniu tak wielu Mieszczan, Kupców, Negocyantów, podobnie iak Szlachty i Duchowieństwa, iedna mówię klęska Sektarzów czy potrafi nas zapewnić, że iuż nie przyidzie dzień, gdzie Bractwo Jakóbińskie stanie się dosyć mocnym do proklamowania nakoniec oney wolności i równości *aktualney* która skassuie wszystkie różnice *bogatych i ubogich, wielkich i małych, panów i sług, a nareszcie rządców i rządzonych?*

Ieszcze sobie podchlebiamy, że nasze sztuki i umieiętności dzisieysze oddalą te barbarzyńskie czasy, tę epokę Nomadów i dzikich hordów błąkaiących się po świecie bez rządu i prawa. Ale

czy nie widzieliśmy już otwarcie, że wszystkie umiętności ludzkie są w oczach Sekty prawdziwym gruntem nieszczęśliwości i niewoli naszego społeczeństwa? I ieżeli nie dosyć ieszcze przemawiaią skutki, ieżeli tak wiele naydroższych monumentów sztuki zburzonych w mgnieniu oka, ieszcze nas nie przekonywaią o tym, co znaczą u Jakóbina owoce ludzkiego Geniusza; nie wierzmy przynaymniey żeby on gniewał się na swoich Karmaniolów za to, iż ie burzyli. Nie sam to Baboeuf z dwiema kollegami odezwał się w Adressie: *Niech zginą, ieżli potrzeba, wszystkie sztuki, byle nam pozostała rzeczywista równość.* Każdy Jakobin gnieździ w swym sercu, co iego Bracia prawodawcy poważyli się deklamować z Mównicy: *Na cóż przydadzą się wasze Gymnazya, wasze Akademie i wasze Biblioteki? Czy potrzeba tyle Nauk i tyle ksiąg dla iedney prawdziwey umieiętności? Niech ludzie znaią prawa Człowieka, a dosyć im natym.*"

Gadaią nam wprawdzie aż nazbyt o wspaniałości onego Muzeum, gdzie Rewolucya zdała się chcieć przywrócić życie sztukom i umieiętnościom; ale wśród tego pompatycznego Muzeum gdy człowiek uważny zastanowi się na moment, czyliż przeięty mnóstwem złodzieyskich i łotrowskich łupów bezwstydnie wystawionych na tryumf, nie będzie mógł odezwać się słusznie: Otóż iak umieią natrząsać się z wyobrażenia wszelkiey własności, ci ludzie, ktorzy z takimi przepy-

chem owoce swego rabunku i wydzierstwa produkuią przed światem! Złupiwszy i zburzywszy wszystko w swym kraiu, poszli łupić spokoyne Narody Sambry, Scheldy i Tybru. Tam podzielili się złotem zrabowanym dla siebie, a tu wystawiaią na widok to, co wydarli dla swey Oyczyzny. W tey Świątyni sztuk równie umarła własność, iak w szkole onych Sektarzów, których żądaniem aby przeżyli Społeczeństwo.

Spytaymy daley, co znaczy one sławne Francuzkie Nacyonalne Lyceum ze swoim Geometrą *Laplace*, ze swoim Astronomem *Lalande*, ze swoim Weryfikatorem *Chenier*, ze swoim Komentatorem Zodyaku *Dupui*, ze swoim Historykiem Gor *Lametherie*, poświęcaiącemi całą swą umieiętność ku okazaniu że nie masz Boga? Oto uśmiecha się Sekta na głupie ich prace; bo zna, że i społeczeństwo, i własność, i sztuki, i wszystkie umieiętności muszą zaginąć pod Ateizmem. Ma ona zawsze na oku swe dalsze taiemnice, i pogląda z równym affektem na pracowitych Ateistów w Lyceach, iak na legiony Baboeufa i Drouéta, wiedząc iż z Jakóbinów Ateistów, rodzą się Jakóbinowie Anarchiści. Dość na tym, że wszyscy gruntuią się na iey zasadach, i wszyscy są Jakóbinami. Nic iey to nie wadzi, chociażby szkolni Ateistowie wzgardzili Jakóbińskim imieniem; bo nie imiona lecz zasady tworzą iey Zwolenników. Jedni z tych Zwolenników przestawaią na pierwszych konsekwencyach iey zasad, drudzy po-

stępnią aż do ostatnich, tamtych więc umieszcza w pierwszych stopniach, tym ostatnie taiemnice odkrywa, a wszystkiemi posługuie się w rozwijaniu swych planów.

W całey Rewolucyi Francuzkiey odmieniała Sekta role swoich Aktorów stosownie do ich stopni, a zawsze do ostatniego celu kierowała rzeczy. Miała ona przeciwko Bogu swoich Intruzów, swoich Deistów, swoich Ateistów. Pierwsi zepsuli Ołtarze Katolickie, drudzy Kalwińskie, Luterskie i wszystkich Wyznań noszących imie Chrystyanizmu, ostatni żadnego Ołtarza nie zostawili w Narodzie.

Podobnie przeciw Monarchii miała Sekta swych Neckerystów, Fayettystow, Konstytucyonistów, Girondynów i Konwencyonalistów. Przypatrzmy się tu, iak umiała odmieniać i stopniować role dla dosięgnienia ostatniey Katastrofy, która była istotnym iey przedmiotem. Wyrzekł Syeyes imieniem Sekty, że umrze tyran, a ten tyran iest Ludwik XVI. Bierze go nayprzód Necker i oddaie na dyskrecyą Sprzysiężeńcom zdubeltowanego przez siebie Gminnego Stanu, który sobie prawodawstwo przywłaszczył. Lafayette i Bailly Konstytucyoniści odebrawszy go w tey sytuacyi, nie zostawnią mu tylko pokruszone berło i suknią purpurową. Nauczywszy potym lud iak go ma przeprowadzać z Wersalu do Paryzkiego Ratusza, z Varenne do Thuilleries, tam go porzucaią otoczonego bandytami i łotrowskie-

mi pikami. Brissot ze swoiemi Girondynami postępuiąc drogą otwartą przez Neckera i utorowaną przez Lafayette, dosyć byliby mieli dmuchnąć na Tron, a oni weń uderzaią siekierą, i tym zamachem przerzucaią Ludwika z Thuilleries aż do więzienia Temple. Ztamtąd Robespierre, Pethion i Marat wyprowadzaią go nakoniec pod Guillotynę. W tym całym paśmie buntów, rebelliów i zdradziectw króloböyczych, widziemy rozmaitych Aktorów, a przecie wszyscy należą do tych samych Komplotów równości i wolności, wszyscy wyszli z iaskiniów tey samey Sekty, wszyscy są Jakóbini.

Nawet i w spisku przeciw własności i społeczeństwu, te same znayduiemy zasady, te same stopniowania, te same role Zwolenników, tę samę stateczność Sekty zmierzaiącey do swego ostatniego celu. Sofistowie bezreligiyni wszystkich klassów łupią Duchowieństwo; Sofistowie zazdrośnicy mieyskiego i wieyskiego stanu, odzieraią Szlachtę; Sofistowie bandyci rabuią Mieszczan, Kupców i wszystkich bogaczów; Sofistowie naiezdnicy niosą w tryumfach łupy zrabowanych Narodów; Sofistowie nakoniec Ateiści zrywaią ostatni węzeł ludzkiego społeczeństwa: chcą oni żeby ani Kościół, ani Szlachcic, ani Mieszczanin, ani Włościanin żadney nie posiadał własności. Na fundamencie równości, chcą żeby Ziemia do nikogo nie należała, iey zaś owoce do każdego człowieka. Na fundamencie wolności wy-

powiada Condorcet posłuszeństwo Bogu, Brissot Królowi, Baboeuf Rzeczypospolitey, Urzędom i każdemu rządowi. A z kąd wyszli ci wszyscy ludzie? Wszyscy z iedney Iakóbińskiey iaskini, do którey zgromadzili się z Lyceów Sofistowskich i taiemniczych Lożów. Wszystkich Oycami są Wolter, Jan-Jakòb, Wielebni Massońscy i Spartacus Bawarski.

Już tedy widzieliśmy iako Sekta we wszystkich swoich zbrodniarskich powodzeniach i przeciw Bogu, i przeciw Kròlom, i przeciw Rzeczompospolitym i przeciw wszelkiemu związkowi ludzkiego Społeczeństwa, bezprzestannie dopełniała swoich proiektów, poruszaiąc Zwolenników każdego stopnia, ku ostatniemu terminowi sprzysiężeńskich komplotów. Jeszcze nie doszła Sekta, i mamy nadzieię że nigdy nie dóydzie tego strasznego terminu. Ale niechay skalkuluie Czytelnik, ieżli potrafi, wszystkie zbrodnie i klęski, które iey świat winien do dziś dnia! Z nich wszakże każe mu rozum przeglądać one o których taż piekielna Sekta ieszcze daley przemyśla, i nie zapominać owey groźney przestrogi iey Zwolenników: że *Rewolucya Francuzka iest tylko przesłańcem Rewolucyi daleko większey, uroczystszey i iuż ostatniey.* Dla wmówienia zbawienney ostróżności w Narody, ieszcze im wystawiemy w ostatnim charakterze teyże Rewolucyi, iż one wszystkie bez wyiątku temi samemi klęskami których doznała Francya, zagrożone

zostaią. Powiedziała Sekta w swych taiemnicach, i tysiąc razy powtórzyła publicznie, że iey proiekta nie klubią się do iednego ludu, ale rozciągaią się na wszystkie kraie i całe plemie ludzkie. Zapytamy więc ieszcze iey dzieiów, a obaczemy, czyli te zgadzaią się z Kodexem względem rozciągłości i upowszechnienia iey konspiracyów.

ROZDZIAŁ XIII.

Powszechność sukcessów Sekty wytłómaczona przez upowszechnienie iey komplotów.

Ze wszystkich fenomenów Francuzkiey Rewolucyi iest razem i naydziwnieyszą i naywidocznieyszą ona prędkość zdobyczów, które ią nagle i nadspodzianie przerobiły na Rewolucyą tak wielkiey części Europy, a tym samym zagroziły świat cały iey wybuchami. Przypomniymy ieno sobie, z iaką to niepoiętą łatwością Armie tych Braci Karmaniolòw i Sans-Culotów stawiały troykolorowe Sztandary i zasadzały drzewa swoiey Anarchiczney wolności i równości to w Sabaudyi, to w Belgium to w Holandyi, to nad brzegami Renu, to w Szwaycaryi, to za Alpami, za Piemontem, za Medyolanem i w Rzymie i za Rzymem. Wtłómaczeniu tych fatalnych sukcessów nie pozwala rzetelność Historyi rządzić się przesądami. Myśl

przypisowania wszystkiego hytrości, sidłom i taiemnicom Sekty, nie wstrzyma mię od wyznania, że nieiaką część swoich zwycięstw winna iest Rewolucya Francuzka geniuszowi, waleczności i charakterowi ludu chciwego sławy woienney, i zapalaiącego się dzisiay tym samym duchem marsowym w imie swey fałszywey wolności, ktorym zapalał się niegdy w interessach Monarchii.

Przyznaię ieszcze, że Rewolucya winna znaczną część swoich tryumfów niektórym Naczelnikom godnym przez swą odwagę i talenta, aby byli lepszey sprawie służyli. Jeżeli można poczytać za chlubę brawury okazane w woynie tego gatunku, zostawmy i Żołnierzom i Komendantom Armii rewolucyjney ich laury oplecione koło czerwoney czapki. Zostawmy im i chlubę i zgryzotę sumienia że iey nabyli czyniąc dla podłych Jakòbinów i tyranów Pentarchów, co ich cnotliwi Naddziadowie czynili dla naychwalebnieyszych Monarchów. Tym czasem, aż nazbyt pewna że w niezmierney rozciągłości woiennych Francuzkiey Rewolucyi Sukcessów, trafiamy większą daleko część, ktòrey niepodobna rachować między owoce Marsowey waleczności. Widzieliśmy Naczelników bez doświadczenia i zdatności, mięszaiący rozumy i plany Bohatyrów naydokładnieyszych w swoiey sztuce woyskowey. Widzieliśmy hordy Karmaniolów, woiowników w iednym dniu utworzonych, w chodzących znayświetnieyszym tryumfem do Prowincyów, gdzie

wszystka waleczność i tressowność Woysk Austryackich, Węgierskich i Pruskich od tylu lat ćwiczonych do robienia bronią i wychowanych w Obozach pod wielkiemi Wodzami, stała się nadaremną. Pomimo sztukę Vaubanów i Cohornów otwierały się Cytadele na samo zoczenie tych nowych woiowników; a gdy przymuszeni zostali użyć czasami broni, tedy iedno zwycięstwo, a nawet i przegrana, poddawała im okolice, któreby byłyby kosztowały dwadzieścia bataliów i długie Kampanie Marleboroughom i Turenniuszom. Nowym iakimsiś cudem, ludy zwyciężone poglądaią na Jakóbińskich bohatyrów niby na swoich braci, i ich legiony wzrastaią tam, gdzie każde insze nieprzyiacielskie Woysko byłoby zniweczało. Narzucaią oni naytwardsze iarzmo; uciemiężenia, spustoszenia, świętokractwa, gwałty Boskich i ludzkich praw cechuią wszędzie barbarzyńskie ich marsze; a przecie ich przyimuią z okrzykami i entuzyazmem tłumy, o których można było powiedzieć, że wychodziły na powitanie swych Zbawców. Były to cuda, których tłómaczenia na próżno szukałaby Historya w widzialnych Armiach Jakóbińskich. Ażebyśmy od kryli ich taiemnicę, powiedzmy śmiało, że Sekta z komplotami i legionami sekretnych Emissaryuszów swoich wszędzie poprzedzała Armie i pioruny Francuzkich Sans-Culotów. Pierwey ona nakazowała Marsze opinii, niżeli Generałom. Jey środki były gotowe, i zdraycy iuż czekali w For-

w Fortecach na otwarcie Bram dla swych braci. Takich zdrayców pełne były nieprzyiacielskie Armie, a nawet Rady i Ministerya Xiążąt, którzy psuli plany swoich Monarchów dla Jakóbińskiey przyiaźni. Jey podziemne kluby i Loże, iey korresponduiące towarzystwa, iey Żurnały i Propagandystowie iuż były bardzo dobrze usposobiły Zagraniczne Narody i utorowały drogę rewolucyinym korpusom. Przyidzie czas, gdzie każdy Naród będzie miał własną Historyą tego sławnego wieku. A biorąc nawet dzisieyszą datę, któreż iest tak szczęśliwe z Państw Europeyskich, aby nie było przymuszone wciągnąć do tey Historyi bądź zdradę, którey padło ofiarą, bądź Apostołów i Missyonarzów Sektarskich, których było zniewolone ukarać? Dla przypatrzenia się prawdziwemu źrodłu tych mniemanych cudów, cofniymy się do epoki, gdzie Rewolucya Francuzka zaczeła się dopiero niby z iayka wykluwać.

Wiemy, że w pierwszych dniach rzeczoney Rewolucyi zgromadzili się Zelantowie wolności i równości do Massońskich Lożów. Z centru rządowego tych Lożów, to iest z *Wielkiego Wschodu* Paryzkiego, który znaczył pod ów czas niby drugi Areopag Weishaupta, wyszedł Manifest adressowany do wszystkich w ogół Lożów Massońskich rozłożonych w Europie. Mocą tego Manifestu w imieniu braterstwa wezwane wszystkie Loże, *ażeby się zkonfederowały i połączyły swe*

usiłowania ku popieraniu Rewolucyi, ażeby dla niey wszędzie robili partyzantów, przyiacioł; protektorów; ażeby rozszerzali iey płomień, podsycali ducha, wzniecali gorliwość i zapał we wszystkich kraiach, i przez wszystkie sposoby które maią w swey mocy. Ten Manifest nie podpada naymnieyszey wątpliwości. Został on przesłany nawet do Anglii; gdzie nie bardzo wiele dokazał. Chodził po wszystkich inszych kraiach, i dostał się ieden iego exemplarz aż do rąk Cesarza Józefa II. z podpisem *Philippe d'Orleans.* (a).

Nigdy Edykt Monarchy nie mógł bydź skutecznieyszy nad pomieniony Manifest. Od momentu iak tylko doszedł Lożów, zaraz Żurnalistowie Sektarscy rzucili się do naywyższego uwielbiania Rewolucyi i panegyryzowania poważnych iey zasadów. Wszyscy pisarze poszli za Żurnalistami. W Holandyi *Paulus* publikuie swoie traktaty o *Równości*; w Anglii *Thom. Payne* swoie *Prawa Człowieka*; w Niemczech *Campe* swego *Obywatela Francuza.* Włochy maią Brata *Gosani*; wszystkie zgoła Narody maią patronów i wielbicielów panuiącego ludu. Te buntownicze dzieła w raz z tysiącami tegoż rodzaiu brochurów rozrzucone między pospólstwo dochodziły aż do wieśniaczych chatów. Tu dopiero ogólne środki Sekty. Ludzie pogardzaiący siłę opinii lub błędu publicznego, śmieią się z takich środ-

(a) *Avis inportant d'Hoffman t. 1. Sect. 19.*

ków; lecz główni sprysiężeńcy znaią się na ich skutku. Imie *Obywatela Frzancuzkiego* staie się dla nich od tych czas naywyższym tytułem ludzkiego uszlachcenia. Tym tytułem wynadgrodzony przez nich *Thom. Payne*, *Compe*, *Cramer*, i wszyscy którzy wydystyngwowali sie w sztuce buntowniczych gryzmołów. Wzywaią oni z samego środka Niemiec i opłacaią dosyć podłych pisarków, ale wielkich fanatyków Jlluminackich, nazwanych *Nimis*, *Dorsch*, i *Blau*, ażeby pod ich okiem układali w Paryżu pismo peryodyczne, przeznaczone do przeniesienia na drugą stronę Renu całego entuzyazmu ich Rewolucyi. Otaczaią się nad to mnostwem Zwolenników Weishaupta, między któremi przodkowali *Leuchsenring*, *Robman* i *Hoffman* ściągnieni do Paryża na układanie zdradzieckich planów ku zagarnieniu Prowincyow, gdzie insi ich Bracia podbiiali opinią. Tak dobrze znali się Jakóbini na skutkach, które ta opinia utwarzała w ludach, że dla iey opanowania przez swoich propagandystów, Żurnalistów i rozmaitych pisarzów, w pierwszym zaraz roku swych inkursyow wyszafowali *trzydzieści millionów* ze Skarbu publicznego; a poźniey *dwadzieścia i ieden million* kosztowały środki użyte do załatwienia marszów rewolucyinym ich legionom (*).

(*) Względem pierwszych *trzydziestu millionów* zapewnia nas *Pamiętnik Dumourera*. Co do *dwudziestu i iednego milliona* wyexpensowanych późniey na wspo-

Póydźmyż iuż za temi legionami i kombinuymy ich marsze z krokami Sekty działaiącey przez swoich propagandystów, i dobrze opłacanych Apostołów. Póydźmy za nimi do Niemiec, do Belgium, do Holandyi, Hiszpanii, i wszystkich kraiów przez nie zdobytych; tam obaczemy, czyli Rewolucya nie więcey winna podziemnym Armiom Sekty woiuiącym umysły, niżeli legionom Karmaniolskich bohatyrów.

Jeden z tych bohatyrów, którego więcey nad inszych nadymały sukcessa, a który naymniey miał do nich prawa, iako człowiek i bez odwagi i bez talentów właściwym wielkim Wodzom, Generał *Custine* w pierwszey kampanii rewolucyiney zadziwił Europę nadspodzianie prędkim zdobyciem Spiry, Worms, a mianowicie Moguncyi. Ale niech ieno pozna Europa, gdzie te wszystkie tryumfy przygotowane zostały, wnet podziwienie odmieni się w gniew przeciw zdradzieckiemu klubowi Zwolenników Weishaupta.

Condorcet, Bonneville i Fauchet, podzielili na Departamenta korrespondencyą swoich propagandystów. W Strasburgu było centrum łączące Braci Francuzkich z Braćmi Niemieckiemi. Z tamtey strony Renu i w samym Strasburgu dystyngwowali się Naczelnicy Lożów Jlluminackich *Stamm* i ów *Herman* przezwany po Sektarsku

mnioną imprezę, tę okoliczność wyiawił ieden z onych Deputowanych których Pentarchowie dekretowali na Deportacyą.

Hyerophile, gdy tym czasem Alsacya daie mu sprawiedliwszym tytułem imie *Guillotyniarz* równie iak iego Bratu Jlluminatowi *Dietrych*. Za granicą trzymali korrespondencyą na imie Wormacyi i Spiry, Minister Kalwiński *Endemann*, Syndyn *Peterson* czyli *Belisar* Illuminacki, Kanonik *Schweickard* albo *Cyrillus Alexandryiski* Weiskaupta, *Koeller* iego *Zenon z Tharsu*, *Janson* iego *Lucius z Apulei*, *Hüllen* iego *Virgiliusz*, Kanonik *Wincklemann* i *Böhmer* Professor w Worms. Ci Zwolennicy byli w zupełnym porozumieniu z klubem Moguncкim, to iest z tym, na którym szczególniey polegała obrona tego miasta. Składali go zaś pod ten czas Bracia *Eichenmayer* Pułkownik Inżenierów, *Metternich*, *Benzel*, *Kolborn*, *Vedekind*, *Blau*, *Hauser*, *Forster*, *Haupt* i *Nimis*. Niechcący zaczerniamy kartę imionami tak brzydkich zdrayców, iedynie dla tego, że Historya potrzebuie dowodów (b).

Od dawnego czasu pracowali ci wszyscy Sektarze nad sposobami poddania Jakóbinom Moguncyi, i całego brzegu Reńskiego; nad przygotowaniem Mieszczan i Włościanów do Rewolucyi, tak przez nieustanne iey uwielbianie, iak przez podżegania swoich Apostołow. W momencie gdy Custine rozpoczął swą kampanią, iego Adjutant i razem Historyk, wytyka iego korrespondencyą z Bratem *Stamm* sławnym Jllumina-

(b) *Jd. Sect.* 18.

tem Strasburskim. Wnet potym przybywa Deputacya przednieyszych Braci tegoż plemienia, *wzywaiąca Generała Custine do zaięcia kraiu*, zapewniaiąc, *iż dopełni życzeń większey części mieszkańców.* Przydaią nawet, *że ieżeliby miał bydź troskliwy o środki do przełamania pozornych trudności, tedy potrafią mu zaręczyć, iż oni i ich przyiaciele są dosyć mocni, aby mu przyrzekli ich uprzątnienie; iż są Instrumentami licznego towarzystwa, w imie którego obiecuią mu całe swe poświęcenie i pełność gorliwości w przykładaniu się do iego sukcessów* (c) Na czele tey Deputacyi produkowali się szczególney *Böhmer* i *Stamm* i stali się pierwszemi konfidentami Generała. Wsparci pomocą reszty Deputowanych ci Bracia konfidenci, kieruią wszystkie poruszenia Armii Karmaniolów; wprowadzaią ią do Worms, i chcą pociągnąć do Moguncyi. Custine lęka się tak nadzwyczayney imprezy; lecz oni nalegaią i rezolwuią go nakoniec, że stawa z woyskiem w oczach tego Niemieckiego Przedmurza. Na sam widok Moguncckich fortyfikacyów cała boiaźń odradza się w Custine; ale Bracia Deputowani dodaią mu serca i dyktuią, aby wezwał do poddania Generała *Gimnich.* Odpowiedź którą odebrał, kazała mu myślić o reytyradzie przed rozpoczęciem attaku; gdy tym czasem nocy następuiącey list odebrany

(c) *Memoires de Custine, t. 1. pages 46. & 47.*

od Braci Moguncкich odmienia iego obawy w nadspodzianą nadzieię. Był on adressowany do Jlluminata *Böhmer*, i doniosł mu, że Brat Korrespondent posiadaiący zaufanie Komendanta *iest decydowany użyć wszystkich sposobów do wyperswadowania mu niepodobieństwa obrony Pałacu*; że insi Bracia *iuż przerobili Mieszczan*, i że dosyć będzie *przydać nowe pogróżki do pierwszego wezwania*. Wierny takiemu poruszeniu Custine, przybiera tony Zwycięzcy gotuiącego się do generalnego attaku, maiącego wystawić Moguncyą na rabunek i wszystkie dzikości rozbrykanego żołnierstwa. Brat korrespondent, to iest ów *Eichenmayer* Pułkownik posiadaiący zaufanie Komendanta, wraz z Baronem *de Stein* Posłańcem Pruskim łączą swe zdania, ku okazaniu w Radzie woienney niepodobieństwa oparcia się nieprzyiacielowi który nie miał nawet sposobu attakowannia, i który był szczerze decydowany uciekać za naymnieyszym odporem. Insi Bracia napełniaią całe miasto alarmem. Nic nie pomogły remonstracye i gniewy walecznego wodza *Andujar* maiącego pod sobą tysiąc sto Austryaków; Kapitulacya podpisana została. Custine z Armią osiemnastu tysięcy bez żadnych dział służących do oblężenia: Custine drzący od strachu, i powątpiwaiący czyli nagła ucieczką wystarczy do zasłonienia iego retyrady, w trzech dniach, bez żadnego wystrzału, staie się panem Fortyfikacyów, których sam widok zachwycał iego du-

szę. Tak zdobywaią się miasta w których Sekta panuie (d).

Niechay Czytelnik za Custinem i inszemi Naczelnikami Woysk Rewolucyinych przeydzie się do Frankfortu; znaydzie przy tym mieście Xięstwo *Isenburg*, tam obaczy, iak Sekta respektuie swych Zwolenników. W około tego Xięstwa wszystko zrabowane przez Karmaniołów; lecz w Isenburgu wielki Illuminat *Pitsch* prezyduie nad Klubem Braci, a z tego Klubu wychodzą wszystkie Instrukcye których potrzebuią kolumny Jakòbińskie do kierunku swych marszów; Isenburg staie się więc Świątynią która szanuią łotry, i żaden z nich nie śmie iey profanować. Ale skoro tylko Klub przeniosł się dokąd inąd ze swoim *Pitschem*, zaraz odmieniły się rzeczy, zaraz *Isenburg* złupiony i spustoszony przez rewolucyinych Junaków.

Powodzenia Armiów bywaią niestateczne; tak i Karmaniołów wyparowano z Moguncyi; nic to iednak nie zamięszało braterskiey sprzysiężeńców iedności, nowè przysługi Sekty gotuią nowe dla rewolucyonistów tryumfy. Owi Illuminaci tak wierni Custinowi, iedni po krótkim wolażu wracaią do Moguncyi, drudzy grzecznie przywitani w Paryżu, kombinuią wraz z Pentarchami środki odzyskania Miasta, którego szańce

(d) *Id. t. 1. p. 92. & Suite. Voy. de plus l'Historie de la Revolution par Fantin — Desodords, Citoyen François, t. 1. liv. 2. Nro. 24. &c.*

zdawaią się odtąd niedostępnemi wszystkim rewolucyinym Custinom. Tym czasem dowiaduie się z zadumieniem Europa, że i Moguncya i wszystko co Bracia Sans-kulotowie utracili z tey strony Renu, wróciło się pod władzę Jakobinów. Z tey grabieży uformowała się nayprzód Rzeczpospolita *Cisreńska*, a w krótce potym przerobiona na Departament Rzeczypospolitey Paryzkiey. Ale trzeba było pamiętać o Zwolennikach Sekty *Metternich*, *Böhmer*, *Hoffann*, *Dorsch* i *Hebmann*, trzeba ich było wynadgrodzić, że dokazali przez kabały swoich Jlluminackich Lożów, czego Pentarchowie nie mogli nigdy spodziewać się po siłach swych bohatyrów. Otóż *Metternichowi* dostał się urząd Komissarza Dyrektoryalnego nad Fryburgiem, *Hoffmanowi* tytuł generalnego Poborcy Reńskiego z pensyą piędziesiąt tysięcy liwrów. *Rebmannowi* godność pierwszego Sędziego Cisreńskiego, insi insze proporcyonalne do swoich zdrayczych zasług uzyskali nadgrody. Do kompanii tych zdrayców należeli ieszcze : Konsyliarz tayny Elektora Kolońskiego Jllumінат *Kempis* wraz z Braćmi swoiey Loży, Professor *Gerhard*, Adwokat *Watterfal*, Artysta *Konrad*. Żeby zaś znał świat przez iakich ludzi trwożą się rewolucye, przydaymy ieszcze Krawca *Brizen*, Mydlarza *Teissen*, Korzennika *Flügel*, Perukarza *Broches* i Karczmarza *Rodius* (e)

(e) *Mem. sur. Mayence.*

Nowe komploty Sekty rozwiiaią się w Niemczech. Wpada Dumourier, odnosi tryumf z bohatyra spokoynie stoiącego w Verdun i pędzi się na zagarnienie Prowincyów Belgickich. Zostawmy w nayględszych przepaściach machinacye, które mu dały więcey czasu do zgromadzenia iego rozproszonych Regimentów, a niżeli potrzebowała zwycięzka Armia Pruska do stawienia się pod murami Paryża i uwolnienia Ludwika XVI. Strzeżmy się mianowicie łączyć Panuiącego pod ów czas Xiążęcia Brunswickiego ze Zwolennikami Weishaupta, bo wiemy że ich nie cierpiał. Znamy też dobrze, że Fryderyk Wilhelm II. umiał okazać próbami swey waleczności, iż lubo stał się igrzyskiem Illuminatów Theozofów, w woynie iednak przeciwko Jakobinom toczoney, był szczery i rzetelny. — Ale rady subordynuią się radom, i zbawcze ustępuią zdrayczym. *Bischofs-Werder* dokazuie w Berlinie; *Luchesini* ma swoie porozumienia; Sektarze zasiadaią w Dykasteryach; nie darmo powiedział Weishaupt, że iego Bractwo *mocnieysze z Dykasteryami, niżeli z samym Xiążęciem.* Zostawiwszy czasowi rozwiązanie tey wielkiey gadki cofaiącey się Armii Pruskiey w momencie gdzie świat wyglądał nowiny o iey ostatecznych tryumfach, zerwiymy przynaymniey część zasłony którą pokrywała Dumouriera zagarniaiącego Belgickie Prowincye, i powiedzmy otwartą prawdę, że laury tego bohatyra należały sekcie. Daleko więcey dokazali

Bracia sprzysiężeńcy w tey sławney kampanii, niżeli iego Armie; i można przydać, że kraie Belgickie raczey w Londynie niżeli na placu poboiowiska zawoiowane zostały.

Miała Sekta swoie Loże w Brabancyi, i nie iaki *Vander Noot* należało do wszystkich iey Sekretów. Wiedział on pod iaką postacią prezentowali Bracia Brabantczykom Rewolucyą Francuzką rekomenduiąc ią ludowi. Wiedział i z których Lożów wyszły adressa zapraszaiące Zgromadzenie prawodawców Paryzkich do zagarnienia tegoż ludu w possessyą równości i wolności rewolucyiney. Bawił na ten czas *Vander Noot* w Londynie pod imieniem *Gobelscroix*. Jako Emissariusz Parysko-Jakóbińskiego klubu układał tam insze plany z Braćmi *Chauvelin*, *Perigord d'Autun*, *Noel*, *Bomet* i ośmiu inszemi w celu zrewoltowania Anglii. Miał *Vander Noot* konfidentów w Londynie na których się nie znał, lecz oni dobrze znali się na nim. Przed temi konfidentami wyśliznął mu się sekret, którego o to iest taiemnica: Większa część Brabantczyków czyli Belgów w swoich zakłóceniach, a nawet i woiennych utarczkach z Józefem II. bynaymniey nie myśliła o poddaniu się pod iarzmo Francuzkiey Rewolucyi, ale Sekta miała swych partyzantów, którzy nie przestawali remonstrować ludowi, iż iedynym środkiem do odzyskania swych przywileiów, było łączyć się z Francuzami. „Znałem ia te dyspozycye, mówi *Vander Noot* do

„kofidentów. Ledwo powzieliśmy wiadomość
„o tym, co działo się między Xiążęciem Brun-
„świckim i Dumourierem, pisaliśmy zaraz do Pa-
„ryża i do Armii. Przywiózł nam Kuryer pro-
„iekt kampanii i kopią Manifestu który miał pu-
„blikować Dumourier wkraczaiąc w Niderlandy.
„Obączywszy ten Manifest ułożony podług pla-
„nu Custina wchodzącego do Niemiec, dostrze-
„głem iż zrobi próżnemi wszystkie nasze usiło-
„wania, i nie posłuży tylko do zkonfederowania
„Belgów przeciwko Francyi; przeciwnie zaś by-
„łem przekonany, że gdyby mnie posłuchano,
„iako znaiącego dyspozycye tego ludu, tedy o-
„panowanie Brabancyi miałoby nayszczęśliwszy
„skutek. Wezwany więc przez Chauvelina i
„Noel, ułożyłem i przesłaliśmy iak nayśpiesz-
„niey do Paryża tak plan, którego miano się
„trzymać, iak manifest który miano publikować
„stosownie do moich wiadomościów lokalnych i
„doświadczenia. Zostało to zaraz przyięte, i
„Dumourier nie odmienił ani iednego słowa w
„Manifeście przezemnie napisanym. Lud uzy-
„skany przez naszych Agentów i przez Manifest,
„przywitał nas z affektem i Flandrya zagarnioną
„została."

Pewno tu nie będzie domagał się Czytelnik, ażeby mu imiona konfidentów, przed którémi wygadany ten sekret wymienione zostały, ale mogę zaręczyć, mówi nasz Autor, że ten sekret dostał się do Ministrów, którym podyktowała

roztropność mieć *Vander Noot* i iego Wspólników na oku, dopoki nie wynieśli się z Londynu.

Po zagarnieniu kraiów Belgickich nastąpiło zawoiowanie Holandyi. Tu znowu zdumiewa się Europa, widząc tyle potężnych Fortec z własney ochoty otwieraiących się Karmaniolskim Zwycięzcom; ale też i tu znowu trzeba zagłębić się do Sektarskich iaskiniów dla rozwiązania gadki niepoiętych tryumfów. Wiemy że od roku 1781. miał Weishaupt swoich Apostołów w Holandyi (f) Doświadczył iuż i Stadhuder ich wpływu do fakcyów buntów; Rewolucya Francuzka ożywiła ich nadzieie i podwoiła czynność. Poświęcaią Anglicy wszystkie swe siły na utrzymanie wolności tey Rzeczypospolitey dawniey ich Aliantki; ale próżne zapędy — Niechce Hollandya wolności Obywatelskiey, ciągnie ią gwałtem apetyt do Jakobińskiey. — Będzie ią miała — Gdy zawitaią Bracia Paryscy ze swemi prawami do Amsterdamu, pochłoną iey bogactwa, zgubi swóy Handel, utraci Kolonie, pozbędzie znaczenia w rzędzie Mocarstw i stanie się pierwszą niewolnicą pod iarzmem Jakobińskich Pentarchów — Nic to nie szkodzi — Niech przybywa *Pischegru*, do niego tęskni i wyciąga ręce Holandya; a Obrońcy pradwziwey wolności niech przemyślaią o swoiey retyradzie. Jakoż nie mieli czego czekać ci obrońcy Anglicy, przekonawszy się iż kray któ-

---

(f) *Ecrits Orig. rapport de Philon.*

ry chcieli ratować od upadku, pełen zasadzek i konspiracyów przeciw nim wymierzonych na fawor rewolucyi. W samym Amszterdamie miała Sekta aż do czterdziestu klubów, a każdy z nich liczył około dwóch set rewolucyonistów. Z wybranych tego Bractwa uformował się wydział centralny utrzymujący Bióro korrespondencyów tak z kraiowemi iak zagranicznemi sprzysiężeńcami. Nad to ieszcze, właśnie nakształt Areopagu Weishauptowego znaydowała się tam wyższa Rada złożona z Naczelników, których rezolucye dosięgały wszystkich subordynowanych Lożów. Osoby przywiązane do publicznego dobra zaczeły w tych klubach grać rolę bracką dla wyśledzenia komplotów; lecz Skrutatorowie Weishaupta poznali się wnet na Emissaryuszach Rządowych, i skończyło się na tym, że im odżartowała Sekta, bawiąc ich samemi tylko czczemi igrzyskami Ceremoniów Lożowych.

Leyda miała swych Deputowanych przy Centralnym klubie. Jey kluby i Bracia byli w proporcyą ludności liczniey si i zuchwalsi fakcyonarze, niżeli w Amszterdamie. Zaś Zwolennicy klubów *Utrechtu* przesadzali i pierwszych i drugich w geniuszu rewolucyinym. Baczność Rządu i bliskość Armiów rozegnała ich kluby; lecz Naczelnicy przeniosłszy się do Wieyskich Domów, wspierali deliberacyami swoiemi Amsterdamskich Areopagitów. *Roterdam* grał rolę Neutralności; lecz iego Neutralność była prawdzi

wym Jakóbinizmem wyglądaiącym momentu do rewolucyinego wybuchu. Pastor i Zwolennik *Mareux* odbywaiący funkcyą progandysty w *Nearden*, ledwo tam rachował czwartą część Obywatelów opieraiących się iego Missyi. A Komissarz *Aiglam* nie chciał nikogo cierpieć w *Harlem* ktoby nie trzymał z klubistami Amsterdamskiemi (g).

Dla kierowania ruchu tych fakcyów i wszystkich Braci rozmnożonych w Miastach Holandyi, utrzymywali Bracia Jakóbini Paryzcy w Amsterdamie swego Ministra Sekretnego *Malabar*, zaś Kommissarzami mianowali Braci *Larcheneque i Aiglam*. Pierwszy iako posiadaiący zaufanie wszystkich fakcyonistów gotuiących się do poddania swey Oyczyzny pod iarzmo Jakóbińskie, i razem Generała Pichegru który ią miał zagarnąć, nie pokazował się tylko w samym Areopagu sprzysiężeńców, i tam dyktował rezolucye. Jnsi zaś dway znaczyli niby Kuryerów odnoszących rzeczonemu Generałowi rezolucye decydowane w tymże Areopagu. *Aiglam* był nadto i w Amszterdamie i w Harlem Jntendentem podziemnych Arsenałów, z których wszyscy spiskowi mieli brać broń w umówionym momencie. Jeżeli na ten moment byłaby potrzebna protekcya Magistratu, tedy mieli po sobie Brata *Dedelle* Burmistrza. Na fundusz rewolucyinych wydatków

(g) *Extrait d'un Mémoire Secret sur l'etat de la Hollande peu de Mois avant l'invasion.*

mieli w Domach Handlowych *Texiera*, *Kudera* i *Rotereau* komptory, a przytym skarby i cały zapał rewolucyiny Żyda *Spartasa*. Pomiędzy klubistami dystyngwowali się Bracia *Gulcher* i *Lapeau*, równie jak między zbroiownikami *Latour* i P . . . Jeszcze brakowało sprzysiężeńcom onych entuzyastów przyiemnych motłochowi; którzy umieią gadać do iego gustu — Wnet znalezli się w Amsterdamie Oratorowie tak dobrzy jak w Moguncyi i samym Paryżu: Bracia *Termache*, *Lekain*, *Multner*, *Schneider* i wielu inszych poświęcili się na takich Szarlatanów Kalkuluiąc ich siły, można było rachować naymniey czterdzieści tysięcy ludzi gotowych do marszu naprzeciw Armii Karmaniolów, w intencyi wzięcia między dwa ognie Armii Aliantów (Anglików) wraz z Reymentarzami Holenderskiemi, które pozostały wierne Konstytucyi i Naczelnikowi swoiemu. Już im na niczym nie zbywało, tylko na Generale sposobnym do kierowania marsowych ich obrotów; lecz i tego wnet przystawili Bracia Paryscy w osobie Generała *Eustache* — Ta konspiracya tak dobrze ułożona, nadspodziewanie przez Xiążęcia d'York i Ministra Angielskiego pomieszana została. Właśni ich Agenci odkryli sprzysiężenie Holenderskiemu Rządowi. *Malabar* Minister Paryzkich Jakobinów, *Latour*, *Flezine* z trzydziestu inszemi Braćmi, i *Eustache* Generał, wzięci są do aresztu. Zaczeli oddychać cnotliwi obywatele, sądząc się

się iakoby iuż wydartemi z Jakòbińskich pazurów. Ale krótka uciecha i omylna nadzieia! Nazbyt urosła Sekta, żeby ią można było przytłumić. Wyszła uroczysta Proklamacya Rządowa, zakazuiąca schadzków klubowych, pod iakimkolwiek bądź pretextem odbywaćby ie chciano; Bracia Sektarze dufaiący w swe siły, wydali Proklamacyą przeciw Proklamacyi, wzywaiąc swych Kollegów do broni, i protestuiąc się raczy życie odważyć, niźli klubów odstąpić. Na próżno domagał się Angielski Komendant, ażeby Aresztowanych dla bezpieczeństwa oddano w iego ręce; nie tylko tego niedopuściła Sekta, ale też tyle miała kredytu, iż przez Ministra ziednoczonych Stanów rekwirowała uwolnienia Generała *Eustacke*, pod pretextem iakoby był Amerykanin. Inszych dosyć trefnie osądzono; bo im naznaczano mieysce wygnania właśnie w tych samych forpocztowych Miastach, przez które Armia Jakóbińska miała wchodzić do kraiu. Nimeg, Utrecht, Wilhelmstadt, Breda, Gorkum, Bergopzoom i Amsterdam z taką łatwością iak Moguncya wpadły w ręce Francuzkie. Jeżeli Pichegru nie miał inszego tytułu do Marsowych laurów, tedy mógł to samo co Custine i Dumourier powiedzieć o tey swoiey kampanii: *Veni, vidi, vici*, przybyłem, obaczyłem i zwyciężyłem; bo zamiast nieprzyiacioł do bicia znalazłem braci do uściskania (h).

(h) *Idem.*

Inakszy rodzay środków posłużył Sekcie do tryumfów w Hiszpanii. Waleczny *Ricardo* przypomniał Kastyliyczykom dawne ich męztwo, i pogroził Jakobinom, że będzie traktował ich niewolników, iak oni Emigrantów Francuzkich znayduiących się w Hiszpanii; tym czasem *Aqua tophana* wnet uwolniła Sektę od tak zuchwałego nieprzyiaciela, i Cytadele Hiszpańskie z tą samą łatwością otwierały się nadchodzącym Karmaniolom, iak Holenderskie. Znaleźli tam Francuzi między inszemi zdraycami sławnego *Reddeleon*, który im przedał *Figuera* przedmurze Hiszpańskie, za million liwrów; ale ta zdrada zdała się Sekcie przepłacona. Wyliczyła ona wprawdzie Reddeleonowi w Paryżu iego million; lecz w Assygnatach ważących tylko czterdzieści tysięcy liwrów; na co gdy się uskarżał, dopłacono mu resztę pod Guillotyną. Jego zdradziectwo wystawiło całą Hiszpanią na dyskrecyą Karmaniolów. Przymuszona targować się o pokóy, kupiła go na czas nieiaki; gdyż wszystko nas zapewnia, iż w Madrycie ma Sekta dosyć Braci, na których spuścić może swe interesa wolności i równości.

Ieszcze do tych czas nie śmieli produkować się Sektarze z żadną sceną publiczną w królestwie Portugalskim; ale sekretne ich konspiracye, ledwo nie obaliły go iednym zamachem. Schwytano tam szczęściem propagandystę Brabantczyka *Segre*, dobrze opatrzonego papierami Brackiemi, i osadzono w Lizbonie. Papiery dostały się Rzą-

dowi; lecz Bracia przypomniawszy sobie, że prawdziwy ich Apostoł powinien zrobić *patet exitus*, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo wydania swych Kollegów, posłali mu do więzienia materac z ostrzeżeniem, iż w nim ukryta brzytwa; w krótce więc znaleziono go na materacu pływaiącego we krwi. Dowiodły iednak papiery, iż iego Missya zmierzała w prost do wytępienia Królewskiey Familii i przewrócenia Rządu. Przydaią iż między papierami rzeczonego propagandysty znalazła się ciągła korrespondencya z *Xiążęciem Pokoiu* sławnym Ministrem Hiszpańskiego Dworu; i że ten dowiedziawszy się o aresztowaniu Brata *Segre*, pospieszył się dla niego z reklamacyą; ale mu odpowiedział Minister Portugalski: iż ponieważ raczył Bóg zachować to królestwo od naywiększego niebezpieczeństwa, iakiemu kiedykolwiek podpadać mogło; przeto iego Monarcha Naywiernieyszy zostawia sobie traktować tę materyą z Monarchą Katolickim. Nie wiadoma iak skończył się interes, to tylko pewna, że Portugalia była zagrożona przez Sektę równie iak o Turynie i Neapolu publiczne doniesienia stwierdzaią. Dwór Turyński miał interes zataienia szczegółów ułożonego przeciw sobie komplotu. Neapolitański, wyprowadziwszy process przeciw Sektarzom, dowiedział się że mnóstwo Magnatów wciągnęli do swego spisku przeciw Królewskiey Familii; i że mocą drugiego spisku, zaraz po zgubieniu Królewskiey Familii, mieli wy-

mordować tychże Magnatów. Użył Dwór dla zbrodniarzów nadzwyczayney litości, zamieniwszy karę śmierci na dożywotnie więzienie; wiemy iednak, że groźna reklamacya Paryzkich Jakobinów uzyskała im wolność.

Zawsze pełna swoich proiektów Sekta, lepiey tryumfuie w Medyolanie, Wenecyi i Rzymie. Jey Armie weszły do Włoch ze swoim Naczelnikiem ieszcze biednieysze, obdartsze i uboższe w amunicyą, niżeli niegdy z Custinem pokazały się w Niemczech; ale wnet uyrzał ten Naczelnik liczne legiony łączące się pod iego sztandary z bronią i woiennym zapasem. Wyiąwszy iednę Mantuę, wszystkie brzegi rzeki Po znalazł tak dobrze przygotowane do Rewolucyi, iak Custine Nadreńskie. Jeżeli ieszcze chciałby kto tłómaczenia łatwości tych tryumfów, niechay sobie przypomni Apostołów wysłanych przez Weishaupta w te kraie, i sukcessa, które z tey missyi przyrzekał Weishauptowi *Knigge*, i nawet aktualne korzyści, ktorych winszował sobie Brat *Zimmermann*. Niechay wie nad to, że Loże Massońskie rownie we Włoszech iak w Niemczech były wygórowane do naywyższych taiemnic; a łatwo sobie wniesie, że tryumfy Włoskiego Bohatyra nie miały nic dziwnieyszego nad tryumfy Custina zdobywaiącego Moguncyą. Gdyby nareszcie przyszło tłómaczyć, iaki w tym sekret, że waleczność Xiążęcia Karóla i całey iego armii została w oczach Karmaniolow Francuzkich niby parali-

żem dotknięta, i wszystka wyższość stanowisk tego Xiążęcia stała się nieporzyteczną dla niego; tedy nie dosyć będzie wytknąć samego Generała Adjutanta *Fischer*, który doniesiony iako odbierał pensyą tysiąca Luidorów miesięcznych od Paryzkich Pentarchów udał się po illuminacku do *patet exitus*, połknąwszy truciznę dla przytłumienia processu i zapobieżenia informacyom względem liczby i charakteru swoich Braci wspólników. Nie dosyć mówię na wymienieniu tego iednego naczelnego zdraycy; bo wiemy że Sekta z równą usilnością zarażała swemi Zwolennikami Armie iak Dykasterya, aby ich w czasie użyć przeciw Monarchom.

Mamyż ieszcze powiedzieć, co sprowadziło armie rewolucyine do Rzymu? Tam bez wątpienia nie masz naymnieyszego podobieństwa odporu. Tam osiemdziesięcioletny Biskup nie podnosi rąk tylko ku Niebu żebrząc o pokóy i uszczęśliwienie wiernych, iak Oyciec ich powszechny. Tam wszystkie cnoty i wszystkie ofiary, wyiąwszy iednę ofiarę Wiary, wołaią dla niego o respekt i admiracyą serc chociażby barbarzyńskich. Jedna tylko szczególna pretensya do Piusa VI. że iest Naczelnikiem Religii Jezusa Chrystusa, którą Sekta poprzysięgła zniweczyć, a Rzym iey centrem. Od samego początku Rewolucyi nie taili Sektarze swoich ślubów przeciw Rzymowi i iego Biskupowi. Widziałem, mówi nasz Autor, kiedy *Cerutti* przystąpiwszy swawolnie do Sekretarza Nuncy-

atury tegoż Biskupa odezwał się do niego z bezbożniczą uciechą i satyrycznym uśmiechem: *Pilnuycie dobrze, pilnuycie waszego Papieża, którego macie dzisiay, i nabalsamuycie go należycie po śmierci; bo wam donoszę i możecie bydź tego pewni, że nie będziecie mieli inszego.* Nie przeglądał pretendowany prorok, że sam wyścignie Piusa VI. przed trybunał tego Boga, który pomimo Jakóbińskie szturmy, iako i tyle inszych poprzedzaiących, będzie z Piotrem i iego Kościołem do końca podsłonecznych wieków.

Ale *Cerutti* zostawił po sobie onych Braci *Kadoszów* przysięgaiących nienawiść Papieżom, równie iak Królom. Zostawił i wszystkich Sektarzów zaiętych od dawnego czasu szykowaniem dróg i obmyślaniem pretextów dla Antychrystyańskiey Armii. Rzym od samego początku był wspolnym obiektem wszystkich komplotów i *rendez-vous* każdego gatunku Braci Emissaryuszów i propagandystów. Pomimo iego Anathemy otworzyli w nim napowrót swoie Egypsko-Massońskie Loże uczniowie Kagliostra. Jlluminaci Szwedcy, Aweniońscy, Lyońscy, czyli Swedenborgistowie i Martynistowie założyli tam nayszkretnieysze i nayszkaradnieysze Szkoły wraz z Trybunałem straszliwym dla Monarchów, to iest tym który wyznaczał koleie ich zguby, mianował morderców i przesyłał *puginały* albo *truciznę* (*).

(*) Kto o tym trybunale niechce bydź przekonany dowodami Historyka opisuiącego zabóystwo Gustawa:

Jeszcze znaydowali się w Rzymie i Jlluminaci Weishaupta uformowani przez iego Apostoła *Zimmermann*. I tak Bòg Rzymski stał się nakoniec Bogiem przeciw któremu spiknąwszy się wszystkie oddziały Antychrystyańskiey koalicyi, zgromadzili się na podkopywanie iego Świątyni. Ich spiski tak były mocne w tey Stolicy Religii, że do nich łączyli się sami nawet Reprezentanci Monarchów. Biedny Król Hiszpański chwiał się iuż na swym Tronie w Madrycie, gdy tym czasem publiczne pisma wystawiaią iego Ambassadora *Don Azara* aplauduiącego Karmaniolom w chodzącym na obalenie Papieskiego. Otwarta droga dla tych zwycięzców — Ich tryumf w Rzymie nie ma inszey zawady, tylko wstyd gwałcenia praw Narodów przez łotrowskie nayście i złośliwe uciśnienie wnętrznościów osiemdziesięcioletnego Biskupa; ale ten wstyd utracili Jakóbini razem z Religią. Jeszcze im brakuie iednego tryumfu dawno oczekiwanego w Massońskich ta-

(i) niech przynaymniey uwierzy, że ci Jlluminaci mieli w Rzymie bardzo potężnych Braci. Rozkazał był Papieski Nuncyusz w Awenionie Jlluminatowi *Pernetti* za miesiąc wynosić się z Hrabstwa; lecz iego Bracia Rzymscy posiadali tyle kredytu, czy podobno sztuki fabrykowania, że przed końcem miesiąca przybył przeciwny rozkaz na stronę *Pernettego*. Ten interess pociągnął za sobą Areszt iednego z Rzymskich wybranych, którego process bardzo obchodził Awenionskie Loże, dopóki progressa rewolucyine nie zatarły sprawy.

(i) *Histoire de l'Assasinat de Gustave Sect. 4.*

iemnicach, tryumfu maiącego dopełnić ślubów podyktowanych przez zemstę w iaskiniach Braci Templarzów, Kawalerów Rożanych i Kadoszów. Przyszedł moment fatalny dla Kawalerów Maltańskich.

W boiaźni nie wystawienia na niebespieczeństwo sekretów, sam Krzyż tych Walecznych Kawalerów był przez długi czas tytułem ich exkluzy od Franc-Massońskich Lożów. Aż nakoniec bytrzeysza kalkulacya usunęła obawę. Użyli Sektarze tey samey sztuki z Maltą, ktòrey z Chrystusowym Kościołem. Mowili oni sobie: zamiast nie przypuszczania Kawalerów Maltańskich do naszego Bractwa, róbmy naszych Braci Kawalerami tego Zakonu, a przez nich nabędziemy Wyspy, ktòrey wszystkie zkombinowane flotty nie opanuią szturmem. Tak wymówili, i zrobiło się wkrótce. Listy tych Kawalerów prawdziwych Zakonników wróżyły nam przed czasem nieochybną ich klęskę. Pisali oni otwarcie, że maią między sobą mnòstwo Braci fałszywych, mianowicie Włochów i Hiszpanów. W samym *Dolemieu*, *Bosredon* i nikczemnym *Hompesch* iuż była Sekta dziedziczką Malty. Pokazuie się rewolucyina flaga; a Sekta, właśnie gdyby chciała dowieść światu, iak umie zdobywać niedobyte fortece, przez zdradę tych ktòrzy bronić ich mieli, nie zostawiła swemu Bohatyrowi naymnieyszego nawet pozoru do obleżenia — W momencie Bracia Sektarze Maltańscy wyciągaią ręce na przy-

witanie swoich Braci Francuzkich. Niechay zwycięzca Malty popłynie ku Alexandryi, znowu i tam czekaią go Bracia, i wnet nauczy się Ottomańska Porta, iak drogie były one prezenta bogatych dyamentów zrabowanych w Skarbcu Francuzkiey korony, i one złoto które rozrzuciła Sekta w Sztambule na uśpienie Dywanu. Dowie się razem, iak umiała taż Sekta korzystać z iey Neutralności, przepychaiąc swoich Apostołów iedną stroną do Afryki, a drugą aż do środka Azyi.

Jeżeli gdzie, tedy mianowicie w Sztambule wymagał wybór propagandystów wielkiey bacżności Sekty, ażeby do talentów stosowała swe Missye. Na rozszerzenie panowania wolności i równości w pośród Narodów od dawnego czasu przyzwyczaionych do kodexa Ottomańskiego, potrzeba było ludzi dobrze ćwiczonych w obyczaiach, ięzykach, interessach i rozmaitych stosunkach tych barbarzyńskich ludów. Takie przymioty upatrzyła Sekta nayprzód w Kawalerze de *Mouradgea d'Hoh-son* Greczynie niegdy Tłómaczu a potym Ambassadorze Szwedzkim u Porty. Zpoczątku okazował się ten Kawaler mało skłonnym do przedsiewzięcia, ale summy i pensye wnet zwyciężyły iego wymówki. Wróciwszy do Stambułu P. Kawaler de *Mouradgea d'Hohson* stawa na czele Jakobinów Wschodnich Apostołów, i zaraz znayduie wszystkie swoie Turecko-Apostolskie talenta w P. *Ruffin* niegdy Uczniu ięzyków w Paryżu, potym towarzyszu Barona de *Tott* w Kry-

mie nakoniec Sekretarzu Ambassady Francuzkiey w Sztambule, ćwiczonym do Marynarki w Biórze Wersalskim, a nakoniec Professorze ięzyków Oryentalnych w Kollegium Królewskim. P. *Ruffin* zaczął podobnież udawać minę Człowieka niby wstydzącego się zdradzać sprawę Monarchów, z których iednemu winien był edukacyą i honor Orderu Kawalerów S. Michała; ale dał się wkrótce przekonać tym samym argumentem który zawoiował Kawalera de *Mouradgea* i związał się z nim w charakterze Apostoła Jakobińskiego. Ci dway oszustowie dobrali sobie trzeciego P. *Lesseps* prawie niepodobnego do ich rzemiesła, bo szczerym affektem dla Ludwika XVI oddychaiącego Młodzieńca. Pod kierunkiem więc tych trzech Apostołów, iedna część propagandystów Subalternów fermentowała umysły ludu w samym Sztambule, a druga licznieysza rozbiegła się po Azyi, niektórzy weszli do Persyi, insi udali się do Indyów, inni w Lewanckich Portach opowiadali swoie *Prawa Człowieka*, gdy tym czasem Bracia starsi Maystrowie w sektarskich taiemnicach, dawali iuż uczuwać Porcie Ottomańskiey w okolicach Nilu, co ią miało kosztować zaniedbanie dawnych iey ostróżności w przeciw Massonii (k).

W dawnieyszych czasach, i nawet nie wiele lat przed Rewolucyą, brzydzili się Turcy Lożami

(k) *Memoires sur les Jacob. de Constantinople.*

Massońskiemi, iak niegdy cały Wschód Manicheyskiemi Schadzkami. Nie byłaby Porta ścierpiała żadnego Zakonnika Francuza w Jeruzalem, gdyby nie była znała, że było ich regułą, nie przypuszczać do wizytowania mieysc świętych które mieli w swey straży, żadnego Człowieka poczytanego za Franc-Massona. Znaydował się co większa traktat między Dworem Francuzkim i Wielkim Sułtanem, mocą którego Przełożony tych Zakonników i mógł i obowiązany zostawał wyganiać z Portów Lewanckich każdego Konsula, który poważyłby się założyć Lożę Massońską. Jakoż zapewnia nas Historya, iż używanie tey powagi ze strony Zakonników miało swoie przykłady. Rewolucya zniweczyła te ostrożności Tureckiego Rządu, iako i wiele inszych. Propagandystowie Sekty przepłynąwszy srodziemne Morze z Ewangelią swych *Praw Człowieka*, natrafiali nie mało Braci między Francuzkiemi Kupcami, którzy zapisawszy się do Massońskich taiemnic, nie potrzebowali żadnych schadzków Lożowych, pewni będąc że wszędzie spotkaią się z Braćmi. Sukcessa Braci wolnych i równych we Francyi, zapalały gorliwość Braci wolnych i równych w Afryce.

Sam ton w którym ogłosili Pentarchowie przybycie swych legionów do Wielkiego Kairu, dosyć iaśnie daie poznać iak dalece przyłożyli się Emissaryuszowie do Egypskich tryumfów. Gdyby Anglicy niebyli wyrządzali psoty, tedy czekali in-

si Bracia w Indyach, gdzie iuż cyrkulowały *Prawa Człowieka rownego i wolnego*, nie mniey iak *Ludu prawodawczego i panuiącego* w Malabarskim i wszystkich ięzykach okolicznych Narodów. Generał Angielski który ich wygnał z *Pondichery* znalazł w ich Drukarniach prassy i charaktery przygotowane do rozsiania między temi ludami nie tylko Jakóbińskiego kodexa, ale też i całego składu pism rewolucyinych (*).

(*) Tu przydać można, co P. *Lecshenault* ieden z Woiażerów naszego wieku donosi z ust Chińczyka nazwiskiem *Anthokoo*, od którego nauczył się w Mieście *Grissée* leżącym na pułnocnym brzegu Wyspy *Jawy* roku 1805, że w Chinach od 25 lat exystuie sekretne Towarzystwo pod imieniem *Thian — Thée — Ohe*, co wyraża *Niebo i Ziemia połączone*, daiąc znać, iż iako Niebo i Ziemia iedno i iednakowym natury prawom podległe ciało składaią, tak też ludzie iednego powinni mieć ducha i wspierać się wzaiemnie. Członki tego towarzystwa żadney prawey władzy nie uznaią na świecie. Maią pewne znaki, po których się poznaią. Przyimuiąc Aspiranta do swego grona, stawiaią go pod dwiema pałaszami na krzyż założonemi i każą mu przysięgać, iż raczy śmierć obiera, niżeli wydać taiemnice swoiego Bractwa. Upuszczaią mu potym, równie iak Inicyantowi odbieraiącemu od niego przysięgę, kilka kroplów krwi, które zamięszawszy w filiżance herbaty wypiiaią. Gdy członki tey sekty zeydą się w kompanii, poznawaią się ze sposobu podawania i odbierania filiżanki herbaty, albo lulki z tytuniem. Dobroczynność i wspieranie ubogich iest regułą ich Bractwa. To Bractwo ozuchwaliło się iuż nie raz do otwartey przeciw Rządowi rebellii, i świad-

Niech Jakóbini ieszcze do Ameryki przeprawią swoie Armie, znaydą i tam bardzo cudnych Ewangelistów Kodexa *Praw Człowieczych*. Wszak iuż dokazali swoiey sztuki z Negrami, którzy Guadalupe i Saint-Domingo zamienili w pustynie

---

czył *Anthokoo* iż nie dawno z tey okazyi przeszło 4000 iego członków karę śmierci poniosło. Przed kilka lat rozkazał Cesarz Chiński obwołać prawo, mocą którego każdy przekonany o należenie do tego związku ma mieć przecięte żyły do wyciągania prawey nogi służące, i lewy policzek napiętnowany rozpalonym żelazem; gdyby mu zaś dowiedziono iż iakimkolwiek sposobem naruszył publicznego porządku, natychmiast póydzie iego głowa pod topór. Lecz ani przykłady kary, ani surowe prawa nie potrafiły przytłumić raz zaiętego pożaru. W roku 1804. iuż 9 Prowincyów Państwa Chińskiego stały się łupem barbarzyńskiego okrucieństwa tych zuchwałych Sektarzów, których liczba co dzień bardziey wzrastała, i taką trwogę rozszerzała po kraiu, iż ludzie bogaci dla uchronienia się większych nieszczęść sami cisneli się do ich związku, czyniąc im z części swoich maiątków dobrowolne ofiary. Pierwszym fundatorem tey sekty miał bydź Chińczyk nazwany *Thion — Thu*, i założył ią w Mieście *Kantonie*. Aktualnym zaś Hersztem był nieiaki *Ouhian — Thoua — Thsona* co znaczy *Wielki Wąż*. Ten *Wąż* wymknął się z Chin na Wyspę *Jawę*; gdzie także rozszerzyły się zasady iego Sekty, lecz boiaźń Rządu Europeyskiego ieszcze do tych czas wstrzymuie Sektarzów od otwartey rebellii.— Patrzmyż iak daleko zasięgło nasze Jakóbińskie powietrze! Pomimo naywyższą ostróżność Chińskiey policyi zakradła się Massonia, w krótkim czasie dała się tak dobrze w znaki, i trudno zgadnąć na czym zakończy.

i groby właścicielów. Na północy w Narodzie nie dawno odrodzonym zastaną tyle Braci propagandystów, że na ich mnóstwo przelękły się Filadelfia i Boston, widząc *Konstytucyą swoię odmienioną w Konstytucyą wielkiego Klubu* (l). Jeżli tam dzisiay tym Missyonarzom nakazano milczenie, tedy zapewne nie próżnuią w swych Lożach, formuiąc sekretne legiony ku uiszczeniu dalszych Sekty zamiarów. Tym czasem zaś niżeli uyrzą na swoię pomoc Jakóbinów Francuzkich, przesyłaią kontrybucye na ręce Jakóbinów Irlandzkich, ku wsparciu Rewolucyi Państw Europeyskich (m). Pewna że dalsze tryumfy Sekty prędzey lub późniey rozwiną się na drugim półokręgu, a *Stany Ziednoczone* doświadczą iż Rzeczypospolite równie iak Monarchie wchodzą w plan Sprzysiężeńców.

Tryumfy Jakóbińskie w Genewie, Wenecyi, Holandyi i Genui iuż nazbyt wyiaśniły, że detronizacya Królów nie iest szczególnym ich komplotów przedmiotem. Widzi owszem w tych tryumfach świat cały, iż nie masz Narodu, ani formy rządu pod słońcem, którychby Sekta nie myśliła z anarchizować, nie masz przyiaźni, ani aliansu, ani cierpliwości, któreby Braci Jakóbinów nakłoniły do względu.

Na próżno Kantony Szwaycarskie tłumią w sobie uczucia godności i waleczności swych przod-

(l) *Lett. de Boston à l'Auteur.*

(m) *Voy. le Rapport du Lord Castelragh sur l'Irlande Nro 14. p. 111.*

kòw: na pròżno pokrywaią milczeniem zniewagę swoich rodaków w Aix, wyrżnięcie swoich legionòw w Paryżu, zgwałcenie naynroczystszych traktatów w swych Terrytoryach: na próżno decyduią się do znoszenia rozmaitych obelgów i despotycznych affrontòw, w nadzieię obietnic stateczney przyiaźni i braterskiego pokoiu, ktòremi ich przez długi czas łudzono. Powtarzano im te obietnice, dopóki Armie Jakòbińskie były zaięte rabunkami i pustoszeniem inszych Narodów; lecz nawet ani na tey przewłoce nie szkodowała Sekta w Gòrach Szwaycarskich. Miał tam Weishaupt, iak wiemy, swoie Kolonie, i nowe roie Braci iego Jlluminatów formowanych w Powszechni *Gottingskiey* codziennie zaludniały ich Loże. Brat *Fehr* Pleban w *Nidau* a później w *Buga*, prowadził korrespondencyą z Niemieckiemi klubami, i iuż przeglądał moment, gdzie Konstytucya *Praw człowieka* miała wynadgrodzić iego gorliwość, robiąc go Naczelnikiem Rewolucyi w Kantonie *Argau* (n). Na czele Lożów czyli klubòw *Lucerny* znaydował się Brat *Pfipfer*, w *Berneńskim* *Weiss*, w *Bazyleiskim* *Ochs*. Intryga Jakòbinòw wprawiła do Wielkiey Rady Berneńskiey 92. swoich Braci Sektarzòw; a Pentarcha *Rewbel* przyłączył ieszcze do nich trzech Braci Auxyliarnych *Maingaud*, *Mangourit* i *Guyot* nadesłanych z Paryża. Nad to schadzki i korrespon-

(n) *Notes sur la Suisse.*

dencye Sprzysiężeńców równie iak w Moguncyi i Holandyi torowały drogę dla Rewolucyi; nie masz więc dziwu, że też i te same tryumfy odnieśli Karmaniolowie w Szwaycaryi (o).

Tym czasem, ieszcze w Europie exystuią Monarchie, i pomimo nayuroczystsze śluby Sektarzów trzymaią się do dziś dnia. Lecz wyłączywszy iednego Króla Duńskiego, w którym znalazła Sekta nazbyt pożytecznego do swych zamiarów Neutralistę, ażeby miała przyspieszać iego zgubę, któryż z Monarchów Europeyskich nie doświadczył iey sprzysiężeńskich przeciw sobie zamachów? Gustaw III. Król Szwedzki upadł pod ciosem *Ankastroma*; ale ten Ankastrom przybył z wielkiego klubu Paryzkiego; ale ci nawet sami, którzy chcieli odosobnić iego zbrodnią, prawią nam o Sektarzach wygaduiących, iż wiedzieli przed czasem, że *Gustaw miał bydź zamordowany*, i że *wiedziała o tym cała Europa* (p). Cóż to więc byli za ludzie tak mądrzy w całey Europie, ieżeli nie Bracia Zwolennicy, przed któremi nie taiła Sekta ostatnich rezolucyów swoich przeciw Xiążęciu, po którym nie mogła obiecować sobie ani opieszałości, ani retyrady w bataliach, iakiemi zagrażał nieprzyiaciół Tronu? Zwalaią podeyrzenie na Xiążęcia *Sudermanii* (dzisieyszego Króla) ciż

(o) *Voy. l'Histoire de Cette Revolution par M. Mallet du Par.*

(p) *Hist: de l'Assasinat de Gustave Sect. 4.*

ciż sami pisarze, zasadzaiąc ie natym iż ten Xiąże iest *Wielkim Mistrzem Lożów Szwedzkich* iak był Filip d'Orleans Francuzkich, i popieraiąc swe zdanie tak mnóstwem Illuminacko-Massońskich Lożów w tym kraiu, iak okropnością taiemnic. (q) Ale czy nie iestże to iedno, co powiedzieć, iż Ankastrom był instrumentem Sekty, która mu wynadgrodziła Królobóystwo honorem Statuy w klubie Jakóbinów Paryzkich? Powiemy w krótce iakim sposobem byli zainformowani Zwolennicy Sektarscy o tym szkaradnym przedsięwzięciu, tylko pierw obaczemy iako Sekta z Sztokolmu przeniosła swe komploty do Petersburga.

Na nic przydało się Cesarzowy Moskiewskiey, iż po śmierci Ludwika XVI rozkazała Francuzom znayduiącym się w swych Państwach przysięgać wierność Domowi Burbońskiemu, i zrzeć się wszelkiego związku z Francyą, dopóki Tron Ludwika nie byłby przywróconym. Chciała ona tym sposobem oczyścić swoie kraie z propagandystów; ale bardzo się omyliła, nie wiedząc że tych hultaiów nauczyła Sekta żartować z przysięgi równie iak z Boga (*). Tak się stało; przy-

---

(q) *Idem.*

(*) Apostołowie Knigga w Inflantach i Kurlandyi równie iak w inszych kraiach rozszerzyli swą Missyą. Słyszałem przynaymniey, mówi nasz Autor, powiadaiącego Rusina, że ieden z tych Apostołów prezydował w Moskiewskiey Akademii złożoney z Dzieci Szla-

sięgli zbrodniarze wierność Tronowi Francuzkiemu, dla tego żeby mogli byli obalić Tron Moskiewski. Mieli tam sprzysiężeńcy na czele nieiakiego *Genet* niegdy Agenta Dworu Wersalskiego, a potym Jakóbińskiego faktora. Gorliwość z którą dopełniał swoiey Missyi iuż napełniała Petersburg klubami złożonemi z ludzi ktorzy nie maiąc siedliska w własney Oyczyźnie, udawaią się na granie roli swoich talentów w cudzoziemskich Stolicach. Perukarze, Kucharze, bankrutowie, Metrowie Francuzkiego ięzyka, służalcy aż do tragarzow Paryzkich, wszystko to iuż gotowało się na rewolucyinych pikinierów Peterzburgskich. Nayzapaleńsi i naychytrzeysi założyli swą schadzkę w samym Hotelu Kawalera *Karola Whitworth* Angielskiego Ambassadora. Zgromadzali się tam w każdym miesiącu pod protekcyą trzech Domestyków Francuzów, których Bracia Sektarze zarekomendowali Ambassadorowi niby poczciwych ludzi. Aż nakoniec publiczny odgłos, a nawet i sam Kawaler *Whitworth* doniósł o swym domowym klubie Ministrowi Policyi. Indagacye ciągnięte i z Osób i z papierów, które w naygłębszych skrytkach chowali sprzysiężeńcy,

checkich. Zdawał się w początkach bardzo wybornym Nauczycielem, aż zwolna dostrzeżono iż *Prawa człowieka Jakóbińskiego* służyły za materyą iego sekretnych lekcyów. Musiano go więc iak nayprędziey odprawić, żeby przywrócić zgorszonym Dzieciom zasady Religii i społeczeństwa.

wykazały nayzupełnieyszy komplot rewolucyiny uformowany podług Jakóbińskich prawideł. W Rzymie użyła Sekta do swoich spisków Ministra Hiszpańskiego, zaś w Petersburgu przybrała do pomocy P. *Bossi* Sekretarza Legacyi i Agenta Dworu Sardyńskiego. Przekonanych Sektarzów ukarano po Moskiewsku iak zdrayców. Charakter Dyplomatyczny P. *Bossi* ziednał mu trocha względu; lecz wkrótce Paweł zasiadłszy Tron po Matce rozkazał w 24 godzinach wyiechać z Petersburga, i iak nayprędzey za granicę umykać (r).

Wypadałoby wiele mówić o manewrach z któremi Sekta produkowała się w Polszcze. Pomiędzy Apostołami, którzy fundowali Jakóbinizm w tym kraiu, mógłbym tu wspomnieć sławnego *Bonneau* późniey Missyonarza Moskiewskiego deportowanego na Syberyą i onego *Duveyrier* odkrytego w Kopenhadze z fabrykowaną Komissyą do zakupowania zboża, a prawdziwym przeznaczeniem do wizytowania Braci Polaków i Rusinów w celu przyspieszenia rewolucyinych wybuchów, i razem przysłużenia się puginałem lub kordyałem *Aqua tophana* przeieżdzaiącemu te kraie Xiążęciu *d'Artois*, iak od dawności czuwali Bracia Niemieccy na podobne utraktowanie Ludwika XVIII. Między towarzyszami Missyi Duveyriera dystyngwował się pewny *Lamarre* i ów *Castella* późniey zchwytany z Bratem *Semonville* wię-

(r) *Extrait d'un Mémoire sur la Russie.*

zącym skarby na przekupienie Ministrów Porty. Ale na okazanie mnóstwa Missyonarzów ktòrych Sekta utrzymowała w Polszce dosyć przytoczyć dyskurs *Chambona* Podskarbiego rewolucyinego, ktòry prosto wyznaie że iuż przeszło 60 millionòw wydała Francya na interess Braci Warszawskich. Ztąd widzieć można, iak szczodrze szafowała Sekta publicznemi dochodami na niewidzialne Armie sekretnych woiowników, kontentuiąc legiony widzialne kontrybucyami czyli łupiestwem zagranicznych skarbòw.

Jeszcze tu łatwo widzieć, iak wielkim było interessem Jakóbińskich Aktorów, ażeby nadwiślana Rewolucya skoiarzona została. Stawszy się bowiem panami tych okolić Sektarze, trzymali niby na smyczu trzy Potencye mogące naywięcey dokazować w koalicyi Xiążąt wymierzoney przeciw Karmaniolom Francuzkim, osłabiaiąc ich siły przez tak nadzwyczayną dywersyą. Zatym wolność i równość uzyskały łatwieyszy wpływ do Moskiewskich Prowincyòw, a Bracia Austryaccy i Pruscy mogli poufaley wychylać się z swych klubów. Zdawało się, że wszystkie te żądania dopełnione zostały: *Kościuszko* zrewoltował Warszawę, Lublin i Wilno: Biskup ostatniego Miasta wraz z Inflanckim i ròżnemi Magnatami poszli na Szubienicę: Nieszczęśliwy Kròl *Poniatowski* starał się nadaremno nadać łagodnieyszy obròt tey dzikiey rewolucyi — Już Polska dążyła do upadku i wkrótce zaginęła utraciwszy razem i Kró-

la i niepodległość. Nie iest naszym przedmiotem sądzić Potencye, które podzieliły między siebie obszerne Prowincye tego wielkiego niegdy Narodu; dosyć nam natym, że wytykamy Sektę wszędzie czynną i wszędzie rozwiiaiącą swoie kompl oty. Niemieckie kraie które wylęgły nayzagorzalszych iey Zwolenników, iuż przez nię bardzo wiele klęsków poniosły, i trzeba im pewno spodziewać się większych.

Miał dosyć czasu Józef II. do rozpoznania błędów swoiey opłakaney polityki — Już należycie dokuczał iego sercu ów dziki filozofizm, który uciskaiąc Wiarę Brabantczyków i gwałcąc uroczyste traktaty w swoich przeciw Religii zapędach, przywiódł do rozpaczy poddanych, godnych lepszego losu, gdy Manifest *Wielkiego Wschodu* Paryzkiego odkrył mu nowe błędy w protekcyi daney Lożom Massońskim. W ten czas to Józef II. naprawił swoiego konfidenta *Kleiner*, ażeby zakradłszy się do Jlluminackich Lożów doszedł istotnych Sekty taiemnic. Nauczył się tam *Kleiner* że Jlluminaci Szwedcy i Weishauptowi zmierzali zupełnie do iednego celu, i że Massońskie Loże iak pierwszym tak drugim za pokrywkę służyły. Wiem od osoby, mówi X. Barruel, która miewała częste konferencye z Józefem II. że w ten czas został ciężkim żalem przeięty, widząc się haniebnie oszukanym przez swoich faworytów, i przekonywaiąc się, *że zamiast on sam wybierać subiekta na urzędy kraiowe, to zwolennicy sekty Jllu-*

minackiey kierowali iego wyborem. Deklarował zatym publicznie, że nie upatruie w Franc-Massonach tylko korpus *oszustów* i *szarlatanów.* Zadawał nawet Braciom tylnych Lożów tey Sekty rozmaite kradzieże popełnione wswym Skarbie, i był rezelwowany odsądzić ich od wszystkich Urzędów Cywilnych i Woyskowych, gniewaiąc się niezmiernie, że widział zakładaiących panowanie wpanowaniu, *Jmperium in Jmperio.* Byłby więc użył przeciw nim wszystkich impetów swoiey gorączki, gdyby nie był wiedział, że w tym Bractwie znayduią się imiona dla których miał szczególnieyszy szacunek. Większa część takich faworytów porzuciła Loże. Tym czasem gdy Józef II zdawał się cały zaięty burzeniem Massonii i żalem za okropne błędy swego filozofizmu, zawczesna śmierć wydarła mu życie.

Leopold iego Następca, chcąc poznać i naturę spisków i siłę Sekty w swym nowym Państwie, zasięgnął rady sławnego Professora *Hoffmann.* Jakoż nikt nie był w stanie lepiey oświecić Cesarza względem tego przedmiotu. P. *Hoffmann* nie tylko otwarcie był zapraszany listami Sektarskich sprzysiężeńców do poświęcenia swego pióra sprawie rewolucyiney, ale też i sekretne od różnych Massonów ubolewaiących nad oszukaniem, w które przez Illuminatów wprowadzeni zostali, odebrał informacye tyczące nayszkaradnieyszych tegoż Bractwa taiemnic. Nauczył się od nich „ że „sam Mirabeau *utrzymuie w Niemczech bardzo*

„*obszerną korrespondencyą*, *a naywaźnieyszą*
„*w Wiedniu.* Wiedział i o tym, że Systema re-
„wolucyine zagarniało świat cały; że Francya
„była tylko *teatrem obranym do pierwszego wy-*
„*buchu*; że propagandystowie usposabiali ludy
„pod wszystkiemi strefami ziemiowodnego okrę-
„gu; że nowi emissaryuszowie rozesłani zostali
„na cztery części świata, a mianowicie do rządo-
„wych Stolic; że tam mieli wszędzie swych par-
„tyzantów, naybardziey iednak w Wiedniu i kra-
„iach Austryackich starali się umocnić swą po-
„tęgę. W roku 1791 czytał *Hoffmann* z wie-
„lu inszemi Osobami dwa listy, ieden z Paryża,
„drugi z Stasburga *oznaczaiące w Cyfrach imio-*
„*na Siedmi Komissarzów propagandy ustano-*
„*wionych w Wiedniu*, *do których insi Komis-*
„*sarze mieli się adressować tak o zapłatę za*
„*swoie prace*, *iak o rady względem swego przed-*
„*miotu.* — Czytał nad to, wiele *Gazet ręcznych*,
„które wychodząc co tydzień z Wiednia napeł-
„nione Anegdotami uszczypliwemi przeciw Dwo-
„rowi, zasadami i rozumowaniem przeciw Rzą-
„dowi, zanosił cały iad Jakóbinizmu do Miast
„i Miasteczków Państwa, a nawet za granicę;
„lubo ci do których się adressowały nigdy ich
„nie prenumerowali, ani domagano się od nich
„Subskrypcyinego kwantum albo zapłaty porto.
„Przesyłał i on sam niektóre z takich Gazet
„Rządowi. Odkrył ieszcze i przedmiot podró-
„żów, które Illuminat *Campe* odbywał do Pary-

„ża, nie mniey iak iego związki z d'Orleansem „i Mirabeau. Miał także niezawodną wiadomość „proiektów Niemieckiego Mirabeau, to iest *Mau-„villona* który Francuzkiego Mirabeau zrekruto-„wał do Jlluminizmu, i który w liście zachwy-„conym, a do tych czas chowanym w Archiwach „Brunświckich, napisał do Jlluminata *Cuhn*: *In-„teressa Rewolucyi*, *idą coraz lepiey we Fran-„cyi. Spodziewam się że w krótkich latach ten „ogień zaymie się wszędzie, i że pożar zrobi się „generalnym; w ten czas nasz Zakon będzie „mógł wielkich rzeczy dokazać* (s). Wiedział „mówię niezawodnie P. *Hoffmann*, że ten sam „*Mauvillon* uformował był bardzo obszerny plan „na zrewoltowanie wszystkich kraiów Niemiec-„kich, i że ten plan kommunikowany nie tylko „wszystkim Jlluminackim, ale też znaczney czę-„ści Lożów Massońskich, cyrkulował w rękach „emissaryuszów i propagandystów iuż aktualnie „zaiętych buntowaniem ludu po wszystkich nad-„granicach Niemieckich (t)." Odkrywaiąc tem gorliwy Obywatel Leopoldowi te zbrodniarskie intrygi, korrespondował razem z P. *Zimmermann* z Berny równie poważanym od mądrych i nie-nawidzonym w Sektarskich klubach, których znał i publikował komploty. Jakoż ten sam *Zimer-mann* układał ze swey strony ważny Memoryał

(s) *Juin* 1791.

(t) *Extrait de la Sect:* 19. *Avis important d'Hoffman t.* 1.

dla pomienionego Cesarza, *o sposobach wstrzymania progresòw Rewolucyi* (u). Ale też i Sektarze znali dobrze nienawiść którą przeciw nim był zapalony Leopold. Wnosili zatym, iż nie mniey trzeba im było lękać się tego pryncypalnego Autora traktatu Pilnitzkiego iak bali się Gustawa; postanowili więc dowieść światu, że *nawet ani Cesarz nie potrafi bezkarnie oprzeć się ich komplotom* (w).

W momencie gdy ci dway Monarchowie czynili swoie przygotowania na Jakóbinów, odwołał Krol Pruski z Wiednia swego Ambassadora *Jacòbi Kloest* w którym Bracia Sektarze mieli swe zaufanie, a Hrabia *Haugwitz* decydowańszy za Pilnitzkim traktatem miał mieysce Kloesta zastąpić. Ta nowina została ogłoszona przez Żurnalistòw Strasburgskich z następuiącym przypiskiem: „Wróżą z tąd Politycy, że związek ułożony między dwiema Dworami utwierdzonym zostanie. „Pewna przynaymniey, iż dobrą iest rzeczą kazać tak wierzyć Francyi; lecz w kraiach despotycznych, w kraiach *gdzie los wielu millionów ludzi zależy od kawałka ciasta* (zatrutego) *albo zerwania maleńkiey żyły* (puginałem lub kulą) nie można zasadzać się na niczém. Choćby „się nawet pozwoliło, że Dwór Pruski postępuie „szczerze z Austryackim, co bardzo trudna wie-

(u) *Voy. lett. d'Hoffman dans l'Eudemonia, t.* 6. *Nro* 2.
(w) *Avis import.*

„rzyć; albo że Austryacki dotrzyma rzetelności „Pruskiemu, co ieszcze niepodobnieysza do wia„ry, tedy *nie trzeba tylko niestrawności żołąd„ka, lub kropli krwi wystąpioney z żyły do zer„wania tego chlubnego związku.*" Ten przypisek Dziennikarza Strasburgskiego (*Courier*) Nro 53, był datowany pod Artykułem *Wiedeń* 26. *Lutego* 1792; Leopold umarł otruty dnia pierwszego następuiącego Marca, a Gustaw zamordowany 15 na 16. tegoż Miesiąca (x).

Naypierwszym było staraniem młodego Cesarza Następcy Leopoldowego, odegnać od Dworu wszystkich kucharzow Włochów, nie chcąc powierzać życia swoiego zdraycom, którzy zadali Oycu iego truciznę znaną pod imieniem *bulliono Neapolitańskiego.* Prawdziwy dziedzic sentymentów Leopolda Franciszek II., nie przestał na okazaniu swey gorliwości przeciwko Sekcie w walecznych z iey legionami utarczkach. Dla attakowania Jlluminizmu aż w podziemnych iaskiniach, kazał zaproponować Ratysbońskiemu Seymowi Rzeszy zniesienie wszystkich sekretnych towarzystw, to iest Massonów i Jlluminatów wszelakiego kalibru. Ale Sekta miała tylu i tak możnych Zwolenników na tych obradach, że potrafili swoiemi intrygami zniweczyć plan Cesarza. Pretendowali oni że Bractwo Jlluminatów nie znaczyło nic więcey, tylko one drobne związki

(x) *Voyage de deux François dans le Nord*, t. 5, *Chap.* 12.

Szkolney młodzieży, których widziało się tyle przykładów w Powszechniach Protestanckich. Naprawili zatym Agentów Pruskiego, Brunświckiego i Hanowerskiego, iż oświadczyli, że Cesarzowi wolno zakazać Lożów w swych własnych kraiach, lecz Państwa Rzeszy powinny zostać się przy wolności.

Cała rzecz, którą mógł wytargować Cesarz, skończyła się na dekrecie znoszącym wspomnione korporacye Szkolney Młodzieży; a tak nie tylko Massonowie i Jlluminaci zostali się przy zupełney possessyi swych Lożów mocą Seymowego dekretu, lecz nawet ten sam dekret żadnego nie miał skutku względem Bractw taiemniczych wprowadzonych do większey części Szkół Niemieckich ku illuminowaniu młodzieży (*).

(*) Jeszcze w tym samym roku w miesiącu Lutym był przymuszony Magistrat *Jeny* ukarać kilkunastu Studentów, których towarzystwo pod imieniem *Amicistów* kierowali Sektarze. Dla usposobienia Członków tego Szkolnego towarzystwa do wszystkich taiemnic Jlluminizmu, przedstawiali im sekretni ich przełożeni, że przysięga którą wykonywali swoiemu Bractwu była iednym z nayściśleyszych obowiązków, i iey zgwałcenie pociągnełoby za sobą naystraszliwsze kary — Pytali ich potym, 1°, czy dosyć są światłemi, aby się przekonali, iż mogą bez *urazy Sumienia* zapomnieć o przysiędze uczynioney Rektorowi Szkolnemu (na mocy zapadłego dekretu Retyzbońskiego) iż nie będą wdawali się w żadne towarzystwa sekretne? 2°. Czy maią dosyć uczciwości, ażeby przyieli na siebie samych, i nikogo nie nieoskarzali w przypadku, gdyby karał ich

Tym czasem, gdy młody Cesarz wytężał wszystkie siły na zagubienie Sekty, podwoiła też

Urząd za niedotrzymanie pomienioney przysięgi? 3°. Czy maią dosyć odwagi *trwania w tym towarzystwie ahociażby nawet zmuszono ich do iego odprzysiężenia?* — Gdy znalazł w ich odpowiedziach satysfakcyą sekretny Przełożony Jlluminat, oddawał im kodex *Amicistów*, w którym czytali, że ich Bractwo formowało *Stan w Stanie*; że ma swe *własne prawa*, na mocy których rozsądza sprawy chociaż *cudzych powiatów*, na co potrzeba bardzo głębokiego Sekretu; że ieżeliby się znaydowało więcey członków tego Bractwa w iednym Mieście, tedy powinni założyć Lożą- i w niey ze wszystkich sił pracować około rozmnożenia liczby braterskiey; że gdyby przyszło odmienić rezydencyą, czego iednak nie maią czynić bez ostatniey potrzeby, tedy powinni listownie korrespondować z Lożą, którey Sekretarz będzie utrzymował korrespondencyą z inszemi Lożami, donosząc im imie własności i oyczyznę każdego z towarzyszów; że winni będą posłuszeństwo Przełożonym Bractwa; że będą wspierali Braci i prokurowali dla nich promocye; że nakoniec są obowiązani sakryfikować interessom towarzystwa nie tylko fortunę lecz i krew swoię.

Wielu z tych młodych Amicystów, których Bractwo miano do tych czas za nayniewinnieysze, nie chcieli wydać regestru swych kollegów, ażeby ich nie zdradzić: Wyznali iednak że w tym regestrze znaydowali się ludzie dystyngwowani w honorach, urzędach i godnościach. (y)

Jeżeli kto ciekawy wiedzieć w iakim stanie wychodzi młodzież z tych Szkólnych Lożów; Oto przykład

(y) *Voy. le Proces verbale de ce Jugement ou bien le* Staats und Gelehrte Zeitung. *d'Hambourg, Nro 45. 23. Mars.*

i Sekta swoię gorliwość na zapalenie rewolucyi w iego Austryackich possessyach. Utraciła ona

---

kopiiowany z Niemieckich Pamiętników. „W momencie gdy to piszę, mówi nasz Autor (13 Lipca 1794) znayduie się u wód cztery mile odległych od Hanoweru młodzieniec przybyły w tych dniach z Powszechni *Jeńskiey*, gdzie odbył swóy kurs Szkólny. Jest to Hrabia panuiący de *Plattemberg* ieden z naybogatszych Panów Niemieckich, maiący lat 24, urodzony z Katolickich Rodziców, Siostrzeniec Xiążęcia Ministra de *Kaunitz*. Stosownie do edukacyi którą ten Panicz odebrał w Jenie, nosi się zupełnie w Sukniach demokratycznego kroiu i zaffektowaną prostotą. Pretendował żeby iego służalec siedział przy nim u stołu gościnnego, co mu przecież odmówione zostało. Ten młody *Egalité* nuci wszędzie z podobnemi sobie trzpiotami, którzy mu assystuią, rewolucyine *Ça — ira* i Marsylską piosneczkę — Niechay nikt tego przykładu nie poczytuie za Historyą dotyczącą iednego tylko wietrznika. Jego pustota iest dzisiay panuiąca pomiędzy Studentami wszystkich Powszechni[illegible] Niemieckich, i taż sama pustota iest owocem Nauki, którą wpaiaią w nich Professorowie, bez naymnieyszey przeszkody ze strony Rządów kraiowych.

Z tych samych doniesień, które nasz Autor wyiął z pism protestanckich, pokazuie się iaśnie, że w powszechni *Halskiey* gdzie większa część poddanych Króla Pruskiego odbywa swe Nauki, w niczym nie ustępuią sposobowi edukacyi *Jeńskiey*. W kwietniu roku 1794. Naczelnicy komissyi religiyney Berlińskiey PP. *Hermes* i *Hilmer* poważyli się na rozkaz Królewski wizytować w *Halli* Gymnazyum Luterskie; i w nim wiele rzeczy przyganiać; ale rozhukani Studenci powitali ich wykrzykami *pereant!* tak dalece; że ledwo

w Wiedniu iednego z wielkich swych bohatyrów przez śmierć Kawalera de *Born*, który na opłacanie Braci propagandystów niezmiernemi długami obciążył swóy znakomity maiątek. Dway iednak nie mniey gorliwi i odważni Zwolennicy zaieli iego mieysce w Stolicy. Jeden był *Hebenstreit* Komendant placu samego Wiednia, drugi Ex-Kapucyn Kroata imieniem *Mehalowicz*, którego Józef II. niebacznie rozkapturzywszy zrobił Prałatem w Węgrzech, a to przez wzgląd na libertyńskie iego duszy dyspozycye, z iakimi umiał produkować się temuż Monarsze w materyi iego pretendowaney Kościoła Katolickiego reformy. Do tych dwóch sprzysiężeńców przywiązało się wielkie mnóstwo inszych Sektarzów, między któremi dystyngwowali się Kapitan *Bileck* Professor Matematyki Akademii Neüstadzkiey, Porucznik *Riedel*, Professor Filozofii *Brandstäter*, głupi ale bogaty Kupiec *Hackel*, i nakoniec *Wolstein* ieden z Jlluminatów, których apostolskie woiaże opłacał sam Józef Cesarz za intrygą Sekty przedstawiaiącey pretext wydoskonalenia ich za granicą w umieiętności leczenia bydła.

---

zdążyli uniknąć ich szaleństwa. Religiyni Ministrowie są wystawieni na też same pogardy, i psami szczwaią swych Kaznodzieiów. Pozwalaią sobie w Kościołach, czego uczciwość na ulicach zabrania. „*Sami Jlluminaci rozgłaszaią takie infamie, ażeby Uczniowie ich Amicystowie ośmielili się wszędzie ich naśladować.*„ Tak formuie się młodzież, gdzie sekta zaraziła Szkoły-

Ważność i mnóstwo tych sprzysiężeńców łatwo taxować ze samego planu komplotu ułożonego w roku 1795. Ich wpływ do Dworu podał im zręczność uformowania w Wiedniu Garnizonu złożonego z samych maiętnych i uczciwych Obywatelów nie nałożnych do broni. Wybrali ich z tey klassy, opatrzywszy się potrzebnemi ordynansami dla przymuszenia ich do takiey służby, pod pretextem publicznego niebezpieczeństwa. Zasłaniaiąc się zawsze rozkazami Cesarza, traktowali ten Obywatelski Garnizon w iaknayuciążliwszych sposobach, dla wzniecenia nieukontentowania i zawaśnienia go przeciw Dworowi, gdy tym czasem knowali Rewolucyą. Już mieli za sobą cały motłoch Wiedeńskiego pospólstwa, uzyskawszy go nie tylko przez wyłączenie od służby woyskowey, ale też i przez szczodry szafunek summów pieniężnych rozrzuconych sekretnie między bandytów, którym w dniu umówionym miał otworzyć się Arsenał. W tym dniu miało zrobić się generalne powstanie, w czasie którego *Hebenstreit* Plac-Komendant na czele pewnego oddziału buntowników, powinien był opanować osobę Cesarza, cały zaś resztuiący korpus udać się do Arsenału i zaiąć stanowiska woyskowe. Zachwyciwszy Sprzysiężeńcy Cesarza, mieli go przymusić do podpisania Kodexa *Praw człowieka*, to iest rozmaitych iuż wygotowanych Edyktów, mocą których prawa Panów i bogaczów byłyby skassowane, wszyscy ludzie deklarowani

równemi i wolnemi pod konstytucyą panuiącego ludu. Te edykta miały bydź rozesłane po wszystkich Prowincyach pod imieniem Cesarza iakoby używaiącego nayzupełnieyszey wolności. Z resztą iego osoba miała bydź respektowana iak niegdy Ludwika XVI. pod strażą zdraycy Lafayette. Nie wyiaśniono w planie, czyli *Aqua tophana* miała mu bydź zadana w dozie mózg mięszaiącey, czyli cale zabiiaiącey. Zdaie się nawet, że był proiekt utrzymowania młodego Xiążęcia przynaymniey iak Zakładnika; ale na żaden sposób niemiał zyskać wolności, dopóki lud przyzwyczaiony do nowego stanu, nie byłby wsparty mnóstwem pobratanych Magnatów i wszystką siłą potrzebną do uczynienia niepodobnym zwrotu dawney Konstytucyi Państwa. Wszystkie środki przygotowalne iuż były użyte; i *Katechizm Praw człowieka*, i brochury buntownicze nawet po wieyskich chatach w nadzwyczaynym mnóstwie rozrzucone zostały. Miała ta rewolucya i swoie Zwolennice nakształt Dam Stael i Necker. Między inszemi Hrabina *Marchowiczowa* dystyngwowała się w Węgrzech, przez szczególnieyszą gorliwość w rozdawaniu nowego Katechizmu. Już dzień fatalny wisiał nad Wiedniem, gdy osobliwszy przypadek, którego nie mogli przeglądać sprzysiężeńcy, cały ich plan zniweczył.

Pod niebytność *Mehalowicza* ieden z iego służalców krotofiluiąc ze swym kamratem, przywlókł na siebie Kapucyński habit, który iego Pan Ex-Kapu-

Kapucyn chował w swey garderobie. W tym nadspodzianie przybywa *Mehalowicz* i kołacze do drzwi. Służalec niezwyczayny kaptura, nie mogąc tak nagle zrzucić go z siebie, wysyła kamrata do otwierania drzwi Panu, a sam kryie się pod iego łóżko. Wchodzi więc *Mehalowicz* w towarzystwie *Hebenstreita* i *Hackel*. Tam sądząc się bydź sami, niewiedząc o scenicznym kapucynie utaionym pod łóżkiem, zaczynaią poufale dyskursa o swoim zdrayczym komplocie maiącym wybuchnąć nieomylnie za trzy dni. *Hebenstreit* ponowił na honor swoiey szpady sprzysiężeński iurament; a *Mehalowicz* oddał mu pięć kroć sto tysięcy złotych złożonych w swym klawikorcie na exekucyą proiektu. Po zakończoney konferencyi znalazłszy się wolnym służalec, pobiegł prosto do Ministeryum, donosząc co usłyszał pod łożkiem. Zebrała się więc Rada, i w samę wigiliią ułożonego dnia Rewolucyi wzięto w areszt wszystkich Naczelników spiskowych. *Herbenstreita* obwieszono w Wiedniu. *Mehalowicza* z siedmią Szlachty Węgierskich skazano pod miecz w Presburgu. Z reszty sprzysiężeńców iednych dekretowano na wygnanie, drugich na dożywotnie więzienie.

Jak Cesarz w Wiedniu, tak i Król Pruski miał swoich rewolucyonistów w Berlinie. Już były ostrzegły Wilhelma III. papiery Brata Illuminata *Leuchsenring* o spisku który przeciwko niemu układali Sektarze; ale odkrył się nowy

w Listopadzie 1792. Sygnałem Rewolucyi miało bydź zapalenie dwoch domów, w dwóch różnych punktach miasta. Jakoż w dzień umówiony pokazały się zapalone domy; lecz Bracia Sprzysiężeńcy oszukali się w nadziei, podchlebiaiąc sobie, że Garnizon Berliński uda się podług swego zwyczaiu do gaszenia ognia i utrzymywania porządku. W momencie gdyby woysko było opuściło swe stanowiska mieli ie opanować rebellizanci i nadać ruch legionom swych łotrów. Wielkie szczęście, że Gubernator Miasta *Möllendorf* uwiadomiony o spisku, zakazał woysku ruszać się z mieysca. Tym sposobem spełzły Sprzysiężeńców układy. Wilhelm został się przy koronie, a podpalacze schwytani wygadali Jakóbińskie sekreta.

Tak iaśnie przekonany o zamiarach swych zdrayców, i o ich związkach z Klubem Francuzkich Jakobinów, zdaie się, że ten Xiąże powinien był okazać większą stateczność w koalicyi Monarchów przeciw Francuzkiey rewolucyi. Bydź może iż zwyczayne żaluzye i nieporozumienia Dworskie zachodzące między Wiedniem i Berlinem decydowały go do pokoiu, któregoby podobno nie był chciał zawierać z tak otwartemi nieprzyiaciołmi wszystkich Potencyów. Trudno iednak zataić, że do tey iego rezolucyi nie mało dołożyli się ci sami ludzie, których anarchiczne zasady były go zapaliły do woyny. Widzieliśmy Zwolenników Weishaupta zagłębio-

nych w Massońskie Loże: Czytaliśmy przytym Barona Kniggę donoszącego o cudownych wynalazkach, które mogły nadać Sekcie całe panowanie oszukaństwa nad lekkowiernemi duszami. Na nieszczęście dał się usidlić Wilhelm III. swey zbytniey ciekawości, i pociągnąć do Lożów z których Illuminaci pod imieniem Kawalerów Rożanych (Rose-Croix) utworzyli teatr swych dziwowisków, czyli prawdziwego szarlatanizmu. Dowodzi tego nasz Autor z listów światłego Protestanta, który odprawił długie dysputy o Franc-Massonii z pomienionym Monarchą. Chcąc odiąć Wilhelmowi respekt dla Pisma Świętego, w mówili w niego ci oszustowie, że Biblia i Ewangelia Chrześciańska maią swoie defekta, i że znayduie się daleko wyższa nauka w Księgach Świętych *Enocha* i *Setha* zagubionych dla świata, lecz znayduiących się w nieprzerwaney possesyi ich Bractwa. Gdyby Monarcha był chciał dać mieysce prawdzie, mógł łatwo przekonać się demonstracyą swoiego Oppugnanta, zapraszaiącego go do czytania tych pretendowanych Ksiąg *Enocha* i *Setha*, to iest dawno oklepanych, wyśmianych i zarzuconych szwargałów w *kollekcyi Fabrycyusza*, które iego nowi nauczyciele udawali mu za tak drogie i święte taiemnice. Zdawał się wprawdzie Wilhelm poymować hytrość tych szarlatańskich Mystagogów, ale nie mógł dać rady swey ciekawości. Postąpili z nim daley Illuminaccy kuglarze i zamącili mu głowę mniemanemi appa-

rycyami swoiemi. Lekkowierność tego Xiążęcia była tak publiczna w tey materyi, iż w roku 1792 przedawano na iarmarku Lipskim Westki nazwane Jezusa Berlińskiego (*Berlinische Jezus-Westen*) na pamiątkę, że gdy mu Bracia Szarlatani nagle donieśli o apparycyi *Jezusa*, spytał ich Wilhelm w prostocie swego serca, iak był ubrany ten *Jezus*, — *w Weście szkarłatowey z czarnemi wyłogami i galonami złotemi*, odpowiedzieli kuglarze.

Jeżli mamy dać wiarę ludzkim świadectwom, tedy więcey niż pewna, że Wilhelm III. zasługował sobie na tak upadlaiące mystyfikacye, ponieważ nie tylko ztąd pochodziło panowanie nad iego umysłem szarlatańskich Sofistów, iż podchlebiali iego skłonności do czarnoxięzkich głupstwów, ale daleko bardziey ztąd iż łechtali i autoryzowali wygurowaną w nim nadzwyczay weneryczną namiętność, zapewniaiąc go imieniem *Jezusa Chrystusa*, że wolno było mieć razem tuzin nałożnic.

Naysławnieysza z iego metressów była *Riez* nazwana pòźniey Hrabiną *Lichtenau*. Process rozpoczęty byłby zapewne wyiaśnił taiemnice porozumienia tey intrygantki z Francuzkiemi Jakóbinami, od których odebrała tak bogate prezenta, rówie iak z *Bischofs-Werderem* dobrze znanym Zwolennikiem Sektarskim. Bylibyśmy zatym wiedzieli iak pogodzić onę rzeczywistą zawziętość Wilhelma przeciwko Jakóbinom, i oso-

biste męstwo, którego na czele swoiey armii dowodził w ich gromieniu, z nadspodzianym pokoiem który zawarł z nimi w momencie, gdy iego woyska mogły były przyłożyć się skutecznie do całkowitey zguby. Ale godny Następca chcąc okazać swą dobroć i rostropność rzucił w ogień Akta tego processu mówiąc; iż nie będzie ich czytał przez obawę, aby z nich nie wyczytał zamięszanych w intrygę *ludzi mogących ieszcze bydź użytecznemi.* Insi Monarchowie byliby pewnie osądzili za rzecz lepszą przeczytać takie Akta, dla poznania ludzi mogących ieszcze bydź szkodliwemi. Jakażkolwiek uwaga powodowała tego Xiążęcia do wydarcia Historyi takiego monumentu, zdaie się iednak pewna, że Fryderyk Wilhelm IV. dziedziczy nienawiść swego Oyca przeciwko Sekcie, bez dziedziczenia iego słabościów i omamieniów. Poważyli się Franc-Massonowie Berlińscy prosić go o potwierdzenie swoich Lożów przez patent. Zbył ich Król odpowiedzią: że taki fawor sprzeciwiałby się iego obowiązkom względem inszych poddanych; mogą iednak bydź pewni iego protekcyi, chroniąc się wszelkiego proiektu niezgodnego z publiczną spokoynością. Wątpić nie można, iż ta odpowiedź pociągnęła za sobą uroczyste przyrzeczenie Franc-Massonów, że będą zawsze wiernemi JKMci. Ale trzeba sobie przypomnieć, że to tamo obiecowali wszyscy nieboszczykowi Monarsze, tym czasem znam w Londynie uczciwych Massonów,

mówi nasz Autor, których zalarmowały dyskursa prawione w Pruskich Lożach, krótko przed śmiercią Wilhelma III. Podług ich świadectwa, groźne tony tych Lożów w niczym nie ustępowały szalonym wrzaskom głównego klubu Paryzkich Jakóbinow. *Kiedyż nakoniec będziemy uwolnieni od tyrana? Kiedyż zaczniemy naśladować naszych Braci Paryzkich? Czyliż iuż i dla nas nie przyszedł czas pokazać się Synami wolności i równości i prawdziwemi Massonami.* Te dyskursa i ieszcze obelżywsze wyrazy przeciw Królowi, nie wychodziły z gęby iednego szczególnego Brata, lecz całe Loże wylewały się na nie. Tak wyznawali zgodnie wielu Massonów Londyńskich powracaiących z Pruss, i przedemną i przed inszemi osobami, dokłada X. Barruel. Nie można pcglądać oboiętnie i na onę rewolucyą zapadłą w Loży Berlińskiey nazwaney *Royal—Yorck*, która, iak czytamy w publicznych doniesieniach, ustanowiła w swym składzie i *Dyrektoryat*, i *Senat starszych* i *Senat młodszych*, całe na formę Jakóbińsko-Francuzkiego rządu pod Pentarchami. Jak daleko ta rewolucya Lożowa zagraża Naród rewolucyą kraiową, trudna iest decydować. Ale o tym wiemy dokładnie, że Jakòbini Francuzcy maią i za Lożami swe woyska auxyliarne w zagranicznych Narodach. Maią oni swych emissaryuszów aż w Armiach Pruskich. Maią bohatyrów opłacanych ziedney strony przez Króla Pruskiego ku obronie Tronu,

a z drugiey przez Pentarchów Dyrektorów ku zrewoltowaniu Pruskich Reymentów i usposobieniaich do obalenia Tronu. Nawet i to iuż nie iest żadnym sekretem, iż Żony rzeczonych emissaryuszów pokrytych uniformami woysk zagranicznych, dobrze są p nsyonowane przez Jakóbinów. Krótko mówiąc, iuż od dawności byłyby wszystkie kraie Niemieckie pod iarzmem Jakóbińskiey anarchii, gdyby pracowitym komplotom Sektarskich Apostołów chciały odpowiadać tryumfy.

Znudzony partykularnemi zdradziectwami, rewoltuiącemi po iednym tylko Mieście albo Prowincyi, rezyduiący pod ów czas w Wiedniu Senat Sektarski, uformował w roku 1793. proiekt, czy podobno odebrał go z wyższego klubu, rozłożony na 30 Artykułow, ku zrewoltowaniu w iednym dniu wszystkich kraiów Ziemi Niemieckiey. Już były wyszły z Wiednia paki listów frankowanych aż do Egry, z adressami do Gotha, Weymar, Drezna i wszystkich Miast znacznieyszych, w których dzień pierwszy Listopada był wytknięty dla Braci za termin generalnego powstania, z wezwaniem wszystkich Obywatelów do opatrzenia się na ten wielki dzień w każdy gatunek broni, *choćby nawet i noże*; do zgromadzenia się w Massie, bądź na publicznych placach, bądź za Miastami; do obrania sobie Naczelników i podzielenia się na Centurye; do opanowania Kassy, Arsenałów, Magazynów prochowych i Rządowych Osób.

Stosownie do tegoż proiektu, miało w przerzęczonym dniu *otworzyć się zgromadzenie Narodowe* w iednym z Miast Jmperyalnych, dokąd wszyscy Bracia insurgenci powinni byli swoich Deputatów wyprawić. Wspomnione listy biegały iuż po Niemczech w Miesiącu Październiku; szczęściem zachwycono znaczną ich liczbę i zapobieżono wypadkom. Nie przestali iednak sprzysiężeńcy cieszyć się sławnym Brata *Mauvillona* proroctwem, że dziesięć lat nie upłynie, gdy całe Niemce ogarnie rewolucya. Jakóż tak wielkie mnóstwo Sektarzów rachuie się w tych kraiach, iż zdawałaby się niepodobna do poięcia dalsza rewolucyi odwłoka, gdybyśmy nie znali naturalney powolności ich ludów, która wstrzymuie ślepy zapał, iakiego potrzebuią generalne wybuchy.

Listy które dochodzą nas z tych kraiów, pełne są żalów na niezmierne rozkrzewienie się w nich Weishauptowey familii. Ażeby poiął Czytelnik, iakim sposobem nawet ci z Xiążąt którzy bardzo dobrze ich znaią, zmuszeni są do tolerancyi; oto Artykuł z Pamiętnika opisuiącego Niemce potwierdzony przez osoby z bliska znaiące rzeczy, ułożony w tych terminach: „Jeden z Pa„nuiących Niemieckich, posiadaiący iak nay„większe światło Xiążę Bruńświcki zcierpiał iż „pod Naczelnictwem *Campe*, *Mauvillon* i *Trapp* „wszystkich trzech sławnych Jlluminatów, Sto„lica iego kraiu stała się publiczną Szkołą i re-

„ligii i Jakóbinizmu. Mogłoby to urościć po-
„deyrzenie, iakoby sam Xiążę był trocha napo-
„iony zasadami Jakóbińskiemi; ale mówiąc po
„rzetelnemu, uczyniłoby mu się naywiększą
„krzywdę; gdyż on cierpi tych hultaiów szcze-
„gólnie dla wybiegania się od ich komplotów.
„*Gdybym ich wygnał*, powiada on, *tedy póydą*
„*gdzie indziey i z potwarzaią mię*, (miał przydać,
„albo mię poczęstuią *Wódką tophańską*). *Po-*
„*trzebaby Konwencyi między wszystkiemi Xią-*
„*żętami Niemieckiemi, żeby ich nie cierpiano*
„*nigdzie.*"

Trudna iest zgadnąć, kiedy nastąpi taka Konwencya; ale i otym wiemy dokładnie, że znayduią się między Niemieckiemi Rządami, których tolerancya rozciąga się aż do publicznych lekcyów naywyższych Jlluminizmu taiemnic. W *Jenie* np. wolno Professorowi otwarcie deklarować Młodzieży; że *Rządy są przeciwne prawom rozumu i ludzkości*; że zatym *za dwadzieścia, pięćdziesiąt albo sto lat nie będzie żadnego Rządu w świecie* (z).

Można nawet powiedzieć, iż większa część Niemieckich Xiążąt, niechcą, ażeby religiyni i patryotyczni Pisarze zbiiali bądź naukę, bądź Sektę która buntuie ich poddanych. Towarzystwo bardzo szacownych ludzi i nader cnotliwych Obywatelów, iak łatwo sądzić z Żurnału tytułowanego *Eudemonia* poświęciło się na odkrycie

(z) *Memoires sur le Jacobinisme en Allemagne an.* 1794.

sideł, zasad, i niebezpieczeństwa Illuminizmu. Niemasz prawie Xiążęcia, ktoryby faworyzował ten Żurnał, a wielu z nich cale go zakazali w swych kraiach, pozwalaiąc tym czasem wolney cyrkulacyi Jakobińskim Dziennikom. Rzecz ledwo do poięcia, iż *Eudemonia* nawet z Austryackich Prowincyów wywołana została, pod pozornym pretextem, że lubo cel tego Żurnału iest dobry, ogłasza iednak zasady, które nie dosyć dobrze zrefutowane. Ale dowodem iż daleko lepiey refutowane niżeliby sobie życzyli Illuminaci, iest świadectwo samego ich Patryarchy czyli *Gazety literackiey z Gotha*, ktora iuż wiedziała i publikowała Wiedeński zakaz *Eudemonii*, pierwey niżeli o nim usłyszano lub domyślano się w Wiedniu. Tak zakaz *Eudemonii*, iak hytrość pretextu przyszłoby nam za niezrozumiane taiemnice poczytać, gdybyśmy nie wiedzieli; iż między Komissarzami Wiedeńskiey Cenzury, a tym samym Sędziami rzeczonego Żurnału i wszystkich dzieł wychodzących z pod prassy, znayduią się przynaymniey dway Bracia Illuminaci dobrze znaiomi światu *Sonnenfels* i *Betzer*; którzy razem rozwięzuią nam gadkę, dla czego w Gotha rezydencyi Weishaupta wiedziano pierwey niż w Wiedniu o wywołaniu *Eudemonii* z Austryackich Prowincyów.

I to iezcze wiedzieć potrzeba, że w Niemczech ziawił się inszy gatunek Jakóbinów czyniących dzisiay bardzo wielkie progressa. Są to u-

czniowie Pruskiego Sofisty *Kant* urodzeni z cie-
mnościów i zamięszania dzikich Kategoryów te-
go przesadzonego Metafizyka, powołani do od-
krycia nam iego pretendowanego Kosmopolity-
zmu. W systemacie tego sławnego Doktora, 1°.
Jest to myśl *desperacka* widzieć się obowiązanym
do szukania *w nadziei inszego świata, celu i prze-
znaczenia rodzaiu ludzkiego.* 2°. Insza iest kon-
dycya człowieka kierowanego rozumem, a in-
sza bestyów powodowanych instynktem. Te ma-
ią za cel rozwiązanie wszystkich naturalnych
władzów, i taki cel dopełnia się pomiędzy zwie-
rzętami przez każdy szczegół czyli członek rodu
(individuum). Przeciwnie między ludźmi służy
cel dla całego rodu, nie dla iego szczegółów al-
bo osob; gdyż życie ludzkie iest nazbyt krótkie,
na dosiągnienie doskonałości i rozwiązanie natu-
ralnych władzów człowieka. W klassie człowie-
czey każda osoba *przemiia i ginie, sam tylko ro-
dzay trwa i sam iest nieśmiertelny.* 3°. Cel ro-
dzaiu lndzkiego nie może bydź dopełniony, czy-
li władze iego nie mogą rozwiązać się zupełnie
tylko w społeczeństwie naydoskonalszym. 4°.
To naydoskonalsze społeczeństwo utworzyłaby
generalna Konfederacya wszystkich ludów, tak
ściśle zsobą złączonych, żeby iuż nigdy nie by-
ło wzmianki o niezgodach, żaluzyach, ambicyi
i woynach. 5°. Tysiące i krocie lat podobno u-
płyną nim przyidzie szczęśliwy peryod tego wie-
czystego pokoiu; lecz iakieżkolwiek uformuie-

my sobie wyobrażenie wolney woli człowieka, pewna zawsze, że *wypadki tey woli, czyli sprawy ludzkie są równie iak wszystkie insze dzieła natury okryślone generalnemi prawami.* 6° Ta natura postępuie bardzo powolnym krokiem, pewnym wszelakoż, do swoiego obiektu. 7° Występki, cnoty, umieiętności i niezgody ludzkie, są dla niey pewnemi i nieomylnemi środkami, któremi prostuie rodzay ludzki od pokolenia do pokolenia ku doskonałey cywilizacyi. 8°. Prędzey lub późniey epoka *Konfederacyi generalney i wieczystego pokoiu* musi nieochybnie nastąpić. 9°. Jednak w tey samey epoce dopiero rodzay ludzki uydzie połowę drogi do zupełnego udoskonalenia swoiego (1) Nie wiemy, czyli ten Fantastyk ieszcze dzisiay żyiący, będzie dosyć grzecznym aby nam obiawił drugą połowę drogi; tym czasem godni iego uczniowie prorokuią otwarcie, że „Europa musi koniecznie podzielić „się na tyle Rzeczypospolitych, ile w niey rachuiemy Monarchiów; i że wten czas dopiero „pokaże się ród ludzki w całey sile i wielkości; „w ten czas iuż nie obaczy świat nikczemnych „subiektów w Naczelnikach Narodów; w ten czas „wszystkie kraie staną *na tym wysokim stopniu* „*doskonałości, na którym widziemy Francyą* „(pod Pentarchami) *gdzie za nic urodzenie, sam*

---

(1) *V. Idée d'une Hist: univ. dans les vues du Citoyen du Monde par M. Kant Spectateur du Nord avril* 1798.

„*tylko geniusz i talent odbieraią szacunek.*" (2) Niektórzy Zwolennicy *Kanta* cale do rzeczy tłómaczą drugą połowę drogi, która podług ich mistrza pozostaie do przebieżenia ludzkiemu rodzaiowi ku uzupełnieniu iego doskonałości. Ich zdaniem człowiek zupełnie doskonały iest ten, który nie ma nad sobą żadnego pana, prócz własney woli, żadnego prawa, prócz własnego rozumu; słowem iest to prawdziwy *Człowiek — Król* Weishaupta.

Jakoż przypatruiąc się pilnie temu Systematowi *Kanta*,, łatwo widzieć, iż pomimo różnice postępowania, nie małe między nim i Systematem Weishaupta zachodzi podobieństwo. Jak w pierwszym tak w drugim ta sama nienawiść przeciw obiawioney Religii, i ten sam duch bezbożności nie mogący znieść wyobrazenia przyszłego świata, gdzie wszystkie zagadki teraźnieyszego rozwięzuie Mądrość i Sprawiedliwość Twórcy; gdzie główny obiekt każdego w szczególności Człowieka, równie iak całego rodu ludzkiego odkrywa Trybunał Boga Mściciela i Wynadgrodziciela. Jak Weishaupt tak *Kant* wydziera Człowiekowi wszystkę pociechę w nędzach teraźnieyszego życia, łudząc go samym tylko imaginaryinym widokiem przyszłych Kosmopolitów, któremi po tysiącach lat ma zaludnić się ziemia. Jak Weishaupt tak *Kant* popisuią się z iednaką obłu-

(2) *Mém sur le Jacobinisme en Allemagne.*

dą w swoich zaletach cnoty, udawaiąc iak gdyby nie widzieli, że każdy indywidualny Człowiek wyperswadowawszy sobie, iż natura nie przeznaczyła dla niego żadnego osobistego celu, ani na tym tu, ani na drugim świecie, wnet sobie sam cel obmyśli, pędząc się za interessami i roskoszami teraźnieyszego życia, a żartuiąc z przyszłych Kosmopolitów maiących używać wieczystego pokoiu i zupełnego szczęścia w dwadzieścia albo trzydzieści wieków po iego śmierci. Jak Weishaupt tak *Kant* wprowadzaią iednaki fatalizm, przedstawiaiący Człowiekowi naturę wszystko w nim działaiącą pomimo iego wolą i podciągaiącą wszystkie iego czynności pod panowanie swoich *praw generalnych*; gdy tym czasem, wich pustey suppozycyi, gniewa się ta ślepa natura nad naszą opieszałość w przykładaniu się do iey głównego celu, właśnie iak gdybyśmy byli wolni do przyspieszenia lub opóźnienia przez nasze sprawy iey chymerycznych proiektów. Cała różnica między temi dwiema bohatyrami Niemieckiego Jakóbinizmu, że ieden w swey Szkole *Królewieckiey* prezentuie spokoynego człowieka, drugi zaś w Jngolsztadzkiey zapala i nadyma wściekłym entuzyazmem swych Zwolenników, wytykaiąc im dzień, gdzie maią udać się do gwałtownych srodków *uiarzmiać*, *podbiiać* i niweczyć wszystko, co stanie na zawadzie. Jednakże spokoyny geniusz *Kanta* dosyć dobrze wpaia w umysły szkolney młodzi apetyt na ów dzień pożądany gdzie

ludzie wolni i równi będą panowali pod słońcem. Jego buntownicze lekcye z natury swoiey zapalaią Uczniów, a Jakóbini cieszą się, że znayduią gotowych Kandydatów do związku. Pod pretextem onego wieczystego pokoiu przeznaczonego dla następnych pokoleń, wypowiedzieli tamci całemu światu kannibalską woynę; a z tych ledwoby obrał się ieden, który niebyłby gotów zdradzić Oyczyznę, podeptać prawa i zgubić współ-obywatelów, dla przyspieszenia panowania swoich Kosmopolitów (Obywatelów świata) ogłoszonych wyrokami Weishaupta i Kanta.

Taki iest dzisiay stan Sekty w kraiach Niemieckich. Panuie ona w Łożach, panuie w klubach, panuie w towarzystwach literackich, w Biórach, Dykasteryach i samych Gabinetach Monarchów. Odmienia ona tam swe formy i nazwiska, pod wszystkiemi formami i nazwiskami trzyma te nieszczęśliwe ludy w ustawicznych ruchach spiskowych. Wszystkie Trony Niemieckie stoią iak gdyby na Wolkanie, którego ogień ukryty nie czeka tylko sprzyiaźnego momentu do nagłego wybuchu.

Nic nie pomogło i Anglii, że ią od lądowych kraiów Europy nurtami Oceanu przedzieliła Natura. Poczęstowała ona Niemców Massonią; Niemcy odczęstowały ią swoim Illuminizmem, i tak nie maią sobie dzisiay czego wymawiać ani zazdrościć, stanąwszy na iednym stopniu zepsucia. Pierwszy Apostoł, którego Areopagitowie

Weishaupta, świadectwem Oryginalnych pism Sekty wyprawili do Anglii, był Brat *Röntgen* Minister protestancki w *Petkun*. Drugi Brat *Katon Zwack* sławny faworyt fundatora, który, lubo nie iak Missyonarz Jlluminacki, ale iak zbieg Bawarski udał się był do Oxford i tam przemieszkał rok cały, chowaiąc się przed szubienicą; nie chciał iednak i w tym stanie próżnować. Prawda, że iego Apostolskie prace nie bardzo skutkowały w tym Mieście, ale nie z niego wina, tylko z niepoiętności czy zatwardziałości Obywatelów tamecznych. Lepiey służyło szczęście inszym Missyonarzom Jlluminackim w Londynie i w różnych Miastach Angielskich.

Między księgami które nayiaśniey wykazuią mnostwo Lożów illuminowanych w tym kraiu, znayduie się iedna, dawana pospolicie przez Werbarzów dystyngwowańszym Kandydatom pod tytułem *Les Paragraphes*. Z tey księgi wyczytuiemy dzieie Apostolskie onego wielkiego woiażera Jlluminackiego Brata *Zimmermann*, pełnego chluby, że równie w Anglii iak we Włoszech i Węgrzech umiał przewodzić nad Massońskiemi Lożami, podciągaiąc ie sztucznie do taiemnic Weishaupta.

Na mieysce Brata Zimmermann przybył do Londynu nowy Jlluminat pod imieniem Doktora *Jbiken*; było to pewnie imie komponowane, iak często robią woiażerowie dla interessu. Jakożkolwiek bądź, ten Doktor nazwany *Jbiken* prawdziwy

dziwy

dziwy Emissaryusz Lożów Eklektycznych Illuminizmu, sprzyiaźnił się nayprzód z niektóremi Kawalerami; przypuszczony potym do Lożów zaczął rolę Insynuanta, i skończył na przerobieniu pewney liczby niezbożnieyszych Massonów. Chwalił się oszust ze swemi sukcessami nie tylko w Anglii, ale też w Irlandyi, i przepowiadał prozelitom, że w krótce zrobi się wielka rewolucya *wnikczemney Franc-Massonii*. Ci którzy nie rozumieli pod ów czas tego ięzyka, wyznawali przedemną, mówi X. Barruel, że się im dobrze wyiaśnił od daty, gdy opublikowałem Kodex Weishaupta.

W krótce po Bracie *Ibiken* pokazał się w Anglii inszy Emissaryusz Illuminacki, rodem, iak powiadał, z Alsacyi i niegdy Kapelan w Marynarce Francuzkiey. Ten przybywszy z Ameryki spodziewał się dobrego przyięcia w Lożach Angielskich zostaiących w związku z Lożami Bostońskiemi, o których zapewnił, iż uczyniły znaczne progressa, od czasu porozumienia się z iego Braćmi przybyłemi tam z Francyi. Dosyć zdami się ku przekonaniu Czytelnika, że Illuminaci Niemieccy nie zapomnieli o pobrataniu się z Angielskiemi Franc-Massonami.

Ale chociażby Sekta nie była znaydowała posiłków wewnątrz Angielskich Lożów, tedy Bracia *Chauvelin* i *Vander Noot* żegnaiąc Londyn,

zostawili w nim podostatek swoich Agentów (*). Niebezpieczeństwo generalne wyiaśnia się przez partykularne wypadki; posłuchaymy więc czego sam Autor nasz doświadczył w tey Stolicy. „W „pierwszym roku emigracyi móiey, mówi tenże, „zaszczycony dobrym sercem Pana *Burke*, przed„stawiłem mu człowieka chcącego zasięgnąć ie„go rady, iak miał postąpić z listem pisanym do „*Manuela* ówczasowego Robespierra, panuiące„go w Municypalności Paryzkiey i Wielkim Klu„bie Jakóbińskim wraz z *Tallieńem*, Ordonatora

(*) Z Okazyi *Chauvelina* można tu wspomnieć, że Jakóbini Paryzcy wzieli sobie niby za prawo, robić Ambassadorów swoich Szefami sprzysiężeńców. Doświadczyły tego Holandya, Austrya, Włochy, Szwaycarya i Konstantynopol. Co do Anglii, ta nie tylko w Londynie, ale aż w Amerykańskich Possessyach doznawała tey prawdy. W roku 1797, 21 Lipca, dekretował Jury *Quebeku* na śmierć nieiakiego *Dawida Léan* doniesionego i przekonanego że woiażował w Kanadzie iak emissaryusz pod imieniem kupieckim formuiąc konspiracyą, którey był cel poddać tę kolonią pod iarzmo Jakóbinów. Już wszystkie Sektarskie dyspozycye poczynione zostały, nie zapomniano o pikach dla pospólstwa i poprzysiężony nayglębszy sekret między spiknionemi zdraycami. Bracia Massonowie *Quebeku* i *Montrealu* mieli na wiosnę bydź gotowi do wsparcia flotty Jakóbińskiey od 10000 Woyska spodziewanego z Francyi — Gdy zasięgnięto do samego źrzódła tego komplotu, pokazało się iż został ułożony w Filadelfii, i że *Dawid Léan* był prostym instrumentem P. *Adet* pod ów czas Ministra Pentarchów przy ziednoczonych Stanach Ameryki.

„rzezi Wrześniowey. Był ten list niby to in„stancyonalny za iednym z Panów Francuzkich, „który życząc sobie powrócić do Paryża na czas „nieiaki, udał się pod protekcyą pewnego Jakó„bina emissaryusza bawiącego w Londynie, aby „go zarekomendował rzeczonemu Ordynatoro„wi.— Stało się; napisał swoię rekomendacyą e„missaryusz. Lecz Żona wspomnionego Pana „tknięta iakimsiś podeyrzeniem odpieczętowała „list Jakòbina. Zaczynał się on wprawdzie od „komplementu rękomendacyinego, ale kończył „się na tym, ażeby *Manuel* nie zaniedbał sprzą„tnąć rekomendowanego, pikami lub Guilloty„ną, iako wierutnego Arystokratę. W środku „zaś tego listu, między rekomendacyą i konklu„zyą, donosi *Manuelowi* emissaryusz o stanie „swoich Braci kooperatorów w Londynie. Za„pewnia go tam, że ostatnie ich sekretne Zgro„madzenie składało się z pięciu set Członków; „że wszyscy byli ożywieni iak naytęższym zapa„łem; że liczba ich powiększa się codziennie, i „wszystko wykazuie naylepsze usposobienia do „bliskiego zatknięcia rewolucyiney kokardy. Nie „długo trzeba było deliberować nad takim listem; „poszedł pod oczy Ministra."

Pomimo wszystkie ostróżności użyte przez roztropność rządową, zamiast ubywać, pomnażała się coraz bardziey liczba Jakòbińskich Apostołów w Londynie. W krótce narachowano ich przeszło 1,500. z onego samego motłochu, który

można było nazwać *zbóyczą legią Jourdana.* Znaydowali się pod ów czas w Anglii dway ludzie iak naylepiey ćwiczeni w Paryzko-policyinym rzemieśle; tych użyli Ministrowie do rozróżnienia uczciwych Emigrantów od nowo przybywaiących hultaiów. Pokazało się, że to był wybór łotrów wszystkich Narodów, bandytów, galerystów i na śmierć dekretowanych infamów, których Necker, d'Orleans i Mirabeau użyli nayprzód za narzędzia Rewolucyi, a tych Sukcessorowie, Naczelnicy Wielkiego Klubu zrobili ich przesłańcami dla utorowania drogi swoim Armiom Karmaniolskim w Anglii. Temu to ostatniemu odkryciu winna Wielka Brytannia roztropne urządzenia swoiego Billu ściągaiącego się do Cudzoziemców.

Ale Sekta zawsze stateczna w swym przedsięwzięciu zgrzyta zębami na takie przeszkody ze strony Angielskiego Rządu. Jak w Londynie tak w Edimburgu, tak i w Dublinie ma ona swoich Braci Nacyonalnych, swoie towarzystwa sprzysiężeńskie, swoie biora korrespondencyow. W samym Londynie znayduie między naydystyngwowańszemi Arystokratami aż tak daleko zdurzone głowy, że w ciągu swoich biesiad Lożowych spełniaią toasty za zdrowie *ludu panuiącego;* gdy tym czasem insi Bracia naradzaią się w głębszych iaskiniach, iakim sposobem podciągnąć pod rekwizycyą tego *panuiącego ludu* possessye Braci Lordów, skarby Braci Bankierow, i Magazyny bogatych Braci Kupców. W tych samych iaskiniach

deliberuią uczeńsi Zwolennicy iakby zreformować, albo raczey obalić Angielską Konstytucyą, a na iey mieysce wprowadzic Konstytucyą Thom. Payne, Syeyesa i Pentarchów; czyli co na iedno wypada, Konstytucyą rzeziów, wygnaniów, deportacyów, łupiestwów, i wszystkich zgoła owoców świętego drzewa wolności i równości. W tych ieszcze iaskiniach inszy oddział Braci zbrodniarzów formuie bandy zboyców, kuiąc wcześnie piki i topory dla legionów szalonego motłochu. Tak iest, nie zapomnieli Angielscy Massonowie, że są Synami Oyczyzny wsławioney krwawożerczą niegdy wściekłością Purytanów, Anabaptystow i Independentów Znaleźli oni tych swoich godnych Naddziadów w iamach do których zapędził ich Kromwel, zepchnąwszy przez nich z Tronu swego Monarchę i uciąwszy mu głowę, rozwiązawszy Parlament i uiarzmiwszy cały Naród, właśnie na podobieństwo dziś tyranizuiących Pentarchów.

Ale czy małe pasmo sprzysiężeń podaią dla Angielskiey Historyi one świeże dzieie Sektarskich towarzystw, to konstytuc inemi, to korrespondencyinemi nazwanych? Nie masz tu nic wątpliwego, bo oko surowey sprawiedliwości, raporta Senatorów i światło Ministrów, wszystkie rozproszyły ciemności. Samych sprzysiężeńców Kronika stoi otwarta światu, w ktorey czytamy, że Bracia *Edimburgscy* spiknieni z Braćmi *Dublińskiemi*, *Londyńskiemi*, z Lożami *Scheffield*, *Man-*

chester, *Stockport*, *Leicester* i dwudziestu inszych Miast wszyscy wpływali do iednakich komplotów, wszyscy iednakie formowali śluby, wszyscy Jakóbińskim prawodawcom iednakie adressowali powinszowania. Matka Loża Angielska popisała się z całą energią *Wydziału Sekretnego Wielkiego Wschodu Paryzkiego* pod Filipem Orleansem, z całą hytrością *Areopagu* Bawarskiego pod Weishauptem, z całą nawet przewrotnością *Klubu d'Holbach* pod d'Alembertem, ku oszukaniu ludów i pogrążeniu ich w tę samą przepaść niezbożności, rokoszu i anarchii, ktora pożarła Francyą. Równie w Anglii iak we Francyi praktykowały się subskrypcye dla nadania cyrkulacyi aż do wieyskich chałup Ewangelii *Tomasza Payne*, czyli prawdziwemu Kodexowi rebellii; gdy tym czasem insi Bracia dla wylania na lud całego iadu bezbożności, nie wstydzili się od domu, do domu żebrać prenumeraty ku spublikowaniu w swym oyczystym ięzyku wszystkich dzieł Antychrystyańskich Woltera, Diderota, Boulangera, Lametherie, słowem całego steku Deistowskich i Ateistowskich naprzeciw Niebu bluźnierstw, a to pod pretextem oświecenia ciemnoty.

Bracia Edimburgscy nie przestawali na tych zwodniczych środkach. Zdaie się że ich Apostołowie *Downie* i *Watt* musieli z tego samego Areopagu Sektarskiego odbierać rozkazy, z którego wyżey dotknięci Berlińscy Sprzysiężeńcy, gdyż iednakiemi krokami dopełniali komplotów. Nie

zważali ci gorliwi Missyonarze na żadną mieysc odległość, przybyli z Edimburga aż do Londynu, i tam zacząwszy od podpalenia Domów, chcieli wywabić Woysko z iego stanowisk, korzystać z nieporządku, zgromadzić pospólstwo i w pośród tumultu ogłosić Jakóbiński Kodex. Nie udał się ten zdrayczy proiekt, ale Bracia Sektarze rzucili się do gorszego zbrodniarstwa. Głowa Ludwika XVI uwięzionego w swoiey Stolicy padła pod Guillotyną, a Głowa Jerzego III w pośród nayuroczystszych aklamacyów przywiązanego Ludu, na wystrzał flinty łotrowskiey dekretowana została. Zepsuło Niebo kierunek Królobòyczey kuli, lecz zostawiło przeciwko Sekcie dowòd i hańbę nayszkaradnieyszego zapędu.

Znudziwszy sobie nakoniec Sekta swoie kryiome zbrodnie, a chcąc wzburzyć zarazem i przeciw Tronowi, i przeciw Parlamentowi i przeciw całey Brytańskiey Konstytucyi wszystkie siły Mocarstwa; rozrzuciła z iedney strony między legiony lądowe Sofizmy i buntownicze bluźnierstwa, ucząc ich, ażeby iak we Francyi, porzuciwszy karność Woyskową targneli się na swoich Naczelników; a z drugiey wyprawiła emissaryuszów pomiędzy flotty, ktòrzyby z elektryzowawszy Maitków namówili ich do poddania Jakòbinom swych pawilonòw. W Irlandyi obiecowała sobie insze sukcessa — Przyrzekła obłąkanemu ludowi niepòdległość iego Ołtarzów i praw, pod warunkiem chwycenia się Rewolucyi która obala wszystkie

Ołtarze, i nie zostawuie Narodom w nię zaplątanym tylko samę niewolą pod iarzmem piąci tyranów. Rzecz osobliwsza, że na tey Wyspie nayle piey wychowała się Sekta stosownie do przepisów Weishauptewego Kodexa. Tam Zwolennicy bacząc się dosyć silnemi w liczbę, wyszli ze swych iaskiniów z orężem w ręku uformowani na legiony. Już tam nie chodziło ze strony Rządu o przytłumienie spisku, ale trzeba było postawić Armią na przeciw Armii mężnie walczącey, i wyglądaiącey sukkursu Braci Karmaniolów Francuzkich.—

Tu ukończywszy Historyą, nie mogę taić Czytelnikowi dwóch iey defektów; pierwszy, iż zaokrąglaiąc dzieło puściłem nie ieden dowód, który mógłby był lepiey wyiaśnić prawdę; a drugi, iż nie maiąc talentu Autora którego przerabiałem Pamiętnik, nie umiałem nadać rzeczom ich oryginalney energii. Dla wykazania intencyów które towarzyszyły temu Szanownemu Autorowi w tak nudnych iego pracach, kładę konkluzyą do słowa, iak ią w Pamiętniku znayduię.

KONKLUZYA AUTORA.

O iakże nudny i uprzykrzony zawód przepędziłem nakoniec! Wśród onych smutnych iaskiniów, gdzie w ciemnych zaciszach gotowano grób dla Ołtarzów i Tronów; wśród onych podziemnych klubów, gdzie podkopywano fundamenta każdey Religii i społeczeństwa, Ah! iakże wielokrotnie, czuiąc w sobie duszę obciążoną, serce ściśnione, i wszystkie zmysły trętwieiące przez omierzłość materyi, byłem iuż bardzo bliski zarzucenia mey pracy! Zapalony gniewem na sprzysiężeńskie kabały i na ów niezmierny łańcuch zbrodniów, który zdraycy rodu ludzkiego rozciągali na przyszłość w oczach przekonania moiego, wieleż to razy nie powtarzałem sobie w duchu: Day pokóy tym brzydkim straszydłom; zostaw ich w przepáści szkaradnych ich komplotów. Lepiey podobno będzie dla ciebie, że legniesz ofiarą ich wściekłości, aniżeli masz zaszpecać myśl twoię tylu niezbożnościami, tylu zbrodniarstwami, i przy tym ieszcze donosić potomności, że one były owocem twego wieku.— Ależ i w tym wieku znaydą się

ieszcze ludzie, których ratować można — Widzisz ieszcze całkowite Narody, które nie poddały się iarzmu Jakóbińskiey tyranii — Podobno i twoim własnym rodakom, którzy dziś ięczą pod nim, byłoby pożyteczna wiedzieć co to za pasmo zbrodniarskich spisków i zdrayczych hytrościów ściągnęło na nich nieszczęścia — Podobno nawet następne pokolenie będzie potrzebowało informacyi o Sekcie dziś grassuiącey, dla zapóbieżenia iey odrodzeniu w przyszłości.— Oto uwagi, które same tylko potrafiły tryumfować we mnie z oporu tak naturalnego sercu uczciwego Pisarza. Ta szczególna nadzieia wspierała mòy umysł zrewoltowany pracą stawiaiącą bezprzestannie pod oczy szkaradny obraz tylu sprzysiężeńców i nayiaśnieysze dowody tak zbrodniów iak klęsków, które do dziś dnia gotuią dla całego świata.

Czy oszukałżem się w nadziei? Ah! ieźli tak iest, niech będą podrapane wszystkie karty które poświęciłem dla wydobycia z ciemnościów sprzysiężenia knuiącego się na waszą zgubę! Królowie, Biskupi, Magistraty, Xiążęta i Obywatele wszystkich porządków, ieżeli to iest prawda, że na próżno szukamy rozproszyć wasze fatalne omamienie; ieżeli prawda, że Jakòbińskie powietrze zaślepiwszy swym iadem wasze dusze i zmysły, iuż ie snem letargicznym zmorzyło; ieżeli prawda, że ztrętwiałość gnusności zrobiła was nieczułemi na wasze własne, i waszych Dzieci, i wa-

szey Oyczyzny, i waszey Religii, i waszych praw niebezpieczeństwa; ieżeli iuż nie iesteście sposobni do uczynienia naymnieyszey ofiary dla publicznego i waszego osobistego dobra; ieżeli iuż nie masz w świecie tylko same nikczemne dusze gotowe poddać swe karki pod ohydne iarzmo Sektarskiey tyranii — bywaycież zdrowi, i zróbcie się iak chcecie Jakobińskiemi niewolnikami! Zróbcie się nimi stosownie do zasad Sekty: Niechay wasze maiątki będą łupami ich łotrów, niech wasze Kościoły, wasze Trony, wasze Rządy, wasze nawet pałace, domy i chaty zapadną pod ciosami ich Wandalskich toporów! Podrapcie wraz z temi kartami wróżby takich nieszczęściów. Czekaycie w uciechach, miękkości, festynach i ospalstwie dopóki nie wybiie dla was rewolucyina godzina. Jakóbinów iest interessem przyspieszyć tę godzinę. A wy tym czasem zatkaycie uszy na brzęk kaydanów które kuią się dla was, i poszukaycie sobie proroków, którzyby wróżyli do waszego gustu.

Jeżeli zaś przeciwnie ieszcze znaydą się ludzie, którym nie potrzeba tylko poznać nieprzyiaciela Ołtarzów i Oyczyzny, aby w nich odezwało się męstwo cnoty i waleczność duszy; dla takich niech służy moie pismo. Do takich ia tu mówię: Pomimo wszystkie spiski Jakóbinów, i wszystkie machinacye bezbożników, i wszystkę potęgę którey nabyli iuż do tych czas, ieszcze oni nie są panami świata. Jeszcze może bydź zniweczona Sekta, która przysięgła zniweczyć wasze-

go Boga, waszą Oyczyznę, wasze familiie i cały związek waszego społeczeństwa. Jeszcze dla Was i dla Oyczyzny znaydą się środki zbawienia.

Ale pamiętać trzeba, że w woynie którą wydała nam Sekta, równie iak w każdey inszey, zawisło to zbawienie nayprzód od konwikcyi o naszych niebezpieczeństwach i prawdziwego poznania nieprzyiaciela, równie iak iego planów i środków. Nie bez przyczyny więc starałem się zgromadzić nayiaśnieysze dowody, ku okazaniu Wam w Jakobinizmie koalicyi *Sofistów niezbożności*, sprzysięgłych na obalenie wszystkich Ołtarzów Boga Ewangelicznego: *Sofistów rebellii*, sprzysięgłych na zburzenie wszystkich Tronów Królewskich: *Sofistów* nakoniec *Anarchii*, do przysięgi obalenia Ołtarzów Chrześciańskich, przydawaiących przysięgę zniesienia wszelkiey iakieyżkolwiek Religii, a do przysięgi zburzenia Tronów, łączących przysięgę zniweczenia wszelkiego Rządu, wszelkiey własności i wszelkiego Społeczeństwa kierowanego prawami. Znałem ia dobrze, że niedba się o środki ratunku, dopóki poczytuie się niebezpieczeństwa za imaginaryine. Jeżeli moie demonstracye zostawuią was ieszcze bez konwikcyi i opieraiących się samey oczywistości względem realności komplotów Sekty, tedy straciłem cały owoc mey gorliwości, i nie pozostaie mi tylko wzdychać nad waszym zaślepieniem. W takim przypadku, iesteście właśnie w sy-

tuacyi, w ktòrey pragnie was widzieć Sekta. Im mniey będziecie wierzyli iey proiektom, tym o-na pewnieysza ich wykonania. Nalegam zatym daley; daruiecie natrętstwu, którego przedmiotem iest wasze własne i publiczne zbawienie.

Pozwólcie na suppozycyą, że doniesiono wam w tym momencie, iż otaczaią was ludzie ukrywaiący się pod kolorem przyiaźni, którzy nie czekaią tylko godziny dogodney proiektowi ułożonemu od dawnego czasu na zagarnienie waszego złota i waszych gruntów, na zapalanie waszego mięszkania, a może ieszcze przytym na wydarcie życia i wam, i waszym żonom, i waszym dzieciom i pokrewnym lub przyiaciołom. Supponuymy daley, że wam przedstawiono o tym komplocie przeciw wam ułożonym, iednę tysiączną część demonstracyów, które ia przytoczyłem o komplotach uformowanych przeciw wszystkim bez wyiątku Narodom; czy przepędzalibyście na próżnych rozumowaniach i zbytkuiących wątpliwościach o rzeczywistości waszych niebezpieczeństw, ten czas którego używaliby zdraycy ku przyspieszeniu waszey zguby? Albo czy potrzebaby ieszcze udawać się do exhortacyów dla namówienia was do waszey obrony? Otóż to iest, czego ia tu chcę ażebyście wiedzieli Xiążęta, Bogacze i Ubodzy, Szlachta, Mieszczanie, Kupcy i Obywatele wszystkich Klassów ludzkiego społeczeństwa. Chcę ażebyście wiedzieli, iż wszystkie spiknienia Braci Sofistów, Braci Franc-Massonów

i Braci Illuminatów, są spiknieniami wymierzonemi przeciw wam samym, przeciw waszym majątkom, waszym familiom i waszym własnym osobom. Chcę ażebyście wiedzieli, iż skoro waszą Oyczyznę pożar rewolucyiny ogarnie, tedy wasze pałace i mięszkania albo poydą w perzynę albo z wielką ledwością wybiegaią się od ognia, wasze zaś fortuny, równie iak skarb publiczny, staną się częścią łupem przeznaczonym dla łotrów, częścią funduszem arbitralnych rekwizycyów okrutnych Demagogów. Chcę ażebyście wiedzieli, iż ten iest właściwy charakter rewolucyi wznieconey przez Sektarzów, że iey nieszczęścia nie zmnieysza żadne upowszechnienie, lecz iak na wszystkich, tak na każdego z osobna rozciąga postrach, nędzę, niedostatek, niewolą.

W całey przestrzeni kraiów, do których Sekta wprowadziła swoie tryumfy, we Francyi, Holandyi, Brabancyi, Sabaudyi, Szwaycaryi i Włoszech, pokażcie choć iednego bogacza, którýby zachował nienadwerężony maiątek; pokażcie iednego ubogiego, któregoby nie dręczyła boiaźń rekwizycyi iego rąk, iego przemysłu i iego dzieci; pokażcie iednę familią, któreyby nie wyciskał łez upadek lub śmierć któregokolwiek z iey członków; pokażcie iednego obywatela, któryby mógł położyć się spać w zaufaniu, że się ocuci pewnieyszym swey fortuny, wolności i życia, niżeli ci których widział w wigilią albo złupionych, albo okowanych w kaydany, albo na szaffocie kończą-

cych; pewno nie znaydziecie tak szczęśliwego. Przestańcież więc sobie samym podchlebiać. Niebezpieczeństwo iest pewne, ustawiczne, straszliwe i wszystkich zagrażaiące bez żadnego wyiątku.

Strzeżcie się iednak ustępować onemu gatunkowi trwogi, która znaczy nikczemność i małuczkość serca; gdyż pomimo całą pewność niebezpieczeństwa, śmiało zaręczyć mogę: Chciycie szczerze, a będziecie uratowani. Mówię to imieniem samych Jakóbinów, którzy po tyle razy poufale wyznali, że ich tryumfy nie rozciągaią się do Narodu, który się im chce bronić. Nauczcie się tak chcieć iak oni, a nie będziecie mieli czego lękać się od nich. Nic nie popłaca u Jakóbina ona chętka (velléité) którą rozpraszaią pierwsze przeszkody. Nie masz w taiemnicach Sekty, iak tylko sama tęga, generalna, stateczna i niewzruszona wola dopięcia, pomimo wszystkie zawady, swoich ostatecznych proiektów. Przysięga, i iedna tylko nieodmienna przysięga, przeformować figurę świata, i zagarnąć go cały pod swoie systemata, oto istotna zasada wszystkich iey środków, wszystkiey gorliwości którą zapala swych fanatyków, wszystkiego entuzyazmu którym nadyma swych woiowników, wszystkiey wściekłości i okrucieństwa które inspiruie swym łotrom. Ta to zasada czyni ią Sektą, ta stanowi całą iey siłę, ta w niey sprawuie, że bezprzestannie dąży, kieruiąc we dnie i w nocy swych Zwolenników, swe legiony, swe Loże, Kluby,

Senaty do iednego zamiaru. Ale tym samym daie wam wielką i bardzo istotną lekcyą ciągniętą z natury swych machiawelskich komplotów. Tym samym autoryzuię mię, ażebym odezwał się do was: Cała Rewolucya Jakòbińska iest szczerym owocem przysięgów które Sekta inspiruie swym Zwolennikom, czyli oney gorącey woli, oney tęgiey stateczney i niewzruszoney rezolucyi obalenia wszystkich Ołtarzów, Tronów i Społeczeństw ludzkich. Idzie zatym, że dla tego tryumfuie Sekta, iż umie chcieć tryumfować; więc dla wzaiemnego z niey tryumfowania, trzeba umieć przeciwstawić iey na stronę Ołtarzów, Tronów i Społeczeństw podobnie gorącą wolą, podobnie tęgą, stateczną i niewzruszoną rezolucyą. Niechayżeż tedy iuż więcey nie da się słyszeć ona ohydna prawda, że sami tylko Jakòbini umieią chcieć, sami popierać swe zamiary.

Poznanie klęsków ktòremi zagraża rewolucya, i szczera, rzetelna, gorąca wola ich uniknienia nie dyspensuie was wprawdzie od poszukiwania środków, dobycia sił i łożenia ofiar dla waszego ratunku; ale też nie imaginuycie sobie, ażebym na próżno domagał się po was wspomnioney szczerości i rzetelności woli. Właśnie to samo mówić wypada o Jakòbińskiey rewolucyi, co o występkach i namiętnościach. Wiemy powszechnie, iż bardzo wielkie nieszczęścia i niebezpieczeństwa do nich przywiązane bywaią; chciałoby się więc odeprzeć ich attaki; ale że się chce

słabo,

słabo, nikczemnie i oziębłe, idzie zatym iż namiętności odnoszą tryumf i wpada się w iarzmo występków. Gdybym przeciwnie mógł bydź dosyć szczęśliwym do wpoienia w was odwagi rezolucyów; gdybym się mógł zapewnić iż wam niczego nie braknie, tylko poznania prawdziwych środków ku zwoiowaniu Sekty, tedy śmiało wam powiem: iuż Sekta zniweczona, iuż zniknęły wszystkie rewolucyine nieszczęścia.—Przypomniy sobie szanowny Czytelniku, którego mogłyby rewoltować te słowa: *iuż Sekta zniweczona*, przypomniy sobie iż powiedziawszy na początku Historyi: *Potrzeba ażeby Sekta Jakóbińska została zniweczona, albo całe społeczeństwo ludzkie musi zaginąć*, przydałem zaraz: *Niweczyć Sektę, nieiest to naśladować iey okrucieństwo, iey krwawożerczey wściekłości i zbóyczego entuzyazmu, którym ona zapala łby swoich Apostołów.* Przypomniy i to, iż nazwawszy Sektę *straszną*, pośpieszyłem z uwagą; że *nie wszyscy iey Zwolennicy są straszydłami.— Zgubmy Jakóbina, ale nie odbieraymy człowiekowi życia. Cała istota Sekty zamyka się w iey bezrozumnych opiniach; więc traci exystencyą, skoro ią opuszczaią Uczniowie, chwytaiąc się zasad rozumu i społeczeństwa.* — Znaycież że iedynie dla odkrycia środków ku wydarciu Jakóbinizmowi iego fatalnych ofiar, nie zaś ku tyrańskiemu poświęceniu tych krwawożerców, zadałem sobie tyle pracy w wyiaśnianiu wam proiektów i progressów pie-

kielney Sekty. Winszuię więc sobie, że te zbawienne środki formuią konkluzyą moiego dzieła. Patrzaycie iak daleko różnią się moie oręże, od tych ktòremi Sekta uzbraia ręce swych Zwolenników!

Wydali Jakòbini umysłom ludów sekretną woynę omamienia, błędu i ciemnościów; ia chcę, ażebyście im przeciwstawili woynę mądrości, prawdy i światła.

Wydali Jakóbini Xiążętom i Rządom ludów woynę nienawiści praw i społeczeństwa, woynę wściekłości i spustoszenia; ia chcę, ażebyście im przeciwstawili woynę społeczeństwa, ludzkości i ocalenia.

Wydali Jakóbini Ołtarzom i Religii ludów woynę niezbożności i zepsucia; ia chcę, ażebyście im przeciwstawili woynę obyczayności, cnoty, nawrócenia; i tłómaczę się.

Rozumiem tu przez woynę omamienia, błędu i ciemnościów tę, ktòrą prowadzi Sekta w pismach swoich Sofistów, w sidłach swoich propagandystów, w taiemnicach swych Lożów, klubów i sekretnych towarzystw. Już nie rychło dzisiay zaprzeczać; bo okazaliśmy aż do sytości, że to są główne środki przygotowalne Jakóbińskich tryumfów. Przez te to środki wpaia Sekta swoie zasady ròwności i wolności i onego naywyższego panowania ludu, iako zawsze chymerycznego, tak zawsze podchlebnego, i zawsze z entuzyazmem powtarzanego od propagandystów w uszy

lekkomyślnego pospólstwa. Przedstawiaią ci oszustowie rzeczonemu pospólstwu wszystkie Sofizmy *Praw Człowieka*; deklamuią mu wszystkie potwarzy przeciw rządowym konstytucyom; peroruią wszystkie imaginaryine błogosławieństwa rewolucyi. Otoż tym szarlatańskim manewrem zapewniałą dla Sekty panowanie nad opinią ciemnego ludu, i ta opinia otwiera iey legionom bramy Miast waszych, którychby podobno nie przełamały żadne szturmy woienne.— Z tych tak widocznych praktykt ia konkluduię, że ieżeli szczerze myślicie uprzedzić rewolucyine nieszczęścia, zaczniycie od usunięcia Sekcie tych wszystkich środków zwodniczych. Oddalcie od ludu wszystkie bezbożne i buntownicze pisma; a gdy mówię od ludu, rozumiem wszystkie społeczeńskie klassy; bo nie znam żadney, do którey nie miałoby oszukaństwo przystępu. Szczególniey nawet ściągam do oney klassy, którey naywięcey światła przyznawaliście do tych czas. Mówię o klassie naszych literatów Sofistów, naszych Wolterów, d'Alembertow, Janów-Jakóbów, Diderotów, Helwecyuszów, naszych Powszechniów, Akademiów, Lyceów; ta bowiem klassa naylepiey okazała na sobie siłę oszukańskich Sofizmów. Do tey to klassy należeli i owi Ministrowie rewolucyini Turgotowie, Neckerowie; owi Demagogowie Demokracyni Mirabeauowie, Syeyesowie, Kondorcetowie; owi wrzeszczowie Jakóbińscy Brissotowie, Champfortowie, Garatowie, Mercierowie, Pa-

storstowię, Gudinowie; owi Sędziowie albo raczy kacia i krwawożercy anarchiczni Freronowie, Maratowie, Mannelowie. To samo powiem o klassie Adwokatów nie mniey bogatych w głupstwo iak obfitych w słowa; z tey wszakże klassy wyszli Targetowie, Kamusowie, Treilhardowie, Rebwelowie, Merlinowie, Robespierrowie, krótko mówiąc, klassa Sofistów literackich, Akademiów i Izb Sądowych, iako iest nayskładnieysza do nadania zwodniczych kolorów bezbożniczym wykrętom, buntowniczym matactwom i wszystkim Anarchicznym zasadom, tak też nayłatwiey i nayobfiiey pożera ich truciznę. Aż nazbyt usprawiedliwiła to zdanie rewolucyina praktyka, gdzie klassa pomieniona stawiła się razem i nayszaleńszą w postępowaniu, i naygorętszą w rozszerzaniu szaleństwa. Nie znayduię więc żadney kondycyi którąbym mógł wyłączyć gdy odzywam się do Urzędów i Panuiących: Chcecie-li uniknąć klęsków Francuzkiey Rewolucyi? Oddalcie od ludu wszystkie zatrúte pisma, wszystkie bezbożnicze i buntownicze paszkwile. Niech będzie karany iak zdrayca kto ie pisze i rozszerza, ieżeli widzi złe, które w nich wyrządza społeczeństwu. Niech będzie traktowany iak waryat, ieżeli sądzi że może zwodzić, a uniknąć skutków zwodnictwa.

Ale cóż! Odezwą się tu krzyki nietolerancyi, tyranii i ucisku geniusza w literackim świecie! Przeglądałem ia dobrze, że mam sprawę z ludźmi, ktorzy powiadaią iż chcą, a nie maią ochoty

oświadczenia się z nienawiścią dla rewolucyi, ani determinacyi do tłumienia iey nasion. Lecz wy uczeni Mężowie, których szanowana iest professya oświecać Narody zdrowemi maxymami, i wytykać Xiążętom ich obowiązki ku prawdziwemu uszczęśliwieniu ludów; wy których intencyą wyiaśnia czystość zasad, gorliwość o zachowanie Boskiego i ludzkiego prawa, czy będziecież czynili takowe reklamacye? Ah nigdy! Uczciwy Autor nie zlęknie się kaydan, które kuią dla pisarza zapowietrzaiącego publiczną opinią; Prawa zakazuiąc puginałów nie rewoltuią tylko samych zaboyców. Już przeminęły czasy ażebyśmy pozwolili oszukiwać się onym pustym głosom: *Wolność geniusza! Wolność prassy!* Te Sofistowskie głosy iuż dzisiay nie ułowią niczyiego rozumu. Patrzmy co dziś sama Sekta wyrabia, dla przeszkodzenia ażeby prawda nie otworzyła oczów zdurzonemu ludowi. Wszędzie gdzieżkolwiek panuią iey Zwolennicy, cóż teraz znaczy, ona niegdy tak chlubna, święta i nietykalna *wolność myślenia, mówienia i pisania?* Nie trzeba więcey, tylko wymówić iedno słówko przeciw ich dzikim Systematom, ażeby ściągnąć topór na szyię. I prassy *Kraparta* i Żurnały *de la Harpe* i Dyskursa *Jourdana* osądzili Pentarchowie Jakobińscy za zdraycze spiski, które tyrańskim ich dekretem na pustynie *Guiany* potępione zostały. Już więc czas poznać się na obłudzie pretendowanego *uciśnienia myśli i geniusza.* Jeżeli Rząd

stanie się dudkiem tych pustych wrzasków, tedy lud będzie zapewne ich ofiarą; tym czasem trzeba ratować lud od omamienia, aby go zachować od rewolucyów. Jest to Oyciec, nie despota lub tyran, który wydziera tym dzieciom każdy instrument, mogący w ich rękach stać się dla nich samych mieczem śmiertelnym.

Na prożno będzie wam udawał Sofista swoie rozumowania niby za pożyteczne dyskussye. Zapytaycie Rzymskiego Senatu, czemu tak śpieszy zwygnaniem ze swoiey Rzeczypospolitey onych sławnych Greckich Sofistów, ktorzy tam przybyli nazbyt wyćwiczeni w dyskussyach; odpowie zapewne, że nie potrzeba żadney dyskussyi, aby się wiedziało czyli morowe powietrze iest pożyteczne; że bez żadnego namysłu ma bydź wywołany ze społeczeństwa zdrowych, ktożkolwiek nim zatruty, rownie iak wszystko co mogłoby rozszerzyć iego plagę. Brońcie ludy od konwersacyi takich podłych oszustów, ale daleko bardziey lękaycie się ich bezbożnych i buntowniczych gryzmołów.

Wszystkie prawa wasze są uzbroione mieczem przeciw sprzysiężeńcowi, który wygadał się choć tylko z iednym słowem buntowniczego spiknienia; a możecie ścierpieć ażeby sprzysiężeniec Sofista żył i bezprzestannie konwersował przez swoie pisma z poddanemi waszemi; ażeby w swych iadowitych księgach powtarzał im lekcye i maxymy na waszę własną zgubę! Słowo ktore

Jakóbińskiemu Apostołowi wymyka się zgęby, może czasem sprawić lekkie wrażenie, ale pasmo Sofizmów które snuie się z iego zatrutego pióra, bardzo głęboką zrobi impressyą. Zaiste dzikie i bez konsekwencyi są wasze prawa, ieżli w ich oczach pisarz rewolucyiny nie iest naygorszym sprzysiężeńcem, i wy sami należycie do listy naynierostropnieyszych Rządców, ieżeli dopuszczacie takim gryzmołom wolney cyrkulacyi po Miastach i Prowincyach.

Czy trzeba wam ieszcze powtarzać, iak wielką siłę nadały Sekcie te iadowite paszkwile? Umiała ie dobrze szacować Rewolucya Karmaniolska; i publiczna wdzięczność z którą się popisała, wytyka nam bardzo iaśnie iey Oyców. Wniydźcie z Jakóbinem do Panteonu: przypatrzcie się honorom i homagiom które im składa. Spytaycie go, co to iest, co na Woltera i Jana-Jakóba ściągneło chwałę takiego ubóstwienia? Wnet usłyszycie odpowiedź: Nie masz iuż wprawdzie tych ludzi, ale ich geniusz cały żyie w ich pismach, i więcey przez nie dokazuie dla nas, niżeli legiony nasze. Te pisma uspasabiaią dusze i serca do naszych zasad, te nam podbiiaią publiczną ludów opinią; skoro zas uzyska się taka opinia, iuż nasi Sans-Culotowie pewni tryumfów. O! Wy w których ta pusta chluba mogłaby wzniecić apetyt do podobnych homagiów zastanówcie się tu na moment, i w około tych nowych Bogów, spoyrzyicie na unoszące się cenie smutnych ofiar o-

krutney Rewolucyi! Patrzcie iak zapłakane i roziątrzone przebiegaią od trunny Woltera, do trunny Jana-Jakòba! Czy nie słyszycie ich okropnych zarzutów?: Ciesz się brzydki bałwanie kadzidłem, które ci pali szaleństwo Jakòbinów! Nie oni to, ale ty nas zamordowałeś. Ty stałeś się ich Bogiem, za to żeś był naszym zabòycą. Zabiłeś naszego Króla, zabiłeś nas, zabiiasz ieszcze i nasze Dzieci. Bałwanie bluźnierstwa i bałwanie Anarchii! Niech zleie się na ciebie ich krew i nasza, i wszystko którą rozlewaią i którą rozlewać będą łotrowie formowani w tey szkole!

Chrońcie się takich zarzutów, wy których Bóg Spòłeczeństwa udarował talentem mogącym bydź użytym na zgubę lub zachowanie bliźnich. Niech was nie łudzi imie ubóstwionych Sofistów. Potrafili oni zaćmić światło rozumu szarlatańskiemi matactwami swoiemi; wy większey dokażecie sztuki, gdy przywrócicie kurs następuiącym prawdom fundamentalnym, które w nas wmawia same naturalne uczucie: Bóg który utworzył ludzi do spółeczeństwa, nie nadał im pretendowanych praw *równości* i *wolności* zasad nieporządku i anarchii. Bóg który utrzymuie Spółeczeństwo przez mądrość praw, nie mógł wystawiać na niedoświadczenie i kaprysy pospólstwa, władzy ich stanowienia albo sankcyonowania. Bóg który nie pokazuie nam panowania i utrzymowania praw, tylko w subordynacyi czyli podległości Urzędom lub Monarchom, nie mógł u-

twarzać tyle Urzędów i Monarchów ile obywatelów. Bóg który powiązał klassy Społeczeństwa przez rozmaitość potrzeb, i który opatruie te potrzeby przez rozmaitość talentów, professyów i sztuk, nie nadał rzemieślnikowi ani pastusze powagi Xiążęcia powołanego do zaradzania o publicznym dobru. — Tym prostym i naturalnym prawdom przywróćcie światło ich oczywistości, które zaćmili *Sofistowie rebellii*, a zniknie niebezpieczeństwo rewolucyów. Użyicie do oświecenia tego ludu takiey troskliwości, iakiey użyli Jakóbini do iego zaślepienia. Przywróćcie mu iego zasady, a przywróćcie w zupełney ich czystości, bez naymnieyszey przymieszki błędu; gdyż nie wiele zależy na tym Sekcie, iakiego gatunku iest oszukanie pociągaiące do rewolucyi, byleby tylko skoiarzona została.

Ma ona dla iednych pół-Sofizmy anti-religiyne, dla drugich pół-Sofizmy anti-polityczne, a inszym nie pokazuie tylko połowę konsekwencyów albo drogi którą ma się przebiegać, niby to pod pretextem reformy. Precz od nas z temi geniuszami pół-rewolucyinemi i pół-konsekwencyinemi! Są to nasi Lafayettowie i Neckerowie, których Sekta używa za przesłańców. Są to ludzie albo wierutni buntownicy nazwani Konstytucyonalnemi, albo owi drudzy, zapewne przez szyderstwo, mianowani Monarchicznemi. Rozpoczeli oni Rewolucyą, i przydali potym głupstwo do głupstwa, dziwuiąc się że po nich nastą-

pili insi szaleńcy, którzy skruszyli berło iuż przez nich podzielone. Pisarze takiego gatunku zamiast oświecać lud, zaciągaią mu na oczy pierwszą zasłonę błędu i odbywaią scenę pierwszych rewolucyinych aktorów.

Strzeżcie się ieszcze w lekcyach waszych naśladować onego Pisarza, któremu zdaie się że czyni przysługę Tronowi, wystawuiąc Religią iakoby mniey użyteczną dla interessu Rządów. Bogdayby był lepiey poznał się na konsekwencyach swego szyderstwa przekopiiowanego z Baylego i Jana — Jakóba, ten który wśród słusznych i gorliwych pobudków adressowanych do Xiążąt w zamiarze połączenia ich sił przeciwko Jakóbinom, pozwolił sobie odezwać się do Czytelników: *W takim krytycznym położeniu, byliby się uzbroili Rzymianie, z rezolucyą umrzeć albo zwyciężyć: pierwiastkowi Chrześciianie byliby nucili Hymny do Opatrzności i kwapili się do Męczeństwa; ich następcy ani umieraią, ani się biią* (a). Pewna, że ten Autor nie ma intencyi odnawiać affektowaney naszych Sofistów dla Religii pogardy; ale czy nie widziemyż iak fałszywa iego polityka, kiedy nam maluie pretendowaną niczość Chrystyanizmu, gdzie chodzi o męztwo i odwagę przeciw rewolucyinym tyranom? Szczęściem pokłamał się, twierdząc że pierwiastkowi Chrześcianie byliby przestawali na śpiewaniu *Hymnów do Opatrzno-*

(a) *Mercure Britannique, vol premier, Nro 4. p.* 292.

ści i ubieganiu się do *Męczeńskiey korony*. Ci pierwiastkowi Chrześciianie nie byli tak ciemni, iak się temu Jegomości wydaie. Nie mięszali oni władzy prawney, przeciw którey nie godzi się stawiać tylko Męczeńską determinacyą, z władzą tyrana uzurpatora lub barbarzyńca uzbroionego na zburzenie kraiu. Umieli oni tak dobrze iak Rzymianie zwyciężać lub umierać pod sztandarami Cesarzów; znać owszem, że umieli ieszcze lepiey nad tamtych, kiedy ich Apologistowie śmiało wyzywali ówczasowych Sofistów, ażeby pokazali w Chrześciańskich Legiach nikczemnego tchórza lub zdraycę. W tych nawet czasach naszych, wszak nie przestawali na śpiewaniu Hymnów owi Chrześcianie Wendeyscy, których odwagi tak dobrze lękali się nayzuchwalsi Karmaniolowie, iak Reymentów *Beaulieu* albo *Klayrfaita*. Na iakąż tedy pamiątkę ta troiaka obelga i Bohatyrom Chrześciańskim, i ich Religii i razem iasney oczywistości zadana? Na co się przyda i ona affektacya udawania tak silnych i tak czynnych pobudków Chrystyanizmu niby za nieużyteczne interessowi Rządów? Korona Żołnierza umieraiącego za prawa albo za Króla, którego Bóg iego bronić rozkazał, czyliż nie stanie za wszystkie wieńce marney chluby światowey? Powiedz Żołnierzowi Chrześciańskiemu że duszy nikczemney nie przyimuie Niebo, a obaczysz, ieżeli nie potrafi zwyciężyć lub umierać. Imaginniesz podobno, że woiuiesz z nami przeciwko Jakóbi-

nom wystawiaiąc Chrystyanizm w tak upodloney figurze? Podziękuią ci owszem Jakòbini za te puste szyderstwo, bo przeglądaią lepiey niżeli ty iego konsekwencye. Trzeba więc ażeby Pisarze Sektarscy byli zawsze roztropnieyszemi nad naszych? Tamtych nauczyła Sekta woiować razem i Trony i Ołtarze; a my nie będziemy umieli bronić iednego bez naruszenia drugiego?

Jakaż tu przyczyna tey nierostropności i fałszywego światła? Oto nie zgłębia się należycie natury ani hytrościòw Sekty. Admiruię ia żywość tego pisarza w budzeniu męztwa i odwagi Narodòw przeciwko Jakòbinom; lecz ieżeli on myli się względem prawdziwych przyczyn dzisieyszych świata klęskòw, czegoż nie mamy lękać się ze strony tych, ktòrzy nie posiadaią ani iego energii ani nauki? Boię się, żeby mu Sekta nie miała wdzięczności i za to, co nam daley powiada: „*Bardziey fatalizmowi lądowemu, niżeli* „*Jlluminatom przypisać się powinien letarg po-* „*wyższych klassòw.*” Nie znam ia żadnego *fatalizmu* lądowego ani wyspiarskiego, i niechcę żeby weń mieli wierzyć Xiążęta, gdyżby to powiększyło ich *letarg*; z przyczyny że przeciw fatalności prożny iest odpòr ludzki. Tyle przynaymniey wiem, że Jlluminaci będą bardzo kontenci, iż ten zacny Pisarz Angielski tak mało trzyma o ich wpływie do rewolucyi dzisieyszey; bo naturalnie, im mniey ludy przez niego wyperswadowane, będą lękały się ich wpływu, tym

mnieyszey przeciw ich spiskom użyią ostrożności. Tym czasem wierzę szczerze, że gdyby ten Autor był znał manewry z któremi popisuią się Bracia Werbarze Jlluminaccy włowieniu wyższych klassów, nawet i samych Xiążąt, pewno nie *fatalizmowi*, ale inszym przyczynom byłby przypisował ich *letarg* (*).

(*) Bardzo łatwo iest widzieć, że intencya tego Autora, na żaden sposób nie zmierza do faworyzowania *Jlluminatów*. On równie iak my gniewa się na sukcessa *głupstwów filozoficznych*, na *dzisieyszy republikanizm* na woynę którą rewolucye wypowiadaią *własności* i wszystkim *prawom*, na młodych Iakóbinów przybywaiących z Powszechni *Gottyngskiey*, na zuchwalstwo *pismów rewolucyinych*, na *konwencyą północną*, czyli *Unią Teologów Professorów i filozofów Holsztyńskich, pretenduiących uformować się w zgromadzenie Centralne, maiące pod sobą subordynowane wydziały do kształcenia i kierowania edukacyi publiczney z zupełną niepodległością Rządowi, prawom, Religii etc.* (b) Byłby on mówił zupełnie po naszemu o *Jlluminatach*, gdyby był wiedział, że one *głupstwa filozoficzne* i ich *sukcessa* są własnym dziełem tey sekty: że oni Uczniowie przybywaiący z Powszechni *Gottingskiey*, wychodzą prosto z Jlluminackiey iaskini; że owa *konwencya północna* iest prawdziwą odnogą związku czyli *Unii Niemieckiey* zkomponowaney przez Jlluminata Doktora *Bahrdt*; że ów plan edukacyi był rzeczywistym tworem Jlluminata *Campe* niegdy Pastora i kaznodzieci Garnizonu Potsdamskiego, wezwanego do Brunświku, i zaszczyconego tytułem obywatela Francuzkiego, w nadgrodę tego co napisał, mianowicie względem niepodległo-

(b) *Id. p.* 292.

Jestem daleki od dzikiey imaginacyi, iakobym ia sam był w stanie dać światu zdrowe rady; przeciwnie owszem, dla tego, iż pragnę ażeby Waszemi radami była wsparta publiczność, chciałbym Was widzieć lepiey zainformowanych o przyczynie naszych nieszczęściów. Chciałbym aby się utworzyła święta koalicya tych wszystkich ludzi, którzy do talentu i geniusza literackiego łączą niezmyśloną przeciw błędom rewolucyinym gorliwość. Widzę złe którego narobiła Koalicya pisarzów Sofistów klubu *d' Holbach*, Sofistow Lożów Massońskich, Sofistów Jlluminackich iaskiniów; znam przytym fatalny wpływ ich zasad na publiczną opinią, równie iak wpływ opinii na nieszczęścia nasze; czemużby więc nie mieli wiązać się uczciwi Pisarze dla naprawy opinii, i zwrocenia ludu do prawdziwych zasad, wytykaiąc mu hytrości i matactwa Sekty, która durzyła go do tych czas?

Znayduią się w kodexie teyże Sekty szczególnieysze instrukcye, które baczyliśmy poświęcone

ści edukacyi. (c) Powtarzam, co napomknąłem: gdyby ten Autor był lepiey obeznał się z sektą, iey kodexem, Historyą i manewrami których używa ku zdurzeniu Magnatów, nie tylko nie byłby lekce ważył iey wpływu, ale też byłby się przekonał, iż ten wpływ daleko rzetelniey, niżeli iego *fatalizm* tłómaczy ów nieszczęśliwy letarg ludzi, którzy powinniby się czynnieyszemi pokazać.

(c) *Voy. Revision universelle de ce qui rapport aux écoles, etc. c. 6.*

iey Zwolennikom ku oszukiwaniu wieku łatwieyszego do ułowienia. Radbym wmówił w Obywatelów Oyców i Matki ślub oddalenia od swoich Dzieci wszystkich zatrutych ksiąg i odegnania podeyrzanych Metrów. Radbym gdyby i Rząd użył tyle troskliwości w odpychaniu Zwolenników Sektarskich od publicznych Katedrów, od funkcyów Pasterskich i Professorskich, ile widzieliśmy zabiegaiącą Sektę około ich uzyskania dla swoich prozelitów i zapewnienia sobie przez to omamienia młodzieży. Biada nam, ieźli nas trwoży ten rozbiór ostróżnościów, gdy sama Sekta chwyta się ich z ochotą! Przypatrzmy się iey zbliska, a obaczemy, że prawie tak iest troskliwa o Bakałarza którego ma napchnąć do Wieyskiey Szkoły, iak o Subiektum które chce wśrubować do Dworu, albo o Generała którego myśli nadać swym Legionom.

Między oszukaństwami Jakóbińskiemi uważam iedno, w którym szczególniey gustnie sobie Sekta, a to iest propozycya próbków i niby połowicznych reformów. Ah! odrażaycie iak nayusilniey ludy od takich zdradzyczych próbków. Powiedzcie im, że też i Francya od nich zaczęła scenę, a przecie widzi świat na iak okropney zakończyła tragedyi. Jeźli tu chcecie upokorzyć pychę Jakóbińskiego Sofisty, i rozprószyć nadzieię pretendowanego uszczęśliwienia, które on przywięzuie do swoich dzikich Systematów, powiedźcie ludowi, że iuż dawno przed Jakóbinami mia-

ła ziemia swych waryatów, ktorzy udawali się do takowych próbków; że łotrowie Lollardscy, łotrowie Begardscy, łotrowie Jana de Wall, Millotynistowie, Müncerystowie etc, obiecowali światu to samo szczęście równości i wolności, którym go dzisiay durzą Jakóbińscy prorocy. Prawdziwie bolą uszy słuchać fanfaronady półgłówków udawaiących dzisieysze bunty za rewolucyą filozoficzną, kiedy widzi się w południowym słońcu, że nasi Jakobini tylko wskrzesili głupstwa onych podłych, barbarzyńskich, hultayskich, zbóieckich i łupieskich Sektów, ktoremi dawno zbrzydzili się nasi Oycowie. Gdy pod pretextem wyiaśnienia prawdy będzie Jakóbin wyzywał was na dysputę, uprzedzaycie iego Sofizmy; odpowiedźcie mu, że się nie dysputuie ani z Weishauptem ani z Robespierrem. Pierwszy nam gada rzeczy, które gadali łotrowie wszystkich wieków, a drugi robi, co tamci wyrabiali. Jeżli dzisieysi Jakóbini cóżkolwiek przyłożyli ze swego, tedy zapewne nie do zasad czyli nauki, ale iedynie do hytrości i okrucieństwa; nie maią zatym prawa, tylko do tym większey pogardy i nienawiści naszey.

Zrażona tym dwoiakim twardym uczuciem Sekta, utraciwszy dotychczasową siłę swoiego oszukaństwa, która zrządzała tak chlubne dla iey bohatyrów tryumfy, zretyruie się bez wątpienia do swych podziemnych iamów, czyli do onych tylnych Lożów, które tak długi czas służyły iey za gniazdo. Będzie ona tam zgromadzała na nowo

we legiony swych Zwolenników; będzie przemyślała o tęższych szturmach na Ołtarze, Trony i związki społeczeńskie. Ale ktoryż uczciwy Obywatel nie upatruie tu swey powinności? Pod iakim bądź imieniem, pod iakim bądź pretextem lub kolorem zdawało się do tych czas Urzędom, że mogą cierpić kluby i iaskinie czy Loże sekretnych towarzystw, czegoż iuż dzisiay maią czekać Mocarstwa z ich wywołaniem, widziawszy wychodzące z nich na swoię zgubę tak liczne sprzysiężeńców hordy? Czego macie ociągać się z porzuceniem tych zapowietrzonych lochów i wy uczciwi niższych gradusów Massonowie Uczniowie, Czeladnicy, Maystrowie, którzy domagacie się excepcyi od zdrayczych waszego Bractwa zatrutego komplotów. Ta wasza osobista wierność z którą się oświadczacie, ten affekt dla Religii i Oyczyzny z którym się chlubicie, iakże zgodzą się z przywiązaniem do Lożów, o których wiecie że stały się gniazdami tylu Sekt sprysiężeńskich? Wszakże to nie my lecz sami Jakòbini i naybrzydsi hersztowie Jakóbinów, ich listy, ich wyznania, ich pamiętniki, i całe dzieie ich Historyi przekonywaią was o korzyściach które ciągneli z waszych taiemnic i z waszych schadzków podziemnych ku zapewnieniu swych zbrodniarskich przeciw naszym Ołtarzom, i wszystkim prawom, wszystkim związkom społeczeńskim komplotów. Nie należycie do składu takich zdrayców? Radzibyśmy temu wierzyli; ale czemże nam dowiedzie-

cie, gdy wiemy dobrze, że Sekta umie nadawać tony niewinności swym sprzysiężeńcom. Radzibyśmy temu wierzyli; ale to samo iest nam pobudką do nalegania na was w imie Oyczyzny, abyście porzucili Loże, gdyż wasza w nich obecność służy zdraycom za pokrywkę ich zbrodniarskich spiknieniów. Im cnotliwsi iesteście, albo udaiecie się za takich, tym bardziey podszywaią się sprzysiężeńcy pod wasze imie, pod wasze braterstwo i przyiaźń w którey z niemi żyiecie. Wreszcie, nie potraficie zataić przed sobą, że choćbyśmy z inszych miar byli naylepiey przekonani o waszey uczciwości, tedy przecież mamy prawo poczytać was za iakichsiś niby puł-Obywatelów, dopóki Massonami iesteście; gdyż na mocy waszych Juramentów macie Braci których bardziey niżeli nas kochacie. A moglibyśmy ieszcze i przydać, że podobno iesteście sekretnemi nieprzyiaciołmi wszystkich Obywatelów przywiązanych do Religii i Oyczyzny, ponieważ wiemy iż składacie część sekretnego towarzystwa, w którym znayduie się mnostwo Braci sprzysiężeńców, ze wszystkim do was podobnych; i Brat *Wybrany* i Brat *Kawaler Szkocki* i *Kawaler Rożany* i *Kawaler Jlluminat*, tę samą minę poczciwości stroią przed nami, którą widziemy w Uczniu, Czeladniku i Maystrze niedorobionych Massonach. Mowiąc po rzetelnemu, czy moglibyście się sprawiedliwie uskarżać, gdyby was Xiążęta i Senaty nasze exkludowały od wszelkiego Urzędu i Zwierz-

chnictwa, które z natury wyciągaią Obywatela całkowitego, Obywatela bezparcyalnego i wolnego od podeyrzenia? Zdami się że tak dyktuie naturalna słuszność; ponieważ wasze serce iest przynaymniey podzielone między generalne społeczeństwo i towarzystwo sekretne; ponieważ wasz affekt według praw i Juramentów Sekty powinien bydź czulszy dla Braci wspólsektarzów niżli dla nas profanów; ponieważ nakoniec dowiedziona iest prawda, że wasze sekretne towarzystwa składaią, przynaymniey we wszystkich wyższych stopniach, zdraycze, buntownicze i łotrowskie bandy. Ani nam już gadaycie, iakobyście znali niektóre całkiem niewinne Loże. Chociażbyście dowiedli, że iesteście członkami wielkiey Loży Londyńskiey, o którey cnocie bardzo wiele trzymałem, tedy nie ręczyłbym za waszę poczciwość, od momentu gdy moia nazbyt grzeczna excepcya dla teyże Loży zrefutowana została (d). Jeżeli nie macie dosyć gorliwości o własny wasz honor, wystawiaiąc go na podeyrzenia, pozwólcież przynaymniey przemówić do siebie w imie ludzkiego rodu, którego interess, iak powiadacie, serdecznie wam iest miły.

Od was zaczynam Bracia Massonowie Angielscy. Jeszcze wiek nie upłynął, gdy cała reszta Europy żyła w szczęśliwey niewiadomości waszych

(d) *Voy. le Monthly Review, appendice au 35 volume p. 504.*

taiemniczych Lożów. Wyście ią zarazili tym fatalnym przedmiotem. Nadaliście iey Loże, te napełniły się dziś Jakòbinami, i wyszła z nich nayetraszliwsza klęska, iaką kiedy mògł bydź udręczony świat ziemski. Wy przesłaliście Niemcom, Francuzom, Włochom i t. d. cały istotny materyał i fundament Massońskiego Bractwa w taiemnicach równości i wolności; wy nauczyliście ich iak maią kryć się po iamach i iaskiniach i w naygłębszym sekrecie budować na tym fundamencie komploty; wy podaliście im reguły iak maią przez przysięgi i prèby formować Zwolenników; wy nakoniec dla rozszerzenia Sekty od iednego do drugiego biegnna pożyczyliście wszystkim kraiom waszey gwary, waszych znaków, waszych Symbolów, waszych Charakterów, waszych Dyrektoryatów, waszey hierarchii i wszystkich formów waszego podziemnego związku. Chętnie pozwalam na to, że dzieci przydały do Oycowskich sekretów; ale czyliż iuż nie dosyć tych przydatkòw, abyście się odprzysięgli haniebnego związku który was łączy? Czyliż ieszcze nie dosyć zatrute i zaszpecòne Loże wasze, abyście z nich uciekali? O wy którym pozwoliły Nieba tak świetnych i tak chlubnych tryumfòw nad Sektarskiemi flottami. Wyciąga po was świat ieszcze podobno korzystnieyszego zwycięstwa. Ucieka Sekta w iasnym południu przed waszemi Admirałami; ścigaycież ią aż do podziemnych lochów, i wypądźcie z ciemnościów, w ktorycheście ią wy-

ięgli. Wasz przykład bardzo silny; rzućcież więc przeklęctwo na wszystkie towarzystwa sekretne i zamknięcie na zawsze Loże Massońskie, iakież kolwiek niech będą ich taiemnice, a póydzie waszym śladem Europa. Bracia Massonowie Angielscy zaraziliście świat nayfatalnieyszym prezentem! Niechayże wasza Historya skończy się na tych słowach: Wyszła plaga z Lożów, które oni dali Narodom; ale umieli sakryfikować swe własne Loże dla zbawienia Narodów.

Co powiedzieliśmy Braciom Massonii Angielskiey, niech wszyscy uczciwi Bracia lądowi przystosnią do siebie. Niechay sobie rozważą, że gdyby oni porzucili Loże, tedy Jakóbini nie mieliby gdzie ukrywać się ze swojemi taiemniczemi spiskami. Zostawieni sobie samym Sofistowie czyli łotrowie nieprzyiaciele praw naszych, próżno gadaliby na ten czas o niewinności swoich zabawek, bo ich iuż dobrze znamy. Gdyby chcieli praktykować swe schadzki w dotychczasowych lochach, tedy Urząd używaiący przeciw nim surowości, niemiałby iuż przyczyny oglądać się na reklamacye uczciwych Obywatelów, wiedząc że z samemi hultaiami ma do czynienia. Na ten czas wszystkoby go autoryzowało do wymierzenia całego rygoru prawa przeciw Schadzkom Sekretnym. Na ten czas rzuciwszy Anathemę na wszystkie publiczne pisma Sekty, a na ich mieysce same tylko czyste, zdrowe i rozumne maxymy przedstawiwszy ludowi, mógłby sobie podchlebić, że

wnet obaczy rozpędzone ciemności błędu i omamienia, które w tryumfach Jakobinów Sofistów, gotują tryumfy Jakóbinów łotrów i burzycielów.

Ale niestetyż ! iesteśmy dzisiay w aktualney praktyce tych dniów, ktore od wielu lat gotowała nam Sekta w swych taiemnicach; dniów mówię łotrowstwa i spustoszenia. Rozmnożyli się Zwolennicy w swoich iaskiniach, i wystąpili z nich iak roie podzielone na legiony, albo raczy na hordy rabusiów i rozbóyników. Bez zrzeczenia się swoiey dotychczasowey woyny, matactwa i oszukaństwa, otworzyli nam Kampanią pików, toporów i wszystkich gromów rewolucyinych. Monarchowie i Ministrowie Narodów, do was należy odpowiedzieć tym krwawożercom, przez waleczność naszych Bohatyrów i siłę naszych Armiów. Nie iest rzeczą moiego powołania mięszać się do obrad woiowników i z nimi deliberować nad sposobami odpierania Sekty na marsowym polu; ażeby iednak z niey wasze męztwo odnosiło tryumfy, czy godziż mi się ostrzec, iż wam potrzeba chwycić się nadzwyczayney taktyki ? Jakóbin nie iest to nieprzyiaciel ordynaryiny. Jego woyna, iest woyną Sekty; a z Sektów nie tryumfuie się ani iak z bohatyrów, ani nawet iak z łotrów, albo ambitnych naiezdników łakomych na zdobycze. Wszystkie utarczki takich kampaniów, są utarczkami opinii. W Jakóbinie iest całe iey szaleństwo; ale też ma za sobą i wszystkie iey ko-

rzyści. Chcecież zwyciężyć iego furyą? poznayçie pierwey przedmiot iego szaleństwa.

Zda mi się że iuż dosyć dowiodłem, iż w dzisieyszey woynie rewolucyinych rozboyników, nie komenderuie sekta swych legionów na zdobywanie berłów, lecz na ich pokruszenie: nie obiecuie ani swym woiownikom, ani swym Zwolennikom Królewskich lub Cesarskich koron, lecz wyciąga po pierwszych i po drugich ich zniweczenia wraz z Królmi i Cesarzami. W was nawet samych, nic nienawidzi ona Osób, tylko naczelnicze znaczenia w społeczeńskim porządku. Podobne ma tłómaczenie i woyna którą toczy przeciw Narodom. Jest to woyna opinii, która nienawidzi nie Anglika, tylko prawa Angielskie, która brzydzi się nie Niemcem, Włochem, Hiszpanem lub inszym iakim ludem, tylko Bogiem, Ołtarzami, Tronami, Senatami, Niemca, Włocha, Hiszpana i każdego Narodu. Nie oszukuycie się, pewną iest rzeczą, że Pentarchowie dzisieysi naciągaią iey proiekta i komploty do interessów swoiey ambicyi; ale iey taiemnice dobrze nas przekonały, iż ona nie dla tego wotowała śmierć Ludwika XVI, ażeby d'Orleansa, albo Barrasa, albo Rewbela posadziła na Tronie. Używa ona swoich tyranów iak instrumentów do łatwieyszego uprzątnienia Monarchów, lecz zachowuie sobie ztrącenie tychże tyranów, skoro potarga nakoniec wszystkie związki ludzkiego Społeczeństwa. Tak iest, nie myśli Sekta o ża-

dney fundacyi nowego Państwa, tylko o zniweczeniu wszelkiego Państwa, wszelkiego porządku, wszelkiey rangi, dystynkcyi i własności ludzkiey. Ten iest ostatni termin iey taiemnic równości i wolności; to iest Królestwo Anarchii i zupełney niepodległości, ogłoszone w iey lochach pod imieniem Królestwa patryarchalnego, królestwa rozumu i natury.

Monarchowie, Ministrowie, i wy wszyscy na których wspieraią się interessa ludów! Czy wiecież, czemu tak nacieramy na tę nienawiść panuiącą, generalną, i służącą za szczególną zasadę dalszego ciągu teraźnieyszey woyny? Oto dla tego żeby was nauczyła, abyście z waszey strony toczyli przeciwko Sekcie walkę pełną czystey miłości, gorliwości i zapału ku utrzymaniu powszechnego porządku Społeczeństwa. Dla tego żeby was przekonała, iż powinniście w tey walce, więcey niż kiedy, puścić na bok wszystko co trąci osobistością, i coby mogło wybić z pamięci generalny interes społeczeństwa. Dla tego, żeby wam otworzyła oczy, iż chociażby miały skombinować się na iaki moment interesa Sekty z interessami waszemi, tedy przecież winniście tu zasuspendować wszystkie wzaiemne resentymenta bądź Dworów, bądź Narodów dawniey nieprzyiaznych, zazdrosnych i zastarzałą oddychaiących niechęcią. Biada waszey polityce, ieżeli tak iest ciemna iżby się iey zdawało, że może kiedy użyć Sekty albo iey zasad, lub ramienia do partykularney zemsty

i personalnych widoków, bez wykierowania iey usług ku swoiey własney zgubie!

Nie iestem z liczby onych Statystów, którzy w pierwszych poruszeniach Francuzkiey Rewolucyi, zdawali się sobie upatrować sprężyny tey brzydkiey i fatalney polityki łączącey się z Jakóbinami, ieżeli nie dla obalenia, tedy przynaymniey osłabienia iednego z dawnych Mocarstw, którego chwała nudziła nawet te Dwory, które z nią naywięcey blask dzieliły. Ja niechcę tak głęboko zasięgać, wiedząc co Sekta mocna sama przez się uczynić, skoro wychyliła się ze swych iaskiniów. Z tym wszystkim niechay nie ginie dla Historyi, owszem niech będzie zawsze przed oczyma Monarchów ona straszliwa lekcya, którą im zostawił Człowiek, poczytany niegdy za wielkiego w swoim wieku polityka. Odezwała się Sekta w Ameryce z pierwszemi elementami swego kodexa równości, wolności i ludu panuiącego; przez iakieś fatalne kombinacye pokwapili się *Lafayette d'Estaing* i *Rochambeau* na pomoc temu panuiącemu ludowi do zrzucenia iarzma Matki-Oyczyzny. Nie wchodzę ia tu w dyskussyą praw ani pretensyów zachodzących między Filadelfią i Londynem, ale niech wyidzie dzisiay z grobu ów sławny *Vergennes* autor Amerykańskiey i fautor Holenderskiey ludu równego i wolnego rewolucyów, i niechay się przypatrzy co zrobiła ta sama Sekta z Tronem, za który on chciał zemścić się przez nię poniżaiąc nienawistne Mocarstwo!

Niech dopomoże Vergennesowi kompanii i ów *Mercy d'Argenteau* Minister Józefa II. i niech obaczy, na czym skończyły się usługi onych pretendowanych *przyiacioł publicznego bezpieczeństwa*, to iest emissaryuszów Sekty iuż panuiącey w Paryżu, których był wezwał i faworyzował w Brabancyi, dla dopięcia swych tyrańskich zamiarów (e)! Nie, Sekta przysięgaiąca pokruszyć wszystkie berła, nie może nigdy służyć do utwierdzenia albo zemszczenia waszych. Precz więc z aliansami, precz ze związkami iey zasad i środków z zasadami i środkami waszemi! Nie spuści ona z oczów istoty swych proiektów. Nie będzie wam nigdy podchlebiała burząc Tron, na który poglądacie z zazdrością, tylko ażeby was odosobniła, czyli poiedynczo zastała, kiedy z kolei wypadnie na was uderzyć.

Nie dosyć iednak na zrzeczeniu się związków z powszechnym nieprzyiacielem ludzkiego społeczeństwa; potrzeba nadto, ażeby wszyscy Naczelnicy tegoż Społeczeństwa chwycili się za ręce, ku uskutecznieniu iego odparciu. Wszystko co uczynicie naprzeciw niemu, uczynicie dla siebie i dla waszego ludu, czyli dla części Społeczeństwa i Państw których Naczelnikami iesteście. Precz znowu i tu z kalkulacyami tego wszystkiego co mogą kosztować ofiary i nakłady, albo co straty

(e) *Lett: sur les Affaires de Pays Bas Autrichiens; lett:* 2. p. 31.

wasze wynadgrodzić potrafi! Gdy obaczycie goreiący dach bliski waszych pałaców, czy dosyćże wam w tenczas na niepomnażaniu iego płomieniów? albo czy będziecie pytali o indemnizacyą za waszę usilność w przytłumieniu pożarów? Albo iescze bezrozumnieyszey chwytaiąc się chciwości, czy będziecie na rabunku tego goreiącego Domu spędzali czas rozszerzaiący ogień do pożarčia waszego? Ratuycie wszystkich Państw, a uratuiecie waszego. Wszystkie, na których zawoiowanie daiecie czas Jakóbinom, są to zawady, które oni uprzątaią, aby mogli łatwiey zbliżyć się do was. Zdobycze i legiony któremi wzmacniaią się Jakobini na rozwalinach waszych Sąsiadów, czy zapewnią wam iaką indemnizacyą? Czy podchlebiacie sobie, iż zawsze stawi się dla was neutralnym Demagog, który udaie iakoby nie żądał od was więcey? Albo czy podobno w odstępstwie wspólney sprawy będziecie spuszczali się na traktaty pokoiu i alianse zaczepne lub odporne? O wstydzie! o hańbo! o nikczemności! Rzecz nigdy nie podobna, ażebyście mogli byli zapomyślić o takich traktatach, gdybyście byli znali Sektę która ie proponowała. Tym czasem podpisaliście ie! Więc nie iesteście względem Jakóbinów ani w pokoiu, ani w neutralności, ani w woynie, ale iesteście prawdziwemi ich niewolnikami. Zrobiliście tymczasowo z waszym berłem, co oni rozkazali, dopóki go nie skruszą. Zostaliście neutralnemi! to iest nie śmieliście oprzeć się Jakóbi-

nom, którzy nie czekaią dla wprawienia was w swoie kaydany lub zagubienia, tylko aż wprzód uprzątną tych, którzyby was mogli obronić, albo zemścić się waszey śmierci. Zawarliście pokóy z temi wspolnemi nieprzyiaciołmi ludzkiego społeczeństwa! to iest przysięgaliście, że pozwolicie im zburzyć całe społeczeństwo, obalić wszystkie Trony, zniweczyć wszystkie Mocarstwa nie czyniąc naymnieyszego odporu. Ułożyliście z nimi traktat aliansu! to iest przysięgaliście pomagać łupiezcom i burzycielom gubić waszych Sąsiadów.

Czuiecie wy rownie iak my, podłość, hańbę, sromotę takiey neutralności, pokoiu i Aliansów. Ale cóż kiedy tam większa siła .... Powiedźcież iuż lepiey otwarcie że iesteście zwyciężeni, że zostaliście niewolnikami Sekty; a my wam odpowiemy: Czy zostałże uratowany ten Tron, na ktorym nie zostawuie was Sekta, tylko ażeby panowała przez was? Czy zostałże uratowany ten lud, ktory zmuszony przykładać własne ramiona aż do pomocy Jakóbińskich zbrodni...? Czy zostałże uratowany niewolnik przykuty do deski Galerowey, któremu nie godzi się użyć rąk tylko dla poruszenia wioseł morskiego rozbóynika? Ah! ieżeli wam pozostało cóżkolwiek sił i wolności, porwiycie się i walczcie na nowo za sprawę społeczeństwa. Jeźli ten próżny obraz Monarhiczney powagi, który wam zostawiła Sekta ieszcze was durzyć może, posłuchayciež samey Sekty, iak tłómaczy się przez usta *Jana de Bry*, który

wśród ciała prawodawczego domaga się ustanowienia *legii Króloböyczey*, czyli dekretu komenderuiącego tysiąc dwieście łotrów na wytępienie wszystkich bez wyiątku Monarchów! Nad to czyliż nie iaśnie wydeklarowali się ciż sami prawodawcy czego chcą po was i po waszych poddanych, kiedy uroczystym dekretem ofiarowali *braterstwo* każdemu ludowi, *któryby miał ochotę zrzucić iarzmo swych praw i Naczelników?* (f) Jako! będziecież ieszcze wierzyli, że znayduie się w świecie Monarcha wyięty od proskrypcyi, kiedy widzicie Sektę obchodzącą rocznicę zabóyców swego Króla, i słyszycie dekret rozkazuiący powtarzać w dnie patryotycznych Uroczystościów, przy Ambassadorach tak Neutralnych iak Alianckich Dworów naysolennieyszą przysięgę *nienawiści dla Królewskiey godności?* Nadstawcie ieno uszów, a dowiecie się, iak w waszych własnych kraiach z publicznych Katedrów Nauczycielskich rezonuią Bracia Sektarze; twierdząc, że za kilka lat ostatnie ich taiemnice dopełnione zostaną: że nie będzie ani Króla ani Urzędu, ani Narodu, ani Oyczyzny, ani społeczeństwa rządzonego prawami; a wy ieszcze będziecie się wahali puścić w zapomnienie wszystkich waszych żaluzyów i niezgod osobistych, wszystkich pretensyów, nieufnościów, zatargów, niechęciów Króla przeciw Królowi, ludu przeciw ludowi, Mocarstwa przeciw Mocar-

(f) *Decret du 9 Nov. 1792.*

stwu, gdzie chodzi o zbawienie nie waszego iednego Mocarstwa, lecz wszystkich Mocarstw, nie waszego iednego ludu lecz wszystkich ludów żyiących współeczeństwie bądź pod Monarchami, bądź pod iakiemiżkolwiek prawami!

Jeszcze iest czas, ieszcze Narody mocnieysze niźli Sekta. Niechże więc wszystkie ludy, i wszyscy ich królowie, i wszystkie Senaty łączą się w iedno ciało. Niechay nie będzie człowieka współeczeństwie biorącego za obcą swey Osobie tę woynę Sekty, ktora przysięgła zgubę wszelkiego społeczeństwa. Niechay Jakobin nie będzie sam tylko ieden tak mądry aby się znał na siłach entuzyazmu. Entuzyazm Oyczyzny, entuzyazm Ołtarzów, entuzyazm praw, entuzyazm waszych maiątków, waszych Dzieci, waszych Miast, Domów i porządku społeczeńskiego, maiąż bydź mniey czynnemi, albo mniey skutecznemi, niżeli entuzyazm Sektarskiego szaleństwa? Albo czy ma bydź prawdą, że sami tylko zbrodniarze i łotrowie umieią cenić szacunek iedności i zgody sił połączonych? Wszędzie oni ieden nierozdzielny korpus składaią; bo wszyscy celuią do iednego przedmiotu, wszyscy iednaką popieraią sprawę. Są oni wszędzie Braćmi, i tym samym prawdziwemi Braćmi, że wszędzie iednomyślnie pracuią około przewrócenia społeczeńskiego porządku. Naczelnicy Narodów, bądźcie i wy też Braćmi przez to samo, że macie wspólny interes zachowania rzeczonego porządku. I to iest, co nazwałem woy-

ną gorliwości o społeczeństwo, woyną wprost wykierowaną przeciwko Sekcie, woyną samą tylko mogącą wydrzeć tey Sekcie korzyści, których ią nabawiaią politycy przyzwyczaieni do woien, zemsty, zazdrości i ambicyi, a nazbyt mało przyuczeni do ofiar iakie przepisuią woyny wspolney i generalney sprawy.

Kiedy tak wzywam wszystkich Mocarstw i Narodów, ażeby uformowały niby iedno Mocarstwo i ieden Naród, ożywiony iednaką gorliwością i iednakim zapałem w walkach przeciwko Sekcie, pewnie zapyta mię Czytelnik, w co się tu obróci ona woyna pełna ludzkości i ochrony bliźniego, którą pragnąłem widzieć przeciwstawioną woynie okrucieństwa, szaleństwa, i wściekłości Jakobińskiego łotrowstwa ? Bez wątpienia, kosztuie mię nie mało, iż sam przymuszony zostaię, nie iako na gwałt dzwonić dla wyprowadzenia waszych legionów na Marsowe pole. Ale kiedy nakoniec do tego iuż przyszło, że wszystkie legiony Sektarskie karmią się krwią i rzezią; kiedy iuż rachniemy krocie i krocie Obywatelów, których, ani ich spokoyność, ani nawet wstręt do odporu, nie mogły ochronić od barbarzyńskiey wściekłości; kiedy widziemy Niewiasty, Dzieci, i Starców bez braku mordowanych, tak w górach Szwaycarskich, iak wrowninach Wendeyskich, iako i w całey Francyi; kiedy baczymy, że wszędzie, gdzie tylko mogą dosięgnąć łotrowskie bandy Sekty, trzeba albo poklęknąć przed bałwanem, albo

legnąć pod Jakóbińskiemi pikami: któż tu iest prawdziwym przyiacielem ludzkości? Czy myśli ten o zachowaniu ludzkiego społeczeństwa, kto pozwala zboyczym Armiom ciągnąć ich marsze z Brabancyi do Holandyi, do Sabaudyi, do Szwaycaryi, do Piemontu, do Medyolanu, do Rzymu, i wszędzie obalać społeczeński porządek, przeto iż wszędzie znayduią słaby i odósobiony odpor? Ktoż tedy będzie u was prawdziwym przyiacielem w tey sprawie, czyli ten kto dopuszcza szerzyć się klęsce i pustoszyć Europę, czy ów który nalega ażeby przytłumić iey nasiona? Która ręka dobroczynnieysza waszemu życiu, czyli ta która boiąc się dotknąć rany, daie iey zapalać się i szerzyć gniazdo śmierci, czy owa którą rzuciwszy się do żelaza i ognia odcina członek przeięty gangreną dla zbawienia ciała? Ah! gdyby wasi doradcy okrutney ludzkości byli poznali się na tym, że Sekta którey całe panowanie w postrachach, i wszystkie środki w łotrowskich krwawożerstwach, nie powinna być łechtana komplementami, iak wieleż okrucieństw i strumieniów krwi, byliby oszczędzili! Porachuymy przytym, co to za krocie uczciwych Obywatelów i Woyskowych sam postrach przeciągnął na stronę Sekty, którzy woleliby byli przeciw niey, niżeli za nią walczyć! Co za mnostwo nawet i owych, którzy mimo wszystkie postrachy byliby szczerze łączyli się z wami, gdyby byli wiedzieli, że uzbraiacie się iedynie przeciwko Jakóbinom, nie dla własney ambicyi!

Nie

Nie wpływałem ia do obrad gabinetowych żadnego z naszych Mocarstw; wolę więc wierzyć, że moi współrodacy mylą się w zdaniach: to iednak pewna, że bardzo wielu Woyskowych uzyskała Sekta, których cała odwaga byłaby z waszey strony, gdybyście byli ich przekonali, że wasza sprawa iest szczególnie sprawą ich Krolów, ich praw i ich Religii, gdyby nie byli imaginowali, że stoią między dwiema nieprzyiaciołmi niby młotem i kowadłem, sądząc; że trzeba odpychać tego który naciera, nie przeto aby bronić drugiego, ale dla korzystania z ich kłótni i opatrzenia się łupami ich Oyczyzny.

Ale cóż czynię, a co obiecałem uczynić? Czy będęż poglądał na los moiey Oyczyzny i przeznaczenie Mocarstw, iako szczególnie zalegaiące od siły naszych Armiów? Ah! przekonaymy się, że woyna którą toczy przeciw nam Sekta, daleko strasźliwsza, niżeli wszystkie okrucieństwa iey łotrów. Sukcessa iey niezbożności, zepsucie obyczaiów, apostazya wieku zowiącego się filozoficznym, oto są prawdziwe oręże Sekty i główne źrodło naszych nieszczęściów. Wy ktorych trwożą te prawdy, przeto że was bliżey sięgaią, zastanówcie się nad przyczynami klęsk waszych, a obaczycie, że wszystkie znayduią się w rzeczoney apostazyi.

Z całą wściekłością Lucyperowskiego zuchwalstwa, zakrzyknął Patryarcha Sofistów: Nie będę służył! Móy rozum iest wolny! Bóg Obiawienia

będzie mię prześladował, ia Boga Obiawienia będę prześladował na wzaiem. Założę przeciwko niemu Szkołę, narobię sobie uczniów sprzysiężeńców, i będę wrzeszczał na nich: *Ecrasez l'infame! ecrasez l'infame!* Zniwecz infama! Skrusz Jezusa Chrystusa! Ta Szkoła została ufundowana na ziemi; Królowie i Magnaci aplaudowali iey lekcyom; smakowali ie sobie, bo w nich znaydowali wolność wszystkich swych namiętności. Otóż pierwszy krok rewolucyi. Ani mi się sprzykrzaycie waszemi reklamacyami. Powtórzcie czytanie dzieiów bezbożnika, któregoście ubóstwili, tam są moie dowody. Xiążęta, Bogacze, Panowie, Szlachta, oto iest zbrodnia, nie każdego z was wprawdzie, ale tak wielkiey liczby, że mogę poczytać ią za zbrodnią waszey klassy. Kapłani tego Boga, któregoście odstąpili ostrzegali was, że znayduią się bicze przeznaczone dla Apostatów; że wasz przykład miał bydź równie fatalny dla pospólstwa, iak dla was samych. Przypomniycież sobie iak były przyimowane te groźby; ale przypomniycie razem i dzieie Szkoły którąmeście protegowali. Pozwoliło Niebo w swoiey zapalczywości rozmnożyć się Uczniom Sofistów na podobieństwo szarańczy. Poczytywali oni się właśnie iak ich Patryarcha za Bogów rozumu, i przemawiali w iego Lucyperowskim tonie: Nie będziemy służyli! Ale rzucaiąc na was okiem, zaraz i dodawali: Ucisk i tyrania osadziły na Tronie ludzi iak my; przypadek uro-

dzenia natworzył Szlachty i możnowładców, którzy nie warci tyle iak my.— Tak oni gadali, i stało się, że co wolność namiętnościów sprawiła w was przeciwko Chrystusowi, tego samego pycha ich równości przeciw wam dokazała. Sprzysięgli się iak przeciw Tronowi, tak przeciw Szlachcie i Możnowładcom którzy go otaczali. Dotknięci ślepotą, pogląldaliście z równym affektem na tę zgraią Sofistów, iak przedtym na ich Mistrza. Ostrzegali was znowu Kapłani Chrystusowi, że ta szkoła niezbożności, za upadkiem Kościoła, pociągnie wasz własny, i waszych praw, waszych Urzędów, waszych Xiążąt i Monarchów upadek. Sam rozum powtarzał wam bardzo głośno te Kapłańskie proroctwa; ale zatykaliście uszy przed Obiawieniem, i nie chcieliście słuchać rozumu.

Bóg, którego wasza Apostazya codzień bardziey gniewała, pozwolił tey zgrai Sofistów zagłębić się w przepaść podziemnych lochów, i tam pod zasłoną kuglarstw Massońskich, hytrzeysi professowie Bractwa, połączyli swe sprzysiężenia przeciw Ołtarzowi, Tronowi i wszelkiey ziemskiey wielkości, z komplotami onych pretendowanych mędrców, którzy was ułowili reputacyą filozofskiego imienia. Bracia Massonowie rozmnożyli się równie tak Sofistowie. Pod naczelnictwem nowego Mędrca, przydawaiącego niezbożność do niezbożności, bluźnierstwo do bluźnierstwa, uformowała się nowa Sekta zaszczyco-

na imieniem Illuminatów, przysięgaiąca równie iak Patryarcha waszey Apostazyi, skruszyć Jezusa Chrystusa, równie iak uczniowie tegoż Patryarchy zniweczyć was samych, i równie iak wszystkie Sekty łotrowskie znieść całe prawowanie.— Do tych to konspiracyów ściągały się wszystkie owoce oney filozofii, czyli rozumu na który poglądaliście niby na iakieś bóstwo. Dla otworzenia wam nakoniec oczów na prawdziwe charaktery tego szkaradnego bałwana, i raczey w zamiarze zwrócenia was do wiary i cnot swoiey Ewangelii, niżeli zemszczenia się za poniesione obelgi, wiecież iak sobie wasz Bóg postąpił? Nakazał milczenie wszystkim Prorokom i Doktorom prawa swoiego, mówiąc im: „Zaprzestańcie tych lekcyów które przeciwstawiacie szaleństwu bezbożników. Wystawili oni przeciwko mnie bałwana swego rozumu i poprzysięgli skruszyć Syna moiego. Chcą sami panować nad tym ludem, i doprowadzić go do prawdziwego szczęścia — Pozwolę im — i spuszczę ten lud na ich kierunek. Wychodźcie z ich pośrodka wy wszyscy moi Biskupi i Kapłani; zabierzcie z sobą Ewangelią moiego Syna. Niechay ci pretendowani mędrcowie zburzą iego Ołtarze; niech w śród iego Kościoła wystawią tryumfalny monument bohatyrowi, który go skruszyć przysiągł, i niechay biega ten lud prowadzony samym światłem ich wygórowanego rozumu. Wychodźcie, odstąpcie; móy Syn i ia oddamy tych Możno-

„władców i ten lud w ręce ich mędrców. Niech
„będą prowadzeni przez nich, gdy niechcą znać
„daley, ani mnie, ani Syna moiego."

Francuzi, tak wyrzekł Bòg Oyców waszych: Ach! iakże on przedziwnie umie zawstydzić *rostropność rostropnych i mądrość mędrców* świata! Przebieżcie teraz to obszerne Państwo, które on podał w ręce waszey mniemaney filozofii. Już tam nie masz iego Kapłanów, iuż zburzone iego Ołtarze, iuż znikła iego Ewangelia; ale obrachuycie zbrodnie i klęski — Przeydźcie się po tych rozwalinach, przypatrzcie się tym szczątkom i tym gruzom. Spytaycie tego ludu, gdzie podziały się one milliony Obywatelòw, ktòre zaludniały iego Prowincye i Miasta? Mowcie do niego: Co to za hordy barbarzyńcòw zburzyły ie i spustoszyły? W co się obròciło one miasto tak pyszne dla swoiey wielkości i pompy swych pałacòw? Co porobiło się z onemi inszemi miastami, ktòre nie dawno ubiegały się o pierwszeństwo z Tyrem? Gdzie podziało się one złoto, które ich okręty corocznie sprowadzały od wschodu i zachodu? Owa wesołość i radosne pienia, czemuż zamieniły się w płacz i żałosne lamenta? Owe czoła na których dało się niegdy czytać szczęście i błogosławieństwo, czemu dzisiay pokryte smutną powłoką trwogi? Albo zkąd one głębokie wzdychania, które nadaremno stara się ukryć boiaźń, aby słyszanemi nie były? Wy wszyscy przed laty tak szczęśliwi ludzie pod prawami waszych Naddziadów, a dzisiay wysta-

wieni na łup nayokropnieyszych nędzów rewolucyi, nie macież to waszych filozofów, i całey chlubney mądrości waszych Deistów, Ateistów, Theophilantropów? Wy mianowicie zadawnieni Uczniowie i gorliwi protektorowie tych mędrców rewolucyinych Magnaci, Panowie i Bogacze, zkądże wam przyszło, że dzisiay zamienieni w biednych tułaczów i żebraków potłukuiecie się po wszystkich kraiach Europy? Zaliż nie tryumfnie w śród Francyi ta filozofia z którey zrobiliście sobie bałwana?

Ach! iakże są przykre te naśmiewiska Boga potężnie zemszczonego! Nieszczęśliwe ofiary waszego zaufania w fałszywym świetle szalonych mędrców! Znaycież nakoniec iak iest straszliwa wpaść w ręce ich niezbożności! Przypatrzcie się teraz charakterowi tych Antychrystyańskich proroków. Obiecowali wam rewolucyą mądrości, światła i cnoty; a wy macie rewolucyą szczerego głupstwa, istotnego szaleństwa i wierutnego zbrodniarstwa. Obiecowali wam rewolucyą szczęścia, równości, wolności i złotego wieku; a wy doświadczacie rewolucyi, która sama w sobie iest nayokropnieyszą klęską, iaką Bòg rozgniewany pychą, i niezbożnością ludzką mógł kiedyżkolwiek ukarać Adamowe plemie. Otoż owoce bezbożeństwa, które podobało się nazywać filozofią! Jeszcze przydaymy słowo: Już tu nie chodzi o zrozumienie pierwiastkowey przyczyny naszych nieszczęściów, bo nazbyt iest widoczna. Wolter i Jan-Jakób są Autorami Rewolucyi iako byli Autorami wasze-

go filozofizmu, i skończyło się. Chodzi tu tylko o to, ażebyście zrzekli się omamienia oszustów, ieźli nie chcecie przedłużać i odnawiać biczów Sprawiedliwości. Trzeba żeby rewolucya stała się grobem niezbożniczey filozofii, ieźli sobie życzycie przebłagać Boga, który zesłał rewolucyą na zemstę honoru Syna Swoiego. Bądźcie pewni, że dopóty nie obaczycie końca nieszczęściów, dopòki pierwszey ich przyczyny nie wyrzucicie z serc waszych. Główną zbrodnią Jakòbina iest iego niezbożność; lecz wasza iest główną iego pomocą. Ma on dla siebie piekło dopóki woiuie na przeciw Chrystusowi Bogu; ani wy możecie spodziewać się Nieba, dopóki wasza rozwiozłość lub niedowiarstwo będą was deklarowały nieprzyiaciołmi tegoż Syna Bożego. Niezbożność wasza czyni was Bracią Jakòbinów w rewolucyi wymierzoney przeciwko Ołtarzowi; wiedźcież, że dopóki nie pogodzicie się z Ołtarzem, dopòty nie przeiednacie Boga, który mści się za niego przez rewolucyą Tronów i wszystkich praw spòłeczeństwa.

Ta iest ostatnia i nayważnieysza lekcya, ktòrą nam dyktuią bicze sprawiedliwości naywyższey, zarazem stopniuiąc z komplotami *Sofistów niezbożności, Sofistòw rebellii i Sofistów Anarchii*. Bogdaybym ią mògł iak naygłębiey zapisać w sercach mych Czytelników! Bogdayby pożądany zwrót Religii, praw i szczęścia Narodów nadgrodził moie pràce!

KONIEC HISTORYI.

REGESTR MATERYOW

Zamkniętych w Czwartym Tomie.

Sekta

fantom

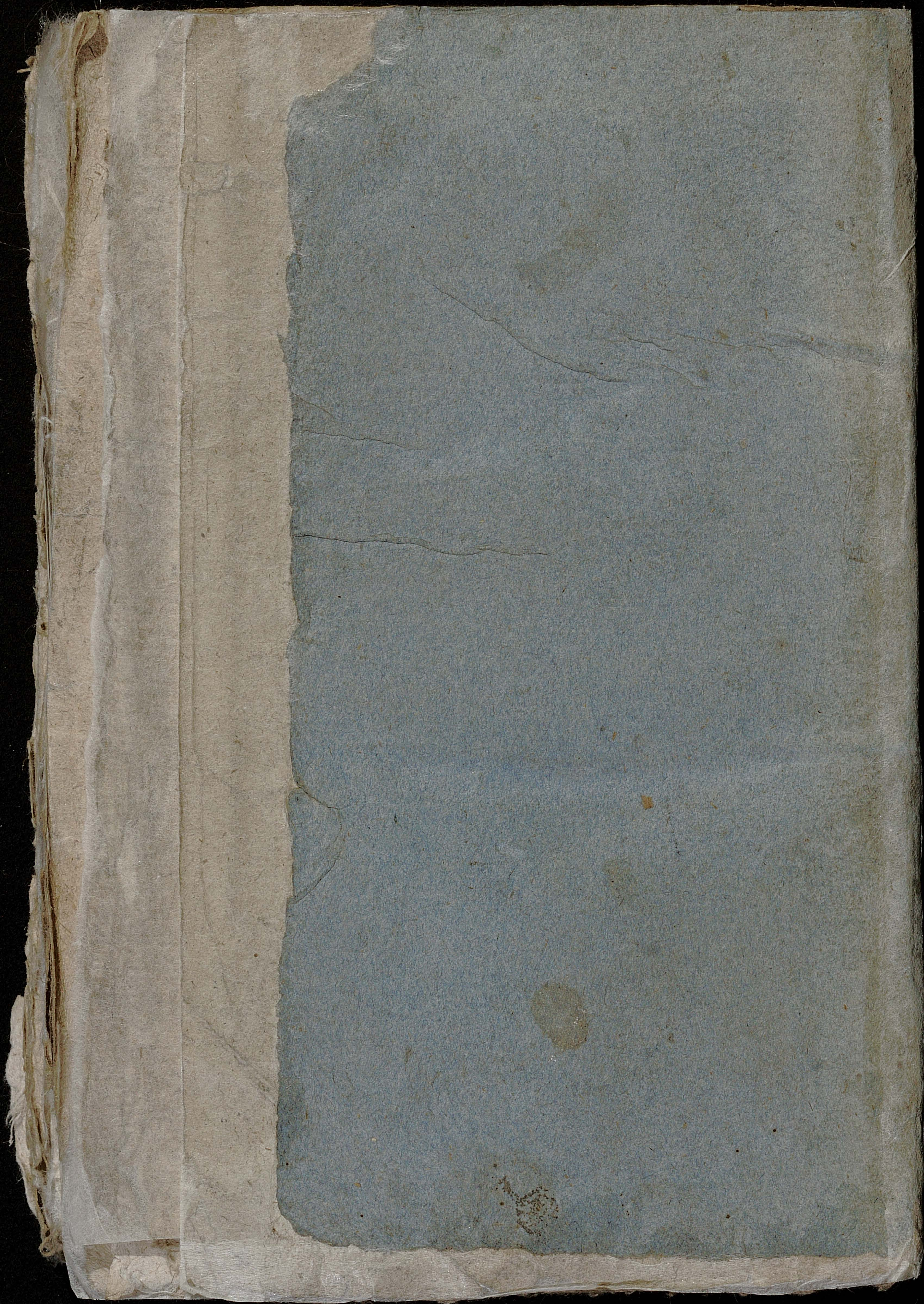
inpreza

propagandysta

Dykasterya.

alians.

Mystagog.



t. IV